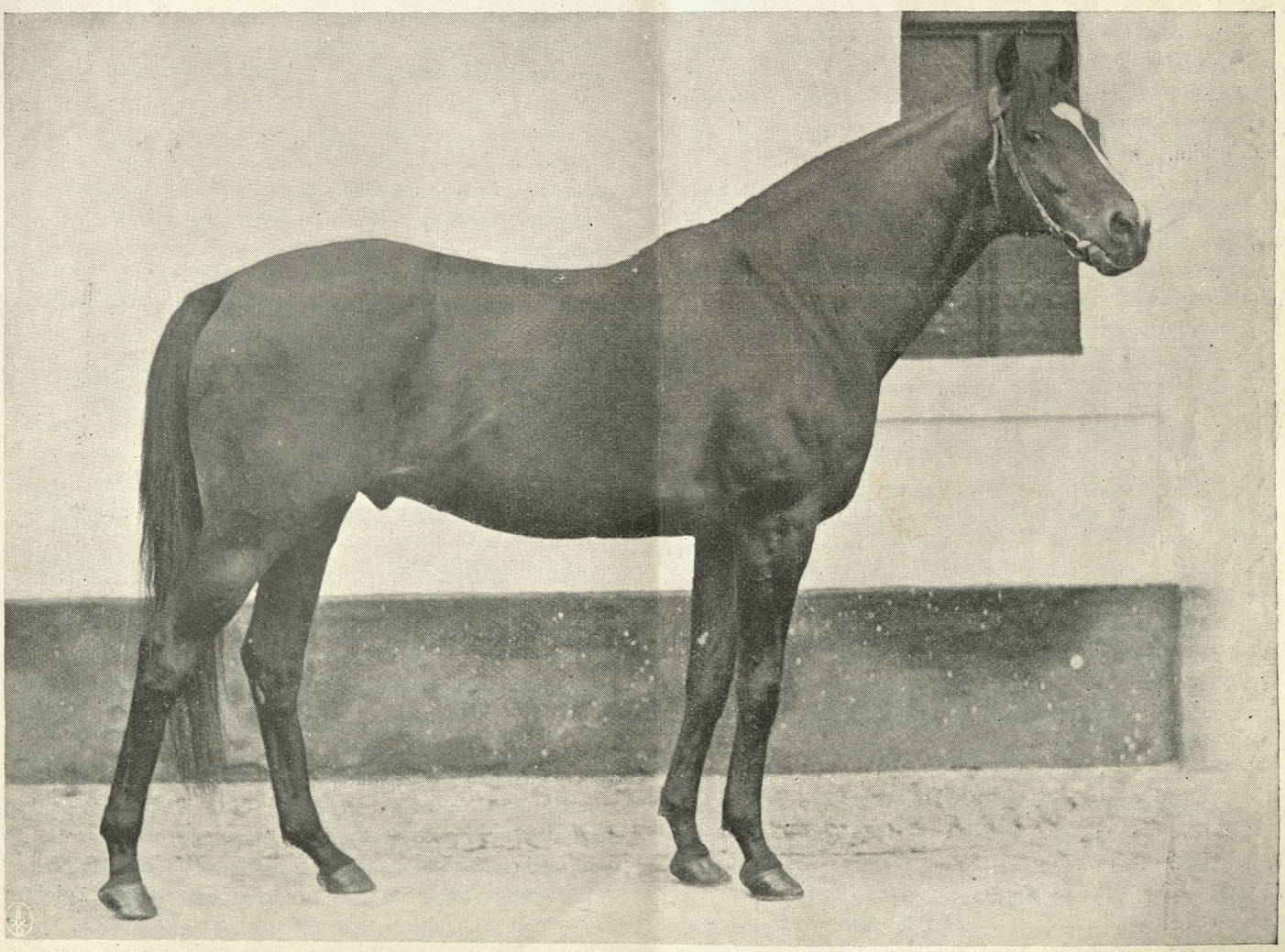
Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 26 marca 1930 r.** **Nr. 13**

TREŚĆ Nr. 13: Kongres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, Paryż 9, 10 i 11 października 1929 r., Tadeusz Machalski ppłk. dypl. — Dzieci pustyni, Karol R. Raswan. — Organizacja wyścigów przeszkodowych w Polsce, Kazimierz Rojowski por. rez. — Trening konia wyścigowego, Józef Szempliński (Ciąg dalszy). — Uwagi o koniach pełnej krwi, nabytych w Niemczech dla Szelejewa, Kazimierz hr. Rostworowski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



BALLYHERON og. gn. ur. w 1918 r. w Anglji (Santoi — Anxious po Eager), państwowy reproduktor. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 roku po 25 zł. w Goślubiu, pow. Łęczycki u bar. Maltzana.

Kongres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego,

PARYŻ 9, 10 i 11 października 1929 roku.

Jak już zawiadomiłem czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" w zeszycie Nr. 31 z roku ubiegłego, jesienny Kongres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego (Fédération Equestre International) miał zatwierdzić ostateczną redakcję międzynarodowego regulaminu zawodów konnych, oraz propozycji przyszłej Olimpjady. W kongresie wzięli udział przedstawiciele: Argentyny, Austrji, Belgji, Bułgarji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Japonji, Niemiec, Norwegji, Polski, Portugalji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwajcarji, Szwecji, Węgier i Włoch. Nieobecność swoją usprawiedliwili przedstawiciele: Danji, Finlandji i Wielkiej Brytanji.

Regulamin był już właściwie przedyskutowany na wiosnę, a teraz miał być tylko zatwierdzony, nie mniej przeto ledwo przedstawiciele różnych narodów zasiedli do wspólnego stołu obrad, natychmiast wybuchnęła ponownie ożywiona dyskusja nad przeważną częścią przedłożonego regulaminu.

Pierwsze trudności powstały przy określeniu pojęcia amatorstwa w jeździectwie. Termin ten nie był dotychczas w użyciu w sporcie jeździeckim, podczas gdy określenie gentleman-rider stanowi ogólnie znane pojęcie w świecie jeździeckim.

Ponieważ jednak regulamin Olimpijski uznaje wyłącznie tylko amatorów lub zawodowców, dopuszcza do udziału w igrzyskach olimpijskich tylko amatorów; musiano zgodzić się na wprowadzenie do regulaminu jeździeckiego tej nowej terminologji.

Następnie dyskusja potoczyła się nad ustaleniem sposobów ograniczenia zbyt wielkiej ilości międzynarodowych zawodów konnych, gdyż nadmierna ilość zmniejsza ich powagę i obniża frekwencję.

1. *W zawodach ujeżdżania* uznano zasadę, że czas nie powinien odgrywać żadnej roli, gdyż im wolniej niektóre ruchy bywają wykonane, tem są trudniejsze i właściwie lepiej wykonane.

Ponadto przyznano głównemu sędziemu prawo porównywania klasyfikacji poszczególnych sędziów i w razie stwierdzenia przez niego rażących różnic, żądania odnośnych wyjaśnień.

2. *W zawodach skoków przez przeszkody*, szczególnie ożywioną dyskusję wywołała tablica, według której należałoby obliczać błędy.

Projekt regulaminu między innemi przewidywał, poza strąceniem przeszkód, następujące przewinienia:

Refus — Odmowa. Dérobé — Wyłamanie. Volte — Wolta. Défense — Wzbranianie się. Arrêt — Zatrzymanie. Erreur — Zmylenie przebiegu.

Ścisłe określenie poszczególnych tych przewinień nasuwa pewne trudności i może skutkiem tego łatwo doprowadzić do odmiennej osobistej interpretacji przez każdego z licznych sędziów. Naprzykład: jaka jest różnica między odmową (refus) a wzbranianiem się konia (défense)? Gdzie kończy się odmowa (refus), a gdzie rozpoczyna się zatrzymanie się (arrêt)? Zresztą zatrzymanie się konia i wzięcie przeszkody z miejsca musi być w pewnych wypadkach dozwolone, naprzykład: przy wskoku lub zeskoku z bankietu i t. d. — Wszystko to może przy różnej indywidualnej ocenie doprowadzić do różnej klasyfikacji i temsamem spowodować protesty zawodników. Ponieważ regulamin, szczególnie międzynarodowy, powinien pozostawiać jaknajmniejszą swobodę sędziom, usuwając wszelkie możliwości osobistych poglądów, doprowadzić do możliwie automatycznego sędziowania, postanowiono wszystkie powyższe przewinienia ująć pod jednym wspólnym określeniem „nieposłuszeństwa konia" — désobéissance).

Pozostaje tylko jeszcze kwestja, gdzie należy liczyć to nieposłuszeństwo konia jako błąd, czy na całej przestrzeni przebiegu, czy też tylko w pewnych jego miejscach. Polski punkt widzenia idzie w tym kierunku, że we wszystkich zawodach należy ściśle i dokładnie obliczyć czas i wtedy każde przewinienie konia automatycznie zostaje ukarane stopperem, który licząc sekundy dyktuje punkty karne za przekroczony czas. System ten jest może najsprawiedliwszy, ale wymaga bardzo fachowych i wytrawnych organizatorów zadowów, którzy umieją odpowiednio czas ustalić, gdyż wrazie za łagodnego obliczenia czasu, popełnione błędy nie są należycie surowo karane.

Niemcy proponują liczenie błędów konia tylko w obrębie 10 metrów dookoła przeszkody. Ma to tę dobrą stronę, że ustala dokładnie miejsce przewinienia, wykluczając wszelkie możliwości protestów. Samo mierzenie tej odległości w najrzadszych wypadkach będzie konieczne, gdyż błędy, popełniane przez konia, a spowodowane obecnością przeszkody, zawsze odbywają się na mniejszej przestrzeni niż 10 metrów. Błędów, popełnionych poza tem 10 metrowem kołem, nie bierze się po prostu pod uwagę, ponieważ spowodowane one są przeważnie przez ślizgość lub nierówność terenu, okrzyki publiczności i t. d. i nie mają nic wspólnego z samą techniką skoku. Postanowienie to posiada jeszcze większe znaczenie podczas zawodów w terenie, gdzie cały przebieg trasy nie może być kontrolowany, natomiast może być z łatwością kontrolowany obszar 10 metrów dookoła każdej przeszkody.

Dotychczas liczono wszędzie strącenie przeszkody przodem jako 4-ry punkty karne, podczas gdy strącenie tej przeszkody tylnemi nogami liczono tylko jako 2 punkty karne. Ostatnio podniosły się niektóre głosy (u nas znany powszechnie hr. Józef Breza — patrz „Jeździec i Hodowca" Nr. 44 strona 657 — 658 — oraz rtm. Leon Kon), żądające zrównania tych błędów, licząc strącenie przeszkody, jako takie bez względu na to, czy przeszkoda została strącona przedniemi, czy też tylnemi nogami. Ten punkt widzenia nie utrzymał się jednak podczas dyskusji, i prawie wszyscy byli

zgodni z tem, że miarodajne powinny być właściwie tylko błędy, popełnione na martwych przeszkodach, ponieważ tylko martwe przeszkody spotyka się w terenie. Zawadzenie przedniemi nogami o martwą przeszkodę, równa się upadkowi konia, podczas gdy stuknięcie przeszkody tylnemi nogami jeszcze nie koniecznie musi spowodować upadek konia i dlatego też musi być lżej karane.

Ponieważ przeszkody spadające zostały wprowadzone na torach konkursowych tylko ze względu na bezpieczeństwo jeźdźców, więc logicznie rzecz biorąc, należy zachować odmienną klasyfikację, surowiej karząc przód niż tył. Wysuwano wprawdzie i takie wypadki, że czasem koń zaledwie muśnie przedniemi kopytami drąg i strąci go, otrzymując aż 4 punkty karne, podczas gdy inny koń całemi tylnemi nogami zwali się na przeszkodę i otrzyma tylko 2 punkty karne. Ale temu można zaradzić przez odpowiednią budowę przeszkód. O ile drągi będą leżały conajmniej do połowy swej grubości zagłębione w łożyskach, to nie będą spadały za lada podmuchem i wtedy będziemy widzieć i słyszeć owe podobne jak na wyścigach stukanie przodem i tyłem o zebra, podczas gdy koń płynie dalej (Jeździec i Hodowca Nr. 44 strona 658).

Omawiano jeszcze sprawę odmiennej oceny upadku konia z jeźdźcem lub samego jeźdźca, podnosząc przy tem niesprawiedliwość obecnego systemu, podług którego największy błąd, jaki tylko koń może popełnić, t. j. jego upadek karze się mniejszą ilością punktów karnych, niż sam upadek jeźdźca, co posiada daleko mniejsze znaczenie, gdyż idzie tutaj o klasyfikację konia przecież, a nie jeźdźca. Upadek konia zatem winien być surowiej karany, niż upadek jeźdźca.

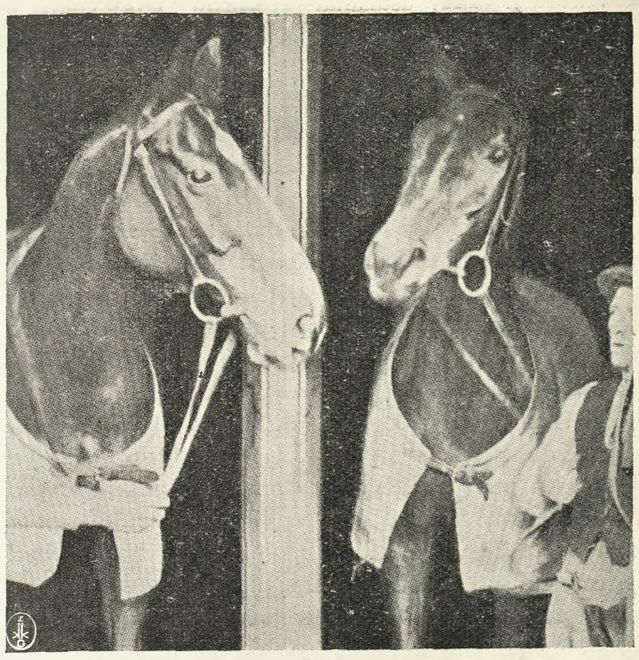
Wkońcu poruszono sprawę przeliczenia punktów karnych na sekundy, podczas tak zwanych zawodów myśliwskich, w czasie których, jak wiadomo, decyduje czas. Kto ma najmniejszą ilość sekund, ten wygrywa. Dotychczas panował zwyczaj przerachowywania zrzucenia przeszkody przedniemi nogami na 30 sekund, a tylnemi nogami na 15 sekund. Tak surowa kara uniemożliwiała poprostu nadrobienie straconego czasu, o ile koń strącił naprzykład 2 lub 3 drągi. Skutkiem tego jeźdźcy jeździli raczej w wolnem tempie, woląc mieć więcej sekund w przebiegu, niż strącić przeszkodę. W takich warunkach zawody te mijały się z ich właściwym celem, to też postanowiono zmniejszyć skalę przeliczenia i za strącenie przeszkody przedniemi nogami doliczać 20 sekund, za strącenie przeszkody tylnemi nogami 10 sekund

3. *W zawodach szampionatu konia* pomimo sprzeciwu przedstawicieli Polski, Włoch i Szwecji przyjęto ulgowy system obliczania błędów przy skokach, oraz już za zgodą wszystkich przyjęto niemiecki projekt nowego uproszczonego systemu obliczania rezultatu wszystkich trzech prób, t. j. ujeżdżania, przebiegu w terenie i skoków.

Po ustaleniu nowego regulaminu oddano go sekretarzowi generalnemu, majorowi Hectorowi, do ostatecznej redakcji.

Potem obrady kongresu przeszły do omówienia spraw Olimpijskich, które już po ustaleniu regulaminu nie nasuwały zbytnich trudności. Jeszcze raz rozważano konieczność częstszego urządzania prób na wzór Olimpijski, by utrzymywać ciągłość wysiłków w okresach pomiędzy jedną Olimpjadą, a drugą.

Wyrażono życzenie, by rokrocznie urządzano poszczególne próby ujeżdżania, skoków i szampionatów według regulaminu Olimpijskiego. Każde państwo, które będzie pragnęło zorganizować podobne przedolimpijskie zawody, powinno zgłosić to w sekretarjacie Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, który potem roześle odnośne zaproszenia.



Jeden z faworytów na „Liverpooler Grand National": GREGALACH (na lewo), zeszłoroczny zwycięzca, wł. p. A. M. Gemmel.

Jako pierwsi zgłosili się Szwajcarzy, zapraszając już w roku bieżącym na przedolimpijskie zawody ujeżdżania konia do Lucerny.

Zorganizowania przedolimpijskich zawodów szampionatu konia narazie nikt się nie podjął. Ponieważ jest to dziedzina, która nas najbardziej interesuje, więc Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego gruntownie się nad tą kwestją zastanawiał, czyby nie zorganizować u nas w Polsce takie zawody w roku 1931, t. j. w ostatnim roku przed Olimpjadą w Los Angelos. Pomimo, że taka impreza niezawodnie ściągnęłaby do Warszawy lub do Poznania znaczną ilość ekip zagranicznych — Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego doszedł do wniosku, że ze względu na znaczne wymagania, stawiane przez program Olimpijski koniom, zawody takie doprowadziłyby tylko przedwcześnie do nadwyrężenia naszego materjału końskiego i mógłby zajść wypadek, że zwyciężając w tej próbie w kraju, zaprzepaścilibyśmy nasze szanse zwycięstwa na samej Olimpjadzie. Wobec tego postanowiono zawodów szampionatu konia na wzór Olimpijski w kraju nie urządzać, a w wypadku, gdyby inny kraj się tej imprezy podjął, zawodów tych nie obesłać naszymi jeźdźcami, natomiast w dalszym ciągu mają być organizowane krajowe zawody szampionatu konia o zredukowanych wymaganiach, jako trening do właściwych zawodów olimpijskich.

O ile trudniej o chętnych do zorganizowania zawodów przedolimpijskich w ujeżdżaniu konia i szampionatu konia, o tyle jest aż zbyt wiele amatorów do przeprowadzenia Olimpijskich zawodów w skokach. Z tych względów Międzynarodowy Związek Jeździecki zarezerwował zawody

o Puhar Narodów wyłącznie jako próbę Olimpijską. Wobec tej uchwały Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, ktokolwiek będzie chciał ozrganizowac zawody o Puhar Narodów, będzie musiał się ściśle stosować do regulaminu Olimpijskiego z tem, że program Olimpijski trzeba powtorzyć dwa razy z rzędu, wykluczając w ten sposob wszelką przypadkowość*). Przy ustalaniu sposobow powtarzania tej proby starły się ze sobą dwa odmienne pogiądy, francuski i polski.

Francuski system polega na tem, że z obu nawrotów wybiera się każdorazowo zwycięską drużynę, ktore potem, trzeci raz powtarzając cały przebieg, rozgrywają między sobą pierwsze miejsce, oczywiście o ile w obu nawrotach zgory nie zwyciężyła ta sama narodowość. System ten ma dwie wielkie wady. Po pierwsze popiera przypadkowość, jak to zaraz wykażę, porownując system francuski z polskim, po drugie zmusza konie zwycięskiej druzyny do trzykrotnego powtorzenia całego przebiegu, co wymaga około 60 skoków — jest to trochę za wiele.

Polski system polega na tem, że po ukończeniu drugiego nawrotu sumuje się poprostu ilośc punktow karnych, uzyskanych przez poszczegolne drużyny w obu nawrotach, i w ten sposob otrzymuje się zwycięską drużynę, jako tę, która otrzymała łącznie najmniejszą ilośc punktow karnych. System ten jest o wiele bardziej łagodny w stosunku do koni i ponadto przedewszystkiem sprawiedliwszy, co zaraz postaram się udowodnic na przykładzie:

Drużyna	Pierwszy nawrót	Drugi nawrót
A	56	81
B	59	52
C	72	45

Według francuskiego systemu zwyciężyła w pierwszym nawrocie drużyna A, mając najmniejszą ilość punktów karnych, w drugim nawrocie zwyciężyła drużyna C. Wobec tego dochodzi do rozgrywki między drużyną A i C. Dajmy na to, że zwycięża drużyna A i mamy wtedy następującą ostateczną klasyfikację:

pierwsza druzyna — A,
druga drużyna — C,
trzecia druzyna — B.

Według polskiego systemu poszczególne drużyny uzyskały w obu nawrotach razem następującą ilośc punktów karnych:

A — 139, B — 111, C — 117, wobec czego ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

pierwsza drużyna — B,
druga drużyna — C,
trzecia drużyna — A.

*) W czasie samej Olimpjady tylko z powodu braku czasu system ten nie jest stosowany.

Uważam, że jest rzeczą sprawiedliwą, by ta drużyna, która w obu nawrotach wykazała pewną jednolitość i zwartość, otrzymała pierwsze miejsce przed innemi drużynami, które raz przypadkowo dobrze skakały, a za to drugi raz fatalnie.

Po ożywionej dyskusji przeszedł wreszcie polski punkt widzenia i odtąd wszystkie zawody o Puhar Narodów rozgrywać się będą według polskiego wzoru.

Odtąd wszystkie zawody o Puhar Narodów rozgrywane będą na tych samych warunkach, co umożliwi wzajemne porównanie ich wartości.

Zdając sobie dobrze sprawę z tego, że wprowadzając tak ostre rygory dla zawodów o Puhar Narodów — Międzynarodowy Związek Jeździecki zabija do pewnego stopnia indywidualność poszczególnych narodów, postanowiono zwrócić się do wszystkich członków Związku z propozycją, by niezależnie od tej, że tak powiem, umundurowanej konkurencji o Puhar Narodów, zechcieli jeszcze zorganizować i przeprowadzić drugie zawody, któreby skoncentrowały w sobie możliwie całość indywidualnych dążeń danego narodu. Zawody te otrzymałyby zaszczytne miano zawodów kraju, organizującego dane zawody, a więc będziemy mieli zawody imienia Francji, Włoch i t. d.

Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego żywo się tą sprawą zajął i powierzył rtm. Konowi opracowanie odnośnego projektu tych zawodów tak, że możemy mieć nadzieję wkrótce zobaczyć na torze Łazienkowskim emocjonującą rozgrywkę o nagrodę „Polski".

Dyskusja nad paragrafami regulaminu Międzynarodowych Zawodów Konnych była tak ożywiona, że wypełniła doszczętnie całe trzy dni kongresu od rana do wieczora i jeszcze nie można było dojść do odczytania ostatecznego tekstu, pomimo, że było to już właściwie tylko drugie czytanie. Oryginalny tekst regulaminu miał być rozesłany w grudniu roku ubiegłego, ale dotąd niema go jeszcze. Miejmy nadzieję, że się wkrótce ukaże, bo jeśli nic ujrzy światła dziennego przed następnym kongresem, który odbędzie się w maju roku bieżącego w Lucernie, to debaty rozpoczną się na nowo.

Jak tylko regulamin nadejdzie z Paryża, tekst jego zostanie natychmiast podany do ogólnej wiadomości.

W końcu chciałem sprostować jeszcze tylko jedną uwagę hr. Brezy (Jeździec i Hodowca Nr. 8 str. 146). Obecny oficjalny rekord światowy w skoku na wysokość nie wynosi 2 m. 10 cm., lecz 2 m. 36 cm. Wysokość tę pokonały w skoku dnia 17-go sierpnia 1912 w czasie zawodów konnych w Wittel konie: „Biskra" własność pp. Mumm i Loewenstein pod jeźdźcem p. Franciszkiem de Juge Montespieu i „Montjoie", własność pp. de Rovira i Ricard pod jeźdźcem p. Réné Ricard.

Tadeusz Machalski ppłk. dypl.
Sekretarz Generalny Polskiego Związku Jeździeckiego.

Dzieci pustyni.

Autor niniejszego artykułu Karol R. Raswan prowadził 8 lat hodowlę czystych Arabów w Kalifornji. Pan Raswan zajmował się również sprowadzaniem arabów pustynnych dla hodowców amerykańskich. Spędził on, pięciokrotnie wyjeżdżając do Arabji, siedem lat na pustyni, przebiegając tysiące mil w towarzystwie koczujących Beduinów, wśród których liczy wielu wiernych przyjaciół. Sam też biegle włada językiem arabskim. W ubiegłym miesiącu ukazała się książka pana Raswana o „Arabie pustynnym", jednocześnie drukowana w języku angielskim i niemieckim. Bardzo interesująca ta praca jest w tłomaczeniu polskiem i będzie wydana u nas. Tymczasem chcemy podzielić się z czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy" najnowszemi danemi o stanie hodowli araba na pustyni. Artykuł niniejszy ukazał się w niemieckim Dzienniku Sportowym „St. Georg" Nr. 3, z dnia 25 stycznia 1930.

Koń arabski czystej krwi mało był do tej pory odróżniany od zwykłego orjentalnego, czyli wschodniego konia. Przeważająca część hodowców nie miała sposobności poznania żywych okazów, a o dawnych wizerunkach arabów pustynnych mówiono, że odtwarzali je malarze, idealizując po swojemu. Miało to znaczyć, że były one przesadzone w malowniczej swobodzie pędzla, do czego zresztą każdy artysta ma prawo.

Poważni hipolodzy poprostu nie liczyli się z podobnemi utworami fantazji. Legendarne opowieści, tradycje arabskie, przesada i kolorowość literatury wschodniej podnosiły w naszej wyobraźni romantyczny obraz araba, jednocześnie jednak obniżały poważną, powiedzmy „wiarogodną" wartość autentycznego araba.

Dopiero na początku bieżącego stulecia prof. Dünxelberg w pracy swojej „Pełna krew angielsko-arabska" miał odwagę powiedzieć, co następuje: „Pozostaje ciągle otwartem pytaniem: czyżby stara arabska krew „elity" miała już być nie do znalezienia i czyżby miała ona wymrzeć doszczętnie, jako wartość przemijająca? Na pytanie to odpowiedziećby można tylko z pustyni" Słowa te znalazły oddźwięk w sercach wszystkich wielbicieli czystego araba. Mimo wszelkie wątpliwości wiadomem było, że stadniny Abbas paszy, Ali paszy Szerifa, księcia Sanguszki, hr. Potockiego, lady Anny Blunt oraz stadniny z Weil Neustadt a/D, Zweibrücken, Pompadour i t. d. nie oparły swojej hodowli na arabach, wysnutych z fantazji. Wreszcie „Darley Arabian", „Godolphin Barb" i inne historyczne konie nie mogły przecież być pospolitemi, nieczystemi arabami!

W 1911 r. poznałem pracę prof. Dünkelberga i przejąłem się myślą sławnego hipologa w radosnej nadziei, że odpowiada ona rzeczywistości.

Od tego czasu pięć razy wyjeżdżałem na pustynię, aby tam na miejscu w Arabji robić poszukiwania, dotyczące historji i hodowli czystego araba. Również studjowałem ją w innych sąsiednich krajach, używających języka arabskiego, w Afryce i Azji — od Maroka do Zatoki Perskiej. Przekonałem się naocznie, że typ „elity" arabskiego konia jeszcze egzystuje, ale już w niewielu egzemplarzach, że właściwie jest on na wymarciu. Nie dzieje się to dlatego, by rasa ta już się nie rozradzała, lub była gładzona, lecz dlatego, że nieuctwo i obojętność hodowców Beduinów są dziś tak wielkie, że pozwalają oni najczystszą krew matek łączyć z krwią nieczystą, pospolitą i wskutek tego dążą szybkim krokiem do zupełnej zagłady czystego araba. Tę krew „elity" arabskiej. krew autentycznego araba, musimy uważać jako odrębny gatunek konia. Rozpada się ona na 20 rodzin i przeszło 240 podrodzin, które wszystkie wywodzą się z trzech linij (rodów) koni:

1. Kuhaylan (pratyp) silny, szlachetny, wierzchowy i bojowy rumak, typu wybitnie męskiego.

2. Saglawi delikatny, wytworny koń od „parady" — typu wybitnie żeńskiego.

3. Mu'Nigi, typ wyścigowy, rozciągły, duży, chudy, posiada mało cech arabskich. Jest to „sobotwór" angielskiego folbluta, właściwie jego najważniejszy przodek (Darley Arabian 1705).

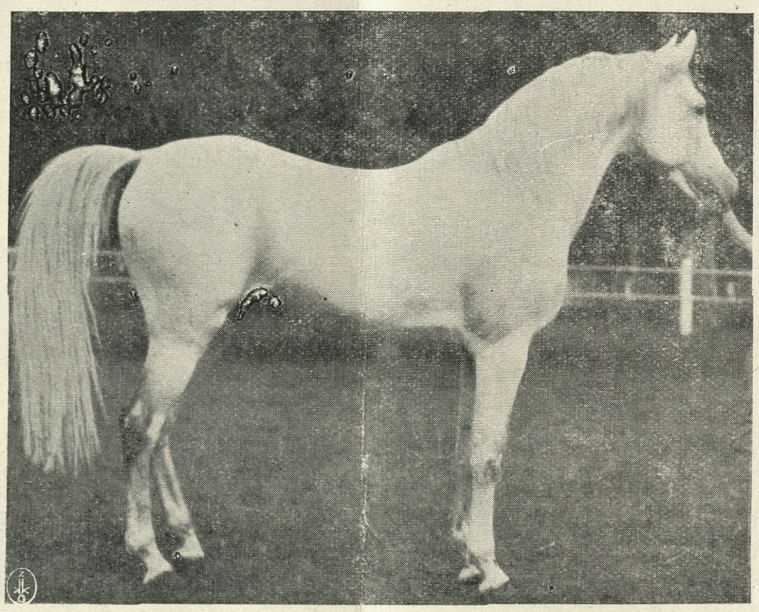
Poza te trzy linje (rody) nie wychodzimy, mimo tylu nazw rodzin i podrodzin koni arabskich; powracamy do nich stale. Rzecz naturalna, że największa gmatwanina powstaje przy zwykłych koniach orjentalnych z powodu niechowania ich w czystości krwi. Znajdujemy np.: konie wschodnie typu rozciągłego, Mu'nigi (wyścigowego), ale pozbawione proporcji i harmonji, bo np. domięszano tu typ inny z szeroką piersią, ciężki, z przełupanym krzyżem na krótkich nogach. Mógł to być np. Hamdani (pochodzący od Kuhaylana), lub nawet Kuhaylan. Jednakże czysty Hamdani czy Kuhaylan, aczkolwiek silny i szeroki, nie będzie nigdy nieproporcjonalny! Tak właśnie powstają „bastardy", tak zwane „araby", spotykane w Syrji, Mezopotamji i t. d. Do tego dochodzą jeszcze konie berberyjskie ze swemi grubemi, nieharmonijnemi kształtami. W ruchu każdy koń wschodni i berberyjski doskonale naśladuje araba: przedewszystkim dosiadany jest z fantazją i „brio" prawdziwie cyrkowem. Beduin pustynny nie wie o niczem podobnem. Dosiada on swojego konia bez wędzidła i okularów, najczęściej bez siodła, strzemion, ostróg i sticka. Używa on prostej, z włosa wielbłądziego splecionej uździenicy i linki, bez cugli, najczęściej na skórze pantery lub gazeli, głosem i szenklami kieruje koniem. A więc tajemnica czystej szlachetnej hodowli leży w odpowiedniem łączeniu rodów! Zaprzeczanie tego faktu przez wielu europejskich i amerykańskich hodowców niczego nie dowodzi, łatwo bowiem może być dowiedzione z praktyk hodowlanych Beduinów, a takze z praktyki i doświadczenia żyjących hodowców (i koni przez nich wyhodowanych w Arabji), że przestrzeganie czystości krwi najdoskonalsze i najszlachetniejsze wydało jednostki. Przytem stosowany był tam prawie bez wyjątku ścisły „inbreed". Był on tam niegroźny, gdyż czysta krew mogła pozwolić sobie na tę najwyższą próbę swojej autentyczności. Taki sam „in-

breed" jest u dzikich zwierząt bez żadnych złych następstw dla ich potomstwa.

Hodowcy tej czystej krwi określani są jako „fanatycy". Tytuł ten przynosi im zaszczyt, aczkolwiek nadawany im jest w innym sensie. Chów w czystości rodów może prowadzić tylko ten, kto ma w swojem posiadaniu autentyczną krew arabską. Taką posiada tylko niewielu hodowców w Europie i w Ameryce. Nie możemy im tego brać za złe, gdyż wogóle tylko „garstka" elity arabskiej wyemigrowała z Arabji. Każda hodowla jest kwestją dużych pieniędzy. Pragnąłbym na to położyć nacisk specjalny.

Wychów elity arabskiej kosztuje majątek, lecz wynik może być tylko jeden: uratowanie bezcennego materjału, którego nic nie zastąpi. Da on ogiery bez zarzutu, które wielu klaczom mniej szlachetnego pochodzenia dadzą potomstwo poprawione i udoskonalone. Powinno to być przedewszystkiem troską stadnin rządowych wszystkich krajów, by zdobyć i zachować ten pratyp i prażródło hodowli konia.

na przeciwnie, dobra wyścigowa forma zostałaby niepotrzebnie obciążona ciężką muskulaturą i barczystością, korzystną dla wytrzymałości, ale nie dla szybkości. W Crabbet Park w Anglji, stadnina zmarłej lady Anny Blunt, stosowała dobór trzech wyżej wymienionych rodów, używając zawsze rosłych klaczy dla wychowu dużego, harmonijnego araba, który znalazł uznanie u znawców angielskich, tak lubujących się w „bone and size". (Kości i kaliber). Poza Crabbet-Park czynione są z tem potomstwem próby łączenia go z pełną krwią i oczekujemy z ciekawością na rezultaty z tych prób. Pozatem jednak zachował Crabbet Park także pierwotny typ araba, małego ale wysoko szlachetnego, również wyprowadzonego z doboru rodów, ale głównie między Kuhaylan i Saglawi, które się cudownie dopełniają. Największą ilość nienagannych arabów, poza Arabją, posiada dziś Egipt. Ogromna stadnina Abbas Paszy, pochodząca z importu z Arabji, przeszła w ubiegłym stuleciu w posiadanie Ali Paszy Szerifa. Aczkolwiek rozproszyła



Ogier z rodu Saglawi, z rodziny Dahman.

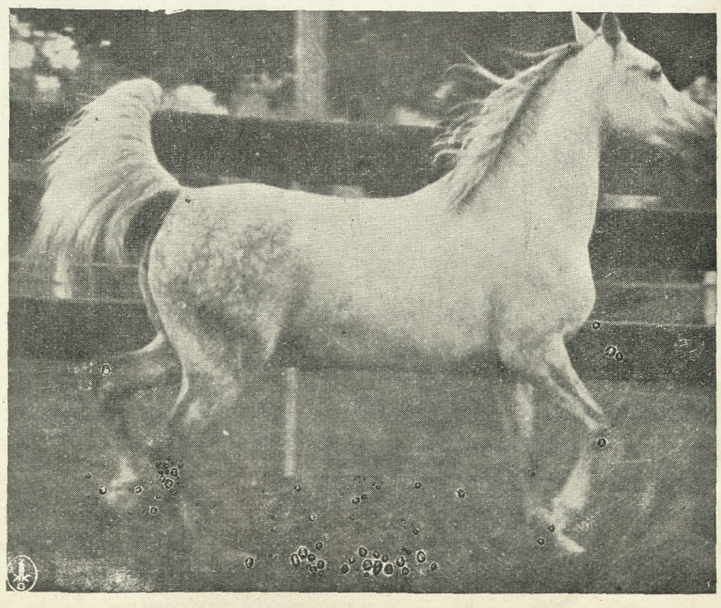
W tem leży wielkie zadanie araba czystej krwi. Przy najlepszych warunkach, przypuszczalnie nawet przez trzysta lat przyszłych, nie wychowałoby się dostatecznej ilości elity arabskiej, jako odrębnej użytkowej rasy. Ale wystarczy ona, jako podstawa do utrzymania hodowli szlachetnej, „gorącej" krwi arabskiej w jej trzech głównych typach, które występują przy innych gorąco-krwistych rasach (np. Kuhaylan w koniach dla kawalerji, Saglawi w Kentucky „Show horses", Mu'nigi w koniach wyścigowych). Wielkie zadanie przyszłości tych trzech typów czystego araba leży we *właściwem ich zastosowaniu.*

Coby to np. pomogło w hodowli, gdyby kto połączył anglo-arabskie klacze, mające przeważającą krew pełną, wyścigową, z szerokim muskularnym chociażby najszlachetniejszym Kuhaylanem? Albo też połączenie ich z najczystszym ogierem Saglawi, tak cienkokostnym, tak wytwornym, ale zwięzłym, bez długiej, wyścigowej linji i tężyzny wyścigowca? Potomstwo tego Saglawi byłoby za cienkokostne — jednak za ciężkie w stosunku do wagi i rozmiarów całego jego wytwornego układu kostnego. W potomstwie Kuhaylasię ona w następstwie, jednak rząd egipski dołożył wielkich starań, by ją skupić na nowo: J. Kr. W. Książe Kamal er-Din i J. Kr. W. Książe Muhmed Ali nie szczędzili pieniędzy ani ofiar, oddając olbrzymie usługi swojej ojczyźnie — oni to bowiem, odszukali zaginione araby, by odkupiwszy je, oddać z powrotem rządowi egipskiemu. Nazwisko Abbas Paszy wypływa wszędzie, gdzie tylko wspomni się o czystym arabie. Czy będzie to Weil, czy Sławuta, Babolna, czy Crabbet-Park, w całym świecie nazwisko to oznacza właściciela autentycznych arabów. Wiadomem było wszędzie, że Abbas Pasza chował tylko elitę arabską, którą sprowadzał z Nejd od koczujących Beduinów. Dla Abbas Paszy głowa czystego araba wystarczała, by oznaczyć jego pochodzenie, ród i wartość hodowlaną. Fotografje, tu dołączone, lepiej jeszcze stwierdzają, niż moje słowa, że głowa araba jest dowodem jego czystej krwi. Linja profilu, wypukłe czoło, wklęsła kość nosowa, otwarte nozdrza, których otwór zaczyna się ponad linją profilu (nigdy zaś płaskie i zamknięte), oto cechy tej głowy; również krótsza, mocna dolna warga, ogromne oczy, szerokie sanki między ganaszami, da-

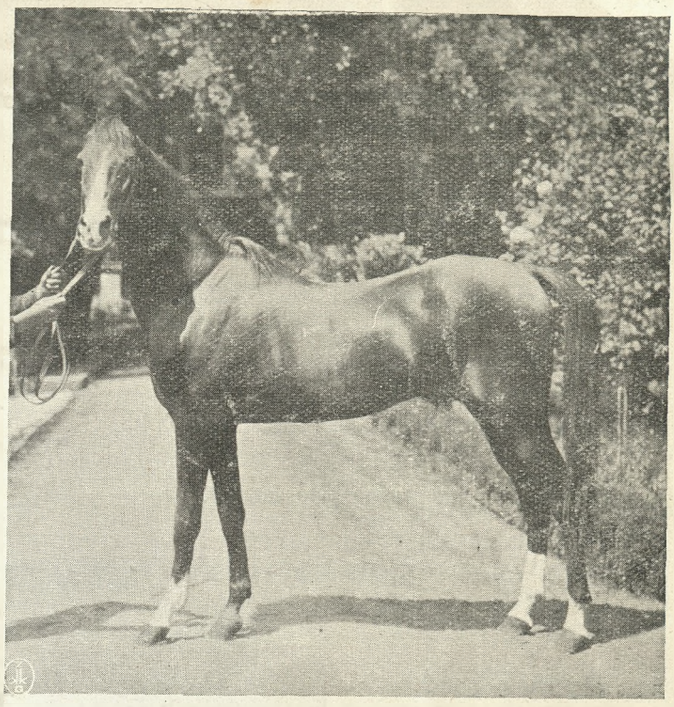
jące miejsce dla silnej swobodnej tchawicy, są cechami tej krótkiej, trójkątnej, do głowy gazeli podobnej, głowy czystego araba.

Budowa ciała odpowiada również pięknej tej głowie, razem z prostym krzyżem i słynną arabską osadą ogona. Doskonały, idealny ten „exterieur" odpowiada wszelkim wymaganiom hodowcy i artysty.

Co do budowy anatomicznej, to czysty arab przedstawia również odrębny gatunek konia. Posiada on swoje właściwości szkieletu, np. większą ścisłość i grubość ściany kostnej, pięć zamiast sześciu kręgów lędźwiowych, oraz 16 zamiast 18 kręgów ogonowych. Wskutek braku tych kręgów ma on mocniejszy grzbiet i nosi swój ogon wysoko, wygiętym pięknie łukiem. Nie będę się tu rozwodził o pochodzeniu araba, za rozległy to temat i za wiele ścierań się poglądów na tę sprawę. Od legendarnej dzikiej klaczy Ismaela do gorąco zwalczanej teorji Ridgeway'a o afrykańskiem pochodzeniu araba, za duży to skok! Z powodu brakujących kręgów uważają ogólnie araba, za potomka dzikiego azjatyckiego konia. Osobiście uważam Centralną Arabię, a mianowicie okolice pustyni Nafud, za kolebkę czystego araba, gdzie żył on wspólnie z antylopą, strusiem i dzikim osłem. Nazwa jego rasy „Kuhaylan" wskazuje na pochodzenie dzikie, wspólne antylopie pustynnej. Kuhaylan — od słowa „Kuhl", czarnego antymonu, którym w Arabji ciemnią powieki, oznacza *zawsze czarną* skórę czystego araba, szczególniej widoczną wokoło oczu. Beduini zwą swoje konie „czarnemi" albo nawet „negrami", ale nigdy „karemi". Maść ta niechętnie jest widziana u koni czystej krwi arabskiej. Są one siwe, bielejące z wiekiem, gniade, kasztany — jasne i ciemne z odmianami i znakami, ale zawsze z czarną skórą! Dwadzieścia rodów i 240 rodzin rozgałęziło się w ciągu stuleci z tego gatunku i rozwinęło się w poszczególne typy. Np. Kuhaylany, które zmieniały charakter, głowę i budowę (odosobnione i odrębnie chowane) dostały też odrębne nazwy. Rody otrzymywały nazwę podług swych cech morfologicznych, rodziny — podług nazwisk hodowców. Wymienione trzy główne typy — rody — czy linje grupują koło siebie odmiany, od nich pochodzące.



Klacz z rodu Kuhaylan (Jallabiyah).



Ogier z rodu Mu'ni'gi (Hadraji).

Np. Hadban i Hamdani zalicza się do Kuhaylanów. Jest to ten sam typ, ale Hadban jest większy i grubszy, Hamdani także większy, mięsistszy i z mniej arystokratyczną głową, niż Kuhaylan, zaś Jilfan, Rabdan, Abu'Urgub należą do szybkich dużych Mu'nigi. Np. Jilfan jest nie tak długi, nieco cięższy. Słynny „Godolphin Barb", z angielskiej księgi pełnej krwi, był Jilfan, podobny do „Darley Arabian", tego sławnego Mu'nigi. Dahmany należą do Saglawi są tylko większe i z dłuższemi głowami.

Ciekawe i interesujące są arabskie opowieści o pochodzeniu rodów i rodzin. Za wiele zajęłyby one tu miejsca. Klacz arabska czystej krwi nadaje nazwę rodowi i rodzinie, przelewa swój typ. Beduin nie posiada spisanych rodowodów. Dziedziczą się one drogą ustnej tradycji. Jednak *historyczne fakta, pochodzenia koni i t. p.* spisywane są przez władających piórem Arabów i poświadczane przynajmniej przez dwóch świadków. Sfotografowałem swoim aparatem blisko trzy tysiące stron takich starych manuskryptów, które mam zamiar tłomaczyć.

Między nimi znajduje się i kolekcja Abbas Paszy, oraz dzieło Khedywa Abbas Hilmi. Nie można sobie wyobrazić, jak fanatycznie, religijnie prawdomówni są Beduini co do świadczenia o autentycznem pochodzeniu swoich klaczy „asil" (czystej krwi). Pewien Beduin z obozu Szeika Misha'l ibn Farisa byłby od ręki zarobił dwieście funtów (1000 dolarów), gdyby mógł był dostarczyć mi rodowód u najczystszej Saglawi, a świeżej zdobyczy wojennej. Bez pedigree bowiem nie mogłem importować jej do Ameryki. Jednakże prawdomówny ten człowiek pozostał przy swojem zdaniu, że nie może świadczyć o jej pochodzeniu, gdyż go nie zna. Nie mogłem więc jej kupić, ani przyjąć jako podarek, gdyż nie mógłbym jej zarejstrować jako czystej krwi arabskiej w Ameryce, a jednak było widoczne dla każdego, że była to Saglawi — ale jaka i do jakiej należała Saglawi? Tego nie wiedział żaden z Beduinów i żaden nie chciał świadczyć o niej. Na tem właśnie polega pewność ku-

pna autentycznej krwi arabskiej przez obcego podróżnika na pustyni arabskiej. Mogą mu opowiadać co chcą o pochodzeniu klaczy, dopóki nie zażąda poświadczenia rodu i rodziny. Wtedy dopiero dowie się bezwzględnej prawdy. Prawdziwy znawca koni „asil" pozna po typie ogólnym, a przedewszystkiem po charakterystycznych cechach głowy ród i rodzinę jeszcze przed świadczeniem Beduinów, ale musi mieć pedigree dla krajów, posiadających księgi stadne arabskie.

Z 4351 koni, które zbadałem dokładnie w jesieni, zimie i wiosną 1927 i 1928 r. w pustyni arabskiej, oraz na stepach syryjskich i w Mezopotamji, znalazłem tylko 14 koni „asil". Przyznaję, że należy mi się również miano „fanatyka" i że było tam oprócz tego 182 bardzo dobrych koni.

Jednakże 14 tylko było zupełnie autentycznej czystej krwi, której nic nie można było zarzucić.

tego słowa, — a może to sprawiła wojna światowa i jej skutki?

Możnaby to określić mianem: samobójstwo narodowe. Np. Indjanie „far West'u" i ich niegdyś dzikie prerje ze stadami pędzących bawołów są właśnie historycznem przeciwieństwem tego, co się dziś dzieje wśród Beduinów i ich szlachetnych koni. Jeszcze istnieje wierna, odważna klacz arabska, towarzyszka bojów i łowów dzikiego, kochającego wolność, władcy pustyni. Jeszcze istnieje ona jako cierpliwa towarzyszka zabaw jego dzieci, ale jak długo przetrwa?

Źle żywiona — zrzadka tylko paroma garściami daktyli i jęczmienia, — pasie się na chudem pastwisku, skuta na przednich nogach łańcuchem żelaznym ze skomplikowanym zamkiem, aby nie padła pastwą złodzieja. Całe dnie przywiązana sznurem do wielbłąda „ahalul" wytrwale towarzyszy wyprawom wojennym W ostatniej dopiero chwili



Głowa klaczy Kuhaylan (Jallabiyah).

To jest właśnie smutny rezultat dzisiejszych stosunków w Arabji pomiędzy Beduinami. Beduin używa wprawdzie jeszcze swojej szlachetnej klaczy na wyprawach wojennych, ale stara, niegroźna dla niej lanca już zginęła, jako broń wojenna. Zastąpiły ją mauzery, a nawet samochody z kulomiotami. W jednym tylko obozie Anaza-Beduinów naliczyłem 21 takich samochodow (Hudsony, Buicki i Essexy). W końcu marca 1929 r. stracili w mojej obecności Beduini Saba i Anaza 151 koni, zdobytych przez szczep Ruala. Na placu boju pozostało 200 klaczy zabitych, lub kalek obu walczących przeciwników. Podobną bitwę przeżyłem w jesieni 1927 r. Można łatwo zrozumieć, że arabowi pustynnemu grozi zagłada, gdyż Beduini w Królestwie Ibn Sa'uda zachowują się tak samo. Jeszcze jednak gorsze skutki, aniżeli ta broń mordercza, sprowadzają w hodowli, jak już wspomniałem, nieuctwo i obojętność dzisiejszych Beduinów, łączących występnie krew „elity" z krwią pospolitą arabską. Mógłbym wiele kartek zapełnić, opisując romantyczne, rycerskie przygody minionych dni, kiedy jeszcze lat temu piętnaście rycerskość i nieugięty honor opromieniały duszę Beduina. Dziś doprawdy opętał ich szatan, w całem znaczeniu

pan jej wskakuje bosemi nogami na jej niczem nie okryty grzbiet, by jak pantera spaść na wroga. Godzinami galopuje ona na polowaniu z sokołem, za uciekającą gazelą, strusiem, czy dropiem pustynnym, lub ściga bez trwogi nieprzyjaciółkę stad beduińskich, arabską pustynną panterę.

Beduin niechętnie sprzedaje swoją szlachetną klacz, często ceni on ją więcej, aniżeli cały swój harim (harem), przynosi mu ona już często w samej pustyni bogactwo. Widziałem wiosną 1929 r. Beduina Anaza z okolic Rutbah, który na swojej klaczy bojowej zdobył 80 wielbłądów i popędził je przed sobą. Jednakże można ją dostać za prezenty, jeżeli jest się przyjacielem i jeżeli gospodarz Beduin spostrzeże, że ją się podziwia i lubi. Także i za pieniądze, ale to już jest bardzo szerokie pojęcie, które sięga 100 funtów (500 dolarów) do 2000 funtów (10000 dolarów). Przez ostatnie trzy lata obserwowałem, że można kupić dobrą klacz za 400 funtów, a z pomiędzy najtypowszych za cenę od 800 do 1200 funtów. Trzeba tylko się nie zrażać faktem, że nawet najlepsze wyglądają w pustyni w sposób pożałowania godny. Widzi je się w stanie zagłodzonym, często ranne, oraz zupełnie wyczerpane, gdy wracają z wyprawy

wojennej. Tylko szlachetna piękna głowa pozostaje niezbitym dowodem czystej rasy. Znajomy mój, prezes Związku Amerykańskich Hodowców konia arabskiego, nie zawahał się przed daleką podróżą z Maynesboro N. H. do Arabji. Hoduje on piętnaście lat konie arabskie — w Ameryce, a jednak nie poznał się na szlachetnych córkach pustyni! Nazwał je „ruinami" i pojechał do Aleppo, gdzie wybrał i nabył syryjską klacz chłopską, a w Beyruth ogiera kurdyjskiego. Zrobił to uważając, że wyglądają lepiej, aniżeli wynędzniałe, ale czystej krwi araby pustynne!

Taki jest los od lat 150 wielu kupców koni arabskich w Europie i Ameryce. Jadą do Arabji, by nabyć najlepsze, a wracają z „imitacją", pozostawiwszy w pustyni bezcenne ruiny, które po paru miesiącach starań i systematycznego odżywiania, cudownie powróciłyby do siebie.

Mam nadzieję, że moje słowa i załączone fotografje, przyczynią się do odróżniania czystego araba od jego „falsyfikatów". Widok głowy wystarczy, to prawda, jednak „nie jeździmy na głowie naszych koni". Nie zapominajmy o szlachetnej budowie ciała, lecz jeżeli głowa jest bez zarzutu, to i ciało odpowiada głowie!

Według moich obliczeń jest około 800 autentycznych czystych arabów w całej Arabji, Syrji, Iraku, Palestynie. Orjentalnych koni jest tam 150.000. Na całym pozostałym świecie oceniam liczbę autentycznych arabów na 180, zaś na 1200 koni krwi arabskiej. Pozatem różnorodnych orjentalnych i berberyjskich koni jest przeszło miljon trzysta tysięcy.

Największą więc wartość posiadają konie chowane w czystosci rodów, by móc zachować ich typ i źródło do czerpania. Arab czystej krwi nie może zająć miejsca konia użytkowego, ale musi być zachowany dla swojej historycznej, estetycznej, a przedewszystkiem bezcennej hodowlanej wartości. Poprawi on niezawodnie wszystkie konie na podkładzie arabskim, *przy właściwem użyciu rodów arabskich*, — zarówno konie wierzchowe, jak i poło-ponyes, kawaleryjskie, a nawet wyścigowe.

Pomyślmy tylko o arabskiem pochodzeniu konia angielskiego pełnej krwi, o hackney'u, perszeronie, Walsh'Mtpony'm, kłusakach orłowskich i wschodnio-pruskim Trakeenie, Lipicanerze, Andaluzie i jeszcze innych. Co za rozpiętość, jakie nieograniczone możliwości leżą zawsze przed czystej krwi arabem!

Karol R. Raswan.

Organizacja wyścigów przeszkodowych w Polsce.

Artykuł p. kapitana Antropowa pod tytułem „Wielkie gonitwy przeszkodowe Militari" *) poruszył bardzo ważną i od roku gorąco dyskutowaną w gronie sportsmenów sprawę organizacji wyścigów przeszkodowych w Polsce.

Nasuwa się pytanie, czy dotychczasową organizacja wyścigów przeszkodowych jest celowa i czy dostatecznie uwzględnia potrzeby gospodarstwa krajowego i pogotowia wojennego państwa, a mianowicie:

1) jak wpływa na rozwój hodowli konia szlachetnego?

2) jak wpływa na rozwój sportu przeszkodowego?

3) czy odbija się korzystnie na szkoleniu oficerów aktywnych i rezerwy?

Organizację tę cechują bardzo wysokie nagrody wyścigów przeszkodowych Militari, w stosunku do bardzo ubogo uposażonych steepli, dostępnych dla ogółu sportsmenów. Wspólne dążenia Ministerstwa Rolnictwa i M. S. Wojsk. zmierzają do podniesienia hodowli konia, czem zwiększa się bogactwo kraju i ulepsza rezerwy końskie w celach militarnych. Pozatem M. S. Wojsk. ma swój specjalny cel w popieraniu sportu konnego, a mianowicie wyrabianie właściwości psychicznych, cechujących bojowego oficera, naturalnie nietylko aktywnego, ale i rezerwy (odwagi, szybkiej decyzji i zdolności wydobycia z siebie maximum wysiłku fizycznego). Trzeba sobie zdawać sprawę, że przy ciężkich stosunkach finansowych państwa suma pieniędzy, przeznaczonych na poparcie hodowli konia i sportu konnego, nie może być znaczniej powiększona i należy myśleć tylko o możliwie jak najbardziej celowem i pożytecznem zużytkowaniu funduszów, przeznaczonych na ten cel, niezależnie z jakiego Ministerstwa fundusze te pochodzą. Wyścigi przeszkodowe, oprócz wartości czysto sportowej, mają również wartość selekcyjną, jest to jakby dalsza i uzupełniająca próba hodowlana, dzięki której niejednokrotnie można wyłuskać z koni biegających jednostki, przedstawiające wysoką wartość hodowlaną, której nikt by się nie spodziewał po ich karjerze wyścigowej.

Tak np. klacze: Horodenka, Frasquita, Westalka i Hrabianka w wyścigach płaskich biegały na ogół gorzej niż przeciętnie i nie znalazłyby napewno chętnych nabywców do poważniejszego stada, natomiast karjera przeszkodowa kwalifikuje je jako bardzo poważny materjał hodowlany, czego dowodem jest, że nawet tak poważne stado, jak państwowe, pragnie obecnie nabyć jedną z tych klaczy na matkę.

Znaną bolączką hodowców i właścicieli stajni jest ogromna trudność w sprzedaniu konia, który słabo biega w wyścigach płaskich, chociażby rokował nawet nadzieję

*) Jeździec i Hodowca str. 9, Nr. 1.

na karjerę przeszkodową. Otwarcie szerszego zbytu na takie konie jest ogromnem ułatwieniem i zachętą do hodowli. Obecny układ wyścigów przeszkodowych uniemożliwia egzystencję stajni cywilnych, co trafnie przedstawił w swoim artykule p. Breza*) i czego przykładem jest, prawie zupełny upadek stajni przeszkodowych cywilnych, jak stajnie pp.: Żychlińskiego, Zakrzeńskiego, Rojowskiego, Lewandowskiego, Zajączkowskiego, Jaworskiego, Lubelskiej Spółki Hodowlanej, Kruszewskiego, Pomernackiego i innych. Zaś stajnie oficerskie nie są w stanie zakupić większej ilości koni, schodzących z toru płaskiego, czego dowodem jest minimalna obsada pól w wielkich steeplach Militari, tak jak to było w roku zeszłym, gdzie w takich wyścigach biegało po dwa — trzy konie wyścigowe i parę koni wierzchowych, które liczyły na nieszczęśliwy wypadek, lub których uczestnictwo było wyrazem kompletnego braku orjentacji wyścigowej ich właścicieli. Stajnie przeszkodowe cywilne upadają, stajnie oficerskie nie są w stanie zakupić większej ilości koni z toru płaskiego, rynek zbytu na te konie zacieśnia się coraz bardziej, a to odbija się fatalnie na całej hodowli konia szlachetnego.

Dzisiejszą organizację wyścigów przeszkodowych cechuje przedewszystkiem wykluczenie szerszej rywalizacji sportowej, która, jak każda wogóle rywalizacja, jest nieodzownym warunkiem normalnego rozwoju każdego poczynania. Nic też dziwnego, że my Polacy, którzy w innych sportach jesteśmy jednym z narodów przodujących, w sporcie przeszkodowym stoimy daleko poza naszymi sąsiadami z zachodu i o rywalizacji z nimi na tym polu nie możemy jeszcze marzyć.

Trzeba pamiętać, że sport konny ma w naszem społeczeństwie szanse ogromnego rozwoju, ale o tyle, o ile będzie jak najszerzej spopularyzowany. Wszelkie sztuczne propagowanie jakiejkolwiek gałęzi sportu, chociażby z największymi wysiłkami finansowywi, bez wzbudzenia żywego zainteresowania i współudziału szerszego ogółu, nie da trwałych rezultatów. To też system organizacji naszych wyścigów przeszkodowych, który wyklucza udział szerszego ogółu, tem samem konsekwentnie zabija zainteresowanie sportem końskim w społeczeństwie i nie przyczynia się do jego rozwoju. Nic dziwnego, że coraz rzadziej widzimy na turfie prowincjonalnym cywilnego sportsmena, bo obecna polityka wyścigów przeszkodowych najbardziej zapalonego potrafi zniechęcić. Ale co jest charakterystyczne i co słusznie podkreśla p. kpt. Antropow w swoim artykule, że, skutkiem dzisiejszego stanu rzeczy, jest prawie zupełny brak przyrostu jeźdźców dżentelmenów, nawet oficerów. Powodem tego jest nietylko zanik stajni przeszkodowych cywilnych, ale także i to, że w za wysoko uposażonych wyścigach Militari jeździ tylko kilku nieledwie oficerów fachowców, często nie na swoich koniach, bo zbyt poważna jest suma nagrody, by właściciel konia, mającego szanse wygrania, chciał zmniejszać te szanse swoją niefachową jazdą.

Niepomiernie wysokie nagrody w wyścigach Militari, w stosunku do uposażenia oficerów, wysuwają stronę finansową tych wyczynów sportowych na plan pierwszy, a wypływa z tego szereg naturalnych, choć nader niepomyślnych zjawisk. Oficerowie traktują wyścigi tylko jako intratny interes, a nie jak spuściznę dawnych turniejów rycerskich, który to charakter powinien mieć każdy dobrze zrozumiany sport. Zanika walor moralno-wychowawczy tego jednego z najpiękniejszych sportów i najbardziej odpowiedniego dla oficera jazdy, a pozostaje bezwzględny interes, ze wszelkiemi jego nierycerskiemi cechami. To też nic dziwnego, że istnieją oficerowie właściciele koni wyścigowych, uczestniczących w Militari, którzy udziału w wyścigach przeszkodowych nie biorą, lub też powyżej wzmiankowany fakt, że właściciel konia nie dosiada go w Militari, angażując lepiej jeżdżącego kolegę i sam nie bierze udziału w sportowym wyczynie, bo spieszyła go chęć zdobycia olbrzymiej sumy nagrody. Charakterystycznym faktem dla nastawienia oficerów sportsmanów — nastawienia stworzonego przez stosowaną względem nich politykę wyścigową, był zupełny brak zgłoszeń (dwa) do rajdu Piotrków — Spała — Piotrków o nagrodę honorową Prezydenta Rzeczypospolitej (wręczaną przez głowę Państwa). O ubieganie się o tak zaszczytną nagrodę nie znalazła się dostateczna ilość oficerów, bo oficerowie ci, zasugestjonowani są możnością zrobienia majątku, — zdobyciem wielkich nagród Militari, i tak wielki zaszczyt, jak otrzymanie pamiątkowej nagrody z rąk Najwyższego Dostojnika, nie jest w stanie ich pociągnąć.

Pan S. Wotowski w swoim artykule „Odwołanie Rajdu*) nie może się dopatrzeć powodu, który wstrzymał oficerów od uczestniczenia w tym rajdzie i nazywa to przykrą pomyłką i zapomnieniem, ja uważam ,że to nie przez zapomnienie, ale z powodów wyżej podanych rajd ten nie doszedł do skutku.

Armji nie zależy na tem, aby w swych kadrach posiadać kilku, czy kilkunastu jeźdźców zawodowych, zbliżających się umiejętnością do klasy żokieji, ale zależy bardzo na tem, żeby jak największa ilość oficerów aktywnych i rezerwy szkoliła się na ludzi, zdolnych z narażeniem życia odważnie pokonywać trudności w wyścigach przeszkodowych.

Wydaje mi się, że przy układaniu planu wyścigów przeszkodowych przez czynniki miarodajne, w celu zużytkowania tychże wyścigów, jako szkoły dopełniającej wychowania bojowego oficera, pominięto zupełnie kwestję takiegoż wychowania oficerów rezerwy, których jest przecież nieproporcjonalna większość i oni to stanowią podstawę armji w razie wojny, o nich też należałoby się specjalnie troszczyć. Że dzieje się tak w innych broniach, to przytoczę tu lotnictwo, gdzie M. S. Wojsk. ponosi wielkie wydatki na umożliwienie oficerom rezerwy wprawiania się w lotach. Dziwne jest, że oficerów rezerwy kawalerji nietylko nie zachęca się do współdziałania z oficerami czynnej służby na polu sportu konnego, nad utrzymaniem sprawności jeździeckiej, ale pomija się ich, a nawet wyklucza.

Reasumując twierdzę: dotychczasowa organizacja wyścigów przeszkodowych w Polsce nie stoi na wysokości zadania, a mianowicie:

*) Jeździec i Hodowca str 700 rok 1929.

*) Jeździec i Hodowca str. 497, rok 1929.

1) Nie współdziała z rozwojem hodowli, gdyż nie stwarza warunków do szerszego zbytu koni, schodzących z toru płaskiego i nie daje możności selekcjonowania materjału hodowlanego.

2) Tamuje normalny rozwój sportu jeździeckiego, wykluczając szerszą rywalizację i nie stwarza możliwości finansowych do popularyzowania tego sportu.

3) Niedostatecznie uwzględnia moment wychowawczy sportu jeździeckiego dla oficerów aktywnych i zaniedbuje zupełnie takież wychowanie oficerów rezerwy.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, jak łatwa jest krytyka, w porównaniu ze stworzeniem czegoś pozytywnego, i dlatego też wykazanie braków dotychczasowego systemu nie uważam za wystarczające i będę się starał przedstawić plan organizacji sportu przeszkodowego w Polsce, któryby bardziej, aniżeli dotychczasowy, uwzględniał powyżej omówione postulaty.

Jedynie wtedy będzie istniała możliwość większego zbytu koni do wyścigów przeszkodowych, kiedy każdy przeciętny steepler, niezależnie od tego, czy jest w rękach cywilnego, czy wojskowego sportsmena, będzie miał szanse opłacenia się, a wybitny — przyniesienia większego zysku właścicielowi, tak jak to się dzieje w wyścigach płaskich.

Najniższe uposażenie wyścigu przeszkodowego powinno być 1.000 zł. jak to słusznie zaznacza w swoim artykule p. Breza*). Powinna być znacznie zwiększona ilość wyścigów wysoko uposażonych, dostępnych dla wszystkich.

Starałem się już dowieść, że wysoko uposażone wyścigi Militari nie osiągają swego celu i dlatego uważam, że powinny być skasowane. Klasowe steeplery, znajdujące się w rękach nielicznych oficerów „są wszędzie crackami— zatem szczególne encouragement, niemal wyłącznie dla nich przeznaczonego, nie potrzebują" — jak słusznie pisze p. kpt. Antropow, i będą miały szanse powodzenia w każdym otwartym wyścigu. Nie myślę, jak to już wyżej zaznaczyłem, żeby w obecnych warunkach naszego kraju, mogła być podniesiona ogólna suma dotowana przez państwo na wyścigi przeszkodowe, a chciałbym jedynie, by pieniądze te były bardziej celowo i pożyteczniej wyzyskane.

W zarysach ogólny plan organizacyjny wyścigów przeszkodowych przedstawiałby się mniej więcej następująco:

Licząc, że w roku obecnym będzie, tak jak w roku zeszłym, 125 dni wyścigowych, na prowincji mogłyby być rozegrane każdego dnia 6 wyścigów, z czego 2 wyścigi przeszkodowe, czyli razem 250 wyścigów (w roku zeszłym rozegrano 199 wyścigów przeszkodowych).

Z tych 250 wyścigów proponowałbym 50 wyścigów Militari po 1.000 zł. (w roku zeszłym 23), 30 dla wszystkich dostępnych wyścigów pozagrupowych o nagrodach od 2 do 15 tysięcy (w roku zeszłym 13) i 170 wyścigów grupowych po 1.000, 1.200 i 1.500 zł. każda grupa. Dla ułatwienia wszelkie obliczenia robię, biorąc pod uwagę tylko sumy pierwszych nagród. Przy tym układzie suma ogólna, rozegrana w wyścigach przeszkodowych, zwiększyłaby się o sto kilkanaście tysięcy. Niedobór ten możnaby pokryć bez zwiększenia dotacji na wyścigi prowincjonalne, sięgając po pozostałe 80.000 do funduszów, przeznaczonych na wyścigi Militari, a dalsze brakujące około 70.000 zł. należałoby uzupełnić, kasując na prowincji część wyścigów płaskich, które poza wyścigami, popierającymi miejscową hodowlę koni pół krwi, nie mają uzasadnionego sensu hodowlanego*).

Znaczna część wyścigów otwartych powinna być zarezerwowana dla jeźdźców dżentelmenów tak wojskowych, jak i cywilnych, którzy to ostatni rekrutują się prawie wyłącznie z oficerów rezerwy, przy stosowaniu odpowiedniej faworyzacji jeźdźców, początkujących, aby jak najwięcej zachęcić oficerów aktywnych i rezerwy do sportu przeszkodowego. Do gros wyścigów wysoko uposażonych należałoby dopuścić jeźdźców zawodowych, jak to słusznie praktykowane jest zagranicą, aby dać gwarancję właścicielowi stajni możliwości uczestniczenia jego koni w wyścigu. Ponieważ przez dopuszczenie tak szerokiej rywalizacji utworzyłby się szereg stajni, których właściciele nie dosiadaliby sami swych koni, należałoby też dopuścić jeźdźców zawodowych do części steepl'ów grupowych, aby mieli gdzie sami kształcić się w kunszcie jeździeckim, aby mogli w nich naskakiwać konie i przygotowywać je do wielkich wyścigów. Wysokość nagród powinna stać w stosunku prostym do powagi przeszkód, dystansu i toru. Wysoko uposażone wyścigi przeszkodowe powinny być rozgrywane na najtrudniejszym torze przeszkodowym. (Zwracałem na to uwagę w roku zeszłym w art. „Przegląd wyścigów przeszkodowych 1928 roku w Polsce"**).

W steeplach Militari oficerowie powinni bezwzględnie jeździć tylko na własnych, lub sobie przydzielonych przez M. S. Wojsk. koniach, propozycje do wyścigów tych należałoby tak ułożyć, aby jeden koń nie mógł wygrać więcej niż trzy wyścigi Militari. Przez utworzenie około 50 wyścigów Militari o nagrodzie 1.000 zł. i powyższą propozycją zachęciłoby się oficerów czynnej służby do licznego brania udziału w tych wyścigach. Propozycje te i niskie nagrody wykluczyłyby z tych wyścigów klasowe steeplery, stanowiące własność kilku oficerów, które biegały w wyścigach wysoko uposażonych. Zachęcony, pozbyciem się zabijającej rywalizacji, ogół oficerów zająłby się sportem przeszkodowym i jestem przekonany, że w tych 50 wyścigach Militari jeździłoby nie kilkunastu, a paru set oficerów.

Wprowadzenie w życie powyższego programu, dać może następujące korzyści:

1) Znaczne zwiększenie się udziału koni w wyścigach przeszkodowych Militari.

2) Znaczne zwiększenie się ilości stajni przeszkodowych i szersze otwarcie zbytu na konie, schodzące z toru płaskiego.

3) Rozwój sportu przeszkodowego.

4) Znaczne zwiększenie się ilości jeźdźców oficerów rezerwy i czynnej służby, zwłaszcza tych ostatnich.

Kazimierz Rojowski.
por. rez. 24 p. uł.

*) Jeździec i Hodowca str. 700, rok 1929.

*) Nie dotyczy to toru łódzkiego, który jest letnim sezonem warszawskiego.

**) Jeździec i Hodowca, str. 144, 1929.



WARSZAWA 1895 rok. Widok na nowowybudowane trybuny na torze wyścigowym w Mokotowie.

Trening konia wyścigowego.

Przytoczony epizod oświetla jaskrawo cały szereg zjawisk w niezbadanej dotąd końskiej psychologji, co w niektórych wypadkach adeptowi sztuki trenerskiej może ułatwić odnalezienie kolosalnej różnicy, jaka się trafia między rozmaitemi końskiemi indywidualizmami.

Arkadja najwidoczniej z natury obdarzona była niejaką klasą, by ją jednakże ujawnić, klacz potrzebowała dużego wypracowania. Wskutek swej dość wątłej na oko budowy, robiona była bardzo ostrożnie i dlatego, gdy przyszło do walki, ulegała, nie będąc w możności wykazać całkowitego zasobu swej dzielności. Fakt ten doprowadził ją do takiego stopnia zdenerwowania, że ani jeść, ani pracować spokojnie nie mogła, gdy zaś ją odgadnięto, uspokoiła się stopniowo, nabrała pewności i wiary w swoje siły, wrócił jej apetyt i biegać zaczęła doskonale.

Z powyższego wynika, że dobrymi i niezawodnymi sprzymierzeńcami trenera są *ostrożność cierpliwość i spostrzegawczość*, lecz zbyt daleko posunięta ostrożność jest *największym ryzykiem.*

Powracając do właściwego tematu, musimy omówić jeszcze szereg szczegółów pierwszego treningowego okresu. Otóż, o ile wskutek niemożebności zastosowania cantrów cała intensywniejsza praca polega na kłusie i wreszcie nadchodzi pora, gdy możemy zacząć cantrować, robotę tego rodzaju należy wprowadzać stopniowo, poczynając od krótkich dystansów, przechodząc systematycznie do coraz dłuższych. W początkach cantry wprowadzić należy zamiast ostatniego kłusa, którego w dalszym ciągu można zamienić cantrami prawie całkowicie, traktując wówczas kłusa, jako robotę wstępną, potrzebną do odprężenia wypoczętych przez noc muskułów, oraz do sprawdzenia przez trenera prawidłowości w ruchach jego wychowanków.

W naszym zmiennym klimacie, w razie wielkiego mrozu, wiatru, lub słoty, przejażdżka koni trwać powinna nieco krócej i robota stępa i kłusa powinna być częstsza, a krótsza, gdyż o zdrowie konia w treningu dbać należy przedewszystkiem, a kondycję lepiej jest otrzymać później, niż nigdy.

W zimie konie, znajdujące się w treningu, zwłaszcza w pierwszym wypoczynkowym okresie, nagromadzają w sobie pewną ilość wewnętrznego tłuszczu, niezbędnego im do samoogrzewania podczas mrozów, przypadających przeważnie w początkach pierwszego okresu. Tłuszcz ten, usuwany dawniej przez trenerów anglików za pomocą sztucznych zabiegów: wypacania pod kilkorakiemi rodzajami derek, oraz zadawania do wewnątrz chemikalji (pleysic), obecnie, systemem amerykańskim usuwa się środkami naturalnymi: racjonalnym treningiem, czyli zastosowaniem dużej ilości powolnej pracy początkowo, a następnie szeregiem krótkich ostrzejszych galopów. Lecz biada wyścigowcowi, który stanie u startu nie odtłuszczony wewnętrznie należycie i wyścigami dopiero będzie się starał zrzucić z siebie zbyteczne mięso. Koń taki dotrenuje się do tego stopnia, że obrzydną mu nietylko: start, szranki i celownik, nietylko tłumnie zebrana na wyścigach publiczność, ostrogi, a nawet kurtka żokejska, będzie on wierzgał w stronę trenera przy każdem z nim spotkaniu, a sute porcje ulubionego owsa nie zrobią na nim najmniejszego wrażenia.

Okres drugi

Gdy więc koń nasz, lub nam pod opiekę oddany, został należycie wypracowany, czyli do ostrzejszej roboty przygotowany, przystępujemy do drugiego okresu treningu, czyli doprowadzenia pracy płuc i pracy serca do tak sprawnego funkcjonowania, by wspólnie z organami ruchu utworzyły potężny aparat energji, niezbędnej do znoszenia bez wysiłku ostrej roboty, a następnie *prób wyścigowych.*

W połowie marca, w przybliżeniu, o ile oczywiście sprzyjały nam atmosferyczne warunki zimy, zaczynamy mieć na względzie zbliżający się sezon wyścigowy. Zbadawszy więc drobiazgowo poszczególne końskie indywidualności, pewną część stajni, a mianowicie konie lżejsze w treningu, o charakterach więcej ekspansywnych, przeznaczamy do biegania na pierwsze dni sezonu, pozostawiając jeszcze na pewien czas konie trudniejsze w powolniejszej robocie pierwszego okresu. „Festina lente", mówi stare łacińskie przysłowie, w dosłownem tłomaczeniu brzmiące: śpiesz się powoli, a przysłowie to znajduje niezwykle trafne zastosowanie w treningu, zwłaszcza do koni trudnych, potrzebujących dłuższego czasu, by „oddać się" trenerowi całkowicie. Nie znam jednakże wypadku, by stracił ten, kto czekał w takich razach, gdyż ta kategorja koni są to przeważnie konie klasy, którym dokładniejsze i systematyczniejsze wypracowanie znacznie ułatwi opóźnioną ostrzejszą robotę.

Termin przejścia do drugiego okresu — ostrzejszej roboty ściśle określić się nie da, a że jest to moment w przyszłej karjerze konia wyścigowego niezmiernie ważny, winniśmy przystępować do niego z wielką ostrożnością. Najmniej ryzykowne wskazówki będą tego rodzaju: gdy widzimy, że koń na zadawaną mu dużą ilość wolnej roboty reaguje doskonale, gdy apetyt ma znakomity, muskuły jędrnieją, a ogólny nastrój i wygląd nie pozostawiają nic do życzenia, wolne amerykańskie cantry skracamy do 2 klm. i po jakimś czasie ostatnie 400—500 mtr., w ostatnim cantrze, pozwalamy koniowi przejść ostro, lecz „w ręku". Jeżeli koń, podpierany przez towarzysza stajni, lecz ani na moment nie pobudzany, dał na tym dystansie szybkość dość dobrą, a oddech ma choćby nawet nieco przyśpieszony, lecz zupełnie czysty i równy, pracę tego rodzaju powtarzamy co trzeci dzień kilkakrotnie, dokąd koń, wracając na kółko po tego rodzaju ostrym końcu, podstawionej mu pod nozdrza zapałki nie zdmuchnie. Wypracowany w pierwszym okresie powolnemi cantrami na długich dystansach, koń powinien robotę tego rodzaju traktować z widoczną przyjemno-

ścią — prosić jeźdźca o puszczenie mu głowy w galopie. Jednocześnie muskuły powinny się uwypuklać, apetyt powinien koń mieć doskonały, oddech czysty i równy, sierść winna nabierać wyrazistej barwy i charakterystycznego matowo-lśniącego połysku. Wysuszony, czyli wewnętrznie odtłuszczony, zewnętrznie powinien wychowanek nasz przybierać na oko kształty zaokrąglone, jakgdyby poprawił się w oczach. Będzie to szereg wskazówek dla trenera, że koń pieczy jego powierzony, jest pracowany prawidłowo i wówczas można przystąpić do dalszej ostrzejszej roboty, która już będzie się odbywać dwa razy w tygodniu, na coraz dłuższych dystansach: 1000 mtr. początkowo, potem 1200 — 1300, a następnie już 1600 mr. Galopy te powinny być stosowane „w ręku", by koń mógł galopować swobodnie, lecz nie był pobudzany, a o ile by zmieniał nogę, powinien być więcej jeszcze „wzięty na siebie". Gdy dojdziemy do tego, że wychowanek nasz w ostrym galopie „w ręku" nie zmieni nogi na całym dystansie ani razu, dajemy mu ostry galop z mocnym początkiem i wyjechanym końcem na dystansie 1300 do 1600 mtr. i koń będzie „fit" (gotów) na każdy dystans, a trudy wyścigu nie będą dlań uciążliwe.

Przywyczajenie konia do dystansu szeregiem ostrych galopów na pełnych dystansach, tak często stosowane przez niektórych naszych powojennych trenerów, uważam za bezcelowe, a nawet szkodliwe, gdyż flyer'a na stayer'a przerobić niepodobna. Jest to kwestja ustroju włókien mięśniowych, indywidualne więc zdolności odgrywają tu decydującą rolę.

W niezmiernie pożytecznej pracy pod tytułem „Z biologji hodowlanej", pomieszczonej w Nr. 26 Jeźdźca i Hodowcy z 1926 r., którą przetłomaczył z niemieckiego i streścił ceniony ogólnie hipolog nasz p. Paweł Popiel, czytamy: *„muskuły stayer'ów dojrzewają później, jak flyer'ów, i jeżeli koń w treningu nie nabiera muskułów, jest to znak ostrzegawczy, że koń potrzebuje czasu, że robota musi być powolniejsza i mniej intensywna"*. ...

Zdanie to poparte bardzo logicznemi wywodami powinno służyć jako cenna wskazówka dla początkujących, lub teoretycznie mniej uświadomionych trenerów, tembardziej, że zjawiska tego rodzaju w praktyce dostatecznie stwierdzone zostały.

Jako ostateczne dociągnięcie do kondycji, uważałbym więc za najcelowsze zastosowanie ostrego galopu na dystansie 1300—1600 mtr., co bezwarunkowo daleko lepiej otworzy oddech koniowi, niż ostra robota na pełnym dystansie, a zachowa w nim świeżość i chęć do pracy — argumenty, których lekceważyć nie wolno. Konie starsze, zwłaszcza, wypracowane już rzetelnie w przeciągu kilku lat, wybiegane i na dystansach wypróbowane, długodystansowych ostrych galopów nie potrzebują zupełnie. Inna rzecz, gdy się ma do czynienia z trzylatkami. Czy trzyma on dystans, spróbować się powinno.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia przygotowanie do wyścigu przeciętnego, mniej lub więcej pożytecznego konia grupowego. O ile jednak ewentualny wyścig, do którego konia przygotować musimy, ma być trudniejszy, o ile biegać on będzie zmuszony w towarzystwie doborowem, gdzie wygrać darmo nie dadzą, o tyle bardziej staranne i systematyczne musi być do tej surowej próby przygotowanie, o czem już od początku okresu drugiego stale pamiętać należy. Kondycja takiego klasowego konia powinna być kilkakrotnie sprawdzona na dystansach różnych, nie przewyższających jednakże dystansu przewidywanego w propozycjach gonitwy. O ile zaś crack nasz lubi się na robocie ochraniać, należy mu dać w takim razie szereg galopów, a między innemi jeden, lub dwa mocno wyjechane. Galopy tego rodzaju zupełnie zbędne, a nawet szkodliwe są dla koni ekspansywnych, skłonnych do stawiania rekordów. Od koni takich nie wolno żądać na ostrej robocie wyładowania całkowitej energji, pewien zapas której należy zostawić na moment decydujący, czyli na wyścig. Koń ekspansywny, oddający się trenerowi całkowicie, dwa razy z rzędu wybitnego rekordu nie powtórzy, stąd też pochodzą owe niespodzianki, że ranne fenomeny w wyścigach zawodzą. Koń rzeczywiście wysokiej klasy cofa się w takich razach w kondycji na długo, mniej klasowy przeważnie na zawsze.

Wielką pomocą dla trenera na rannej ostrej robocie jest dobry sekundnik (stoper), lecz nie powinien on służyć do mierzenia zawrotnych rekordów, lecz do sprawdzenia, czy żokej pojechał ściśle według dyspozycji trenera, czy zadana ostra robota zupełnie odpowiadała tej, jakiej koń w danym dniu potrzebował. O ile ostry galop wypadł tak, że wychowanek nasz od poprzedniej swej ostrej roboty zrzucił zbyt wiele sekund, cofnie się on niechybnie w kondycji i w wyścigu zadziwi niespodziewanie złą formą bywalców torowych, nie wyłączając własnego trenera. Trener, oczywiście o ile do tego dopuści, nie orjentuje się, o co tu chodzi. Nie gotów! tłomaczy właścicielowi i wkrótce aplikuje mu znowu ostry, wyjechany do ostatniej możności galop, po którym koń jest już „gotów" zupełnie, lecz całkiem w odwrotnym kierunku, cofa się w kondycji całkowicie.

Doskonały galop z wybitnemi sekundami dowodzi tylko wysokiej klasy konia, a wysokiej kondycji konia klasowego dowiedzie dopiero galop taki, który jest wynikiem systematycznej, a niezbyt gwałtownej, stałej progresji konia w ostrzejszej robocie. Taka kondycja konia wyścigowego będzie rzetelnie wysoką i trwałą.

Przykładów na potwierdzenie powyższego możnaby przytoczyć zbyt wiele, nie potrzeba ich daleko szukać w starych kalendarzach wyścigowych, zbyt jasno mamy je wszyscy w pamięci, lecz „nomina sunt odiosa" imion przytaczać nie będziemy. Nie krytykę ma na celu niniejsza praca i nie wytykanie błędów w treningu popełnionych. Żeby młodych adeptów-trenerów wzbogacić w cudze doświadczenie, trzeba im dowieść nietylko, na czem polega racjonalny trening, lecz równocześnie wykazać, jak trenować pod każdym pozorem nie należy.

Bardzo niebezpiecznym objawem jest, powszechnie tak zwana w języku torowym, „fałszywa kondycja", która jest wynikiem, oprócz wyżej przytoczonych zbyt szybkich i gwałtownych postępów w ostrej robocie, przyśpieszonego również przygotowania przed wyścigiem, lub też żądania od ekspansywnego konia ostatecznych wysiłków na galopie, czyli że przetrenowanie może być tak samo przyczyną tego niepożądanego w treningu zjawiska, jak również niedotrenowanie, główne zaś niebezpieczeństwo polega na tem, że koń znajdujący się w tem stadjum, przejawia to w sposób zupełnie identyczny, jak koń niegotowy: przyśpieszona praca serca, utrudniony oddech, brak harmonji pomiędzy temi organami i aparatem ruchu, zły obieg krwi i t. d., co pociąga za sobą

takie konsekwencje, że koń dostaje się wówczas przeważnie „z deszczu pod rynnę".

Robota koni w drugim okresie treningu zaczyna się wcześniej i trwa znacznie krócej. W okresie ostrzejszej roboty zanudzać koni zbyt długą przejażdżką nie należy — 1 godz. 15 min. do 1 godz. 30 min. zupełnie wystarczy. Wobec tego wskazane jest zastosowanie drugiej przejażdżki w godzinach poobiednich, trwającej 30—40 min., która powinna się odbywać w 8 godzin w przybliżeniu po rannej robocie, czyli pomiędzy godziną 3-cią a 4-tą. Przyczem konie, za wyjątkiem jakichś, potrzebujących bardzo dużo ruchu, egzemplarzy, chodzą stępa pod siodłem, lub bywają prowadzane „w ręku". Bardzo wskazane byłoby dać im możność po-

nia. Wyjątek stanowi pora upałów i wówczas z dwojga złego wybiera się mniejsze.

Przeciętny szablon roboty w drugim okresie treningu przedstawia się w ten sposób w przybliżeniu: osiodłane konie pod chłopcami wychodzą o godz. 5-ej rano na kółko przed stajnią i chodzą stępa około 15-tu minut. Trener przez ten czas kończy swoje obserwacje i od futtermeistra odbiera wszelkie konieczne wyjaśnienia. O ile któryś z jego wychowanków jest niezupełnie dysponowany, chłopiec zsiada z niego i prowadza go „w ręku", reszta zaś koni udaje się na tor i robi 1000 — 1600 mtr. kłusa, poczem wraca na kółko, specjalnie dla każdej stajni przeznaczone. Tu konie chodzą stępa około 15-tu minut i trener posyła je parami, lub trój-



GATWICK, ANGLJA.
Na paddocku przed „National Trial Chase".

skubania trawki, o ile oczywiście regulamin torowy na to pozwala. Konie trudniejsze w treningu robią wówczas szablonowy wolniutki canter raz w koło. W tej też porze dnia trener sprawdza apetyt swoich wychowanków, oraz uważnie obmacuje kończyny, by się przekonać, czy ranna robota nie pozostawiła po sobie jakichkolwiek niepożądanych śladów.

Oprzęt i karmienie, jak już zaznaczyliśmy, powinny się odbywać w możliwie równych między sobą odstępach, najpożyteczniej czterokrotnie. Godziny 8-ma, 12-ta, 16-ta i 20-ta będą w tym czasie najodpowiedniejsze. W nocy w przeciągu 8-miu godzin koń powinien otrzymać zupełny wypoczynek i spokój. Na ranną robotę konie, w okresie ostrzejszej roboty zwłaszcza, powinny wychodzić naczczo i dlatego, o ile już długość dnia na to pozwala, godzina 5-ta będzie najodpowiedniejszą porą do zaczęcia pierwszej przejażdżki. Na pierwszą przejażdżkę wychodzi ta część stajni, która ma w perspektywie intensywniejszą pracę. Wyjeżdżanie zbyt ranne nie uważałbym za korzystne, ze względu na częste o tej porze ranne przymrozki, oraz zbyt krótki wówczas nocny spoczynek ko-

kami w odpowiednio dobranych towarzystwach na wolny canter na dystansie 1600 — 2000 mtr., poczem chłopcy rozluźniają popręgi i konie chodzą stępa jeszcze około 15-tu minut. Następnie konie wracają na kółko stajenne, chłopcy zsiadają z nich, by ulżyć ich grzbietom i prowadzają „w ręku" około 15 minut. Tak się przedstawia robota, przypuśćmy w niedzielę. W poniedziałek po takim stępie, kłusie, znowu stępie i cantrze, konie wracają po raz drugi na canter, tym razem na dłuższym, przynajmniej 3000 — 4000 mtr. dystansie. Potem następuje 40 minut stępa, w połowie pod siodłem, w drugiej połowie „w ręku", robota się kończy i konie wracają do stajni. Wtorek taki sam kłus, poprzedzony tą samą ilością stępa, dalej taki sam canter z odpowiedniemi przerwami wypełnionemi stępem, poczem drugi canter na dystansie około 2000 mtr., z ostrym końcem „w ręku" po linji prostej, czyli na dystansie około 400 — 500 mtr.. W dni ostrzejszej roboty na noc zadaje się „masch", co konwenjuje zupełnie ze lżejszą robotą nazajutrz. Tego rodzaju praca, z małemi odchyleniami w tę, lub inną stronę, czyli zmniej-

szenia lub powiększenia dystansów dla poszczególnych jednostek, powtarza się czterokrotnie w przeciągu 12-tu dni, poczem ostre końce, co trzeci dzień, zamienia się stopniowo ostrymi galopami „w ręku" na coraz dłuższych dystansach, nie przekraczając jednakże dystansu 1300 –1600 mtr. Gdy koń, robiony w ten sposób, dostaje już równego i coraz czystszego oddechu, a nogi nie zmienia, termin zaś gonitwy się zbliża, dajemy mu wówczas ostry galop, mniej lub więcej wyjeżdżany, w miarę ekspansji naszego wychowanka, lecz również na dystansie do 1600 mtr. włącznie, co już koniowi starszemu, doskonale wypracowanemu zimą, w zupełności wystarczyć powinno. Jeżeli chodzi o wystawienie w kondycji do startu trzylatka, wówczas, by wypróbować jak on trzyma dystans, dajemy mu jeden, dwa galopy na dystansie 2000 — 2100 mtr., lecz pobudzania na takich galopach unikać należy.

Szemat ten, rzecz prosta, nie może być zastosowany zupełnie literalnie i do wszystkich koni jednakowo ściśle, jednakże główny nacisk kładziemy tu na owo lawirowanie między pracą cięższą i lżejszą, co koniowi urozmaica robotę i niezmiernie ułatwia znoszenie jej bez żadnego wysiłku. Po monotonnej, do znudzenia powolnej robocie na długich dystansach podczas pierwszego okresu, tyle różnorodnych ćwiczeń, zastosowanych dość niespodzianie, koniowi niezwykle przypada do gustu, spełnia je chętnie, co znacznie powiększa zdolności konia do pracy.

Przy sposobności konieczne jest wyjaśnienie: dlaczego ostry galop na dłuższym dystansie uważany jest za conajmniej zbędny. Podczas ostrego galopu na dystansie dłuższym, koń kilkakrotnie łapie oddech, gdyż jednem tempem 2100 m., lub dalej, przejść nie jest on w możności. Galop zaś, by był rzeczywiście miarodajny, musi być nietylko ostry, lecz możliwie na całym dystansie równy, przytem przez konia traktowany chętnie. Nie nerwy nieść konia powinny, lecz chęć wypróbowania swej własnej dzielności. Wszystko to znacznie łatwiej otrzymujemy od naszych wychowanków w ostrym galopie na dystansie krótszym.

Ostry galop może być stosowany, albo w bardzo zbliżonem do siebie klasą towarzystwie, lub też z leaderem specjalnie na ten cel przeznaczonym, konie zaś gorące najczęściej galopują „w pojedynkę", by podpierane przez towarzysza, rwąc się, nie traciły zbyt wiele energji. W regule tej również znajdują się liczne wyjątki: niektóre gorące konie „polują" jak szalone w pojedynkę, podczas gdy w towarzystwie pracują jaknajspokojniej, „kładąc się w wędzidło" z pełnem zaufaniem. Dobieranie równego klasą towarzystwa, w ostrym galopie zwłaszcza, jest ważne z tego również względu, iż zwyciężany chronicznie wyścigowiec, widząc stale całą beznadziejność zwycięstwa, traci serce do walki w wyścigu i chęć do współzawodnictwa.

To też często się zdarza, że klasowy crack stajni, o ile nie ma doskonałego leadera „układa" całą stajnię, zanim zakończy swój zwycięski pochód tryumfalny.

Koniom, trudnym w treningu, daje się zwykle, w przeddzień ostrego galopu, wolny canter z ostrym końcem na ostatnich 500 metrach, możliwie po linji prostej, gdyż tu się oddech koniowi najlepiej wyrabia.

Jeżeli gonitwa, w której ma przyjąć udział nasz wychowanek, nie zbierze u startu zbyt groźnych współzawodników, trener nie ma potrzeby osiągać na ten termin ostatecznej „fitness'y" swego wychowanka i wówczas powinien go wystawić do startu w takiej kondycji, w jakiej mógłby spodziewać się po nim dobrego, na rannej robocie, ostrego galopu, co również robi znakomity efekt, gdy mamy do czynienia z końmi ekspansywnymi, skłonnymi do stawiania rannych rekordów.

W treningu, jak i w przyrodzie wogóle, martwe litery prawa nie egzystują i dlatego też, podając szereg spostrzeżeń i wrażeń z praktyki, nie mamy zamiaru odrywać uwagi młodego adepta sztuki trenerskiej od własnych badań i dociekań, które prowadzą zwykle zamiłowanego sportsmana, lub fachowca, do dokładnego określenia poszczególnych końskich organizmów, co doprowadzi do najwyższej finezji wystawienia u startu konia w idealnej kondycji.

Trudno również ściśle ustalić termin ostatecznego przed wyścigiem galopu. Niektóre konie, lubią biegać tak świeże, że ostry galop na 10 dni przed wyścigiem, poparty w przerwie jakimś „halfspeed'em", lub krótką ostrą szprycą, zupełnie im wystarczy, inne znowu potrzebują w takim przeciągu czasu, dwuch lub trzech ostrych, wyjeżdżanych galopów, a nadomiar w przeddzień, lub w dzień wyścigu lubią się jeszcze „przedmuchnąć" po linji prostej, by aparat ruchu sprawnie działał w całości.

W drugim i trzecim okresie treningu, amerykanie wprowadzili u nas zwyczaj wyjeżdżania konia na robotę wprost z kółka przed stajnią, gdzie konie stępowały około pół godziny, poczem wychodziły na tor, odrabiając każda para, lub trójka robotę wstępną, a po 15-to minutowej przerwie i zasadniczą, bezpośrednio po której konie, rozgrzane jeszcze, powracały kłusem do stajni, gdzie oczekiwało na nie dwóch chłopców stajennych z przygotowanymi wiechciami czystej słomy, by rozetrzeć doskonale i rozmasować całego konia i nakrywszy go, w miarę pogody, cięższą lub lżejszą derką, prowadzać 30 — 45 minut „w rękach". W razie zaś, gdy robota konia kończyła się ostrym galopem, oprócz powyższego zabiegu, koń otrzymywał jeszcze t. zw. oświeżającą wannę, która polegała na zastosowaniu masażu mięśni i kończyn, oraz rozcieraniu tychże specjalnym fluidem (każdy trener miewał swoją własną specjalną receptę).

Niezmiernie pożyteczny zabieg ten, mający na celu wzmocnienie muskułów i ścięgien pracujących przy ostrem tempie galopu, będącego w kondycji konia wyścigowego, wymaga od trenera wielkiej umiejętności, mozolnej pracy, oraz dużego wyszkolenia swych najbliższych pomocników (futermeistrów), wespół z żelaznym rygorem w stajni, co obecnie do osiągnięcia jest niezmiernie trudne. A ponieważ wogóle, a w tym wypadku w szczególności, lepiej jest nie robić wcale, niż robić źle, zabieg ten podlega tak wielkiemu ryzyku, że lepiej zaniechać go zupełnie, lub też zastosowywać go samemu osobiście. Mając w czasach powojennych coś nie coś z końmi do czynienia, nie spotkałem w stajni wyścigowej starszego stajennego nawet, któryby umiał zrobić koniowi masaż ścięgien, lub mięśni, nie natrafiłem nawet na ślady starań w tym kierunku. Wskazówki zaś tego rodzaju traktowane bywały, jako wymysł całkiem zbyteczny i napotykały na nieprzepartą niechęć.

Słysząc dzwony, lecz nie wiedząc skąd głos ich dochodzi, niektórzy z powojennych trenerów, małpują amerykanów i stosują owo wychodzenie wprost z kółka przed staj-

nią, w przekonaniu, iż jest do dobry sposób do uspakajania nerwowych koni. I cóż z tego wynika: gorący koń w takim razie jest zgóry przekonany, że wychodzi na galop. Robi się więc mokry odrazu przy wsiadaniu, mija w lansadach bramę wjazdową, nalata na kozły, zarzuca się przy zachodzeniu na tor roboczy, rwie jak opętany w cantrze i cały wycieńczony, w lansadach znowu, wraca na kółko przed stajnią, gdzie rozsiodłany, uspakaja się dopiero wodzony „w rękach". Jest to więc półśrodek do celu nie prowadzący, przeciwnie nawet nerwowego konia rozdrażniający.

Na wypadkach tego rodzaju, lub temu podobnych, a liczba ich jest znaczna, polega zmanierowanie powojennego treningu, który przed wojną stał u nas na bardzo wysokim poziomie, co niejednokrotnie stwierdzali wybitni hipologowie, goście zagraniczni. W pierwszym dziesiątku lat bieżącego XX-go wieku było u nas wielu znakomitych sportsmanów amatorów-trenerów, ludzi fachowo wyszkolonych, którzy pozostawili po sobie niezatarte ślady wiedzy w tym kierunku, a tych rutyna zastąpić nie może.

(D. c. n.) *Józef Szemplinski.*

Uwagi o koniach pełnej krwi, nabytych w Niemczech dla Szelejewa.

„Jeździec i Hodowca" w Nr. 6 podaje wiadomość, że p. Stanisław Karłowski z Szelejewa w Poznańskiem sprowadził do Polski 12 matek pełnej krwi wysoko źrebnych i ogiera stadnego.

Jest to bardzo poważna stadnina, która należała do znanego hodowcy niemieckiego p. J. Kühn'a w Steineck.

Hodowla nasza pełnej krwi wzbogaca się o nową poważną placówkę, a z punktu widzenia hodowlanego jest to niezmiernie ciekawy eksperyment, gdyż rzadko spotkać można równie skonsolidowany rodowo materjał stadny.

Z zakupionych 12 klaczy, 6 pochodzi z rodu klaczy „Thu's-doch" (Ugod - - Soll ich), która dała szereg dobrze biegających koni, i córek, matek zwycięzców. Jej syn „Thunichtgut" po „Fervor" wygrał 9 wyścigów na sumę 111.375 matek, jej córki „Thu's feste", (matka Theokrit'a), „Trotzköpfen", „Thu's lieber", dały dobrze biegające konie. Jej matka „Soll ich" po „Chamant" wygrała „Oaks" w Budapeszcie 1887 r. jej babka „Vitán" po Buccaneer jest rodzoną siostrą bezimiennego derbisty austrjackiego 1873 „X" (Buccaneer — Canace) hr. N. Esterhazy.

Podaję tabelkę potomstwa „Thu's doch" znajdującego się w stadzie Szelejewo.

Oprócz bliskiego pokrewieństwa w linji macierzyńskiej, uderza nasycenie stada krwią „Festy".

Po „Festino" (Ayrshire — Festa) są następujące klacze:

„Thu'sfeste", „Insbruck" (z kl. Intima po Kadett), „Liebling" (z kl. Lilie II po Alconburg), po „Fels" (Hannibal — Festa), po Isar II (z kl Intima po Kadett), po „Fervor", (Galtee More — Festa), „Thu'sgern", „Lena Tarn", po „Thunichtgut" po „Fervor" (wnuk Festy) po „Traulich".

6 klaczy: „Traute", „Traumliese" (Traum — Liebling) „Kriegs-arie" (Ariel — Kriegslied). „Esther" (Ariel-Evchen po Kadett) „Isar II", „Insbruck" są źrebne po og. „Thunichtgut" (Fervor), 2 klacze „Traulich" i „Thusgern" są źrebne po „Laland" (Fels); 1 klacz „Lena Tarn" źrebna po „Landstürmer" (Fels); 1 klacz „Thugut" źrebna po „Torero" (Fervor — Tonga po Fels).

Najcenniejsza z matek „Thusfeste" jest źrebna po „Prunus" (ojciec Oleandra, Mah Jonga, Weissdorna) ten produkt, jakoteż dwa po „Laland" (ojciec Libertas) powinny rokować największe nadzieje.

THU'S-DOCH

Thu'slieber, po „Kadett"	Trotzköpchen, po „Lobengula"	Thugut, po „Gulliver II"	Thu'sfeste, po „Festino"	Thusgern, po „Fervor"	og. Thunichtgut po „Fervor"
Lena Tarn, po „Fervor"	Traute, po „Dolomit"		og. Theokrit po „Traum"		
	Traulich po „Thunichtgut				

Do tego materjału matek używany jest ogier „Theokrit“ (Traum — Thusfeste po Festino)!! — Silniejszego chowu krewniaczego nawet pp. Weinbergowie nie próbują.

Widocznie p. Kühn, jeszcze przed użyciem synów „Festy“, starał się o spokrewnionych ze sobą reproduktorów, gdyż „Evchen“ matka „Esther“, „Intima“, matka „Isar II“ i „Innsbruck“, „Thuslieber“, matka „Lena Tarn“ są po ogierze Kadett (Fulmen s. Galopin) a „Trotzköpchen“, matka „Traute“ jest po ogierze „Lobengula“ (Fulmen s. Galopin).

Życzymy nowemu hodowcy, p. Karłowskiemu, najlepszego powodzenia, a rezultaty tak intensywnie zakrojonej hodowli z największym zainteresowaniem śledzić będziemy.

Poniżej rodowód „Theokrit'a“.

„Theokrit“ wygrał 3 latkiem 4 wyścigi 15.480 Mk., 4 latkiem 3 wyścigi 32.900 Mk., 5 latkiem 4 wyścigi 32.200 Marek, razem 80.580 Mk., w tem Thide Winckler Rennen, Grosser Hamburger Ausgleich, Kincsem Rennen.

THEOKRIT 1921.	Traum	Polymelus	Cyllene	Bona Vista (Bend'Or)
				Arcadia
			Maid Marian	Hampton
				Quiver
		Taormina	Diamond Jubilee	St. Simon (Galopin)
				Perditta II (Hampton)
			Tay	Bend'Or
				Bay a Broom
	Thu's feste	Festino	Ayrshire	Hampton
				Atalanta (Galopin)
			Festa	St. Simon (Galopin)
				Abbesse de Jouare
		Thusdoch	Ugod	Buccaneer
				Boadicea
			Sollich	Chamant
				Vitan (Buccaneer)

Kazimierz hr. Rostworowski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Sędzią handicapperem** przy Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce został p. **Stanisław Miszewski**.

— **Na konkursy do Nicei.** W sobotę 15-go marca odbyły się w Grudziądzu konkursy jeździeckie, w celu wyeliminowania składu polskiej ekipy, mającej przyjąć udział w międzynarodowych konkursach hipicznych w Nicei, które się odbędą w połowie kwietnia.

Ustalony został skład następujący: rtm. Królikiewicz, por. Szosland, rtm. Skupiński, rtm. Kapuściński i por. Korytkowski. Powyżsi jeźdźcy zabierają ze sobą 12 koni, a między innemi skoczki tej miary co: Ali, Narcyz, Mylord, Promień, Prosze Pani i inne. Konie mają być wysłane 2-go kwietnia, jeźdźcy wyjadą nieco później.

Jak widać z powyższego, w skład polskiej drużyny tej wchodzą jeźdźcy już dobrze zasłużeni, lecz niema między nimi nikogo z pośród jeźdźców, przyjmujących udział na konkursach międzynarodowych w Ameryce Jest to objaw bardzo pocieszający i tradycje sławnej polskiej kawalerji dobitnie podtrzymujący.

— **Komunikat Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.**

Walne zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbędzie się dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 17-ej, w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka 16.

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.**

Dnia 22-go marca b. r. na zebraniu Zarządu Towarzystwa został wybrany na Vice-Prezesa p. Witold Poklewski-Koziełł.

— **Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych podaje terminy wyścigowe.**

POZNAŃ — 17 dni.

7 dni w czasie od 1 czerwca do 15 czerwca.

10 dni w czasie od 31 sierpnia do 21 września.

TARNOWSKIE GÓRY — 6 dni.

W czasie od 3 maja do 13 maja .

BYDGOSZCZ — 13 dni.

W czasie od 29 czerwca do 27 lipca.

Na torze wyścigowym w Bydgoszczy przerobiono starą stajnię według nowoczesnych wymogów.

Zgłoszenia na boksy dla koni należy nadsyłać:

Na Tarnowskie Góry — do 3 pułku Ułanów, lub do Zarządu majętności Hrabiego Kazy Henckel von Donnersmarck Nakło — Śląsk; na Poznań i Bydgoszcz do Sekretarjatu Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych — Poznań, ul Rzeczypospolitej Nr. 8, I p.

Programy gonitw rozesłane zostaną zainteresowanym po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Rolnictwa.

— **Licytacja w Golejewku.**

Dnia 25 marca odbyła się licytacja w Golejewku. Ogólny stan ekonomiczny, który przeżywamy, wpłynął źle na przebieg licytacji. Zjechało się kilku właścicieli i hodowców starych i ci między sobą rozkupili konie. Stawka składała się z 3-ch dwulatków, 15 roczniaków i 2-ch wyranżerowanych matek. Dwulatki wyrośnięte, bardzo dobrze wychowane miały największe powodzenie — og. Hetmana, bardzo szlachetnego i klacz Haiti nabył p. St. Mroczkowski, klacz Hawannę nabył p. Jaśkiewicz.

Z roczniaków dwa wyróżniające się, Ikarusa b. pięknego og. po Odolie i Ingodę, siostrę Falady, nabył p. Michał Berson.

Resztę rozkupili: hr. Zamoyski i p. Radwan — 3 sztuki, p. J. Żółkiewski — 3 sztuki, p. Mroczkowski — 2 sztuki, p. Andrycz — 2 sztuki.

Licytację urządził p. E. Hantower, któremu należy się uznanie za wzorowo wydany katalog i bardzo szybko i porządnie przeprowadzoną licytację.

Poniżej podajemy szczegółowe sprawozdanie.

Konie w treningu:

		Zł.
1.	Hetman, og. ur. 1928 nabył p. St. Mroczkowski	za 11.500
2.	Haiti, kl. ur. 1928 nabył p. St. Mroczkowski	za 10.700
3.	Hawana, kl. ur. 1928 nabył p. Jaśkiewicz	za 6.400

Roczniaki:

1.	Ikarus nabył p. M. Berson	za 14.200
2.	Ingoda nabył p. M. Berson	za 13.000
3.	Irbit nabył Dr. Ambrogowicz	za 7.400
4.	Irving nabył p. J. Żółkiewski	za 5.700
5.	Iberus nabył p. St. Mroczkowski	za 5.100
6.	Idun nabył p. J. Żółkiewski	za 5.100
7.	Idro nabył K. hr. Zamoyski i M. Radwan	za 5.000
8.	Izbor nabył p. J. Żółkiewski	za 4.000
9.	Ibara nabył K. hr. Zamoyski i M. Radwan	za 3.800
10.	Irga nabył p. St. Mroczkowski	za 2.700
11.	Indra nabył K. hr. Zamoyski i M. Radwan	za 2.500
12.	Ibadan nabył p. L. Andrycz	za 2.100
13.	Inula nabył por. Bukowiecki	za 600
14.	Irkut nabył p. L. Andrycz	za 500

— **Stajnia płk. K. Rómmla** zimuje w Grudziądzu i jest, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, bardzo posunięta w robocie. Konie całą zimę cantrowały prawie bez przerwy. Doskonale zapowiadają się świeżo naskakane skoczki Dziryt i Flibustier, które mają na początek sezonu przyjść do Warszawy i tu przyjąć udział w wyścigach płotowych.

— **W stadzie Ktery-Szepietów** urodziły się dotąd następujące źrebięta: og. c. gn. po Illuminator i Reve d'Or, kl. kaszt. po Illuminator i Erica, oraz kl. gn. po Harlekin i Bzura. W r. b. będą pokryte Bursa i Erica — King's Idler'em. Pod Illuminatora przeznaczone są: Rybitwa i Siam. Harlekin pokryje Głębinę, Bzurę, Reve d'Or i Sonyę. Reszta matek stadnych a mianowicie: Ewa, Enigma, Ententa, La Garconne — będą pokryte na miejscu Happy Lover'em.

Derbista Brutus poszedł do stada Dańków p. St. Janasza, gdzie ma pokryć Berceuse, Dyletantkę i May Rose.

— **Komunikat Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.**

W związku z ukazaniem się przepisów Dep. Kaw. M. S. Wojsk. 027-1929 „Regulamin sportu konnego w wojsku" podaje się niniejszym do wiadomości, iż „Propozycje zawodów konnych i zaprzęgów Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie", wydane w styczniu 1930 r., zostaną uzgodnione we wszystkich szczegółach z wyżej wymienionemi przepisami Dep. Kaw. M. S. Wojsk.

Zarazem podaje się do wiadomości, iż w konkursie Nr. 9 (zespołów) znosi się ograniczenie dotyczące koni, które wygrały na torach międzynarodowych w latach 1928 i 1929 jakiekolwiek nagrody. **Konkurs ten jest otwarty dla wszystkich koni bez ograniczenia.** Szybkość w tym konkursie ustala się na 375 m. na minutę.

W konkursie Nr. 10 (myśliwski — pocieszenia) znosi się normę ustalonej szybkości. O zwycięstwie zadecyduje najkrótszy czas, przyczem punkty karne przy przeszkodach będą przeliczane na sekundy.

Przy tej sposobności przypomina się, iż ostateczny termin mianowań koni do zawodów K. T. K. w Gnieźnie upływa z dniem 15 kwietnia 1930 r.

— **Kastracja ogierów nielicencjonowanych** wzmaga się w całym kraju. Jak wiadomo na zasadzie „Ustawy z dnia 23 marca 1929 roku o opłatach od ogierów, nieposiadających świadectw uznania". wszystkie ogiery nielicencjonowane podlegać będą, począwszy od dnia 1 stycznia 1931 roku, opłatom w wysokości 50 zł. rocznie. Zmusi to właścicieli ogierów wadliwych, nieposiadających kwalifikacji na reproduktorów do ich kastrowania.

W celu ułatwienia ludności przeprowadzania zawczasu masowego trzebienia wydane zostały zarządzenia do wszystkich starostw o zorganizowanie fachowej pomocy sanitarnej, w pierwszym zaś rzędzie uruchomienie specjalnych punktów kastracyjnych przy ambulansach i lecznicach sejmikowych.

Akcja przyjęta została przez Wydziały Powiatowe bardzo życzliwie i pomoc zorganizowano na szeroką skalę. Lecznice sejmikowe kastrują ogiery bardzo tanio. Pozatem we wszystkich województwach organizowane są spędy, na których kastracja dokonywana jest przez lekarzy i felczerów weterynaryjnych, lub też rejestrowanych kastratorów.

Opłaty wahają się od 3 do 30 zł. Najtaniej operacje dokonywane są w woj. Białostockiem, bo od 3 do 10 złotych; najdrożej w Pomorskiem, bo od 15 do 30 zł. W większości pozostałych ceny wahają się od 5 do 15 zł.

W roku ubiegłym wykastrowano następujące ilości ogierów: w woj. Białostockiem 2.391, Kieleckiem — 6.453, Warszawskiem — 3.017, Nowogródzkiem — 1.158 Poleskiem — 245, Wileńskiem — 2.664, Krakowskiem — 636, Stanisławowskiem — 2.507, Tarnopolskiem 3.629 i Pomorskiem 2.108. Razem w dziesięciu wspomnianych województwach wykastrowano 24.808 ogierów. Co do pozostałych sześciu woj. narazie brak jest danych.

Zaznaczyć przytem należy, że masowa kastracja nastąpi dopiero w roku bieżącym, gdy termin wejścia w życie ustawy o opłatach zagrozi właścicielom nieuchronnym podatkiem.

— **Sprawa miejsca Olimpjady w roku 1932** zajmuje żywo obecnie świat sportowy. W roku tym ma się odbyć Olimpjada w Ameryce, w Los Angelos, co znajduje dość silny sprzeciw u kilku państw europejskich, z tego powodu, że ekspedycje ekip do tak odległego punktu pochłonęłyby znaczne koszty i zmniejszałyby w dużym stopniu frekwencję ekip obcych. Sprawa jest niezdecydowana i wymaga całego szeregu formalności, a więc musiałby wpłynąć odpowiedni wniosek do „Féderation Equestre Internationale", co jeszcze nie nastąpiło. Następnie sprawa ta winnaby być rozpatrzona na kongresie olimpijskim, odbyć się mającym w Berlinie, w maju r. b. Ogólnie panuje przekonanie, że Ameryka nie zrezygnuje ze swego prawa i nie zgodzi się na przeniesienie miejsca Olimpjady do Europy, gdyż w ciągu kilku lat amerykańskie ekipy wyjeżdżały na zawody do różnych punktów w Europie, a następnie praktyka lat poprzednich wykazała, że jednak na zawodach w New - Yorku uczestniczyły europejskie ekipy: z Holandji, Belgji, Hiszpanji Polski i Niemiec.

— **Odczyt o koniach pełnej krwi.**

Odczyty, szczególniej hipologiczne z pewnym odcieniem historycznym, są u nas bardzo rzadkie. Podobny jednak odczyt wygłosił pan Niemcewicz, 21 b. m., w dużej sali Centralnego T-wa Organizacji i Kółek rolniczych, przy ulicy Kopernika 30. Słuchaczów zebrało się dużo, były nawet i panie. Zebranie zaszczycili swą obecnością: Dyrektor Dep. Chowu Koni: inż. Jan Grabowski, Szef Departamentu Kawalerji: pułk. Brochwicz-Lewiński, Prezes T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce A. hr. Wielopolski, Naczelnik Wyd. Stadnin Państw. p. Witold Poklewski-Koziełł oraz duże grono sportsmanów cywilnych i wojskowych.

Z pomiędzy różnych przedmiotów, poruszonych w odczycie, prelegent najdłużej zastanawiał się nad końmi pełnej krwi, które pomimo rozpowszechnienia się maszyn, mają znaczenie szerokie w dzisiejszych społeczeństwach. Podkreślał również znaczenie starej, rycerskiej arabskiej rasy, której koń pełnej krwi, tak dużo zawdzięcza; właściwie bez napływu krwi Kohejlanów i innych z orjentu. nie doszedłby koń angielski do takiego rozgłosu i sławy, jaką osiągnął.

Napływ celowy, sprowadzania ogierów, a poczęści i klaczy ze Wschodu, rozpoczął się w Anglji za Jakóba I miłośnika konia i polowań. Pierwszy ogier arabski sprowadzony z polecenia Jakóba I był „Arabian", a za nim później napływały inne. Nawet „dyktator" Cromwell, który wstrząsnął Anglją, obalił tron Karola I, był miłośnikiem konia, a jak podanie niesie, jego dwie klacze, sprowadzone z Orientu, w czasie rozruchów w stolicy, zostały ukryte w grobowcu i stąd dano im nazwę „coffin mares".

Ale co jest rzeczywiście hipologicznie godne podkreślenia, iż z pomiędzy 79 ogierów, sprowadzonych ze Wschodu do Anglji, biorąc pod uwagę te, co następnie zostały wniesione do „wstępu" do Stud-bocku angielskiego, tylko trzy „najpotężniej" wyróżniły się jako protoplaści rodów, a tymi ogierami są: „Darley Arabian" (z jego rodu wyszedł niezwyciężony Eclipse), Byerly Turk (z tego rodu wyszedł znany w reprodukcji King's Herod) i Godolphin Arabian (z tego rodu wyszedł Matchem).

Chronologicznie biorąc, pierwszy był sprowadzony do Europy „Byerly-Turk', albowiem przybył wraz z wielką turecką armją Kara Mustafy, która oblegla Wiedeń w 1683 r. i jak wiadomo, została rozbita prze króla Jana Sobieskiego, prowadzącego dzielne hufce polskie. Wówczas ten ogier mógł się wypadkowo dostać do rąk jakiegoś handlarza i być od niego nabyty przez kapitana Byarleya, który na nim odbył, jako na bojowym koniu w 1689 r. kampanję w Szkocji.

Darley Arabian był nabyty przez p. Darley'a, anglika w Aleppo. Godolphin Arabian to znów koń „legendy", który ostatecznie nadzwyczajnym trafem z Francji dostał się do Anglji do zamku hr. Godolphin i był pomieszczony w jego stadzie — taki przeskok „woziwody" wydaje się wprost fantastyczny, bajeczny. Otóż prelegent zastanawiał się nad temi „trzema" nadzwyczajnymi protoplastami rodów, zaznaczając, że ród Arabiana jeszcze teraz posiada żywotność, ród Byerly-Turk również nie wygasł, najmniej licznie przedstawia się w związkach krwi ród Godolphina Arabiana.

Na świetlnych przezroczach były pokazywane konie z dawnych czasów — różnych typów w średniowieczu, wszystkie potężne, rosłe, następnie dzielne huntery myśliwskie różnych typów, a osobno orjentalne ogiery i klacze.

Co do ogierów angielskich, na przezroczu bardzo dobrze wyszedł Godolphin Arabian kościstej budowy i z dziwnie cienkiem pyskiem a naprzeciw niego na żłobie znajdował się jego ulubiony kot. Słynny „Eclipse", nigdy niezwyciężony, wyszedł na przezroczu za cienki i za lekki.

Były też przezrocza ogierów arabskich i klaczy — i wogóle wywołały zainteresowanie. Mówił też prelegent o hodowli rasowych koni we Francji i o dużym jej rozwoju.

Mówiąc o wyścigach koni arabskich w Polsce, prelegent podkreślał ich dodatnie strony, twierdząc, że powinny wpłynąć na większy rozwój koni, mięśni i hartu, co jest bardzo ważne.

W zakończeniu zatrzymał się nad sprawozdaniem o „wyścigach" w pismach codziennych, zwracając uwagę, że dział ten powinien być traktowany objektywnie i ściśle, a zatem fachowo, z zachowaniem zupełnej bezstronności.

Po ukończeniu długiego, a zajmującego odczytu, liczni słuchacze pożegnali prelegenta gorącym oklaskiem.

Odczyt był urządzony przez wyższą szkołę dziennikarską.

Pan Jan Ursyn Niemcewicz jest synem ś. p. Ursyna Niemcewicza, właściciela majątku Skoki w Grodzieńskiem. Ś. p. Niemcewicz był właścicielem stajni wyścigowej, która w swoim czasie była głośna, długo bardzo cieszyła się powodzeniem i rozgłosem.

Konie ze Skoków były znane nietylko w Warszawie, w Wilnie, ale w Moskwie i Petersburgu z niemi sportsmeni liczyli się.

S. W.

— **„Rundschau für Vollblutzucht und Rennsport"** pomieszcza w Nr. 6-tym z marca b. r. artykuł cenionego naszego hipologa p. Pawła Popiela p. t. „Die polnische Staats-Pferdezucht im Hautpt-Vollblutgestüt Kozienice". Fachowo napisany artykuł, traktujący wyczerpująco temat, zaopatrzony jest licznemi fotografjami.

— **Bibljografja.**

Ukazała się w drugiem wydaniu książka inż. Jana Grabowskiego „Pokrój konia" Warszawa, 1929 r. stron 125. W nowem tem wydaniu wprowadzone zostały uzupełnienia w treści, oraz w układzie redakcyjnym. Pozatem książka zaopatrzona została szczegółowym skorowidzem, oraz kilkoma nowemi rycinami.

STAJNIE TRENINGOWE.

Stajnia p. Władysława Gutowskiego, Suchodoły.

Kolory: kurtka biała, pas i czapka czerwone.

Trener i żokej Wincenty Kempa.

1. płn. kl. Czarowna (Parachute i Red Star),
2. 4 l. og. Et II (Et I — Pani Mira pół krwi),
3. 3 l. og. Fetysz (Delox — Lady pół krwi),
4. 3 l. kl. Fantazja (Delox — Kasztelanka pół krwi),
5. 2 l. og. Gang (Sorja — Kurtyzana pół krwi),
6. 2 l. kl. Groza II (Sorja — Kasztelanka pół krwi),
7. 2 l. kl. Gehenna (Delox — Narwa II pół krwi),
8. 2 l. kl. Grigri (Sorja — Lady pół krwi),
9. 2 l. kl. Gama (Sorja — Prudeme pół krwi).

W stadzie Suchodoły p. Wł. Gutowskiego znajdują się:

1. Solemio (Jour de Fele — Signorina) ożrebiła się z og. Barde.
2. Atlanta (Kentish Cob — Lexavis) pokryta og. Barde.
3. To-Ty (Jour de Fele — Tarantella) źrebna z og. Bardem.
4. Czarowna (Parachute — Red Star) pokryta og. Bardem.
5. Kurtyzana (Melusulem — Szeki pół krwi) ożrebiła się z og. Bardem i pokryta tymże og.
6. Daisy (Cigey — Kurtyzana pół krwi) na ożrebieniu z og. Bardem.
7. Elenai (Et I — Kasztelanka pół krwi) pokryta og. Bardem.
8. Ekerka (Et I — Prudeme pół krwi) pokryta og. Bardem.
9. Narwa II (Wirginiusz II — Narwa I pół krwi) pokryta og. Bardem.

LIST DO REDAKCJI.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 12 „Jeźdźca i Hodowcy" w artykule p. Zbigniewa Dobieckiego „Wypad do Bartoszówki" jest wzmianka o Wily Attorney'u, co do której chciałbym dodać słów kilka, a o umieszczenie tychże w najbliższym numerze najuprzejmiej upraszam. Szanowny autor pisze o tymże reproduktorze „zapoznawany nie tak dawno", otóż muszę zaznaczyć, iż swego czasu w r. 1923 podczas przeglądu całej stawki ogierów, zakupionych w Anglji, wybrałem z przeznaczonych do wydzierżawienia Wily Attorney'a dla Dylągówki, nie zważając na jego nieszczególną kondycję i nieregularne postawienie prawej (o ile pamiętam) przedniej nogi w pęcinie. Miałem wtedy jako dodatnie dane jego rodowód i performance wyścigową. Wily Attorney bardzo się trudno aklimatyzował, źle jadł (mimo soli, cukru etc.) dlatego oględnie go używałem i zapewne z tego samego powodu źrebięta po nim późno dojrzewały. Mimo tych niesprzyjających okoliczności, moja długoletnia wierzchowa Perle dała z nim og. Lapis Lazuri, który w roku 1929 na 6 startów w steeplach był 5 razy 1-szy, raz 2-gi, przynosząc właścicielom p. p. Ważyńskim pokaźną sumę 40.200 zł., więcej klasową Frau Szerena znakomicie skaczącą Lady Szerenę, zaś Elaunay — dobrze zrobioną i pożyteczną May Rose. Moją opinję o Wily Attorney'u potwierdził „Brzask" w artykule o reproduktorach w Polsce, drukowanym w Nr. 7 i 8 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1924.

Wily Attorney został w r. 1926 przeniesiony do stada w Byszowie, na r. 1927 dostaje się do stada Łopuszno, zaś w r. 1928 sromotnie wzgardzony, wraca do Małopolski. W tymże roku i w następnym 1929 stanowi w stadzie zamiłowanego hodowcy i sportsmana hr. Rostworowskiego w Hrehorowie. Rok 1930 to rehabilitacja Wily Attorney'a — zabrany ku wielkiemu żalowi hr. Rostworowskiego po raz drugi z Małopolski, zajmuje boks reproduktora na wielką skalę i z należytem zrozumieniem rzeczy w założonym przed kilku laty stadzie, w Bartoszówce, gdzie na znaczniejszej liczbie doborowych klaczy powinien swą klasę udowodnić.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

M. Jędrzejowicz.

Dyłągówka, p. Hyżne, 24 marca 1930 r.

ZAGRANICZNA.

WĘGRY.

— **Büszke,** 4 l. kl. gn. (Maxim — Buvette) zajęła w roku ub. 1-sze miejsce na liście wygranych w wyścigach płaskich z sumą 77.250 pengö. Buvette (Buffalo — Lovrana), matka znakomitej Büszke, jest jak wiadomo również matką naszego reproduktora Büvesz'a, derbisty węgierskiego 1927 roku, który w roku obecnym kryje w Kruszynie ks. Stefana Lubomirskiego.

DANJA.

— **Torelore,** og. ur. w 1917 r. (Beppo — Tortor) nowonabyty w Anglji nasz reproduktor, zajął w roku ub. na liście reproduktorów w Danji 6-te miejsce; potomstwo jego wygrało tam 8.410 koron.

ANGLJA.

— **Friar Marcus,** reproduktor ur. w 1912 r. (Cicero — Prim Num) zajął na liście reproduktorów w Anglj w roku ub. 9-te miejsce, z wygraną 13.766 Ł; dał on 19-tu zwycięzców w 29-ciu wyścigach. Matka jego Prim Nun jest matką naszego reproduktora Parsivala (Bayardo — Prim Nun), który w roku bieżącym stanowi w Iwnie Ignacego hr. Mielżyńskiego.

— **Easter Hero,** zimowy faworyt na Grand National w Liverpoolu został z wyścigu tego w poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 14-tej skreślony. Obecnie są faworytami na Grand National: Grakle 9.1, Sir Lindsay 11 : 1, Gregalach 16 : 1, K. C. B. 20 : 1, Shaun Goilin 20 : 1, Rhyticere 25 : 1.

FRANCJA.

— **Zakup reproduktorów - kłusaków** z prywatnych stadnin wyścigowych poczynił, jak corocznie, zarząd francuskich stadnin państwowych. Zakupiono 10 ogierów, z tego zapłacono: za Barosso 120 tysięcy franków, za Assur V 110 tys. fr., za Bridge 100 tys. fr. następnie dwa po 90 tys; inne kupiono po różnych cenach, przyczem najniższa wyniosła 40 tys. W roku poprzednim najwyższa cena dosięgła zaledwie 75 tys. franków.

— **Największym hodowcą pełnej krwi** jest, jak się okazuje, bar. M. de Rothschild, który posiada 3 stadniny: w Champagne Saint Hilaire, Blarette i La Fontaine. Ze znanych reproduktorów stanowią: Cylgad, Sardanapale, Nicéas, Herbalist, Abbost Speed.

— **Maisons-Laffitte,** 21 marca.

Prix Delatre 40.000 fr. — 2.000 mtr. dla 3-latków.

1. Ginger Ale, og. (La Farina — Sweet Gin) bar. E. de Rothschild, 56 kg. ż. C. Bouillon.
2. Prestigieux, og. E. Mart. de Hoz, 56 kg., ż. H. Semblat.
3. Scylla, og. Jean Stern, 56 kg., z. G. Duforez;

bez miejsca: La Kota, Les Bossons.

Wygrane o ¾ — 1½ — 5 dł. Czas: 2:14.

Tot.: 21, 13, 14.10.

— **Saint Cloud,** 22 marca.

Prix Consul, 75.000 fr. — 3100 mtr.

1. Egmont, 4 l. og. (Bridaine — Edinburgh Rock) L. Ory-Roeder, 57 kg., z. R. Brethes.
2. Oletta, 4 l. kl. Henri Ternynck, 55 kg., ż. T. Turner.
3. Bienfait, 7 l. og. Dikran Kelekian, 57 kg., ż. M. Bonaventure;

bez miejsca: Rebenti, Fonspertuis, Tridi, Caraibe, Town Boy, Burlington Arcade, Bright Morn, Bartolo.

Wygrane o 1½ — ¾ dł. — szyja. Czas: 3:51.

Tot.: 70, 32, 34 70:10.

NIEMCY.

— **Związek sędziów.** Przy niemieckim Związku hodowców (Reichsverband f. Zucht u. Prüfung deutschen Warmbluts), pod egidą którego odbywają się w Niemczech wszystkie zawody konne, powstał ostatnio Związek Sędziów konkursowych, w skład którego początkowo weszła grupa sędziów w konkursach ujeżdżania konia. Przewidywane jest utworzenie dalszych grup sędziów dla sądzenia innych konkursów, jak wartości materjału końskiego, prób dzielności, wytrzymałości, skoków i t d. Celem związku jest udoskonalenie i ujednostajnienie techniki sędziowania, przez łączność między poszczególnymi sędziami i wybór na stałych członków Związku takich osob, które rzeczywiście się do tej niezmiernie trudnej i odpowiedzialnej sprawy nadają.

Przykład godny naśladowania, gdyż rozbieżność w zdaniach sędziów, zwykle powoływanych ad hoc, nie stwarza prawdziwego i poważnego kryterjum, wnosi zamęt w ocenie i wywołuje słuszne nieraz niezadowolenie ze strony uczestników zawodów.

— **Sport konny w Niemczech.** Pod egidą Związku Hodowców konia szlachetnego „Reichsverband für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts" odbyły się w r. 1929 zawody konne, przeważnie dla sportsmanów cywilnych, w ilości przeszło 500 meetingow z nagrodami w łącznej sumie około 1 miljona marek. W zawodach startowało ogółem około 30 tysięcy koni.

WŁOCHY.

— **W międzynarodowych zawodach w Rzymie,** które odbędą się w czasie od 3 do 11 maja r. b., największą atrakcję stanowić będzie rozgrywka o Puhar Mussoliniego, wygrany w r. z. przez ekipę francuską od ekipy hiszpańskiej.

SZWAJCARJA.

— **Międzynarodowe „Military" w roku 1930** odbędzie się w Bazylei (Szwajcarja), mianowicie bazylejski oddział szwajcarskiego T-wa Wyścigowego zgodził się na propozycję „Fédération Equestre Internationale" na urządzenie tych zawodów u siebie. Będzie to druga po Amsterdamie wielka próba konia wierzchowego, otwarta dla koni wszelkich krajów.

— **2-gie Międzynarodowe zawody w Lucernie.** Z inicjatywy „Fédération Equestre Internationale" w Paryżu (F. E. I.) odbędą się w lipcu r. b. wielkie zawody międzynarodowe, specjalnie w konkursach ujeżdżania konia. Egzaminowane będą konie pojedyńczo. Niezależnie od tego turnieju, ustalonego podług programu F. E. I., Lucerna rozpisuje drugi międzynarodowy turniej lżejszy dla koni, nie mogących brać udziału w pierwszym, — z powodu niedostatecznego przygotowania. Program drugiego turnieju jest wzorowany na przepisach F. E. I, lecz łatwiejszy, z wyłączeniem niektórych punktów, jak Passage, Piaffe, zmiana nogi w galopie, co drugie i co jedno tempo. Turniej odbędzie się na placu konkursowym przy Halde w Lucernie w dniu 11 lipca, na czworoboku 60 na 20 mtr. Ogólne przepisy w propozycjach: turniej otwarty dla wszelkich koni, dla jeźdźców wojskowych i cywilnych; udział dam wykluczony; każdy koń może startować tylko w jednym z tych dwóch turniejów; każdy jeździec może uczestniczyć w każdym turnieju na dwóch koniach; dla zwycięzców wartościowe nagrody honorowe, oraz pieniężne w sumie około 2.000 i 1.500 fr. (szwajcarskich) zapisy i szrankowe bezpłatnie. Program wysyła na żądanie Sekretarjat turnieju w Lucernie. Uczestnicy korzystają z ulg, praktykowanych i w latach poprzednich, a mianowicie: sędziowie i konkurenci podejmowani będą, jako goście, w hotelach I-klasy z całodziennem utrzymaniem: rodziny ich korzystają z 15% ulgi od cen hotelowych; stajnie dla koni bezpłatnie; furaż w najlepszym gatunku według cen rynkowych; pomieszczenie dla służby stajennej bezpłatne w miejscowych koszarach, lub zwrot po 5 fr. dziennie, o ile służba zmuszona będzie mieszkać gdzieindziej. Bilety kolejowe osobiste na koszt przyjeżdżających. Transport koni i przewodników od granicy do Lucerny i z powrotem do granicy pokryty ma być przez komitet turnieju.

JUGOSŁAWJA.

— **Szkołę dla stajennych** utworzyło państwowe stado ogierów w Kutjewo (Jugosławja). W szkole tej z dwuletnim kursem uczą się pielęgnacji konia, oraz sztuki powożenia, według metody słynnego w Niemczech sportsmana B. von Achenbach, młodzi chłopcy w wieku 12 do 16 lat, którzy, po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu, otrzymują odpowiednie świadectwa, dające im pierwszeństwo przy obsadzaniu posad w stadach i stadninach państwowych.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 23 marca.

Prix Murat, 100.000 fr. — 4.500 mtr. Steeple chase.

1. Javelot II, 4 l. og. (Durbar — Julia Nelson) Vte M. de Rivaud, 62 kg., ż. M. Frühinsholtz.
2. Strelitz, 4 l og. Vte M. de Rivaud, 64 kg., ż. P. Riolfo.
3. Grimouchou, 6 l. og. Marc Gugenheim, 69 kg., ż. E. Dume;

bez miejsca: Master Quack, Le Boudeur, Bigorneau.

Wygrane o ½ — 4 dł. Czas: 6:49,4.

Tot.: 18, 21, 20:10.

— **Lincoln,** 26 marca.

Lincolnshire Handicap, 2.000 Ł — 1600 mtr.

1. Leonidas II, 5 l. og. gn. (Teddy — Helene de Troie) M. M. Boussac 50½ kg., ż. H. Beasley.
2. Culzean, 5 l. og. gn. (Tetrameter — Fair Nun) Mr. J. Mc. Lean, 38 kg., ż. F. Sharpe.
3. Knight Error, 4 l. og. kaszt. (Prince Galahad — V. A. D.) Sir George Noble, 42 kg., ż. C. Adley.
4. Arctic Light,

biegało 31 koni, wygrane o 3 — 3 — 2 dł. Zakłady: 66 : 1, 40 : 1, 28 : 1.

Wszystkie faworyty bez miejsca!

Zwycięzca jest we Francji urodzony i stanowi własność francuskiego sportsmana. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.



SEKCJA PRASOWA

TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE

zawiadamia, iż na **nadchodzący sezon wyścigowy** przyjmuje na placu wyścigowym

RÓŻNEGO RODZAJU REKLAMY

Bliższe wiadomości codziennie od godz. 12-ej do 2-giej, Mazowiecka 16, Tel. 220-26.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł 6 butelka | oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka | oryginalne szampańskie od zł 25 butelka

EXOSTOSOPHAG

Najskuteczniejszy środek na zapalenie okostnej u koni i na powstałą na tym tle kulawiznę.
Najpewniej usuwa **martwiaki, szpaty i żabki,** nie powodując jednocześnie przerwy w pracy.
Dokładny opis zastosowania załącza się przy każdym flakoniku.
Adres: Lekarz wet. **WŁADYSŁAW HOFMAN Radzyńska 25, GRUDZIĄDZ.**

Trzy kłusaki amer. czystej krwi

1) **„Krakus"** og. gn. ur. 12.VI 1925 r. m. Wallruse og. Firn
2) **„Lord Frisky"** og. ur. 16.IV 1926 r. m. Lady Sternburn og. Joung Wallace
3) **„Baron Wallace II"** og. gn. ur. 9.III 1927 r. m. Lady Leyburn og. Joung Wallace (Lady Leyburn po Derbiście Berlińskim)
4) **„Dumny"** og. sk. gn. ur. 19.IV 1926 r. m. Dumka kl. franc. og. Joung Wallace

Sprzedaje

Stadnina Ciechomice p. Płock, tel. 17 skrz pocz. 13, Woj. Warszawskie, około st. kol. Płock-Radziwie 4 klm szosą.

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

zawiadamia, że wyszedł z druku dodatek IV-ty do tomu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", który jest do nabycia w biurze Zarządu, Wiejska 13 m. 6., **za cenę 7 zł.;** pozatem pozostało do zbycia kilkanaście kompletów Księgi Stadnej (tom I-szy z czterema dodatkami) za łączną sumę **25 zł.**

Ukazała się książka napisana przez hr. SUMIŃSKIEGO

p. t. KONIE OFICERSKIE W ARMJI

Wydrukowana na pięknym bezdrzewnym papierze, zawierająca szereg pięknych ilustracji.
Cena za egzemplarz w oprawie płóciennej zł. 18— Do nabycia we wszystkich większych Księgarniach.
Wysyłkę za zaliczeniem pocztowem uskutecznia również
POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA Sp. Akc.
w Toruniu.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego

zamierza w celach propagandowych wydać broszurę-katalog, o charakterze informacyjnym, ilustrującym hodowlę **Koni Arabskich w Polsce,** zwraca się przeto do zainteresowanych hodowców, ażeby zechcieli do dnia 1-go czerwca b r. nadesłać na ręce **Towarzystwa** wszelkie materjały i dezyderaty, podając, jaką sumą chcą się do wydawnictwa przyczynić.

THE THOROUGHBRED MARES'RECORD

1850 — 1928

wydane przez

GALOPIN PRESS Ltd, LONDYN

obecnie wyszło z druku

Luksusowe to wydawnictwo sportowo-hodowlane niezbędne w bibljotece każdego sportsmana i hodowcy zawiera:

1) 2.600 rodowodów oraz performance matek pełnej krwi z uwzględnieniem ich potomstwa od 1850 — 1928 r
2) 1.600 rodowodów oraz performance ogierów pełnej krwi.
3) Wykazy wygranych nagród klasycznych w Anglji od roku założenia do 1928 r.

Wydawnictwo luksusowo wydane, oprawne w skórę ozdabia 34 reprodukcji znakomitych koni pełnej krwi.

Cena Ł 10 10 s.

Zamówienia przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16.
Egzemplarz okazowy jest do obejrzenia w Redakcji.



CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 2 kwietnia 1930 r.** **Nr. 14**

TREŚĆ Nr. 14: Krew arabska u konia wojskowego. — O wyścigach w Japonji, Janusz Włodzimirski. — Trening konia wyścigowego, Józef Szempliński (Ciąg dalszy). — Rosyjska Księga Stadna koni pełnej i pół krwi angielskiej, Sincerus. — Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Wyszkolenie służby stajennej, Chodowiecki, mjr. — Kronika krajowa i zagraniczna.



ILLUMINATOR og. gn. ur. w 1917 r. w Anglji (Radium — Ayesha po Ayrshire) państwowy reproduktor. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 200 zł. w Chrobrzu (pow. Pińczowski) Aleksandra margr. Wielopolskiego. W ub. roku potomstwo jego wygrało 184.200 zł.

Krew arabska u konia wojskowego.

(Referat p. Witolda Poklewskiego-Koziełł, wygłoszony na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce).

Powszechnie jest uznane, iż kawaleryjskim koniem, odpowiadającym nowożytnym wymaganiom wojskowym, może być tylko koń szlachetny. Również nie pozostawia wątpliwości, iż wszystkie rasy szlachetne, na kuli ziemskiej hodowane, wywodzą się w swych bliższych, lub dalszych prądach krwi od protoplastów orjentalnych.

Dominująca naogół w dzisiejszej dobie w produkcji konia wierzchowego krew angielska pełnej lub pół krwi, jak wiadomo, w bardzo znacznej mierze, wyprowadza się też od przodków arabskich lub berberyjskich, importowanych do Anglji w swoim czasie ze Wschodu.

Przez sposób wychowu, warunki klimatyczne, oraz dzięki w ciągu nieomal dwuch stuleci prowadzonym konsekwentnie wyścigom, koń angielski odbiegł daleko od swego pierwowzoru. Zyskując znacznie na wzroście, wymiarach, szybkości, utracił jednocześnie niektóre cenne właściwości konia arabskiego. Przez całe pokolenia jaknajintensywniej i pierwszorzędną paszą karmiony, stał się o wiele bardziej wymagającym od araba pod względem jakości i ilości pożywienia. Generacjami w jednym wyłącznie kierunku, stawiane koniowi pełnej krwi wymagania musiały spowodować pewną jednostronność. Przy niedościgłej w żadnej rasie i na każdym dystansie szybkości, spotykamy jednak często u konia angielskiego niewystarczająco dobre kończyny, nieprawidłowości ogólnej budowy, nieraz — nadwrażliwy system nerwowy.

Rola araba w hodowli szlachetnej jest rolą regeneratora, przywracającego pewność nóg, oraz harmonijność i piękno budowy. Arab wprowadza jednocześnie do hodowli pierwiastek niewybredności i zdolność zadawalniania się mniejszem, w razie niesprzyjających warunków.

Przejścia wojenne, z natury rzeczy, wiążą się z niewygodami i niedostatkami wszelkiego rodzaju i dla tego odporność materjału końskiego na zmiany warunków, i niewybredność w paszy, przy zachowaniu szlachetności, a tem samem — zdolności szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, należą do podstawowych wartości konia wojskowego. W tym względzie przymieszka krwi orjentalnej odbija się zazwyczaj jaknajbardziej dodatnio. Nie sięgając daleko, doświadczenia z francuskiemi anglo-arabami w kierunku wydajności i wytrwałości w pracy pod siodłem, dostarczają tysiącznych dodatnich dowodów.

Chów konia orjentalnego, tak wysoce tradycyjny od wieków na ziemiach polskich, w ciągu ostatnich lat poczyna rozwijać się znów pomyślnie w naszym kraju. Jednakowoż możliwość prowadzenia produkcji w tym, czy innym kierunku hodowlanym, uzależniona jest w wysokiej mierze od ekonomicznych warunków. Jedynym poważnym nabywcą i konsumentem ściśle szlachetnego, użytkowego materjału końskiego jest armja. Typowy arab, jak wiadomo, zasadniczo bywa znacznie niższego wzrostu od konia angielskiego, to też przychówek po arabach, przy tym samym wychowie, zwykł mniej wyrastać od swych angielskich rówieśników.

Na podstawie powyższego, sformułowany został przez p. Poklewskiego wniosek następującej treści:

„Przy obecnie stosowanej przez Wojskowy Zakład Remontu Koni skali — pełne lub maksymalne ceny mogą być płacone za jednostki, mierzące od 156 cm. stojącej miary wzwyż. W ten sposób wybitny koń remontowy orjentalnego pochodzenia, mający normalnie, w przyrodzonych ramach swojej rasy, od 150 do 153 cm., osiągnie zawsze cenę o wiele niższą, od równej jakości konia z przewagą krwi angielskiej, dorastającego, lub nawet przekraczającego łatwo żądane 156 cm. Nie dziw, że dzięki tej okoliczności wielu hodowców, doceniając w zupełności potrzebę i wartość araba w hodowli, unika go w reprodukcji, dzięki jedynie względom doraźnie praktycznym.

Z powyżej przytoczonych uzasadnień wynika, iż podstawowej wagi reformą byłaby zmiana skali remontowej tak, by za materjał remontowy, pochodzenia orjentalnego, przy wzroście 152 cm. stojącej miary, o ile pod innymi względami odznacza się wysoką jakością, mógł uzyskiwać ceny, płacone dotychczas jedynie za konie od 156 centymetrów".

Wniosek przez Sekcję został jednomyślnie przyjęty i przekazany Ogólnemu Zjazdowi. Zjazd wniosek również jednomyślnie uchwalił.

O wyścigach w Japonji.

Londyński „The Times“ podaje pare ciekawych szczegółów, dotyczących wyścigów w kraju „Wschodzącego Słońca“, które, z uwagi na oryginalność tamtejszych stosunków, tudzież zupełną nieznajomość ich w naszych kołach sportowo-hodowlanych, chcemy podać do wiadomości naszych czytelników.

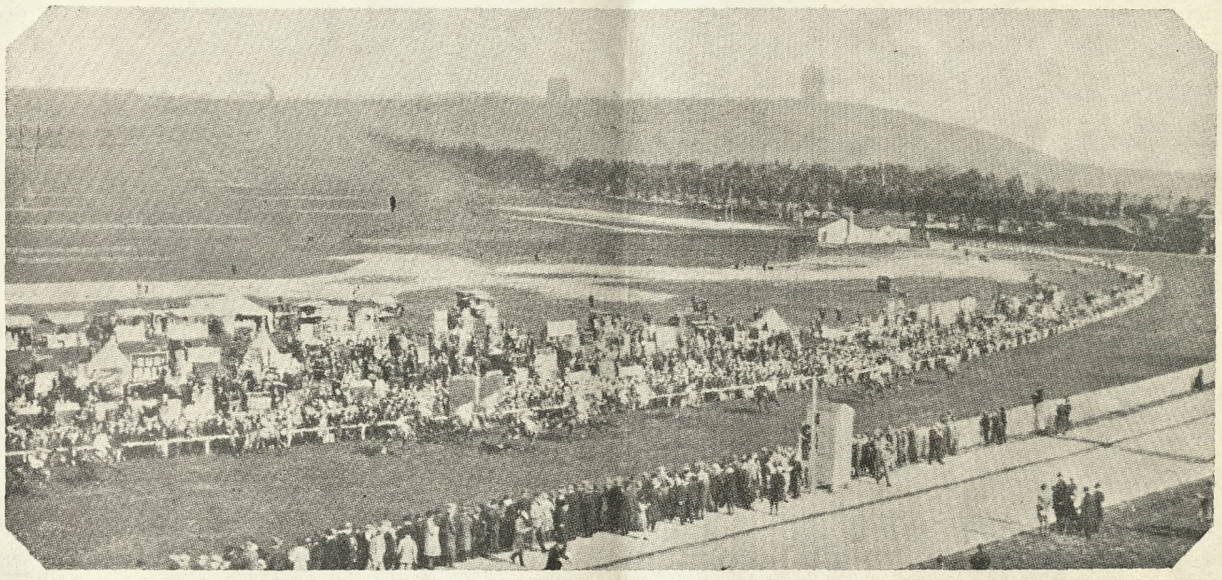
Trening.

W Japonji trening koni wyścigowych polega również głównie na rannej robocie, która się odbywa na torze wyścigowym o bardzo wczesnej godzinie; po południu konie odbywają spacer stępem przez ulice miasta.

o zmierzchu. Program jesiennego sezonu obejmuje 351 stron. Z tych 66-ciu gonitw przypada 9 na wyścigi przeszkodowe, 12-cie dla kłusaków, a reszta, t. j. 45 wyścigów, przeznacza się na gonitwy płaskie.

Podobnie jak wszelkie inne imprezy, podlegają również i wyścigi w Japonji nadzorowi państwowemu, który dba o to, by rozwój hodowli koni odbywał się według ściśle określonych praw i wytycznych. W wyścigach brać mogą udział tylko konie, urodzone w kraju; dwulatki nie biegają wogóle. Niema w programie również wyścigu o krótszym dystansie, niż mila angielska (1.609 mtr.).

Za każde zwycięstwo otrzymuje koń nadwagę. Skoro



Tor wyścigowy w Lincoln, na którym rokrocznie rozgrywa się słynny Lincolnshire Handicap.

Trening na torze wyścigowym w Yokohama rozpoczyna się o godzinie 5-tej rano. Pierwsze wychodzą na tor kłusaki i dopiero, gdy one swe pensum dzienne odrobią, ukazują się na torze konie, biorące udział w wyścigach galopowych i pracują na torze po trawie. Ogólnie jest tam praktykowane, że na ranny trening schodzą się właściciele stajen i ich przyjaciele, którzy zajmują w rogu jednej z trybun miejsca i spożywają tam śniadanie. Przed każdym z tych widzów stoi pulpit do pisania, a na nim leży spis z numerami koni, biorących udział w treningu. Ponieważ każdy koń, biorący rano udział w robocie, jest oznaczony numerem, widz może łatwo stwierdzić na podstawie leżącej przed nim listy, który koń najwięcej mu się w treningu podobał, który zwrócił swym galopem szczególniejszą uwagę, który więcej się wyróżnił wśród stawki i t. d.

Regulamin.

Jesienny sezon w Tokio trwa sześć dni; każdego dnia bywa rozgrywanych 11-cie gonitw. Wyścigi rozpoczynają się o godzinie 9-tej rano, a ostatni przypada już zazwyczaj

koń jakiś wygrał 15-cie wyścigów, otrzymuje absolutne topweight. Ponieważ ta absolutna topweight-granica w żadnym wypadku nie może być przekroczona, koń, który zdołał wygrać owych 15-cie wyścigów, musi być wycofany z treningu. Karjera wyścigowa konia w Japonji kończy się z 7-mym rokiem życia. Zaznaczyć przytem należy, że koń, biegający tam jako 7-mio letni, ma według naszych, europejskich pojęć, dopiero sześć lat. W Japonji bowiem panuje zwyczaj uważania konia za dwuletniego, począwszy od dnia, w którym minął rok od jego urodzenia. (N. p. koń X, urodzony 15 marca 1919 roku, jest tam już dnia 15 marca 1930 roku dwulatkiem!).

Wyścigi dzielą się na kilka kategoryj. I tak n. p. spotykamy w programie wyścigi dla t. zw. „griffon'ów“. Mianem tem określa się w Japonji konie, które jeszcze nigdy w wyścigach nie brały udziału. Dalej istnieją w Japonji wyścigi otwarte tylko dla koni, których hodowcy są członkami rzeczywistymi towarzystwa (Jockey-Clubu). Są tam też specjalne wyścigi dla koni, które mogą być użyte w armji.

Ostatniego dnia meetingu odbywają się wyłącznie

t. zw. „champion-races"; w wyścigach tych wymagane jest *wpłacenie pewnej, zgóry oznaczonej kwoty* za każdego konia, który już przedtem kiedyś wygrał jakiś wyścig. Nagrody w tych „champion-races" wynoszą około 300 Ł, podczas, gdy nagrody w innych wyścigach wahają się w granicach od około 65 Ł do 200 Ł.

Hodowla.

Tak czynniki rządowe, jak również i niektórzy prywatni hodowcy sprowadzili z Anglji i z Francji ogiery stadne i klacze matki. Należy tu wspomnieć o nabyciu w Anglji ogiera Priory Park, zwycięzcy Lincolnshire Handicap i wielu innych dobrych wyścigów, tudzież og. Shian Mor, który w ojczyźnie swej należał również do dobrej klasy (zajął n. p. trzecie miejsce w Derby 1927 r. za Call Boy i Hot Night).

Żokeje.

W Japonji żokeje używają cugli dłuższych jeszcze, niż ich koledzy w Anglji, a ręce ich spoczywają w czasie jazdy na szyji konia; bata nie stosują, a w najzaciętszym finishu nawet posługują się li tylko rękami.

Publiczność.

Większość publiczności na torze wyścigowym ubrana jest w ogólnie noszony strój, składający się z szarego kimono, drewnianych sandałów i t. zw. „hombug hat". Szczególnie sprytni i ostrożni widzowie noszą jeszcze tak zwany „pad", t. j. pewnego rodzaju zasłonę, zakrywającą usta i nos; chronią się w ten sposób przed ewentualną możliwością zarażenia się jakąś chorobą infekcyjną. Oficerowie przychodzą w mundurach z długiemi szablami *i trzymają się zdala od reszty widzów, zajmując stale specjalne*, odosobnione miejsce.

Dziennikarze.

Wielka ilość dziennikarzy i sprawozdawców bywa na torach w Japonji; posiadają oni swą zarezerwowaną trybunę (podobnie, jak nasza loża prasy), gdzie tłumnie się zbierają. Głównie ich zajęcie stanowi palenie niezliczonej ilości papierosów i pochłanianie winogron. Czynności te tyle im podobno czasu zabierają, że jak podają źródła angielskie, ledwo są w stanie znaleźć choć chwilkę wolną, by popracować fachowo dla swych pism. — Dziennikarze pism fachowych (sportowych) czują się na wyścigach w swym żywiole, i dają to swym kolegom z innych pism do poznania; przychodzą na wyścigi w stroju, podobnym do żakietu i „hombug hat", chodzą z powagą po paddocku i obserwują konie z tajemniczą miną.

Totalizator.

W Tokio budynki totalizatora znajdują się tuż przy wielkiej trybunie; gra podlega specjalnym rozporządzeniom rządowym. Przepisy te zapobiegają hazardowi i chronią graczy przed zbyt wielką ewent. przegraną. Według bowiem rządowych rozporządzeń, wolno poszczególnemu graczowi w każdym wyścigu postawić najwyżej 2 funty. Przy wejściu na tor każdy otrzymuje kartkę, na podstawie której sprzedaje mu totalizator w każdym wyścigu tylko jeden bilet; kartka ta zostaje przy kupnie biletu u totalizatora ostemplowana. Kartki te rozdają widzom młode dziewczęta, ubrane w barwne kimona. Najwyższa wypłata za zwycięzcę może, według ustawy, wynosić 9 : 1, t. zn. dziesięciokrotną stawkę. Pozostająca nadwyżka odpływa do kasy towarzystwa, którego majątek w ten sposób w szybkiem tempie wzrasta.

Doping.

Doping jest w Japonji dozwolony. Jako środków podniecających, używa się zielonej herbaty, lub też „sake" (japońskie wino); konie jakoby po użyciu tych napojów, chętniej i szybciej biegają; używa się też w tym celu i różnych innych środków, ale o pomyślnych rezultatach, środkami tymi osiągniętych, bliżej nic nie wiadomo.

Janusz Włodzimirski.

Trening konia wyścigowego.

(Ciąg dalszy).

Okres trzeci.

Gdy wychowanek nasz doszedł do wysokiej kondycji, co stwierdził w wyścigu, wykazując doskonały porządek i formę, następuje dla niego trzeci okres treningu, mający na celu utrzymanie osiągniętej kondycji przez czas jaknajdłuższy.

Czterolatki, a tembardziej konie starsze, wszechstronnie już wypróbowane, zmieniają się z wiekiem na korzyść czasami, lecz bywają to przeważnie pojedyńcze wypadki, w kronikach turfu rzadko notowane. Wyjątkowo późny rozwój, lub częściej jeszcze szczęśliwa zmiana trenera, mogą tutaj wywrzeć wpływ, o korzystnej zmianie decydujący. Klasa takiego konia określiła się już przedtem, dobra więc forma, wykazana przy pierwszym jego w danym roku *występie, decyduje o jego kondycji.*

Inaczej rzecz się ma z trzylatkami, które w roku ubiegłym wypróbowane były mało i całkiem jednostronnie. W dwuletniej karjerze konia wyścigowego, oprócz tak poważnych czynników, jak wczesne dojrzewanie, ogromną rolę odgrywa zdolność stawiania się ze startu na nogi. Dwula-

tek taki, odskoczywszy dobrze od startu, zanim jego przeciwnicy ustawieni zostaną przez żokei „na chód", zanim się „rozbujają", znajdzie jakiś krótki moment do złapania oddechu, aby, gdy go doganiać zaczynają, odskoczyć znowu i dojść do celownika niedościgniony. Przewaga tego rodzaju wygładza się znacznie na dłuższych dystansach w gonitwach przeznaczonych dla trzylatków. To też zdarzają się tu

Udany więc debiut trzylatka, o ile zwłaszcza zwycięstwo odniesione było „w stylu", może wskazać nietylko na dobrą jego kondycję, lecz upoważnia trenera do szerszych względem niego na przyszłość aspiracji. Lecz tu możemy stanąć przed nowem niebezpieczeństwem, o ile granicy pomiędzy klasą a kondycją nie uchwycimy dokładnie. Nie wiadomo, co w takim razie jest lepsze, pesymizm, czy opty-



Australja. Tor wyścigowy Randwick w Sydney w dniu rozgrywki klasycznego wyścigu; niebywałe wprost tłumy widzów muszą każdemu zaimponować i przedstawiają dobitnie olbrzymie zainteresowanie wyścigami w Australji.

często radosne niespodzianki. Czy na zasadzie dwuletniej karjery można było być pewnym, że Mortimer, Smike, Sirdar, Culloden, Fluor. Forward, Dryada, będą wybitnej klasy trzylatkami? Czy wybrakowany ze stajni swego hodowcy Ryś rokował w dwuletnim wieku jakiekolwiek nadzieje, że będzie dekorowany w przyszłości błękitną i amarantową wstęgą. W ostatnim wypadku nawet marzenia takie były niedopuszczalne. Pomijam tu różnych niesamowitych derbistów, meteory, które błysnęły i zgasły, lecz wymienione wyżej cracki były to konie wybitnej klasy, którą niejednokrotnie stwierdziły.

mizm zbytni, gdyż, o ile zwycięstwo stylowe odniesione było li tylko dzięki wyższej kondycji naszego wychowanka, kondycja ta wkrótce się może wyrównać, a on, dostawszy się w nie swoje towarzystwo, w formie się cofnie i nie złapie owego przysłowiowego kanarka, siedzącego na płocie, a wróble, które już prawie w garści były, z przed nosa mu uciekną. Zbytnim optymizmem w takich wypadkach grzeszą najczęściej sportsmani, wychowani fachowo na cukierniczo-restauracyjnych wykładach hipologicznych, gdzie bez mozołu nabytą, fachową erudycją szafuje się z odpowiednią hojnością.

Niezmiernie przeto jest rzeczą ważną, by zorjentować się doskonale, gdzie leży kres zdolności naszego wychowanka i w miarę tej możliwie dokładnej obserwacji starać się posuwać naprzód, lub utrzymywać tylko wykazaną przez niego w wyścigu kondycję. Koń, który wygrywa łatwo, zwłaszcza w początkach sezonu, gdy jest jeszcze świeży zupełnie, choćby był nawet w doskonałej formie, zawsze się jeszcze nieco w kondycji posunie. O ile więc punkt kulminacyjny jego ewentualnej karjery wyścigowej nie nadszedł, żądać od niego cudów na rannej robocie nie należy. Ostry galop „w ręku" na dystansie 1000 mtr. pomiędzy jednym, a drugim jego wyścigiem w przeciągu 7 — 8 dni w zupełności mu wystarczyć powinien. Nawet wyjątkowo flegmatyczne charaktery, jeżeli są w wielkim porządku, galopują chętnie, a więc „w ręku" dadzą szybkość, do podtrzymania kondycji dostateczną. Czem więcej możemy od naszego wychowanka oczekiwać na przyszłość, tem oszczędniej winniśmy szafować jego siłami i świeżością, by zbytecznym ostrym, mocno wyjeżdżanym galopem, lub niepotrzebnem przyzwyczajeniem do dystansu energji jego nie roztrwaniać. Niezwykle też ważną rolę odgrywa tu sumienny i roztropny żokej, rozumiejący dobrze „pace" (tempo galopu), a dyspozycje dobrego trenera ściśle wypełniający. O ile w wyścigu inicjatywa klasowego żokeja jest wysoko ceniona, gdyż trudno przewidzieć, jak wyścig się złoży o tyle na rannej robocie, w ostrym zwłaszcza galopie, dyspozycja trenera musi być wykonana bez żadnych zastrzeżeń, a ostra robota do jego spostrzeżeń ściśle zastosowana.

Metoda stosowania ostrych galopów na dystansach krótkich, jako najlepszy środek do osiągnięcia najwyższej kondycji, oraz jaknajdłuższego utrzymania tejże, ma dużo przeciwników, głównie dlatego, że w zastosowaniu wymaga od trenera nieco więcej finezji. Ogólnie przyjęte jest sprawdzić kilkakrotnie konia na pełnym dystansie t. j. takim, na jakim ma ewentualnie biegać i wówczas jakoby śmielej się jedzie w wyścigu. Żokeje nawet więcej mają zaufania do konia, który zrobił doskonały galop na pełnym dystansie.

Po wyścigu dopiero, żokeje zdziwieni złem zachowaniem się konia w gonitwie, tłomaczą zdumionemu również trenerowi, że jest to widocznie fałszywy koń, gdyż w wyścigu idzie znacznie gorzej, niż na rannej robocie. Tymczasem przyczyna kryje się gdzieindziej, nie koń to fałszywy, lecz fałszywy był trening. Koń na robocie stracił świeżość, potrzebną mu do wyładowania pełnej energji muskułów, które wskutek tego pracują z utrudnieniem i nie są w stanie zachować ścisłego kontaktu z pracą płuc, serca i mózgu, przez co wytwarza się dysharmonja w funkcjonowaniu aparatu ruchu w całości, co znacznie zmniejsza zdolności konia do pokrycia w najkrótszym czasie odpowiedniego dystansu i sprowadza jego szanse w gonitwie minimum. Jeżeli wszystkie konie w danym wyścigu robione były jednakowo to, rzecz oczywista, i tak ktoś wygrać musi. Zwycięży organizm najodporniejszy, czyli koń najlepszy. Jakże inaczej jednak przedstawi się rezultat wówczas, gdy między uczestnikami wyścigu znajdzie się szermierz odpowiednio przygotowany. Forma nietylko pobije klasę, lecz kondycja bardziej się jeszcze utrwali, a koń zachowa świeżość i chęć do pracy.

Bardzo złą metodą, prowadzącą do fatalnych następstw, jest tak często praktykowane u nas zapisywanie do wyścigu konia niegotowego, czyli doprowadzanie go do kondycji wyścigami. Wówczas tylko może to ujść bezkarnie, jeżeli ma on znaczną przewagę klasy nad przeciwnikami, i w gonitwie nie będzie zmuszony do poważniejszego wysiłku. Jedyny w takich razach ratunek — „nie wyjechanie" konia, sprzeciwia się etyce wyścigowej, wobec wzajemnych zakładów i często bywa surowo karane.

W dużych stajniach, rozporządzających dobrym i licznym materjałem wyścigowym, gdzie koniowi można zawsze dobrać odpowiedniego do ostrego galopu towarzysza, ewentualność powyższa powinna być wykluczona całkowicie. Trudniej jest dociągnąć konia w małej stajence, zwłaszcza gdy trafi się tam koń klasowy, któremu niema skąd dobrać możliwego leadera. Tu już wystawienie do startu konia w kondycji napotyka na trudność nie do zwalczenia. Jedyna na to rada, dorobić go wyścigami, starając się wybrać dlań jaknajmniej groźne towarzystwa, w przeciwnym razie tylko niezupełne wyjechanie może konia uchronić od cofnięcia się w tej kondycji, do jakiej go tymczasem doprowadzić zdołano.

Wystawianie do startu niegotowych koni grozi niebezpieczeństwem wielorakiem. Po pierwsze niweczy system nerwowy wyścigowca, który widząc, że żądają od niego wysiłku, do którego jest nieprzygotowany, a wskutek tego niezdolny, traci serce w walce. Powtóre traci koń świeżość, niezbędną do restytucji tkanek muskułów i ścięgien, przez co te stają się mniej odporne w wytężonej ostrej robocie; przez co koń narażony bywa podwójnie: w pierwszym wypadku, na przemęczenie mięśni, w drugim zaś na „brockendown". Po trzecie „skończony" walką wyścigowiec resztę dystansu przechodzi wyczerpany, wskutek czego akcja jego w galopie robi się mniej elastyczna i zrównoważona. Nie odpycha się on zadem należycie, zaczyna „rąbać" przodem, co powoduje najczęściej uderzenia jednej nogi o drugą, lub trącenie zadnią nogą w główne ścięgno przedniej, skutkiem czego następuje mniejsze, lub większe uszkodzenie ścięgna, lub zupełny „brockendown" i karjera obiecującego wyścigowca zostaje zakończona, w najlepszym zaś razie koń musi być na długo wycofany z treningu, by po dłuższem radykalnem leczeniu, w pierwszym ostrym galopie „urwać się" ostatecznie. „Na torze leżało puste pudełko od sardynek i koń na nie naskoczył" tłomaczy rutynowany w wymowie trener stroskanemu utratą swego cracka właścicielowi i, zadowolony, że znalazł ważki argument na swoje usprawiedliwienie, „łamie" dalej inne konie.

„Gdzie się drwa rąbie, tam wióry lecą", wypadki brockendown'u więc są nieuniknione, lecz śmiało twierdzić możemy, że 90 proc. dolegliwości ścięgnowych zaczyna się od uderzenia w ostrym galopie, lub wyścigu, co następuje znowu wskutek przyśpieszania kondycji, lub niedostatecznego przygotowania do wyścigu. Im trudniejszy mamy przed sobą wyścig, tem forsowniejsza musi być praca przygotowawcza. Zbytnie zaoszczędzanie w treningu prowadzi do zguby najzdolniejszego wyścigowca, jak zbędne ganianie go ostrymi galopami.

Jeżeli ogólny wygląd konia znamionuje wielki porządek, a oddech jest równy i czysty, co znaczy, że muskuły wytrzymują znakomicie przyśpieszoną pracę reszty aparatu ruchu, jeżeli koń po ostrym galopie, lub wyścigu nie podciąga się ani na centymetr — jest on „w tip top" kondycji i posunąć się w niej wiele nie może, tu też będzie kres jego najwyższych zdolności. Gdy wychowanek nasz, wystawiony do

startu w takich warunkach, pomimo to gonitwę przegrywa, znaczyć to będzie, że przeciwnikom ustępuje klasą, trzeba się zrzec przeto wyższych aspiracji, pozostawiając koniowi wykorzystanie jego dobrej kondycji w odpowiednich dla niego towarzystwach. Tu też kończy się rola dobrego trenera, a racjonalna eksploatacja otwiera szerokie pole działania dobremu „management", od czego odtąd będzie w zupełności zależne mniejsze, lub większe powodzenie naszego wychowanka w wyścigach.

Robota konia wyścigowego, znajdującego się w wielkim porządku i kondycji, powinna być ściśle zastosowana do jego apetytu, a wypoczynek powinien być tym balansem, który utrzymuje równowagę między poprzednimi dwoma czynnikami treningu. Dlatego też w okresie trzecim, przy układaniu szematu treningu, musimy mieć na względzie umiejętne lawirowanie pomiędzy pracą i wypoczynkiem, starając się zachować jednocześnie odpowiedni stosunek do doskonałego apetytu naszego wychowanka.

Koń miał dobry wyścig, lub zrobił doskonały ostry galop, przypuśćmy, w sobotę. W niedzielę więc cała jego praca redukuje się do prowadzania „w ręku" w przeciągu godziny. W poniedziałek stęp pod siodłem 1 godz. 15 min. — 1 godz. 30 min, przedzielony na dwie równe połowy drobnym kłusem, lub wolnym amerykańskim cantrem na dystansie 1600 mtr. — 2000 mtr. Koniom, wyjątkowo trudnym w treningu, należy zastosować, kłusa i canter z 15-to minutową przerwą stępa między nimi. We wtorek takaż robota, tylko kłusa zastępuje wolny ameryński canter, lub dla koni cięższych dwa takież cantry, pierwszy na dystansie około 1600 mtr., drugi 2000 — 2200 mtr.. We środę robota podobna, tylko dystans drugiego cantra powinien być przedłużony do 3000 — 4000 mtr. We czwartek, po 15-to minutowym stępie, wolny canter raz w koło w odwrotną stronę, czyli około 1600 mtr. i, po 20-to minutowej przerwie stępa, mocny half-speed na pełnym dystansie, lub też ostry galop „w ręku" na dystansie 1000 — 1300 mtr., a najwyżej 1600 mtr., w zależności od dobrego apetytu, stopnia świeżości i innych najdrobniejszych szczegółów w wyglądzie i ogólnym doskonałym nastroju naszego wychowanka. W piątek rano leciutki canter i, o ile koń ma przed sobą odpowiedni wyścig, możemy go do niego zapisać już w sobotę, zadając mu w sobotę i w niedzielę rano leciutki canter, lub trudniejszemu takiż canter zakończony 500 metrowym ostrym końcem.



Nestor hipologów polskich redaktor Stanisław Wotowski.

Robota taka, z niewielkim balansem między wypoczynkiem i forsowniejszą pracą, normalnemu a przedtem doskonale wypracowanemu koniowi, powinna wystarczyć w zupełności.

Zapewne, że znajdą się pojedyńcze żelazne organizmy, które będą potrzebowały znacznie więcej roboty. Kroniki turfu notują niezwykłe ganianie znakomitego Przedświta, któremu trener, Tom Lovell, nie szczędził ostrych galopów. Fenomen J. hr. Tarnowskiego reagował jednak na nie tak doskonale, że na 28 startów w trzyletnim i starszym wieku w wyścigach klasycznych, na różnych pierwszorzędnych torach europejskich, wygrał 26 pierwszych i 2 drugie nagrody. Niezmiernie dużą ilość roboty potrzebowali niektórzy synowie Rulera, a zwłaszcza Mortimer, Unruly, Balbicombe, Smike, Culloden. Do tego typu koni należał również podobno wysoko klasowy Mości Książe, Forward, w młodości swej zwłaszcza, był ganiany bez wytchnienia, pierwsze przytem wyścigi jego zwykle znacznie ustępowały następnym, co znaczy, że dorabiał się jeszcze w wyścigach.

Poza wymienionymi wyżej, widziałem jeszcze wiele klasowych koni, które silnie ganiano, lecz ponieważ rezultaty ganiania tego były opłakane, propagować go wśród młodszej sportowo-wyścigowej współbraci nie mam najmniejszego zamiaru.

Często również spotykamy tak lekkie konie w treningu, które doszedłszy do kondycji, od wyścigu do wyścigu w przeciągu tygodnia, 10-ciu dni, a czasami 15-tu dni nie potrzebują nawet ani jednego ostrego galopu, a po dwóch, trzech cantrach na tydzień, zachowują znakomicie osiągniętą kondycję: czystość oddechu, jędrność muskułów, doskonały apetyt, humor, świeżość i chęć do pracy. Żywym przykładem tego rodzaju końskich indywidualności może posłużyć klacz Virginia (Magus i Victoria po Ruler), która będąc trzylatką w 1903-im roku biegała doskonale, a po dojściu do kondycji otrzymywała jeden canter na tydzień, bez żadnych ostrych galopów, co jej nie przeszkodziło, że w połowie jesiennego sezonu wygrała w wielkim stylu Wielką Warszawską Nagrodę, bijąc doborowe i liczne pole, składające się z 11 współzawodników, w 3 m. 33 sek. na dystansie 3 wiorst, co wówczas było wysokim rekordem. Przykładów tego rodzaju można przytoczyć nie mało, lecz dotyczyły one przeważnie koni grupowych, które biegając dość często, ostrej roboty oczywiście mniej potrzebują, lecz Virginia i chociażby Forward, przypuśćmy, jako „les extrêmes" ilustrują dobitnie różnorodność poszczególnych końskich indywidualizmów, pobudzając adepta sztuki trenerskiej do niezmiernie interesujących dociekań i badań. Dla ścisłości dodać należy, że w stajni p. H. Blocha, w którego barwach Virginia wygrała Wielką Warszawską Nagrodę, trenował wówczas ś. p. Stefan Wielogłowski, managerem zaś był p. B. Wielogłowski. Czy w rękach trenera rutynisty Virginia odniosłaby podobny sukces, śmiem wątpić.

Uważałbym za pożyteczne w tem miejscu przytoczyć szereg faktów, potwierdzających twierdzenie moje, że dla osiągnięcia wysokiej kondycji konia wyścigowego, a tembardziej dla utrzymania tejże przez czas jaknajdłuższy, galopy na pełnym dystansie są nietylko zbyteczne, lecz często nawet szkodliwe.

Pierwszy rok mojego większego zainteresowania się treningiem był 1900 r. W pierwszej połowie jesieni tegoż roku pewnego poranku zebrało się szczególnie liczne towarzystwo sportsmanów, których wówczas zwykle na rannej robocie bywało wielu. Oprócz stałych bywalców, mających bezpośrednio z końmi do czynienia, zamiłowanych sportsmanów, p. redaktora St. Wotowskiego, bar. O'Dewitza, p. K. Stolpego, p. R. Krumpel O'Connora, p. M. Sumińskiego, bar. Stackelberga, p. A. v. Krumma, p. B. Wielogłowskiego, p St. Wielogłowskiego, p. St. Horodyńskiego, p. R. Karskiego, „wiecznego studenta" Markowskiego i niżej podpisanego, znaleźli się jeszcze inni, odwiedzający mokotowskie pole w tak rannych godzinach, tylko podczas większych sportowych uroczystości: p. J. Reszke, ks. Wł. Lubomirski p. J. Komierowski, p. E. Mysyrowicz, p. M. Łazarew, p. M. Kawelin, p. St. Sonnenberg, p. M. Radwan, jenerał (wówczas jeszcze pułkownik) M. Dowbor, płk. S. Nowikow (później również jenerał) i wielu innych zamiłowanych sportsmanów. Zdziwiony tak niezwykle licznem towarzystwem, dowiaduję się, że dziś właśnie przypadają ostre galopy przed Wielką Warszawską Nagrodą, która rozgrywana była wówczas na dystansie 3 wiorst. Zegarki wówczas były jeszcze nie w modzie, wprowadził je dopiero w roku następnym sprowadzony z Ameryki żokej C. Sloan, uzbrojeni więc w lornetki tylko, czekaliśmy końca, by się przy kawie podzielić wrażeniami. Najlepszy galop, jak się okazało, zrobiła Nix (Ruler i Nizette) rodzona siostra późniejszego derbisty i zwycięzcy dwóch Cesarskich nagród w Moskwie i Petersburgu — Cullodena. Klacz galopowała pełny dystans i pobiła łatwo 2 podstawy, z których każda miała do zanotowania piękne zwycięstwa. Doskonały galop miało jeszcze kilkoro ewentualnych uczestników tej wielkiej nagrody, a między innemi Duke of York (Ruler i Lady Alexandra) z tejże stajni p. M. Łazarewa i rządowy Janowski Arey (Ostatni z Astarotów i Reine Margot). Wszystkie galopy odbywały się na pełnym dystansie około 3-ch wiorst. Przy wspólnej kawie całe grono sportsmanów zadecydowało, że Nix w tej wielkiej nagrodzie jest nie do pobicia, tembardziej, że będzie miała do pomocy tak poważnego towarzysza stajni jak Duke of York, który sam miałby także poważne szanse.

Aliści niezbadane są wyroki Opatrzności. W dzień zapisów, rankiem, Duke of York, po zwykłej „szprycy", (ostry koniec dystansu około 500 mtr.), powracał do stajni kulawy. Ś. p. K. Stolpe w żartach odezwał się do ówczesnego zarządzającego stajnią bar. O'Dewitza, że manager sam musi zastąpić w tym wyścigu konia, którego okulawił. Bar. O'Dewitz bez namysłu odrzekł:

Doskonała myśl, na miejsce Duke of Yorka stanie u startu Manager (Gramt i Gilt ze stada J. Ursyn-Niemcewicza).

Nomen omen! Manager, przygotowany na mniejszy wyścig, tego samego dnia, po wiorstowym galopie, poszedł w wyścigu i, prowadząc z miejsca do miejsca, „rozrzucił" towarzystwo, złożone z 9 doskonałych szermierzy, którzy mieli doskonałe galopy na pełnym dystansie. Nix w ostatniej chwili, w zaciętej walce, odebrała drugie w wyścigu miejsce Arey'owi, który przez cały dystans zaciekle gonił Managera, na początku linji prostej zawiązał z nim walkę, lecz wyczerpany, uległ u celownika zarezerwowanej w gonitwie Nix.

Manager był koniem doskonałym, klasą jednak swej towarzyszce stajni ustępował, wygrał dzięki temu, że do tej gonitwy specjalnie przygotowywany nie był, czyli, że właśnie był *lepiej od innych do niej przygotowany*. Takie wrażenie odniosłem wówczas, jako początkujący amator trener i w praktyce, sprawdzając je przez długie lata na sobie i innych, śmiało młodszym polecić mogę.

(Dok. nast.) *Józef Szemplíński*

Rosyjska Księga Stadna koni pełnej i pół krwi angielskiej.

Księga stadna koni pełnej i pół krwi angielskiej jest w Rosji Sowieckiej wydawnictwem całkowicie państwowem prowadzonem i wydawanem przez wydział hodowli koni zarządu gospodarstw wiejskich ministerstwa rolnictwa. Tytuł nosi „Gosudarstwiennaja plemiennaja kniga czistokrownych łoszadiej z otdiełom wysokokrownych". Pierwszy jej tom ukazał się w Moskwie w roku 1926 i zawierał 464 stron druku.

Przedwojenna historja rosyjskiego stud book'u jest następująca. Najpierw ukazał się w roku 1826 przekład rosyjski drugiego tomu angielskiego „General Stud Book" pod tytułem „Wsieobszczaja zawodskaja kniga, sodierżaszczaja rodosłownyja skakowych łoszadiej". Projektowano także przetłumaczenie i wydanie również i tomu pierwszego, lecz do urzeczywistnienia tego nie doszło. Następnie w roku 1836 ukazał się pierwszy tom rosyjskiej księgi stadnej. Zawierał on 386 klaczy i 287 ogierów pełnej krwi angielskiej, a pozatem 2 ogiery arabskie i 12 innych ras.

Jak z tego widzimy, księga stadna rosyjska powstała wcześniej niż francuska (1838), austrjacka (1842), niemiecka (1847) i włoska (1880).

Dalsze kolejne tomy ukazywały się jak następuje:

Tom	Rok wydania	Ogólna ilość klaczy	Ogólna ilość ogierów	klaczy pełnej krwi
I	1836	396	—	—
II	1842	425	37	—
III	1848	498	16	—
IV	1856	427	17	—
V	1861	—	—	—
VI	1868	391	22	353
VII	1875	526	63	44
VIII	1882	—	—	432
IX	1887	596	—	—
X	1891	—	—	—
XI	1896	—	—	1074
XII	1902	—	—	1688
XIII	1908	—	—	2089
XIV	1916	—	—	2805
dodatek I	1916	—	—	1941
„ II	1917	—	—	2032

Począwszy od tomu VI księga rosyjska zawierała i nasze polskie konie z Kongresówki. Po przejściu bowiem w roku 1866 Towarzystwa Wyścigów Konnych pod zarząd stadnin w Petersburgu, wydano zarządzenie o obowiązkowem wpisywaniu koni, urodzonych w Królestwie, do księgi rosyjskiej.

Od pierwszego aż do dwunastego tomu włącznie, do rosyjskiej księgi stadnej wpisywane były klacze nie tylko pełnej, ale i pół krwi, natomiast w roku 1904 powstała specjalna księga pół krwi i odtąd dawna księga pełnej krwi zawierała już tylko same folbluty.

Pierwszy tom księgi stadnej koni pół krwi, wydany w roku 1904, objął konie jedynie ze stad państwowych, w następnych natomiast tomach zamieszczano już i prywatne. Tom II-gi ukazał się w roku 1905, III-ci w 1906 i wreszcie IV w 1909*). Na tym wydawnictwo urwało się i odtąd pół krew nie miała już swej księgi.

Ostatnim przedwojennym tomem księgi pełnej krwi był XIV, który ukazał się w roku 1916. Potem ukazały się jeszcze dwa dodatki—pierwszy w tymże 1916 r., drugi 1917. Zaburzenia późniejsze położyły kres wydawnictwu i przerwa ta trwała aż do r. 1926, kiedy ukazała się księga sowiecka.

Do pierwszego tomu tej nowej księgi wpisano konie według stanu z dnia 1 października 1925 roku, a pozatem włączono dodatkowo przychówek z r. 1926, jednak z niektórych tylko stad.

Ogółem tom ten zawiera 224 ogiery i 206 klaczy pełnej krwi, oraz 55 ogierów i 189 klaczy pół krwi, z których część jest wysokiej pół krwi ,reszta niskiej.

Redagowali tom 1 pp. C. A. Rapp i K. K. Knopp.

Nowa sowiecka księga stadna różni się bardzo swym układem od dawniejszej rosyjskiej. Przyjęto inny system redakcyjny i jak z układu księgi i zawartych w niej przedmiotów widać, panuje obecnie w rosyjskich kołach hodowlanych inny zupełnie sposób patrzenia na cel i zadania księgi stadnej.

Ten odmienny sposób zapatrywania się na zadanie księgi stadnej jest właściwie głównym punktem niniejszego artykułu, dlatego też zatrzymam się na niem nieco dłużej.

Otóż dotychczas, we wszystkich prawie państwach zachodnich, a także w przedwojennej Rosji redagowano księgi stadne w ten sposób, że zawierały one bardzo krótkie dane co do pochodzenia koni. Z pojedyńczego tomu takiej księgi można się było dowiedzieć, że koń urodził się wtedy to i tamto, po takich to rodzicach, ewentualnie dziadkach. Pod klaczami wnoszono ich przychówek i na tem koniec.

Otóż ten lakoniczny system jest słuszny w krajach zachodnio-europejskich o dużym ruchu wydawniczym Tam co rok ukazują się kalendarze wyścigowe, różne hengstbuchy, informatory, od czasu do czasu pojawiają się większe wydawnictwa w postaci tablic genealogicznych i różnych tym podobnych źródłach pomocniczych do badań rodowodowych ,karjery wyścigowej, działalności stadnej i t. d.

*) W tym samym okresie zaczęła wychodzić w Królestwie Księga Stadna koni pół krwi redagowana przez p. Wotowskiego.

W krajach natomiast wschodnich, o małym ruchu wydawniczym, gdzie niema wszystkich tych źródeł pomocniczych, zadanie księgi stadnej winno być rozszerzone w tym sensie, aby hodowca mógł z niej nietylko zestawić głębszy rodowód, lecz ponadto mieć jeszcze i inne informacje, ujęte w krótką formę, która nie przeciąży zanadto księgi stadnej, a hodowcy odda pokaźną pomoc.

I pod tym właśnie względem niektóre powojenne księgi stadne zaprowadziły w porównaniu do dawnych bardzo pożyteczne inowacje, które, o ile tylko są ujęte w formę odpowiednią, są niezwykle pożądane .

Do takich ksiąg stadnych należy nowa austrjacka, węgierska, a zwłaszcza sowiecka.



Ćwiczenie z kucia.
Oficer kawalerji Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.
Captain Murray Henry Ellis na kursie Przygotowawczym Sportu Konnego
w C. W. Kaw. w Grudziądzu struga kopyto.

Tę ostatnią mam właśnie zamiar opisać szerzej, jako konkretny przykład takiego nowoczesnego wydawnictwa o rozszerzonych znacznie kompetencjach i zadaniach, przystosowanego do kraju o małym ruchu wydawniczym.

Pierwszy jej tom zamyka w sobie następujące przedmioty: krótka przedmowa, dość obszerny wstęp (70 stron druku), zawierający dane historyczne o powstaniu i rozwoju rasy koni pełnej krwi angielskiej, o wyścigach, księgach stadnych, znakomitych przedstawicielach rasy, ich rodach i t. d. Następnie zamieszczono 17 tablic rodowodowych znakomitych reproduktorów, które wywarły szczególny wpływ na rasę pełnej krwi i stworzyły rody dominujące.

Tablice te zaczynają się od protoplastów — jak King Herod, Eclipse i Matchem, dalej po przez Touchstona, Stockwella, Sterlinga i innych przechodzą do ogierów spółczesnych, które w hodowli rosyjskiej odegrały szczególną rolę, a więc Galtee More, Grey Boy, Sirocco i Dargot. W dalszym ciągu księgi następują zestawienia zapisanych w księdze ogierów podług linji męskich, sprowadzając je do King Heroda, Eclipsa i Matchema, co obejmuje 24 strony druku. Potem idą zestawienia statystyczne ilości ogierów i klaczy, zapisanych w księdze według linji żeńskich Bruce Lowe'a. I wreszcie następuje właściwa księga stadna, podzielona na dwa działy: pełną krew i pół krew. W każdym dziale osobno figurują ogiery, osobno klacze z podpisanym pod niemi przychówkiem.

Wadą układu pierwszego tomu jest umieszczenie indeksu koni bezpośrednio po każdym dziale, tym sposobem indeks koni pełnej krwi wypadł w środku książki, co niezmiernie utrudnia szukanie. Redakcja zorjentowała się jednak w popełnionym błędzie i w dodatku z roku 1929 umieściła już indeks na początku książki, co jest najracjonalniejsze i czego zawsze przestrzegać należy.

Na samym końcu księgi dodane są duże rozkładane tablice rodowodowe najznakomitszych reproduktorów. Tablice te są pewnym zmodyfikowanym wyciągiem z tablic Petiona i stanowią bardzo pożyteczne uzupełnienie księgi.

Jak widzimy z powyższego, księga ta zawiera bardzo dużo dodatkowych źródeł informacyjnych, które przy braku innych wydawnictw hodowlanych ułatwiają hodowcy prace genealogiczne i statystyczne.

Omówiwszy przedmioty i działy zawarte w księdze stadnej, przejdziemy obecnie do szczegółów redakcyjnych samego sposobu wpisywania koni i danych przy nich. Jak zobaczymy i ten dział systemu redakcyjnego prowadzi do możliwie wyczerpującego omówienia danych o koniu i ułatwienia hodowcy zasięgnięcia z księgi znacznej ilości wiadomości, bez konieczności uciekania się do innych źródeł specjalnych, które zresztą nie w każdym kraju znaleźć można.

System redakcyjny księgi sowieckiej jest kompilacją różnych ksiąg zachodnich, z których zaczerpnięto prawie wszystkie strony dodatnie. Ponadto wprowadzono pewne własne modyfikacje i ulepszenia.

Księga sowiecka najbardziej zbliżona jest do powojennej austrjackiej.

Rodowód każdego wpisanego konia jest głębszy o jedną generację niż np. w naszej księdze — doprowadza się do pradziadów i prababek, podczas gdy u nas tylko do dziadów samych z pominięciem nawet babek. Przytem do dziadów i babek włącznie, obok imienia każdego konia podawane są skróty odnośnych ksiąg stadnych z podaniem tomu i stronicy, w którym koń figurował po raz pierwszy t. j. pod matką .

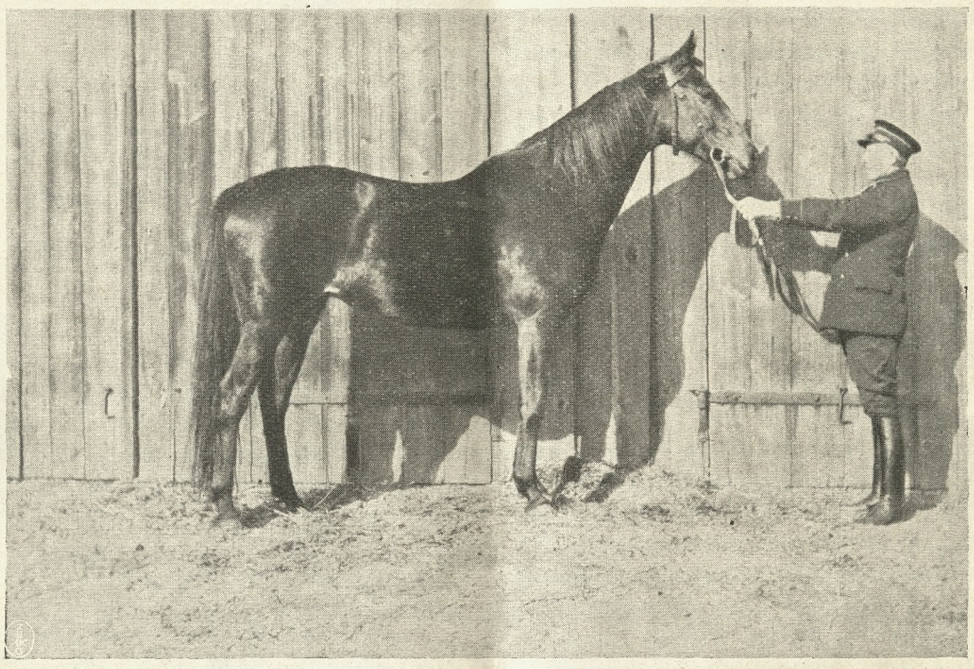
Przy pomocy tych danych bardzo jest ułatwione szukanie koni i nie trzeba wertować stud book'ów kilku państw na chybił trafił, lub powodować się intuicją, aby konia wyszukać.

rze, „nie stanowiona", „nie zdradzała chęci", „porzuciła" i t. d. ze wszystkimi odcieniami.

Tą drogą ma się bardzo jasny obraz działalności stadnej matki i naprzykład bezpłodność lub chroniczne ronienie ujawnia się odrazu.

Również pożyteczną inowacją jest notowanie także przychówku po ogierach nie pełnej krwi, zaznacza się wówczas „przychówek nie pełnej krwi", a w odnośniku u dołu stronicy podane są szczegóły: płeć, maść, pochodzenie ojca i t. d.

Ponieważ w księdze sowieckiej podany jest dość długi opis pochodzenia konia, co łącznie z podwójną pisownią rosyjską i łacińską, oraz odnośnikami do obcokrajowych ksiąg stadnych wytwarza tekst opisu dość



EBERESCHE kl. ur. w 1916 r. (Dark Ronald—Esche po Fels) matka stadna w Wituchowie.

imiona koni urodzonych po za granicami Rosji do dziadów i babek włącznie pisane są podwójnym alfabetem, rosyjskim i obok łacińskim, w pisowni tego kraju ,gdzie koń się urodził.

Jest to dla Rosji bardzo pożyteczna inowacja, usuwa bowiem pomyłki i wszystkie te trudności, które nastręcza pisownia rosyjska nazw obcokrajowych.

Tuż obok imienia każdego konia, wpisanego na stanowisko samodzielne (nie pod matką), wymieniona jest cyfra rodziny żeńskiej podług Bruce Lowe'a, do której koń należy. Pozatem są specjalne inicjały literowe oznaczające przynależność do linji męskich: E — Eclipse, H — Herod, M — Matchem.

Przy koniach urodzonych w Rosji figurują odnośniki, wskazujące tomy rosyjskich ksiąg stadnych, do których koń po raz pierwszy był wpisany.

W każdym dziale konie są numerowane, co daje możność łatwego zestawienia statystycznego, ile koni do odnośnego działu jest wpisanych.

Działalność stadna matek jest notowana bardzo skrupulatnie bez pominięcia żadnego roku. Jeżeli klacz nie miała źrebaka notuje się „jałowa" po takim to ogie-

długi, więc dla uniknięcia gmatwaniny imion, z której często trudno jest dojść, które należą do rodowodu ojca, a które do matki, przyjęto bardzo dobry system pisania na marginesie „ojciec" — jego pochodzenie, a osobno „matka" i znów pochodzenie. System ten jest bardzo przejrzysty, oraz wyklucza pomyłki.

Po za wszystkiemi temi ulepszeniami, wprowadzono obecnie do nowowydanego dodatku jeszcze jedno bardzo pożyteczne uzupełnienie. Notowana jest w formie bardzo lakonicznej karjera wyścigowa konia. Podane są tylko cyfry: ogólna ilość gonitw, w których brał udział, oraz ilość zdobytych pierwszych, drugich i trzecich nagród. Sumy pieniężne nie są notowane. Wygląda to w sposób następujący 25. 3—I—.O—II. 7—III., lub też notowane są płatne miejsca: 4 pł. m.

Omówiwszy mniej więcej system redakcyjny księgi, przejdziemy obecnie do tak zwanego „Osobago otdiela" t. j. księgi pół krwi.

Tutaj trzeba odrazu zaznaczyć, że o ile cała księga ma charakter bardzo nowoczesny i postępowy, o tyle w dziale pół krwi znać bardzo duże zacofanie. Sam pogląd na zagadnienie pół krwi jest bardzo przestarzały.

W Rosji Sowieckiej pokutuje jeszcze dotąd system „iścia w krew" t. j. stałe krzyżowanie klaczy pół krwi z ogierami tylko krwi czystej i wytwarzanie produktów o zawrotnych ułamkach aptekarskich, w rodzaju naszego Madryta, mającego 255/256 krwi.

Księga sowiecka posuwa się w tym kierunku aż tak daleko, że jeżeli klacz pół krwi wpisana do księgi, została pokryta ogierem nie czystej krwi, to w przychówku jej pisze się „przychówek nie pół krwi", czyli nie posiada on praw księgi, a w odnośniku na dole notują się wszystkie dane: płeć, maść, pochodzenie ogiera it. d.

Jako zasadę naczelną prowadzenia księgi stadnej pół krwi, ustanowiono system ułamków, co oczywiście przesądza o charakterze zapatrywań na pół krew w ogólności. Koń nie mający 50 proc. krwi czystej nie może być wpisany do księgi.

Zapatrywania te są pozostałościami dawnych sposobów myślenia, które dziś już na szczęście zupełnie zbankrutowały. Lecz nawet i u nas w Polsce takie poglądy na zagadnienie pół krwi zdarzają się jeszcze od czasu do czasu. Dopiero nowe zasady prowadzenia naszej księgi stadnej koni pół krwi wykorzenią prawdopodobnie te resztki fałszywych, bo niezgodnych z dzisiejszym stanem nauk biologicznych i poglądów na dziedziczność pojęć.

Osobnego działu „wysokiej pół krwi" t. j. 63/64 i wyżej księga sowiecka nie zawiera.

Nomenklatura skrótów przy opisie półkrwi jest dość obszerna: wprowadzone są określenia ras, z których dany koń powstał, a więc anglo-arab czystej i półkrwi, anglo-karabach, anglo-tekiniec, anglo-kirgiz i t. d. Prócz tych skrótów wszędzie notowane są ułamki i procenty krwi angielskiej, którą przyjęto za zasadniczy czynnik uszlachetniający. Przy koniach o niewiadomem pochodzeniu dodane są określenia „typu wierzchowego", „typu hunter", „typu wysokiej półkrwi i t. d.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie system redakcyjny sowieckiej księgi stadnej. W zakończeniu przytoczę jeszcze kilka danych co do pierwszego dodatku, który ukazał się w samym końcu 1929 roku.

Jest to tom o 427 stronach druku, wydany w nakładzie 600 egzemplarzy.

Układ redakcyjny ma taki sam jak i tom pierwszy z roku 1926

Konie wciągnięto podług stanu z dnia 1 października 1928 roku, a pozatem weszły do niego importy zagraniczne z roku 1929. Do jakiego jednak miesiąca, tego dojść nie mogłem. W dziale półkrwi wpisane są araby czystej i pół krwi, anglo-araby, oraz resztki koni orłowo-rostopczyńskich (wierzchowych).

W dziale pełnej krwi zapisanych jest 248 ogierów i 341 klaczy, w dziale pół krwi 227 ogierów i 287 klaczy.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje przyjrzenie się bliższe zestawieniom cyfrowym importów, wpisanych do księgi.

Konie te nie są zgrupowane w osobnych działach, lecz figurują w porządku alfabetycznym nazw pomiędzy wszystkiemi innemi.

Otóż, gdym zaczął wynotowywać z księgi importy, otrzymałem następujące cyfry koni, urodzonych w podanych niżej krajach.

Kraj	Pełnej krwi		Pół krwi		Razem		Ogółem
	ogierów	klaczy	ogierów	klaczy	ogierów	klaczy	
Francja	79	25	50	—	129	25	154
Węgry	33	19	4	10	37	29	66
Anglja i Irlandja	14	1	—	—	14	1	15
Niemcy	11	18	—	—	11	18	29
Austrja	6	2	—	—	6	2	8
Czechosłowacja	7	—	—	—	7	—	7
Rumunja	6	1	—	—	6	1	7
Belgja	4	—	—	—	4	—	4
Włochy	1	—	—	—	1	—	1
Razem	161	66	54	10	215	76	291

Jak z tego zestawienia widać Sowiety importują dość znaczne ilości koni, zwłaszcza ogierów pełnej krwi. Importują przytem ze wszystkich państw kontynentalnych prócz Polski, do której mają najbliżej i w której znaleźliby z pewnością najodpowiedniejsze konjunktury tak ekonomiczne, jak i hodowlane, nie mówiąc już o tem, że warunki klimatyczne nasze stoją najbliżej Rosji południowej, gdzie się koncentruje hodowla rosyjska.

Jednak u obydwu zainteresowanych stron panuje pod tym względem obojętność z krzywdą własnego interesu. Warto się zastanowić, czy nie nadszedł już czas, aby jakaś inicjatywa w tym kierunku obudziła się i aby poczynione zostały przynajmniej próby. *)

Hodowla nasza coraz bardziej potrzebuje zewnętrznych rynków zbytu i obojętność w tym kierunku jest wysoce niepożądana. Sądząc zaś z sowieckiej prasy fachowej, z której podaję od czasu do czasu czytelnikom Jeźdźca i Hodowcy drobne wiadomości o budzącym się ruchu hodowlanym w Rosji — kraj ten już dziś mógłby skonsumować cały nasz nadmiar materjału ogierowego pełnej i pół krwi, a nawet hodowla nasza mogłaby się specjalnie przystosować do zaspakajania tego rynku.

Sincerus.

*) W końcu marca nadeszło z Moskwy zapytanie o skali i charakterze wystawy w Poznaniu. Pierwszy więc krok został już poniekąd uczyniony (Przyp. Red.).

Listy z Francji.

Już 10 dni minęło od chwili rozpoczęcia sezonu wyścigów płaskich w Paryżu, to też spieszę podzielić się z czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy" pierwszemi wrażeniami. Chociaż to dopiero początek, rozegrano już jednak parę nagród wartości 50.000 franków dla trzylatków i jedną wartości 75.000 fr. dla starszych koni.

Zaczniemy od tej ostatniej, w której główną uwagę zwracały tegoroczne czterolatki. Niestety nic stanowczego powiedzieć jeszcze o nich nie możemy, aż do otwarcia wyścigów w Longchamp, bo nagrodę Prix Consul wygrał zwycięzca tegorocznego Grand Prix de Nice, Egmont, syn Bridaine, koń zdeklarowanie drugiej klasy, który raz jeszcze zwycięstwem tem potwierdził znane powiedzenie, że: „forma bije klasę". Jedno jest jasne, że faworyt w którym pokładano wielkie nadzieje, ogier Rebenti p. Moulines, niema tej klasy, jakiej się po nim spodziewano.

Całą elitę czterolatków, z Hotweed'em na czele, zobaczymy dnia 6 kwietnia w Prix de Sablons w Longchamp.

Trzylatków widzieliśmy w tym sezonie już dosyć dużo. W pierwszych dniach tegorocznego sezonu rozegrano dwa Handicapy Optional (wagi naznaczono 1-go stycznia na podstawie dwuletnich wyścigów). W pierwszym handicapie (dla lekkich wag) nie zauważyliśmy nic ciekawego. Drugi cantrem wygrał British Guard, własność bar. Lopez de Tarragoya. Syn Town Guarda i Bikunis, jest to poważny i silny koń, o którym nieraz jeszcze napisać wypadnie, a dla Polski jest wyjątkowo interesujący z tego powodu, że matka jego Bikunis dała prócz niego ogiera Bienfait, który wygrał przeszło 300.000 franków, bardzo obiecującego w swej czteroletniej karjerze Britannicus'a i nakoniec klacz Bicherel, którą kupił piszący te słowa dla Ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego i która znajduje się obecnie już w Polsce. Należy powinszować hodowli polskiej tej siostry całego szeregu klasowych koni i trzeba mieć nadzieję, że jeżeli klacz ta zostanie pokryta jakimś klasowym ogierem, powinna dać pierwszorzędny przychówek.

Prix Delatre (40.000 fr.), rozegrany na dystansie 2.000 mtr. po prostej linji w Maisons-Laffitte, lekko wygrał syn La Farina, Ginger Ale, barona Edwarda de Rothschilda; drugie miejsce zajął syn Belfonda — Prestigieux p. Martinez de Hoz. Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano ogólnie rozgrywki dwuch nagród, przeznaczonych dla koni, które dwulatkami nie biegały. Nagrodę dla klaczy wygrała córka Brabanta, Epée, o której nie warto wiele pisać, zato trzy pierwsze miejsca w analogicznej nagrodzie dla ogierów, zajęły konie, mające przyszłość. Nagrodę tę wygrał syn Le Gros Morne i córki Galtee Mora Rosenknospe, gn. Graal, drugim był olbrzymi syn poczynającego, a bardzo obiecującego reproduktora Scaramouche — Saint Gilles p. J. Sterna, a trzecie miejsce zajął niezupełnie jeszcze gotowy, lecz prawdopodobnie najlepszy z tej trójki Monroë p. Fribourga. Należy się cieszyć, że zaczynają się wybijać młode, klasowe reproduktory. Nakoniec nie mogę nie wspomnieć o wspaniałem zwycięstwie w Prix la Camargo, debiutantki wysokiej klasy, a po stylu zwycięstwa mogącej pretendować do wielkich laurów córki Niceas'a i Eblouissante (Sardanapale), gniadej Amaryllis, należącej do bar. M. de Rothschilda, a biegającej w barwach p. Heliopoulosa.

Cantrem kompanję z 29-tu klaczy złożoną pobiła wczoraj w Maisons-Laffitte córka Ellangowan'a — Mirande hr. de Fontarce'a.

W małej nagrodzie w Le Tremblay, wielkie wrażenie swem jak najłatwiej odniesionem zwycięstwem, po beznadziejnem zostaniu na starcie, wywarła debiutantka Finsovino, córka anglika, derbisty Sansovino i Finsbay, stanowiąca własność p. Ed. Esmonda.

Nie wiem, czy zauważono w Polsce, a muszę na to specjalną zwrócić uwagę, że w rozgrywanym dzisiaj Lincolnshire handicap w Anglji z 9-ciu koni, stojących na czele handicapu, osiem jest francuskiego pochodzenia. Dowodzi to niewątpliwie, w jak szybkiem tempie rozwija się hodowla pełnej krwi we Francji.

Paryż, 26 marca 1930 r.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Wyszkolenie służby stajennej.

Sprawa doboru odpowiednich ludzi jest niezmiernie ważnym czynnikiem, tak w racjonalnem użytkowaniu konia, jak i w jego produkcji, t. j. w hodowli. Dotąd jednak ta doniosła w swych skutkach kwestja, traktowana jest przez ogół właścicieli koni i hodowców z zadziwiającą obojętnością, pomimo, że cały szereg przykładów z życia przekonywa, ile strat, zawodów, zniechęceń, irytacji i t. d. powoduje personel, któremu powierza się cenny materjał koński do użytkowania, lub oddaje pod opiekę.

Weźmy np. średniego hodowcę, mającego u siebie kilkanaście klaczy, pracujących na roli i w cugu, które pozatem mają być (i mogą być) kapitalnemi matkami, posiadając cenne walory w postaci exterieuru i dużej domieszki krwi szlachetnej.

Klacze cugowe są względnie w lepszych warunkach, gdyż właściciel częściej je widzi, zwraca uwagę na ich kondycję, przeznacza dla nich lepszą stajnię, lepszy i obfitszy obrok etc. Lecz całkowitą opiekę nad niemi roztacza starszy stangret, nieraz dobry praktyk; przeważnie zaś jest nim były fornal, wyniesiony do tej wysokiej god-

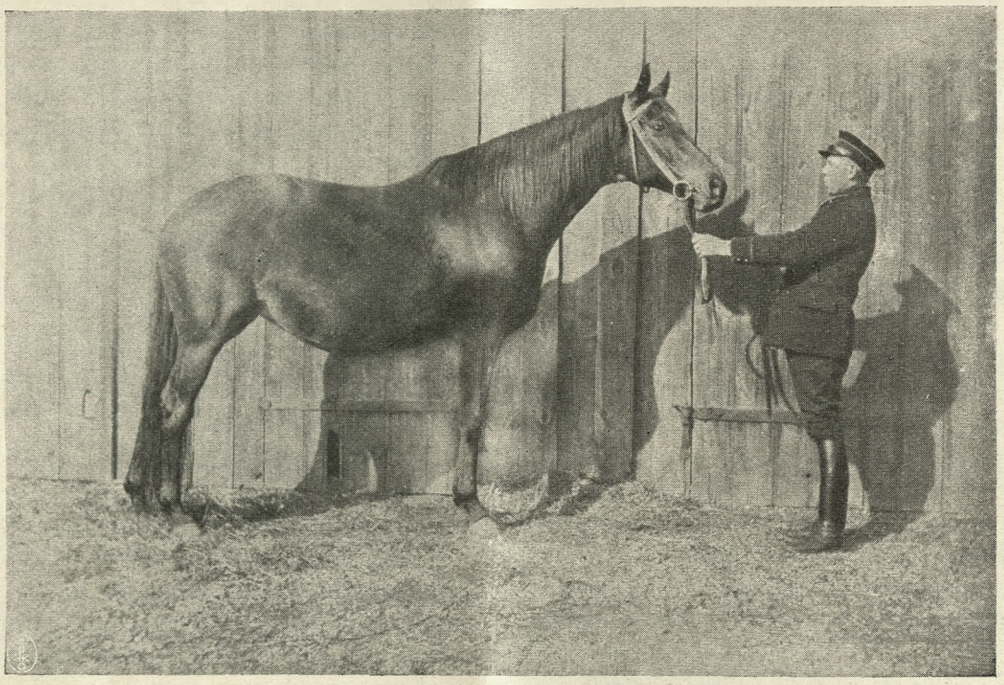
ności przez traf, podobanie się z figury, umiejętność kadzenia właścielom i t. p., ale nie mający żadnej teorji, a bardzo mało praktyki z zakresu pielęgnacji konia, początkowego lecznictwa, kucia, oprzęgania, powożenia, następnie położnictwa klaczy, wychowu sysaka i t. p.

Natomiast w olbrzymim procencie posiada wiadomości spaczone, własne środki lecznicze, (między któremi „Krowieniec" odgrywa pierwszą rolę) nie umie powozić, nie rozumie psychiki konia, nie potrafi wykorzystać odpowiednio sił końskich, nie zna zasad stanowienia, t. j. przygotowania klaczy (kondycja i popęd) i samej techniki aktu, wskutek czego częste są wypadki, oprócz rzekomej jałowości matki i t. p. Młody, czy starszy właściciel koni często bardzo nie interesuje się eksploatacją swych koni

Nie trzeba przecież szeroko dowodzić, że w hodowli, o ile ma się ona udawać, gra niezmiernie ważną rolę właściwa eksploatacja i pielęgnacja matki. I próżne są później narzekania na tego „gałgana" ogiera, że jest niestanowny, lub daje liche potomstwo.

Więc należałoby zupełnie poważnie pomyśleć nad tem, w jaki najłatwiejszy i najmniej kosztowny sposób dojść do celu, do zapewnienia sobie personelu, tak w stajni cugowej, jak w fornalskiej, w wyścigowej i w źrebięciarni, — wyszkolonego w takim stopniu, aby uniknąć przedwczesnego marnowania koni użytkowych, a zwłaszcza matek.

Dalecy jesteśmy od tego, co już jest zorganizowane np. w Niemczech, gdzie istnieje cała sieć szkół jazdy kon-



LACHTAUBE kl. ur. w 1918 r. (Nuage—Ladora po Ladas),
źrebna z og. Aberglaube, matka stadna w Wituchowie.

i dopiero kiedy koń pokrzywi nogi, dostanie opojów, potratuje wszystkie korony, dostanie fistuły od odgnieceń, lub kiedy doskonała źrebna klacz porzuci, albo źrebię, które się urodzi wątłe, nie rozwija się i t. d. i t. d. — wtedy zacznie biadać i złorzeczyć „tym ludziom", — albo sam ma mało wiadomości fachowych i volens nolens, musi nietylko polegać na zdaniu swego stangreta, ale często i wykonywać jego zlecenia.

Nie lepiej się dzieje z końmi i klaczami w fornalkach, gdzie znajdujemy całe dziesiątki doskonałych matek Tu właściwie dzieje się „nie lepiej", lecz znacznie gorzej, „gdyż dwie do czterech klaczy powierza się **całkowicie** fornalowi, który oczywiście żadnej teorji, ani praktyki nigdzie nie przechodził. Jest on panem „życia i śmierci", a najczęściej kalectwa koni, z którymi pracuje. Po za nim klacze i konie pozostają pod bardzo powierzchownym nadzorem gumiennego lub rządcy, którzy w przeważającej ilości wypadków, albo się sami nie znają, albo za mało interesują stanem roboczego inwentarza. Sam zaś właściciel rzadko kiedy szczegółowo ogląda i bada stan swych matek stadnych.

nej i powożenia dla sportsmanów, pozostająca pod wydatnym protektoratem rządowym, w których to szkołach zorganizowane zostały kursy znajomości konia nietylko dla absolwentów, rekrutujących się przeważnie z młodych ziemian, lecz i 3-miesięczne kursy dla służby stajennej. Nie zanosi się u nas niestety na coś podobnego, nietyle ze względu na trudności gospodarcze kraju, ale i z powodu niewytłomaczonej apatji naszej w kierunku sportu konnego.

Jednak potrzeba szkolenia naszych stajennych i stangretów, dozorców źrebięciarni, gumiennych (mających bezpośredni nadzór nad końmi folwarcznymi) jest paląca— o ile chcemy unikać nadal strat i niepowodzeń.

Nie marząc zatem narazie o stworzeniu specjalnych szkół, moglibyśmy jednak organizować jakieś kursy praktyczne przy: 1) stadninach państwowych i stadach ogierów, 2) większych stajniach wyścigowych, 3) wzorowych większych stadninach prywatnych.

Właściciele, czy kierownicy wymienionych instytucyj mogliby za niską opłatą przyjmować praktykantów na kursy, na których teoretycznie i praktycznie odbywałoby

się szkolenie we wszystkiem, co dotyczy racjonalnego użytkowania konia i jego pielęgnacji, zwłaszcza matek, a więc: 1) służba w stajni, czyszczenie, furażowanie i pojenie, konserwacja kopyt, prawidłowe kucie, rozpoznanie ogólnie spotykanych chorób, pierwsze pomoce w nagłych wypadkach, leczenie odgnieceń ,zatratów, zapalenia ścięgien, kolki, ochwatu i t. p.; 2) oprzęganie młodych koni, umiejętne dopasowanie uprzęży, dobieranie par i czwórek powożenie, konserwacja sił końskich i różne sposoby jazdy po złych drogach, konserwacja uprzęży i wehikułów i t. p.; 3) znajomość zasad stanówki, położnictwa i wychowu źrebiąt, normy żywienia i ruchu, i t. p.

Powołanie do życia takich prowizorycznych kursów dałoby odrazu korzyści, aczkolwiek w rozmiarach mniejszych; rozwój tych korzyści niewątpliwie wymagać będzie w przyszłości stworzenia stałych, normalnych szkół, pozostających pod egidą i kierownictwem związków hodowlanych, a protektoratem instytucji rolniczej państwowej*).

Praktykanci, po ukończeniu przeszkolenia, podlegaliby egzaminowi, po zdaniu którego otrzymaliby świadectwa dające im pierwszeństwo przed innymi przy szukaniu posad.

Chodowiecki.
mjr.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął w dniu 3 b. m. o godz. 11-tej rano na audjencji Alberta hr. Wielopolskiego, Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

— **Komunikat Ministerstwa Rolnictwa.**

Departament Chowu Koni zawiadamia pp. Hodowców, że zgłoszenia ogierów na sprzedaż kierować należy do właściwych Państwowych Stad Ogierów, w terminie do 1 maja r b. z podaniem wymiarów, wieku, maści, pochodzenia etc.

Zakupywane będą ogiery szlachetne z udowodnionem pochodzeniem od 3 lat do 8 włącznie.

Ogiery, urodzone na terenie województwa Poznańskiego, będą oglądane i zakupywane wyłącznie na Regjonalnej Wystawie w Poznaniu w dn. 28 — 29 kwietnia r. b.

— **Prace nad Tablicami Genealogicznemi** Koni Pełnej Krwi weszły w stadjum końcowe. Wydrukowane zostały bowiem listy zwycięzców do r. 1929 włącznie (Belgja, Niemcy, Anglja, Irlandja, Francja, Italja, Węgry, Austrja, Polska i Rosja) oraz tablice, zawierające rody męskie. Tablic tych jest 29, podają one progeniturę trzech wielkich praojców rodów koni pełnej krwi, a mianowicie Darley Arabian'a (20 tablic), Byerly Turk'a (6 tablic) i Godolphin Arabian'a (3 tablice).

Dział ten szczegółowo opracowany, będzie nowością w literaturze hipologicznej wszystkich krajów i nastręczy pole do ciekawych badań nad rasą koni wyścigowych.

Obecnie trwa praca nad wykańczaniem i uzupełnianiem rodów żeńskich, które zbogacają się serją zwycięzców do roku 1929 włącznie ,oraz danemi o maści każdego konia ,co odgrywa dziś ważną rolę przy badaniu rodowodów ,a czego nie było u Goos'a ani u Petion'a, które to tablice posłużyły za punkt wyjścia polskiemu wydawnictwu.

Ponieważ wstawianie danych o maści powoduje konieczność rewizji w księgach stadnych, a zatem jakby przerobienia na nowo całego materjału (co jednak ma swe strony dodatnie) — termin ukończenia całej pracy uległ pewnemu przesunięciu, można jednak przypuszczać, iż tablice genealogiczne ujrzą światło dzienne w ciągu kilku miesięcy.

Bliższe dane, dotyczące omawianego wydawnictwa, podamy po ukazaniu się tegoż.

— **Żokiej Platon Gołowkin** zaangażowany został do stajni Kterv Szepietów i przyjeżdża w tych dniach do Warszawy z Rumunji, gdzie jeździł po wojnie ze znacznem powodzeniem.

— **Z toru wyścigowego.** W ostatnim tygodniu robota koni na placu wyścigowym posunęła się znacznie naprzód. We wtorek 19-go kwietnia przewaga stajen pracowała halfspeed'ami, lub nawet lżejsze konie robiły ostre końce po 1000 metrów. Pomimo późnej wiosny i nie sprzyjającej dla treningu zimy, konie wyglądają dość lekko.

Stajnie, zimujące w majątkach swych właścicieli, zaczynają już powoli ściągać do stolicy. Przyszły dawniej już stajnie pana Z. Wojtowicza, J. hr. Alvensleben-Schönborna, L. J. bar. Kronenberga, oraz Ktery Szepietów. Szczegółowy przegląd wybitniejszych jednostek w poszczególnych stajniach podamy w jednym z najbliższych numerów pisma.

— **W stadzie Łopuszno** p. Z. Dobieckiego 17-go marca Ciocia Basia dała po Stavropolu gniadą klaczkę nazwaną Egina, zaś 25-go marca Jersey Lilly z tymże ogierem—gniadą kl. nazwaną Egreta. Na wyźrebieniu jest La Renteria, w połowie kwietnia ożrebi się Kaśka, nieco potem Luba II, (wszystkie po Stavropolu). Włączone jesienią do stada Birma i Biskra zostały już pokryte Stavropolem, także jałowe Danae, Polette, Intrata i Telluria, oraz wyźrebiona w styczniu Roksana. I pozostałe matki pójdą do Stavropola, który otrzymał nadto następujące klacze p. K. Niemojewskiego: Cambuse III, Prędzej Maleńka, Horpyna, Jędza i p. Rojowskiego klacz Pusztę.

— **W stadzie Chroberz** Margr. i A. hr. Wielopolskich urodziły w tych dniach Benora gn. klaczkę po Villars'ie, a Dimple gn. kl. po Palú.

— **W stadzie Ulesie** p. Jarosława Tymowskiego klacz Widzowianka urodziła klaczkę gniadą po Huszar II nazwaną Delivrance.

— **Sprawozdanie I-go Ogólnego Zjazdu Hodowców** Koni w Polsce ukaże się w tym miesiącu w druku. Powyższe sprawozdanie w wydaniu książkowem będzie do nabycia w instytucjach hodowlanych działających na terenie Rzeczypospolitej.

— **S. hr. Komorowski** nabył do swego stada pełnej krwi w maj. Zalutyń od p. J. Łaszkiewicza kl. Ordensband ur. w r. 1915 po Galtee More i Orenburg po Caius.

— **Nowa placówka hodowlana w Wielkopolsce.**

Jak się dowiadujemy, znana w szerokich kołach hodowlanych miłośniczka konia szlachetnego, Zofja hr. Mycielska z Gałowa, nabyła z rąk niemieckich majątek ziemski Wituchowo, położony w okolicach Pniew w Wielkopolsce. Objekt ten posiada między innemi około 300 morgów doskonałych łąk, zmeljorowanych według ostatnich zdobyczy wiedzy i techniki.

Nawadnianie regulowane jest przy pomocy sztucznych zalewów, normowanych śluzami. Pozatem cały majątek jest zelektryfikowany i posiada własną bocznicę kolejową. Urządzenia te poch-

*) W Jugosławji utworzona została szkoła dla stajennych przy stadzie ogierów państwowych.

łonęły bardzo znaczne nakłady, łożone przez poprzedniego właściciela przed samą wojną.

Otóż w tym majątku powstaje obecnie nowa placówka hodowlana „Stado Wituchowo", które ma być prowadzone w kierunku pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej. Skład matek jest następujący:

Pełna krew:

1. Eberesche (Dark Ronald — Esche po Fels).
2. Lachtaube (Nuage — Ladora po Ladas).
3. La Paloma (Dark Ronald — La Provocante po Ajax).
4. Saatkrähe (Ard Patrick — Sängerin po Chamant).
5. Cylla (Maaz — Dora po Fels).
6. Talassa (Huszar II — Toothpick po Picton).
7. Heloise (King's Price — Cylle po Maaz).

Wysoka pół krew:

1. Nitelle (Albula — Nitta po Ababoum).
2. Łaska (Łom — Fidelia).
3. Helios (Rayon de Soleil — Nitelle po Albula).

Powstanie nowej tej placówki hodowlanej powitać należy z wielką radością, a zamiłowanej właścicielce, nie szczędzącej nawet w dzisiejszych ciężkich czasach tak znacznych nakładów na założenie nowego stada ,życzyć należy jaknajświetniejszych rezultatów.

W. P.

— **Kalendarz Zawodów Konnych na rok 1930.**

25 kwietnia do 27 kwietnia Gniezno — Komitet Targów Końskich.

30 kwietnia do 6 maja, Poznań — Wlkp. Klub Jazdy Konnej.

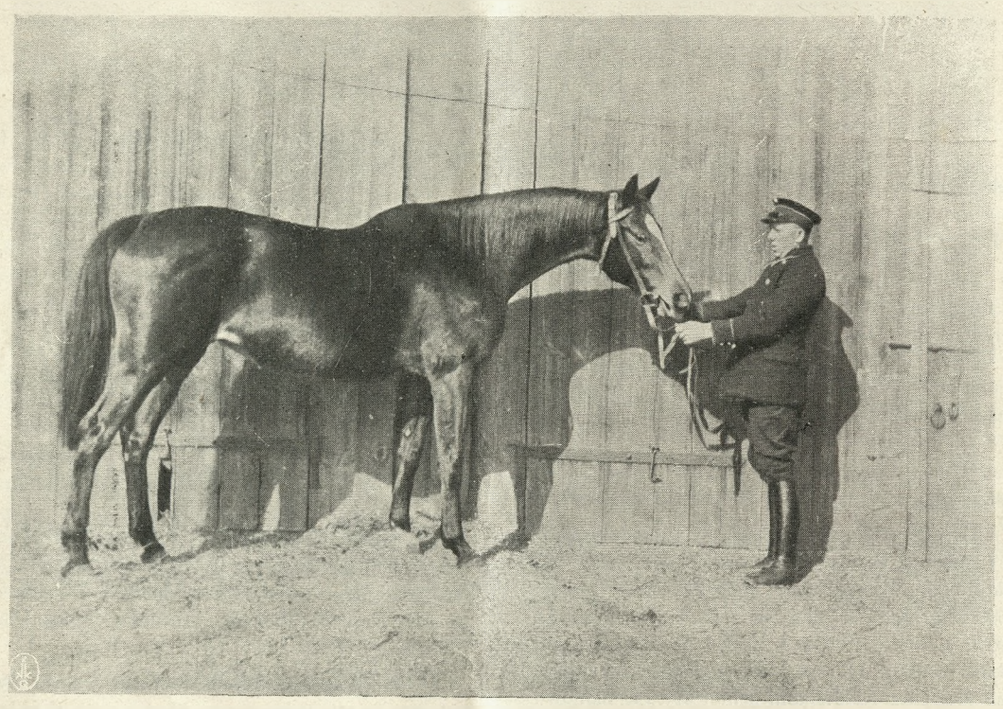
10 maja do 12 maja, Bydgoszcz — Bydgoski Klub Jazdy Konnej.

8 maja do 11 maja, Grudziądz — Pomorskie T-wo Zachęty Hodowli Koni.

11 maja do 1 czerwca, Wilno — Wileńskie T-wo Hodowli Koni.

29 maja do 11 czerwca, Warszawa — Międzynarodowe Zawody Konne. T-wo Międzynarodowych Zawodów Konnych.

21 czerwca do 22 czerwca Inowrocław, — Bydgoski Klub Jazdy Konnej.



SAATKRÄHE kl. ur. w 1917 r. (Ard Patrick—Sängerin po Chamant) matka stadna w Wituchowie.

Powyższe klacze pełnej krwi zostały nabyte w Niemczech. Z powodu ich wywiezienia „Berliner Tageblatt" zamieścił następującą wzmiankę, zatytułowaną „Niemieckie follbluty dla Polski".

„Ze stadniny Grabig (Goebel'sche Erben) sprzedane zostały do Polski cztery wartościowe matki stadne Eberesche, Lachtaube, La Paloma i Saatkrähe.

Eberesche, urodzona w roku 1916 po Dark Ronald od Esche, była doskonałym koniem wyścigowym, jak również bardzo pożyteczną matką stadną. Wyróżniła się w stadzie, dając Edelsteina i Edelmanna, który w stajni swej jest bardzo ceniony, następnie dała obiecującego dwulatka Edelhnabe po Poisonned Arrow.

Lachtaube, urodzona w roku 1918 po Nuage od Ladora (matka derbisty Landgrafa), dała klacz Labora, oraz dwuletniego Lachteufel po Augias, który jest bardzo obiecujący.

La Paloma, urodzona w roku 1919 po Dark Ronaldzie od La Provocante po Ajax, wykazała niezłą formę. Przychówek jej jednak dotąd nie wyróżnił się.

Saatkrähe, urodzona w roku 1917 po Ard Patrick od Sangerin po Chamant, pochodzi ze starego i zasłużonego rodu Gradickiego, który niestety zanikł już dziś prawie całkowicie".

Tak odzywa się prasa niemiecka o materjale nabytym dla nowego stada w Wituchowie.

22 czerwca do 23 czerwca, Ciechocinek — Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie.

25 czerwca, Równe — Wołyńskie T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

1 lipca do 13 lipca, Poznań — Wlkp. Klub Jazdy Konnej.

15 lipca do 20 lipca, Warszawa — „Militari" Dep. Kaw. M. S. Wojsk.

20 lipca do 27 lipca, Poznań — Wlkp. Klub Jazdy Konnej (Polo).

24 lipca do 27 lipca, Gdynia — Pomorskie T-wo Zach. do Hodowli Koni.

10 sierpnia do 18 sierpnia, Baranowicze — Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy.

6 września, Sandomierz — Sandomierskie Koło Sportowe.

21 września do 4 października, Poznań — Wlkp. Klub Jazdy (Polo).

8 października do 12 października, Warszawa — Sport Konny Ofic. Art. Konnej.

11 października do 21 października Kielce — Two Zawodów Konnych ziemi Kieleckiej.

Prezes P. Z. J.

Brochwicz-Lewiński płk. dypl.

— **Ogłoszenie wag.**

Handicap Otwarty Nr. 1 dla 3 l. og. i kl. — 10.000 zł., 1600 mtr.

Warszawa, dnia 3 maja 1930 r.

	kg.		kg.
Grażyna	64	Bebe	52
Grom II	65	Brylant	54
Osoba z Inteligencji	62	Puck	54
Seminora	61	Magnolja	51½
Ironja	60	Passionata	51½
Gozdawa	61½	Nil	53½
Giewont	60½	Azais	51½
Głuszec	59½	Infant	53
Igła	57	Sandomierzanka III	51
Skiron	58½	Blue Boy	53
Bacarat	58½	Konsul	53
Bejrut	58	Basia II	51
Gran Chuckle	58	Impas II	52½
Giewont II	58	Gdynia	50½
Irydjon	58	Fanfara III	50½
Dr. Oskar	57	Hektor	52½
Dick	57½	Cri de Coeur	50½
Granada II	55	Belle Aneri	50
Ilbit	56½	Kokietka	50
Italja	54½	Kamionka	50
Derkacz	56½	Intrygant	52
Roi Barde	56½	Gardenja	49½
Rinaldo	56½	Granada	49½
Lalita Liana	54½	Galette	49
Miriam	54	Rekord	51
Bachmat	56	Gazella	49
Ever Ready	53½	Krasnoludka	49½
Dam	55½	Senator	50
Drzazga	53½	Itaka	48
Globtrotter	55	Białozór	50
Grzybek Pierwszy	55	Kuwera	48
Hegira	53	Harriman	50
Holgier	55	Burłaj	50
Irlandja	52½	Dyana	48
Piruet	54½	Goniec II	50
Branka II	52½	Locarno	50
Iwa	52½	Bałada	48
Indian	54	Izyda	48

Handicap Otwarty Nr. 2 dla 4 l. i st. og. i kl. — 10.000 zł. 2100 mtr.

	kg.		kg.
Forward	70	Tamerlan	55½
Madryt	68	Centaur	54½
Herkules	67½	Florimond	54
Granat	65½	Armagnac	55
Colonel	65	Hora	52
Bohun II	62	Fenomen	54
Arrow	59	Fidelja	51½
Samson	61½	Tercyna B. W.	51½
Oleś	61	Maur	53
Fordon	59½	Figaro II	53
Figaro	59½	Zbir	54
Ibanez	59	Filut	52½
Latawiec	58	Haga	50½
Ghazi	58½	Gran	53½
Madame Bovary	55½	Hulanka	50½
Paroman	57	Eldorado	53
Fanfara	55	Flamingo	52
Alembik	57½	Haza	50
Valibal	56	Ewiatr	52
Dollar	57	Cyklon II	51½
Allier	56½	Gereza	49½
Jaszczur II	55½	Kaprys	52
Already	55	Esperanto	52
Ponteba	53	Fircyk	51
Wulkan	56	An De	49
Harpagon	54½	Zulus	51½
Furja	48½	Farandola	48
Aurelius	50½	Hermes	50
Mag	51½	Czart	50
Tabu II	48½	Gargaron	50
Murman	51½	Gralath	50
Gasparone	51½	Samum	50
Lassie	48	Goniec	50
Ascia	50	Herold	50
Hurysa	48		

Handicaper
S. Miszewski.

STAJNIE TRENINGOWE.

Stajnia 3 p. Ułanów Tarnowskie Góry.

Kolory stajni: kurtka i rękawy żółte, mankiety i kołnierz białe, czapka żółta.

Trenera i żokeja niema, kierownik stajni por. Jerzy Rościszewski.

1. plu. wał. sk. gn. Schimmi (Konwent i Baśka pół krwi),
2. 5 l. kl. gn. Balsamina (Ballyheron i Tillery),
3. 5 l. kl. gn. Zagadka (Huszar II i Polmoodie Młoda),
4. 5 l. kl kaszt. Fatina II (Oszczep i Gejsza pół krwi),
5. kl. gn. Demetra (King's Idler i My Baby),
6. 4 wał. kaszt. Orlik (Veprinag i Baśka pół krwi)

— **P. S. Sztamler, Puławy,** nabył od p. W. Daszewskiego: klacz 7 letnią czystej krwi anglo-arabskiej „Fanaberję" po Prince William" (P. S. B. t. II) od „Łań" czystej krwi arabce Strzeleckiego stada Nr. rodow. rosyjskiego Strel. Nr. 33 i klacz „Jutrzenkę" po „Adamant" 7/8 krwi angielskiej; obie źrebne og. „Bobem".

Sprzedał p. W. Daszewskiemu: klacz „Chmurę" czystej krwi arabskiej po „Bakszysz" i „Mlecha" P. K. S. K. A. t. I dział I Nr. str. 47 (sprzedana z zaznaczeniem, że jest niepłodna) i klacz „Perełkę III" po „Aghil Branka" i „Perełka II" pół krwi arabskiej.

LISTY DO REDAKCJI.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W Nr. 7 i 9 b. r. „Jeźdźca i Hodowcy" w wiadomościach zagranicznych i liście pana rtm. Królikiewicza omawiano o rekordowych skokach.

Bardzo proszę Pana Redaktora i moich parę słów pomieścić, gdyż chciałbym sprostować w artykule i liście p. rtm. Królikiewicza małe niedokładności.

Bardzo słusznie p. rtm. Królikiewicz ujął w obronę jeźdźców polskich, gdyż rzeczywiście postępy zrobili wielkie i owoc swej mozolnej pracy, często w bardzo ciężkich warunkach wydali obfity, czem się Polska śmiało może przed całym światem pochwalić, ale i my w tej Polsce dawniej wstydu nie robiliśmy.

Rekord „wszechrosyjski" postawiłem w Warszawie na konkursach w Agrykoli w 1914 roku, a nie 1905 r. jak obydwaj powyżej wymienieni Panowie twierdzą. Wtedy to właśnie na Kingu skoczyłem 2 m. 5 c., a „Marysina" przepiękna klacz ś. p. Korybut-Daszkiewicza pod ś. p. Knapem skoczyła 2 m., zajmując 2-gie miejsce przed 16 zawodnikami Nie pamiętam kiedy „Marysina" skoczyła 2 m. 20 c., chyba na próbie, jak i mnie się udało, parę dni przed konkursem, w obecności Generała Papa-Afanasopuło i wielu jeszcze żyjących obecnie widzów, skoczyć na Kingu 2 m. 34 c.; miałem konia stada ś. p. Korybut-Daszkiewicza, „Salto-in-arja" który z łatwością przeskakiwał, parę razy ze mną na wsi na ćwiczeniach 2 m. 40 c., a złamał nogę na metrowej żerdzi, ale takie skoki są nie oficjalne i nie mogą się liczyć rekordowymi.

Zgodzę się ze zdaniem p. rtm Królikiewicza, że przez jeźdźców polskich mój rekord został pobity, lecz na torach zagranicznych.

Co prawda i mój rekord, chociaż postawiony w Warszawie, nazywał się „wszechrosyjski" trudno go było wtedy inaczej nazwać; ja zaś innego jestem zdania, niż niektórzy Panowie z Generalnej Prokuratorji, uważam ówczesną Polskę za tę samą, mam więc podstawę rościć pretensję do rekordu li tylko Polskiego i uważać go będę za pobity, przez tego jeźdźca, który skoczy w Polsce wyżej niż 2 m. 5 c., zresztą pozostawiam to do sądu ogółu

Za czasów rosyjskich, zaledwie nas paru jeźdźców reprezentowało—nie śmieliśmy mówić barwy, a tylko—polskich jeźdźców. Ja zaś poświęciłem omal nie całe moje życie dla sportu konnego, zwalczając bardzo trudne warunki materjalne i moralne, gdyż nie kupowano nam i nie zbierano koni z całego świata, nie szkolono latami z wielkim nakładem, a sami sobie chabetki, w wolnych chwilach od zajęć i kłopotów gospodarskich, naskakiwaliśmy, no i jakoś to było

Dzisiaj jako świeży emeryt wojskowy, a dawno zemerytowany w sporcie odrodzonej Polski, muszę się z tem pogodzić, iż zapomniano, że kiedyś ją w bardzo ciężkich warunkach, nie tak znowu źle z innymi jeźdźcami reprezentowałem, ale trudno, jest przysłowie „Nowe sitko na kołek", a więc dlatego my starzy sportsmeni bronimy każdego wspomnienia naszego sukcesu. Dziś w sporcie konnym są modni mecenasi i inni, piechotą chodzący zacni ludzie.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku z jakim się kreślę

Warszawa, 30 marca 1930 r.

B. Peretjatkowicz.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W swoim liście do Redakcji w Nr. 13 „Jeźdźca i Hodowcy" p. M. Jędrzejowicz prostuje moją wzmiankę co do Wily Attorney'a, iż ogier ten był przez ogół hodowców zapoznawany, stwierdzeniem wyboru przez niego w 1923 roku właśnie syna Tredennisa na reproduktora. Nie osłabia to w niczem faktu, że jakkolwiek poszczególne jednostki intuicyjnie wyczuwały wartość tego ogiera, a do tych jednostek eo ipso pan Jędrzejowicz się zalicza, wzięciem go na trzy lata, opinja o Wily Attorney u większości hodowców odznacza się nieufnością, do czasu biegania na torze warszawskim, stawki stada Byszów jesienią 1929 roku, z której Gozdawa i Grzela wyróżniły się chlubnie, oraz pomyślnych startów produktów Wily Attorney'a w przeszkodowych wyścigach ,również odbytych w 1929 roku.

Przekonania zarówno p. Jędrzejowicza, jak moje co do Wily Attorney'a były identyczne, ogier ów nie został, jak to p. Jędrzejowicz wspomina, w 1927 roku „sromotnie wzgardzony" przezemnie, ze sposobności jednak wzięcia Stavropola, posiadającego tak „fashionable" linje i męską i żeńską, skorzystałem i z tego powodu zmieniłem reproduktora, bynajmniej wszelako nie powodowany niewiarą w Wily Attorney'a jakiej to opinji zresztą parokrotnie w ostatnich latach dawałem wyraz na łamach naszego pisma.

Prosząc uprzejmie o wydrukowanie powyższego w następnym numerze, pozostaję z wysokim poważaniem:

Zbigniew Dobiecki.

Łopuszno, 30. III. 1930.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Lincoln**, 26 marca.

Lincolnshire Handicap, 2.020 Ł — 1600 mtr.

1. Leonidas II, 5 l. og. gn. (Teddy — Helene de Troie po Helicon) M. M. Boussac, 50½ kg., ż. H. Southey.

2. Culzean, 5 l. og. (Tetrameter — Fair Nun) Mr. J. Mc Lean, 38 kg., ż. F. Sharpe.

3. Knight Error, 4 l. og. kaszt. (Prince Galahad — V. A. D.) Sir G. Noble, 42 kg, ż. C. Adley;

bez miejsca: 4. Artic Light, 5. Elton, 6. Porthole, 7. Irish Romance, 8. Ring o'Roses, 9. Pergamus, 10. O'Curry, 11. Darian, 12. Probite, 13. Pachalik, 14. San Marino, 15. Musical Prince, 16. Grandisson, 17. Ecilath, 18. Saint Nicolas II, 19. The Sirdar, 20. Slipper, 21. Stalactite, dalej Caballero, Orbindos, Song of Essex, Yoho, Garnock, Umslopagaas, Cloud Nymph, Lucky Son, Portraitist, King's Writ.

Zwycięzca urodził się we Francji; trenuje go S. Darling w Newmarket.

Wygrane o 3 — 2 dł. Czas: 1:43²/₅. Zakłady: 66:1, 40:1, 28:1.

Tot. poj.: 58¹/₄:1, fr. 35:1, 9¹/₄ :1, 9³/₄ :1.

LEONIDAS II, og. gn. ur. w 1925 r.	Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme 11
				Vampire 7
			Amie	Clamart 3
				Alice 2
		Rondeau	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Doremi	Bend Or 1
				Lady Emily 2
	Helene de Troie	Helicon 22	Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
			Vain Duchess	Isinglass 3
				Sweet Duchess 22
		Lady of Pedigree	St. Denis 16	St. Simon 11
				Brooch 16
			Doxa	Melton 8
				Paradoxical 1

— **Zwycięzcy od roku 1900:**

		Cota
1900	Sir Geoffrey (25), M. Cannon	100:12
1901	Little Eva (28), O. Madden	100: 5
1902	St. Maclou (23), G. Mc. Call	100: 8
1903	Over Norton (20), O. Madden	100: 7
1904	Uninsured (23), B. Dillon	9: 2
1905	Sansovino (18), Wm. Grigge	100: 9
1906	Ob (24), G. Bellehouse	20: 1
1907	Ob (24), G. Stern	25: 1
1908	Kaffir Chief (20), J. H. Martin	100: 7
1909	Duke of Sparta (23), J. Howard	20: 1
1910	Cinderello (27), J. Plant	9: 1
1911	Mercutio (32), C. Trigg	100:12
1912	Long Set (17), W. Higgs	13: 2
1913	Berrilldon (22), H. Robbins	100: 7
1914	Outram (22), R. Stokes	25: 1
1915	View (23), P. Jones	6: 1
1916 — 1918 nie biegano		
1919	Royal Bucks (15), G. Hulme	100: 7
1920	Furious (29), H. Robbins	33: 1
1921	Soranus (30), B. Carslake	33: 1
1922	Granely (32), S. Donoghue	20: 1
1923	White Bud (30), J. Beasley	66: 1
1924	Sir Gallahad III (27), F. O'Neil	9: 2
1925	Tapin (26), S. Donoghue	9: 1
1926	King of Clubs (26), P. Donoghue	100: 1
1927	Priory Park (30), F. Fox	20: 1
1928	Dark Warrior (26), R. Jones	28: 1
1929	Elton (35), K. Robertson	100: 1
1930	Leonidas II (31), H. Southey	66: 1

— **Liverpol, 28 marca.**

Grand National Steeplechase (handicap) 9.730 Ł — 7250 mtr.

1. Shaun Goilin, 10 l. wał. kaszt. (po niew. ogierze — Golden Day po Golden Measure) Mr. W. Midwood, 73 kg,. ż. T. Cullinan

2. Melleray's Belle, 11 l. kl. kaszt. (Melleray — Mountain Lily) Mr. Win. Wilson, 63½ kg., ż. J. Mason.

3. Sir Lindsay, 9 l. sk. gn. wał. (Roi Herode — Polynetta) Mr. J. H. Whitney, 66 kg., ż. D. Williams;

bez miejsca: 4. Glangesia, 5. Ballyhanwood, dalej wyłamali Peggie's Pride, Agden, Toy Bell, Royal Arch II, Cryptical, Annandale, Harewood, padli: Newsboy, Alike, Ibstock, May King, Delarue, Blennerhasset, May Crescent, Derby Day II, Merrivale II, Gay Dog II, Ruddyman, Paris Flight, Guiding Light, Big Wonder, Savernake, K. C. B., Sandy Hook, Donegal, Lordi, Grackle, Gregalach, Gate Book, Donzelon, Soldter's Joy, The Gosling, Tootenhill, The Monk, Curtain Raiser.

Trener F. Hartigan, Weyhil, Nants.

Wygrane o szyję — 1½ dł. Czas: 9:40³/₄. Zakłady: 100:8, 20:1, 100:7, 33:1, 33:1.

— **Zwycięzcy od 1910 roku:**

		Cota
1910	Jenkinstown (25), R. Chadwick	100:8
1911	Glenside (26), Mr. J. R. Anthony	20:1
1912	Jerry M. (24), E. Piggott	4:1
1913	Covertcaot (22), P. Woodland	100:9
1914	Sunloch (21), W. J. Smith	100:6
1915	Ally Sloper (20), Mr. J. Anthony	100:6
1916	Vermouth (21), J. Readorn	100:8
1917	Ballymacad (19), E. Driscoll	100:9
1918	Poethlyn (17), E. Piggott	5:1
1919	Poethlyn (22), E. Piggott	11:4
1920	Troytown (24), Mr. J. R. Anthony	6:1
1921	Shaun Spadah (35), F. B. Rees	100:9
1922	Music Hall (32), L. B. Rees	100:9
1923	Sergeant Murphy (28), Capt. Bennet	100:6
1924	Master Robert (30), R. Trudgil	25:1
1925	Double Chance (33), Major Wilson	100:9
1926	Jack Horner (30), J. Watkinson	25:1
1927	Sprig (37), T. Leader	8:1
1928	Tipperary Tim (42), Mr. Dutton	100:1
1929	Gregalach (66),	100:1
1930	Shaun Goilin (41),	100:8

Piękna pogoda w dniu rozgrywki tego największego steeplu świata zgromadziła około 300.000 widzów w Aintree koło Liverpoolu, gdzie od blisko 100 lat rokrocznie rozgrywa się słynny Grand National.

41 koni ruszyło dobrze wyrównanych ze startu; pierwszą przeszkodę wzięła cała stawka gładko. Gate Book prowadzi przed Tootenhil, Savernake, Derby Day II, Sandy Hook i Soldiers Joy, nieco dalej za nimi Melleray's Belle przed Gregalach, Sir Lindsay, Toy Bell, Annandale i Peggie's Pride; pole zamykają Agden i Ibstock. Na trzeciej przeszkodzie pada Derby Day II, na następnej Paris Flight. Pole dochodzi do Valentines Brook i tutaj następuje masowy upadek uczestników. K. C. B. popełnia błąd i pada pociągając za sobą Cryptical, Delarue i Alike. Po tej przeszkodzie sytuacja przedstawia się następująco: prowadzi Gate Book przed Tootenhill, Savernake, Sandy Hook, Glangesia i Shaun Goilin, nieco dalej galopują Merrivale II przed Toy Bell, May King, Sir Lindsay i Grackle. Na przeszkodzie po Canal turn pada Lordi i Curtain Raiser, który powoduje wyłamanie The Gosling i Soldiers Joy. Prowadzący Gate Book robi na następnej przeszkodzie wielki błąd, Tootenhill skacze za wcześnie i ląduje na przeszkodzie, przyczem bardzo przeszkadza tuż za nim galopującym Peggies Pride i Gregalach, a Sandy Hook pada. Wyścig prowadzi teraz Glangesia przed Merrivale II, Shaun Goilin, Toy Bell, May King, Sir Lindsay i Grakle; reszta daleko rozciągnięta z tyłu. W ciągu dalszego przebiegu padają The Monk i Donegal. Przy wyjściu na drugie okrążenie poprawiają swą pozycję Toy Bell i Melleray's Belle, zbliżając się stale do prowadzącej grupy. Sir Lindsay wychodzi na czoło stawki przed May King i Grakle, za którymi galopują Glangesia, Shaun Goilin i Merrivale II. Na jednej z następnych przeszkód padają: May King, Merrivale II i Blennerhasset. Po skoczeniu przeszkody Becher's Brook, prowadzi wyraźnie Glangesia przed Shaun Goilin Melleray's Belle, Sir Lindsay i Grakle. Na Valentines Brook popełnia Grakle błąd i pada Ibstock. Przy skoku przez następną przeszkodę pada faworyt Grakle, a Glangesia prowadzi pole do ostatniego rowu, gdzie popełnia błąd i odpada; na czoło stawki wysuwa się Melleray's Belle przed Shaun Goilin i Sir Lindsay. Prócz tej trójki pozostały jeszcze w wyścigu Glangesia i Ballyhanwood, które daleko z tyłu galopują. Ostatnią przeszkodę skacze jako pierwsza Melleray's Belle, którą zaraz jednak atakują Shaun Goilin i Sir Lindsay. Między tymi trzema końmi wywiązuje się zacięta walka, z której o szyję wychodzi jako zwycięzca żokej T. Cullinan na Shaun Goilin; bijąc Melleray's Belle; o 1½ długości trzeci Sir Lindsay (towarzysz stajni skreślonego zimowego faworyta Easter Hero) a w dalekich odstępach Glangesia czwarty i Ballyhanwood. — 5 koni tylko minęło celownik, pozostałe 36 nie ukończyły wyścigu!

— **Notowania na starcie:**

100:12	Grakle	33: 1	Tootenhill
100: 8	Shaun Goilin	33: 1	Glangesia
100: 7	Sir Lindsay	40: 1	Merrivale II
100: 6	Gregalach	50: 1	Gate Book
20: 1	Melleray's Belle	50: 1	Newsboy
22: 1	K. C. B.	50: 1	Big Wonder
25: 1	Donegal	50: 1	Agden
25: 1	Sandy Hook	50: 1	Royal Arch I.
25: 1	May Crescent	66: 1	Donzelon
28: 1	Lordi	66: 1	Toy Bell
28: 1	Alike	66: 1	Blennerhasse
33: 1	Peggie's Pride	66: 1	Gay Dog II
33: 1	Ballyhauwood	100: 1	inne konie.

— **138 koni biegało** w 6-ciu wyścigach w dniu otwarcia angielskiego sezonu płaskiego 1930 roku w Lincoln.

— **4.158 funtów 16 szylingów** wynosił obrót totalizatora w Lincoln w dniu otwarcia sezonu; prócz totalizatora przyjmowali również zakłady bookmacherzy.

NIEMCY.

— **Tegoroczny Międzynarodowy Tydzień** w Berlinie odbędzie się w czasie od 13 — 20 lipca.

AUSTRJA.

— **Leonidas II**, 5 l. og. gn. (Teddy — Helene de Troie) zwycięzca tegorocznego Lincolnshire Handicap zastrzegł sobie w terminie 31 b. m. prawo udziału w Wielkiej Nagrodzie Austrji. Z koni zagranicznych pozostały w tym wyścigu jeszcze następujące: francuskie: Leonidas II, Rallye, Florac, Avanti Savoia, Vain Espoir, The Briton, Ultra Violet, Manquenchy, polskie: Faust, niemieckie: Monsalvat, Alpenflieger, Präfect, Markgraf, Walzertraum, Graf Isolani, Masso d'Arezzo.

FRANCJA.

— **Maisons-Laffitte**, 28 marca.

Prix Lagrange, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla 3-latków.

1. Chateau Bouscaut, og. gn. (Kircubbin — Ramondie) Comte O. de Rivaud, 56 kg., ż. A. Rabbe.

2. Ginger Ale, og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. C. Bouillon.

3. Paris New York, og. M-lle J. Azemar, 56 kg., ż. H. Semblat bez miejsca: 4. Sabre au Clair.

Wygrane o 1½ — 1½ dł. Czas: 2:11. Tot. 17, 11, 12:10.

CHATEAU BOUSCAUT, og. gn. ur. w 1927 r. w stadzie M. H. Corbière.	Kircubbin 9	Captivation 2	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Charn	St. Simon	11
				Tact	2
		Avon Hack	Hackler 7	Petrarch	10
				Hackness	7
			Avonberg	Queen's Birth.	11
				Avoca	9
	Ramondie	Neil Gow 1	Marco 3	Barcaldine	23
				Novitiate	3
			Chelandry	Goldfinch	4
				Illuminata	1
		La Rille	Macdonald II 17	Bay Ronald	3
				Mystledine	17
			Recaldia	Boudoir	18
				Randfontein	7

— **Saint Cloud, 29 marca.**

Prix Edmond Blanc, 100.000 fr. — 1500 mtr.

1. Mysarch, 4 l. og. (Monarch — Mysinaie) Marq. deLlano, 60 kg., ż. A. Rabbe.

2. King Arthur, 7 l. og. (po Teddy) Octave Homberg, 62 kg., ż. A. Esling.

3. Alma Savoia, 4 l. kl. (po Eugene de Savoie) Marq. du Crozet, 58½ kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: 4. Baoule, 5. Quillan, 6. Dean Swift, dalej Dictateur VIII, Vatout, Poesie, The Hermit II.

Wygrane o 2 — 1 — 1½ dł. Czas 1:43,6.

Tot.: 197, 51, 30, 27:10.

— **Ostatnie notowania paryskie:**

Prix de Diane, Chantilly, 8 czerwca.

7:1	Carinosa II	10:1	Yvalita
8:1	Aude	10:1	Amaryllis
8:1	Bow Window	12:1	Merveille
8:1	La Voulzie	12:1	Fairy Tale
8:1	La Savoyarde	12:1	Commanderie
10:1	Finsovino	14:1	i więcej inne konie.

Prix du Jockey Club, (Derby franc.) Chantilly 15 czerwca.

5:1	Chateau Bouscaut	12:1	Alcyon
10:1	Pearlash	14:1	Expediteur
10:1	Potiphar	16:1	Ginger Ale
10:1	Le Val d'Enfer	16:1	Scotch Lemon
10:1	Energic	16:1	L Habit Rouge
10:1	Onafrasimus	16:1	Tarvaral
10:1	Mons. Loyal	16:1	Romano II.
12:1	Blue Skies	20:1	i więcej inne konie.
12:1	Veloucreme		

MEKSYK.

— **Derby w Meksyku** rozegrano dnia 2 marca na torze Agua Caliente; dystans wyścigu wynosił 1800 mtr. nagroda 29.200 dolarów. Pierwsze te Derby wygrała klacz Greyola (Grey Lag — Cola). Grey Lag jest synem ogiera Star Shoot, a Cola została swego czasu importowana z Francji do Ameryki. Czas w Derby wynosił 1:51,8. Greyola biegała dwuletnią w 16 wyścigach, z czego 5 wygrała, zdobywając razem 10.775 dolarów. W tym roku biegała już przed Derby 4 razy, z czego 3 wyścigi wygrała.

WŁOCHY.

— **Medjolan,** 26 marca.

Settimo Triennale Italiano, 30.000 lirów, — 2200 mtr.

1. Ortello, 4 l. og. kaszt. (Teddy — Hollebeck) Sign. G. de Montel, 58 kg., ż. Caprioli.

2. Ortona, 4 l. kl. gn. (Havresac II — Olba) tegoż, 56 kg., ż. Camici.

3. Zin Zin, 4 l. og. gn. (Havresac II — Stellina) Sig. Sergio-Bertolini, 58 kg., ż. Sumster.

Wygrane o 8 — 1½ dł. Czas: 2:33.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Praga,** 30 marca (Otwarcie sezonu).

Gomba Handicap, 10.400 K. c. — 1200 mtr.

1. Szegénylegény, 4 l. og. gn. (Slieve Gallion — Szemfüles) Stajni Renee, 52½ kg., ż. Biernaczky.

2. Valburga, 56 kg. ż. Dannegger.

3. Indian 46 kg., ż. Kieser;

bez miejsca: Rely, Suhaj, Rusałka, Gutenbrunn.

Wygrane pewnie o ½ dł. — łeb — szyja. Czas: 1:18,4.

Tot.: 60, 26, 35, 30:20.

Auteuil, 30 marca.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — płoty handicap 4100 mtr.

1. Nopal, 5 l. og. (Bay Cherry — Flowershop) bar. E. de Rothshild, 62½ kg., ż. Thery.

2. Allobroge, 5 l. og. (po Eugene de Savoie) Joseph Tissot, 66 kg., ż. P. Sentier.

3. Fonspertuis, 5 l. og. (po Alcantara II) Vic. Max de Rivaud, 63 kg., ż. M. Frühinsholtz;

bez miejsca: 4. Petit Bob, 5. Martinet, 6. Mirbrat, dalej Largo, Rhodium, Bienfait, Double Dutch, Eneas, Premery, Vers le Soir, Montsoreau.

Wygrane o 2½ — 1 — 1 dł. Czas: 5:08,4.

Tot.: 93, 35, 42, 39:10.

— **Bruksella,** 30 marca.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — 1600 mtr.

1. Gay Lord, 4 l. og. kaszt. (Evergay — Lady Aggie), M. J. Wittouck, 55, ż. W. Scanlan.

2. Beumont, 5 l. og. kaszt. (Mountain albo Mushroom) M. M. Bouwen, 57, ż. L. Ellis

3. Roncevaux, 4 l. og. gn. (po Kings Cross) M. F. von Brée, 55, ż. S. Heapy.

bez miejsca: Mafuta Mingi, Vautour, Chevrefeuille, Harlequin, Roi Soleil.

Wygrane o szyję — 4 dł.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł 6 butelka | oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka | oryginalne szampańskie od zł 25 butelka

UKAZAŁA SIĘ W SPRZEDAŻY

W DRUGIEM POPRAWIONEM I UZUPEŁNIONEM WYDANIU KSIĄŻKA

INŻ. JANA GRABOWSKIEGO

„POKRÓJ KONIA"

WARSZAWA 1929 ROK, STRON 125, Z 55 RYSUNKAMI W TEKSCIE

KSIĄŻKA JEST DO NABYCIA W WYDZIALE HODOWLI KONI C. T. O. I K. R., KOPERNIKA 30, ORAZ WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH W WARSZAWIE I NA PROWINCJI.

CENA 2 ZŁOTE.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

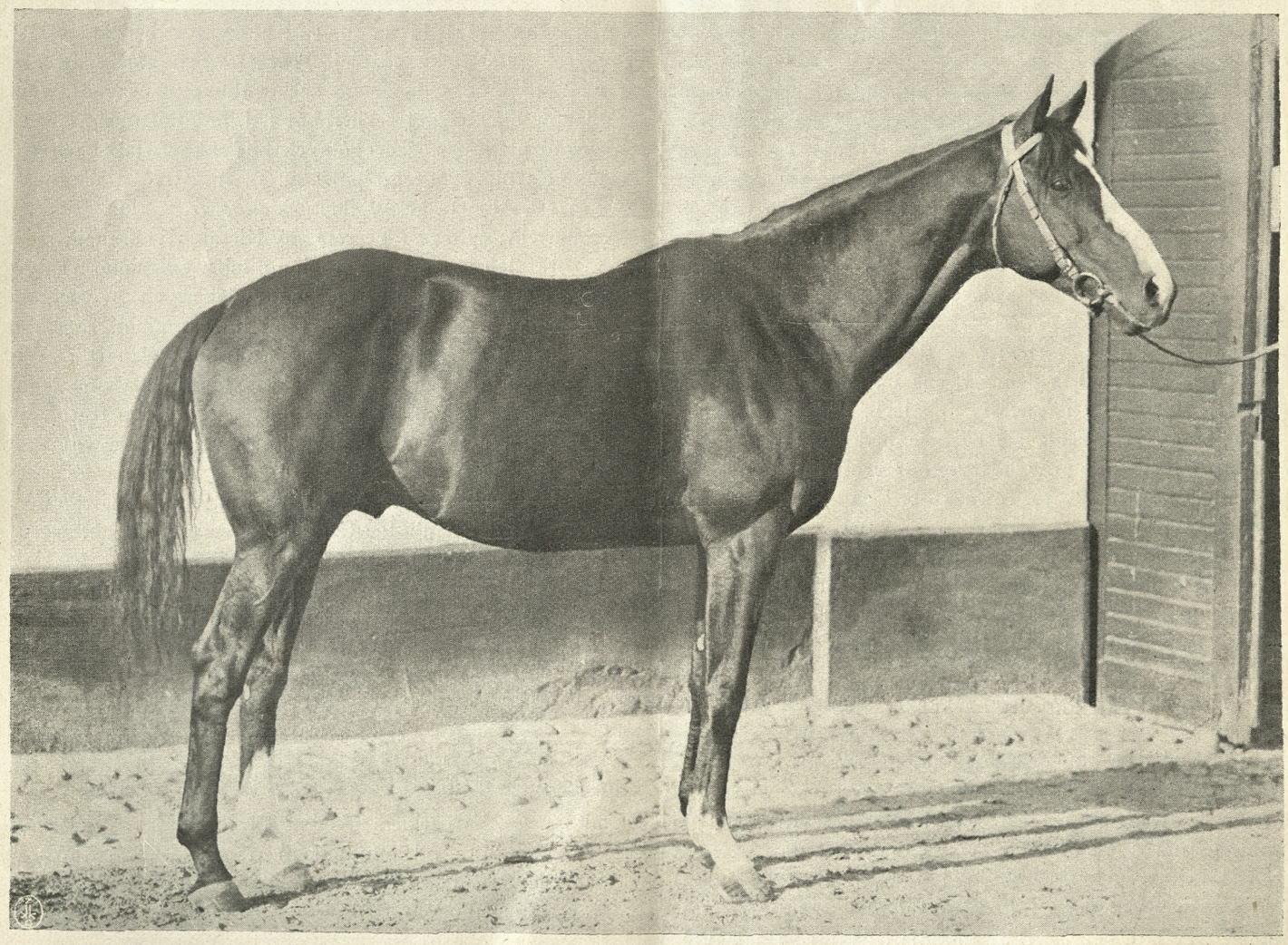
Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 9 kwietnia 1930 r.** **Nr. 15**

TREŚĆ Nr. 15: W sprawie urządzeń toru wyścigowego na Służewcu. — Trening konia wyścigowego, Józef Szempliński (Dokończenie). — Rabelais i jego synowie, Jan Łaszkiewicz. — Jenerał Michał Dowbor. — Kronika krajowa i zagraniczna.



ST. VROPOL og. gn. ur. w 1918 r. w Anglji (Spearmint—Serenada po Saltpêtre), państwowy reproduktor, ojciec Oaksistki Harmonji. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 50 zł. w Łopusznie (pow. kielecki) p. Zbigniewa Dobieckiego. W roku ub. potomstwo jego wygrało 135.270 zł.

W sprawie urządzeń toru wyścigowego na Służewcu.

Czytelnikom naszym, śledzącym uprzednie numery pisma, wiadomem jest, że na wiosnę roku 1929 odbyły się w Ministerstwie Rolnictwa dwa zebrania, dotyczące terminu przeniesienia wyścigów na Służewiec.

W zebraniach tych brali udział z jednej strony przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Spraw Wojskowych, oraz Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, z drugiej zaś przedstawiciele Ministerstwa Robót Publicznych i Magistratu m. st. Warszawy. Wynikiem tych zebrań było porozumienie, mocą którego zapewniono Towarzystwu możność korzystania z obecnego toru na Polu Mokotowskiem, aż do zakończenia sezonu wyścigowego w roku 1932. Termin ten jednak był uzależniony od pomocy finansowej, jaką Towarzystwo miało w okresie 1930 — 1932 otrzymać zarówno od Rządu, jak i Magistratu, no i oczywiście od doprowadzenia w tymże terminie przez Magistrat arterji komunikacyjnej na Służewiec do należytego stanu.

Jednak powszechny kryzys finansowy, który stopniowo coraz silniej odczuwać się dawał, podciął wszelkie nadzieje Towarzystwa na możność wykończenia niezbędnych robót do roku 1932. Pomoc finansowa Rządu i Magistratu na rok 1930 zawiodła zupełnie, a na następne lata przedstawia się problematycznie. Uzyskanie prywatnego kredytu w dostatecznej wysokości, wobec stanu rynku pieniężnego i stopy procentowej jest narazie nie do pomyślenia. Równocześnie chodzą pogłoski, że warunek sine qua non otwarcia toru Służewieckiego, t. j. przebudowa ulicy Puławskiej i doprowadzenie arterji komunikacyjnych na nowy tor, ma uledz zwłoce do niewiadomego terminu. Reasumując powyższe, Władze Towarzystwa, aczkolwiek zasadniczo nie tracą nadziei, że Rząd i Magistrat przyjdą sprawie Służewca z pomocą, na najbliższą przyszłość oprzeć się muszą na własnych siłach, dążąc do jaknajmniejszego zadłużenia się na cele budowy, co jednakże możliwe jest tylko przy dalszym odroczeniu terminu przenosin. O odroczenie to Towarzystwo musi dziś zabiegać przedewszystkiem.

Wszelkie więc wiadomości, pochodzące z niemiarodajnych źródeł (np. o przeniesieniu wyścigów już w roku bieżącym), ukazujące się od czasu do czasu w różnych pismach, traktować należy poprostu jako „kaczki dziennikarskie".

Z przytoczonego niżej wykazu kolejnych robót, jakie muszą być przeprowadzone ,aby tor i jego urządzenia odpowiadały nowoczesnym wymaganiom, nawet laik nabierze przekonania, że oddanie toru Służewieckiego w tak krótkim czasie jest **technicznie** niewykonalne, nie mówiąc już o finansowej stronie zagadnienia. A więc: ogrodzenie, roboty niwelacyjne i nasypy pod tory i budynki, wyrównanie gleby na bieżniach, zasiew traw (conajmniej trzy lata bez użytkowania dla osiągnięcia należytego zadarnienia), tunele pod torami, odwodnienie, kanalizacja i wodociągi, regulacja znajdujących się na terenie Służewca, rzeczki i stawów, drogi wewnątrz terenu wyścigów, oraz elektryfikacja. Większości tych robót, ani pieniądz, ani ręka ludzka przyspieszyć nie mogą, towarzyszą im bowiem procesy naturalne, wymagające dłuższego czasu, jak osiadanie gruntu, rozrost traw i t. p. Podkreślić należy, że wszystko musi być wykonane, tak solidnie, aby wykluczyć ewentualność jakichkolwiek znaczniejszych poprawek i przeróbek po otwarciu toru, gdyż czas trwania sezonów wyścigowych w Warszawie wyczerpuje całkowicie okres, w którym można w naszym klimacie prowadzić jakiekolwiek roboty ziemne.

Większość robót ziemnych jest już wykonana i w każdym razie spodziewać się należy, że finanse Towarzystwa zezwolą, na definitywne ich wykończenie najdalej w roku 1931, jak również na wzniesienie w tym czasie stacji pomp i wieży ciśnień.

Pozostałyby inwestycje najkosztowniejsze — budowle t. j. pomieszczenia dla ludzi i koni, trybuny na poszczególnych miejscach, kasy totalizatora, budynki gospodarcze, park automobilowy i cały szereg technicznych urządzeń.

Bez względu na to, czy nowy tor będzie otwarty w roku 1933, czy później, Towarzystwo stoi wobec konieczności bezzwłocznego szczegółowego przygotowania planów dla drugiej serji robót t. j. budowlanych, i to zarówno planów poszczególnych budynków, jak i ich rozmieszczenia. Z tego powodu Towarzystwo delegowało Prezesa Alberta hr. Wielopolskiego, wraz z inż. arch. Zygmuntem Zyberk-Platerem do Niemiec i Francji, gdzie w ostatnich czasach przerobiono, lub wzniesiono na nowo cały szereg budowli i urządzeń, związanych z wyścigami. Zapoznanie się dokładne z temi inwestycjami ze strony techniczno-wyścigowej, techniczno-budowlanej i estetycznej, a także zbadanie, w jakim stopniu zdały one egzamin należytego obsługiwania nowoczesnego aparatu wyścigowego, niewątpliwie zezwoli na wyciągnięcie wniosków pierwszorzędnej wagi i wybitnie przyczyni się do postawienia urządzeń Służewieckich na należytym poziomie.

W mniemaniu, że Czytelników naszych zainteresują wyniki dokonanych badań, zwróciliśmy się do delegacji Towarzystwa z prośbą o podzielenie się z nami uzyskanemi wrażeniami. Wrażenia te poniżej zamieszczamy.

—o—

Z torów paryskich na szczególniejszą uwagę zasługuje Tremblay, jest to bowiem zespół niezbyt duży, lecz względnie niedawno założony. Nieco dalsza odległość od Paryża, za parkiem i torem Vincennes, czyni go całkowicie zależnym od komunikacji szosowej. Osiągnięto tam znaczne wykorzystanie terenu, przyczem dojazdy, parkowanie samochodów i autobusów, jakoteż i wejście dla publiczności dopasowane są do obecnych wymogów szybkiego i łatwego dostępu do trybun.

Część parkowa, nawet w porze zimowej, przedstawia się efektownie, a cóż dopiero podczas sezonu, gdy piękne

kwietniki wśród bogatej zieleni rywalizują doborem swych kolorów. Bogactwo kwiatów i roślinności stanowi piękne ramy do dwóch trybun — członkowskiej i publicznej. Pierwsza zawiera w przyziemiu pomieszczenia wagi sale Komisarzy i lokale z szatniami i ubieralniami dla żokiejów. Na pierwszym piętrze znajdują się sale i salonik z przylegającymi tarasami dla członków i wprowadzonych gości.

Równie rzeczowe rozwiązanie przedstawia trybuna publiczna z długiem stopniowaniem miejsc dolnych, odsłaniając zewsząd rozległy widok na pole wyścigowe i otaczające laski nad Marną. Przejścia dla publiczności, wzorowane na dawnych Vomitorjach amfiteatrów rzymskich, okazują się obecnie całkiem odpowiednie. Szerokie klatki schodowe i korytarze tylne ułatwiają dostęp do wyższych miejsc na dachu. Trybuny owe przypominają konstrukcją żelazną początek naszego stulecia, zaś pod względem estetycznym panującą obecnie niepodzielnie elewację w cegle.

Inne tory paryskie, mające za sobą całą historję wyścigów we Francji, jako dawniej rozplanowane, pozostawiają wiele do życzenia pod względem szybkiej komunikacji samochodowej; natomiast znajdując się obecnie w samym Paryżu, korzystają z miejskich kolejek elektrycznych.

Pod względem zabudowania starają się nadążyć za wzrastającą frekwencją publiczności. Tak np. w Longchamp, obok szeregu istniejących trybun o szkielecie żelaznym, postawiono pawilon z żelazo-betonu. Trybuna ta koncepcji pana arch. dpl. G. Adda, pomyślana jest w typie rozpowszechnionym nietylko we Francji, lecz i Południowej Ameryce. Niestety, względy estetyczne zmusiły dopasować pawilon do reszty trybun, przez co głębokość gradacji i wysunięcie konsolowego dachu nie zostały należycie wykorzystane.



Auteuil. Trybuna ze strony toru.

Kompleksy kas zewnętrznych, wraz z dwoma budynkami elektrycznego totalizatora, zostały zrealizowane w nowoczesnym duchu. W środku toru na tanich miejscach znajdują się daszki żelbetowe na słupkach dla za-



Vincennes. Tribune Principale. W rozmowie Prezes Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce Albert hr. Wielopolski, Włodzimierz ks. Wiaziemski i dyrektor toru (gardien).

bezpieczenia publiczności od deszczu, konstrukcje te w miarę potrzeby zamieniane są na kasy totalizatora. Wspaniałą całość tworzą trybuny w Auteuil. Rozporządzając wąskim pasem przy torze, wzniesiono je wzwyż, wzorując się na wielkich trybunach w Epsom. Lecz publiczność ,chcąc grać przy kasach, zmuszona jest schodzić na dół, więc na wyższe piętra jest względnie mało amatorów. Żelazo-betonowe trybuny w Auteuil są wąskie, około 18 metrów, przyczem na korytarz komunikacyjny z tyłu wypada 4 metry, tak że o umieszczeniu kas totalizatora na piętrach mowy być nie mogło.

Rozwiązanie najbadziej rzeczowe osiągnięto bezwątpienia w Vincennes na torze kłusaków. Wskutek konieczności ogrzania trybun podczas sezonu zimowego, zastosowano duży hall wewnętrzny z kasami totalizatorów i bufetem przez całą długość budynku. Bardzo to dogodne w zimną i dżdżystą porę, gdy publiczność nie jest zmuszona stać przy kasach na dworze.

W tym typie są pomyślane i zaprojektowane przez arch. dyplomowanego pana Papet nowe trybuny dla Enghien i tory 3 miast Lille, Roubaix i Tourcoing. Zamiast piętrowych trybun dano jedną ubikację o stopniach znacznej wysokości i głębokości, przykrytych silnie wysuniętym dachem żelazo-betonowym. Monumentalny hall wewnętrzny zapewnia szybki i wygodny dostęp do wszystkich miejsc — typ ten nazwano termami.

Budynek z wagami spotyka się na torach francuskich całkiem samodzielnie, z nielicznymi wyjątkami.

Z torów berlińskich, pod względem rozplanowania, zasługuje na szczególniejszą uwagę Hoppegarten. Trybuny, świetnie ustawione na sztucznej wyżynie, pozwalają zewsząd jednakowo śledzić za przebiegiem wyścigów po przez głowy stojącej niżej publiczności.

Budowle w Grunewald z czasów przedwojennych wykonane są z rozmachem, przyczem szkielet żelazny maskowany jest piękną cegłą holenderską. Niestety w Hoppegarten inflacja powojenna zmusiła konstruktorów do bardzo znacznych oszczędności. Tak np. trybuna członkowska z surowego żelbetu została nakryta drewnianym dachem z dawnej trybuny. Stopnie trybun pierwszych miejsc, wysunięte po za okap głównego dachu, zamiast betonu są również z drzewa. Lecz co za satysfakcja zwiedzić ambulans koński w Hoppegarten! Jest to zapewne ostatnie słowo techniki, badania i leczenia chorób i kalectw końskich, całkiem odpowiadające wymaganiom nowoczesnym. To też zwiedzają go przybysze z całego świata, uważając istniejące do dziś dnia sposoby badania i operowania zwierząt za iście „koński" system leczenia.

Budynek niepokaźny na zewnątrz, zawiera wewnątrz dużą salę jasno oświetloną górnym światłem dziennym, lub mocnemi lampami elektrycznemi. W środku ustawiono duże metalowe rusztowanie ze skórzanemi pasami; za pomocą dźwigni doprowadza się uwiązanego konia do sytuacji leżącej jak na stole operacyjnym. Lecz nie dosyć na tem: specjalne gabinety dentystyczny, roentgena i naświetlań kwarcowych przypominają dobrze uposażone szpitale ludzkie z tą tylko różnicą, że narzędzia są tutaj znacznie większe. Obok muzeum z ładną kolekcją przezroczy, lub też rzeczywistych kości połamanych i pękniętych, a łączonych w szpitalu za pomocą blaszek i śrubek. Tym sposobem uratowano dla celów hodowlanych wiele koni, niezdatnych już do biegów.

W dziedzinie technicznej, starając się zapobiec wszelkim omyłkom, zastosowano w Niemczech wagi zegarowe. Budynek z wagami stanowi całkiem odrębny kompleks, wchodzą tam tylko sędziowie i zainteresowane w biegu osoby. Do paddocku osobom obcym wstęp jest wzbroniony, jedynie właściciel, trener i żokiej, mający konie w danym biegu, korzysta z wejścia. Reszta osób śledzi za barjerą, a prasa korzysta ze specjalnego ogrodzenia po za paddockiem. Wnikając głębiej w temat możnaby jeszcze sporo uwag przytoczyć. Obejrzawszy znaczną ilość torów, dochodzi się do konkretnych wniosków, opartych nie na jednym idealnym torze, jakiego nigdzie niema, lecz na wielu — chociażby w pewnej mierze wadliwych. Postęp w każdej dziedzinie jest znaczny i z każdym sezonem wyścigowym przybywają nowe doświadczenia, osiągnięte czy to z racji błędnego założenia nowych trybun, czy też nieudoskonalonego systemu aparatów wyścigowych. Nie można więc tracić kontaktu z ludźmi, którzy niejedno sami wypróbowali i mogą służyć bardzo cenną radą przy zakładaniu nowego toru. Dlatego też, wobec zabudowania wielkiego toru na Służewcu, podróż Prezesa Alberta hr. Wielopolskiego wraz z inż. arch. Zygmuntem Zyberk-Platerem okazała się niezbędną. Dzięki poparciu pana Ambasadora Chłapowskiego, Włodzimierza ks. Wiaziemskiego i p. Jana Horodyskiego i szerokim ich stosunkom w kołach sportowych, ułatwione zostało zaznajomienie się z prezesami Towarzystw wyścigowych francuskich: księciem Murat, baronem de Waldner, baronem de Foy i hrabią de Cambacérès, którzy łaskawie niejedną dobrą radą służyli.

Wielką życzliwość i uczynność w biurach Towarzystw okazali panowie sekretarze generalni: pp. M. Romanet Riondet, M. Eck, M. Cavarino, M. François i pan Crosse na torze nicejskim, i von Beaulieu w Union Klubie Berlińskim.

Panom: Nadinspektorowi Schröder w Hoppegarten, inspektorowi Rehder w Grunewald, jak również wszystkim „gardiens" na torach francuskich należy się gorące podziękowanie za oprowadzanie zwiedzających i za rzeczowe objaśnianie na torach.

Trening konia wyścigowego.

(Dokończenie)

O ile przytoczony epizod był dziełem przypadku, a wynik opisanego wyścigu mógł zaledwie naprowadzić na drogę dalszych praktycznych prób w tym kierunku, to już z pełną premedytacją przygotowana była na nagrodę Weiter (dzisiejsza nagroda im. ks. ks. Lubomirskich) Grafinka (Graf Janowski i Brunette) w 1901-ym r. Klacz ta, wybrakowana jako czterolatka ze stajni ówczesnego Prezesa Towarzystwa ś. p. A. hr. Potockiego, gdzie trenował anglik Broocks, nabyta została przez ś. p. Stefana Wielogłowskiego i w treningu swego właściciela poprawiła się znacznie, do poważniejszych nagród jednak, zdawało się, że pretensji rościć nie będzie. Jesienią przed nagrodą Weiter (dystans 4 wiorsty) znakomity galop zrobił na pełnym dystansie (dwa razy wkoło) słynny stayer Sac-à-Papier, zwycięzca między innemi nagrody Cesarzowej w Petersburgu (Rosyjski St. Leger) z 1899-go r. Według wszelkich prawideł angielskiej rutyny otrzymała solidny galop dwa razy w koło również Troja p. St. Sonenberga. Wypracowana na długich dystansach wolnymi cantrami Grafinka dostała ostry galop na dyst. 1 w. 100 sąż. Do wyścigu, wobec ogromnej przewagi klasowego Sac-à-Papier, stanęły wszystkiego trzy konie. Po przejściu 3 i pół wiorsty Troja zaczęła odpadać, Grafinka

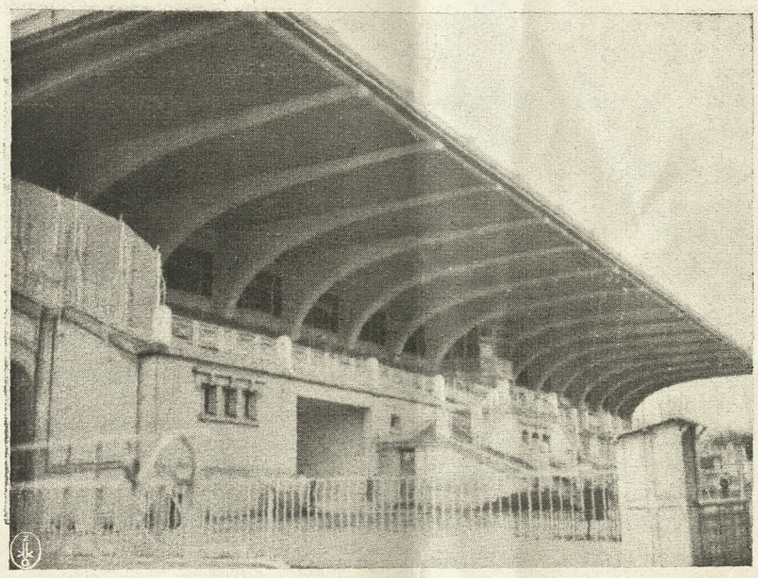
podchodzi do prowadzącego wówczas Sac-à-Papier, równa się z nim i, posuwając się znacznie swobodniej, w połowie linji prostej, mija go prawie bez walki i swobodnie o 1 długość, wygrywa tę dystansową gonitwę. Publiczność była zdumiona. Oniemieli angielscy trenerzy rutyniści Hatton (Sac-à-Papier) i Metcalf (Troja). Totalizator zaakcentował ten przypadek jakąś niezwykłą przy trzech koniach wysoką wypłatą. W rzeczywistości zaś nie był to żaden przypadek, lecz... forma pobiła klasę.

Tej też metodzie zawdzięczała niezwykłe swe powodzenie na długich dystansach stajnia p. H. Blocha, trenowana pod kierunkiem p. B. Wielogłowskiego. W nagrodzie Janowskiej (St. Leger), dzisiejszej im. Prezesa Towarzystwa, w latach 1900, 1901, 1902, 1903 i 1904-ym, pięciokrotnie z rzędu tryumfowali przedstawiciele: Homard (Ruler i Ecrevisse), Presto (Zsupan i Benza Ida), Monti (Master Kildare i Ortrude), Wagram (Magus i Flavie), oraz Orlando (Orelio i Lady Mary Anne).

gowego, wyścigi mieszane — wypróbowanie między sobą różnych końskich generacji gonitwy, zaś specjalne dla czterolatków i starszych koni—sprawdzenie i potwierdzenie wykazanych już przedtem zdolności wyścigowych, oraz zdrowia i odporności organizmu do znoszenia większych wysiłków przez dłuższy czas, zalety tak niezbędne zwłaszcza dla ogierów, przyszłych reproduktorów.

W naszych warunkach klimatycznych, gdzie wskutek długotrwałej zimy źrebię rozwija się i formuje znacznie później niż na zachodzie, lub tembardziej w ojczyźnie hodowli konia pełnej krwi Anglji, celem gonitw, przeznaczonych dla dwulatków, jest, a przynajmniej być powinno, sprawdzenie: czy i w jakim stopniu możemy liczyć na naszego wychowanka w przyszłości, czy jego praca przygotowawcza osiągnęła pożądane wyniki, pozwalające młodemu koniowi rozwijać się i formować należycie.

Różne cele wywołują odmienne nieco metody treningu.



Vincennes. Trybuna, 1-sze miejsca.

W 1927-ym roku omal że nie wygrała St. Leger Frasquita II, która ani jednego galopu na pełnym dystansie nie otrzymała, a przegrała w zaciętej walce o szyję do Herkulesa, bijąc 5-ciu jeszcze sumiennie do dystansu przyzwyczajanych konkurentów, z wybitnie wysokim rekordem 3 m. 16 s. (dyst. 3000 mtr.).

Zwycięzca z roku ubiegłego nagrody im. ks. ks. Lubomirskich Huk, wystawiony do startu przez urodzonego w kraju trenera St. Żubra, w pięknej kondycji na tę dystansową próbę, podobnych ostrych galopów nie dostał, pomimo to kończył wyścig tak świeżo, że u wag pobrykiwał.

Nie pracował ostro na pełnym dystansie zwycięzca St. Leger z r. ub. Faust, co mu nie przeszkodziło w wielkim stylu pobić mocno sprawdzanych na dystansie: zwyciężczynię Oaks'u Harmonję, derbistę Madryta, prócz innych doskonałych współzawodników.

Przytoczone przykłady powinny wystarczyć, dalsze komentarze zbyteczne.

Trening młodzieży.

Wyścigi, przeznaczone dla trzylatków, mają na celu rzetelne wypróbowanie prawdziwej wartości konia wyścigowego, wyścigi mieszane — wypróbowanie między sobą różnych końskich generacji gonitwy, zaś specjalne dla czterolatków i starszych koni—sprawdzenie i potwierdzenie wykazanych już przedtem zdolności wyścigowych, oraz zdrowia i odporności organizmu do znoszenia większych wysiłków przez dłuższy czas, zalety tak niezbędne zwłaszcza dla ogierów, przyszłych reproduktorów.

To też cała praca przygotowawcza dwulatka powinna być zwrócona w kierunku rozwoju młodocianego organizmu, by, doszedłszy do trzyletniego wieku, wychowanek nasz mógł zostać koniem zupełnie sformowanym, zrownoważonym i doskonale zahartowanym do łatwego znoszenia ciężarów poważnego już treningu.

Źrebię pełnej krwi, będąc jeszcze w stadzie, zaraz po odsadzeniu od matki, na paddock'u już podlega ze strony swych wychowawców pewnym rygorom i zabiegom w kierunku wychowania fizycznego, otrzymując jakgdyby przedsmak przedszkola, co przechodzi jakby w naukę czytania, gdy źrebię dochodzi do wieku półtorarocznego, kiedy następuje zajeżdżanie młodzieży i z niem związane kolejne drobne ćwiczenia: obeznanie z uzdeczką, wędzidłami, popręgiem, siodłem, ciężarem jeźdźca na grzbiecie, aż do spokojnego spacerowania stępem pod lekkim jeźdźcem.

Na tem kończy się domowa frebłówka i źrebię przechodzi pod opiekę specjalisty pedagoga — trenera. Zmiana warunków życia i otoczenia działa zwykle deprymująco, początkowo zwłaszcza, na psychikę półtorarocznego źrebięcia, to też konieczne jest wówczas ze strony wychowawcy uzbrojenie się w tem większą cierpliwość, spokój i łagod-

ność, by źrebię nabrało jaknajwiększego zaufania do pedagoga i nie zraziło się odrazu do stosowanych przez niego zabiegów. Te same zasady powinny być wpojone podkomendnej służbie stajennej. A więc unikać trzeba wszelkich gwałtownych ruchów cuglami, a tembardziej szarpnięć, mających wpływ na ewentualne przestraszenie młodego konia. Wędzidło powinno być grube, najlepiej amerykańskie, które nie szczypie przy kółkach, lub też na zwyczajne wędzidło trzeba zakładać gumowe kółka, zapobiegające szczypaniu. Popręgi powinny być dostatecznie szerokie i miękkie, by nie obtarły nieprzyzwyczajonej do nich skóry, siodło zaś dobrze dopasowane i wygodne, by nie odgniotło, lub nie odsedniło grzbietu źrebięcia. W tym czasie należy bacznie uważać na wszelkie odgniecenia, obtarcia, lub odparzenia, pomimo największych ostrożności prawie nieuniknione przy zajeżdżaniu, stosując w leczeniu jaknajłagodniejsze środki, by nowego bólu źrebięciu nie sprawiać.

ka do posłuszeństwa jeźdźcowi i wogóle spełniania woli wychowawcy. A więc stary, prowadzący młodzież—koń, skręca na lewo, przepuszczając kolejno idącego za nim dwulatka, i później zatrzymany nieco przechodzi na ostatnie miejsce. Manipulacja ta powtarza się dotąd, aż kolejka się wyczerpie i na przodzie ukaże się znowu koń stary. Gdy źrebię już się przyzwyczai do spełniania woli człowieka, następuje przyuczanie nawykłego już do posłuszeństwa konia, co najlepiej udaje się w taki sposób: stary koń, prowadzący młodzież, z kłusa przechodzi w wolniutki canter; rusza za nim jednocześnie cantrem całe młodociane towarzystwo jeden za drugim, gęsiego, trzymając odpowiedni pomiędzy sobą dystans, by nieobliczalne w swych figlach końskie dziecko nie skoczyło w bok i nieoczekiwanie nie naskoczyło na któregokolwiek ze swych towarzyszów stajni. Gdy młode konie przywykną spokojnie i równo cantrować jeden za drugim, ćwiczenia tego rodzaju stosujemy parami,



Auteuil. Przy podziemnem przejściu pod torem.

Gdy tak powoli i cierpliwie przyuczony do spokojnego spacerowania pod jeźdźcem koń nabiera do niego zaufania, co już przez dłuższy czas będzie widocznem, możemy przystąpić do prób przekłusowania za starym, spokojnym koniem, na jakichś niewielkich początkowo dystansach, byleby źrebię nauczyło się wciągać do spełniania zażądanych od niego ćwiczeń, przyczem baczyć należy uważnie, by źrebięta nie były szarpane przez dosiadających, je chłopców, a tembardziej bite, lub mocno piętami pobudzane. Kłus przytem powinien być drobny, tak jakgdyby źrebię przerzucało ciężar własnego ciała wraz z jeźdźcem z nogi na nogę. Wyciągnięty kłus, jak już zaznaczyliśmy przedtem, jako chód sztuczny, *powinien być z treningu całkiem wykluczony*, gdyż psuje akcję konia w galopie, co, w stosunku do mało rutynowanej młodzieży, ma tem większe znaczenie. Ćwiczenia te zbyt długo trwać nie powinny, młody koń powinien się wdrażać do systematycznej roboty stopniowo, resztę więc czasu, potrzebnego dla ruchu i powietrza młodemu organizmowi, znacznie skuteczniej będzie zastąpić prowadzeniem w ręku z obluźnionemi popręgami, co dla źrebięcia będzie stanowić pewną rozmaitość w pracy i przez to mniej go znuży.

Dalej następuje już przyuczenie naszego wychowan-

trójkami, a nawet, jeżeli miejsce na to pozwala, polem więcej skupionem, by źrebięta przyzwyczajały się pracować w bliskiem towarzystwie. Robota tego rodzaju na zmianę powinna trwać do nastania mrozów, które mogą przerwać naukę galopowania na dłuższy czas. Przerwa taka w naszym klimacie przymusowa, wogóle jest wskazana przynajmniej na jakieś dwa tygodnie, by zmienić system ruchów młodego konia, który później stęskniony, powraca do cantrowania chętniej i robotę tego rodzaju traktuje z widoczną przyjemnością. Po przerwie, cantry wprowadzamy znowu stopniowo i doprowadziwszy je od 800 — 1000 mtr. cantrujemy w ten sposób przez jakieś około dwuch miesięcy, bacząc jaknajuważniej, by wychowanek nasz nigdy, ani na moment, nie czuł przemęczenia, gdyż wówczas tylko organizm jego będzie się rozwijał należycie, o ile wstrząs wysiłku nie będzie nigdy narażony.

Zbytecznem byłoby dodawać, że młody koń powinien dostawać „ad libitum" owsa, obfite porcje którego będą znakomicie regulować odpowiednie ilości dobrego siana. Dwa razy zaś tygodniowo powinien być zadawany masch. Młody koń, wówczas gdy formuje się i rośnie, apetyt ma ogromny.

Od początku treningu zwracać należy baczną uwagę, by nie obsuszać zbytnio młodego konia, któremu pewna

ilość tłuszczu potrzebna jest koniecznie do dalszego rozwoju, a zimą, oprócz tego, do samoobrony przed mrozem i zimnem. Przez cały czas trwania treningu, nawet w ostatnim okresie podczas wyścigów, dwulatek powinien być nieco „w ciele" i, gdy zaczyna się zbytno obsuszać, będzie to najlepszą wskazówką, że dwuletnia jego karjera powinna być zakończona, że więcej biegać nie powinien.

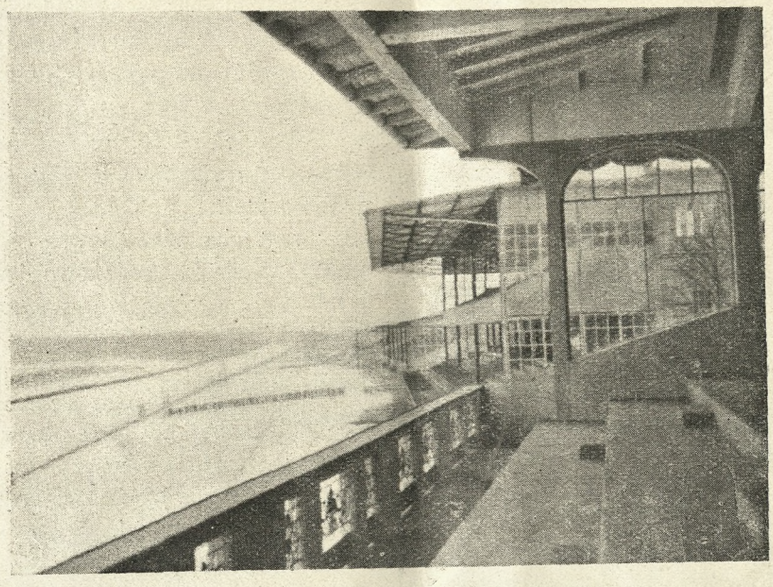
Prace wstępne nad wyszkoleniem młodego konia trwają zwykle do pierwszej połowy stycznia i kończą się równocześnie w przybliżeniu z okresem wypoczynkowym dla starszych koni. W połowie stycznia, o ile teren jest odpowiedni, a pogoda dopisuje, przystępujemy już do pewnego zorganizowanego systemu treningu, mając jednakże stale na względzie nieprzemęczanie młodego organizmu nużącą, lub zbyt ciężką pracą. Robota dwulatka odtąd powinna być ujęta w karby pewnego „regime'u", nie przekraczającego jednakże sił młodocianych.

1600 mtr., cantry zaś pierwszy na 800 — 1000 mtr. drugi 1200 mtr. — 1300 mtr., w okresie tym będą zupełnie dostateczne.

W połowie marca, lub później nieco, zależnie od wcześniejszej, lub późniejszej wiosny, zaczynamy stosować dwa razy tygodniowo ostrzejszą robotę na dystansach nie przekraczających 400 — 500 mtr. W początkach będą to halfspeedy tylko, następnie jeden „halfspeed", drugi ostry galop „w ręku", następnie dwa ostre galopy w tygodniu, zawsze jednak „w ręku".

Ostrzejsza robota na krótkich dystansach będzie dla młodego konia prawie zabawką, jak gdyby pobrykał on sobie w paddock'u, będzie więc przez niego traktowana chętnie, a równocześnie powoli, lecz systematycznie będą mu się wyrabiały organa ruchu i oddechu.

W tym też czasie młody koń zdwojonem tempem roz-



Berlin—Hoppegarten. Linja trybun.

Młody koń podczas zimowych miesięcy rozwija się znacznie powolniej niż latem, jesienią, a zwłaszcza wiosną, gdy wszystko w przyrodzie rwie się do życia; w okresie tym możemy więc stosować robotę prawie dla wszystkich naszych dwulatków jednakową, wskutek czego w tym czasie robota da się ująć w pewien utarty szablon prędzej niż kiedykolwiek. Cechy indywidualne wykazują się później dopiero w okresie ostrzejszej roboty, a szczególniej w okresie współzawodnictwa. Urozmaicenie roboty będzie tu miało jednakże ogromny wpływ na chętne traktowanie pracy przez młodego konia, która w ten sposób nie nuży go i uspakaja budzące się nerwy.

Przejażdżka dwulatków w tym okresie, o ile pogoda na to pozwoli, powinna trwać około 1 i pół godziny, gdyż koń, by rósł i formował się jednocześnie, potrzebuje dużo powietrza i ruchu. Poobiedni spacer w przeciągu 30 — 40 minut usilnie, prócz tego, jest zalecany. Ruch powinien wyrażać się w kłusie i w cantrach, przedzielanych częstym stępem, gdyż pamiętać musimy o tem, że dwulatek, jak dziecko, może bardzo dużo biegać bez zmęczenia, o ile będzie miał częste, krótkie choćby wypoczynki. Do dłuższej, monotonnej bez przerwy pracy, bez szkody dla zdrowia, jednakże nie jest zdolny. To też kłus na dystansie 1000 —

wija się, rośnie i formuje, do czego ostrzejsza robota „w ręku" pomaga mu znakomicie.

Podczas ostrzejszej roboty w okresie tym, dwulatek nigdy nie powinien być wysyłany, a tembardziej w jakikolwiek sposób pobudzany. Gdy młody koń galopuje niezbyt chętnie, znaczy, że trzeba uzbroić się w cierpliwość. Biegać będziemy nim później ,lecz zato dobrze. Wśród tego rodzaju młodzieży trzeba szukać zdecydowanych stayer'ów, przyszłych znakomitości turfowych. Z ich szeregów wyszły Alaric, Culloden, Sirdar, Mortimer, Fluor, lub powojenne Ryś, Forward, Dryada, Atina, Fergana. Karolyi i Galante w dwuletnim wieku wcale nie biegały. Fenomenalny Przedświt w dwuletnim wieku nie wygrał ani jednej pierwszej nagrody. Zagranicą Mon Talisman i Hotweed również jako dwulatki nie biegały. Fiterari, Trigo i Felstead do rzędu czołowych dwulatków również zaliczone być nie mogły, gdyż oddawały się w treningu znacznie później od swych współbraci w rodzaju: Mr. Jinks, Meeting, Arabella, Neklace, lub naszych domniemanych cracków w rodzaju Bengali, Almavivy, Brave Boy'a, Hery, Cymbarki, Cylicji, Voleuse, Walkirji, lub Etyla, które później biegały znacznie słabiej, lub dokonywały swej późniejszej karjery wyścigowej w najniższych grupach i to bez większego powodzenia. Do

tej kategorji zaliczyć możemy również fenomenalną dwulatkę niemiecką Contessę Maddalenę, której w trzyletnim wieku do fenomenu wiele brakowało.

Zjawiska tego rodzaju, nierzadkie w hodowli koni pełnej krwi, tłomaczą się tem, że młodzież rozwija się i dojrzewa nie jednocześnie, gdyż primo: pomiędzy dwulatkami, znajdującymi się w treningu, bywa często znaczna różnica w datach urodzenia, dochodząca czasami do pół roku prawie, co z wiekiem łatwiej się wyrównuje, niż u dwulatka, zwłaszcza w naszym klimacie. Secundo, jak już pisaliśmy powyżej, „muskuły flyerów" dojrzewają znacznie wcześniej, niż stayer'ów, wskutek czego w rozwoju talentów przyszłego stayer'a bywa znaczna czasami zwłoka, która mu swych przyszłych zalet wykazać nie pozwala. Po trzecie, niektóre prądy krwi przelewają dziedzicznie własności wcześniejszego, lub późniejszego rozwoju źrebięcia. Często też, bez wątpienia, późniejsze niepowodzenia przypisać należy nadmiernej eksploatacji dwulatka, lub zbyt długiemu utrzymywaniu go w stadjum kulminacyjnego punktu kondycji.

Dobrze sformowany dwulatek, zrównoważony w ruchach i w budowie zupełnie harmonijny, odegra już w dwuletnim wieku odpowiednią do swego talentu rolę, lub nie odegra jej nigdy, gdyż go spóźnieni w rozwoju przeciwnicy dopędzą. To też czekać z nim byłoby conajmniej lekkomyślnie.

Mając wszystko wyżej przytoczone na względzie, uważny trener, śledzący bacznie za rozwojem i formowaniem się swoich wychowanków, w końcu kwietnia powinien zrobić plan przyszłej kampanji wyścigowej, przeznaczając pewną część młodzieży, znajdującej się pod jego opieką na pierwsze próby jesiennego sezonu, który zaczyna się w końcu sierpnia, bacząc by między nimi nie znalazł się dwulatek, znajdujący się w stadjum rozwoju. Pozostawiając ostatnie w poprzednim okresie treningu, z pierwszymi przechodzimy stopniowo i systematycznie do więcej intensywnej roboty, by we właściwym czasie zostały one odpowiednio do wyścigów przygotowane.

Dla dwulatka, przeznaczonego na pierwsze dni sezonu, z końcem kwietnia następuje już okres intensywniejszej roboty, która jednakże będzie dla niego tem łatwiejsza, im systematyczniej będzie w treningu stosowana i możliwie urozmaicona umiejętnem lawirowaniem pomiędzy pracą, wypoczynkiem i odpowiedniem karmieniem. Praca dwulatka w tym czasie będzie się zasadzać na halfspeedach i ostrych galopach, stosowanych stopniowo na coraz dłuższych dystansach 800 — 1000 — 1100 mtr., wypoczynek zaś wyrażać się będzie w wolnych cantrach, kłusowaniu, stępie, aż do prowadzenia „w ręku" włącznie. Prowadzenie „w ręku" w treningu młodego konia zajmować winno przynajmniej połowę czasu, przeznaczonego na ogólną przejażdżkę. Przejażdżka rauna nie powinna trwać dłużej, niż 1 i ćwierć — 1 i pół godziny, by nie nużyła młodego konia, a brakujący czas 30 — 40 min. prowadzania „w ręku" uzupełnić należy w godzinach popołudniowych.

Szablon roboty dwulatka, w tym okresie treningu, podobny będzie do takiegoż szablonu roboty koni starszych, a cała różnica polega na tem, że dystanse ostrzejszej roboty, jak również i powolnych amerykańskich cantrów, powinny być odpowiednio krótsze. Należy również zwrócić baczną uwagę na możliwie największe urozmaicenie roboty w dwuch ostatnich okresach treningu, co z młodymi końmi zwłaszcza jest niezmiernie pożądane.

Młode konie podlegają dość często nieszkodliwej, lecz bolesnej bardzo dolegliwości, zwanej bukszynami, które trenerzy dziś usuwają rozmaitymi dość łagodnymi środkami, nie wymagającymi prawie w leczeniu dłuższego zatrzymania w robocie. Mając więc bardzo dużo czasu do przygotowania dwulatków do gonitw jesiennych (około 4-ech miesięcy), śpieszyć się nie potrzebujemy. Pamiętać musimy przedewszystkiem, że o ile kondycja dobrze wypracowanego trzylatka, lub konia starszego, klasowego zwłaszcza, powinna być doprowadzona do kulminacyjnego punktu na termin określony, przytem powinna być długotrwałą, dwulatka nie należy przemęczać ze względu na jego dalszy rozwój fizyczny, a także, co za tem idzie, na całość jego wyścigowej karjery. To też wysiłki trenera powinny być skierowane w kierunku uchwycenia jego dojrzewania, powolnej, a systematycznej pracy i stopniowej progresji w ostrzejszej robocie. W takich warunkach treningu zdarzają się wypadki, że nawet dwulatek może utrzymać swą wysoką kondycję od pierwszych dni sezonu do końca listopada, co mu na przyszłość nie zaszkodzi.

Przyjęliśmy ogólnie uważać zwycięzcę dystansowej próby dla dwulatków o nagrodę Borowna, jako zimowego faworyta na przyszłoroczne Derby. Pogląd ten na pierwszy rzut oka zdawałby się nawet zupełnie racjonalny. Praktyka jednak, stosunkowo dość rzadko, notuje pomiędzy derbistami zwycięzców dystansowych prób w wieku dwuletnim. Na 32 zwycięzców nagrody Borowna, od jej założenia, 7-miu tylko wygrało Warszawskie Derby, po wojnie zaś stosunek ten jeszcze się zmniejszył, gdyż tylko jedna Batoglja, i to dość przypadkowo, została derbistką. Statystyki zagraniczne również zaznaczają niewielu podwójnych zwycięzców tych dwuch specjalnych, każda dla innego wieku, klasycznych nagród.

Znamiennym również pozostanie fakt, jakgdyby jeszcze raz potwierdzający powyżej przytoczone zdanie moje, że koń gotów na dystans krótszy, będzie znakomicie przygotowany również na dalszą metę, o ile jego zdolności indywidualne nie są z dystansem w sprzeczności. Otóż zwycięzcy z ostatnich 3-ch lat nagrody Borowna: Batiar, Faust i Casanova ani jednego galopu na pełnym dystansie nie mieli. Falada zaś, która kończyła w 1928-ym roku dystans w tej nagrodzie głowa w głowę z Faustem, czy miała galop tego rodzaju, nie jestem pewny. Grom II i Grażyna, które w r. ub. były twardymi faworytami na tę zaszczytną nagrodę, po kilku galopach na pełnym dystansie, sromotnie zawiodły. Zbyt wczesne próbowanie młodego konia na długich dystansach naiwidoczniej nie sprzyja dalszemu rozwojowi młodocianego organizmu.

Kończąc ten ustęp o treningu młodzieży, radbym przyjąć udział w tak często toczącej się dyskusji na temat mniej lub więcej intensywnej eksploatacji dwulatków na torze. Otóż z punktu widzenia trenera odpowiem: sformowany kompletnie dwulatek może biegać tyle razy, ile sam chce, a życzenie swoje wypowie wówczas, jeżeli trener umie się z nim porozumieć. Niesformowany zaś dwulatek powinien biegać jaknajmniej, w możliwie najsłabszych kompanjach, lub biegać nie powinien wcale, co nie przeszkodzi mu bynajmniej na przyszłość, że może pójść

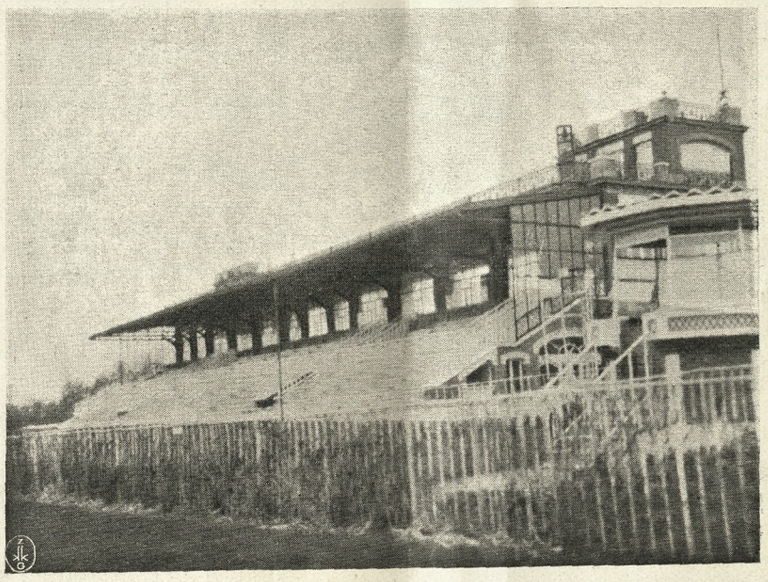
w ślady Karolyi, Hotweed'a lub Mon Talismana, które, nie biegając w wieku dwuletnim, zostały derbistami i wogóle były wyścigowcami zupełnie pierwszej klasy, opłacając sowicie swym właścicielom i trenerom dość długotrwałą cierpliwość.

Treningi koni dżentelmeńskich.

Jeżeli w treningu wogóle znajdujemy w ostatnich powojennych czasach pewne usterki, to przystępując do omówienie treningu koni, przeznaczonych do sportu dżentelmeńskiego, musimy skonstatować dość smutny fakt, że tu małe stajnie, za nielicznymi wyjątkami, znajdują się w położeniu wprost opłakanem. Bo i nie może być inaczej. Młody początkujący „gentleman-rider" cywilny, czy wojskowy, o ile nie jest bardzo zamożny, a talent do konia i zapał posiada, organizuje sobie tanim kosztem stajenkę, złożoną oczywiście przeważnie ze stołecznych braków, lub w najlepszym razie z posiadających nieco klasy umieją). Kandydat taki, widząc pełną nieświadomość swego chlebodawcy, nabiera większej jeszcze pewności siebie i staje się samodzielnym trenerem, wtajmniczającym młodych amatorów w arkana sztuki trenowania, którą posiadł o tyle, że zna kilka zniekształconych wyrażeń, kursujących na torze, w rodzaju: „jedź w obratną", lub „trzymaj się kanata" i t. p. Z treningu takiego wypływa oczywiście klęska dla stajni i ostateczne zniechęcenie młodego obiecującego sportsmana, mogącego dla sprawy być wielce pożytecznym.

W tych wypadkach, sądzę, że praca niniejsza, jako w tym rodzaju jedyna w polskim języku, przynieść może pewien pożytek i niejednego poczynającego amatora uchronić od poważniejszych rozczarowań.

Gonitwy dżentelmeńskie, a zwłaszcza płotowe, lub przeszkodowe, odbywają się na znacznie dłuższych dystansach i pod ciężką wagą, wskutek czego tempo wyścigu jest wogóle słabsze, niż w wyścigach płaskich żokejskich, trening więc koni do gonitw tego rodzaju przeznaczonych, nosi nieco specyficzny charakter, a polega



Le Tremblay. Widok trybuny.

mniejszych lub większych kalek, które surowego treningu do wyścigów płaskich zapewne nie wytrzymują. Dotąd wszystko prawie w porządku: na prowincji biega przeważnie klasa niższa, a nieco klasowsze kaleki „pace" wyścigów dżentelmeńskich wytrzymać powinny, stajnia więc mogłaby prosperować, lecz trzeba, by konie były w porządku, w dobrej kondycji, nogi ich i ścięgna opatrywane i podtrzymywane należycie — i tu zaczyna się położenie dość przykre. Nie mając wiele fachowych wiadomości teoretycznych, praktycznych zaś żadnych, młody zamiłowany amator zmuszony jest szukać trenera; lecz jakiż trener, odpowiadający tej nazwie chociaż częściowo, pojedzie na prowincję do małej stajenki. Cóż więc pozostaje młodemu amatorowi: godzi jakiegoś chłopca stajennego, lub eks-jeźdźca, który jak jeden, tak drugi w stolicy z tych lub innych powodów, miejsca znaleźć nie może i jest „kandydatem" (wyrażenie przyjęte w słowniku wyścigowym dla ekspracowników wyścigowych, którzy w stajni wyścigowej okazali się nie zdolni, a czego innego robić nie

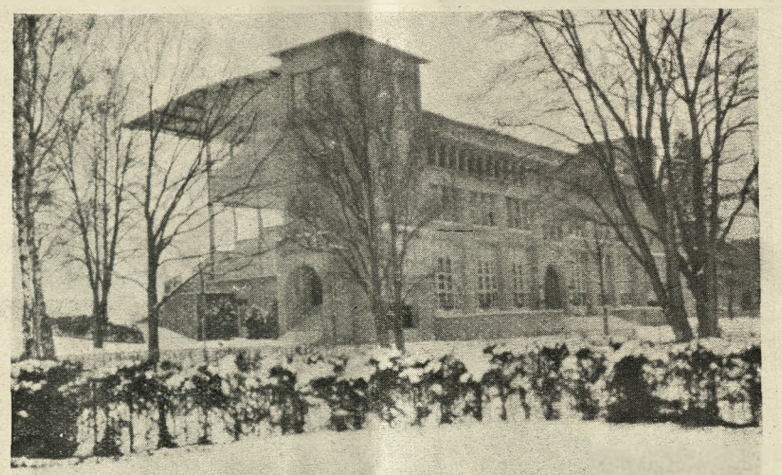
głównie na starannem wypracowaniu mięśni, podczas gdy oddech nie potrzebuje być doprowadzony do maksimum swej działalności. W gonitwach dżentelmeńskich uczestniczą przytem konie przeważnie starsze, wypracowane już uprzednio w przeciągu kilku lat i wybiegane, wskutek czego potrzebują znacznie mniej roboty, zwłaszcza ostrej; nawet żelazny Forward, który w młodości potrzebował nieustannego ganiania i pomimo to w pierwszych wyścigach swych zwykle zawodził, gdyż do kondycji coś mu jeszcze brakowało, jako sześcio i siedmioletni po dwuch ostrych galopach, debiutując, wygrywał klasyczne wyścigi, Dżentelmeński koń wyścigowy, przytem zmuszony w wyścigu ponieść wysoką wagę, musi być nieco „w ciele" i bardzo świeży.

Szablon treningu konia, przeznaczonego do gonitw dżentelmeńskich, różni się niezbyt wiele od treningu koni starszych, cała różnica polega na tem, że w koniu już wypracowanym i wygimnastykowanym, efekty te staramy się treningiem nadal utrzymać, a więc okres wstę-

pny może być nieco przedłużony, gdyż wypoczynek, po uciążliwych sezonach, niezbędny jest do odświeżenia całego organizmu konia, przemęczonego intensywną wyścigową pracą. W okresie wypoczynku następuje restytucja tkanek, mięśni i ścięgien, oraz przywraca się energja trawienia, mocno nadszarpnięta intensywnem żywieniem podczas surowego treningu.

Okres pierwszy polega na cantrach lub kłusach, przeplatanych odpowiednim odpoczynkiem stępa. W monotonnej do znudzenia robocie tego okresu, wprowadza się naskakiwanie kilka razy tygodniowo. Skakać wiele nie należy (3 — 4 razy), żeby konia ćwiczenia te nie nudziły, co wywołuje zniechęcenie. Naskakiwanie wskazanem jest wprowadzać zamiast ostatniego dłuższego cantra lub kłusa, na zakończenie roboty.

Zanim wystawimy do startu konia do gonitwy z płotami lub przeszkodami, musimy się przekonać, czy koń skacze pewnie, nietylko w wolnem, lecz i w najszybszem tempie. Przekonanie to musi mieć także jeździec, dosiadający konia w wyścigu. Najmniejsza niepewność jeźdźca, mieznaczne drgnięcie ręki, najlżejszy niepokój, udziela się koniowi do tego stopnia, że najlepszy skoczek może odmówić skoku, lub nie wyliczyć go w tempie galopu i fiasco gotowe. To też bardzo ważną jest rzeczą w wyścigach tego rodzaju, żeby jeździec z techniką skoku swego konia był doskonale obznajmiony, by koń i jeździec mieli do siebie zupełne zaufanie. Mało jest naskakać konia na szpryngartenie lub w manežu, gdzie zwykle na przeszkody jedzie się skróconym galopem. Skoczek powinien kilkakrotnie przejść przeszkody, lub płoty pełnem tempem, w ja-



Berlin—Hoppegarten. Główna trybuna.

W okresie drugim, który dla konia dżentelmeńskiego trwać dłużej niż 3 tygodnie nie potrzebuje, dłuższe cantry z ostrym końcem na ostatnich 500 metrach, zastosowane czterokrotnie w przeciągu dwuch tygodni, zastąpią zupełnie ostre galopy. Takiż canter z ostrym końcem na dystansie 1100 — 1300 mtr., zastosowany dwukrotnie w ostatnim tygodniu, doprowadzi naszego wychowanka do pożądanej w wyścigu kondycji.

Taktyka jazdy w gonitwie na dłuższym dystansie, pod ciężką wagą, nie pozwala na rozwinięcie z miejsca jakiegoś zabójczego „pace'u", to też wyścig rozgrywa się przeważnie jakimś „krótkim rzutem", w odpowiedniem dla danego szermierza miejscu. Koń więc znajdzie w dystansie moment złapania oddechu, by znowu wrócić na żądanie jeźdźca do pełnego biegu (fullpace'u). W wyścigach z płotami lub przeszkodami, oprócz powyższego, rutynowane skoczki łapią oddech w momencie skoku. Ostateczna więc „fitnessa" w treningu koni dżentelmeńskich jest zbędna, tembardziej, że meeting'i dla nich przeznaczone trwają krótko, dni wyścigowe następują po sobie często, w tym też stosunku często biegać wypada, świeżość zatem konia odgrywa tem większą rolę.

kiem konie skaczą, przeważnie inaczej, niż w manežowym galopie.

Ogromną rolę, w ostrym galopie zwłaszcza, odgrywa waga jeźdźca. Przyjęte jest uważać, że 2 kg. na dystansie 2000 mtr., między równej wartości końmi, robi u celownika różnicę jednej długości, na wyliczeniu tem oparty jest system handicapowy na całym świecie sportowo-wyścigowym. Poczynający więc „gentleman - rider" powinien dbać, by wagę własną utrzymywać możliwie nizką: wiele ruchu wszelkiego rodzaju, pożywne, lecz niezbyt obfite odżywianie się, ułatwi mu to znakomicie.

O ile jeździec jest stosunkowo ciężki, powinien na jeden z ostatnich galopów wsadzić lekkiego chłopca. Ostry galop na dystansie 1000 — 1300 mtr. pod lekką wagą, otworzy koniowi oddech lepiej, niż takiż galop na pełnym dystansie pod wagą ciężką.

Na zakończenie chciałbym młodym amatorom jeźdźcom dać serdeczną radę: jeżeli ten sport polubili, jeżeli w nim chcą widzieć radosne uzupełnienie życia swojego, muszą się starać być narówni ze swym koniem w wysokiej kondycji, gdyż stary aksiomat wyścigowy *„forma bije klasę"*, zanadto często się sprawdza.

Józef Szempliński.

Rabelais i jego synowie.

Pisaliśmy w roku zeszłym o Brûleur'ze, o jego sławie reproduktora we Francji, o linji męskiej, którą tam stworzył i porównywaliśmy go z drugim championem reproduktorem w Europie — angielskim Hurry On'em.

Któż mógłby dorównać sławie Brûleur'a we Francji, ba, może nawet ją przewyższyć?

Jedynie tylko Rabelais.

Trzydzieści lat temu t. j. w roku 1900 dziewięcioletnia kasztanowata klacz Satirical urodziła w stadzie Coton House Mr. Arthur James'a w pobliżu Rugby w Anglji gniadego ogierka po St. Simon'ie, który otrzymał następnie nazwę „Rabelais".

Rabelais był koniem typu raczej lekkiego, szlachetnym, o trzecich nogach powyżej pęciny białych, (z wyjątkiem lewej przedniej) i dużą łysiną, schodzącą aż na górną wargę.

Typem mało przypominał wielkiego ojca swego — St. Simon'a i jego sławnych synów: Persimmon'a, William the Third'a, Desmond'a, Chaucer'a, Florizel'a II-go.

Karjerę wyścigową rozpoczął w wieku dwuletnim, występując pięć razy i wygrywając cztery pierwsze nagrody i jedną drugą, a mianowicie: Tiftielth Triennal Stakes, National Breeder's Produce Stakes, Prince of Wales Stakes, Buchenham Stakes, drugi w Sandown Park Stud Produce Stakes.

W następnym roku biegał 6 razy, wygrał Triennal Stakes w Ascot i najważniejszy swój wyścig — Goodwood Cup w Goodwood pod żokejem Watts, bijąc o 4 długości Cappa White i sześć innych koni; w 2 tysiącach Gwinei był III-im za Rock Sand'em i Flotsam'em, bijąc 8 koni, w Newmarket Stakes — II-im o 1 i pół długości za Flotsam'em (biegało 8 koni), w Derby — IV-ym za Rock Sand'em, Vinicius'em, Flotsam'em, w St. George Stakes bez miejsca.

Jako czterolatek — nie biegał. Wygrał w sumie £ 10.000.

Rabelais wygrywał na dystansie 1600 — 4000 mtr., był koniem równym, szybkim i należał do pierwszej klasy swojej generacji, w której zajmował dobre miejsce.

Jesienią 1904 roku Rabelais był sprzedany za niską cenę 700 gwinei do Francji, gdzie odtąd będzie pełnić funkcje reproduktora w stadzie Montfort-Le—Rotrou, należącem do Marquis de Nicolay i skąd rozpocznie promieniować jego sława.

Obok rodowód tego reproduktora.

Nie wdając się w szczegółową analizę tego pedigree, możemy zaznaczyć jedynie najważniejsze punkty: a więc Rabelais — z linji męskiej potomek Galopin'a, z żeńskiej — Isonomy'ego, pochodzi od klaczy, silnie inbreed'owanej na Stockwella.

Krwi Stockwella odpowiednikiem ze strony męskiej jest jego półbrat King Tom. Krew ta więc jest cementem, spajającym cały rodowód i to cementem najprzedniejszego gatunku, gdyż niemasz dotychczas lepszego reproduktora, jak syn Pocahontas Stockwell.

RABELAIS	St. Simon	Galopin	Vedette	Voltigeur
				Mrs. Ridgway
			Flying Duchess	Flying Dutchman
				Merope
		St. Angela	King Tom	Harkaway
				Pocahontas
			Adeline	Ion
				Little Fairy
	Satirical	Satiety	Isonomy	Sterling
				Isola Bella po **Stockwell**
			Wifey	Cremorne
				Lady Mary
		Chaff	Wild Oats	Wild Dayrell
				The Golden Horn
			Celerrima	**Stockwell**
				Slander

Zato, jako męska linja (Bend'Or) Stockwell w rodowodzie nie jest reprezentowany.



Piękny nagrobek zwycięzcy Liverpooler Grand National 1920 r. „Troytown" na cmentarzu zwierzęcym w Asnières (Francja).

Również brak Touchstone'a, brak jego wielkich synów zarówno Hampton'a, jak i Hermit'a, którzy tak olbrzymią odgrywają rolę w rodowodach dzisiejszych koni, choć zaznaczyć należy, iż Rabelais pochodzi od rodzonej siostry Touchstone'a, o 8 lat młodszej Pasquinade, krew więc samego Touchstone'a jest podwójnie pożądana u partnerek Rabelais'a.

Rodzina żeńska wsławiła się jeszcze drugim filarem rasy pełnej krwi naszych czasów, gdyż od Pasquinade wywodzi się również siwy Tetratema, champion angielski.

Pozatem, odgałęzienie tej rodziny, do którego należy Rabelais szczególną żywotnością się nie odznaczyło (podobnie, jak u Tetratema'y).

Jest to jeden z tych licznych przykładów (p. również Hurry On i Phalaris), gdy żywotność linji żeńskiej, będącej od kilku pokoleń w fazie dekadencji, wybucha nagle silnym

płomieniem i wydaje znakomitego wyścigowca, bądź reproduktora pod wpływem, bądź zaszczepienia pierwszorzędnej krwi, obdarzonej silną potencją (w danym wypadku St. Simon'a), bądź atawizmu, to znaczy powrotu do cech któregoś ze znakomitych praojców rodowodu, których tylu posiadała rasa pełnej krwi w epoce swego powstania.

Przyczynia się często do wywołania tej „dziedziczności utajonej", udany inbreed i dlatego widzimy tyle znakomitych koni z inbreed'owanym rodowodem.

Tu leży jego wartość, sens i znaczenie praktyczne.

Zewnętrznie — sylwetką i swymi białymi odmianami nie przypominał Rabelais dwóch swoich najbliższych protoplastów, dwóch znakomitych racer'ów i chefs de race — St. Simon'a i Isonomy'ego, widocznie jednak któryś z nich (lub obydwa, ewentualnie Stockwell) obdarzyli go genami potencjalnej siły męskiej, gdyż Rabelais stał się wybitnym ojcem zarówno wyścigowych koni, reproduktorów i matek stadnych.

Jednakowo wielkim i niedoścignionym był przez długie lata w tych trzech dziedzinach swej działalności we Francji.

(Dok. nastąpi). *Jan Łaszkiewicz.*

Jenerał Michał Dowbor.

We wtorek 8-go b. m. obchodziliśmy uroczystość niezwykłą, a mianowicie pięćdziesięciolecie jubileuszu pracy zawodowej, zasłużonego na niwie medycyny weterynaryjnej, hodowli i sportu wyścigowego, jen. M. Dowbora.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem o godz. 10 i pół rano, w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej, gdzie licznie zebrane grono towarzyszów pracy, kolegów i przyjaciół czcigodnego Jubilata w podniosłym nastroju wysłuchało Mszy Św., wznosząc gorącą modlitwę do Stwórcy za zdrowie i dalszą pomyślność tego krzepkiego zaiste Męża, który pół wieku przetrwał wśród najróżniejszych warunków na stanowisku i „sana mens in corpore sano" trwa dalej.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce reprezentował prezes Albert hr. Wielopolski i generalny sekretarz p. Stanisław Haman.

Po odbytem nabożeństwie wzruszony Jubilat serdecznie dziękował za składane Mu życzenia.

Jen. M. Dowbor urodził się w 1852 roku w rodzinnym majątku Proszczany w Kowieńszczyźnie, z rodziców polskich patrjotów, ziemian miejscowych. Szkoły średnie ukończył w Szawlach, wyższe zaś studja naukowe w instytucie weterynaryjnym w Charkowie. W 1878 w stopniu lekarza weterynarji wstąpił do służby wojskowej na Kaukazie, gdzie oprócz prac, związanych z obranym zawodem, zajął się badaniem hodowli i ras koni miejscowych górskich i wschodnich, przyczem w celach naukowych odbył kilka ekspedycji do Turcji azjatyckiej. W roku 1885 zostaje mianowany pułkowym lekarzem weterynarji w lejb-gwardji ułańskim pułku, którym wówczas dowodził późniejszy jenerał-gubernator warszawski Skałon. Pomimo swej polskości, jaką przez całe życie swoje stale akcentował, jen. M. Dowbor, pozyskawszy duże uznanie swej pracy, dochodzi do najwyższego stanowiska, jakie kiedykolwiek mógł zająć Polak w armji rosyjskiej — zostaje mianowany naczelnym inspektorem warszawskiego wojennego okręgu. Nie zważając na liczne i trudne obowiązki, związane ze swem wysokiem i odpowiedzialnem stanowiskiem, jen. Dowbor znajduje jeszcze zawsze dość czasu, by cząstkę bodajby swej wiedzy i pracy poświęcić na cele społeczne i hodowlane. Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami miało w nim gorliwego członka, a od 1906 r. zostaje wiceprezesem Towarzystwa. W dowód uznania zasług Towarzystwo ofiarowało Mu w 1908 r. godność honorowego członka.

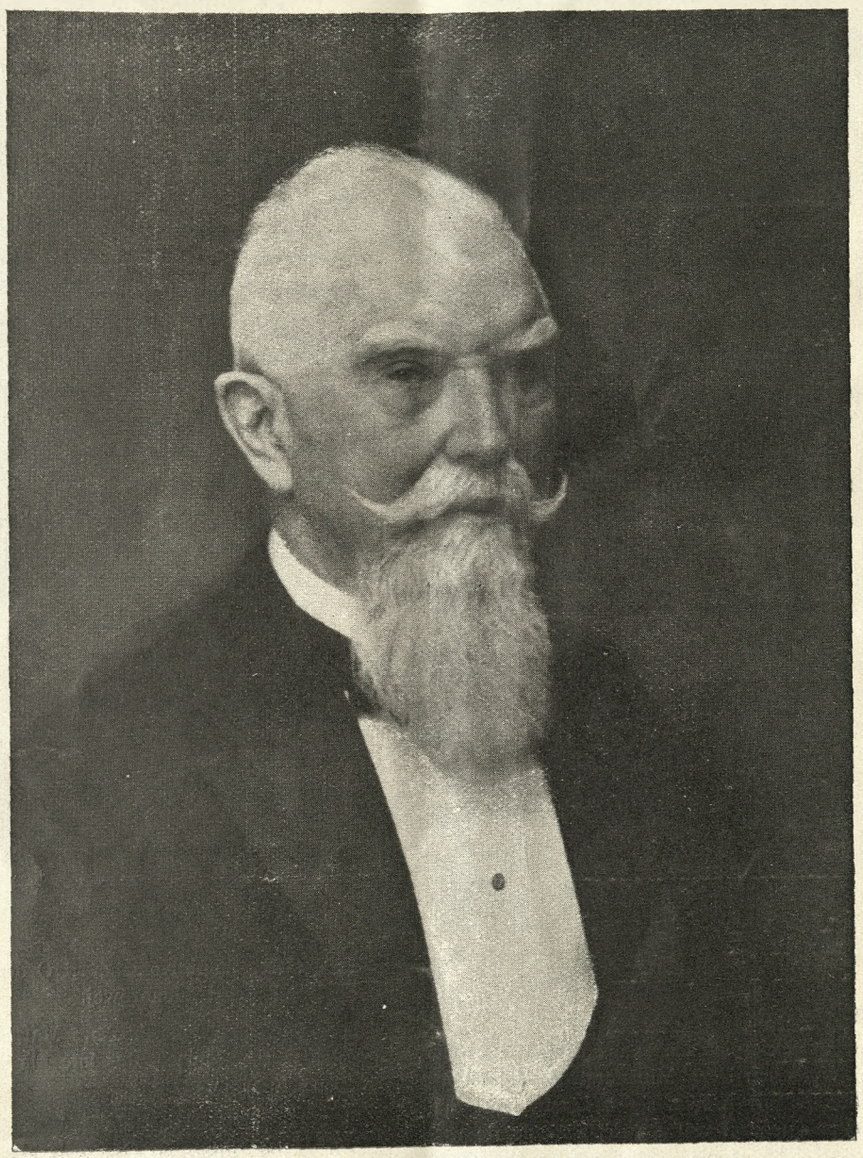
Działalność jen. M. Dowbora na polu hodowli koni pełnej krwi datuje się od 1890 r., kiedy wezwany został przez ś. p. L. hr. Krasińskiego do Krasnego, gdzie wśród cennego materjału stadnego wybuchła złośliwa choroba płucna (pleuro-pneumonia), którą jenerał z całym zasobem swej wiedzy i energji wkrótce zlikwidował. Odtąd powierzona Mu została inspekcja stada Krasne, a z chwilą śmierci L. hr. Krasińskiego został on powołany przez jego małżonkę, M. hr. Krasińską na dyrektora i głównego kierownika, które to stanowisko do dziś dnia z wielkiem dla sprawy pożytkiem zajmuje.

Przychówek stada Krasne, za czasów zarządu jen. M. Dowbora, biegał z wybitnem powodzeniem. Lancelot (Ruler i Marpessa), Lelum (Kordjan i Lady Alexandra), Scotch Boy (Ruler i Scotilla), Pickwick (Ruler i Alice Grey), Atilla (Ruler i Polly), Smike (Ruler i Cornaline), Wodden (Ruler i Hertha), Unruly (Ruler i Nut Girl), Despot (Ruler i Ecrevisse), Nut Cracker (Ruler i Nut Girl), Despot (Ruler i Concette), Miss Churchill (Ruler i Brawura), Culloden (Ruler i Nizette), Judith (Ruler i Brawura), Katarynia-rzówna (Ruler i Ecrevisse), Babbicombe (Ruler i Spoliation), No Rule (Ruler i Lady Alexandra), Uzda (Ruler i Helim), Miss Sparsit (Ruler i Concette), Tommy (Graf Janowski i Fiume), Ramillies (Ruler i Concette), Nord (Ruler i Nizette), Corny (Ruler i Cornaline), Nix (Ruler i Nizette), Duke of. York (Ruler i Lady Alexandra) Agicourt (Ruler i Cornaline), Ruling Star (Ruler i Stella), Magnat (Magus i Lady Daisy), Fazan (Fils du Vent i Zobeida), Kordelja (Mindig i Cornelia) i wiele innych wygrały cały szereg klasycznych nagród i klacze, zwłaszcza, w hodowli, do dziś dnia odgrywają poważną rolę. Kronika turfu notuje również słynne „triplet'y" wychowanków tego stada: Derby warszawskie trzy razy z rzędu w 1898, 1899 i 1900 latach wygrały Atilla, Pickwick i Smike, Nagrodę Cesarską w 1900, 1901 i 1902 r. zdobyły Lancelot, Pickwick i Smike, Nagrodę Kruszyny (2-let. Produce) w 1901, 1902 i 1903 No Rule, Ruling Star i Miss Churchill.

Niezależnie od powyższej działalności hodowlanej jen.

M. Dowbor w 1899 roku jest jednym z organizatorów i następnie wspólników poważnej wówczas stajni wyścigowej „Lejb-gwardji Ułańskiego Pułku", przyjmował też żywy udział w sportowo-wyścigowym życiu ówczesnej doby. Z dużem powodzeniem biegały ze stajni tej Babbicombe, Little Dorrit (Palais Royal i Nizette), Unruly, Malborough Gulliver (Ruler i Stella) i inne. Po zlikwidowaniu tej stajni barwy jen. Dowbora uczestniczą dalej: początkowo w spółce z p. Rachmanowem, później Dabiczem, a następnie już samodzielnie. W barwach jen. Dowbora konie odniosły szereg klasycznych zwycięstw na torach Cesarstwa i Królestwa, a między innymi Drzymała (Sirdar i Distanzritt) wygrał Warszawskie Derby i St. Leger w 1909 r., a Paleta (Duke of Parma i M-me de Lamballe), St. Leger i nagrodę Rzeki Wisły w 1908 r. Od 1905 r. jen. Dowbor jest rzeczywistym członkiem dawniej Tow. Wyśc. Konn. w Królestwie Polskiem, a obecnie Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce.

Szanowny Jubilat był zawsze gorącym patrjotą i, jak już zaznaczyliśmy, przynależność swą polską często, z narażeniem się na niebezpieczeństwo osobiste, dobitnie zaznaczał. Korzystając z doskonałego stosunku, jaki mu pozostał z czasów dowództwa lejb-gwardji ułańskim pułkiem generał-gubernatora Skałona i, korzystając ze wstępu bez zwykłej kolejności służbowej do ówczesnego satrapy, stosunek ten wielokrotnie wykorzystywał, by ratować zagrożonych rodaków. Jednym z jaskrawych dowodów powyższego służyć może następujący fakt: w 1906 roku znajomy adwokat, mecenas Zborowski, zwrócił się z nagłą prośbą do jen. M. Dowbora, by zechciał ratować jego klijenta, robotnika z Sosnowca nazwiskiem Rolnik, skazanego przez sąd polowy na śmierć przez powieszenie. Wyrok miał być wykonany w prze-



ciągu 48 godzin. Jen. M. Dowbor udaje się do gen.-gubernatora Skałona i składa mu prośbę o kasację wyroku, oraz ponowne rozpatrzenie sprawy i po długich przekonywaniach uzyskuje zgodę srogiego władcy, a ponowny sąd w innym składzie uniewinnia Rolnika całkowicie. Innym razem znowu, w r. 1905 wybucha strajk Tramwajów Miejskich. Władze, nie mogąc przełamać strajku, zadecydowały co dziesiątego ze służby zesłać na Sybir. Jen. M. Dowbor, będący wówczas lekarzem weterynarji konnych tramwajów miejskich, przyjmuje na siebie zażegnanie strajku, uzyskuje

ankcję władz i w ciągu 3-ch dni tramwajarze przystępują do pracy, wskutek czego zostają nietylko ułaskawieni, lecz otrzymują jeszcze pewną poprawę warunków bytu.



Przyjazd do Anglji i wyładowanie w Folkestone faworyta na Lincolnshire Handicap og. Slipper Capt. J. D. Cohn.

Władzom było wiadomo, że jen. M. Dowbor zawsze protegował Polaków i najchętniej się nimi otaczał, lecz ponieważ był wymagający i posady były obsadzane jednostkami uzdolnionymi fachowo i pracowitymi, u władz, pomimo zarzutów polszczenia instytucji, miał duże uznanie, gdyż wśród swych współpracowników umiał zawsze wprowadzić tak ściśle przestrzegany przez siebie, porządek i rygor.

Podczas wojny jen. M. Dowbor zostaje powołany na najwyższe, w swoim resorcie, stanowisko naczelnika weterynarji północno-zachodniego frontu. Korzystając ze swoich wpływów, wszystkie wyższe posady obsadza kolegami Polakami. W czasie powstania Naczelnego Komitetu Wojskowych Polaków (Nacz. Pol.) jen. Dowbor jeden z pierwszych zapisuje się na członka, a wiedząc z tajnych rozkazów o mającym wkrótce nastąpić rozlokowaniu I-go Korpusu Polskiego w twierdzy Bobrujsk i w jej okolicy, pośpiesznie zasila weterynaryjne składy apteczne w Bobrujsku we wszystkie medykamenty i instrumenty chirurgiczne i jednocześnie przydziela najlepsze siły weterynaryjne do tworzących się oddziałów I-go Polskiego Korpusu.

Po powrocie do kraju w 1918 roku zostaje powołany przez ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych p. J. Steckiego do organizacji pomocy weterynaryjnej w Polsce. Jednym z pierwszych Jego kroków na tem stanowisku było zajęcie wraz z czterema kolegami ówczesnego niemieckiego laboratorjum z pełnem urządzeniem, oraz dopilnowanie, aby nie były przez Niemców wywiezione. Następnie, z właściwą sobie pracowitością i pedanterją, przystępuje do pracy organizacyjnej, kładąc pierwsze podwaliny pod powstający do życia cały aparat pomocy weterynaryjnej w odrodzonej Polsce, dla której tak czynnie pracował nawet wtedy, kiedy nosił jeszcze mundur rosyjski.

Daj Boże długie jeszcze lata w zdrowiu i pomyślności dzielnemu i wytrwałemu pracownikowi w swoim zawodzie, doskonałemu hodowcy i sportsmanowi, oraz dobremu Obywatelowi Kraju!

Takie życzenia z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu składa Szanownemu Jubilatowi nasza Redakcja.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ś. p. Franciszek Fischoeder.**

Dnia 6 b. m. po krótkich cierpieniach zmarł doktór filozofji, Dyrektor Departamentu Weterynarji w Ministerstwie Rolnictwa, ś. p. Franciszek Fischoeder. Zmarły urodził się w Lubawie na Pomorzu w r. 1865, gimnazjum ukończył w Lubawie, a akademję weterynaryjną w Berlinie w r. 1887, stopień doktora filozofji otrzymał na uniwersytecie w Królewcu w r. 1902. Od 1887 r. ś. p. Fischoeder zajmował różne stanowiska w administracji weterynaryjnej przeważnie na Pomorzu. Z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego zgłosił się niezwłocznie do służby polskiej, gdzie początkowo był naczelnikiem Wydziału Weterynaryjnego b. dzielnicy Pruskiej. Następnie z chwilą unifikacji i zlikwidowania Ministerstwa b. dzielnicy Pruskiej przeszedł do Ministerstwa Rolnictwa i w r. 1924 objął stanowisko dyrektora Departamentu Weterynarji. Na tem stanowisku całe długoletnie doświadczenie, wybitną wiedzę fachową i zdolności poświęcił dla sprawy uregulowania państwowej służby weterynaryjnej w Polsce, przyczyniając się do opracowania i wydania polskiego ustawodawstwa weterynaryjnego, które stało się podwaliną dla rozbudowy polskiej administracji weterynaryjnej.

W *uznaniu zasług* ś. p. dr. Fischoeder został odznaczony Krzyżami Oficerskimi Komandorji Orderu Odrodzenia Polski, oraz Komandorji Legji Honorowej.

— **W stadzie Chroberz** Margr. i A. hr. Wielopolskich urodziła w tych dniach Resolute klaczkę gn. (po Fils du Vent) nazwaną Energją.

— **W stadzie „Kluki"** p. Witolda Święcickiego urodziła się dnia 3 b. m. od Bithur po Oszczepie klaczka gniada; Baghera z Oszczepem jest jałowa. Obie klacze w tym roku znowu idą do Oszczepa. *Zeszłoroczne źrebaki po Oszczepie od Bithur:* klaczka kasztanka „Bithur II-ga" i po Bugherze b. piękny siwy ogierek „Oszbug" zapowiadają się bardzo obiecująco.

— **Piotrkowskie T-wo Zach. do H. K.** podaje do wiadomości panów właścicieli stajen, że posiada do wynajęcia stajnie (31 boksów) i mieszkanie dla personelu stajennego. Letnich boksów jest 130. *Tory: płaski roboczy, steeplowy* i płotowy są otwarte cały rok dla trenowania i naskakiwania koni. Tory przeszkodowe dla naskakiwania koni są zamknięte tylko w okresie sezonu wyścigowego w Piotrkowie i w czasie 10-ciu dni poprzedzających sezon.

— **Zawody konne w Gdyni.**

Zawody w Gdyni odbędą się wzorem lat ubiegłych na polanie Redłowskiej obok Kamiennej Góry. Sezon został zwiększony o jeden

dzień. Twardy i śliski teren polany został ulepszony przez zoranie i obsianie mieszanką, co wpłynie niezawodnie dodatnio na stronę techniczną zawodów.

Program zawodów następujący:

I dzień — czwartek 24 lipca: *I. Konkurs otwarcia.* Nagroda 1000 zł. 12—14 przeszkód do 1 m. 20 cm. 3 m. szer. Dla koni, które w r. 1930 nie wygrały 500 zł. *2. Konkurs „Polskiego Morza"* Nagr. 2000 zł. 14—16 przeszkód do 1 m. 30 cm. wys. 3 m. szer.

II dzień — sobota 26 lipca: *3. Konkurs kombinowany im. Marszałka Piłsudskiego.* Nagr. 2000 zł. I nawrót: 10 przeszkód do 1 m. 20 cm. wys. 3 m. szer. II nawrót: 10 przeszkód do 1 m. 30 cm. wys. 3 m. szer.

III dzień — niedziela 27 lipca *4. Konkurs im. Prezydenta Rzplitej.* Nagr. 3000 zł. 14—16 przeszkód do 1 m. 40 cm. wys. 4 m. szer. *5. Konkurs „Pocieszenie".* Nagr. 1000 zł. 12 przeszkód do 1 m. 20 cm. wys. 3 m. szer. Dla koni, które w sezonie w Gdyni nie wygrały 200 zł.

Poza wymienionemi nagrodami wszystkie konkursy zostaną wyposażone w cenne nagrody honorowe. Szczegółowe propozycje zostaną rozesłane po ogłoszeniu przepisów na r. 1930 przez Związek Jeździecki.

Równocześnie Zarząd T-wa prostuje tą drogą mylną wiadomość, podaną przez niektóre pisma codzienne, że decyzją Wielkopolskiego T-wa Wyścigów Konnych, tor w Grudziądzu zostaje skasowany. Wiadomość ta jest podwójnie nieścisła: gdyż po pierwsze tor w Grudziądzu podlega Pomorskiemu T-wu Zach. do Hod. Koni, a następnie do czasu kompletnego ukończenia toru wyścigowego w Gdyni — tor w Grudziądzu będzie utrzymywany. Sprawa toru wyścigowego w Gdyni weszła już na realne tory i niewątpliwie wkrótce zostanie załatwiona ostatecznie.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

„2000 Guineas", Newmarket, 7 maja.

7 : 2	Press Gang	8 : 1	Diolite
6 : 1	Caerleon	10 : 1	Blenheim
8 : 1	Ballyferis	10 : 1	Pal o'Mine
8 : 1	Challenger	100 : 7	i więcej inne konie.

Derby, Epsom, 4 czerwca.

8 : 1	Caerleon	12 : 1	Ballyferis
10 : 1	Blenheim	12 : 1	Lovat Scout
10 : 1	Challenger	100 : 7	i więcej inne konie.
10 : 1	Diolite		

Ascot Gold Cup, Ascot, 19 czerwca.

3 : 1	Fairway	16 : 1	Horus
7 : 1	Palais Royal II	20 : 1	Bastard
7 : 1	Strephon II	20 : 1	Lemon Car
10 : 1	Kopi	25 : 1	Baytown
10 : 1	Sir Cosmo	25 : 1	Friendship
12 : 1	Walter Gay	25 : 1	Star Eagle
14 : 1	Athford	33 : 1	i więcej inne konie.
16 : 1	Artist's Proof		

WŁOCHY.

— **Rzym,** 30 marca.

Premio Regina Elena, 50.000 lirów — 1600 mtr. dla 3-letnich klaczy, waga 56 kg. (włoskie „1.000 Gwineji").

1. Nannoccia, kl. gn. (Michelangelo — Nera di Bicci) Sign. F. Tesio, ż. J. H. Benson.
2. Atte, kl. siwa (Cid Campeador — Minerva) Comm. D. Centurini, ż. L. Varga.
3. Lei, kl. gn. (Brûleur — Peerless) Bar. Ant. Levi, ż. V. Celli;

bez miejsca: Saracena, Tango Girl, Golden Princess, Noa Noa, Tita, Bayuk, Princess Herodina.

Wygrane o 3 — 1½ — 2 dł. Czas: 1 : 41,4.

NANNOCCIA, kl. gn. ur. w 1927 r. u Sign. Tesio	Michelangelo	Signorino	Best Man	Melton
				Wedlock
			Signorina	St. Simon
				Star of Portiei
		Fausta	Spearmint	Carbine
				Maid of the Mint
			Madrée	Flying Fox
				Maskery
	Nera di Bicci	Tracery	Rock Sand	Sainfoin
				Roquebrune
			Topiary	Orme
				Plaisanterie
		Catnip	Spearmint	Carbine
				Maid of the Mint
			Sibola	The Sailor Prince
				Saluda

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Budapeszt,** 5 kwietnia.

Pestmegye i Handicap, 13.700 pengö — 1200 mtr.

1. Pitykés, 6 l. og. kaszt. (Prince — Parva sapientia) hr. J. Pejacsevich, 53½ kg., ż. Gutai.
2. Ralo, 5 l. og. (po Balbinus) 55½ kg., ż. G. Janek.
3. Mungo, 4 l. og. (po Pázmán), 51 kg., ż. G. Esch;

bez miejsca: Nebulo, Gyöngyhalasz, Eisberg, Aranyvar, Cortina, Taps, Nesze, Toto, Cziganyasszony.

Wygrane o 2 — ½ dł. Czas: 1 : 14. Tot.: 30, 14, 23, 16 : 10.

— **Budapeszt,** 6 kwietnia.

Handicap Otwarty dla trzylatków, 13.700 pengö — 1600 mtr.

1. Borotra, og. kaszt. (Rascal — Bobálka) stada Lesvar, 48½ kg., ż. Balog.
2. Tinodi, og. gn. (po Light Hand) 43½ kg., ż. Lynch.
3. Lavender scent, og. gn. (po Lavendel II) 45½ kg., ż. Csuta;

bez miejsca: Conchita, Captain Nat, Fogj meg, Senator, Dama II.

Wygrane o szyję — ¾ dł. Czas: 1 : 49. Toto: 29, 15, 20, 15 : 10.

— **Longchamp,** 6 kwietnia.

Prix des Sablons, 100.000 fr. — 2000 mtr.

1. Barrabas, 4 l. og. (Bahadur — Fulda II) S. Guthmann, 58 kg., ż. W. Sibbritt.
2. Hotweed, 4 l. og. (Brûleur — Seaweed) Edw. Esmond, 58 kg., ż. G. Garner.
3. Le Chatelet, 4 l. og. (Prince Chimay — Sundew) James Schwob, 58 kg., ż. F. Hervé

bez miejsca: 4. Picaflor, 5. Roi des Enfers, 6. Argonaute, dalej Verdi, Dictateur X, Rollybuchy, Bienfait, Quillan, Motrico.

Wygrane o 1½ dł. — szyja — 1 dł. Czas: 2 : 07,5. Toto: 109, 26, 15, 29 : 10.

BARRABAS, og. kaszt. ur. w 1926 r. w stadzie p. L. Mantacheff'a.	Bahadur 12	Sardanapale 16	Prestige 17	Le Pompon	18
				Orgueilleuse	17
			Gemma	Florizel II	7
				Agnostic	16
		Amazone III	Ladas 1	Hampton	10
				Illuminata	1
			Cross Roads	Minting	1
				Hari Kari	12
	Fulda II	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
		Full Cry	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Lady Villikins	Hagioscope	23
				Dinah	12

Prix Vanteaux, 30.000 fr. — 2000 mtr. dla 3 l. klaczy.

1. Finsovino (Sansovino — Finsbay) Edward Esmond, 58 kg, ż. L. Cordell.

2. Phocea (po Souviens Toi) G. Wildenstein, 58 kg., ż. A. Rabbe.

3. Parth for Ever (po Parth) A. K. Macomber, 58 kg., ż. A. Goldin;

bez miejsca: Medaille, Fonfon, Amaryllis, Santa Monica.

Wygrane o 3/4 — 1 — łeb. Toto: 26, 18, 31 : 10.

Prix de Guiche, 30.000 fr. — 2000 mtr. dla 3 l. og.

1. Godiche (La Farina — Blushing) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

2. Montreal (po Amadou) Ed. Henriquet, 58 kg. ż. F. Hervé.

3. Prince Vanitas (po Rose Prince) A. K. Macomber, 58 kg., ż. E. Goldin;

bez miejsca: Le Val d'Enfer, Pearlash, British Guard, Goulash.

Wygrane o 3 — 3 — 2 dł. Toto: 23, 16, 15 : 10.

— **Marsylja**, 6 kwietnia.

Prix Georges Trabaud, 100.000 fr. — 1900 mtr. dla 3-latków.

1. Barrokaria, kl. kaszt. (Amant de Coeur — Courtoise) C-te d'Estournel, 52½ kg., ż. P. Baratelli.

2. Incognito, og. (po Jacobi) bar. M. de Nexon, 54 kg. ż. C. Herbette.

3. Roseraie II, kl. (po Grazing) M. Balas, 52½ kg, ż. A. Lemaire;

bez miejsca: Atano, Marouf II, Vol Plane, Mauquenchy, Germinal, Beloiseau.

Wygrane o 1 — ½ — ½ dł. Toto: 53, 39, 14, 30 : 10.

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. W WARSZAWIE

OTWORZYŁ SKŁAD WIN HURTOWY I DETALICZNY POD FIRMĄ

PIWNICE WIN HOTELU EUROPEJSKIEGO

Telefon 348-22 obok głównego wejścia hotelowego vis à vis Komendy Miasta Telefon 348-22

I POLECA WINA:

oryginalne francuskie od zł 6 butelka — oryginalne węgierskie od zł. 9 butelka — oryginalne szampańskie od zł 25 butelka

Stajnia Zarodowa Nr. 205 właściciel M. hr. Kwilecki majątek Maliniec poczta KONIN,

ma do sprzedania ze swej hodowli szlachetnego konia pół krwi

9 koni wyjeżdżonych pod siodło i naskakanych, rasy ANGLO-ARABSKIEJ.

W tej liczbie jest 5 klaczy i 3 wałachy, wszystkie 4-ro letnie, oraz 1 wałach 7 mio letni.

DO SPRZEDANIA!

2 klacze peł. krwi ang. 7-mio i 8-mio let. po Stettin (Stoppine po Bon Marche) i Postas (Autumn Berry po Pardon)

2 roczniaki: klaczka po Stettin i Diavolo, ogierek po Brzoskwini (Stettin po Pfirsich) i Diavolo

2 ogierki 3 letnie pełn. i pół krwi

w Lelicach poczta Bielsk Płocki.

KALENDARZ WYŚCIGOWY

NA ROK 1930

Obejmujący wszystkie wyścigi w Polsce tudzież klasyczne i większe wyścigi ANGLJI — FRANCJI — AUSTRJI — NIEMIEC — WŁOCH

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16, tel 220-26.

CENA 3 ZŁOTE

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

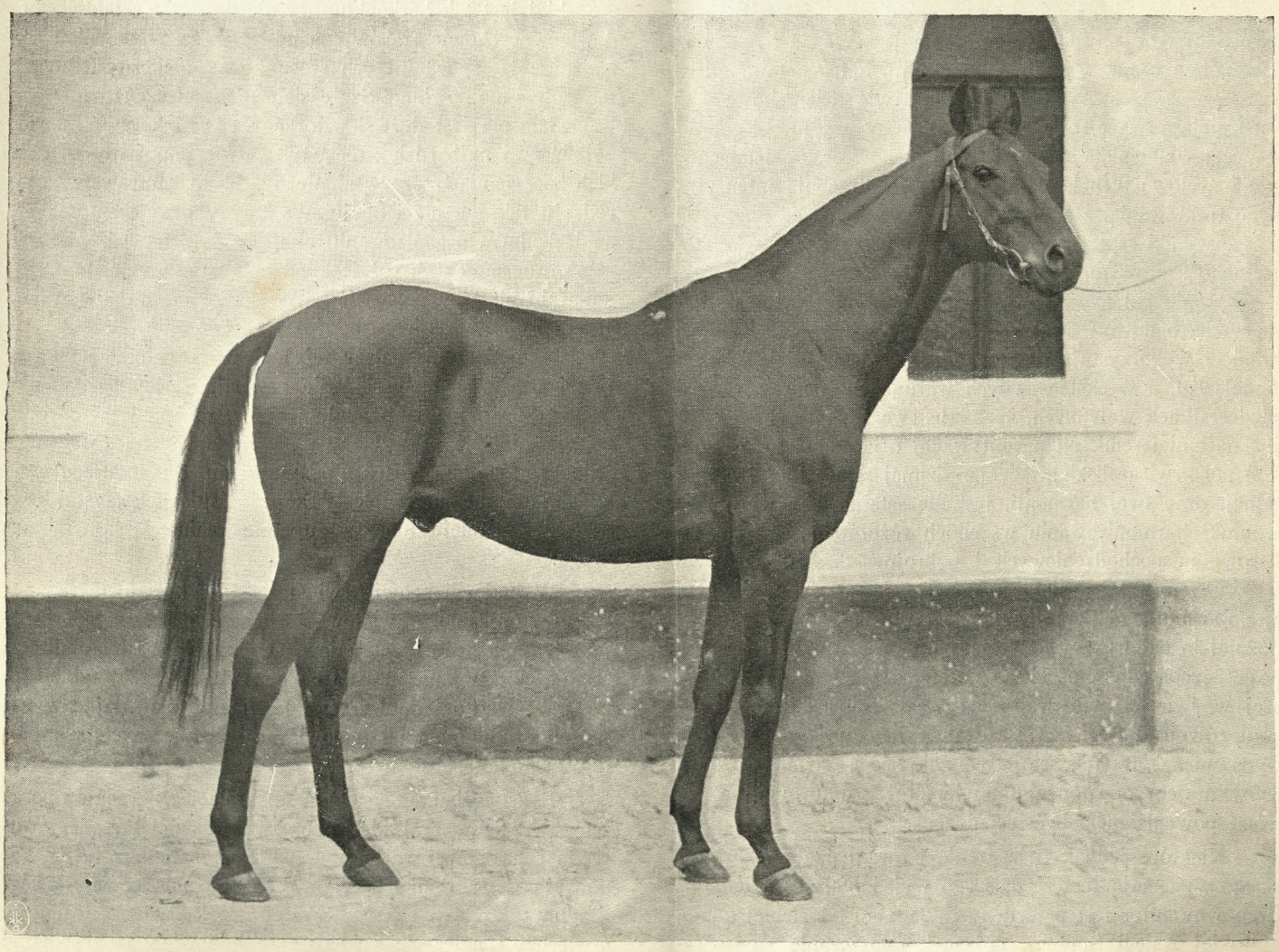
Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 16 kwietnia 1930 r.** **Nr. 16**

TREŚĆ Nr. 16: O hodowli anglo-arabskiej, Zdzisław Poklewski-Koziełł. — Rabelais i jego synowie, Jan Łaszkiewicz. (Dokończenie). — Przed sezonem, Józef Szempliński. — Kronika krajowa i zagraniczna.



HUSZAR II og. gn. ur. w 1913 r. w Austrji (Horkay—Capucine po Morgan), państwowy reproduktor. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 25 zł. w Borownie (pow. Radomskowski) Karola hr. Skarbka.

O hodowli anglo-arabskiej.

Nasz znany i ceniony arabolog, p. dr. E. Skorkowski, poruszył w Nr. 11 tegorocznego „Jeźdźca i Hodowcy" zawsze ważny, a obecnie, w związku z ożywionem planowaniem podjęcia nowych i reformowania dawnych wydawnictw końskich herbarzy, szczególnie aktualny temat hodowli anglo-arabów. Autor użył za punkt wyjścia swych uwag zakończenie moich niedawnych rozważań, poświęconych ogólnej hodowli koni półkrwi, imputując mi przytem może zbyt jednostronne wnioski, zmierzające do zmonopolizowania przez hodowlę anglo-arabów całego zakresu hodowli koni pół krwi.

Z wieku i z urzędu zdaję sobie należycie sprawę, że „il faut de tout pour faire un monde" tak w świecie ludzi, jak koni.

Zarówno koń pół krwi arabskiej, jak pół krwi angielskiej, ma swe miejsce i zadanie w końskiem pogłowiu kraju i należy go pieczołowicie strzedz i konsolidować samego w sobie. Także, lecz nie tylko dlatego, żeby mieć właściwy i odpowiednio nasilony materjał, któryby pozwalał na niezbędną w tworzeniu anglo-araba giętkość w dowolnem, a różnem akcentowaniu raz tego, raz innego współczynnika.

Konie pół krwi angielskiej wyróżniają się naogół większym kalibrem i możliwościami dynamicznemi. Są one zatem szczególnie cenne w sporcie hipicznym, a także tam, gdzie jest korzystną pewna masa u konia, a więc wierzchowe pod znaczniejszą wagę, oraz w cięższym zaprzęgu. Zgodnie z wyżej wymienionemi zadaniami, wychów oraz całe wymagania życiowe tych koni przewidują i potrzebują intensywnego traktowania. Hodowlanie pół krew angielska daje najlepsze wyniki sama w sobie, lub z naszym miejscowym materjałem krajowym.

Konie pół krwi, orjentale, osiągają przeważnie mniej masywną budowę i nie tak efektywne ruchy, lecz zato znakomicie wykorzystują paszę, kontentując się dzięki temu mniejszem, a w ekstensywnych warunkach rolniczych, oraz niedostatkach wojennych, spełniają swe zadania znakomicie i z najmniejszemi, po prymitywach ofiarami. Hodowlanie koń pół krwi arabskiej, dzięki rodzimej szlachetności orjentalnej, oraz swej harmonji, jest niezastąpiony w wyrównywaniu i harmonizowaniu wszelkich różnorodności — regenerowaniu pochodzeniowych i pokrojowych mieszańców.

O tem, jak i do jakiego ideału należy dążyć w hodowli anglo-arabów, sam mówić nie będę, przytaczając natomiast później in extenso wywody G. Rau'a, czerpiącego swe dane, poza bezpośrednią, osobistą znajomością tej najobszerniejszej w świecie anglo-arabskiej gałęzi francuskiej hodowli koni, również i z dzieła („La France chevaline" — biały kruk wydawniczy) arcymistrza w tym zakresie — słynnego *Gayot*, bo w mojem przekonaniu nic lepiej i gruntowniej na ten temat powiedzianem być nie może.

Niektóre jednak twierdzenia i uwagi p. dr. Skorkowskiego wymagają jeszcze dalszego wyjaśnienia i oświetlenia. Szanowny autor jest przeciwny zakładaniu oddzielnej anglo-arabskiej Księgi Stadnej, radząc „dopuszczanie anglo-arabów do powstających obecnie Ksiąg Stadnych Koni Pół Krwi", nie wymieniając nawet do których—arabskich, czy angielskich. Wniosek, że w ten sposób stałoby się zadość i zapewniło prawidłowy rozwój hodowli anglo-arabskiej, jest nieco dowolny, a supozycja, że „z biegiem czasu rejestrowanoby jedynie konie pół krwi anglo-arabskiej" jest zbyt sumaryczna i ogólnikowa, i świadczy raz jeszcze o charakteryzującem wszystkie pisma i wystąpienia p. dr. Skorkowskiego lekkiem traktowaniu, lub zgoła pomijaniu pół krwi wogóle. Każda specjalizacja jest cenna ze względu na idącą z nią w parze gruntowność, którą też zawsze wyróżniają się arabskie prace omawianego autora, lecz skromniejsza znacznie niwa pół krwi, w tym razie anglo-arabska, wymaga również pełniejszego do niej podejścia. Polemika na ten temat jest jednak, dzięki Bogu, w zajmującym nas wypadku zbędną, bo plan, obejmujący wydawnictwa orjentalnej i angielskich Ksiąg Stadnych pół krwi, już przewiduje jednoczesne założenie również Księgi Stadnej anglo-arabskiej, tak dla czystej, jak dla pół krwi.

Twierdzenie autora, że hodowla czystych anglo-arabów jest w naszych warunkach conajmniej przedwczesna, a w szerszym zakresie wogóle mało pożądana i celowa, jest najzupełniej słuszne. Każda posiadana klacz czystej krwi arabskiej jest tak bezkonkurencyjnie doniosła wartością hodowlaną w chowie arabów czystej krwi, że o jakiemkolwiek bądź innem używaniu tych stosunkowo nielicznych matek mowy być nie powinno. Szczęściem niebezpieczeństwo w tym względzie nie jest duże, bo doraźny zysk i korzyść ,a więc najbliższy i najbardziej, niestety, zwykle popularny w ludzkich poczynaniach motyw pieniężny, dla marnotrawstwa tego rodzaju tak jak nie istnieje. Wystarczy przy ewentualnem, a niezbędnem organizowaniu anglo-arabskich wyścigów, nie robić programowych różnic między czystymi a pół krwi anglo-arabami, żeby pozbawić hodowlę czystych anglo-arabów ożywczego, finansowego bodźca i zachęty.

Natomiast nie należy tej hodowli zupełnie wykluczać i uniemożliwiać, bo posiadanie pewnej, choćby bardzo niewielkiej ilości czystych anglo-arabów, to jest koni o rodowodzie zupełnie pozbawionym niewiadomych może się niejednokrotnie okazać bardzo pożytecznem. Dla stworzenia zaś takich, koni, bez uszczuplenia skąpej elity matek czystej krwi arabskiej, istnieje inna, a zupełnie realna i ekonomiczna droga.

W hodowli pełnej krwi angielskiej bywają nieraz pokrojowo zupełnie prawidłowe i zdrowe klacze, nie posiadające jednak i nie przelewające szybkości — zdolności wyścigowych. Otóż nic nie stoi na przeszkodzie, żeby takie klacze pokrywać ogierami czystej krwi arabskiej, dając w ten sposób cenny materjał hodowlany i pożytecznych szermierzy na anglo-arabskim torze.

Reasumując zatem: 1) należne cnocie, wysokie uposażenie wyścigów arabskich pobudzi i rozwinie tę pierwszorzędnej zarodowej wartości, a skądinąd mało lukratywną hodowlę; 2) założenie specjalnej ogólnopaństwowej Księgi Stadnej dla anglo-arabów czystej i pół krwi skonsoliduje, utwierdzi i należycie pokieruje tę hodowlę; 3) zrównanie między sobą w programowych prawach wyścigowych czystych i pół krwi anglo-arabów nie zachęci do zawsze znacznie

kosztowniejszej czystej hodowli; 4) poważny rozwój hodowli i wyścigów anglo-arabskich może zachęcić do sporadycznego pokrywania mniej szybkich klaczy pełnej krwi angielskiej ogierami czystej krwi arabskiej.

Wyżej wyszczególnione warunki, regulujące bytowanie koni arbskich i anglo-arabskich, powinny uzupełniać się wzajemnie i łącznie współdziałać w gruntownym i istotnym rozwoju tego niezbędnego i niczem nie dającego się zastąpić czynnika w hodowli koni, jakim jest krew orjentalna.

Dla zabezpieczenia rodowodowej równowagi anglo-arabów wystarczy oprzeć się na obecnem francuskiem założeniu, które warunkuje przyznanie miana anglo-araba wymaganiem, żeby pochodzenie danego konia wykazywało conajmniej w jednej czwartej krew orjentalną. W naszych zaś warunkach należy dodać jeszcze rygor, gwarantujący również nie mniej jednej czwartej krwi angielskiej.

Czyli określenia te brzmiałyby, jak następuje:

a) Mianem czystej krwi anglo-araba określa się konia, zrodzonego z połączenia czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej w stosunku, zapewniającym rodowodowi nie mniej niż jedną czwartą część pełnej krwi angielskiej, oraz nie mniej, niż jedną czwartą część czystej krwi arabskiej.

b) Mianem pół krwi anglo-araba określa się konia, rodowód którego wykazuje nie mniej niż jedną czwartą część czystej lub pół krwi arabskiej, oraz nie mniej niż jedną czwartą część pełnej lub pół krwi angielskiej.

c) Konie zrodzone w kombinacji ras arabskiej i angielskiej, lecz nie mieszczące się w określeniach a) i b), zapisuje się albo w Księdze Stadnej koni pół krwi arabskich, albo do Ksiąg Stadnych koni pół krwi angielskiej, zależnie od tego, w którą stronę naruszona jest wymagana równowaga rodowodowa.

Ujęty mniej więcej w powyższy sposób pochodzeniowy, standart anglo-araba nie przesądzałby zgóry, jak to czyni projekt p. dr. Skorkowskiego, ile czystej, a ile pełnej krwi powinny zawierać poszczególne dalsze pokolenia anglo-arabskich koni pół krwi. Obliczenie takie komplikowałoby zbytecznie robotę, oraz przeczyłoby zdrowej zasadzie możności łącznia pół krwi z pół krwią.



Powrót tegorocznego zwycięzcy Lincolnshire Handicap 5 l. og. francuskiego LEONIDAS II (Teddy—Helene de Troie) p. M. Boussac do wagi (żok. H. Southey).

Wyraźnie niebezpiecznym argumentem, użytym przez autora w celu zwalczania hodowli anglo-arabów czystej krwi, jest twierdzenie, że już przez wprowadzenie do hodowli czystej krwi arabskiej treningu i wyścigów — „systemu angielskiego" — rasa ta nabierze z biegiem czasu tyle cech vollbluta, że będą to choćby araby z krwi, jednak już anglo-araby z pokroju. Jeśliby tak być miało, — a przy bezkrytycznem przetransponowaniu angielskiej metody vollbluciej na tory arabkie, wszystkie cechy pełnej krwi, a nie tylko pokrojowe, mogłyby się istotnie stać udziałem araba,— to arabskie wyścigi stałyby się czynnikiem nie selekcyjnym, lecz samobójczym. Trzeba jednak ufać, że trzeźwi z pośród arabomanów, a między nimi w pierwszym rzędzie i p. dr. Skorkowski, docenią w czas grożące niebezpieczeństwo i, po pierwszych latach szematycznych prób wyścigowych, wykorzystają ożywienie, rozwój, okrzepnięcie całej hodowli arabskiej dla zorganizowania takich prób dzielności, które zachowają arabowi jego arabskość, dodając jednocześnie dzielności, a eliminując choćby najurodziwsze destrukty.

Wypośrodkowanie dróg i sposobów dla osiągnięcia wyników, wymienionych w zakończeniu ostatniego zdania, jest zadaniem koniecznem, a obecnie już coraz aktualniejszem. Rozległość i doniosłość zagadnienia wymaga jaknajszerszej i najwszechstronniejszej dyskusji, tak blizko zainteresowanych znawców i hodowców konia nietylko arabskiego, pod egidą miarodajnych czynników. Wyścigowa komisja techniczna (czy też programowa) Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego winna już nie później, niż tego roku w jesieni otrzymać dyrektywy i substrat do opracowania i stopniowego wcielania w życie wyłonionych dezyderatów.

Nawracając z wyżyn arabskich do istotnego tematu niniejszych rozważań, t. j. do anglo-arabów, przed umieszczeniem zapowiedzianego wyżej przedruku poglądów obcych znakomitości, należy poświęcić jeszcze kilka słów drugorzędnej sprawie nomenklatury. Z anglo-arabem pół krwi kłopotu pod tym względem niema — pół krew i dosyć. Co się jednak tyczy produktu krzyżowania czystego araba (arabki) z pełnej krwi anglikiem (angielką), to jak należy zwać stworzenie, które właściwie nie jest ani czystej, ani pełnej krwi, także i nie pół krwi, a jednak jest i angielskiem i arabskiem? Najściślejszem i najbliższem istoty rzeczy i brzmienia definicji byłoby chyba nazwanie produktu połączenia rdzennej Arabji i klasycznej Anglji *anglo-arabem* tout court w przeciwstawieniu do anglo-araba pół krwi. Wszak, niema rady, istotnie harmonijny anglo-arab to rasa sama w sobie.

„Niewiele *) jest spraw w hipologji bardziej interesujących niż badanie hodowli anglo-arabskiej we Francji. Porównywając ciągle to, na co się patrzy, z rodowodami odpowiednich zwierząt, *można się tam bardzo dużo nauczyć*. Szybko daje się wówczas ustalić, jaki powinien być i jak powinien być hodowany typ anglo-araba, do którego dążą Francuzi. Wypadnie się przy tem dziwić, że Francuzi nie wrócili do pełnej prostoty metody, wskazanej im w swoim czasie przez *Gayot*, twórcę anglo-arabskiej rasy. Dzisiejszy arab francuski nie jest rasą w istotnem tego słowa znaczeniu ani grupą, spokrewnionych z sobą zwierząt, jednolitych w pokroju i właściwościach, o ustalonej dziedziczności typu. Jest to raczej zbiorowisko najróżnorodniejszych typów, raz bardziej arabskich, raz bardziej angielskich, ostatnie częściej. Między tymi dwoma typami jest szerokie stopniowanie naogół o anglo-arabskich cechach, lecz wszystkie te okazy różnią się przeważnie bardzo między sobą. Francuz nie umie wpłynąć dowolnie na rysunek swego anglo-araba. Nie jest również pewnem, jak się dany koń będzie dziedziczył, czy będzie przekazywał siebie, czy produkty będą miały więcej cech arabskich, czy też angielskich. Przychówek dopiero daje pewność — i zdumiewającem jest, że się tych decydujących wyników nie porównywa z rodowodami klaczy i ogierów, żeby uzyskać odpowiedzi, dające nadal większe rękojmie. Jak winien wyglądać francuski anglo-arab i do czego należy dążyć w tej hodowli, wyjaśnia *Gayot* następująco: „Koń anglo-arabski winien być pod względem pokroju i budowy czemś pośredniem między arabem i anglikiem. A zatem posiada on dłuższe linje, większy wzrost, silniej rozwiniętą okazalszą budowę, niż arab, zato winien być mniej wąski i wysoki, mniej długi, niż anglik. Jego charakter jest mniej pobudliwy, przychówek mniej wrażliwy i nadaje się także dla okolic, gdzie rodzaj gleby nie zapewnia jednostkom pokarmowym, tej podstawie należytej hodowli, wystarczająco odżywczych własności".

Pragnie się zatem osiągnąć konia o zaletach araba i anglika, a bez słabych stron ich obu. To jest zadanie, które musiało i musi pociągnąć hodowcę-artystę. *Gayot*, który był w pierwszej połowie zeszłego stulelecia najpierw kierownikiem stadniny w Pompadour, a następnie dyrektorem francuskiego zarządu stadnin państwowych, zadanie to rozwiązał. Znamy połączenia, jakie *Gayot* stosował i ich wyniki oraz zasady, jakiemi się powodował, bo wszystko to wyłożył nam w swej ośmio-tomowej pracy „La France chevaline". W Pompadour stworzył *Gayot* punkt wyjścia dla powstania nowej rasy. Używając 2-ch ogierów czystej krwi arabskiej „Massoud" i „Aslan" i 3-ch angielskich klaczy pełnej krwi „Selim Mare", „Comus Mare" i „Dear", położył *Gayot* podwaliny nowej rasy. Przychówek tych koni łączył pomiędzy sobą, dokonywując starannego doboru poszczególnych zwierząt zarodowych i w ciągu paru pokoleń otrzymał pewną ilość jednostek zupełnie wyrównanych i jednolitych. Tylko udane okazy, odpowiadające pożądanemu typowi, były łączone z takiemiż partnerami i zalety wiązane z zaletami. Na najlepsze jednostki wykonywane były inzuchty w celu utrzymania typu i zalet, oraz ich rozpowszechnienia. W ten sposób powstał ród, poszczególni członkowie którego zostali wzmocnieni między sobą, przez co osiągnęli dostateczny stopień ustalenia, żeby przelewać swój pokrój i zalety.

Janów Podlaski.

(Dok. nast.) *Zdzisław Poklewski-Koziełł.*

*) Gustaw Rau. „Aufgaben und Entwicklung der Deutschen Landespferdezucht" mit einem Anhang: „Die Zucht des Anglo-Arabers in Frankreich". 1909 Stuttgart.



Rabelais i jego synowie.

(Dokończenie).

W roku 1928, jako 28 letni ogier, Rabelais został poddany operacji „odmładzającej" przez prof. Woronowa w szkole weterynaryjnej w Alford. W dwa dni później padł — oficjalnie wskutek choroby płucnej.

W okresie, kiedy w Anglji krew St. Simon'a, jako linja męska, zeszła do roli zupełnie podrzędnej — Rabelais, syn St. Simon'a, święcił niebywałe tryumfy we Francji.

Potomstwo jego do końca 1928 roku wygrało 730 wyścigów i około 13 miljonów franków. Na czele listy zwycięskich reproduktorów stał on w r. 1909. 1919 i 1926, drugim na liście był dwa razy, trzecim w r. 1928. Syn jego Havresac II stał na czele listy ogierów-reproduktorów we Włoszech od 1924 — 1929 r. włącznie i powodzenie jego było wprost bezprzykładne.

Jako ojciec klaczy stadnych, Rabelais zajął we Francji drugie miejsce na liście w r. 1928, trzecie w r. 1927.

Ciekawem jest, iż w r. 1905 Rabelais był kupiony do Rosji, lecz wskutek japońskiej wojny kupno było anulowane.

Pierwsza stawka roczniaków po Rabelais, ukazała się w r. 1906 i zawierała znanego Jacobi, dobrego racer'a, a potem reproduktora, oraz znakomitego Verdun'a.

Druga stawka zawierała Valmont'a i Vellica'ę.

Następnie pojawił się Rire aux Larmes i — sława Rabelais'a, jako reproduktora, była ugruntowana. Roczniaki po nim były coraz bardziej poszukiwane i nie zawiódł on pokładanych w nim nadziei!

Z pomiędzy dzieci Rabelais'a najważniejszymi były: Durbar II, zwycięzca Epsomskiego Derby z r. 1914 i dobry reproduktor (ojciec Mondovi, Scaramouche i t. p.); Verdun, zwycięzca francuskich 2000 gwinei, Grand Prix de Paris i Prix du Président de la République — obecnie w Argentynie; Ramus zwycięzca francuskiego Derby; Biribi, zwycięzca Prix Royal Oak, Arc de Triomphe i wielu innych wyścigów; Master Good, II-gi w Grand Prix; Roahouga, zwyciężczyni francuskich 1000 gwinei w roku 1928; Radames (Prix du Président), doskonały reproduktor, ojciec Petit Frère i Motrico; Rialto II-gi w Prix de l'Arc de Triomphe (wygrał 1.370.000 fr.); Rire aux Larmes, zwycięzca Wielkiej Nagrody w Baden Baden i ojciec Take my Tip (Grand Prix), oraz innych dobrych koni; Mont St. Eloi, Jacobi, ojciec Eugène de Savoie, Nouvel An i t. p.; Fidelio; Vellica, zwyciężczyni francuskich 1000 gwinei; Long Set, zwycięzca Lincolnshire Hcp., Cambridgeshire, Royal Hunt Cup i Doncaster Cup.

Lecz to nie wszystko. Pozostają do wymienienia jeszcze z ważniejszych: Boscobel, Néthou, Fausta, Pendennis, Tomy II, Romagny, Haki, Grand Guignol, Sun Star (ojciec Asteroide'a).

Najlepszego syna Rabelais nie wymieniliśmy na tej liście, a był nim bezspornie w hodowli Havresac II, godny następca swego ojca: wraz z Munibe'm stanowią te dwa ogiery grupę włoskich reproduktorów po Rabelais, której musimy poświęcić osobną wzmiankę.

Zanim jednak przejdziemy do opisu karjery stadnej wymienionych dwóch ogierów podamy dane, tyczące wygranych potomstwa Rabelais, jako reproduktora za ostatnie lata:

Rok	Ilość zwycięzców	Suma wygranych franków	Miejsce na liście reproduktorów
1920	20	576.394	II-e
1921	25	448.820	VIII-e
1922	27	1.048.640	II-e
1923	25	726.966	VI-e
1924	19	529.182	XIII-e
1925	18	647.385	X-e
1926	—	1.952.294	I-e
1927	20	1.106.558	V-e
1928	20	1.277.461	III-e
1929	15	429.254	XXXIII-e

Rok	Suma wygranych przez potomstwo klaczy	Miejsce na liście
1920	190.178	—
1921	529.230	VII-e
1922	601.587	V-e
1923	452.624	VII-e
1924	416.755	XIV-e
1925	631.799	VIII-e
1927	1.260.202	III-e
1928	1.528.090	II-e
1929	806.518	VIII-e

Widzimy więc, iż sława Rabelais'a, jako reproduktora, jako ojca klaczy stadnych, z roku na rok wzrastała. Tom XX francuskiego Stud Book'u zawiera niemałą liczbę 84 córek Rabelais'a, nie licząc pokaźnej liczby wnuczek.

Zwróćmy się teraz do Italji, która stała się terenem bezprzykładnego wprost powodzenia krwi Rabelais'a.

Dwaj synowie tego ogiera: Havresac II i Munibe, zostali importowani tam z Francji i obaj zajęli w tamtejszej hodowli czołowe miejsca, które po dziś dzień utrzymują.

Munibe, kasztanowaty, urodził się w czasie wybuchu Wielkiej Wojny w 1914 roku, w stadzie Cte de Nicolay i A. M. de Gheest we Francji. Matką jego była Miss Gennes po Lutin s. Patriarche i Madame Sans Gêne po Melton i Andreina po Andred.

Jest on rodzonym bratem dobrego reproduktora francuskiego, Master Good'a. Biegał jako 3 i 4 latek, był I-ym 7 razy, trochę nierówny w formie, należał jednak do I klasy w swojej generacji.

Importowany do Italji w r. 1919, odrazu się odznaczył, stając w r. 1923 na V-em miejscu na liście zwycięskich reproduktorów, z wygraną potomstwa 363.025 lir, w następnych zaś latach zajmował miejsca:

Rok	Wygr. lir.	Miejsce na liście
1924	981.125	II
1925	923.475	II
1926	761.100	III
1927	716.750	IV
1928	954.500	III
1929	1.562.500	II

Munibe był więc importem bardzo udanym i życzyćby należało, aby każdy sprowadzony reproduktor mógł pochlubić się podobnymi rezultatami hodowlanymi.

Lecz tryumfy Munibe'a są niczem w porównaniu do zawrotnego wprost, wręcz trudnego do wytłomaczenia powodzenia, jakie towarzyszyło karjerze stadnej jego półbrata po ojcu, o którym obecnie mówić będziemy.

Havresac II, c. gniady, urodził się o rok później od Munibe'a w tem samem stadzie.

Jako roczniak sprzedany był wraz ze stawką, do Italji, p. G. de Montel.

Biegał tam 14 razy, jako 2, 3 i 4-o latek, był 9 razy I-szym, 1 raz II-im, 1 raz III-cim. Wygrał między innemi Premio Chiusura, Premio Ambrosiano, Premio Principe Amadeo.

Jako dwulatek wygrał na dystansie 1200 mtr. Jako 3 latek najlepszą formę wykazał na 1000 — 2400 mtr. Wraz z Burne Jones, który następnie został również znanym reproduktorem, reprezentował I klasę w swoim roczniku w Italji.

Odesłany do stada, wkrótce się odznaczył i od r. 1924 zajmuje stale pierwsze miejsce na liście reproduktorów ze znacznym odskokiem:

Rok	wygr. lirów	Miejsce na liście
1924	1.536.275	I (następny wygr. 985.125)
1925	2.109.375	I („ „ 923.475)
1926	1.635.750	I („ „ 906.625)
1927	2.064.500	I („ „ 1.385.800)
1928	2.814.150	I („ „ 1.104.475)
1929	2.765.970	I („ „ 1.562.500)

Widzimy więc jak przygniatającą pozostaje przez cały szereg lat przewaga dzieci Havresac'a.

Poza klasowemi córkami, jak np. Maja, Francavilla, Fiumana, oraz fenomenalna Erba, dał Havresac długi szereg klasowych ogierów, z których najważniejszymi byli derbiści: Manistee, Lui, Dervio, a dalej Gulliver, Varedo, Orasso, Tigliano, Havre Boy, Scopello, Ansac, Isso, i wiele innych.

Poświęcimy obecnie kilka słów rozbiorowi rodowodu tego znakomitego reproduktora:

HAVRESAC II c.-gn.	Rabelais gn.	St Simon c.-gn.	Galopin c.-gn.	Vedette	Voltigeur
					Mrs. Ridgway
				Flying Duchess	Flying Dutchman
					Merope
			St. Angela gn.	King Tom ⊖	Harkaway
					Pocahontas
				Adeline	Ion
					Little Fairy
		Satirical kaszt.	Satiety kaszt.	Isonomy	Sterling
					Isola Bella po Stockwell ●
				Wifey	Cremorne
					Lady Mary
			Chaff kaszt.	Wild Oats	Wild Dayrell
					The Golden Horn
				Celerrima	Stockwell ●
					Slander
	Hors Concours gn.	Ajax gn.	Flying Fox gn.	Orme	Ormonde (Stock. ●)
					Angelica
				Vampire	**Galopin**
					Irony
			Amie kaszt.	Clamart	Saumur
					Princesse Catherine
				Alice	Wellingtonia
					Asta
		Simona gn.	St Simon c. gn.	Galopin	Vedette
					Flying Duchess
				St. Angela	King Tom ⊕
					Adeline
			Flying Foot-step kaszt.	Doncaster	Stockwell ●
					Marigold
				Atalanta	**Galopin**
					Feronia

Co do powyższego rodowodu, zaznaczyć należy, iż jest on nadzwyczaj skonsolidowany, mianowicie krwią Galopin'a.

Babka bowiem Havresac'a, znakomita Simona, jest w pokoleniu już drugiem i trzeciem silnie wyprodukowana na Galopin'a.

Połączono ją z Ajax'em, najznakomitszym w hodowli synem wielkiego Flying Fox'a, który jest uważany za najbardziej blisko na krew Galopin'a wyhodowanego ogiera.

Mamy więc u Hors Concours matkę i dziadka, jako dwa elementy, przedstawiające jaknajsilniejszą koncentrację tej krwi.

Tę klacz odchowuje się Rabelais'em, znowu synem St. Simon'a i wnukiem Galopin'a, więc wydobywa się najlepszą krew tegoż i dokonuje się nowy etap koncentracji tej krwi (Galopin, St. Simon i rodzona siostra tegoż, Angelica).

Czy nie na tej drodze należy szukać przyczyn niebywałego powodzenia Havresac'a?

Na kogo bowiem się inbreed'uje, czyje zalety potęguje?

Derbisty Galopin'a, cudownego, najlepszego może wyścigowca naszej doby, St. Simona, oraz syna równego mu sławą na turfie Ormonde'a i (rodzonej siostry St. Simona) Angelica'i — Orme'a.

A dalej: córka St. Simon'a natrafia w rodowodzie na syna St. Simon'a, sam St. Simon natrafia na swoją rodzoną siostrę.

Tak powstawały wielkie konie w zaraniu tworzenia rasy pełnej krwi.

Cóż możemy dodać do powiedzianego wyżej?

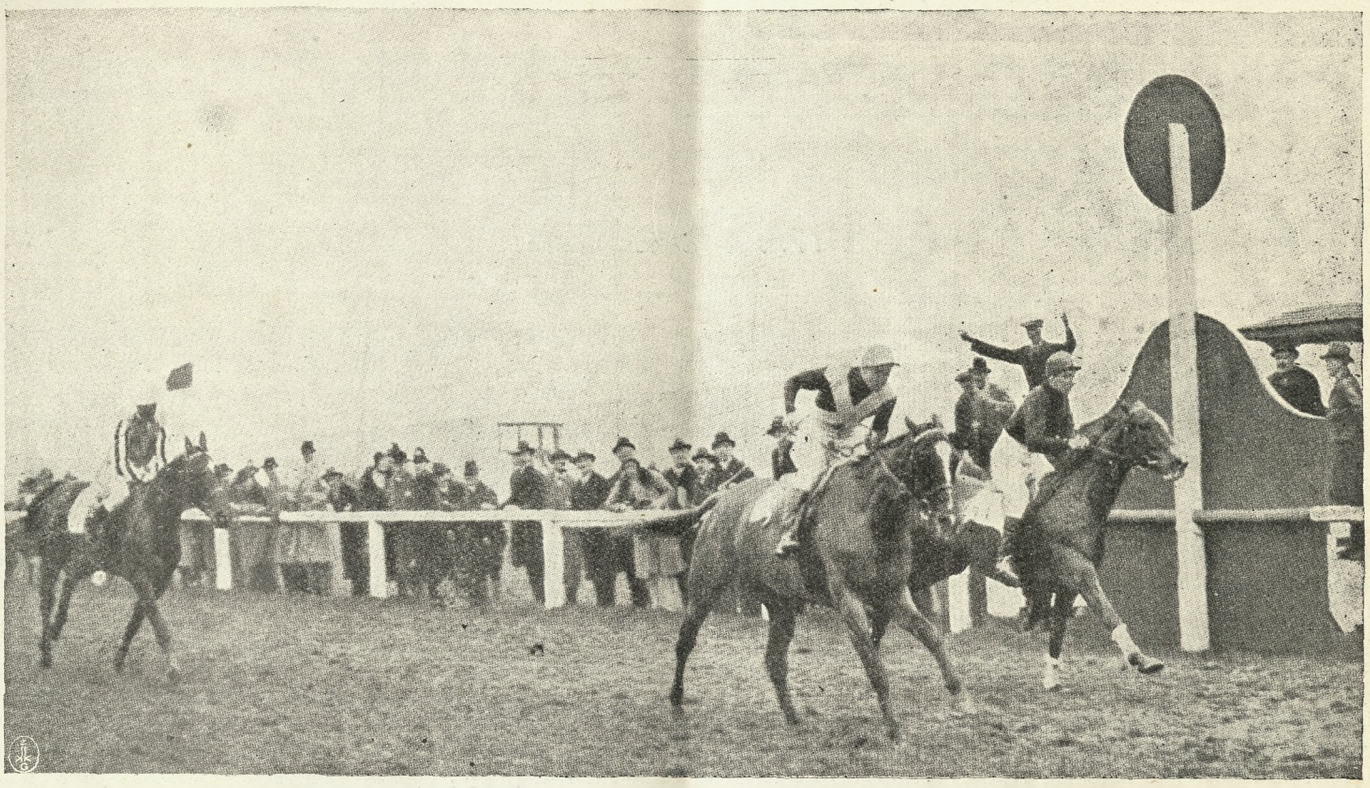
W rodowodzie Havresac'a odnajdujemy jeden prąd krwi Isonomy'ego, jeden Bend Or'a — rzecz szczególna Hampton'a i Hermit'a wcale tam niema.

Ciemno-gniady Havresac II reprezentuje najwidoczniej potencję rozrodczą swoich wielkich protoplastów męskich: Galopin - Vedette'ów.

Ta krew, jak nam wskazuje doświadczenie, najłatwiej aklimatyzuje się we wszystkich częściach świata, ba, nawet *bujnie rozkwita, kupując więc ogiera, przesyconego krwią* Galopin'a, mamy największe szanse jego aklimatyzacji.

W Polsce, krew Rabelais'a jest dość słabo reprezentowana. U pp. A. i J. Bronikowskich znajduje się urodzona r. 1917 kl. c. gn. Chuckle po Rabelais i córce Ajaxa, wnuczce Bona Vista'y, oraz znakomitej Arcadii, matki Cyllene'a

Klacz ta, odpowiednio odchowywana, dać by winna znakomite rezultaty. Dotychczas dała dobrą Furję i bardzo obiecującego dwulatka (obecnie trzylatka) Gran Chuckle'a



Finish w tegorocznem Grand National Steeplechase w Liverpoolu (7250 m,—9.730 Ł) Shaun Goilin, 10 l. wał. (ż T. Cullinan, na prawo, z szarfami) bije w zaciętej walce o szyję 11 l. klacz Melleray's Belle; o 1½ dł. trzeci Sir Lindsay.

Stockwell'a krwi nie brak mu bynajmniej (druga po Galopin'ie konsolidacja krwi jest na Stockwell — King Tom'a), więcej może szlachetnych prądów Touchstone'a, oraz kiedyś znakomicie się odradzającej starej, potężnej krwi Herod'a.

Pomimo powyższego niema dziś w Europie przykładu równie silnego odradzającego się ogiera.

Vuiller w III tomie swoich „Les Croisements Rationels" daje następującą analizę „dawek krwi" u tego reproduktora

420	405	280	260	235	210
St. Simon	Galopin	Isonomy	Hampton	Hermit	Bend'Or
1536	1038	256	0	0	64

Cyfry u góry oznaczają proporcje krwi, uznane jako optimum; u dołu zawartość tychże u Havresac'a.

Wywody te nie odchylają się więc od naszych, widzimy z nich jednak, jak olbrzymią w danym wypadku jest przewaga krwi Galopin-St. Simon'a!

po Wily Attorney. Ze względu na swoje fashionable pochodzenie godna jest partnerów pierwszej klasy, z którymi łączona, kto wie, może zdołałaby ufundować całe stado w Byszowie, jak to już nieraz gdzieindziej bywało.

W stadzie p. Róga znajduje się Armantine, ur. w r. 1917, po Armant i córce Rabelais, matka klasowej, lecz nieszczęśliwej Łaskawej Pani.

Tamże znajduje się Perichole, ur. w r. 1920, po Sun Star s. Rabelais i c. As d'Atout. Wygrała nagrody: Rzeki Wisły, Wielką Warszawską i Fanshawe, karjerę stadną rozpoczęła niedawno.

W r. 1928 p. H. Cichowski importował z Francji Carthagène, ur. w r. 1925 po Romagny s. Rabelais i Cocote po Libaros. Klacz ta stoi u progu działalności stadnej, pozostaje więc jeszcze pod znakiem zapytania.

Kresowa Spółka Hodowlana importowała w r. zeszłym z Italji klacz Sussie, ur. w r. 1923 po Havresac II i Medana po Galeazzo i Maria Cara po St. Amant i Dear Mary po William the Third, stada Comm. G. R. Cella (Milano).

Klacz ta posiada również całkiem pierwszorzędną krew i powinnaby przy odpowiednim doborze ogierów odegrać u nas znaczną rolę.

Oto, zdaje się, wszystko lub prawie wszystko, co posiadamy w kraju z tej „bezcennej" zaprawdę krwi, która zarówno, jako linja męska, jak widzieliśmy, święci obecnie wielkie tryumfy; a możeby kupno ogiera tej krwi we Francji łatwiejszem było do sfinansowania, niż na międzynarodowym rynku angielskim, choć również, nie da się zaprzeczyć, najeżone byłoby trudnościami, o ileby chodziło o nabycie pewnej, choćby drugiej klasy na torze.

Imiona Rabelais'a, Havresac'a, a być może i któregokolwiek z jego licznych synów, wydają się być przeznaczone, aby zająć trwałe miejsce, stać się podwalinami miejscowej hodowli, jak to miało miejsce w hodowli francuskiej, np. z Monarque'iem, Gladiator'em, Dollar'em i innymi.

Przez okres trzydziestoletni podmuch czasu oddzieli plewę od ziarna i wtedy zobaczymy zapewne, iż Rabelais był tem celnem, dorodnem, ciężkiem ziarnem.

Rozkwit swojej hodowli i wysoki jej poziom zawdzięcza Francja, w znacznej mierze, mało znanemu początkowo, nabytemu za tanie pieniądze, przypadkowo — ogierowi Rabelais.

Jan Łaszkiewicz.

Przed sezonem.

(Przegląd stajen wyścigowych).

Dnia 12 kwietnia 1930 roku.

Od daty zaczynam pracę niniejszą, żeby Czytelnik mógł uprzytomnić sobie, że to, co tu przeczyta, oparte jest na wrażeniach i spostrzeżeniach z rannej roboty, po dzień 12 kwietnia włącznie, wyniesionych.

Wobec niesprzyjającej treningowi zimy, podczas której konie pracowały przeważnie kłusem, a normalna robota cantrami rozpoczęła się dopiero od trzech tygodni, rzecz oczywista, ostrych galopów dotąd jeszcze nie było. „Halfspeed'ami" 1 m. 50 s. — 1 m. 51 s. na dystansie 1600 metrów, konie przygotowywują się do ostrzejszej roboty, która, według wszelkich obliczeń wyścigowej logiki, nastąpić może nie wcześniej, niż w przedświątecznym tygodniu. Nie znaczy to bynajmniej, by na zasadzie owych „halfspeed'ów" zwolennicy zegarka nie wysnuwali jaknajdalej idących wniosków na najbliższą przyszłość, by „stoper'y" w rękach ich nie pracowały z godną lepszej sprawy gorliwością. Zwolennicy zegarka konstatowali dotąd już fakty: koń Omikron zrobił galop na dystansie 1600 mtr. w 1 m. 51 s., koń Lambda—ten sam dystans w 1 m. 49 i trzy czwarte sek., konie zaś Gama i Eta w 1 m. 46 i pół sek., czyli że ostatnia para postawiła rekord o 3 i jedna czwarta sek. od innych wyższy, przyczem tak się złożyło, że zwycięstwo w galopie tym przypadło ogierowi Gama, który w roku zeszłym w 5-ej grupie zdołał wygrać 1.600 zł., zwyciężony zaś został ogier Eta, który w ubiegłym roku wygrał 32.410 zł. (sumy tej wygrać w grupach nie można). Doświadczony trener tych koni po galopie był strapiony, i nie omieszkał udzielić nagrody, w postaci surowej nagany żokejowi, dosiadającemu zwycięzcę. I słusznie! Zrobili oni za ostry początek. Doświadczony trener zaś rozumie, że „stoper" w tym okresie treningu jest mu potrzebny na to, żeby mógł się przekonać, czy żokeje wypełnili możliwie ściśle jego dyspozycję, czy zbyt ostro nie rozpoczęli galopu. Galop w 1 m. 46 i pół sek., niedostateczny, by wygrać w stolicy 5-tą grupę, nie może być brany pod uwagę, jako sprawdzian wartości konia. Wykazuje on prędzej, że koń kończący taki galop „w ręku", mniej od innego potrzebuje roboty, będzie więc wcześniej „fit". Konie Gama i Eta, zrobiwszy bardzo ostre przyjęcie w 30 sek. pierwsze 500 mtr., dowlokły się do celownika w 1 m. 16 i pół sek., na dystansie ostatnich 1100 mtr.; ekspansywny więc Gama, mniej przeto ostrej roboty potrzebujący, kończył dystans „cały w ręku", podczas gdy, ochraniający się na robocie, Eta był pod koniec nieco wysyłany. Galop ten, mam wrażenie, wypadł ostro, wbrew woli trenera ,który bardzo słusznie wolałby, żeby konie przeszły równo 7—35—35—33 (typowy „halfspeed" z ostrzejszym końcem), czyli 1 m. 50 sek. i kończyły „w stylu", dziś zaś pozostaje mu tylko mieć nadzieje, że wypadkowy ten galop jego wychowankom nie zaszkodzi, gdyż zwycięzca kończył dystans w ręku, zwyciężony zaś, na robocie zwykle ochraniający się, całego zasobu sił swoich nie oddał.

Jeżeli się chce mieć dokładniejsze pojęcie o porządku, formie, mniejszym, lub większym stopniu dochodzenia koni do kondycji i ewentualnej trwałości tejże, nie z trybuny trzeba śledzić ranną robotę koni i nie u celownika, lecz na przejeździe, gdzie się obserwuje primo: konie wychodzące na robotę i jak one przed robotą wyglądają, secundo: słyszy się doskonale oddech konia, po przejściu większej znacznie części dystansu, czyli tam, „gdzie ziarno odłącza się od plewy", tertio: widzi się dokładnie konie, powracające z rannej roboty, a więc łatwo spostrzec, jak zadane ćwiczenia na nie podziałały.

Celem niniejszej pracy nie jest sprawozdanie z galopów, opartych na sekundach nic, lub niewiele mówiących o wartości galopu, gdzie wagi jeźdźców, przyjęcie, styl, jakość współzawodnictwa, większą od suchych cyfr odgrywają rolę, lecz chcielibyśmy naszym czytelnikom mniej, lub więcej zainteresowanym, lub sportem wyścigo-

wym się interesującym, dać możliwie dokładny wizerunek: jak konie przezimowały, jak się rozwinęła młodzież, i w jakim porządku znajdują się stajnie całe, lub poszczególne wybitne jednostki.

Przegląd stajen rozpoczynamy od tych z któremi mieliśmy dotąd więcej sposobności bliżej się zaznajomić, a więc: w stajni **Margr. i A. hr. Wielopolskich,** zmienił się na korzyść nie do poznania przedewszystkiem Florimond, który znakomicie zapowiadał się już w wieku dwuletnim w lecie, gdy tak wybitne dwulatki, jakiemi okazały się później Arrow i Falada ,bił bardzo łatwo. (Patrz artykuł: Przed rozpoczęciem sezonu w Nr. 34 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1928).

łów i jednocześnie wyszlachetniała, charakter jej przytem, zdaje się, nie pozostawia nic do życzenia; wszystko to razem wzięte rokuje pięknej źrebicy solidną karjerę. Doskonale wyglądają i są, jak cała stajnia wogóle, w wielkim porządku: Arrow i Irlandja. Czteroletnia Fidelja przedstawia się nieco słabiej, lecz to widocznie klacz nie wiosenna. Nerwowa Granada II, od kilku dni nie ukazuje się na rannej robocie, pomimo, iż na ostatnim mocnym „halfspeed'zie robiła doskonałe wrażenie.

W licznej równej stawce dwulatków, przeważnie dzieci debiutującego u nas reproduktora Priesterwald'a, zwraca uwagę znaczna przewaga ogierów (7 z 9-ciu), co w stajni wyścigowej jest mocno pożądane, zwłaszcza



Ostatnia przeszkoda w Grand National Steeplechase w Liverpoolu. Pierwsza skacze Melleray's Belle, za nią w środku Sir Lindsay, trzeci Shaun Goilin (zwycięzca).

Syn Fils du Vent'a i Reine Fiammette, a wnuk po matce znakomitej Roxelane, która dała w Anglji nieocenionego w hodowli Roi Herode'a, z powodu choroby kolana, jako dwulatek prawie nie biegał. Po gruntownem leczeniu i operacji pod chloroformem, (co na konia działa zabójczo), nie mógł całkowitej klasy wykazać również jako trzylatek, tembardziej, że wskutek przeżytych cierpień był jakgdyby powstrzymany w rozwoju. Obecnie Florimond wyrósł i spotężniał wspaniale. Zimą wypracowany należycie, nie nabrał mięsa, a jednocześnie wzbogacił się w muskulaturę. Galopuje z wielką energją, zaś elastyczna, rozciągła jego akcja w galopie, kryjąca dużo ziemi, robi ogromne wrażenie. Od ogiera tego, o którym zawsze byłem wysokiego mniemania, oczekuję znacznej poprawy. Prześlicznie przezimowała, pracuje i wygląda doskonale Ile de France, zwyciężczyni dwuletniego Produce, z roku ubiegłego. Córka Mości Księcia i Dunkierki, podrosła nieco, lecz głównie zrównoważyła się i dojrzała, a będąc jeszcze jakgdyby „nieco w ciele" nabrała muskuprzez trenera. Bardzo interesująca ,jako studjum hodowlane, jest przyszła karjera 2 let. kaszt. og. Hamleta (Priesterwald i Lotos po Landgraf, lub Priesterwald), ponieważ w wypadkach pokrycia matki stadnej przez dwa reproduktory znacznie większy procent prawdopodobieństwa jest, że źrebię urodziło się po ogierze drugim. Hamlet więc, będąc synem Priesterwalda, jest równocześnie wnukiem jego ze strony macierzystej — inbreed graniczący z kazirodztwem, rzadko w kronikach hodowli koni pełnej krwi notowany, przeto w skutkach tembardziej ciekawy.

W stajni margr. i A. hr. Wielopolskich, pod opieką tegoż trenera Stefana Michalczyka, znajdują się konie **A hr. Morstina.**

Lekko, lecz bardzo dobrze wygląda, obłożony muskułami Harpagon, bardzo dobrze przezimował i wypracowany został należycie Istwan, który w przeciągu zimy zyskał wiele. Dobrze się rusza i prezentuje jedyny dwulatek tej stajni Jupiter (Manton i Rossadana).

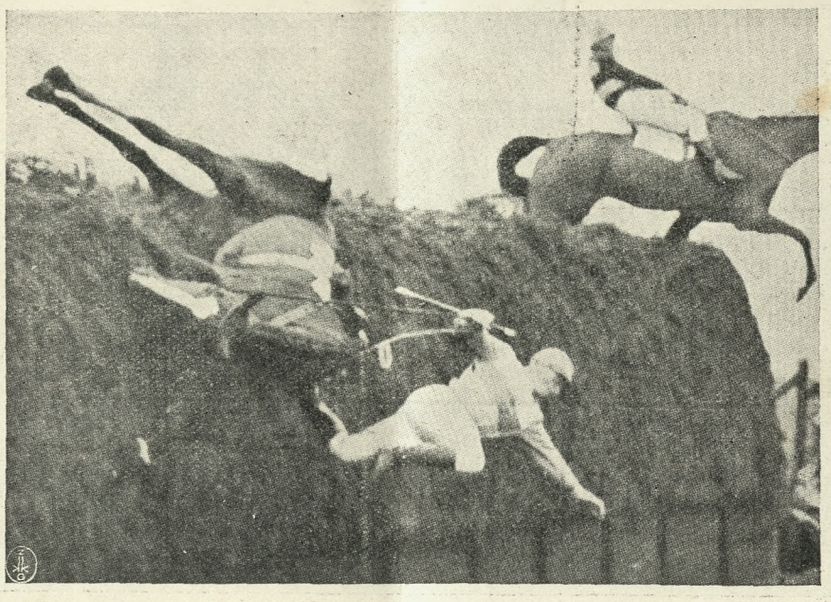
Piękny Impas II-gi, pomino, iż wygląda doskonale, na ostrzejszej robocie nie robi większego wrażenia.

Doskonale przezimowały i wyglądają, bardzo wypracowane zimą, konie dominującej w roku zeszłym stajni dyrektora **St. Mroczkowskiego**. Zupełnie sformowany już w roku zeszłym Grom II, wygląda prześlicznie i galopuje z wielką energją. Wysubtelniał i wyszlachetniał Głuszec, a potężna akcja jego w galopie, pokrywająca dużo ziemi, robi duże wrażenie. Szlachetna, sucha i muskularna Seminora, obdarzona przytem doskonałym charakterem, pomimo, iż według krwi należy do rodu „flyerów", z eksterieur'u wygląda na typową stayer'kę. Dobrze się rusza Hektor, który znacznie zyskał w przeciągu zimowych miesięcy. Reszta trzylatków Granada, Kokietka, Floryda, oraz Roma (Oszczep i Renia) są w wielkim porządku, lecz wielce nie imponują. Najlepszą w tej kompanji zapewne okaże się Roma.

Z koni starszych znakomicie wyglądają i na ostrzejszej robocie doskonałe robią wrażenie, derbista Madryt i zwycięzca Wielkiej Warszawskiej Nagrody, Herkules, pierwszy zwłaszcza, ze swą niską „po ziemi" akcją w galopie, wysoką wartość stwierdzić powinien.

Wśród pięknej stawki dwulatków tej stajni, wyróżniają się wychowaniem i rozwojem ogiery p. Fr. Wężyka z Nosowa: Stabil, Gilbert, którym niewiele ustępuje Fabius, wszyscy trzej synowie Balthazara. Pięknie się rusza Nur (Double Up i Hera) ze stada w Kłóbce p. L. Orpiszewskiego. Doskonałe wrażenie robią nabyte na licytacji w Golejówku J. hr. Czarneckiego: c. gn. og. Hetman (Eastern lub Ordensjäger i Grace po Gouvernant(oraz gn. kl. Haiti (Priesterwald i Beate).

W ogromnym porządku wydaje się być stajnia p. **Br. Szwejcera,** w której 7 ogierów, trzyletnich i starszych, jak lwy potężnych, a pięknie wypracowanych, ze znakomitym Faustem na czele, wychodzi na ranną robotę, budząc niepokój u swych konkurentów. Doskonale przezimował zwycięzca Produce i St. Leger, Faust, cały obłożony muskułami, ze swą potężną akcją, w galopie pożerającą przestrzeń. Powrócił mu jakgdyby dawny spokój, pewność siebie i ów niezmiernie charakterystyczny rytm w galopie, którym się odznaczał w czasach, kiedy bywał w najlepszej kondycji. Patrząc na niego obecnie, trudno wprost wierzyć, że syn King's Idler'a i Bomby bywał zwyciężany. Doskonale przezimowały i błyszczą zdrowiem i porządkiem Fagas i Fordon, pierwszy zwłaszcza szlachetny i suchy, typowy stayer, zmężniał znacznie i pięknie galopuje Lekki Figaro II i smaczny Fenomen, ostatni zwłaszcza, cieszą się dobrem zdrowiem i porządkiem. Z trzylatków niezwykle zyskał w przeciągu zimowych miesięcy Skiron. Syn Mości Księcia i Bajki, matki pół krwi nie wysokiej, sądząc z postępów, jakie zrobił w rozwoju od roku zeszłego, wobec zwłaszcza wcale dobrej jego dwuletniej karjery wyścigowej, powinien zająć wśród swych rówieśników wybitne miejsce. Doskonale również przezimował, chociaż niewiele się zmienił Grzela, któremu, sądząc z jego dwuletniej karjery, dłuższe dystanse będą więcej odpowiadały. Dobrze przezimowała i rusza się doskonale nieszczęśliwa w wieku dwuletnim Opera, oraz 4-ro latka Fanfara Czteroletnie Farandola, Floryda, a nawet 3 latek Tyr (Fils du Vent i Pantera), który w roku zeszłym nie biegał, nie powinny pozostać bez nagrody. W nielicznej stawce dwulatków tej stajni najlepsze wrażenie robi Gontyna (King's Idler i Cochera).



Fatalny upadek May King'a wraz z żokiejem na Bechers Brook.
Z tegorocznego „Grand National".

W doskonałym porządku wydaje się być stajnia **K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana.** Konie są znakomicie wypracowane i wyrobione, wyglądają świeżo i lekko. Trzyletni crack stajni, Douceur de Vivre, ogromnie zyskał przez zimę. Rosły źrebiec ten, za wysoki w roku zeszłym na nogach, płaski nieco, bardzo się zrównoważył: opuścił się jak gdyby na nogach, pogłębiał, a jego wybitnie pochyłe dźwignie, ze skośną bardzo „racing like" łopatką, pozwalają rokować synowi Fedoriusa i Elaunay duże nadzieje. Pracuje bardzo oględnie, lecz systematycznie progresuje, a piękny jego równy galop nie pozostawia nic do życzenia. Więcej posunięty w kondycji wydaje się być Irydjon (Fils du Vent i Fantazja), który nie

biegał w wieku dwuletnim z powodu wypadku na galopie, lecz zapowiadał się bardzo dobrze. Obecnie lekki ten źrebiec pracuje normalnie i powinien, zwłaszcza na krótszych dystansach, biegać doskonale .Harriman i Hospodar wiele zyskały w przeciągu zimowych miesięcy i mogą okazać się pożytecznymi końmi. Z koni starszych ślicznie wygląda zwycięzca nagrody im. ks. ks. Lubomirskich, stayer Huk, który w początkach sezonu niema wyścigu, robiony jest więc bardzo oględnie. Więcej posunięty w robocie jest Egmont, galopujący doskonale. Znaczną od roku zeszłego obiecuje poprawę Gralath, który był jednym z czołowych dwulatków w 1928-ym r., lecz z powodu uporczywej dolegliwości, a następnie recydywy, wartości swej dotąd nie przejawił.

Stajnia p. **A. Olszowskiego,** przezimowała bardzo dobrze, lecz konie są nieco „w ciele" i robione są bardzo ostrożnie. Crack stajni ,Ben Hur, sformowany doskonale już jako dwulatek, obecnie jakby jeszcze nieco poszerzał, na oko wydaje się, że ma nieco za wiele na sobie mięsa, a zbyt mało muskułów. To też życzyć należy, by zbyt daleko posunięta ostrożność w robocie, tak potężnego ogiera, nie okazała się zbyt wielkiem ryzykiem. Bardzo „w ciele" również wygląda piękna i zdolna Bebe, a więcej jeszcze Vendetta, lżej nieco Impas. Ze starszych koni doskonale wygląda obdarzony piękną akcją w galopie, Ali Baba; dobrze, lecz mało wypracowane zimą, przedstawiają się rodzone siostry, 4-ro letnia Aranka i 3-letnia Belle Aneri.



BECHERS BROOK. Wyciąganie za pomocą sznurów May King'a, który na tej przeszkodzie fatalnie się wywrócił.
Z tegorocznego „Grand National".

Syn Mantona i Pilicy, pomimo potężnej budowy, jest, zdaje się, bardzo lekki w robocie i w pierwszych dniach sezonu może biegać doskonale. Gereza tymczasem wygląda jakgdyby nieco gorzej od ogierów, lecz w rękach tak doświadczonego i spostrzegawczego trenera, jakim jest St. Żuber, klacz swoje wygra. Z dwulatków wyróżniają się tymczasem synowie Bafura: Essor (Elaunay), Eclair (Bay Leaf) i Efur (Elwira), dwa pierwsze zwłaszcza galopują wybitnie dobrze. Dobrym wyścigowcem może się okazać w przyszłości rosły, lecz nie sformowany jeszcze zupełnie i mało zrównoważony Epsom (Kentish Cob i Sweet Bee), czyli rodzony brat Aurory II-ej. Z klaczek bardzo dobrze się rusza obiecująca córka Runi—Icy Wind (Ballyheron).

Ogólną uwagę zwraca wspaniała stawka dwulatków. Ogromna byłaby szkoda, żeby się ona zmarnować miała. Dwuletnie ogiery: Contre Coeur (Soval i Creve Coeur), Chapeau Bas (Illuminator i Prince Lass), Czuj Duch (Illuminator i Torpeda), Chłopak (Illuminator i Titina), klacze zaś: Cherie (Huszar II i Tilly II), oraz Czapla (Oszczep i Irish Dancer) robią wrażenie przedwojennej klasy. Czapla, znakomicie już sformowana, powinna być wybitną dwulatką.

W stajni p. **J. Żółkiewskiego** nieliczna stawka trzylatków, oraz bardzo liczna dwulatków, wypracowane bardzo starannie. Crack stajni, Casanova, jak ze śpiżu ulany, rosły i suchy źrebiec, z wybitnemi dźwigniami i akcją stayer'a, galopuje z wielką energją i obiecuje potwierdzić

swą wysoką klasę, jaką wykazał w roku zeszłym, w martwym wyścigu, w nagrodzie Borowna, lecz nie zapisany na Produce i Derby, nie prędko prawdopodobnie ukaże się u startu. O synie Balthazara i angielskiej Crescentic, jesteśmy bardzo wysokiego mniemania. Ceni go wielce również żokej Magdaliński, który go dosiadał w roku zeszłym i osiągnął na nim piękne i zaszczytne zwycięstwa. Doskonale przezimował i nie znać na nim nadmiernej, w dwuletnim wieku, eksploatacji—Roi Barde, chociaż zyskał przez zimę niewiele. Dobre wrażenie robi Mindowe (Balthazar i Mia Cara), który w dwuletnim wieku nie biegał, rodzony brat Mamuta II-go. Ten ostatni, aczkolwiek przedwcześnie zakończył swoją wyścigową karjerę, miewał doskonałe wyścigi. Energicznie galopuje i doskonale wygląda Holger, który znacznie zyskał w przeciągu zimowych miesięcy. Stary Samum z młodzieńczą werwą galopuje i sumiennie spełnia swą rolę leadera, doganiając swych towarzyszów stajni.

W pięknej i licznej, gdyż złożonej z 19-tu dwulatków stawce, wyróżnia się: wspaniałą akcją w galopie ciem. gn. og. Jordan (Fils du Vent i Chorok Bridge), br. kaszt. og. Agrypa (Nubier i Akaczfa) i sk. gn. og. Hermes (Parachute i Blameless), z klaczek zaś gniada Jokohama (Manton i Dunkierka), oraz kasztanowata Herta (Parachute i Błyskawica). Piątka ta wyróżnia się w całej doskonałej, według krwi i eksterieuru, stawce.

W stajni **„Lubicz"** konie zimą jakgdyby pracowały niewiele i obecnie robione są bardzo oględnie. Stare ogiery jednak, jako mniej roboty potrzebujące, wyglądają doskonale. Farmazon i Figaro, zwłaszcza ostatni, galopują z wielką energją. Czteroletnie klacze: Haza i Hora, są jeszcze bardzo „w ciele" i w początkach sezonu prawdopodobnie występować nie będą. Trzylatki Igła i Italja, wyglądają pięknie, lecz również nie znać na nich wiele roboty. Gorące: Giewont II i Goniec II, oraz Krasnoludka, pomimo ostrożnej roboty, wyglądają bardzo lekko. W dość licznej stawce dwulatków, z 7-miu sztuk najwięcej budzą nadziei gn. og. Jowisz (Manton i Rara Avis), oraz kl. kaszt. A Toi (Oszczep i Aurea).

W stajni **H. ks. Lubomirskiego** padł zimą obiecujący Hardwar, sprzedany został Fantomas. Z trzylatków pozostała Hegira, która przezimowała nie tęgo.

W stawce 6-ciu dwulatków, bardzo korzystne wrażenie robią ogiery: gn. Imbros (Ballyheron i Bourgogne), c. gn. Ispahan (Ballyheron i Baratarja), oraz kaszt. Irawadi (Ballyheron i Cymbarka). Ci trzej synowie Ballyherona powinni temu reproduktorowi przywrócić zachwianą reputację.

W stajni p. **W. Jaśkiewicza** doskonale przezimowały Giewont i Grażyna. Sformowana już w wieku dwuletnim Grażyna zyskała niewiele w przeciągu zimowych miesięcy; wygląda lekko, lecz pięknie. Bardzo zato sformował się i zrównoważył Giewont, który w roku zeszłym przed samym sezonem miał przerwę w robocie, pomimo to, pośpiesznie przygotowany, wygrał klasą nagrodę Próbną dla ogierów im. St. Wotowskiego, poczem cofnął się oczywiście w kondycji i większej roli już nie odgrywał. Obecnie wnuk wielkiego Persimmona przez cały czas pracował normalnie, zmężniał znacznie, pogłębił się i obiecuje być klasowym szermierzem. Piękne wygląda i dobrze galopuje sznytowa Gazela, lecz klacz ta i w roku zeszłym galopowała doskonale, w wyścigach jednak swych zdolności nie stwierdziła. Nabyty jesienią roku zeszłego ze stajni „Ktery-Szepietów" Senator wygląda doskonale i powinien w tym roku biegać lepiej. Bardzo dobre wrażenie robi, nabyta na licytacji w stadzie Golejewko J. hr. Czarneckiego, jedyna dwulatka, tej stajni, ciem. gn. Havanna (Priesterwald i Do Do po Fels), piękna źrebica eksterieur'em i w ruchach doskonale się prezentuje.

Pod opieką tegoż trenera znajduje się stajnia p. **Z. Wojtowicza**, w której wyróżnia się obiecująca już w r. zeszłym Dobra Wróżka. Klacz ta była już tak sformowaną dwulatką, że wiele poprawić się nie mogła.

W stajni **„Topór"** największą rolę odegrają prawdopodobnie konie stare, Wulkan i Estramadura, zwłaszcza pierwszy wygląda znakomicie i galopuje z wielką energją. Zagraniczna niemiecka Sangeskönigin, pomimo pewnych sukcesów, jakie w ojczyźnie swej odnosiła, ani eksterieur'em, ani w ruchach, nie robi wrażenia konia klasowego. Nieźle przedstawia się stawka niemieckich dwulatków tej stajni, najlepszą jednakże wydaje się być Jeziorna (Fils du Vent i Rodia) półsiostra Eldorado i Garonny, wychowanka Państwowej Stadniny w Kozienicach.

(Dok. nast.) *Józef Szemplíński.*

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **P. Karol R. Raswan,** którego artykuł drukowany był w Nr. 13 „Jeźdźca i Hodowcy", wyjechał w dniu 8 marca b. r. na dwa miesiące do Arabji północnej, w celu zakupienia tam ogierów czystej krwi arabskiej, dla hodowców arabów w Niemczech. Po powrocie z Arabji, zamierza p. Raswan w lipcu odwiedzić Polskę dla zapoznania się z arabami polskimi.

— **Stajnia p. R. Kwiatkowskiego i L. Żelazki** nabyła od p. Butkiewicza 2 l. klacz kaszt. Mary Lou (Harsona i Mennin-Gate) hod. p. R. Czajkowskiego.

—**Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego**. Walne Zebranie Towarzystwa odbyło się przy licznym udziale członków, dnia 10-go kwietnia b. r.

Po sprawozdaniu Zarządu, odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej za rok 1929 i udzieleniu Zarządowi absolutorjum, zostało uchwalone uzupełnienie Statutu; poza szeregiem zmian natury formalnej, uchwalono stworzenie funduszu rezerwowego.

— **Sprostowanie.** W Nr. 15-ym str. 291 w artykule o Rabelais wkradł się błąd, mianowicie, napisane jest „brak Touchstone'a, brak jego wielkich synów, zarówno Hampton'a, jak i Hermit'a", winno być nie „synów", a „potomków".

— **Tydzień międzynarodowych wyścigów w Berlinie** (13 — 20 lipca 1930 r.) Union Klub, Berliner Renn-Verein i Verein für Hinderniss Rennen podaje do wiadomości za pośrednictwem T. Z. do H. K. w P. warunki następujących gonitw, jakie mają być rozegrane w ciągu tygodnia międzynarodowych wyścigów.

1. Prix Hermit. 4.000 M. Dla 3 l. i st. Dyst. 1600 mtr. Mianowania do dnia 1 lipca.

2. The International Flyer Race. 20.000 M. i przedmiot. Dla 3 l. i st. Dyst. 1400 mtr. (w linji prostej). Mianowania do dnia 22 kwietnia.

1. Prix Isinglass. 10.000 M. Handicap dla 4 l. i st. Dyst. 2800 mtr. Mianowania do dn. 17 czerwca.

3. Prix Stockwell. 2500 M. Dla 4 l. i st. Dyst. 1800 mtr. Mianowania do dn. 1 lipca.

5. Prix Lootse 2500 M. Gonitwa z przeszkodami sprzedażna. Dyst. 3700 mtr. Mianowania do dn. 1 lipca.

6. Prix Thu mir nix. 3.000 M. Gonitwa z przeszkodami. Jeźdźcy Panowie. Dla 4 l. i st. Dyst. 3400 mtr. Mianowania do dnia 17 czerwca.

7. Prix Nordpool. 4.000 M. Gonitwa z płotami. Handicap dla 4 l. i st. Dyst. 3000 mtr. Mianowania do dn. 17 czerwca.

8. Steeple Chasse International de Berlin. 20.000 M. i przedmiot. Gonitwa z przeszkodami dla 5 l. i st. Dyst. 5500 mtr. Mianowania do dn. 6 maja.

9. Prix Diamant. 3.000 M. Gonitwa z płotami. Dla 3 l. Dyst. 2800 mtr. Mianowania do dnia 1 lipca.

10. Prix Sturmvogel 3.000 M. Jeźdzcy Panowie. Dla 4 l. i st. Dyst. 1800 mtr. Mianowania do dn. 1 lipca.

11. Prix Icy Wind. 8.000 M. Handicap. Dla 3 l. i st. Dyst. 2000 mtr. Mianowania do dn. 17 czerwca.

12. Grand Prix de Berlin. 40.000 M. i przedmiot. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2600 mtr. Mianowania do dn. 22 kwietnia.

13. Course de Haies Internationale. 20.000 M. i przedmiot. Gonitwa z płotami dla 4 l. i st. Dyst. 3500 mtr. Mianowania do d. 6 maja.

14. Prix Orelio. 3.000 M. Handicap. Dla 3 l. i st. Dyst. 1400 mtr. Mianowania do dnia 17 czerwca.

We wszystkich gonitwach płaskich, za wyjątkiem Prix Sturmvogel 5 l. i st., klacze są wykluczone. Bliższe szczegóły, dotyczące warunków nagród, ograniczeń wysokości stawek, terminów przepadków i t. p. są do przejrzenia w Sekretarjacie Towarzystwa, Warszawa, Mazowiecka 16, gdzie również przyjmowane są meldunki.

— **Komunikat Pomorskiego T-wa Zach. do Hodowli Koni.**

Zarząd Pomorskiego T-wa Zach. do Hodowli Koni organizuje w roku bieżącym następujące imprezy sportowe:

Zawody konne w Grudziądzu odbędą się od 8 do 11 maja z następującym programem:

I-szy dzień — czwartek 8 maja: *I. Konkurs otwarcia im. Prezesa T-wa.* Nagroda 1200 oraz nagr. hon. Prezesa T-wa. Handicap. 12—16 przeszkód do 1 m. 20 cm. wys. 3 m. szerokości.

II-gi dzień — piątek 9 maja: *II. Konkurs ujeżdżania konia.* Nagr. 1000 zł. oraz nagroda hon. ppłk. K. Rómmla. I-sza próba na ujeżdżalni.

III-ci dzień — sobota 10 maja: *Konkurs ujeżdżania konia.* II próba — konkurs hipiczny. 12 przeszkód do 1 m. 20 cm. wys. 3 m. szer. *Konkurs lekki.* Nagr. 800 zł. 12 przeszkód do 1 m. 10 cm. wys. i 3 m. szer. Dla koni, które w r. 1929 lub 1930 nie wygr. 200 zł.

IV dzień — niedziela 11 maja: *4. Konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej.* Nagr. 1600 zł. 14—16 przeszkód do 1 m. 30 cm. wys. 4 m. szer. *5. Konkurs „Pocieszenia".* Nagr. 800 zł. 12—14 przeszkód do 1 m. 20 cm. wys. Dla koni, które w sezonie nie wygr. 200 zł.

Sezon wyścigów na torze w Grudziądzu rozpoczyna się dnia 22 czerwca i trwać będzie do 29 czerwca.

W trzech dniach wyścigowych zostaną rozegrane: 4 gonitwy płaskie, 7 gonitw z płotami, 7 gonitw z przeszkodami, oraz 3 gonitwy włościańskie.

Z większych gonitw odbędą się w dn. 25 czerwca: Grudziądzka gonitwa z przeszkodami 1500 zł.

W dn. 29 czerwca: Gonitwa z przeszkodami im. gen. Castenodolo-Kasprzyckiego, 1500 zł. dla koni, które w r. 1930 nie wygrały gon. 6000 zł. Gonitwa płaska im. Fryderyka Jurjewicza, 1500 zł., oraz Wielka Pomorska gonitwa z przeszkodami, 6000 zł.

STAJNIE TRENINGOWE.

Stajnia p. St. Bronikowskiego.

Kolory stajni: kurtka czerwona, szarfa i rękawy stalowe, czapka biała.

Trener, żokej Ziemiański, jeździec Jagodziński I-szy.

1. płn. og. kaszt. Edynburg (Morganatic i Riga),
2. płn. og. c. gn. Radłock (Laudanum i Sybilla),
3. 6 l. og. kaszt. Essauł (As-des-As i Rola),
4. 5 l. og. kary Giaur (Manton i Aragwa),
5. 5 l. og. kaszt. Imre (As-des-As i Nadzieja),
6. 5 l. og. kaszt. Wicher (As-des-As i Folkdance),
7. 5 l. og. gn. Etyl (Carabas i Risotta),
8. 5 l. Erna kl. gn. (Carabas i La Renteria),
9. 5 l. kl. c. gn. Ekstaza (Carabas i Red Start),
10. 5 l. kl. gn. Draga (Lord Sundridge i Unja),
11. 5 l. kl. gn. Irassati (As-des-As i Patty),
12. 5 l. kl. kaszt. Iwonka (Chilperic i Etus),
13. 4 l. og. kaszt. Bridegroom (Manton i Nuit de Mai).

Stajnia płk. W. Andersa.

Kolory stajni: kurtka i rękawy niebieskie, pas poprzeczny czerwony, czapka czerwona.

Trener: Stanisław Morawski, jeździec: chłopiec Stanisław Janucik.

1. płn. og. gn. Allier (Arak i Alpha),
2. 6 l. og. kary Alembik (Alaric Victor i Electra),
3. 4 l. og. kaszt. Ascia (Fils du Vent i Nedjide),
4. 2 l. og. gn. Kunktator (Kelet i Przemiana).

— **Wymiary i waga w dniu 1 kwietnia 1930 roku przychówku 1929 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach.**

		w centimetrach wzrost m. stojącej	wzrost m. taśmowej	obwód kl. piersiow.	obwód nadpęcia	waga w kg.	Różnica między obwodem kl. piersiowej a wzrostem m. stojącej
1)	**Karabela** kl. kaszt. 27. I. (Fils du Vent — Draga)	152	159	164	19	384	+ 12
2)	**Kolczuga** kl. gn. 28. I. (Villars — Aragwa)	150,2	156	160	18.8	374	+ 9,8
3)	**Kormoran** og.c. gn. 28. I. (Villars — Dryada)	147	155	161	19,5	380	+ 14
4)	**Korsarz** og. gn. 30. I. (Villars — Simplicité)	148,5	155	160	19	376	+ 11,5
5)	**Komandor** og. kaszt. 6.II. (Mości Książe — Weltesche)	144,5	151	153	18,5	330	+ 8,5
6)	**Kazbek** og. gn. 6. II. (Mości Książe — Cylicja)	154,5	161,5	167	19	398	+ 12,5
7)	**Kapitol** og. gn. 14. III. (Villars — Eleonora)	146,5	151	155,5	18,2	336	+ 9
8)	**Krater** og. gn. 15. III. (Villars — Vola)	145,5	151,5	155	18,2	320	+ 9,5
9)	**Kalifornja** kl. kaszt. 16. III. (Fils du Vent — Fortuna II)	142	148	155	18,2	320	+ 9
10)	**Kohorta** kl. gn. 24. III. (Villars — Rodja)	155,2	161	162,5	19	380	+ 7,3
11)	**Krach** og. og. 17. IV. (Villars — Emisja)	143,8	149	151	18,3	318	+ 7,2
12)	**Koncert** og. c. gn. 27. IV. (Fils du Vent — Cis Mol)	144,5	150	153	17,8	318	+ 8,5
13)	**Kruszwica** kl. gn. 7. V. (Fils du Vent — Chorock Bridge)	146	151,5	155	17,8	325	+ 9
14)	**Koblencja** kl. gn. 11. V. (Villars — Blaustrumpf)	152,5	158,5	160	18,5	334	+ 7,5
15)	**Kompas** og. kaszt. 13. V. (Fils du Vent — Circe)	150,3	155	150	18,5	317	— 0,3

Kozienice, 5 kwietnia 1930 r.

R. Zoppi.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mogąc indywidualnie podziękować wszystkim, którzy w dniu jubileuszu 50-ciolecia mojej pracy okazali mnie tyle ży-

czliwej pamięci, składam za pośrednictwem jego poczytnego pisma wyrazy szczerej wdzięczności.

Jednocześnie pragnę, jeszcze raz wypowiedzieć moje wielkie podziękowanie Panu Prezesowi Albertowi hr. Wielopolskiemu, panu Redaktorowi, panu Józefowi Szemplińskiemu i całej Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy".

Zechce pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku z jakim pozostaję

Michał Dowbor
Generał.

Warszawa, dnia 14 kwietnia 1930 r.

— **Z Bibljografji o koniu arabskim**. „The Horse of the Desert", napisał William Robinson Brown, z przedmową gen. mjr. James G. Harbord'a i prof. Henry F. Osborn'a. Wydane przez „The Derrydale Press", New York, 1929. 218 stron druku formatu 24 x 32 cm., na papierze czerpanym, 156 ilustracyj i fotografji, na papierze kredowym. Pierwsze wydanie 750 egzemplarzy. Cena 27.50 dolara.

Autor, jest Prezesem „Arabian Horse Club of America", począwszy od 1916 roku, oraz posiada największe stado koni arabskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — t. zw. „Maynesboro Arabian Stud", w stanie New Hampshire. Wiosną 1929 roku, autor zwiedził Arabję i jej konie, oraz importował większą partję materjału stadnego do swego stada.

Książka dzieli się na 7 rozdziałów, traktujących: o stanie i warunkach hodowli w Arabji; o pochodzeniu i historji; o anatomicznych cechach araba; o linjach krwi; o rasach pochodnych od rasy arabskiej; o plemionach beduinów; stadach i towarzystwach; w końcu o użyteczności konia arabskiego dla kawalerji.

Pisząc o Polsce, autor podaje wyniki pracy D-ra E. Skorkowskiego p. t. „Koń arabski i jego hodowla w Polsce", a o samej hodowli pisze:

„Stada dla produkcji koni kawaleryjskich, pochodzenia wschodniego, były zakładane na Ukrainie w XVII wieku przez polskich magnatów, jak: książąt Sanguszków, Lubomirskich, Ostrogskich, Czartoryskich, oraz hrabiów Potockich, Branickich, Działyńskich, i zwane według nazw miejscowości, jak: Gumniska, Sławuta, Polachowo, Wolica, Antoniny, Chrestówka, Białocerkiew. Stada te powstały głównie z koni, zdobytych na Tatarach i Turkach w zaciętych bitwach, na dzikich polach pomiędzy Dniestrem, a Dnieprem. Ponieważ doświadczenie wykazało wyższość czystych arabów, — właściciele stad wyodrębnili je z hodowli ogólnej i założyli w swych stadach oddziały dla hodowli krwi czystej, które były kontynuowane od tego czasu pomimo wojen, wygnania i bolszewików, i stworzyły materjał stadny, który spowodował założenie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego".

W końcu wspomina autor o Państwowem Stadzie w Janowie Podlaskim, o stadach hr. Potockich w Antoninach i ks. Sanguszki w Gumniskach, oraz o romantycznem życiu Emira Rzewuskiego, „od którego arabów pochodzą najlepsze araby Europy".

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Wyścigi dla koni pół krwi we Francji.** W roku 1929 rozegrano we Francji 514 gonitw dla koni pół krwi, w tem 255 płaskich i 259 przeszkodowych, z nagrodami w łącznej sumie 3.007.150 fr. Dziesięć koni, które odniosły najwięcej zwycięstw, pochodzą po angielskich folblutach: Rendez-vous, Jarnac (po Flying Fox), oraz po anglo-arabie Velox.

— **Saint-Cloud, 7 kwietnia.**

Prix Auguste du Bos, 40.000 fr. — 2800 mtr.

1. Cabire, 4 l. og. (Faucheur — Corinne) Mlle de Nerville, 54 kg., ż. F. Hérve.
2. Feb, 5 l. og. (po Clarissimus) S. Guthamann, 62 kg., ż. W. Sibbritt.
3. Dinardais, 5 l. wał. (po Passebreul) Raymond Kahn, 54½ kg., ż. E. Chancelier.

bez miejsca: Ergoteur, Abries.

Wygrane o ½ — 3 — ½ dł. Czas: 3:10. Tot. 32, 18, 22:10.

Obrót totalizatora w Longchamp wynosił w dniu otwarcia 14,178.130 franków. W samym Prix des Sablons wynosił obrót 3,243.720 franków.

— **Maisons-Laffitte,** 11 kwietnia.

Prix des Haras Nationaux, 25.000 fr. — 2200 mtr. dla 3 latków.

1. Wazidon, og. (Melbourne — Warning P.) Ed. Bataille, 54 kg., ż. R. Ferre.
2. Irritative, kl. Cte L. de Courtis, 52½ kg., ż. A. Rabbe.
3. Sydenham, og. B. Guinness, 54 kg., ż. J. Marshal;

bez miejsca: 4. Adast, 5. La Naviere, 6. Agitato, 7. Le Riff.

Wygrane o ¾ — 2 — 2½ dł. Czas: 2:25. Tot. 68, 28, 30:10.

— **Le Tremblay,** 9 kwietnia.

Prix Edgard Gillois, 25.000 fr. — 3800 mtr.

1. Besant, 4 l. og. (Kircubbin — Farthing) Mad. H. Polak, 54 kg., ż. A. Rabbe.
2. Egmont, 4 l. og. (po Bridaine) L. Olry-Roederer, 60 kg., ż. G. Garner.
3. Gouspin, 4 l. og. (po Master Good) Rene Lecomte, 54 kg., ż. A. Esling;

bez miejsca: Golden Meadow, Resone, Marrakech, Rebenti, Britannicus, Kettering.

Wygrane o łeb — szyja — 2 dł. Czas: 4:07.

Tot.: 229, 45, 20, 23:10.

NIEMCY.

— **Stadniny Państwowe w Niemczech.** Budżet niemieckich stadnin państwowych na rok 1930 wynosi 9.705.654 Mk., czyli o 868.654 Mk., mniej niż w roku zeszłym (w r. 1913—7.306.204 Mk).

W roku 1930 zostały zlikwidowane: 1) Państwowa Stadnina Koni w Beberbeck, 2) Państwowa Stadnina Koni pełnej krwi w Altefeld, z przeniesieniem do Graditz, 3) dział koni pół krwi w Graditz, 4) Państwowe Stado Ogierów w Gudwallen.

Pozatem ilość klaczy stadnych w Trakenach zmniejszono z 250 na 100.

Personel stadnin wynosił w r. 1913 — 1.899 osób, w r. 1929 — 1.687, w r. 1930 został jeszcze zmniejszony o 136 funkcjonarjuszów, wynosi więc obecnie 1.551.

Prócz tego etat osobowy zawiera 19 kierowników państwowych zakładów chowu koni i 7 lekarzy weterynarji.

Państwo posiada 23 ogierów czołowych (14 w Trakenach), 378 matek i 1.155 sztuk młodzieży w stadninach, oraz 2.113 ogierów w 15 depôts i 300 młodych ogierów w wychowalni Hunnesrück.

W stadninach państwowych w latach 1926 — 1929 urodziło się 1.868 źrebiąt, z czego 926 ogierków i 942 klaczek.

W r. 1929 — 2.075 ogierów państwowych pokryło 77.810 klaczy (przeciętna 38).

Z okresu 1928 zaźrebionych zostało 56.631 klaczy; z tego porzuciło 5.606, i urodziło martwe źrebięta 2.100, czyli razem 7.706 klaczy, co się równa 13,6 proc.

Z 77.810 klaczy—49.502, czyli 63,6 proc. pokryły ogiery szlachetne i 28.308, czyli 36,4 proc. — ogiery zimnokrwiste.

Częściowa likwidacja państwowych stadnin koni w Niemczech jest przedewszystkiem w ścisłym związku ze znaczną redukcją armji, a więc i ilości pułków kawaleryjskich. Następnie jest ona związana z osiągnięciem tak wysokiego poziomu hodowli krajowej, że można na niej całkowicie opierać zaopatrywanie w ogiery stad państwowych oraz prywatnych.

Z drugiej strony wywarła tu duży wpływ zmiana kierunku hodowlanego, na korzyść konia zimnokrwistego, który wypiera konia pół krwi, nawet cięższego typu, w całych Niemczech, nie wyłączając Wschodnich Prus, wobec czego wielkie ilości klaczy szlachetnych, utrzymanych przez Państwo, okazały się zbędne.

Poza tem nie bez wpływu są tu zmiany w kierownictwie naczelnem stadnin, które obecnie piastuje wprawdzie fachowiec w sprawach hodowlanych, ale nie hipolog w rodzaju Lehndorff'a, czy Oettingena, oraz przemożny wpływ parlamentu, a więc czynnika niefachowego w materji tak specjalnej, jak chów koni.

Pomimo wszakże redukcji, Niemcy w państwowych zakładach chowu koni posiadają o 157 klaczy więcej, niż Polska, która ich ma 221, ogierów zaś o 708 więcej, w porównaniu z polskim stanem po-

siadania 1.405, — przyczem w Polsce 1 ogier państwowy wypada na 2.938 koni, gdy w Niemczech — na 1.833 konie.

W r. 1929 w Polsce 1370 czynnych ogierów państwowych pokryło 65.991 klaczy, czyli przeciętnie na ogiera wypada 48 klaczy

Z tego ogiery szlachetne odchowały 61.548 klaczy, czyli 93 proc., ogiery zaś zimnokrwiste 4.443 klaczy, czyli 7 proc.

— **Eksport niemieckich koni wierzchowych.** Związek hodowców holsztyńskiego konia pół krwi w Elmshorn wysłał ostatnio 6 koni do Ameryki i 12 do Szwecji. Konie te, w wieku powyżej lat 4, przeznaczone są dla celów sportowych. Wyjeżdżone i naskakane zostały w szkole jazdy związku hodowców w Elmshorn.

LITWA.

— **Eksport koni z Litwy.** Hodowla koni w litewskiem rolnictwie, prowadzonem ekstensywnie, dzięki obfitości dobrych łąk i pastwisk, rozwinęła się poważnie, nietylko w majątkach większej własności, lecz także u włościan. Dowodem tego jest, stale wzmacniający się wywóz koni z Litwy zagranicę. Poza hodowlą konika małego, gatunku „Paniepferd", poszukiwanego do robót w kopalniach, do robót ziemnych, w budowie dróg, ogrodnictwie i t. p., prowadzi się na Litwie hodowlę ras czystej ardeńskiej i krzyżowań ardenów i belgów z miejscowemi. Ta ostatnia nie ma jednak poważniejszego znaczenia. Głównym produktem jest miejscowy krępy mierzyn. W roku 1928 wywieziono z Litwy 21.183 koni, wartości 1 miljona dolarów. W pierwszych 4 miesiącach roku zeszłego, eksport wyraził się cyfrą 8.447 koni, wartości pół miljona dolarów. Cena pojedyńczego konia wynosiła 43 do 47 dolarów za sztukę. Odbiorcami są: w pierwszej linji Belgja, Holandja i Niemcy, dalej Danja, Łotwa i Anglja. Polska, nie mając dotychczas zorganizowanego eksportu, stoi pod względem wywozu koni tegoż typu daleko niżej od Litwy, bowiem w roku zeszłym wywiozła do Niemiec zaledwie 6.000 koni typu mierzyna.

ANGLJA.

— **Lord Derby** posiada w roku b. znowu dwuch poważnych kandydatów trzyletnich na klasyczne gonitwy; ogiery te w r. ub. nie biegały. Są to: Caerleon, sk. gn. (Phalaris — Canyon po Chaucer) i St. Leger (Gainsborough — Tranquil). Caerleon, debiutując 27 marca b. r. wygrał Union Jack Stakes w Liverpoolu (930 Ł — 1600 mtr.) i notowany jest obecnie u angielskich bookmacherów, jako pierwszy faworyt na Derby angielskie.

— **Angielskie T-wo ulepszania hodowli hunterów,** „Hunters Improrement Society", liczyło w dniu 1 stycznia r. b. 2.716 czynnych członków. Imponująca ta liczba jest jednak niedostateczna, według poglądów tamtejszych kół hodowlanych, z uwagi na wielotysięczne rzesze sportsmanów obojga płci, jeżdżących na polowaniach par-force wyłącznie na hunterach.

— **Hodowla koni na wyspie Islandji.** Na mocy specjalnej ustawy rolniczej, obowiązującej na Islandji od r. 1923, wzniósł się znacznie rozwój rolnictwa, a w tem i hodowla koni, zgrupowana obecnie w 35 związkach hodowców koni.

SZWECJA.

— **Zarząd stadnin państwowych w Szwecji** wydał w 1929 r. 182.262 koron na premjowanie materjału hodowlanego w państwie. Premje otrzymały: 620 ogierów, 3.709 źrebnych klaczy i 4.310 źrebiąt. Do stadnin zakupiono między innemi, 2 ogiery pół krwi z Niemiec oraz przyjęto w poczet państwowych reproduktorów 15 ogierów pół krwi ze stadnin wschodnio-pruskich. Te 15 ogierów zostało zakupionych przez dyr. Hartz w Malmö i ofiarowanych przez tegoż szwedzkim stadninom w podarunku. Prócz tego zakupiono 8 klaczy hannoverskich, już zaźrebionych.

WŁOCHY.

— **Ortello** 4 l. og. kaszt. (Teddy — Holleheck) zeszłoroczny zwycięzca Prix de l'Arc de Triomphe, wysłany zostanie w połowie maja do Anglji i tam otrzyma ostatnie przygotowanie do Ascot Gold Cup.

— **Rzym, 6 kwietnia.**

Premio Parioli, 100.000 lirów — 1600 mtr., dla 3 latków. (Włoskie „2.000 Gwineji").

1. Manganello, og. gn. (Scopas — Tara) Sigg. M. e. A. Todini, 58 kg., ż. J. H. Benson.
2. Juvenalis, og. gn. (Brûleur—Juma) Razza del Soldo, 58 kg., ż. P. Orsini.
3. Lindbergh, og. gn. (Burne Jones — Fiffi) Sign. Frank Turner, 58 kg., ż. F. Andor;

bez miejsca: 4. Nannoccia, 5. Saracena, 6. Baccelliere, 7. Gerard.

Wygrane o ¾ dł. — łeb — 1½ dł. Czas: 1:48,4.

Sensacyjna porażka Gerarda, zeszłorocznego zwycięzcy Ortello!

MANGANELLO, og. gn. ur. w 1927 r. u Comm. M. Todini.	Scopas	Sunstar	Sundridge	Amphion
				Sierra
			Doris	Loved One
				Lauretta
		Spring Chicken	Gallinule	Isonomy
				Moorhen
			Springthorn	Morgan
				Maythorn
	Tara	Galeazzo	Galopin	Vedette
				Flying Duchess
			Eira	Kisber
				Aeolia
		Winkfield Queen	Berill albo Winkfield	Barcaldine
				Chaplet
			Queen Charming	Marden
				Glendarley

— **Derby Siciliano,** rozegrane zostały w dniu 30 marca, w Palermo, przy pięknej bardzo ciepłej i słonecznej pogodzie, aczkolwiek niebo, w trzech czwartych, było pokryte chmurami. Wiosna tegoroczna, w całej Italji, jest wyjątkowo, niebywale, chłodna i bezsłoneczna.

„*Ippodromo della Real Favorita*", w Palermo jest — na podobieństwo toru w Cannes, dookoła, nawet od strony miasta, otoczony wzgórzami. Bez względu na to, sam plac wyścigowy, jest absolutnie równy, a co zatem idzie — i sam tor wyścigowy niema najmniejszego wzniesienia. Niewielki jest jednak i mierzyć może nie więcej, jak 1250 mtr., przy linji prostej — około 200 mtr. Zakręty ma nadzwyczaj łagodne, przyczem jest wysypany piaskiem, ze względu na skalisty spód zapewne. Tuż za nim biegnie tor wyasfaltowany, dla gonitw na rowerach, przypuszczalnie. Wewnątrz — przeszkody dla „Concorso Ippico Nazionale" i powódź kwiatów.

Trybuny bardzo skromne; jedna członkowska i dwie dla publiczności. W trybunie członkowskiej — jedna jedyna kasa totalizatorowa (i dla publiczności dostępna).. nie nazbyt nawet pracą przeciążona.

Ciekawy szczegół. Tak zawody konne, jak i wyścigi — nie są urządzane, jak spodziewaćby się należało, przez Towarzystwo Wyścigowe, lecz przez „Automobile Club di Sicilia"!! co nie może nie zdumiewać.

„*Riunione di Primavera*" obejmuje 7 dni wyścigowych, przyczem wszystkie gonitwy sezonu tego — zarezerwowane zostały dla koni pół krwi wyłącznie.

W dniu rozegrania „Derby", na nagrody wyznaczono sumę 60.000 lir. (4 gonitwy i jeden konkurs hip. „Military").

Warunki „Derby Siciliano": „dla źrebców całych (t. j. nie kastrowanych) i źrebic ur. w 1927 r. na Sycylji i na Sycylji wychowanych, mających przytem krwi wschodniej nie więcej, jak 50 proc.

Konie czystej krwi arabskiej niosą 4 klg. mniej. Dystans 1600 mtr. Waga 62 kg., kl. 2 kg. mniej".

Do startu tej próby selekcyjnej wyszła stawka, składająca się z 4 źrebiczek i 1 ogierka; wszystko anglo-araby. Zwyciężyła siwa, bardzo lekka kl. Amaltea, wł. br. Enrico Grimaldi. Druga tej samej stajni, siwa również kl. Adalgisa. W odstępie 15 długości og. Athos, najzupełniej jeszcze surowy.

Publiczności na miejscach droższych zwłaszcza bardzo dużo. Publiczność miejsc tańszych i bezpłatnych każdy silniejszy moment przebiegu gonitwy — ogłuszającymi przyjmowała oklaskami.

U podjazdu automobili — do setki. Ani jednego pojazdu konnego. Parę dorożek zaledwie. *Brzask.*

AMERYKA.

— **Ciekawe wyścigi w amerykańskim filmie** można było oglądać w jednym z kin. Do startu stanęło 6 współzawodników, ubiegających się o rękę pięknej farmerki. Zawodnicy dosiedli koni i pomknęli cwałem od mety Po kilku kilometrach przesiedli się na przygotowane automobile, którymi przejechali znów dłuższy dystans w największym pędzie i dopadli do oczekujących ich 4-konnych wielkich platform, naładowanych belami prasowanej słomy, na których przejechali w pełnym galopie większą przestrzeń, u kresu której oczekiwały ich motocykle. Porzuciwszy platformy konne, ścigający wsiedli na owe motocykle i dopadli rzeki, przy której stały przygotowane łódki. Zeskoczywszy niemal w biegu z motocykli, zawodnicy przeprawili się na łódkach na przeciwny brzeg, gdzie ich oczekiwały wierzchowe konie, na których ostatecznie rozegrany został wyścig.

Całość prowadzona była w szalonem tempie, po terenie nierównym, najeżonym różnemi przeszkodami. Widok jazdy na różnorodnych środkach lokomocji był emocjonujący i imponował nadzwyczajną tężyzną fizyczną aktorów.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 13 kwietnia.

Prix Juigne, 100.000 fr. — 2100 mtr., dla 3-latków, które jeszcze nie biegały.

1. Fayoum, og. (Candover — Lo Jinks), Jacques Wittouck, 58, ż. W. Scanlon.

2. Alcyon, og. (Alcantara II — La Grelee), Edward Esmond, 58, ż. G. Garner.

3. Le Tourbillon, og. (Massine — La Trebbia), F. de Unzue, 58, ż. D. Torterolo.

Bez miejsca: 4. Romarin, 5. Ordre du Jour II, 6. Numero Un, dalej Huit Sous, Le Magicien, Janeiro, Cassius, Sir Edward, Domichu, Hecla, Diamant Rose, Heurtevent, Dark Pirat, Broiefort, Khan, Arbitre, Nelusko II, Alcide, Teddagnes, L'Habit Rouge.

Wygrane o 2 dł. — kr. łeb — 1½ dł. Czas 2:23,6. Tot.: 565, 126, 20, 32:10.

— **La Bourse,** 40.000 fr. — 2200 mtr.

1. Brian Boroimhe, 3 l. og. (Zagreus — La Belliere), Mlle D Esmond, 49½, ż. L. Cordell.

2. Meleze, 3 l. og. (po Collaborator) Raoul Meyer, 49½, ż. E. Goldin.

3. Potiphar, 3 l. og. (po Teddy), J. D. Cohn, 49½, ż. G. Vatard.

Bez miejsca: Patay, Le Canderquet, Djafou, Faisan Dore, Taicoun, Volcelest, Sabre au Clair.

Wygrane o łeb—łeb—2½ dł. Czas: 2:28,4. Tot.: 95, 31, 51, 17:10.

KALENDARZ WYŚCIGOWY

NA ROK 1930

Obejmujący wszystkie wyścigi w Polsce tudzież klasyczne i większe wyścigi ANGLJI — FRANCJI — AUSTRJI — NIEMIEC — WŁOCH

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16, tel. 220-26.

CENA 1 ZŁ. 50 gr.

Profesor Dr. TADEUSZ OLBRYCHT

Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

WARSZAWA 1930 r. ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ CENA 5 zł.

Bezkonkurencyjne wydawnictwo w polskiej literaturze hipologicznej. Bogata treść, wzorowa forma. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Sekretarjacie Generalnym Pol. Towarz. Zootechnicznego

W WARSZAWIE — UL. WIDOK 3

Stajnia Zarodowa Nr. 205 właściciel M. hr. Kwilecki majątek Maliniec poczta KONIN,

ma do sprzedania ze swej hodowli szlachetnego konia pół krwi

9 koni wyjeżdżonych pod siodło i naskakanych, rasy ANGLO-ARABSKIEJ.

W tej liczbie jest 5 klaczy i 3 wałachy, wszystkie 4-ro letnie, oraz 1 wałach 7-mio letni.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 23 kwietnia 1930 r.** **Nr. 17**

TREŚĆ Nr. 17: O hodowli anglo-arabskiej, Zdzisław Poklewski-Koziełł (Dokończenie). — Przed sezonem, Józef Szempliński (Dokończenie). — Konie z Dalekiego Wschodu, S. Wotowski. — Arab i jego koń, Tadeusz Piechocki. — Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



CHATEAU BOUSCAUT, 3 l. og. gn. (Kircubbin—Ramondie po Neil Gow) własność hr. O. de Rivaud (żok. A. Rabbe) dotychczasowy faworyt na Derby francuskie. Rodowód vide Nr. 14 str. 279.

O hodowli anglo-arabskiej.

(Dokończenie).

Jednym z najlepszych produktów z tej czysto anglo-arabskiej rodziny był ogier „Xenocrate", który osiągnął niezwykły rozgłos i krew którego daje się odnajdywać jeszcze dziś w rodowodach najlepszych koni. Pochodził on z czwartego pokolenia tego anglo-arabskiego rodu. *Gayot* określał go jako „zupełnie niezwykłego konia o rzadkiej i potężnej indywidualności, zdolnej do stworzenia i utrwalenia rasy".

Poniżej rodowód „Xenocrate'a":

XÈNOCRATE og. gn. ur. w 1848 r.	Rajah	Massoud or. ar.		
		Celèsyrie	Antar or. ar.	
			Nichab or. ar,	
	Reine de Chypre	Eylau	Napoleon pln. kr. angl.	Bob Booty
				The Huntsman Mare
			Delphine	Massoud
				Selim Mare
		Agar	Eastham pln. kr. angl.	Sir Oliver
				Cowslip
			Danae	Massoud
				Dear

Jak widać z powyższego, „Xenocrate" był trzykrotnie zinzuchtowany na „Massoud'a" najlepszego araba, jaki kiedykolwiek przybył do Francji. Nagromadzenie tego cennego prądu krwi zapewniło „Xenocrate' owi" zalety „Massoud'a", oraz znaczną siłę dziedziczenia.

Gayot rozumiał, że przy zakładaniu anglo-arabskiej rasy ważne jest utrwalenie jej w pewnej ilości wyrównanych jednostek o wrodzonych, jeśli tak można powiedzieć, pokroju i cechach nowej rasy, wzmocnionych przez inzucht i niezawodnie się przekazujących. *Gayot* wiedział też, że dla utrzymania i rozpowszechnienia rasy, dla stałego otrzymywania pożądanego typu konieczne jest łączenie w dalszym ciągu najlepszych prądów krwi wyjściowego rodu, podwajając i wzmacniając je przez inzucht na najcenniejsze jednostki nowej rasy.

Gdy fundamenty zostały w powyższy sposób założone, gdy cały gmach zaczął się coraz piękniej i potężniej wznosić, a członkowie anglo-arabskich rodów zaczęli z wielkim pożytkiem przenikać do wszelkich gałęzi francuskiej hodowli, zarządzono w 1861 r. zwinięcie stadniny w Pompadour. Dzieło całego życia *Gayota* zostało zniszczone. Niezmiernie ciężkim być musi widok ruiny stworzonego przez siebie arcydzieła, dokonywanej grubijańskiemi i bezmyślnemi rękami. Zamknięto Pompadour i zmarnowano bezcenne wyniki; część jednak materjału pozostała i stała się filarami, na których wspiera się i dzisiejsza hodowla. Gdy w r. 1874 postanowiono znowu uruchomić tę stadninę, nie pozostało tam ze starej hodowli nic prawie, a nie zadano sobie trudu zgromadzenia cennych resztek i dziś niema w Pompadour ani kropli tej najcenniejszej krwi. W całym jednak kraju, w rodowodach najlepszych koni spotykamy stale dawne słynne imiona. Niewiele np. istnieje między anglo-normandami koni o rodowodzie, w którymby się nie natrafiało na anglo-araba „Eylau". Zasługą tego właśnie „Eylau" jest zaszczepienie czynnika wytrzymałości i suchości limfatycznym naogół anglo-normandom.

Obecnego anglo-araba chowają w najróżnorodniejszych kombinacjach: ogier pełnej krwi angielskiej i arabska klacz, lub odwrotnie, ogier i klacz anglo-araby, z których każde posiada 50% araba i tyleż anglika, albo też w jakimkolwiek bądź innym stosunku, np. klacz o 75% angielskiej i 25% arabskiej krwi kryją anglikiem, tak że przychówek posiada tylko 12,5% krwi arabskiej *). Nawet przy tym stosunku, o ile istnieje jakiś inzucht na któregoś z arabskich przodków, może typ araba widocznie dominować. Ponieważ obecnie nie istnieje żaden anglo-arabski ród, żadne zbiorowisko jednolitych w budowie i cechach koni, przelewających się należycie, a przeciwnie hoduje się właściwie po omacku, najłatwiejszym sposobem wpłynięcia na uzyskanie określonego typu jest inzucht na pożądaną część rodowodu.

Zamiast dalszych objaśnień zamieszczono poniżej rodowód anglo-arabskiego ogiera „Prisme" o 75 proc. angielskiej i 25 proc. krwi arabskiej. „Prisme" był uważany za najlepszego współczesnego anglo-araba, potomstwo którego jest niezmiernie poszukiwane.

„Prisme", jest jak widać zinzuchtowany na Birdcatchera, a względnie na jego rodzonego brata, Faugh a Ballagh'a i jako taki przedstawia typ angielski zmodyfikowany przez araba „Emira". Jednak w budowie, w linjach, w wyrazie i w ruchach jest zdecydowanie angielski. „Prisme" przelewa, jako mocno skonsolidowana jednostka, swój typ niezmiernie wyraźnie. Jeśli się chce mieć ogiera o bardziej arabskim typie, to winien on być skonsolidowany w krwi arabskiej, zinzuchtowany na jednego z arabskich przodków. Przy łączeniu arabów czystej krwi z anglikami pełnej krwi, bez względu na to, której krwi przedstawicielką będzie matka, a której ojciec, jednostka bardziej skonsolidowana przeleje typ swój naogół silniej. Harmonijne zlanie się araba z anglikiem, jak tego potrafił dokonać *Gayot*, udaje się rzadko; zwykle przeważa jeden typ nad drugim. Gdy się jednak osiągnie taki pośredni typ, to trzeba dążyć do utrzymania go przez inzuchtowanie nań w następnych pokoleniach, wzmacniając również podstawę tego inzuchtu przez dalsze dodawanie tej samej krwi; trudno

*) Od opisywanych przez autora czasów — początek 20-go stulecia — zaszły widocznie racjonalne zmiany, bo obecnie żaden koń, nie posiadający 25% przynajmniej krwi arabskiej, nie może być wpisany do Ksiąg anglo-arabskich.

PRISME og. gn. ur. w 1890 r.					
Prima	Vignemale pln. kr. angl.	Dollar	The Flying Dutchman	Bay Middleton	
				Barbelle	
			Payment	Slane	
				Receipt	
		La Maladetta	The Baron	Birdcatcher ●	
				Echidna	
			Refraction	Glaucus	
				Prism	
		Emir or. ar.			
	Soror pln. kr. angl.		Womersley	Birdcatcher ●	
				Cinizelli	
			Mademoiselle Torchon	Ethelwolf	
				Picciola	Faugh a Ballagh ●

jest utrzymać typ produktu, powstałego z krzyżowania, trzeba zatem powracać silnie i wielokrotnie do krwi, która nadała swój typ temu osobnikowi. Francuzi przeżywają normalnie, w stosunku do dziedziczenia się anglo-arabów, duże rozczarowania, nieraz pokrojowo najlepiej udany ogier przelewa wszystko inne, ale nie siebie. To daje się jednak łatwo wyjaśnić przez zapoznanie się z rodowodem. Przy jednostajnym rozwoju i poziomie krwi rodziców, wyraźniej, decydująco przekazuje się to z nich, które jest bardziej skonsolidowane. Bardzo silnie skonsolidowana szlachetna pół krew potrafi w ciągu pokoleń utrzymać swój typ z całą uporczywością, również w stosunku do vollbluta. Przy obustronnie nieskonsolidowanem pochodzeniu rodziców przekazuje się raz ten, raz inny typ, chyba, że jedno z rodziców jest szlachetniejszej krwi, lub lepiej rozwinięte, to wówczas wyższy poziom bierze górę nad niższym. Podobne łączy się z podobnem i silniejsza grupa podobieństw wyróżnia się wybitnie w stosunku do innych. Każda jednostka dąży do przekazywania samej siebie, co uzależnia się jednak od jakości budowy jego rodowodu (konsolidacja, nagromadzenie pojedyńczych zasłużonych przodków) zapasem starej wypróbowanej krwi i poziomem wyehowu w stosunku do partnera. Jeśli partner jest pod wyżej wymienionymi względami lepiej uposażony, to przewaga dziedziczenia będzie na jego stronie. W razie jednak, gdy np. materjał klaczy jest podrzędny, źle wychowany, lub źle utrzymany, to ogier, stojący znacznie wyżej, jako krew i wychów, wykaże dużo silniejsze dziedziczenie się nawet przy braku skonsolidowania.

Oczywiście, że wcielenie w życie zasad tworzenia pożądanych typów anglo-arabskich nie jest tak proste, jak zestawienie metody na papierze. Przedewszystkiem trzeba poznać zupełnie ściśle i dokładnie rodowody, na podstawie poczynionych obserwacji i doświadczeń, odmierzyć w przybliżeniu wpływ poszczególnych przodków i wiedzieć, w jakiej formie przejawiają się te poszczególne dziedziczne wpływy. Do takiej pracy niezbędne są gruntowne teoretyczne studja i znaczny zasób wiedzy. W przeciwnym razie zdarza się nieraz, że zamierzając pewien inzucht wypadkowo, dzięki nieznajomości pochodzenia, spowoduje się zupełnie inny, albo tak się wzmocni daleko nawet odsuniętego przodka, że on się przebije w otrzymanym przychówku. Nic dziwnego w takim wypadku, że osiągnie się zupełnie inny typ, niż ten, do jakiego się dążyło. *Gayot* pisał o tem przed 60-ciu laty: „dwa warunki są niezbędne, żeby zachować w czystej rasie jednolitość i te wyróżniające ją cechy, na których opiera się przydatność do ulepszania i uszlachetniania ras pochodnych: pozytywna wyższa znajomość pochodzenia (die positive höhere Kenntnis der Abstammung) i niezmiernie surowy, staranny wybór zarodowych osobników, które nigdy dosyć nie dadzą indywidualnej gwarancji".

Przy używaniu w anglo-arabskiej hodowli importowanych arabów ma się to utrudnienie, że nie mamy możności osiągnięcia szczegółowej znajomości orjentalnych rodowodów, wobec czego musimy dopiero rozpoznać ich zdolność dziedziczenia. Niektóre wytyczne dają do pewnego stopnia dane o szczepach, z których się wywodzą poszczególne importowane klacze i ogiery. Przedstawiciele niektórych szczepów dziedziczyły się we Francji zwykle typowo, p. „Kohejlan Ajouz", „Saklavi Djedran", „Hamdani Semri". Mojem zdaniem, nie ulega żadnej wątpliwości, że większość oryginalnych arabów jest silnie skonsolidowana.

Pomijając zawody w wytwarzaniu i dziedziczeniu się anglo-araba przy obecnych tamtejszych systemach hodowlanych, należy stwierdzić, że Francja posiada w anglo-arabie konia o zupełnie wybitnych zaletach: wytrzymały, niewymagający i piękny. Anglo-araby południowej Francji, to ideał koni dla lekkiej kawalerji niesłychanie wytrwałe, o małych wymaganiach życiowych, a o budowie niezmiernie odpowiedniej do wierzchowego użytku. Anglo-arab może być chowany z powodzeniem także w okolicach uboższych w paszę, bo posiada małe wymagania araba, zachowując jednocześnie jego spokojny, łagodny temperament..."

Może, może w myśl zasady, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, wielki *Gayot*, znajdzie spadkobierców swej idei w odległej Polsce. Prawdziwie twórcze myśli nie giną nigdy bez echa.

Pojęcie anglo-araba jest u nas bardzo popularne. Idealne wizerunki postaci, jaką polski anglo-arab mieć winien, zna każdy w dziełach genjalnego Juljusza Kossaka.

Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Przed sezonem.

(Dokończenie).

Przegląd stajen wyścigowych.

W stajni **1-go Pułku Ułanów Krechowieckich** klasę przedstawia 5-cio letni reparowany Pirat (Balthazar i Perła IV), jeden z trzech najwybitniejszych trzylatków 1928 roku (Fergana, Batiar). Obecnie pracuje on normalnie, chociaż jest robiony bardzo ostrożnie, wygląda pięknie i jeżeli nogi jego wytrzymają trening do końca, powinien ożywić jeszcze interesująco zapowiadające się, w gonitwach specjalnych dla koni starszego wieku, współzawodnictwo.

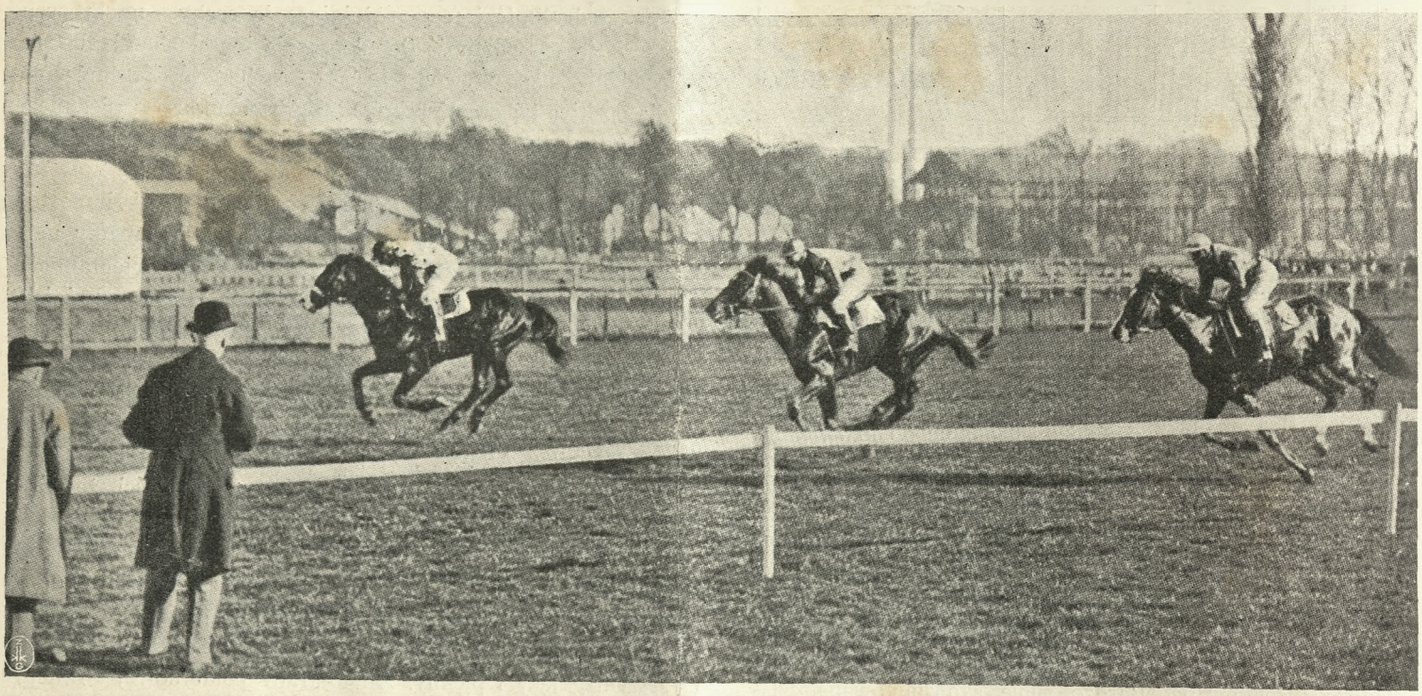
Bardzo zmienił się na korzyść nabyty ze stajni p. M. Bersona Armagnac, (Alaric Victor i Nabotoris). Trudno żądać od niego, żeby w 6-tym roku życia dopiero wykazał wysoką klasę, której dotąd nie ujawnił, w swoich towarzystwach jednakże, powinien biegać doskonale.

Dobrze wygląda zdolna, lecz nerwowa Czataldża (Balthazar i Crescentic). Zmienił się na korzyść Czart (Arak i Antinea). Pełnoletni Delfin (Harlekin i Combress) będzie prawdopodobnie uczestniczył w wyścigach z płotami i przeszkodami.

Z trzylatków bardzo dobrze przezimował Dick (Arak i Platina). Sformowany już w wieku dwuletnim ogier ten obdarzony jest ogromnym „speed'em". Podrosła nieco i dobrze galopuje Miriam (Fils du Vent i Hera). Dobrze wygląda Moza (Fils du Vent i Nemezis).

Z dwulatków tej stajni narazie najwięcej zaufania budzi Ben Hur II (Balthazar i Koralis).

W stajni **p. Z. Dobieckiego** punkt ciężkości stanowi bardzo piękna i doskonale wychowana stawka dwulatków, z pośród których wyróżniają się Czarczaf (King's Idler i Kaśka po Morganatic) i Córuchna (Wily Attorney i Polette po Pekin).



CHATEAU BOUSCAUT wygrywa Prix Lagrange (50.000 fr.—2000 m.) w Maisons—Laffitte bijąc o 1½ dł. Ginger Ale i Paris New York.

Ze starszych koni dobrze przezimowały i ładnie wyglądają: 4-ro letni Awiator (Carabas i Jersey Lilly), oraz trzylatek Benefis (Wily Attorney i La Renteria), który jako dwulatek nie biegał.

Pod opieką tegoż trenera, St. Gruszki, znajduje się również stajnia **p. T. Przyłęckiego,** a konie tej stajni wydają się być w znakomitym porządku.

Bardzo zyskał w przeciągu zimowych miesięcy trzyletni Gran Chuckle (Wily Attorney i Chuckle po Rabelais) i dziś dopiero widać, że wspaniały obecnie ogier ten zeszłego roku był jeszcze kompletnem źrebięciem. W r. ub. Gran Chuckle biegał 7 razy i wygrał 4 pierwsze i 3 drugie nagrody. Uległ Bejrutowi, podczas gdy ten był w swej

najlepszej formie. Za drugim razem pobił go Bimbus, będący wówczas u szczytu kondycji. Trzeciej wreszcie porażki doznał wnuk Rabelais'a od Casanovy, który w tydzień potem wygrał klasyczną nagrodę Borowna. Cztery zwycięstwa i trzy zaszczytne porażki! Karjera wcale dobra dla niesformowanego dwulatka, a dostateczna w każdym razie, by wobec znacznego rozwoju zwłaszcza, rokować można temu znakomitej krwi źrebcowi najśmielsze na przyszłość nadzieje.

Bardzo dobrze przezimował, chociaż mniej zyskał przez zimę Globtrotter (Wily Attorney i Risotta). Trzyletnia klacz Magnolja (Manton i Tillery) i Gwiazda (Parachute i Pera) wyglądają dobrze.

Ze starszych koni doskonale przezimowały: czteroletni Already (Albula i Haselnuss), pięcioletni Tout en Haut (Cannobie i Tillie Valie), oraz czteroletnia Con Amore (Balthazar i Aquamarine), pięcioletni zaś Zulus (Illuminator i Salamandra), oraz czteroletnia Ponteba (Balthazar i Pexi) nietylko przezimowały znakomicie, lecz wiele zyskały i oczekujemy po nich znacznej poprawy.

O dwulatkach tej stajni wiele powiedzieć się nie da— ogierek Jacht II (Manton i Szegely) powinien być lepszy od swej siostry po ojcu Japonji (Saffi).

W stajni **p. H. Cichowskiego** zeszłoroczny crack stajni Gozdawa (Wily Attorney i Red Start) wygląda bardzo ładnie, lecz nic się od roku zeszłego nie zmienił. Prędzej zyskał nieco Grzybek Pierwszy (Wily Attorney i Sucha), który podrósł nieco i zrównoważył się w ruchach.

Ze starszych koni doskonale przezimowały Ghazi (Manton i 41 Czerkies) i Furja (Carabas i Chuckle). Bardzo zyskała Faustine II (Huszar II i Faustine). Z dwulatków, mniej sformowany od innych, Hopsztynder (Illuminator i Rózga) ma piękne linje wyścigowe.

W stajni **1-go Pułku Szwoleżerów** crack stajni Interim (Fils du Vent i Dagmara po Cylba) stale szwankował z nogami i wskutek tego w r. z. nie biegał. Obecnie wygląda doskonale i pracuje normalnie.

Prześlicznie wygląda i doskonale przezimowała Iłża (Mości Książe i Azalja po Icy Wind), klacz obdarzona pięknemi linjami wyścigowemi.

Wśród dwulatków tej stajni bardzo korzystne wrażenie robią Dres (Stavropol i Lady Pegöys po Prestige), oraz Jonatan (Fils du Vent i Ione po John o'Gaunt). Dobrze ruszają się dzieci Sovala, ogierek Manco (Lady Margaret po Consols) i klaczka Persona Grata (Paulette po Hyman) wnuczka Galtee More ze strony matki.

W stajni **p. Endera** doskonale wygląda czteroletni Guzohan (King's Idler i Another Attempt po Kosmos Bey), dobrze Iwa (Manton i Szegely), oraz Indian (Confetti i Mała Langden po Mości Książe). Iwa zwłaszcza znacznie przez zimę wysubtelniała.

Z dość licznej stawki dwulatków tej stajni wyróżnia się ogierek Duce (Fils du Vent i Lepante po Arc de

---

Konie z Dalekiego Wschodu.

Od połowy 18 wieku powstają rządowe stada koni na zachodzie Europy. Wypływało to z różnych przyczyn i nowych potrzeb militarnych. Z coraz silniejszym upadkiem „feudalizmu" rządy ze względu na siły zbrojne były zmuszone do zastąpienia dawnych hufców, dostarczanych przez feodalnych baronów i hrabiów. A na tych siłach właśnie przy nowych zaciągach płatnych, dopełnianych przez rządy królewskie, polegała obrona granic państwa. Jednak chociaż armje stale stopniowo wzrastały, musiały być niemniej zaopatrzone odpowiednio w broń palną i konie. Ażeby te konie posiąść w odpowiedniej liczbie, należało założyć stada państwowe i tak nazwane depot ogierów. Pierwsze stado państwowe i depot widzimy zapoczątkowane we Francji za Ludwika XV. W monarchji Austrjackiej powstają później za rządu wysoce zdolnej i energicznej ces. Marji-Teresy. W dawnej stolicy Austrji, oprócz koni w stajniach królewskich: jak rosłych okazałych andaluzów hiszpańskich, neapolitańskich dzianetów, lub lipicańskich kłusaków, koni cugowych możnych panów, lub pociągowo-roboczych, innych nie widziało się. Wytworzenie zatem rasowych pepinier koni było wskazane. Najazd Turków pod same mury Wiednia w 1683 r. jest nazbyt pamiętny, aby mógł pójść w zapomnienie, słabe strony obrony uwydatniły się, a zarazem potrzeba silnej i ruchliwej kawalerji była wskazana—a jej znaczenie wykazały wybornie hufce polskie w swych nadzwyczajnych szarżach na nieprzyjaciela, oraz mistrzowsko prowadzonych podjazdach.

Za Marji - Teresy zatem postanowione zostało założenie stad państwowych na Węgrzech, jako najlepiej nadających się do hodowli koni, a przedewszystkiem: jedno w Mezöhegyes, a drugie w Babolnie. Daty ich założenia są te same, mianowicie rok 1789. Stado jednak w Mezöhegyes miało bardzo szerokie zadanie, mianowicie wychów koni pół krwi uszlachetnionych na szeroką skalę jak: Nonjusów, co do wzrostu większych i mniejszych, Furioso Gidranów, z przymieszką krwi orjentalnej, oprócz innych nawet wyższej pół krwi. A w Babolnie kierunek był ściślejszy, więcej jednolity, albowiem miało to być tylko stado koni czystej krwi arabskiej, a przy niem pół krwi orjentalnej.

Mezöhegyes jest położony między Szegedynem i Aradem i obejmował przed wojną 19 tysięcy hektarów i 630 akrów w jednym szerokim pasie, szerokości do 104 hektarów, obwiedziony leśnemi sadzonkami. Co do stadnin, to konie stały na specjalnych folwarkach, stosownie do ras przeznaczonych. Ogiery rozpłodowe miały swoje stajnie, jak również klacze stadne, oraz młodzież. Był to zatem zakład hodowlany olbrzymi i w tych rozmiarach jedyny w Europie.

Babolna położona jest w trawiastej okolicy jak i Mezöhegyes na płaszczyźnie, ale pastwiska są nadzwyczaj bujne i soczyste, przypominają jakby Ukrainę swym stepowym wyglądem; te dwa wielkie stada ześrodkowały hodowlę różnych koni pół krwi i koni wysoce rasowych orjentalnych.

Trzecie stado, które co do wysokości krwi możnaby postawić na pierwszem miejscu, jest Kisber, cieszące się nawet sławą europejską, swym doborem ogierów reproduktorów (przed wojną). Dziś siłą okoliczności ekonomicznych

Triomphe). Znakomitej krwi As Coeur (Transcedent po Tracery i Nicely po Marco) jest nieco słaby w lędźwiach i nieco szwankuje w zadzie. Nie robi większego wrażenia również pierwszy w kraju produkt po Villars'ie, Jasiołda (Simplicite po Rataplan). Pięknie wyglądają, lecz trudno od nich wiele żądać, dwa ogiery, synowie Baccarata, Jowisz II (Malaga po Perdiccas), oraz Jerry (Mała Langden po Mości Książe).

W wielkim porządku wydaje się być stajnia **p. Br. Peretjatkowicza.** Konie starsze, zwłaszcza 4-o letni Paroman (Romanelli i Parole), Resonnance B. W. (King's Idler i Ira), oraz Fanfara II (Carabas i Sonya) wyglądają pięknie, wypracowane i galopują doskonale. Powinny się również poprawić trzyletnie klaczki, córki Carabas'a: Ghicka (Gamratka) i De Kobra (Kobra), po matkach-córkach Polish Galloway'a, które w r. z. były późno wzięte do treningu, nie zdążyły więc wyrobić się należycie.

Dwulatki tej stajni, dzieci Namoroba: ogierek Nadir (Bajaderka II po Blason), oraz klaczka Haneczka (Perła II po Patriarche) wyglądają bardzo ładnie.

W stajni tej pod opieką tegoż trenera M. Bryka znajdują się 2 starsze ogiery **p. W. Mirnego** Murman (Morganatic i Gloria), Kinmal (King's Idler i Malakka), oraz dwuletnia klaczka **p. B. Brzezickiego** Litka (Harsona i Lady Prim). Konie te wyglądają bardzo dobrze.

Dość różnorodne towarzystwo znajduje się w stajni **19-go Pułku Ułanów Wołyńskich,** gdzie pracują pod kierunkiem znanego gentleman-ridera p. A. Tuńskiego przeważnie konie, przygotowywane do sportu płotowego i przeszkodowego. Stajnia ta przezimowała doskonale. Wyróżnia się tu importowana z Francji Neva (Tracy le Val i Source), która prawdopodobnie okaże się najwięcej cennym z ostatnich importów. Klacz ta jest bardzo „racing like" i rusza się doskonale, wygląda lekko i dobrze.

Z pozostałych bardzo zmienił się na korzyść nabyty od p. Cz. Baczyńskiego Sandomierzak, który ma biegać w wyścigach dżentelmeńskich.

W stajni tej znajdują się w treningu 2 trzyletnie ogiery **p. L. Morzyckiego,** Bacarat (Manton i Regina po Blue Danube) i Bałamut (Manton i Cylvella). Bacarat doskonale biegał już w wieku dwuletnim, obecnie zaś zyskał przez zimę wiele. Urósł, spotężniał, wyrównał się w lędźwiach i galopuje z wielką energją, a o ile jego nieco zbyt ekspansywny charakter nie stanie mu na przeszkodzie, źrebiec ten, zwłaszcza na krótkich dystansach powinien biegać doskonale.

W **publicznej stajni treningowej** pozostał materjał zupełnie drugorzędny, zwłaszcza w koniach trzyletnich i starszych. Z trzylatków crackiem stajni pozostanie prawdopodobnie Ilbit p. W. Święcickiego (Illuminator i Bithur po Batailleur), który może nieco podrósł, lecz rozwinął się mało. Importowana z Niemiec trzyletnia Molly, p. Lubicz Strzemińskiego (Aberglaube i Marta) niczem się nie wyróżnia, ma bardzo brzydką akcję w galopie

---

zmuszone jest do większej oszczędności. Założenie stada w Kisber i przejęcie go przez dawny rząd austryjacki jest złączone ze smutną tragedją. Piękna rezydencja Kisber przed 1848 rokiem należała do Kazimierza hr. Bathyaniego i przedstawiała się bardzo okazale z pałacem, ogrodami i t. p., ale nadszedł rok bardzo ciężki — rok rewolucji przeciw ciemiężeniu Węgier przez Austrję. W takich chwilach krwawego przewrotu zdarzają się smutne i niepowrotne fakty. Kazimierz hr. Bathyani należał do powstańców, został zaaresztowany i po bardzo sumarycznym sądzie skazany na śmierć i rozstrzelany w Peszcie w 1849 r., a cały jego majątek uległ konfiskacie i przeszedł w ręce rządu. Gdy jednak namiętności poczęły stygnąć i względny modus vivendi wytworzył się między monarchją Austrjacką a Węgrami, postanowiono oddać Kisber na publiczny użytek Węgier. W 1853 roku założone zostało w dawnej rezydencji Bathyanich stado koni pełnej krwi, to stado stosunkowo w krótkim przeciągu czasu pozyskało szerokie uznanie, a przed wojną światową było zaliczane do pierwszorzędnych stad europejskich, słynąc tak doborem ogierów reproduktorów, w znacznej części nabytych w Anglji, jak i nadzwyczaj rasowym przychówkiem. Rząd zaś węgierski chętnie czynił wszelkie ułatwienia hipiczno-hodowlane rodzinie Bathyanich. W stadzie Kisber urodził się derbista tej samej nazwy: Kisber, który na torze w Epsom zdobył wielką nagrodę klasyczną w 1876 r.

Po wstąpieniu na tron cesarza Franciszka Józefa uwaga zwrócona została na stado w Babolnie, gdyż cesarzowi szło o utworzenie tamże pierwszorzędnego stada koni orjetalnych. Ogiery i klacze, znajdujące się w Babolnie, nie były dość czystego arabskiego pochodzenia i należało je wzbogacić rzeczywiście wywodowymi kohejlanami tak ogierami, jak i klaczami. Postanowiona zatem została wyprawa na Wschód po konie urodzone i wychowane w pustyni. Projekt ten uzyskał bardzo łatwo sankcję cesarską i szło tylko o wyznaczenie członków wyprawy i należyte przygotowanie do dalekiej drogi. Po odpowiedniem ustaleniu marszruty, członkami zamierzonej wyprawy naznaczeni zostali: pułkownik Rudolf Bruderman (jako kierownik wyprawy), który cieszył się dużem uznaniem, następnie hr. Westfalen, porucznik Edward Loefler*), lekarz weterynarji Jerzy Fleschbacher i doktór Franciszek Brauner. Oprócz tego przydzielono do wyprawy podoficera i dziesięciu żołnierzy z 11 pułku ułanów. Obsadzenie zatem wyprawy w siły fachowe i pomocnicze wydało się zupełnie dostateczne. Pułkownik Bruderman przygotowywał się do wyprawy z rozwagą, bez pośpiechu i wyruszył dopiero 11 października 1856 roku.

W czasie, gdy pułkownik Bruderman zbliżał się niemal do celu swej wyprawy, czyli do rzeki Jordanu, natrafił na koczujące i wojujące plemiona Beduinów, wypasających swe konie na urodzajnych i żyznych pastwiskach, położonych na południe od jeziora Tyberyjskiego. Szeikiem zaznaczonych band był człowiek w swoim rodzaju nadzwy-

*) Na kilka lat przed wojną, stanowisko dyrektora Antonińskiego i Szepietowskiego stada ś. p. Józefa hr. Potockiego zajął rotmistrz Loefler, cieszący się wielkiem uznaniem właściciela. Był to człowiek podówczas dobrze już podżyły, ale pełen energji. Wypadki wojenne zaskoczyły go, nawet po chwilowem zajęciu Królestwa przez austryjaków, był on naznaczony wojennym gubernatorem Piotrkowa i okolicy.

i narazie nie może poradzić sobie nawet z Gargaronem (Manton i Pożoga). Lepszym importem może okazać się dwuletnia Salzburg (Tamar i Sardanja), która nie traci nawet wobec wspaniałych ogierów tegoż właściciela, Jaremy III-go (Fils du Vent i Dryada po Mości Książe) i Jaxy (Manton i Donna Rosa po Carabas). Z ogierów tych potężny Jarema III będzie prawdopodobnie lepszym trzylatkiem, syn zaś Donny Rosy — Jaxa, powinien biegać doskonale, już jako dwulatek.

Z pozostałych dwulatków może coś zdoła się wyróżnić z młodzieży p. St. Maryewskiego.

Późno przyszła z Leszna na tor mokotowski **stajnia p. M. Bersona,** lecz konie wyglądają, jakby wypracowane w domu były dostatecznie i cała stajnia robi zupełnie dobre wrażenie. Niezmiernie zyskał od roku zeszłego 4-o letni Colombo (Fils du Vent i Poinsettia po Sunflower II). Jest to wypadek rzadko notowany, by koń wyścigowy, biegając już dwa lata, mógł o tyle zmienić się na korzyść w przeciągu 6-ciu niespełna zimowych miesięcy. Rosły, niezgrabny, wysoce ordynarny, z ruchami zupełnie niezrównoważonymi, źrebiec ten obecnie na tyle wyszlachetniał i wysubtelniał, a w ruchach nabrał harmonji, że dziś robi wrażenie klasowego i pięknego źrebca, pozostawiając wrażenie, że wśród najlepszych rówieśników okazać się może groźnym szermierzem.

Zyskał znacznie również przez zimę trzyletni Lutin (Harsona i Lagyad po Bon marché), który już jako dwulatek miewał dobre momenty. Obecnie wychowanek stada p. R. Czaykowskiego, wysoki nieco na nogach i mało ożebrowany, pogłębiał znacznie, doskonale „ściele się" w galopie po ziemi i obiecuje znaczną poprawę.

Doskonale wygląda, lecz nic się od roku zeszłego nie zmienił, obiecujący według dwuletnich wyścigów Derkacz (Manton i Angara, zwyciężczyni Oaks'u), to samo można powiedzieć o Dr. Oskarze (Alaric Victor i Nabotoris po Nabot).

Podrosła jakby nieco pierwsza z przychówku po Poinsettii, klaczka — Drzazga (Alaric Victor).

Z czterolatków, poza Colombo, wszystkie przezimowały doskonale, a najlepsze wrażenie robi Centaur (Alaric Victor i Electra po Con amore).

Bardzo ładnie przedstawia się stawka dwulatków lesznowskich: 5 ogierów i 4 klaczki, wśród których ogierek Ercole (Franklin i Princess Picton po Picton), oraz klaczka Eryx (Mont Lebanon i Cotarnix po Brown Prince) są pochodzenia angielskiego, po matkach importowanych ze źrebiętami w łonie, sądzę jednak, że urodzony w Państwowej Stadninie w Kozienicach Jasieńczyk (Manton i Cylicja po Fils du Vent), oraz lesznowskie Ernani (King's Idler i Electra), lub Ersilja (King's Idler i Angara) anglikom nie ustąpią pod żadnym względem.

Stajnia **p. E. Grzybowskiego** zimowała w Słubicach, majątku swego właściciela. Konie stajni tej zimą widocznie nie próżnowały, gdyż mają wygląd wypracowanych.

---

czajny, obdarzony wielką odwagą, niezwykłą siłą fizyczną, przedsiębiorczością i umiejętnością utrzymania władzy nad Beduinami.

Aczkolwiek podówczas można było nabyć rasowego ogiera w niektórych miastach Wschodu, jak w Kairze, Beyruth, Smyrnie, Aleksandrji, Aleppie, jednak kupna te nie dopełnione w trybutach pustyni, należało zaliczyć do szczęśliwego trafu, przypadku i na nich rzeczywistego powodzenia wyprawy nie można było opierać.

Pułkownik Bruderman, narażając się na niebezpieczeństwa i uciążliwe niewygody, po siedmiu miesiącach dotarł nareszcie do pustynnych stron Arabistanu, w których jednak koczujące i wojujące plemiona Beduinów najlepsze i najcenniejsze wychowują konie.

Wróćmy się jednak do samej wyprawy do Arabistanu i do poszukiwań, robionych w różnych trybutach. Jak „traf" przychodził czasami z pomocą naszemu podróżnikowi Wacławowi Rzewuskiemu, przezwanemu na Wschodzie emirem Tat-el-Fera, tak i traf również dopomógł pułkownikowi Brudermanowi w tych różnych poszukiwaniach. W swych wycieczkach, pośród koczujących plemion, wypadkiem poznał owego niezwykłego Szeika, o którym wyżej wzmiankowałem, słynnego ze swych przygód. Jego osobistość pokrywała od dziecka dziwna tajemniczość, nikt właściwie nie znał jego rodziców, podobno urodził się na północnym wybrzeżu Afryki w plemieniu Sannoga, wzrósł jakby dziki, ale silny krzew w plemieniu Beduinów, z którymi błąkał się. Gdy doszedł do lat młodzieńczych, pełen sił i zuchwałości, życie wśród koczowników wydało mu się jednak biednem i nie odpowiadało jego pragnieniom. Zaciągnął się zatem do szeregów Mahomet-Alego i wraz z Ibrahimem Baszą wojował z Wysoką Portą, ale jak to często bywa z awanturnikami, nie znosił karności wojskowej i posłuszeństwa. Porzucił zatem służbę, zebrał bandę, złożoną z awanturników, nad którymi widocznie górował nadzwyczajną energją, siłą fizyczną i sprytem — stał się odrazu ich wodzem. Siedlisko obrał sobie w niedostępnych górach Libanu, w pobliżu Saint-Jean-d'Acre.

Rząd turecki, czując się zbyt słabym do poskromienia śmiałego wodza, ucieka się do podstępu: przynęca go obietnicami uwolnienia od wojska i zaszczytnym tytułem Agi, oddaje nawet pod jego dowództwo pułki baszybuzuków, pomieszczonych w okolicach Acre. Niezadługo okazuje się, że to była tylko przynęta. Zostaje bowiem podstępnie schwytany, okuty w kajdany, wywieziony i zamknięty w twierdzy Widdyńskiej. Aghil—tak go zwano—szaleje ze wściekłości. Całemi dniami i nocami myśli tylko o ucieczce i pragnie krwawego odwetu. Wreszcie udaje mu się zbiec. Wówczas zbiera bandę zuchwałych, rozbójniczych beduinów — staje się ich wodzem i łączy się z potężnem wojowniczem plemieniem Benisatler.

Trafem — bądź co bądź, w życiu tak często wszechwładnym — pułkownik Bruderman spotyka Aghila w okolicach jeziora Tyberyjskiego, o tak wielkich dla nas świętych wspomnieniach z życia Chrystusa Pana. Beduin jest pociągnięty dżentelmenerją cudzoziemca i zaprasza gorąco pułkownika austrjackiego, aby zechciał odwiedzić go, wraz ze swymi towarzyszami. Pułkownik obiecuje i dotrzymuje słowa, liczy też, iż wśród dużego plemienia koczowników powinienby znaleźć i rasowe konie.

Na umówiony dzień przybywają zaproszeni goście, Aghil okazuje się niezmiernie gościnny i na cześć naczelni-

Mocno pełnoletni Forward, sława stajni, oraz sława polskiej powojennej hodowli wogóle, derbista, trzykrotny zwycięzca nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej (rekord niezwykły!) i innych zaszczytnych nagród, słusznie przez „vox populi" żelaznym zwany, pomimo, iż w r. b. obchodzić będzie jubileusz siedmioletniego do gonitw płaskich treningu, fakt w kronikach turfu rzadko notowany, pracuje z młodzieńczą werwą i robi wrażenie, że w klasycznych gonitwach specjalnych dla koni starszych jego właśnie bić trzeba. Jeżeli się zastanowimy jak wielkie, zasługi położył syn Fils du Vent'a i Gaff na torze, to przyjść musimy do przekonania, że żelazny zaiste ten ogier zasłużył sobie w zupełności na utrwalenie w pamięci przyszłych pokoleń sportsmanów swego imienia — przez mianowanie którejś ze znaczniejszych gonitw, dotąd bezimiennej, nagrodą Forwarda.

Ile to końskich generacji Forward dotąd już wypróbował? A ile wyprobuje jeszcze? Potężny, niespożyty organizm! Wart kontynuowania rasy!

Dobrze wygląda po rocznym prawie wypoczynku i pracuje obecnie normalnie Granat (Parachute i Nadzieja po Splendor) i, pomimo iż nie może on jak w roku zeszłym zaczynać od najniższych grup, dać sobie radę powinien i w gonitwach wyższej wartości.

Doskonale przezimował i robi bardzo dobre wrażenie typowy stayer na oko Jaszczur II, syn Patty po Ramesseum i nieszczęśliwego u nas reproduktora, a wskutek tego niedocenionego — As-des-As'a, jedynego w Polsce przedstawiciela cennej francuskiej krwi Dollar'a. Reszta przedstawicieli tej stajni, z pośród trzylatków i starszych koni — są gniade lub kasztanowate, a imiona ich nic nie przemawiają.

W stawce dwulatków tej stajni zato imponuje wprost wspaniały ogier kasztanowaty Lu Friborn (St. Becan syn Hurry On'a i Edesbabam po Pázmán). Dwulatek ten pięknie wyrośnięty i sformowany, ze wspaniałym eksterieur'em, i leniwą lecz bardzo rozciągłą akcją w galopie, tak charakterystyczną (jak określa ks. Wiaziemski w swoich listach z Paryża) u wszystkich synów, lub bliższych potomków Hurry On'a, robi niezatarte wrażenie i żałować należy, że jako urodzony zagranicą nie będzie miał prawa biegać w klasycznych nagrodach. Taki import jednak w każdym razie w hodowli, prędzej czy później, pozostawi niezatarte a dodatnie ślady, p. E. Grzybowskiemu przeto uznanie hodowlanego społeczeństwa słusznie się za niego należy. Reszta dwulatków, aczkolwiek są to przeważnie dzieci Mości Księcia, nie grzeszą rozwojem, lecz o ile będą odtąd dobrze chowane i w dwuletnim wieku niezbyt eksploatowane, może znaleźć się między nimi w przyszłości coś w rodzaju Jaszczura II-go, który jako dwulatek nie lepiej się prezentował.

Stajnia **p. K. Dzierzbickiego** zimowała w Bartoszówce, majątku swego właściciela, przyszła zaś na tor moko-

---

ka wyprawy i jego towarzyszów, zostaje wydana duża uczta na sposób arabski przyrządzona. Beduini w swych białych burnusach, w turbanach na głowach, zasiadają z podkurczonemi nogami w dużem półkolu. Młode, zakwefione niewolnice obnoszą różne potrawy, a przedewszystkiem baraninę z ryżem, specjalnie przygotowaną i pokrajaną na drobne kawałki, które palcami zręcznie wrzuca się do ust. Aghil podchodzi do Brudermana z baraniną na drewnianej podstawie i osobiście palcami wkłada mu ją do ust. Następnie obnoszą różne jarzyny, napoje chłodzące i owoce. Po ukończeniu uczty ukazują się jeźdźcy arabscy w swych malowniczych strojach na koniach w bogatych rynsztunkach i rozpoczynają różne harce t. zw. „fantazję", polegającą na wypuszczaniu koni cwałem, raptownem ich zatrzymywaniu, wystrzałami z broni palnej, dawanemi nad głowami koni, a nawet pod ich brzuchami. Konie, przyjmujące udział w tych ewolucjach i harcach, przez członków wyprawy są chwalone, oklaskiwane, jednak ich uwaga była zwrócona na inne, o wiele piękniejsze i bardziej rasowe. Przy pomocy Aghila, udaje się pułkownikowi Brudermanowi nabyć, stosunkowo nawet niedrogo, cztery wysoko źrebne rasowe klacze, a od szeika pokolenia Anezów, Knol'a, dwa wysoce szlachetne ogiery. Jednemu z nich, w celu uczczenia swego przyjaciela i pośrednika, pułkownik daje nazwę Aghil Aga (od nazwy szeika), biorąc pod uwagę jego typ i szlachetność, i kupuje za bardzo przystępną cenę 2.726 koron.

Na tym ogierze następnie pułk. Bruderman przebył długi szmat drogi ,a mianowicie przez Damaszek, Tryjest, Lipice, Pastranek i stanął 23 lipca w Babolnie.

Gdy nadeszła do Wiednia wiadomość o powrocie wyprawy z Dalekiego Wschodu, rozeszła się szybko po mieście, a cesarz Franciszek Józef, niecierpliwie wyczekiwał tej wiadomości; dowiedziawszy się, o powrocie zapragnął jaknajprędzej obejrzeć konie w Babolnie. Postanowił zatem przyjechać do stada 28 lipca o godzinie 2-ej w nocy, a przegląd naznaczony został na godzinę 5-tą rano, przed pałacem, w którym mieścił się zarząd stada, dawniej zaś służył jako klasztor dla cystersów.

Nad obszernym placem w Babolnej roztoczył się śliczny lipcowy poranek. Słońce rzucało jasne, złote promienie, zdala wśród drzew świergotało ptactwo, rosa perliła się na trawach i kwiatach.

Cesarz punktualnie o 5-ej rano przybył na plac wraz z nieliczną świtą, w której znajdował się feldmarszałek hr. Grünne oraz dyrektor stadnin ks. Józef Lobkowitz, jako gość był obecny Roman ks. Sanguszko.

W oddaleniu, na skraju placu, gromadziły się grupy ciekawych z pobliskiego miasteczka Pastranek, złożone z mężczyzn, kobiet i dzieci. Konie były wyprowadzone przez masztalerzy w żołnierskich węgierskich mundurach. Przedstawiał je cesarzowi pułkownik Bruderman, wraz z innymi członkami wyprawy. Naprzód kolejno wyprowadzono na trenzlach 16 ogierów, które świetnie przedstawiły się bądź wspinając się, bądź w skokach i rzutach. Cesarz przyglądał się każdemu zblizka, poczem jednego za drugim przeprowadzono kłusem. Franciszek Józef tak był zadowolony z przeglądu ogierów, przybyłych z dalekiego wschodu, iż wyraził publiczne podziękowanie pułk. Brudermanowi, stosując je i do innych członków wyprawy. Poczem wyprowadzono większą część klaczy stadnych nadzwyczaj rasowych i typowych, a w końcu 14 źrebiąt już urodzonych na

towski dość wcześnie. Konie wyglądają lekko i są „na oko“ dość wysuszone, zewnętrznie przynajmniej.

Na żadnym z trzylatków zmian wielkich od roku zeszłego nie znać. Nieźle galopują Dam (Schlingel i Radiation po Radium) i Blue Boy (Manton i Dźwina II po Dariel), pół brat klasowych szermierzy.

Bardzo dobrze przedstawia się stawka dwulatków tej stajni. Syn Gaff (Javelin i Clovelly po Chaucer) po Stavropolu gniady, potężnej budowy, sformowany już jak trzylatek Drednot wyróżnia się w tej doskonałej stawce. Bardzo korzystne wrażenie robi również znakomicie wychowany i sformowany Drum (Stavropol i Belgja po Bachelor's Double), nie wiele mu ustępuje Dri Dri (Manton i Lanoline). Typem ojca przypominający Drim (Stavropol i Roli Poli II po Petros) jest piękny, lecz nieco mniej sformowany, rusza się jednak doskonale. Bardzo wyścigowa Colombina (Stavropol i Dźwina II po Darial) coś tam szwankuje w ruchach. Znajdujące się w treningu w tej stajni dwulatki hodowli **Spółki Kresowej** są jakgdyby mocno spóźnione w rozwoju. Mospan po francuskim reproduktorze Saint Queen (Mesillim) i francuskiej Male (Jus d'Orange i Innovation) jest zupełnem jeszcze źrebięciem. Nieco lepiej rozwinęty jest doskonały w ruchach Amulet (Palatin i Alderney po Aldford) oraz ordynarna nieco, lecz bardzo wyścigowa Warna (Palatin i Valailles po Bonspiel II).

Stajnia **„Ktery-Szepietów“** zimowała w Kterach, majątku p. K. Wodzińskiego w Kutnowskiem, i przyszła na tor mokotowski doskonale wypracowana i wycantrowana.

Bardzo dobrze przezimowała czteroletnia Madame Bovary (Morganatic i Bursa po San Thiago), uspokoiła się znacznie i galopowała doskonale. W ostatnim tygodniu przedświątecznym jednak zaczęła zdradzać objawy „palenia się“, co może jej zepsuć dobre szanse na pierwsze wyścigi. Dobrze przezimowały i doskonale galopują pięcioletni Ibanez (Illuminator i Dame po Azutan), oraz czterolatki Monte Carlo (Morganatic i Riviera po Grymza) Ewiatr (Fils du Vent i Ewa po Brzask) i Maur (Morganatic i Gloria po Fils du Vent).

Z trzylatków znacznie rozwinął się bardzo źrebięcy w dwuletnim wieku Burłaj (Manton i Bursa), który powinien się znacznie poprawić.

W dwuletniej doskonałej stawce 5-ciu ogierów wyróżniają się synowie klasowych matek — Sokół II (Illuminator i Dyletantka po Dealer), oraz Beduin II (Parsifal i Berceuse po Parachute). Reszta ogierków Temperament (Manton i Rybitwa po Sac-à-papier), Wagram (Manton i Ewa) oraz Sierżant (Parsifal i Salwa po Humbug), również przedstawiają się okazale i galopują dobrze.

Stajnia **bar. L. J. Kronenberga** również zimowała na wsi w majątku swego właściciela, przyszła zaś na tor mokotowski doskonale wypracowana i wycantrowana. Konie wogóle przezimowały dobrze. Dość posunięte w robocie

---

parowcu w czasie powrotnej drogi — były one równie rasowe, szlachetnego typu.

Między sprowadzonymi ogierami przez pułk. Brudermana dla zarządu stadnin węgierskich znajdowały się co do typu, szlachetności, wyróżniające się okazy. Zaznaczałem już, iż było kupionych 16 ogierów, między nimi jednak pierwsze miejsce zajął źrebiec wiśniowo gniadej maści nazwany Aghil Aga. Ogier ten był kupiony za 2.726 koron, cenę jak rzeczywiście „dla przyjaciela“, tak się bowiem wyraził przy sprzedaży jego były właściciel, szeik Aga. Płk. Bruderman kierując pochodem, przejechał na nim aż do Pastranek konno, co mogło już świadczyć o sile i dobrym (co jest tak ważnem) temperamencie tego ogiera.

Jako ogier stadny służył Aghil Aga w Babolnie przeszło dziesięć lat. Następnie ze względu na pokrewieństwa krwi z klaczami, został przeznaczony na sprzedaż. Książe Sanguszko, który znał wybornie i cenił tego ogiera, bywając często w Babolnie, polecił nabyć go zarządowi swego stada za naznaczoną cenę 10.000 koron. Aghil Aga przez długie jeszcze lata był bardzo ceniony w Sławucie, a konie po nim wyróżniały się pięknością i silną budową, między innymi urodził się po nim, jak go nazwano, Młody Aghil Aga 23 kwietnia 1880 r. z klaczy Mimi sławuckiego stada. Młody Aghil Aga dostaje się następnie do Gumnisk pod Tarnowem, jako ogier stadny.

Stado to powstało w znacznej części z koni sławuckich, a właściciel jego ks. Władysław Sanguszko, zwolennik orjentalnych koni zajął się stadem z pieczołowitością. Młody Aghil Aga, dał w Gumniskach dobre konie, zbliżone typem i maścią do wywodowego Aghil Agi. Stado w Gumniskach po dziś dzień istnieje, nawet powiększa się, rozszerza i wychowuje konie czystej krwi arabskiej. Należy obecnie do młodego ks. Romana Sanguszki.

Od paru lat konie arabskie próbowane są w Polsce na wyścigach i konie z Gumnisk, oraz ocalałe konie po grabieży i pogromie w Antoninach R. i J. hr. Potockich, przyjmują w nich też udział, czyli, pomimo powiększenia ilości koni pełnej krwi, pomimo rozwoju wyścigów, okazuje się potrzeba podtrzymania w czystości koni arabskich. Teraz konie te są u nas nieliczne, ale można spodziewać się, że liczba ich hodowców, siłą spadkowej historycznej tradycji z czasem powiększy się.

Zapewne, że ów świetlany poranek, tak pełen pogody i miłych wrażeń, pozostawił w pamięci Franciszka Józefa jakby odświeżające wrażenie i napewno nawet sen gorączkowy nie odtworzył mu na chwilę *przyszłości*. Czyż młody, 27-letni monarcha mógł nawet przypuścić, iż za 2 lata jego armja po krótkiej kampanji włoskiej i po walnych bitwach przegranych pod Magentą i Solferino, będzie rozbita, a on zmuszony podpisać warunki pokoju i zgodzić się na oswobodzenie Włoch a w 1866 dojdzie do wojny z Prusami i krótkotrwała kampanja, mająca jako epilog walne zwycięstwo Niemców pod Sadową, doprowadzi go do podpisania warunków pokoju, jakie kanclerz Bismark podyktuje, a było to zwycięstwo przedewszystkiem strategji i przewagi broni odtylcowej, górującej nad starego typu bronią strzelniczą austrjacką. Czy jednak na tem koniec życiowej tragedji? W ósmym dziesiątku lat zeszłego stulecia rozgłośną się staje „tragedja“, jeszcze do tej pory całkowicie nie wyjaśniona, w Mayerlingu i strata jedynego syna — następcy tronu Rudolfa. Zdawaćby się mogło, że na tem starożytne „fatum“ mogło się już przesilić. Ale nadchodzą lata straszniejszych

wydają się być Bachmat (Harrier i Karabela po Fils du Vent), który n. b. znacznie zyskał przez zimę, oraz Bizun (Mości Książe i Parodja po Pickwick), który doskonale galopuje. Oględniej jakgdyby pracuje odznaczający się wielkiem sercem w walce Bimbus (Ballyheron i Maleńka po Pickton). Bardzo posunięta w kondycji wydaje się być również Branka II (Harrier i Rose de l'Enfer po Cupbearer). Dobrze wygląda i galopuje pięcioletni Zbir (Ballyheron i Maleńka po Picton). Z pośród stawki dwulatek (7 klaczy) zwraca uwagę piękna, dobrze wychowana i wyrośnięta, o linjach bardzo wyścigowych, a przytem córka klasowej Ruty (Harry of Hereford i Judith), Czeremcha (Ballyheron). Sądzę, że w tym wypadku nawet zdyskredytowany jako reproduktor Ballyheron przeszkodzić nie może, córka jego, Czeremcha, biegać musi, jest to typowa „racer'ka".

W tym miejscu bardzo „à propos" będzie wspomnieć o karjerze *Ballyheron'a, jako reproduktora.* Gdyby derbista irlandzki w r. b., mając wśród dwulatków dzieci swe: Icy Wind, Czeremchę, Imbros'a Ispahana i Irrawadi, nie rehabilitował się z większym dla sprawy pożytkiem, w takim razie powinien przejść do hodowli koni pół krwi i nie zajmować dłużej miejsca wśród czołowych reproduktorów. Otrzymawszy tej krwi i klasy matki stadne co: Ruń, Ruta, Bourgogne, Cymbarka i Baratarja — Ballyheron miał sposobność wybicia się w zupełności.

Stajnia **9-go Pułku Strzelców Konnych** zmieniła w tym roku wielce zasłużonego dla tej stajni trenera Józefa Kowalskiego, któremu lwią część swego niepowszedniego powodzenia zawdzięczała. Ludzi niezastąpionych podobno niema. Czy jest tak w rzeczywistości, będziemy mieli sposobność przekonać się wkrótce.

Konie starsze w tej stajni, od kilku lat wypracowane i wyrobione, są w dość dobrym porządku. Z wielką energją galopuje poprawiający się z każdym rokiem Colonel (Fils du Vent i Cytis po Talion) zwycięzca między innemi kilku końskich generacji flyer'ów w nagrodzie im. J. Fanshawe w r. ub. Wszechstronny syn Pergettyü — Pan Prezes (Schalk) „stayer and flyer" w swojej klasie, oraz skoczek pierwszorzędny, również pracuje doskonale. Doskonale również galopuje jeden z czołowych trzylatków 1928 roku pięcioletni obecnie Samson (Morganatic i Sevilla po Splendor wys. pół krwi) rodzony brat derbisty Madryta. Dobrze idzie na robocie 5-cio letni Kaprys (Ballyheron i Kathleen po Bony), który w r. ub. stanął na czele listy zwycięskich dzieci Ballyherona, wygrywając w ogólnej sumie 13.290 zł.

Z pośród 6-ciu dwulatków tej stajni wyróżnia się eksterieur'em półbrat Colonela po Cytis — ciem. gn. Shou Shou (Harrier), któremu obecnie mało ustępuje Dniestr (Palatin i Déli Szél po Balsarroch).

W stajni **p. W. Andersa** znakomicie przezimowały wychowanki lesznowskie Alembik (Alaric Victor i Electra po Con amore) i Allier (Arak i Alpha po Alaric). Pierwszy

---

jeszcze pogromów, lata światowej wojny, wstrząsu całej Europy i ostatecznie rozpadnięcie się monarchji Habsburskiej, Franciszek Józef zmarł przed zakończeniem wojennej tragedji. Ostatnim akordem monarchja austrjacko-węgierska rozpadła się.

Zaś ks. Roman Sanguszko, przesiąknięty uczuciami obywatelskiemi, patrjotycznemi, czyż nie przeszedł prób ogniowych za życia. Za udział w powstaniu 1831 r., został aresztowany, wywieziony i skazany na zesłanie, „etapami" na Sybir. Męczarnie te zniósł, ale powrócił utraciwszy całkowicie słuch i przygnębiony moralnie. Zajął się jednak po pewnym czasie swemi obszernemi włościami, sprawami kraju.. A gdy wyścigi w Warszawie zostały szerzej wznowione, jego konie arabskie i anglo-arabskie od 1870 r. przyjmowały w nich udział, a odnoszone zwycięstwa elektryzowały go moralnie. Zmarł w 1877 r. w 82 roku życia, jakby go miłosierdzie Boskie ochronić chciało, by nie doczekał bolszewizmu, owego zaprzeczenia wszystkiego, co ludzkie uświęcone wiekami, a rozpanoszenie się krwawego gwałtu, mordu i kradzieży. Dobra sławuckie, wraz z obszernemi ziemiami, lasami, stadami od 1917 r. stały się łupem hord bolszewickich. Tych niesłychanych kataklizmów i czasów, nie wyśpiewał żaden, czarny ptak w ów świetlany uroczy poranek na rozległym dziedzińcu w Babolnie.

St. Wotowski.

Książęta Sanguszko.

Przedstawicielami starego rodu książąt Sanguszków, którzy dali się poznać od początku ubiegłego stulecia ze swych poczuć obywatelskich byli:

Książe Hieronim, ostatni wojewoda Wołyński, zmarł w 1812 r., ks. Eustachy (syn ks. Hieronima) patryjota, energiczny ziemianin; zorganizował wyprawę do Arabistanu po szlachetne konie w 1816 — 1819 r. uwieńczoną powodzeniem, zmarł w 1844 r. pochowany w Sławucie.

Ks. Roman (wnuk ks. Hieronima, syn ks. Eustachego) wysoce szlachetna i dzielna postać. Za udział w powstaniu w 1831 r. został skazany przez rząd rosyjski na wygnanie na Syberję. Przeszedłszy bardzo ciężkie koleje po kilku latach zmęczony, postradawszy słuch, powrócił do Sławuty, gdzie się zajął zarządem rozległych dóbr i stadem koni arabskich, które powiększył.

Ks. Władysław, właściciel dóbr Tarnów i Gumniska, był ojcem ks. Romana, który po nim odziedziczył Sławutę i stado koni arabskich. W 1917 r. ks. Roman zamordowany został przez hordę bolszewicką w Sławucie i tamże pochowany.

Brat ks. Romana, ks. Eustachy Sanguszko namiestnik Galicji, rolnik, hodowca, przejęty sprawami społecznemi właściciel Tarnowa i Gumnisk, zmarł przedwcześnie pozostawiając żonę z domu Konstancję hr. Zamoyską i syna ks. Romana obecnie jedynego przedstawiciela starego, zasłużonego rodu Sanguszków.

S. W.

jak zwykle na robocie nieco ukrywa swoje zdolności, więcej ekspansywny zato Allier galopuje znakomicie. Bardzo się poprawił od zeszłej jesieni Ascia (Fils du Vent i Nedjide wys. pół krwi po San Thiago), który od wiosny nieco w r. ub. szwankował, obecnie wygląda zaś doskonale i dobrze galopuje.

Dobrze się rusza dwuletni Kunktator (Kelet i Przemiana po Casanova).

W stajni **J. hr. Alvensleben-Schönborn,** konie przezimowały dobrze. Zmężniał znacznie obdarzony z natury dość bogatą muskulaturą czteroletni Bohun II (Harrier i Barbara Belle po St. Saulge).

Zdolny Szeryf (Harrier i Szerena po Sac-à-papier) obecnie, zarówno jak i w roku zeszłym jest mało umięśniony, co jednak mu nie przeszkadza, że tymczasem galopuje doskonale. Stare konie Goliath i Vedette pracują normalnie.

Z końmi, znajdującymi się w treningu, przyszła na tor również pięknej krwi zagraniczna francuska Kneep (Bridaine po Gorgos i Kipton Belle). Jakie stajnia ma względem niej zamiary odgadnąć trudno. Treningu klacz nie wytrzyma.

Wśród dwulatków tej stajni (4 klaczki) doskonałe wrażenie robi piękna c. gn. źrebica Galatee (Bankar öcscse i Galadsag po Wool Winder), rodzona siostra Galante, oraz kasztanowata Soubrette (Harrier i Szerena po Sac-à-papier), rodzona siostra Szeryfa. Obie źrebice są pięknie wyrośnięte, doskonale wychowane i sformowane i przyszłość ich powinna przedstawiać się obiecująco. Pozostałe klaczki, półsiostra Goliath'a kaszt. Gloria(Gondole), oraz córka znakomitej w swoim czasie dwulatki Voleuse, kasztanowata równie Valenzia, obydwie po Harrier, znacznie poprzednim ustępują.

W stajni **treningowej trenera J. Paszkiewicza** dobrze przezimowała czteroletnia Tercyna B. W., p. Yellow'a (Stavropol i Topola po Beregvölgy). Trzyletni Białozór B. W. (Manton i Topola) tegoż właściciela wygląda doskonale, lecz pozostała mu ta sama pracowita akcja w galopie, która mu mocno utrudnia krycie terenu. Dobrze galopuje i jakoby nie skarży się na nogi Guardi (Prestige i La Gagne).

Z dwulatków w stajni tego trenera wyróżnia się Louis d'Or (Manton i Riga po Gascony) p. A. Marylskiego, dobrze rozwinięty i rusza się dobrze. Niezłe wrażenie robią Fataliste B. W. p. B. Yellow (Fils du Vent i Topola) oraz Błękitny (Blue Danube i Drachma po Newminster II) p. B. Hessena.

W stajni **p. R. Kwiatkowskiego i L. Żelazko** o koniach starszych niewiele się da powiedzieć, chybaby Ataman (Alaric Victor i Kaśka po Morganatic) o ile wytrzyma z nogami, mógł biegać nieźle, tembardziej, że jest w najniższej grupie. Z dwulatków dobre wrażenie robią Gracz (Promień i Electra po Anschluss), oraz Groza II (Promień i Parole po Waterboy).

W stajni **10-go Pułku Ułanów Litewskich** crackiem stajni będzie jak i dawniej prawdopodobnie 5-cio letnia Hermosa (Albula i Hajadon).

Bardzo pięknie wypracowane zostały, oraz znacznie zyskały od jesieni obydwa 3 letnie cracki stajni **17-go Pułku Ułanów Wielkopolskich,** które przyszły na tor, dopiero w tygodniu przedświątecznym. Bejrut (Albula i Mea II po Guttenberg), oraz Beduin (Albula i Mia May po Fils du Vent) bardzo zmieniły się na korzyść i galopują bardzo dobrze. Mniej zyskał przez zimę Brylant (Albula i Diamantine po Wildflower) pomimo to wygląda doskonale i zdaje się być w wielkim porządku.

Późno bardzo przyszły na tor mokotowski stajnie znajdujące się pod opieką trenera Góreckiego, jen. K. Plisowskiego i pp. Babeckich, oraz stajnia p. M. Róga, która zimowała w Piorunowie pod Warszawą. Ponieważ stajnie te operują licznym i bardzo interesującym materjałem, wiadomości o nich podamy w najbliższym Nr. „Jeźdźca i Hodowcy", po dokładniejszem zapoznaniu się z poszczególnemi jednostkami.

Józef Szempliński.



Arab i jego koń.

Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno w Niemczech książka hipologa, Karola R. Raswana. (Carl R. Raswan „Der Araber und sein Pferd", Verlag Konrad Wittwer's Söhne, Stuttgart).

W niniejszym artykule pragnę nie tyle dać ocenę książki, ile podzielić się z czytelnikami zaczerpniętemi najświeższemi wiadomościami, dotyczącemi najszlachetniejszej rasy końskiej. Autor nie pisze na mocy wiadomości, zaczerpniętych z obcych źródeł, na mocy legend, kronik i opowiadań ludzi, którzy nibyto byli w Arabji. Karol Raswan to znakomity hodowca i badacz, który pięciokrotnie na miejscu śledził historję i hodowlę konia arabskiego, który poza Arabją objechał również inne kraje Afryki i Azji, od Marokka aż po Zatokę Perską. W Arabji samej spędził dwa lata, 1927 — 28, zapuszczając się stamtąd w pustynie Syrji i Mezopotamji.

Osobiście znając prawie wszystkie wybitniejsze stadniny krwi orjentalnej na kontynencie, znam również całą dotyczącą literaturę. Praca Raswana jest jednakowoż pierwszą bez zarzutu, realną monografją konia arabskiego, a w niej zawarta charakterystyka araba czystej krwi — jedyną w swoim rodzaju.

Każdy, świadomy wartości konia krwi orjentalnej dla wszystkich hodowli całego świata, z przykrością wyczyta z pracy Raswana, że pur sang arabów zachowała się tylko garstka. Na 4351 koni, oglądanych w Arabji, Syrji i Mezopotamji w latach 1927 — 28, znalazł autor tylko 14 arabów czystej krwi. Sam przyznaje, że jest fanatykiem i że mógłby 128 dalszych koni uważać za dobre, jednakowoż nienagannych i krwi autentycznej to — owych 14. Poza Arabją posiada najwięcej czystej krwi arabów Egipt, gdzie do dnia dzisiejszego spotyka się egzemplarze, pochodzące ze stadniny słynego Abbas-Paszy, od którego kiedyś nabywały arabskie konie również polskie stadniny[1]).

Powodem tak znacznego zmniejszenia się liczby szlachetnych arabów są nieustające walki między szczepami, posiadającymi szlachetne konie arabskie; walczący posługują się dzisiaj już nie lancami, lecz karabinami maszynowymi i samochodami. (W jednym z obozów Amaza-beduinów autor widział 21 samochodów, prawie wszystko Hudsony, Buicki i Essexy).

Autor był w roku 1929 świadkiem walki między szczepami Saba-Amaza i Ruala, gdzie na placu boju pozostało 200 zabitych, względnie ciężko rannych klaczy.

[1]) Tadeusz Piechocki — Konie krwi orjentalnej. 1924.

Złe obchodzenie się, obojętność, nieświadomość, nieprzestrzeganie zasad hodowlanych, to dalsze powody do zaniku czystej krwi. Czasy, w których chowano w pustyni konia w myśl przepisów Koranu, minęły bezpowrotnie Arab konia nie czyści, nie kuje, odżywia go nędznie, siodła i wędzidła nie uznaje, konia kieruje słowem i stopą, wykorzystuje go do upadłego, zmusza do marszów — po 150 klm. dziennie, a w czasie postoju zakłada na pęciny żelazne pęta, które wżerają się nieraz do kości. Najszlachetniejsze rumaki w pustyni wyglądają jak wywłoki. Nader rzadko spotyka się w Arabji szczepy, w których miłość do konia jeszcze nie wygasła.

Trzeba być wybornym znawcą, żeby w „szkieletach, ruinach", rozpoznać klacz, lub ogiera czystej krwi. A jednak charakterystyczna budowa łba z wgiętym profilem, z nozdrzami, których muszla nawet przy wdechu, znacznie ponad profil wychodzi, z szerokiem czołem i t. d. (specjalistów odsyłam do oryginału pracy) jest nieomylnym sprawdzianem czystości krwi.

„Sylwetka czystej krwi araba, piękno jego łba" pisze Raswan, „są takie, jakie widzimy na starych sztychach i portretach, o których zawsze się mówiło, że są przesadne". Widocznie za czasów Juljusza Kossaka, który z polskich malarzy pozostawił najwięcej takich „przesadnych" portretów koni arabskich — były one szlachetniejsze, niźli dzisiaj w Europie spotykane i chowane. (Patrz rysunki J. Kossaka, np. w dziele p. Bojanowskiego „Sylwetki koni orjentalnych i ich hodowców".

Dni szlachetnego konia arabskiego na Wschodzie są policzone. Czeka go ten sam los, który spotkał Indjan i bizony Północnej Ameryki. Dzisiaj Arab zależy od wytrzymałości i szybkości swego konia, bo rozboje i wyprawy wojenne trwają w dalszym ciągu. Niewadomo jednak czy przy stałym postępie cywilizacji i tak raptownej, ogólnoświatowej motoryzacji, w najbliższych latach koń Arabowi będzie jeszcze potrzebny?!

Pracę Raswana uzupełniają nadzwyczaj udane fotografje, które uzmysławiają charakterystykę konia arabskiego czystej krwi i, jak sam autor twierdzi, mają na celu łącznie z treścią książki przestrzedz ekspedycje, wyjeżdżające po konie arabskie na Wschód, przed falsyfikatami i „antykami".

Tadeusz Piechocki.

Listy z Francji.

Zupełnie niepostrzeżenie, lecz całkiem zdecydowanie, znaleźliśmy się już tam, gdzie się toczyć zaczyna walna batalja 1930-go roku. Idealna, według warunków klimatu, ubiegła zima pozwoliła trenerom doprowadzić swoich wychowanków do pełnej bojowej kondycji od początków sezonu i w pierwszym miesiącu wyścigów wprowadzone zostały do boju pierwszorzędne siły.

Zaczynając tradycyjnie od wyścigów dla koni starszego wieku, wypadnie nam zwrócić przedewszystkiem uwagę na rozegraną 6 kwietnia w Longchamp nagrodę Prix des Sablons.

Spotkanie „trzykrotnie wieńczonego" w roku zeszłym Hotweed'a ze wszystkiemi jego przeszłorocznemi „ofiarami" było przedmiotem niezwykłego sportowego zainteresowania.

Nieraz mi wypadło w roku zeszłym wspominać o kasztanowatym kolosie — Barrabas, synu Bahadur'a i Fuldy II. Stajnia, oraz pewna część jego gorących zwolenników uważali go zawsze za fenomena, lecz rozciągnięcie pochwy kolanowej wskutek upadku na starcie w tutejszym „Produce" zatrzymały na rok jego wyścigową karjerę. Właściciel Barrabas'a, ostrożny alzatczyk, p. G. Guthman, mówił mi nieraz w roku zeszłym i teraz powtarzał niedawno, że nie wątpi ani na chwilę, że crack jego powinien był w roku ubiegłym wygrać łatwo i Derby i Grand Prix de Paris.

W nagrodzie Prix des Sablons wysoka jego o swoim cracku opinja potwierdziła się w zupełności. Bez względu na wysoką kondycję Hotweed'a i wzorowy porządek wszystkich pozostałych uczestników tej poważnej nagrody, styl zwycięstwa Barrabas'a był do tego stopnia imponujący, że pozostało wrażenie, że „zmiażdżył" on formalnie konkurentów swą znaczną przewagą klasy.

Niezwykłe jego pochodzenie (Bahadur po Sardanapale i Fulda II, po Sunstar i Full Cry, po Flying Fox i Lady Villikins) zewnętrzny wygląd i wysoka klasa stawiają rzeczywiście tego wychowanka stada p. L. Mantaszewa w szeregach fenomenów! Jeżeli jest w tem jakakolwiek wątpliwość, to polega ona na tem tylko, czy reparowane, bądź co bądź, kolana wytrzymają...

Na krótkim, 1600 mtr., dystansie nagrody Prix Edmond Blanc (100.000 frc. w St. Cloud) w polu, składającem się ze specjalistów sprinter'ów, zwyciężył łatwo Mysarch, syn Monarch'a (Tracery) markiza Liano, w dystansowej zaś gonitwie Prix Gillois w Le Tremblay, nagrodzie wynoszącej ze stawkami i przepadkami 150.000 frc., na dystansie 3800 mtr., dzięki swej dzielności i wytrzymałości zwyciężył w drugorzędnem wprawdzie towarzystwie Besant syn Kircubbin'a M-me Polak.

Przechodząc do trzylatków, musimy zaznaczyć przedewszystkiem, żeśmy już ujrzeli u startu obydwóch zeszłorocznych, według dwuletnich wyścigów crack'ów Chateau Bouscaut i Godiche. O ile syn Kircubbin'a — Chateau Bouscaut w zaciętej walce, w batach, „słaniając się" wygrał, wprawdzie na zabójczym dystansie 2000 mtr. po linji prostej, od nie pierwszej klasy Ginger Ale bar. E. de Rothschild'a, o tyle crack tejże stajni, po tymże reproduktorze La Farina, Godiche wygrał w wielkim stylu Prix de Guiche w Longchamp, bijąc cantrem o 6 długości dwukrotnego już w roku bieżącym w pierwszorzędnych towarzystwach zwycięzcę Montreal'a. Wielce żałować należy,



Hrabianka Herberstein znana „lady-riderka" węgierska waży się przed wyścigiem w Budapeszcie

że Godiche ani na Derby, ani na Grand Prix nie jest zapisany i wskutek tego będziemy pozbawieni posiadania konkretnego „criterium" tego, według mego zdania, bezsprzecznie najlepszego trzylatka obecnej trzyletniej generacji.

Gdyby on miał sposobność spotkać się z Chateau Bouscaut wkrótce — zgubił by go!

Powtórne zwycięstwo odniosła córka Sansovino — Finsovino p. Ed. Esmond'a w Prix Vanteaux 30.000 fr., gonitwie, przeznaczonej dla 3 letnich klaczy, na dystansie 2000 mtr.

Nagrodę Flowershop w pięknym stylu wygrała córka Clarissimusa, Pure Gold.

Trudno również nie zaznaczyć dwuch z rzędu, łatwych zwycięstw Bootlegger'a, syna Captain Cuttle'a, p. Blumenthal'a. Źrebiec ten kasztanowaty kolos, ze swą typową, leniwą, lecz niezwykle rozciągłą akcją w galopie, tak charakterystyczną u synów, a nawet u bliższego potomstwa Hurry On'a, powinien okazać się koniem wysokiej klasy. Niestety, jako w Anglji urodzony, źrebiec ten, oprócz w Grand Prix, w innych klasycznych nagrodach nie ma prawa udziału, a żałować należy, gdyż według mnie odegrałby on tam pierwszorzędną rolę.

Z pośród klaczy, kandydatek na pierwszorzędne role, zaznaczyć wypada łatwe zwycięstwo kandydatki bar. Rothschild'a — Bouillot, córki Brûleur'a. Stylowa zwyciężczyni wyścigu w Le Tremblay—Blaneray, córka Blandford'a nie potwierdziła niestety swym następnym występem swej pięknej formy, wykazanej przy debiucie, nie mogąc dać 4 funty córce Kircubbin'a — Henry Suret bar Rothschild'a.

Z wielką niecierpliwością oczekujemy wyniku mającej się rozegrać jutro w Longchamp gonitwy Prix Juigné — dla trzylatków, nigdy jeszcze nie przyjmujących udziału w wyścigach. Jakie dla hodowli i sportu wyścigowego znaczenia miewa ten wyścig, ilustruje najlepiej fakt, że w nagrodzie tej widzieliśmy w latach poprzednich takie wielkości jak: Mon Talisman, Ivanoe, Barrabas, Biribi, Dark Japan... Sądzę, że wymienienie takich wielkości wystarczy w zupełności, by ustalić fakt, że nagroda ta corocznie otwiera przed nami „nowe horyzonty".

Paryż, 11 kwietnia.

W. ks. Wiaziemski.



KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Rada Ministrów** uchwałą z dn. 16 kwietnia 1930 r. zatwierdziła nowy statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa.

Według tego statutu Ministerstwo Rolnictwa dzieli się na 6 departamentów: I Ogólny, II Ekonomiczny, III Rolnictwa, **IV Chowu Koni**, V Weterynarji, VI Leśnictwa ,oraz nie wchodzące w skład departamentów, Sekretarjat Ministra i Samodzielny Wydział Wojskowy.

Departament Chowu Koni składa się z 2 wydziałów: 1. Stadnin Państwowych i 2. Hodowli Koni.

1. Wydział Stadnin Państwowych załatwia sprawy organizacji, kierownictwa, zarządu i eksploatacji państwowych zakładów chowu koni i ich personelu, sprawy gospodarstw, przeznaczonych na ich utrzymanie, sprawy zarządzeń technicznych i gospodarczych w zakresie utrzymania i pielęgnowania koni państwowych; sprawy zakupu materjału końskiego dla państwowych zakładów chowu koni oraz sprzedaży materjału nadetatowego i zużytego; sprawy rozdziału ogierów na stacje kopulacyjne i ich wynajmu oraz kontroli utrzymania i eksploatacji ogierów; sprawy prowadzenia rachunkowości państwowych zakładów chowu koni oraz gospodarstw, przeznaczonych na ich utrzymanie.

2. Wydział Hodowli Koni załatwia sprawy organizacji, popierania i kontroli ogólno-krajowej hodowli koni, oraz sprawy kontroli towarzystw wyścigowych; sprawy ksiąg stadnych koni, sprawy nadzoru nad ogierami (licencji) i rejestracji klaczy oraz sprawy, wynikające ze stosunku do Ministerstwa Spraw Wojskowych w zakresie zapoatrywania armji w konie.

(Monitor Polski, Nr. 93 z dn. 22/IV 1930 r.)

— **Z Ministerstwa Rolnictwa.**

P. Dyrektor Departamentu Chowu Koni powierzył prowadzenie spraw, dotyczących wyścigów i sportu konnego radcy ministerjalnemu inż. Stanisławowi Glassowi.

— **Konkursy hipiczne w Nicei.**

W sobotę, 19 b. m., w pierwszym dniu zawodów hipicznych w Nicei w konkursie o nagrodę komitetu technicznego zawodów (handicap) rtm. Szosland zajął na Ali czwarte miejsce. W konkursie komitetu organizacyjnego rtm. Skupiński na Narcyzie zdobył szóste miejsce, por. Strzałkowski na Oberku — siódme, a rtm. Królikiewicz na Dream — jedenaste. Wreszcie w konkursie hoteli nicejskich dla jeźdźców i koni debiutujących, por. Korytkowski, dosiadając Nidy, zajął trzecie miejsce.

W drugim dniu zawodów odbył się konkurs o nagrodę p. Laetitii de Savoie-Napoleon, księżnej d'Aoste. Każdy z jeźdźców obowiązany był przejść parcours na dwóch koniach. Pierwsze miejsce przypadło Francuzowi, drugie — Włochowi. Polacy zdobyli nagrody następujące: por. Strzałkowski na Ninesse i Oberek — piątą, rtm. Królikiewicz na Dream i Mylord — dziesiątą i rtm. Skupiński na Narcyzie i Promieniu — dziewiętnastą.

W poniedziałek, 21 b. m. w trzecim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Nicei, rozegrano konkurs o nagrodę Zwycięstwa (Potęga Skoku) Por. Korytkowski na Nidzie zdobył w konkursie tym trzecią nagrodę, rtm. Królikiewicz zaś na Mylordzie — piątą.

Cenną nagrodę wędrowną Armji Polskiej, znajdującą się dotychczas w posiadaniu Chili, zdobył w roku bieżącym świetny jeździec włoski znany z konkursów warszawskich — mjr. Borsarelli na Crispa. Rtm. Kapuściński na Orle zajął w konkursie tym piąte miejsce.

— **Rosperga,** kl. c. gn. (Dark Ronald — Rosella po St. Maclou) ur. w 1919 r. w stadzie Leutstetten nabyta przez Konstantego hr. Zamoyskiego do stada swego w Natalinie, przybyła w tych dniach z Niemiec do Warszawy. Jest to klacz bardzo szlachetna, niezmiernie sucha o wyjątkowo bogatych i pochyłych dźwigniach, smacznej skośnej przedniej łopatce i mocno rozwiniętej partji zadu. Narazie jest po bliźniętach, wydaje się więc, że w lędźwiach jest nieco zapadnięta, co wkrótce ustąpić powinno.

Fakt sprowadzenia do kraju tak pięknej krwi klaczy powitać należy z dużem uznaniem.

— **Z Łopuszna p. Z. Dobieckiego:** Po Stavropolu i Kaśce urodził się dnia 16 b. m. gniady ogierek nazwany Egzamin; po Stavropolu i La Renteria urodziła się 1 b. m. klaczka gniada nazwana Estyma, a 11 b. m. pół krwi Barwna dała po Stavropolu klaczkę gniadą nazwaną Extra.

— **Zarząd Wołyńskiego Towarzystwa** Zachęty do Hodowli Koni, zawiadamia, iż w czasie od 1 do 18 maja 1930 r. biuro T-wa znajdować się będzie w Łucku, Szwadron Zapasowy 21 p. ułanów; poczem aż do odwołania w Krzemieńcu, w Dowództwie 2 Sam. Bryg. Kaw.

— **W stadzie Aleksandryjskiem** Huberta księcia Lubomirskiego, w dniu 10 kwietnia b. r. urodziła się klaczka maści gniadej, nazwana „Solette", od klaczy pełnej krwi „Loterji" po ogierze „Soval".

— **Zawody Hipiczne Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie.**— Małopolski Klub Jazdy urządza Zawody Hipiczne we Lwowie w dniach 8, 9, 10, 11 maja 1930 r. na które składają się:

1. Próba Konia Myśliwskiego z nagr. 2.000 zł. im. Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni.
2. Konkurs Otwarcia z nagr. 1.000 zł.
3. Konkurs Młodego Pokolenia z 3-ma nagrodami honorowemi.
4. Konkurs Ciężki z nagr. 1.500 zł. im. Miasta Lwowa.
5. Konkurs Pocieszenia z nagr. 1.000 zł.

— **Rabelais** (do artykułu pod tą nazwą). Następujące konie w Polsce posiadają (prócz wymienionych) krew Rabelais'a: 1) Lépante, W. hr. Zamoyskiego, kl. c. gn. ur. 1920 r. we Francji po Arc de Triomphe i La Vaillante po Verdun s. Rabelais; 2) Mary, L. Dydyńskiego, kl. gn. ur. 1919 r. we Francji po Fidelio s. Rabelais.

— **P. J. Łyżwiński** organizuje stajnię wyścigową, która ma brać udział w wyścigach na stołecznym Warszawskim torze. W tym celu przez młodego sportsmana nabyte zostały:

5 let. og. gn. Esperanto (Madjar i Iskra po Dagor),

3 let. og. c. gn. Scarlet Pimpernel (Majestic i Sybilla po Saint Briavels),

2 let. og. c. gn. Hajduk II (Parachute i Braga po Sirdar),

2 let. kl. gn. Harfa II (Parachute i Marichette po Sorento),

2 l. kl. c. gn. Marionette (Majestic i Sybilla po Saint Briavels) rodzona siostra Scarlet Pimpernel'a.

Na jesieni p. J. Łyżwiński ma nabyć jeszcze kilka roczniaków. Konie oddane są pod opiekę trenera M. Gąsowskiego.

— **W stadzie Krasne A .ks. Czartoryskiego** urodziły się w r. b. dotąd następujące źrebięta pełnej krwi:

Klaczka gniada po Parachute (Perdiccas i Mira), od Desdemony (Sas i Dźwina po St. Angelo) ur. 25 stycznia.

Klaczka jasno-gniada po Parachute, od Lex (Somme Kiss i Lexavis po Trush) ur. 27-go stycznia.

Klaczka skaro-gniada po Parachute, od Bragi (Sirdar i Oporto) ur. 28-go stycznia.

Ogierek gniady, po Parachute, od Blondyna (Con Amore i Epsom Saint) ur. 2-go lutego.

Ogierek gniady po Parachute, od Strypa (Sirdar i Dźwina) ur. 26-go lutego.

Ogierek gniady po Parachute, od Elija (Madjar i Blameless) ur. 14-go marca.

Ogierek gniady po Parachute, od Iskry (Dagor i Cornelia po Ruler) ur. 28-go marca

Ogierek gniady po Parachute, od Pery (Carabas i Per Bene), ur. 5-go marca.

Klacz Sobótka (Danilo II i Epsom Saint) urodziła źrebię nieżywe i przy oźrebieniu padła.

W stadzie Krasne znajduje się stawka roczniaków, nabyta przez margr. i A. hr. Wielopolskich. Stawka ta, jak nam donoszą z wiarogodnego źródła, jest wprost wspaniała, a z pośród niej wyróżnia się przepiękny ogierek Imperator, wzrostu 171 ctm. po Parachute i Frosted Ice po William Rufus.

— **St. Bronchit'a** płn. og. kaszt. (Paraszt i Korife) wys. pół krwi, hod. Al. margr. Wielopolskiego, nabył od p. St. Bronikowskiego z Mierzyna rtm. Święcicki. St. Bronchit w r. 1928-ym był naskakany i w wyścigach z płotami i przeszkodami wygrał 9 pierwszych nagród. W 1929-ym r. zanosił się na jednego z wybitniejszych steeplerów i po wygraniu kilku wyścigów tego rodzaju był jednym z pierwszych faworytów na Wielki Łódzki Steeple-Chase. Po wyścigu tym jednak uderzył się w ścięgno i był w treningu zatrzymany. Obecnie, po dłuższej kuracji, nabył go do sportu dżentelmeńskiego znany gentleman-rider, rtm. K. Święcicki.

— **Do stajni wyścigowej L. J. bar. Kronenberga** zaangażowany został na rok bieżący, jako żokej, J. Sakowicz.

— **Casanova** (Balthazar i Crescentic) crack stajni p. J. Żółkiewskiego, jak się dowiadujemy od managera tej stajni, p. Z. Narewskiego, przygotowywany jest specjalnie na nagrodę im. L. Grabowskiego (trzyletni Produce), do której, wbrew omyłkowo podanej wiadomości w artykule „Przed sezonem" w Nr. 16-tym naszego pisma, jest zapisany. Casanova stanie prawdopodobnie u startu przedtem jeszcze w nagrodzie Rulera, jako jedynej, w której według propozycji programu ma prawo uczestniczyć przed Produce. **Notatka niniejsza służy równocześnie jako sprostowanie omyłkowo podanej wiadomości.**

— **W stadzie Piorunów p. M. Róga** urodziły się dotąd następujące źrebięta:

Ogierek gniady po King's Idler i Galachat (Galop i Lassuk II) ur. 23 stycznia.

Klaczka gniada po King's Idler i Lytta (Go-to-Bed i Leride) ur. 3 lutego (padła w kilka minut po urodzeniu).

Ogierek ciemno-gn. po King's Idler i Armantine (Armant i Alby) ur. 10 lutego.

Klaczka kasztanowata po Harlekin i Artemis (Isard II i Selene), ur. 12 lutego.

Klaczka gniada po Alaric Victor i Consuella (Morganatic i Consolatrice) ur. 16 lutego.

Klaczka kasztanowata po Alaric Victor i Battaglja (Battailleur i Massandra) ur. 28 lutego (źrebię w tych dniach padło).

Ogierek kasztanowaty po King's Idler i Jeanette II (Morganatic i Enigma) ur. 18 marca.

Ogierek kary po Harlekin i Consolatrice (Consols i Thebes) ur. 2 kwietnia.

Wszystkie klacze po źrebiętach, oraz: Menzala (Sardanapale i Diavolezza), Perichole (Sun Star i Pescara), Łaskawa Pani (Illuminator i Armantine), Miss Mistinguett (Manton i Lytta), Battaliana (Morganatic i Bataglja), Bina II (Mości Książe i Galachat) odstanowione zostały ogierem Alaric Victor'em, pod którego przeznaczona jest również Consolatrice. Menzalaric zaś (Alaric Victor i Menzala) odstanowiona została King's Idler'em.

— **Por. Suchorowski** z 3-go Pułku Ułanów, konsystującego w Tarnowskich Górach, nabył od p. W. Daszewskiego 5 let. og. kaszt. Igora (Bob i Marta po Jack'u o'Gaunt), oraz 6 let. kl. ciem. gn. Eskapadę (Oszczep i Desmira po Macdonald). Konie te mają być przeznaczone do dżentelmeńskiego sportu.

— **Wiadomości ze stada Jacentów.**

Skład stada koni pełnej krwi angielskiej i wysokiej pół krwi, nie mniej $^{63}/_{64}$ kr. ang.:

1. Polmoodie Młoda — Brachvogel i Polmoodie V ($^{63}/_{64}$ kr. ang.).
2. Polmoodie VI — Lohengrin i Polmoodie V ($^{63}/_{64}$ kr. an.)
3. Aksamitna Polmoodie — Huszar II i Polmoodie Młoda ($^{127}/_{128}$ kr. an.).
1. Tilly II — Icy Wind i Mausi po Polymelus.
2. Walkirja — Parsifal i Cattaro po Con Amore.
3. Astarthe — Rycerz i Wasza Pani po Sac-á-Papier.
4. Aurora II — Kentish Cob i Sweet Bee po Honey Bee.
5. Prim Lass — Premier i Echlass po Isinglass.
6. Irish Dancer — The Irishman i Maxixe po Senanus.
7. Druchna — Zeytun i Una Speranza po Un Rouleau.
8. Bodrog — Tragopan i Bombàse po Bogdany.
9. Arconia — Illuminator i Tilly II po Icy Wind.
10. Torpeda — Parachute i Pera po Carabas.
11. Georgia — Coriolanus i Rosenmaid po Tuki.
12. Titina — Carabas i Seffy po Falb.
13. Wandea — Huszar II i Salamandra po Gascony.
14. Ika — Bob i Una Speranza po Un Rouleau.

Ożrebione: Wandea, ogier po Ballyheron; Tilly II, ogier po Palü; Walkirja klacz po Palü (padła 3-go dnia). Źrebne Titina i Polmoodie Młoda, powiły: Irish Dancer, Bodrog, Druchna, Astarthe. Niepokrywane: Aksamitna Polmoodie, Aurora II, Arconia, Georgia, Ika.

Źrebięta, urodzone w roku 1929:

1. Druid — Illuminator i Bodrog.
2. Dżyngischan — Coriolanus i Tilly II.
3. Dalaj Lama — Ballyheron i Torpeda.
4. Dopping — Villars i Prim Lass.
5. Dyngos — Huszar II i Polmoodie Młoda ($^{127}/_{128}$ kr. an.).
6. Dolores — Ballyheron i Parodia.
7. Polmoodie VII — Ballyheron i Polmoodie VI ($^{127}/_{128}$ kr. ang.).
8. Darseuse — Soval i Astarthe.
9. Pan D. — Villars i Irish Dancer (padł).

— **Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego** ogłasza program Okręgowej Wystawy w Lublinie, mającej się odbyć w dn. 21, 22 i 23 czerwca 1930 r.

PROGRAM I PODZIAŁ NAGRÓD.

I. Dział hodowlany koni pół krwi angielskiej i arabskiej.

a) Matki stadne.

Za matkę stadną uważana jest klacz, która już miała choćby jedno źrebię. Dopuszczone będą do premjowania klacze od lat 5 do 16 włącznie ze źrebiętami lub bez. Klacze 4-letnie ze źrebiętami mogą ubiegać się o nagrody w dziale matek. W razie jednakowych zalet, matka z dobrem źrebięciem otrzymuje pierwszeństwo.

Nagrody: jedna I-a = 750 zł., dwie II-ie po 500 zł. = 1.000 zł., dwie III-cie po 400 zł. = 800 zł., cztery IV-te po 300 zł. = 1.200 zł.; razem 3.750 zł.

b) Klacze 4 i 5 letnie.

Nagrody: jedna I-a = 600 zł., jedna II-a = 400 zł., jedna III-a = 300 zł., dwie IV po 200 zł. = 400 zł.; razem 1.700 zł.

c) Klacze 3 letnie.

Nagrody: jedna I-a = 750 zł., dwie II-ie po 600 zł. = 1.200 zł., dwie III-ie po 450 zł. = 900 zł., cztery IV-te po 300 zł. = 1.200 zł.; razem 4.050 zł.

d) Ogiery 3, 4 i 5 letnie.

Nagrody: jedna I-a = 750 zł., dwie II-ie po 500 zł. = 1.000 zł., dwie III-cie po 300 zł. = 600 zł.; razem 2.350 zł.

e) Ogiery i klacze roczne z udowodnionem pochodzeniem, (ogierki z dwustronnem).

Nagrody: dwie I-sze po 350 zł. = 700 zł., cztery II-ie po 250 zł. = 1.000 zł., cztery III-cie po 200 zł. = 800 zł.; cztery IV po 150 zł. = 600 zł.; razem 3.100 zł.

f) Championy: Za najlepszą sztukę z pośród nagrodzonych I nagrodami.

I champion: Złoty medal i 750 zł., II champion: Srebrny medal i 500 zł.

g) Championy: Za najlepszego roczniaka z pośród ogierków i klaczek.

I champion: Srebrny medal i 250 zł.

Ogółem nagród pieniężnych na sumę Zł. 16.450.—

II. Dział koni remontowych, klacze i wałachy od 3 do 6 lat włącznie.

a) Konie typu kawaleryjskiego lżejszego nie mniej jak 150 cm. miary stojącej.

Nagrody: dwie I-e po 750 zł. = 1.500 zł., cztery II-ie po 500 zł. = 2.000 zł., cztery III-ie po 300 zł. = 1.200 zł., cztery IV-te po 200 zł. = 800 zł.; razem 5.500 zł.

b) Konie typu kawaleryjskiego pod cięższą wagę nie mniej jak 154 cm. miary stojącej.

Nagrody: dwie I-sze po 750 zł. = 1.500 zł., dwie II-ie po 500 zł. = 1.000 zł., dwie III-ie po 300 zł. = 600 zł., dwie IV-te po 200 zł. = 400 zł.; razem 3.500 zł.

c) Konie artyleryjskie lżejszego typu nie mniej 154 cm. miary stojącej.

Nagrody: jedna I-a = 600 zł., jedna II-a = 400 zł., dwie III-ie po 300 zł. = 600 zł., trzy IV-te po 200 zł. = 600 zł.; razem 2.200 zł.

d) Konie artyleryjskie cięższego typu nie mniej 156 cm. miary stojącej.

Nagrody: jedna I-a = 600 zł., jedna II-a = 400 zł., dwie III-ie po 300 zł. = 600 zł., trzy IV-te po 200 zł. = 600 zł.; razem 2.200 zł.

e) I Champion złoty medal i 1.000 zł. za najlepszego konia z pośród wszystkich I-szych nagród wszystkich działów.

II Champion medal srebrny i 600 zł. za konia, który otrzymał drugie miejsce z pośród pierwszych nagród.

Ogółem nagród pieniężnych na sumę Zł. 15.000.—

Bliższych informacji udziela kancelarja Wystawy, Lublin, Krak.-Przedmieście 64, Syndykat Rolniczy (skrzynka pocztowa 55).

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **162 koni** biegało w 6-ciu wyścigach w sobotę, 12 b. m. *w Newbury, a więc przeciętnie 27 koni w każdym wyścigu! Zajmującym* szczególnie jest fakt, że poszczególne gonitwy wygrywali faworyci, potwierdzając tem samem znane angielskie przysłowie wyścigowe, że „the bigger the field, the bigger the certainty!"

— **Londyński „The Sporting Life"** z dnia 9 b. m. donosi, że w Londynie zmarł ostatnio Mr. Charles Mills, zapalony sportsman, który w ciągu trzydziestu lat nie opuścił ani jednego dnia wyścigowego i był stałym klijentem bookmacherów, na których dorobił się pokaźnego majątku. Wygraną jego na wyścigach oceniają na 100.000 funtów szterlingów (około 4.300.000 złotych).

— **Newbury,** 11 kwietnia.

Greenham Plate, 840 Ł — 1600 mtr. (prosta linja) dla trzylatków.

1. Christopher Robin, og. gn. (Phalaris — Dutch Mary po William the Third) pułk. G. Loder, 53 kg., ż. P. Beasley.

2. Rear Admiral, wał. sk. gn. (Beresford — Fair Maiden) Comdr. F. W. Talbot-Ponsonby, 55½ kg., ż. H. Beasley.

3. Silver Mount, kl. siwa (Puttenden — Demurrage) Mrs. C. Rich, 53 kg., ż. A. Wragg;

bez miejsca: 4. *Rock Star,* 5. *Anthurium,* 6. *Singapore,* 7. Golden Dawn, 8. Allagash, 9. Oromatto, 10. Blenheim, 11. Bucwyn, dalej: Diocletian, Spagnoletto, Ethics, Kings Company, Last Cast, Buller, Buland Dar, Fair Game, Parenthesis, Tetrapodos.

Wygrane o 3 dł. — łeb. Czas: 1 : 43. Zakłady: 9 : 4, 100 : 6, 33 : 1.

CHRISTOPHER ROBIN, og. gn. ur. w 1927 r.	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Maid Marian	Hampton	10
				Quiver	3
		Bromus	Sainfoin 2	Springfield	12
				Sanda	2
			Cheery	St. Simon	11
				Sunrise	1
	Dutch Mary 14	William the Third 2	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
		Pretty Polly	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Admiration	Saraband	14
				Gaze	14

— **Newbury,** 12 kwietnia.

Newbury Spring Cup (Handicap) 1.282 Ł — 1600 mtr.

1. Osiris, 4 l. og. kaszt. (Papyrus — Most Beautiful po Great Sport) Major J. Courtauld, 51³/₄ kg., ż. C. Elliott.

2. Bhang, 4 l. og. gn. (Marten — Hemp) Sir E. Wills, 47³/₄ kg., ż. T. Weston.

3. Lucky Tor, 5 l. og. kaszt. (Lemberg — Leighon Tor) Mr. W. M. G. Singer, 50 kg., ż. J. Brennan;

bez miejsca: 4. Sir Joshua, 5. Lion Hearted, 6. Masked Bandit, 7. Blue Danube, 8. Grease Paint, 9. Cragadour, 10. Larking, 11. Phlegethon, dalej: Kings Oven, O'Curry, Orbindos, Corduroy, Hightide IV, Miss Linn, Irish Romance, Darian, Black Ensign, Ring o'Roses, Pianola.

Wygrane o łeb — szyja. Czas: 1 : 42¹/₅. Zakłady: 5 : 1, 18 : 1, 100 : 9.

OSIRIS, og. kaszt. ur. w 1926 r. u Mr. H. Drage.	Papyrus 16	Tracery 19	Rock Sand 4	Sainfoin	2
				Roquebrune	4
			Topiary	Orme	11
				Plaisanterie	19
		Miss Matty	Marcovil 12	Marco	3
				Lady Villikins	12
			Simonath	St. Simon	11
				Philomath	16
	Most Beautiful	Great Sport 6	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Gondolette	Loved One	1
				Dongola	6
		Rayon	Diamond Jubilee 7	St. Simon	11
				Perditta II	7
			Asteria	Donovan	7
				Spileta	2

— **Lord Dewar,** jeden z najwięcej popularnych hodowców i właścicieli stajen wyścigowych zmarł w piątek, 11 b. m. w East Grimstead, Sussex, w wieku 66 lat.

AUSTRJA.

— **Wiedeń,** 13 kwietnia.

Przedświt Handicap, 6.500 — 1200 mtr.

1. Siess, płn. og. gn. (Slieve Gallion — Babér) Gust. Gautschi jr., 49½ kg., ż. Szente.

2. Safar, 6 l. og. (po Soldau) Mr. Sillery, 64 kg., ż. Szilagyi.

3. Raló, 5 l. og. (po Balbinus) Mr. Wilton, 56 kg., ż. G. Janek;

bez miejsca: Tam diu, Rosencavalier, Eisberg, Heros, Workman.

Wygrane o ¾ — ¾ dł. — łeb. Czas: 1 : 14,7. Tot.: 151, 18, 11, 11 : 10.

FRANCJA.

— **Ostatnie notowania paryskie:**

Prix du Cadran, Longchamp 11 maja.

3½:1	Hotweed	14:1	Gouspin
5:1	Bubbles	14:1	Nopal
6:1	Barrabas	16:1	Ukrania
8:1	Palais Royal	16:1	Bartolo
10:1	Les Champlevois	16:1	Cabire
12:1	Le Chatelet	16:1	Gay Lord
12:1	Motrico	20:1	Rapace
12:1	Bashfull	24:1	i więcej inne konie.
14:1	Feb		

— **Saint Cloud,** 14 kwietnia.

Prix Miss Gladiator, 40.000 fr. 2200 mtr. dla 3-latków.

1. Chateau Bouscaut, og. gn. (Kircubbin — Ramondie) Cte O. de Rivaud, 56 kg., ż. A. Rabbe.

2. Fata Morgana, kl. (po Le Gros Morne) M. Lecerf, 54½ kg. ż. F. Keogh.

3. Blue Skies, og. (po Blandford) bar. E. de Rothschild, 56 kg. ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Propylee, Verni.

Wygrane o 6 dł. — łeb — 4 dł. Czas: 2 : 36.

Tot. 16, 11, 14:10.

— **Saint Cloud,** 19 kwietnia.

Prix Boiard, 100.000 fr. — 2.000 mtr. dla 4 l. i starszych.

1. Mysarch, 4 l. og. kaszt. (Monarch — Mysinale) Marq. de Llano, 62 kg., ż. A. Rabbe.

2. Motrico, 5 l. (po Radames) Vte M. de Rivaud, 63 kg., ż. M. Frühinsholz.

3. Barrabas, 4 l. og. (po Bahadur) Simon Guthmann, 62 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: 4. Vatout, 5. Guy Fawkes, 6. Argonaute, dalej Rollybuchy, Alma Savoia.

Wygrane o ¾ — ½ — 1 dł. Czas: 2 : 19,2.

Tot.: 65, 16, 17, 12:10.

MYSARCH, og. kaszt. ur. w 1926 r. u M. C. de Catheu.	Monarch 1	Tracery 19	Rock Sand 4	Sainfoin	2
				Roquebrune	4
			Topiary	Orme	11
				Plaisanterie	19
		Teofani	Black Duck 5	Galopin	3
				Call Duck	5
			Cigarette	Marco	3
				Dame Heron	1
	Mysinale	Arc de Triomphe 3	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			La Fleche	St. Simon	11
				Quiver	3
		Mysine	Ossian 14	Le Sagittaire	20
				Gretna Green	14
			Bacchante	Cyllene	9
				Lady Delamere	4

WŁOCHY.

— **Rzym,** 13 kwietnia.

Premio d'Importazione, 75.000 lirów — 1800 mtr. dla 3 l. importowanych klaczy.

1. Golden Princess, kl. kaszt. (Prince Gallahad — Golden Sceptre po Sunstar) Razza del Soldo 58 kg., ż. P. Orsini.

2. Tango Girl, kl. gn. (po Tangiers) Sign. Fr. Turner, 58 kg., ż. L. Varga.

3. Royal Coleur, kl. gn. (po Soranus) tegoż, 58 kg., ż. A. Bertini;

bez miejsca: Dallas.

Wygrane o 1½ — 6 — 8 dł. Czas: 1 : 58.

— **Florencja,** 13 kwietnia.

Premio Firenze, 50.000 lirów — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Niceas, og. gn. (Michelangelo — Catnip po Spearmint) Sign. F. Tessio, 58 kg., ż. V. Lamberti.

2. Bombardiere, kl. kaszt. (po Fiorello) Sign. Giov. Baslino, 56 kg., ż. E. Watkins.

3. Lei? kl. gn. (po Brûleur) bar. A. Lewi, 56 kg., ż. V. Celli;

bez miejsca: Canneto, Verniero.

Wygrane o ½ — ¾ — 2 dł. Czas: 2 : 16,4.

— **Medjolan,** 13 kwietnia.

Premio Principessa di Piemonte, 50.000 lirów 1800 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Cologna, kl. gn. (Stradford — Komorn) Sign. G. de Montel, 58 kg., ż. P. Caprioli.

2. Ostiglia, kl. gn. (po Havresac II) tegoż, 58 kg.,ż. E. Camici.

3. Plotina, kl. gn. (po Sagacity) Tom. Never, 58 kg., ż. L. Miliano;

bez miejsca: Scapuse, Lantania, Tita, Euridice.

Wygrane o ¾ — 15 dł. Czas: 2:3,4.

AMERYKA.

— **Lord Derby** będzie tego roku obecny przy rozegraniu Kentucky Derby i osobiście wręczy zwycięzcy nagrodę honorową; w Ameryce będzie lord Derby gościem Mr. J. E. Widener'a, którego konie biegają również we Francji i w Anglji.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Berlin-Karlshorst,** 21 kwietnia.

Osterpreis, Nagr. hon. i 12.000 Rm. — 3400 mtr. Steeplechase.

1. Mannestreue, płn. kl. (Lycaon — Maaslieb) stajni Hönwalt, 71 kg., ż. Hauser.

2. Lago, 6 l. og. C. Schmogrow, 63 kg., ż. W. Schmidt.

3. Lakai, płn. wał. E. Bauman, 63 kg., ż. Wurst;

bez miejsca: 4. Osiris, 5. Kili, 6. Marchesa, 7. Ottogebe, 8. Staroste, 9. Vigor, dalej Immortelle, Borussia, Tamaratten, Assuan, Kermak, Almeido, Iphigenie.

Wygrane o 4 dł. — łeb — 2 dł. Czas: 4:4,4.

Tot. 29, 24, 108, 42, 30:10.

— **Longchamp,** 21 kwietnia.

Prix Greffulhe, 40.000 fr. — 2100 mtr. dla trzylatków.

1. Veloucreme, og. (Passebreul — Reine des Cremes) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

2. Chateau Bouscaut, og. (po Kircubbin) Cte O. de Rivaud, 58 kg., ż. A. Rabbe.

3. Ginger Ale, og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. E. Bouillon;

bez miejsca: Les Bossons, Energic, Collecteur, L'Habit Rouge Croix de Pierre.

Wygrane o 1½ — 3 — 4 dł. Czas: 2:24.

Tot. 41, 17, 11, 25:10.

VELOUCREME, og. kaszt. ur. w 1927 r. w stadzie bar. Ed. de Rothschilda.	Passebreul 10	Prédicateur 3	Le Roi Soleil 5	Heaume	20
				Mlle de la Valliere	5
			Péroraison	Tarporley	8
				Conclusion	3
		Perola	Persimmon 7	St. Simon	11
				Perditta II	7
			Edmée	Juggler	9
				Pink Pearl	10
	Reine des Crémes	Saint Just 12	St. Frusquin 22	St. Simon	11
				Isabel	22
			Justitia	Le Sancy	4
				T. Fr. Matron	12
		Cream	Lactantius 13	Petrarch	10
				Koumis	13
			Anabasis	Xenophon	23
				Jewel Song	2

Zwycięstwem tem zdobył sobie Veloucreme obecnie stanowisko pierwszego faworyta na francuskie Derby.

Prix de la Jonchere, 40.000 fr. — 1400 mtr.

1. Palais Royal, 5 l. og (Brûleur — Puntarenas) Jaques Wittouck, 61 kg., W. Scanlon.

2. King Arthur, płn. og. (po Teddy) Octave Homberg, 63½ kg., ż. A. Esling.

3. Mullingar, 3 l. og. (po Magellan) Vic. Max de Rivaud, 53 kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca: Slipper, Hiram, Brian Boroimhe, L'Artiste, La Voulzie.

Wygrane o 1½ dł. — szyja — 2 dł. Czas: 1:32,2.

Tot. 56, 22, 15, 31:10.

— **Auteuil,** 20 kwietnia.

Prix du President de la Republique, 250.000 fr. — 4500 mtr. Steeplechase-Handicap.

1. Very Well, płn. wał. (Fribourg — Verroterie) Gustave Beauvois, 63 kg., ż. H. Haes.

2. Strelitz, 4 l. og. (po Dauphin) Vte M. de Rivard, 68 kg., ż. M. Frühinsholz.

3. Suroit, 5 l. og. (po Westward Ho) C. Madariaga, 68½ kg., ż. S. Bush;

bez miejsca: 4. Telegram, 5. Emoi, 6. Amilcar, dalej Le Fils de la Lune, Aryan, Le Boudeur, Rex Ronald, Le Beau, Light Ship, Roublard, Nearque, Javelot II Mercure II, Bellone II, Touareg, Dambach.

Wygrane o ¾ — 1½ — 3 dł. Czas: 6:03.

Tot. 136, 36, 19, 37:10.

— **Obrót totalizatora** w dniu rozgrywki Prix du President de la Republique w Auteuil wynosił 10.338.435 franków.



OGŁOSZENIA.

KALENDARZ WYŚCIGOWY

NA ROK 1930

Obejmujący wszystkie wyścigi w Polsce tudzież klasyczne i większe wyścigi ANGLJI — FRANCJI — AUSTRJI — NIEMIEC — WŁOCH

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16, tel. 220-26.

CENA 1 Zł. 50 gr.

SEKCJA PRASOWA

TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE

zawiadamia, iż na **nadchodzący sezon wyścigowy** przyjmuje na placu wyścigowym

RÓŻNEGO RODZAJU REKLAMY

Bliższe wiadomości codziennie od godz. 12-ej do 2-giej, Mazowiecka 16. Tel. 220-26.

Profesor Dr. TADEUSZ OLBRYCHT

Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

WARSZAWA 1930 r. ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ CENA 5 zł.

Bezkonkurencyjne wydawnictwo w polskiej literaturze hipologicznej. Bogata treść, wzorowa forma.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Sekretarjacie Generalnym Pol. Towarz. Zootechnicznego

W WARSZAWIE — UL. WIDOK 3

Stajnia Zarodowa Nr. 205 właściciel M. hr. Kwilecki majątek Maliniec poczta KONIN,

ma do sprzedania ze swej hodowli szlachetnego konia pół krwi

9 koni wyjeżdżonych pod siodło i naskakanych, rasy ANGLO-ARABSKIEJ.
W tej liczbie jest 5 klaczy i 3 wałachy, wszystkie 4-ro letnie, oraz 1 wałach 7 mio letni.

UKAZAŁA SIĘ W SPRZEDAŻY
W DRUGIEM POPRAWIONEM I UZUPEŁNIONEM WYDANIU KSIĄŻKA
INŻ. JANA GRABOWSKIEGO

∴ ∴ ∴ „POKRÓJ KONIA" ∴ ∴ ∴

WARSZAWA 1929 ROK, STRON 125, Z 55 RYSUNKAMI W TEKSCIE

KSIĄŻKA JEST DO NABYCIA W WYDZIALE HODOWLI KONI C. T. O. I K. R., KOPERNIKA 30, ORAZ WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH W WARSZAWIE I NA PROWINCJI.

CENA 2 ZŁOTE.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 30 kwietnia 1930 r.** **Nr. 18**

TREŚĆ Nr. 18: Przed otwarciem sezonu, Józef Szempliński. — O tomie trzecim naszej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej, Jan Łaszkiewicz. — W poszukiwaniu derbisty, Inż. rol. Franciszek Zdański. — Odradzanie się hodowli koni w Rosji, Chodowiecki mjr. — Kronika krajowa i zagraniczna.



SHAUN GOILIN 10 l. wał. kaszt. (po niewiad. og. — Golden Day po Golden Measure) własność Mr. W. Midwood, zwycięzca tegorocznego „Grand National Steeplechase" w Liverpoolu.

Przed otwarciem sezonu.

Zanim praca niniejsza opuści tłocznie drukarską, znajdziemy się w przededniu otwarcia sezonu publicznych prób hodowlanych 1930-go roku.

Co nam przyniesie rok bieżący? Jaki plon zbierzemy? Odpowiedź na te pytania dadzą nam wyniki gonitw, celownik wypowie się konkretnie. Tymczasem skonstatować musimy fakt, oparty na cyfrach, a więc już niezbity, że odbudowa, z gruzów prawie, powojennej hodowli rozwija się, że równomierne tempo przyrostu w tej mocnej gałęzi bogactwa narodowego niesłabnie, lecz stopniowo i systematycznie się wzmaga i dziś na szczupłym mokotowskim torze, budowanym na 100 — 150 koni, mamy przeszło 500 szermierzy, oczekujących wyroku sędziego u celownika: dla jakich celów służyć mają w przyszłości w hodowli w Odrodzonej Polsce.

„Aby módz selekcjonować, trzeba rozporządzać ilością" powiedział w wysoce rzeczowem swem expose Dyrektor Departamentu Chowu Koni, inż. Jan Grabowski, na 1-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, odbytym 16 listopada 1929-go roku w Warszawie. Cyfra 500 koni jest może niewystaczająca do podniesienia ogólnego poziomu końskiego pogłowia w przeszło 30-to miljonowem Państwie, lecz tak systematyczny przyrost jest objawem niezmiernie pocieszającym, gdyż do wyeliminowanych jednostek z pośród tak poważnej liczby większe możemy mieć zaufanie. Pięknie wyglądają na papierze dobrze skalkulowane przy biurku końskie rodowody, a znakomicie przemyślane „inbreed'y" na wielkich protoplastów *dają niekiedy wcale dobre wyniki*.. Połączenia w najbliższych nawet inbreedach na rodziców, wyróżnionych wybitnie przez celownik, czyli na konie klasy, jednak *najmniej są ryzykowne*, gdyż prawie *niezawodne*. Produkt po Call Boy'u, lub Mon Talismanie i którejś z racjonalnie eksploatowanych, nie wyciśniętych na torze jak cytryna córek Pazmana, które wzorowo zdały u celownika egzamin ze swych wyścigowych zdolności, będzie miał zapewnione szanse powodzenia. Nie może być również wyścigowcem bez klasy córka n. p. zwycięzcy wielkich wyścigów na międzynarodowym terenie Mości Księcia i zwycięzczyni Middle Park Plate, Oaksu i St. Leger — Dunkierki, pomimo, iż koncentracji wielkich krwi w „pedigrée" swojem nie posiada.

To też uroczystość otwarcia sezonu wyścigowego budzi nietylko w szeregach sportsmanów i hodowców,lecz i w szerszych masach stałych bywalców wyścigowych, dobrze zrozumiałe, ogromne zaintersowanie, dając im wiecznie te same, lecz zawsze nowe wrażenia; pierwszym — selekcji przyszłego materjału stadnego, drugim zaś — interesującego współzawodnictwa.

Celownik wówczas tylko jest istotnym sprawdzianem wartości uczestniczących w gonitwie szermierzy, gdy są oni wystawieni do startu w jednakowej doskonałej kondycji, co jednak w pierwszych dniach sezonu do osiągnięcia jest prawie niemożliwe. Pomijając już indywidualne zdolności trenerów, system przygotowania, plany na przyszłość etc., nie wszystkie konie jednakowo dochodzą do kondycji, różnice więc z początku będą nieuniknione i stara maksyma wyścigowa: „forma bije klasę", musi się sprawdzać dość często, zwłaszcza w pierwszych dniach sezonu. Bardzo celowe, jak stąd wynika, było dość znaczne przesunięcie na później terminów ważniejszych gonitw, za co twórcom programu należy się duże uznanie. Trenerzy mają obecnie dość czasu, by systematycznie, bez pośpiechu, przygotować swych więcej obiecujących wychowanków do klasycznych nagród sezonu, co da gwarancję, że zwycięzcami zostaną najlepsze istotnie, wśród swych rówieśników, jednostki.

Jak przewidywaliśmy w artykule „Przegląd stajen wyścigowych", pierwsze ostre galopy miały miejsce dopiero w pierwszym tygodniu poświątecznym. Wykazały one, że część stajen, zwłaszcza konie na początek sezonu przeznaczone, są zupełnie, lub prawie „fit". Różnice w sekundach ostrych galopów, wahające się od 1 m. 47 s. do 1 m. 42 s., powstałe głównie w zależności od cięższego, lub lżejszego w danym dniu toru, potwierdzają to w zupełności.

W najwyższej bojowej gotowości wydają się być:

W stajni margr. i A. hr. Wielopolskich czteroletnie Arrow i Florimond. Crack stajni Ile de France pracuje bardzo oględnie i z wielką ze strony trenera cierpliwością.

W stajni A. hr. Morstina doskonale galopuje trzylatek Istwan i czteroletni Harpagon.

W stajni p. St. Mroczokwskiego w wysokiej kondycji są: doskonały trzylatek Głuszec, starszy Gasparone, oraz inne siły drugorzędne.

W stajni p. Br. Szwejcera najwięcej posunięty w robocie wydaje się Fordon, chociaż i Fagasowi także bardzo niewiele brakuje. Znakomity Faust jest w idealnym porządku i pomimo, iż nie jest jeszcze w pełnej kondycji w 1 m. 42 sek dystans pod wysoką wagą literalnie cantruje. Trzylatki tej stajni, zwłaszcza lepsze, są bardzo oględnie robione, najwidoczniej rezerwowane na później.

W stajni p. E. Grzybowskiego bardzo posuniętym w kondycji wydaje się być Jaszczur II, i bliskim tejże znakomity Forward. Granat zaś popracować jeszcze coś nie coś musi. Trzylatki tej stajni, znajdujące się „in gremio" w najniższej grupie, pomimo kondycji, w trudnej konkurencji, w stolicy nie prędko na pierwszą nagrodę nadzieje mieć mogą. Czteroletniej Jutrzence i pięcioletniemu Wikingowi ułatwi zwycięstwo może duża ilość specjalnych gonitw dla 4-o letnich i starszych koni, najniższej grupy, w programie ogłoszonych.

W stajni p. M. Bersona w najwyższej kondycji są z trzylatków Dr. Oskar, oraz Drzazga, ze starszych zaś koni Cyklon II. Czteroletniemu Colombo, oraz trzylatkom Lutin'owi i Derkaczowi, temu ostatniemu zwłaszcza, do pełnej kondycji również niewiele brakuje.

Stajnia „Ktery-Szepietów" wydaje się być w zupełnej bojowej gotowości: czterolatki Ewiatr, Madame Bovary, oraz pięcioletni Ibanez, a także trzylatki Burłaj i Rekord są „wytoczone jak brzytwy".

W stajni K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana stopniowo i bardzo systematycznie przygotowuje się do swych

występów trzyletni crack stajni Douceur de Vivre. To samo można powiedzieć o Huku, który na robocie literalnie „z rąk" się wydziera, lecz ponieważ nieprędko znajdzie pole do popisu, jest uporczywie trzymany. Najwięcej posunięte w kondycji są: czteroletni Gralath, który jako trzylatek prawie nie biegał, oraz trzyletni Irydjon, który nie biegał wcale. Bardzo niewiele brakuje starszemu Egmontowi, czteroletniej Gerezie, oraz trzylatkom Harrimanowi i Hospodarowi, które wkrótce będą „fit" w zupełności.

Stajnia 9-go Pułku Strzelców Konnych trzylatków nie posiada. Stare konie, wypracowane już w przeciągu kilku lat, aby były zdrowe tylko, same dojdą do jakiej takiej kondycji.

Stajnia p. M. Róga przyszła na tor późno, lecz wydaje się być w wielkiem porządku i bardzo bliska bojowej gotowości. Crack'iem stajni będzie tu prawdopodobnie piękna i bardzo „racing like" gniada trzylatka Jastarnia (Fils du Vent i Armantine), która nie biegała w dwuletnim wieku i wskutek tego potrzebuje dłuższego i więcej systematycznego przygotowania. Źrebica ta jednak na ostrzejszej robocie zwłaszcza robi bardzo dodatnie wrażenie. Najwięcej posunięte w kondycji zaś są ze starszych koni Oleś i Latawiec, oraz z trzylatków Puck i Konsul. Znajdująca się w najniższej grupie Gdynia powinna wygrać już w pierwszych dniach sezonu.

Stajnia jen. K. Plisowskiego przyszła na tor również późno. Konie stajni tej wyglądają lekko i robią wrażenie bardzo wypracowanych. Prześlicznie wygląda 4-o letnia Harmonja, lepiej niż w czasach najlepszej swej w roku zeszłym kondycji, bardzo dobrze prezentuje się również Ironja. Pięcioletni Gran ma wygląd wyścigowca, znajdującego się nietylko w wielkim porządku, lecz w pełnej również bojowej gotowości.

Z koni pp. Babeckich, znajdujących się pod tąż samą opieką trenera żokeja J. Góreckiego, mało się zmieniła, lecz bardzo ładnie wygląda trzyletnia Osoba z Inteligencji; czterolatka Haga wydaje się być w „tip top" kondycji.

W stajni H. ks. Lubomirskiego poprawia się z każdym dniem Hegira, lecz w początkach sezonu prawdopodobnie występować nie będzie.

Konie stajni J. hr. Alvensleben-Schönborna „dorabiać" się będą prawdopodobnie dopiero w wyścigach.

Z rezerwą pracuje stajnia Lubicz, lecz starym ogierom niewiele zdaje się brakuje do pełnej kondycji. Doskonałe trzylatki Igła i Italja, oraz dobre czterolatki Haza i Hora wkrótce dobrze biegać powinny.

W stajni p. K. Dzierzbickiego mocno posunięte w kondycji są trzylatki Dam, Blue Boy, oraz czterolatki Mag i reparowany Aurelius; jak będą biegać — przewidzieć trudno.

W stajni p. H. Cichowskiego najwięcej gotowe „do boju" są konie starsze: Ghazi, Furja i Faustine II, ostatnia przytem jakgdyby obiecywała znaczną poprawę.

Stajnia 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich najbardziej „wyfitowała" na początek trzylatka Dicka i sześcioletniego Armagnaca.

W stajni L. J. bar. Kronenberga najwięcej posunięte w robocie są stary Zbir, oraz trzylatki Bachmat i Branka II.

Konie ze stajni p. T. Przyłęckiego, staną w pierwszych dniach już w pełnej bojowej gotowości, zwłaszcza konie starsze: Ponteba, Zulus i Tout en Haut. Z trzylatków jeden tylko Gran Chuckle pracuje z rezerwą, widocznie stajnia względem niego ma znacznie wyższe aspiracje.



Zwycięzca Greenhan Plate (840 Ł—1600 m.) w Newbury CHRISTOPHER ROBIN 3 l. og. gn. (Phalaris — Dutch Mary) pułk. G. Lodera (żok. P. Beasley), jeden z faworytów na tegoroczne klasyczne gonitwy w Anglji.

Główną siłę ilościową stajni p. J. Żółkiewskiego stanowią dwulatki. Z trzylatków znakomicie galopuje Casanova, który przygotowywa się specjalnie dopiero na Produce. W początkach sezonu biegać będą prawdopodobnie Roi Barde i Mindowe, z których pierwszy jest znacznie posunięty w kondycji.

Stajnia p. L. Dydyńskiego przyszła na tor dopiero w początkach ostatniego tygodnia i do kondycji dochodzić będzie prawdopodobnie dopiero w wyścigach.

W stajni 1-go Pułku Szwoleżerów bardzo obiecujący Interim „rozkleił" się zupełnie w pęcinach. Znakomicie zapowiada się Iłża, która jednak pracuje z rezerwą. Awangardę stajni na początki batalji stanowić będą prawdopodobnie trzyletni Infant i Lalita Liana, które są dość posunięte w robocie.

Stajnia 17-go Pułku Ul. Wielkopolskich przygotowuje bardzo systematycznie znajdujących się w wielkiem porządku Beduina i Bejruta i śpieszyć się z nim prawdopodobnie nie będzie. Na początek sprobuje sił swoich zapewne Brylant, który znacznie zyskał w przeciągu zimy.

Stajnia p. W. Jaśkiewicza na pierwsze klasyczne nagrody wystawi prawdopodobnie Grażynę, która powoli, lecz stale posuwa się w kondycji z każdym galopem. Z większą rezerwą jeszcze robiony jest Giewont, pracują-

cy normalnie i bardzo systematycznie. Tenże trener W. Gawron na pierwsze dni wystawi do startu prawdopodobnie Dobrą Wróżkę p. Z. Wojtowicza, której do gotowości niewiele brakuje.

Stajnia „Topór" pracuje bardzo oględnie i najwidoczniej w pierwszych dniach sezonu nie kwapi się biegać.

Bardzo posunięty w kondycji wydaje się być czteroletni Paroman p. B. Peretjatkowicza, oraz tegoż właściciela Resonnance B. W. Lekki w robocie ogier zwłaszcza może być groźnym nawet w zupełnie dobrej kompanji.

W stajni p. A. Olszowskiego w ostatnich dniach bardzo progresuje Ben Hur. Znaczną poprawę obiecują również Vendetta i Bebe, z których ostatnia jest więcej posunięta w robocie. Ze starszych koni dobrego wyścigu w początkach sezonu oczekujemy od Ali Baby.

Stajnia pp. K. i S. Endera w wysokiej kondycji wystawi na pierwsze już dni trzylatki Iwę i Indiana.

Ze stajni 19-go Pułku Ułanów Wołyńskich dobrze biegać powinny: zagraniczna francuska Neva, oraz znajdujący się w tejże stajni Bacarat p. L. Morzyckiego.

W publicznej stajni progresuje z każdym dniem Ilbit p. W. Święcickiego, na pierwsze dni będzie prawdopodobnie gotów. Ze starszych koni dobrze galopuje Eldorado p. St. Maryewskiego.

Posuwa się w kondycji Tercyna B. W. p. B. Yellow'a, oraz oczekujący błota Guardi p. B. Hessena, znajdujący się pod opieką tegoż trenera J. Paszkiewicza.

W dużej bojowej gotowości wydają się być Allier, Alembik i Ascia płk. W. Andersa.

Kulminacyjnym punktem pierwszego dnia sezonu będą oczywiście dwa dobrze wyposażone Otwarte Handicapy, które jako takowe mają jednakże znaczenie więcej teoretyczne. Stopień rozwoju, kondycja uczestników, trzylatków zwłaszcza, odgrywa tu zwykle większą rolę, niż jakieś niewielkie różnice wagi. Klasyfikacja koni w tych nagrodach przez nowego sędziego handicapera jest zrobiona bardzo starannie. Zamało może uchwycona jest różnica klasy między końmi całkiem odrębnych kategorji, co rzuca się w oczy zwłaszcza w handicapie trzyletnim. To też konie wyższej wartości, zdaje się, są wagą wielce faworyzowane. Znacznie musiałyby się poprawić Burłaj, Puck, a nawet Bebe i Drzazga by mogły tu pobić Głuszca lub Ilbita, które bądź co bądź były końmi innej zupełnie klasy.

W handicapie dla starszych koni według rannych galopów wyróżniają się szanse Gralath'a i Florimonda, Paromana i M-me Bovary. Pierwsze dwa, aczkolwiek miewały w swej karjerze treningowej zwłaszcza przebłyski klasy, jako konie reparowane, są mniej pewne, duże więc szanse powinny mieć gotowe jak brzytwy Paroman i klacz stajni „Ktery-Szepietów".

Środa, 30-go kwietnia.

Józef Szempliński

O tomie trzecim naszej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej.

Gdy po ukończeniu Wielkiej Wojny, nastał okres twórczy, w Polsce niepodległej zaczęto na gruzach i zgliszczach odbudowywać hodowlę koni pełnej krwi.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz, podówczas Naczelnik Zarządu Stadnin Państwowych, rychło uprzytomnił sobie naglącą potrzebę powstania Polskiej Księgi Stadnej i wkrótce ujrzały światło dzienne dwa pierwsze tomy tej Księgi.

Tom pierwszy wydany w r. 1924, poprzedzony piękną i wartościową przedmową, posiadał znaczenie niejako historyczne i zgrupował klacze pełnej krwi, trzech zaborów od początków tej hodowli do roku 1914.

Tom II ukazał się w rok później i posiadał znaczenie całkiem już praktyczne, życiowe, zawierając to, „co z zawieruchy wojennej ocalało, to, cośmy obecnie już zdobyli i te konie, które się w wolnej Polsce urodziły".

Stoimy obecnie w przededniu wydania tomu trzeciego naszej Księgi Stadnej, nie od rzeczy więc będzie, sądzimy poruszenie powyższego tematu, oraz wypowiedzenie pewnych uwag, które zresztą będą wyrazem naszych osobistych, skromnych zapatrywań.

Długoletnie doświadczenie i praktyka przy wertowaniu Stud Book'ów wszystkich krajów (osobliwie w ostatnim okresie przy opracowywaniu Tablic Genealogicznych) doprowadziły nas do pewnych wniosków, które postaramy się skonkretyzować, oraz zwrócić uwagę Czytelników na dodatnie i ujemne strony różnych systemów. Zauważyć bowiem należy, iż Stud Book, jako taki, nie jest ewangelją, nietykalnem tabu, lecz z biegiem czasu, podlega ewolucji, a ponieważ wszędzie badania rodowodów zostają pogłębione — odpowiednie ułatwienia zostają wprowadzane i do Ksiąg Stadnych.

Tak np. austrjacko-węgierski Stud Book wprowadził dodatkowo węgierski tekst (prócz niemieckiego), poczynając od r. 1897 (tom VI) i numery rodzin według Goos'a od r. 1903 (tom IX), Francuski Stud Book, pogłębił pochodzenie, począwszy od r. 1898 (tom XII), Włochy zmieniły sposób wpisywania klaczy (bez danych szczegółowych o ojcu) od r. 1920 (tom IX), Anglja wprowadziła od r. 1901 (tom XIX) oznaczenie maści klaczy stadnej i skasowała dawny, zastarzały podział na klacze angielskie i irlandzkie. Niemcy wprowadziły, poczynając od tomu XVI, szereg zmian, o których powiemy niżej. Widzimy

więc, iż Stud Book'i ewolucjonizują, naginają się do potrzeb życia, nie są martwym kanonem.

Potrzeba zreformowania i polskiego Stud Book'u, zdaniem naszem, już dojrzała i dlatego odważyliśmy się zabrać głos w powyższej sprawie.

W celu łatwiejszego zilustrowania zagadnienia, będziemy rozpatrywać części składowe każdej Księgi Stadnej kolejno.

S k o r o w i d z, czyli spis alfabetyczny koni, umieszczany bywa we wszystkich prawie Księgach na początku, a nie na końcu wydawnictwa (zwrócił na to uwagę uprzednio również „Sincerus" w swoim artykule i całkiem słusznie); badacze ksiąg stadnych mogliby nam powiedzieć, jak irytujące i niedogodne jest umieszczanie skorowidza na końcu, gdyż, aby trafić do niego należy obrócić całą księgę, nieraz dość ciężką.

Umieszczanie w skorowidzu nazw niektórych koni kursywą (jak w naszej księdze) uważalibyśmy za zbyteczne.

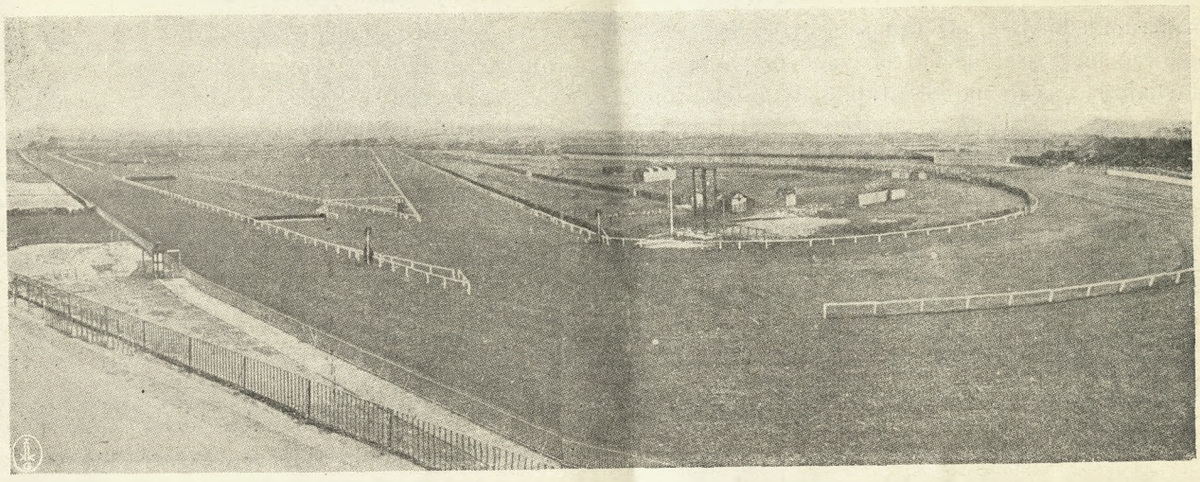
ciemniają ogólny obraz i rozpraszają uwagę czytelnika, nie spotykamy też ich w żadnem wydawnictwie, wyjąwszy rosyjski Stud Book.

W słowach „po og. Aboyeur, s. Desmond, z kl. Barocco" zbędne są słowa:

1) „og.", gdyż tylko jakiś ogier może być ojcem klaczy stadnej, ojcem jej przychówku.

2) „s. Desmond", jest zbędnem i nie spotyka się w żadnym Stud Book'u (prócz belgijskiego i rosyjskiego, gdzie jest podane szczegółowo pochodzenie ogiera). Rzeczą oczywistą jest, iż gdy ktokolwiek odchowa swoją klacz Illuminatorem, zbyteczne jest pisać „Illuminator s. Radium", byłoby to uzasadnione jedynie wtedy, gdybyśmy mieli d w ó c h Illuminatorów (lecz wtedy byłby Illuminator II*).

General Stud Book zawiera zgórą sto klaczy-matek po Sunstarze (prócz przychówku) i pomyślmy, jak obciążyłoby to wydawnictwo, gdyby za każdym razem przy



Widok słynnego toru wyścigowego w Liverpoolu, na którym rozgrywa się największy steeplechase świata.

S p i s r z e c z y z tych samych praktycznych względów winien poprzedzać, a nie kończyć wydawnictwo.

Czy umieszczanie w dalszych tomach rozporządzeń i przepisów, dotyczących Księgi Stadnej, a tembardziej wzorów zgłoszeń jest rzeczą konieczną i potrzebną — pozostawimy tę kwestję otwartą, naszem zdaniem, wystarczyłoby wydrukowanie tychże w wydanym już II Tomie, zresztą jest to pytanie, obchodzące wyłącznie Departament Chowu Koni.

O b j a ś n i e n i e s k r ó t ó w nie potrzebowałoby wielu zmian — raczej drobnych dodatków: siwy — s., kary — k., padła — †, i t. d.

K l a c z e s t a d n e i i c h p r z y c h ó w e k. Dział ten, naszem zdaniem, wymagałby daleko idących reform.

Weźmy dla przykładu pierwszą klacz z II Tomu:

„Abazówka (329) W. Daszewskiego, gn. ur. 1916 r. w st. J. Mantaszewa w Rosji, po og. Aboyeur, s. Desmond, z kl. Barocco po Cicero".

Zastanówmy się najpierw, co w tym opisie jest zbędne, następnie, czego brak.

Zbędną jest cyfra (329), zarówno u klaczy, jak i u jej przychówku (oznaczająca Nr. deklaracji); cyfry te za-

Sunstarze pisano szczegółowo jego pochodzenie, bądź tylko „s. Sundridge'a".

Powracając do naszego Illuminatora, to rzeczą jest jasną, iż szczegółowe jego pochodzenie znajdzie czytelnik w dziale ogierów.

3) zbędne są słowa „z kl.", gdyż tylko klacz może urodzić źrebię, redakcję więc wyżej wymienionego zdania proponowalibyśmy zmienić w sposób następujący „po Aboyeur i Barocco".

Uzyskaną w ten sposób oszczędność miejsca należałoby użyć na powiększenie łańcucha pochodzeniowego, który w żadnym Stud Book'u nie jest tak powierzchowny, jak u nas.

Niemcy, którzy niemało głowili się nad tem, wprowadzili po wojnie (od XVI tomu) i utrzymali system, podający o całe dwa pokolenia więcej niż u nas, np.:

„Błyskawica v. Batory u. Chink v. Esterling u. Chiming Bells v Blair Athol u. Merry Bells v. Saunterer".

Podobnie przy każdej klaczy.

---

*) Nasz tom II jest konsekwencją pierwszego, ten zaś był wzorowany na przedwojennym rosyjskim Stud Book'u — my zaś pragnęlibyśmy zbliżyć naszą Księgę Stadną do wzorów zachodnich.

I słusznie, gdyż pochodzenie ojca (w danym razie Batorego), który zwykle jest jakimś bardziej lub mniej znanym koniem, czytelnik łatwiej sobie znajdzie w spisie ogierów tejże księgi stadnej, lub jakimś rejestrze reproduktorów, czy piśmie sportowem, zresztą będą to zwykle konie znane — natomiast pochodzenie matki, która jest zwykle tą szarą kuropatwą, winno być najszczegółowiej podane.

Czytelnik, porównywując uważnie podane wyżej pochodzenie, nota bene, polskiej Błyskawicy z niemieckiego Stud Book'u, oraz Abazówki (z naszego) — odrazu uprzytomni sobie całkowitą niedostateczność podawanych przez naszą księgę informacji. Niedostateczność ta w naszym kraju, posiadającym tak mało specjalnych wydawnictw, szczególnie daje się we znaki, jak pisze o powyższem „Sincerus" w swoim artykule.

Ten system, konsekwentnie stosowany przez Niemców, nie jest jednak wyłącznie ich udziałem. Inne księgi stadne starają się powiększyć ilość pokoleń, nawet angielski Stud Book, który rejestruje ostatnio nie ca 400, jak u nas, lecz 6.683 klacze, podaje również dane o pochodzeniu znacznie dokładniejsze, niż u nas.

Ponieważ maść jest dzisiaj b. ważnym momentem badań, stawiają ją zwykle na początku, dlatego też proponowalibyśmy, aby ją stawiać w miejscu, gdzie teraz stoi liczba (329) i również na wzór angielski w nawiasie (gn.*) gdyż to więcej się rzuca w oczy.

Po słowie „Abazówka" następują: „W. Daszewskiego". Otóż te ostatnie słowa, jako określenie właściciela klaczy, winnyby być umieszczane, jak we wszystkich księgach stadnych — naprzeciwko przychówku.

W pierwszym powojennym tomie, Niemcy wprowadziły następujące inowacje:

1) numerowanie klaczy — nie utrzymało się, jako niepraktyczne, gdyż całkowicie wystarcza Nr. stronicy;

2) pochodzenie zostało pogłębione (p. wyżej), oraz przy klaczach importowanych został umieszczony przychówek z kraju macierzystego, t. j. karjera danej klaczy stadnej, od początku, co również stosuje się przy krajowych klaczach. Czytelnik zatem, ma przed oczyma nie drobny skrawek, fragment działalności stadnej, lecz pełny obraz od samego początku.

Te dwie inowacje zasługują na całkowitą aprobatę i nad wyraz pożądanem, wprost nieodzownem, byłoby wprowadzenie ich do nowego tomu naszej księgi stadnej;

3) dane, dotyczące karjery wyścigowej klaczy — nie utrzymały się, jako zbyt kłopotliwe, dla nas jednak, ze względu na szczupłość źródeł i małe ich rozpowszechnienie, byłoby bardzo pożądane, gdyż Stud Book powinien zawierać maksimum wiadomości, a każdy właściciel radby poznać karjerę wyścigową swojej klaczy stadnej, przynajmniej w ogólnych zarysach.

4) białe odmiany maści klaczy, czyli szczegółowy opis maści, wysokość w cm. — nie utrzymały się, natomiast dane o dniu urodzenia klaczy i przychówku weszły na stałe do następnych tomów.

5) w spisie alfabetycznym każda klacz stadna otrzymała Nr. rodziny, do której należy (w/g. Goos'a) — o tem powiemy niżej. Naszem więc zdaniem nagłówek winien przedstawiać się następująco:

Abazówka (gniada), st. J. Mantaszewa, Rosja, ur. 1916, po Aboyeur i Barocco po Cicero i Balkiralyné po Jack o'Lantern i Farsang po Dunure.

O ile klacz figurowała już uprzednio w Polskim Stud Book'u, dodatek po nagłówku u niej w rodzaju: „P. S. B. t. 1, str. 1" jest, zdaniem naszem, zbędny, pozostać natomiast winien jedynie u klaczy świeżo importowanych.

Co się tyczy przychówku klaczy, to ten, jak mówiliśmy, winienby być umieszczony od początku karjery stadnej danej klaczy, dalej pożądany byłby dzień i miesiąc urodzenia, Nr. Nr. zaś deklaracji, oraz słowa „og.", oraz „s. Radium" i t. p. są zbędne, zaś hodowca źrebięcia winien figurować naprzeciwko nazwy tegoż.

Po wyliczeniu przychówku pozostaje miejsce na następujące dane o klaczy: „padła w r...., bez dalszych wiadomości, nieużywana nadal do hodowli, eksportowana do Czechosłowacji i t. p., aby czytelnik posiadł maksimum danych, co się z daną klaczą stało. Głuche milczenie nie jest bynajmniej wskazane.

Również w nagłówku winny być umieszczane dane „w r. 1927 imp. z Węgier" i t. p.

Czy nazwę klaczy umieszczać w jednym wierszu z tekstem (jak u nas), czy też gwoli większej jasności — jako tytuł (osobno) jest ostatecznie mniej ważne, nam drugi sposób więcej przemawia do gustu.

Numery rodzin według Goos'a. Każda klacz, jej ojciec, matka, dziadek, i t. d., jest zaopatrzona w odpowiedni numer rodziny, — w Stud Book'u austrjackim, węgierskim, czechosłowackim, sowieckim, rumuńskim; w niemieckim Nr. Nr. rodzin są umieszczone jedynie w spisie alfabetycznym.

Czy dla nas ta inowacja byłaby wskazana, jest kwestją otwartą, do przedyskutowania; ponieważ jednak zwolenników umieszczania liczb jest dosyć dużo i ponieważ liczby te rzucają światło na pochodzenie klaczy (np. pierwsze sześć rodzin (prócz trzeciej) są pochodzenia berberyjskiego) — nie od rzeczy byłoby umieścić je w naszej księdze, tembardziej, iż zajęłoby to bardzo mało miejsca.

Ogiery stadne stanowią następujący rozdział Stud Book'u. W niektórych są one umieszczane przed klaczami (np. we francuskim, belgijskim, włoskim) i może słusznie, gdyż ogier, jako pojedyńcza jednostka, wywiera z reguły większy wpływ na hodowlę, niż klacz.

W niemieckim Stud Book'u ogiery są zgrupowane według stad, gdzie są czynne, co daje cenne dane, lecz z drugiej strony pozbawia ułatwienia spisu według alfabetu; trudność tę rozstrzyga węgierski Stud Book, podając ogiery alfabetycznie, lecz ponad każdym właściciela i miejsce działalności.

Stosownie do wyżej wyliczonych zasad proponowalibyśmy i u ogierów te same zmiany, polegające na 1) zaniechaniu numeracji, 2) przestawieniu na to miejsce maści (w nawiasie), 3) zaniechaniu pisania np. po og. „Alaric s. St. Germain", tylko po „Alaric" i 4) pogłębieniu pochodzenia najmniej o jedno, lepiej o dwa pokolenia wstecz.

Lista ogierów i klaczy, które padły, zostały wybrakowane i t. p., winna następować w tem miejscu, przyczem przynajmniej u ogierów ciekawe by były

*) A jeszcze lepiej w całości: (gniada).

dane, dotyczące osiągniętego wieku. Na tę listę winny wejść wszystkie klacze, które pozostały w Rosji, lecz były wciągnięte do tomu II naszego Stud Book'u.

Lista importowanych ogierów i klaczy mogłaby i winnaby być skróconą w ten sposób, aby u osobników, które już figurują w rozdziałach: klacze lub ogiery, nie powtarzać na nowo całkowitych danych, lecz w skróceniu, np. klacz Abazówka winnaby w tym spisie figurować, jako:

Abazówka, ur. 1916 (Aboyeur i Barocco po Cicero), dlatego, iż wszelkie szczegółowe dane o niej zostały już umieszczone gdzieindziej.

Równocześnie lepiej byłoby ten materjał zgrupować na importy: z Anglji, Francji, Niemiec i t. d., co byłoby wielce pożyteczne dla ogólnego coup d'oeuil.

Klacze stadne, ułożone wg. ojców — ten dział nie wymaga specjalnych komentarzy, przydałyby się jedynie: 1) data urodzenia ogiera, 2) Nr. stronicy, na której możnaby znaleźć odnośną klacz.

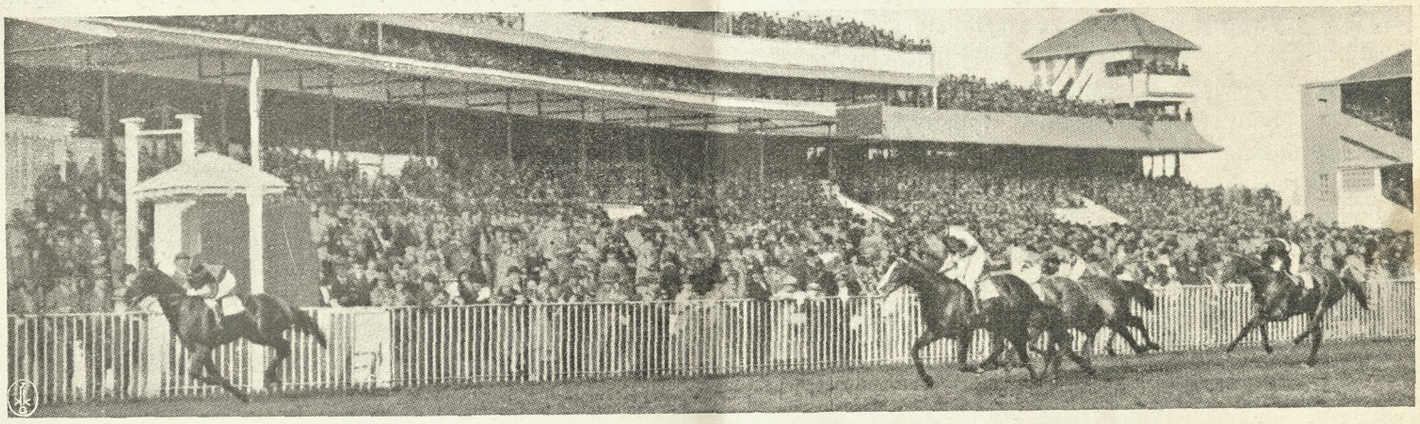
o wszelkich zauważonych błędach w należących do nich koniach informowali piśmiennie redaktora Księgi Stadnej w celu rewizji tychże.

Korekta taka, oczyszczając z naleciałości tom drugi, podniosłaby równocześnie poziom tomu trzeciego, korzyść więc byłaby podwójna i wynagrodziłaby za poniesione trudy.

Korekta, jako taka, jest ogólnie praktykowana i w zagranicznych wydawnictwach.

Księga Stadna w dwóch językach. Chcemy obecnie pomówić o jednej, lecz zasadniczej inowacji. Jeżeli zechcemy w przyszłości rozszerzyć ramy naszej hodowli, musimy, że tak powiemy, orjentować się w kierunku eksportu naszego materjału. Jest to myśl, która dziś już zaprząta uwagę naszego Departamentu Chowu Koni.

Czy ten eksport skierowany będzie na wschód do Rosji, czy też do krajów nadbałtyckich, wreszcie Rumunji, półwyspu Bałkańskiego i t.p., jest to kwestja dalszej przy-



CHRISTOPHER ROBIN wygrywa w Newbury Greenham Plate bijąc o 3 dł. Rear Admiral, Silver Mount i 18 innych koni.

Przychówek, ułożony wg. ogierów — możnaby tu dodać jedynie datę urodzenia ogiera, czyją jest własnością, pojedyńczy przychówek, a również maści tegoż, wreszcie klacze, które zjałowiały, lub poroniły w danym roku od wymienionego ogiera.

Klacze stadne, ułożone wg. hodowców — ten dział nie wymaga omówienia, przydałoby się jedynie umieszczenie (tu właśnie) miejsca położenia stada, np. nie „Alvensleben-Schönborn hr. J.", lecz „Alvensleben-Schönborn hr. J., Ostromecko k. Bydgoszczy (Pomorze)".

Wszystko, wyżej powiedziane, ma oczywiście zastosowanie i do kończącego naszą księgę działu wysokiej pół krwi, którym w niniejszym artykule zajmować się nie będziemy. Całość winna być poprzedzona krótką przedmową, zawierającą dane statystyczne o ilości klaczy i przychówku, przynajmniej za ostatnie pięć lat.

Korekta błędów jest rzeczą nieodzowną w oficjalnem wydawnictwie, jakiem jest Księga Stadna. Tom I, posiadający znaczenie historyczne, możnaby ostatecznie pozostawić w spokoju, natomiast tom II należałoby poddać gruntownej rewizji: 1) sprawdzając w odpowiednich Stud Book'ach; 2) zwracając się do hodowców z wezwaniem (zapomocą „Jeźdźca i Hodowcy"), aby

szłości, dziś jedynie możemy powiedzieć sobie, iż eksport, ekspansja naszego materjału może być tym deszczem od żywczym, pobudzającym naszą glebę do wydania nowych soków.

Lecz o ile chcemy iść (a winniśmy iść) w kierunku eksportu — nasza Księga Stadna powinna być prowadzona w dwóch językach: polskim i angielskim, podobnie, jak Stud Book węgierski i rumuński.

Należałoby tylko nieco powiększyć format samego wydawnictwa, zresztą inowacja ta, przy celowem wyzyskaniu miejsca, nie powiększyłaby zbytnio objętości naszego dzieła, które wtedy bardziej zrozumiałem by się stało dla ewentualnego kupca naszego materjału — rumuna, łotysza, greka, czy też turka.

Gra, jak mówią, jest warta świeczki i kto wie, czy samo już rozesłanie w ten sposób, zredagowanego Stud Book'u nie zachęciłoby naszych sąsiadów do przybycia do nas po materjał (o którym dane w ten sposób posiedliby) i zostałaby przełamana lodowata obojętność, na którą słusznie uskarża się „Sincerus" w Nr. 14 „Jeźdźca i Hodowcy".

Wysokie nagrody i eksport — tylko te dwa czynniki decydują o rozwoju i niemasz rozkwitu hodowli w żadnym kraju bez tych podstawowych warunków.

Eksport rodzi import, import rodzi klasę — oto cała mądrość i kwintesencja naszego hodowlanego zagadnienia, oto cel naszych wysiłków.

Kończąc niniejsze wywody chcemy jeszcze raz zaznaczyć, iż stanowią one wyraz naszych indywidualnych zapatrywań. Errare humanum est, a zatem w wielu rzeczach możemy się mylić; podstawową naszą troską była chęć zbliżenia Polskiej Księgi Stadnej do wzorów zachodnio-europejskich, uwzględniając najnowsze zdobycze w tej dziedzinie. Wszystkie jednak powyżej przytoczone przez nas motywy są napewno znane Departamentowi Chowu Koni, który w tej dziedzinie, zarówno jak i w innych, stale dąży za postępem, możemy więc mieć nadzieję, iż wszelkie celowe zdobycze na tem polu zostaną zrealizowane.

*

Zakończyliśmy oficjalną niejako część naszego artykułu. Teraz prelegent opuściwszy mównicę, chciałby się wdać w prywatną pogawędkę ze swymi słuchaczami i podnieść niektóre ciekawe szczegóły z tej dziedziny.

Weźmy więc na początek amerykański Stud Book. Gruby, solidny tom, luksusowo wydany, znać, że — z krainy dolara.

System rejestracji, przyjęty tam od samego początku, jest nieco odmienny i wygląda następująco:

Black Lou, kara, 1912; stada i własn. Augusta Belmont, stado Nursery, Lexington, Ky. Po Rock Sand.

Matka Lou Peak, po Cesarion. Babka Pike's Peak, po Lelaps. (vol. 11, p. 360).

Czy jest to praktyczne, możnaby powąpiewać, lecz widocznie amerykanie przyzwyczaili się do tego systemu, stosowanego u nich od samego początku założenia Ksiąg Stadnych.

Oto Stud Book niemiecki, dokładny, celowy: pochodzenie głęboko ujęte, karjera stadna klaczy od jej początku, data urodzenia źrebięcia, papier, druk, oprawa — wszystko w szczegółach obmyślone.

Oto niegdyś dwaj bracia sjamscy: tom węgierski i austrjacki. Pierwszy (w dwóch jezykach) dość gruby, starannie wydany, zawierający 655 klaczy (w r. 1929). Drugi cieniutki, zawierający zaledwie 136 klaczy (w roku 1926), cień dawnej świetności, przed wojną błyszczący od złoconego munduru Oberhofmarschall'a, dzisiaj skromny emeryt w wyszarzałym tużurku, ledwie się poruszający i tak zastarzały, jak trzy czołowe austrjackie reproduktory: Icy Wind, Dagor i Wool Winder *).

Oto nowonarodzone dziecię: I Tom Czechosłowacki; klaczy zaledwie 157 (w r. 1925), książeczka cieniutka. Ryzák, znaczy kasztan, hnedka, znaczy gniada. Oj, zlata Praha, zlata Praha, ładne miasto... Dziś hodowla tam kuleje, jedynem większem stadem jest Napajedl, a i tego losy się ważą.

Oto królowa Ksiąg Stadnych — General Stud Book. Tom gruby, druk drobny. Nie żarty, 6.683 klacze pełnej krwi! Rubryka eksportów olbrzymia, pochodzenie i karjera stadna klaczy mniej głęboko ujęta, niż w Niemczech, lecz przy tej ilości materjału byłoby to fizyczną niemożliwością.

Kolosalna gałąź bogactwa narodu zawarta jest w tym ostatnim 26-tym tomie angielskiej księgi!

Na bliższe omówienie nie starczy nam już miejsca.

Oto sowiecka księga, oprawiona na niebiesko, nie na krwisto-czerwono, operująca nowym systemem oznaczania pochodzenia, które tam ujęte jest w ten sposób:

14. Bengalia 27 E † XIV, 156. Czesmienskogo Goskonzawoda., kaszt., ur. 1909 r. u M. I. Łazarewa.

Ojciec: Beregvölgy 4 E III, 496, Austr. St. B. X., str. 163 po Bona Vista 4 E XII, 326, Gen. St. Book XVII, str. 649 (Bend Or — Vista) i Furcsa 4 E Austr. St. Book VI str. 63 (Craig Millar — Budagyonge).

Matka: Hungaria 27 H XII, 70 — podane jest pochodzenie z tym samym stopniem dokładności, jak u ojca — Beregvölgy.

Przy każdej nazwie konia — przekład na rosyjski, co wydłuża ten dział niepomiernie, drażni i nuży.

Podobny nieco do tego systemu znajdujemy jedynie w belgijskim Stud Book'u, np. Assay:

Jej ojciec Clarissimus; jej matka Espoir Doré.

Clarissimus po Radium i Quintessence (St. Frusquin*).

Espoir Doré po St. Amant i Golden Hope (Ayrshire) *).

Chcąc przescignąć burżuazyjny, zgniły Zachód, wprowadzają bolszewicy nomenklaturę: E (Eclipse), H (Herod), M (Matchem) przy każdym koniu, czyli pochodzenie jego w męskiej linji od trzech wielkich przodków i dają szczegółowy wykaz tego pochodzenia na końcu w osobnym, napuszonym rozdziale.

Zresztą masę liczb niepotrzebnych (numerków), wedle zasad starorosyjskiego biurokratyzmu, zamiast istotnie potrzebnych danych (np. pochodzenia klaczy, umieszczonych już w I tomie zupełnie brak) tupetu dużo, źrebiąt niezdechłych bardzo mało; na osiem lat od jednej klaczy jedno sowieckie, nacjonalizowane, „czerwone" źrebię, dziecię rewolucji — to zaprawdę niezbyt wiele! W zakończeniu obszerny dział koni pół krwi.

Oto Francja, równa dziś klasą swych koni starej Anglji (jak utrzymuje wielu), konglomerat właścicieli francuzów (starych rodów i nouveauriche'ów) i wszelkich innych, nie wyłączając Ameryki, Brazylji, Argentyny, Indji, znacznie bardziej liberalna w dopuszczaniu koni do swego Stud Book'u, niż konserwatywny Albion, który nie mógłby przyjąć zwycięzcę Epsomskiego Derby, amerykanina Durbar'a, do swojej księgi.

Tom gruby, klaczy ilość pokaźna, starannością i celowością ustępuje niemieckiemu wydawnictwu. Zawiera dział arabów i anglo-arabów, których we Francji jest bardzo dużo.

Lecz czas już kończyć te nasze uwagi, które i tak zajęły zbyt wiele miejsca, możeby ktoś inny jeszcze zabrał głos w tej sprawie, tak ważnej, tak fundamentalnej — dla dobra naszej hodowli. *Jan Łaszkiewicz.*

*) Icy Wind i Wool Winder już nie żyją.

*) Jest rzeczą dyskusji, czy u nas pożądane byłoby pomieszczenie dokładniejszych danych o ojcu w formie np.: Abazówka po Aboyeur (Desmond i Pawky po Morion) i Barocco i t. d. (p. wyżej).

W poszukiwaniu derbisty.

Szumny nieco tytuł mojej pracy tłumaczę tem, że zdobycie błękitnej wstęgi jest dla każdego hodowcy koni pełnej krwi szczytem marzeń, ja zaś pragnę zastanowić się nad metodami hodowlanemi, jakie prowadzą do upragnionego celu wyprodukowania jaknajlepszego galopena.

Do końca XIX wieku posługiwano się różnemi teorjami, nieraz scholastycznemi dociekaniami ,któremi starano się doskonalić rasy i objaśniać zjawiska dziedziczenia. Istniało np. przekonanie, że nie można pokrywać klaczy jednym ogierem kolejno kilka razy, gdyż potomstwo będzie coraz gorsze. Rzeczywistość nieraz przeczyła temu twierdzeniu, czego np. dowodem są urodzeni z jednych rodziców trzej najwybitniejsi zwycięzcy torów Anglji w końcu XIX wieku: Florizel II, Persimmon i Diamond Jubileé, lub Cherimoya, piąty produkt od Cherry Trée i Svelte, albo też Dalesman, siódmy produkt po King Tom i Agnes [1]).

Wymienione końskie wielkości są raczej dowodem, że im późniejszy potomek tych samych rodziców, tem bardziej akcentuje się wpływ dziedziczny ojca, którego ustrojem nasyca się klacz. Jest to tak zw. zjawisko saturacji, będącej dalszem rozwinięciem cytowanej przez Darwina telegonji, czyli infekcji [2]).

Wspomniane teorje, jako też pogląd o „zapatrzeniu" się klaczy, uważamy dziś za przesądy hodowlane.

W przekonaniu, że cechy dziedziczne przelewają się z ojca na syna, wnuka i t. d.. z matki zaś na córkę, wnuczkę..., wyprowadził wybitny autor angielski, Bruce Lowe, liczbowy system doboru, w myśl którego należy łączyć „rodziny wybitnych reproduktorów" z „rodzinami biegającemi". Bruce Lowe przyczynił się do badania rodowodów, co ma dla hodowli ogromne znaczenie, ale system doboru, przez niego podany, nie wytrzymuje dziś krytyki. Ciekawy jest też pogląd C. Redfielda, dowodzący, że stare osobniki przelewają nagromadzone w ciągu życia zdolności fizyczne i umysłowe, że więc cechy nabyte są dziedzicznemi (jak to chcą lamarkiści). Teorję tę może poprzeć urodzenie Galopin'a po 19-letnich rodzicach, lub córki tegoż Galopin'a (gdy miał lat 17) Vampire, matki Flying Foxa [3]).

Niejednokrotnie zajmuje hodowców kwestja, czy należy łączyć osobniki ze sobą spokrewnione, czy też lepiej tego unikać, lub wreszcie czy dopuszczalny jest wspólny przodek i w którem pokoleniu może on występować. Zwolennicy wszystkich tych poglądów mają na swoje poparcie przekonywające fakty z dziedziny hodowli. I tak, nie da się zaprzeczyć, że różne sławne rasy zwierząt domowych zostały wyprodukowane drogą chowu w pokrewieństwie, dalej, że tylko tą drogą można dojść do prędkiej poprawy, czy ustalenia rasy. Jako klasyczny przykład dodatniego wpływu chowu w pokrewieństwie posłużyć może wymieniona poprzednio klacz Vampire. Oto historja jej życia: ks. Westminster kupił w r. 1893 Vampire, która, jak wiadomo, była bardzo narowista. Nie mogąc jej sprzedać, z konieczności zostawił w stadzie — pierwsze źrebię (po Gonsalvo) zaraz po urodzeniu klacz zabiła. Następnem źrebięciem — to Batt po Sheen'ie (był drugim w Derby), po urodzeniu którego chciano Vampire w wagonie kolejowym odesłać do ogiera, ale nie dało się to uskutecznić z powodu narowów klaczy. Z konieczności więc znów została w stadzie, gdzie ją pokryto Orme'em. Obawiano się wprawdzie, że produkt, będąc w obu pierwszych generacjach nasyconym krwią Galopin'a, będzie jeszcze bardziej narowisty niż matka, ale w rzeczywistości był to jeden z najlepszych koni świata „triple crown hero" — Flying Fox.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad biografją Vampire, gdyż klacz ta nietylko jest dowodem, jak doskonałe skutki dać może inbreed, ale również, jak wielką rolę we wszystkich sprawach świata, a w szczególności w hodowli, odgrywa... przypadek. Chów krewniaczy może pociągnąć za sobą skutki dobre, lub szkodliwe. Oto cytuję za prof. Adametzem: Zwierzęta ze sobą spokrewnione cechuje pewna consanguinitas, pewne pokrewieństwo krwi, to też cechy te wspólne i właściwości będą się dziedziczyły wiernie, a nawet może przyjść do ich spotęgowania. Ścisły chów w pokrewieństwie nagromadza, wzmacnia i utrwala wszelkie właściwości, zarówno pożądane i korzystne, jak i szkodliwe; odnosi się to też do zawiązków różnych chorób [4]).

Praktyczny hodowca wyciągnie stąd wniosek, że stosowanie chowu krewniaczego przedstawia pewne ryzyko, że jednak metoda ta dać może (i dała) hodowli dobrodziejstwa wprost nieocenione!

Zdaniem hr. Lehndorfa należy w ten sposób dobierać osobniki, aby istniały t. zw. „wolne pokolenia". Pod nazwą tą rozumiemy sumę pokoleń ze strony ojca i matki, w których nie występuje wspólny przodek, przyczem nie wlicza się ani pokolenia rodzicielskiego, ani też pokolenia, w którem ten wspólny przodek występuje.

V. Oettingen wykazał, że najlepsze konie angielskie pochodziły z kojarzeń w pokrewieństwie, z uwzględnieniem 3, 4 i 5 „wolnych pokoleń". Niektórzy zwolennicy poszli dalej, obliczając czy to „napięcie", czy też „współczynniki" samochowu i wogóle wprowadzając do biologji wzory matematyczne.

Nie będę analizował wymienionych przezemnie teorji, ani też wchodził bliżej w ich treść. Rozporządzając bogatym materjałem dzięki statystyce wyścigowej, mogli teoretycy poprzeć twierdzenia nieraz wręcz sobie przeciwne na wybranych przez siebie okazach.

Ale naukowo i ściśle zaczęto wyjaśniać naukę o dziedziczeniu dopiero po uznaniu i podniesieniu do godności nauki praw Mendla. Obecnie wiele kwestji, które dawniej dowolnie interpretowano, znalazło wytłumaczenie dzięki mendelizmowi. Wiemy np., że widzialne cechy są

---

[1]) Biologischer Elementarunterricht in der Vollblutzucht, von Robert Bunsow.

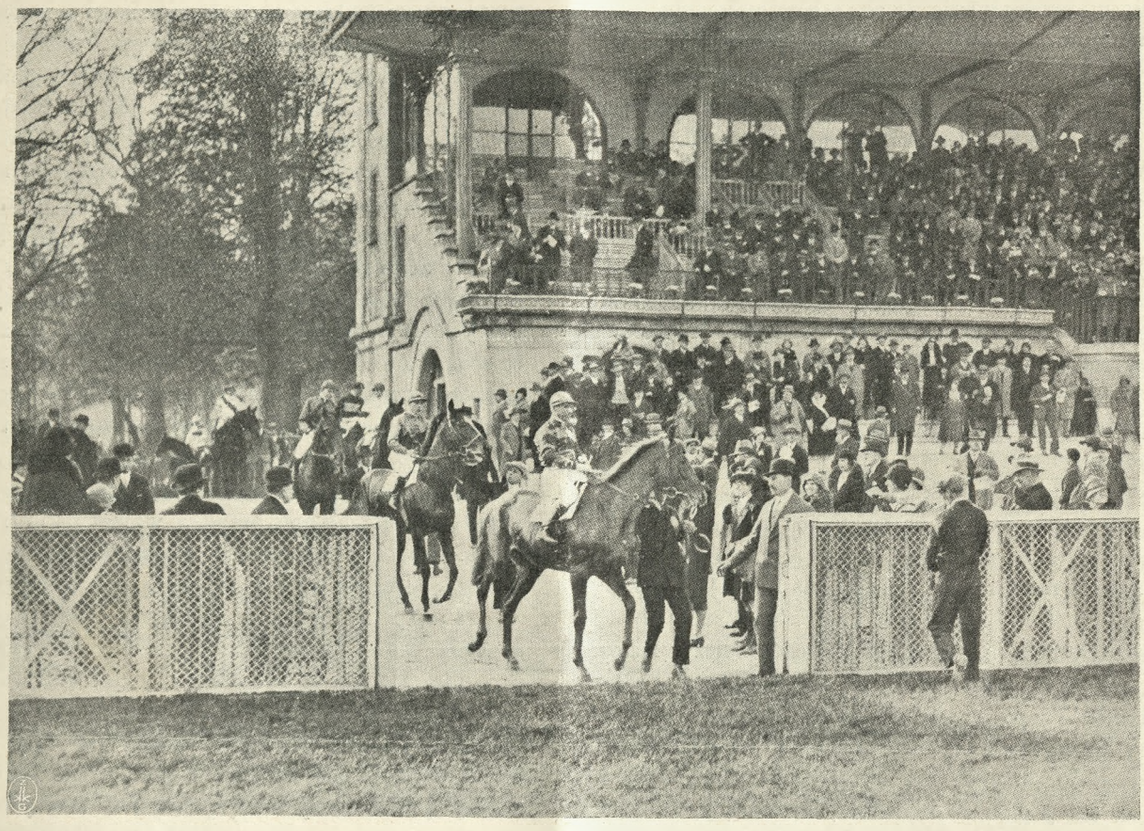
[2]) Prof. Prawocheński: Pochodzenie, pokrój i rasy koni.

[3]) R. Bunsow: So genannte „Inzucht".

[4]) Prof. dr. Leopold Adametz: Hodowla ogólna zwierząt domowych.

uwarunkowane genami i że pewne cechy są wywołane przez współdziałanie kilku genów; że pewne cechy mają charakter złożony, co znowu wyjaśnia istotę atawizmu, dalej zagadnienia mutacji, potencji indywidualnej, cech i właściwości ukrytych, korelacji i t. d. i t. d. wyjaśniły nam prawa Mendla.

Prawa Mendla odnoszą się, jak wiadomo, zarówno do zwierząt jak i roślin. Ale z roślinami sprawa jest o wiele łatwiejsza, gdyż chodzi tam przeważnie o mniejszą ilość cech i dochodzimy do wytkniętego celu w okresie bez porównania krótszym. To też hodowcy roślin częściej i z lepszym skutkiem posługują się w praktyce znajomością praw Mendla, niż hodowcy zwierząt. Jeżeli bowiem mamy np. 2 pary cech,



Paryż—Longchamp, Uczestnicy Prix des Sablons (100.000 fr.—2000 m.) udają się z paddocku na start.

to w 2-em pokoleniu mamy stosunek liczbowy 9:3:3:1, t. zn., że tylko jeden osobnik na 16 będzie jednolitego ustroju dziedzicznego (genotypu). Przy 3 parach cech będzie to 1 na 64 i t. d. — To też według prof. Wilsona w hodowli zwierząt trudniej jest mendlować więcej, niż 3 pary cech i to raczej na materjale szybciej rozmnażającym się i dającym większą ilość potomstwa, niż bydło i konie.

Jeżeli zaś chodzi o hodowlę koni i otrzymanie jaknajlepszego osobnika, musimy uwzględnić cały szereg cech, warunkujących doskonałość organizmu, zaś mendlowanie całokształtu tych cech jest niemożliwe.

Musimy określić charakter pobudek dziedzicznych, poznać dokładnie ustrój dziedziczny, czy to ogiera, czy klaczy, co wnioskować się da według potomstwa, zrodzonego z różnych kojarzeń. Nie da się zaś przewidzieć, jakie źrebięta dadzą osobniki, choćby najbardziej udowodnionego od szeregu pokoleń pochodzenia i znanych zalet. I nie dlatego, aby prawa Mendla były nieścisłe, ale z powodu, że dla słuszności wniosku musimy posiadać ścisłe dane, według których stawiamy ten wniosek, czy też na których budujemy przypuszczenia. Nie wszystko zaś jest nam wiadome, np. czy niektóre cechy występują jako recesywne, czy jako dominujące, wreszcie napotykamy dość często t. zw. dominancję niezupełną, lub skomplikowaną polimerję, warunkującą pewne cechy, wszystko to ogromnie utrudnia wnioski, które, nieraz zdawałoby się są niezbite i logiczne, a jednak zawodzą.

Podaję dla przykładu za R. Bunsowem: ogier Prince Palatin miał w pierwszych trzech generacjach, a więc na szesnastu przodków, tylko jednego kasztana, mianowicie klacz Deadlock (3 generacje wstecz). Według praw Mendla powinien być czysto gniadym (DD), t. zn. powinien dawać w potomstwie same gniade osobniki. Pomimo to dawał kasztany i gniade i udowodnił tem, że jest (DR) t, zn. nie czysto gniadym. Ale dało to się skonstatować dopiero po otrzymaniu od niego potomstwa po różnych klaczach. Ten sam autor stwierdza, że ogier Weatherhane, pomimo silnego inbreedu na Galopin'a, w niczem nie jest podobny do swego przodka.

Przykłady na fakt, że ścisłe i rzeczowe określenie ustroju dziedzicznego zawodzi, mógłby podać każdy hodowca, a genotyp reproduktora (ki) okazuje się na potomstwie. Nim zaś poznamy ten genotyp, postępujemy, mimo znajomości praktycznej i teoretycznej hodowli, po omacku, gdyż najmędrszy człek nie będzie miał śmiałości a priori zawyrokować, że ogier X dać musi z klaczą Y doskonałe źrebię, o takich, a nie innych właściwościach (naturalnie w dogodnych warunkach, jeśli klacz jest zdro-

wa, dobrze odżywiana etc...). Jest równie niemożliwe, jak przewidzenie jakiej płci będzie dany osobnik, — choć dziedziczeniem płci zajmuje się ludzkość od wielu wieków, a już w starożytności wygłaszał na ten temat teorję Hippokrates.

Dobór osobników jest więc rzeczą niełatwą, a nie łudźmy się bynajmniej, aby potomstwo po tych samych rodzicach było do siebie podobne; może tak być, ale jest to albo przypadek, albo też występuje wielka indywidualna potencja ze strony któregoś z rodziców. Biologja tłumaczy to w ten sposób, że determinanty koloru włosów, typów komórek nerwowych lub mięśni, ukształtowania szkieletu i t. d. przechodzą do różnych chromosomów w czasie pierwszego podziału komórek, t. zn., że dojrzałe komórki rozrodcze (gamety) tego samego konia nie są nigdy jednakowe. Jest to równie niemożliwe, jakgdyby po dobrem wymieszaniu talji kart poszczególni gracze otrzymali jednakowe karty. I dlatego to bracia lub siostry po tych samych rodzicach tak często są zupełnie do siebie nie podobni, zarówno co do wyglądu, jak i zalet wewnętrznych.

W artykule moim muszą być niedomówienia, ale na szczegółowe przedstawienie zjawisk dziedziczenia trzebaby więcej miejsca, zresztą wiele kwestyj wychodzi poza nawias wykształcenia hodowcy-praktyka, jakim jest autor. Pragnąłem jednak wykazać, że o ile dawniej posługiwano się hipotezami, opartemi nieraz na fałszywych przesłankach, o tyle dziś dzięki prawom Mendla mamy klucz do rozwiązania wielu tajemnic przyrody. Nie możemy wprawdzie żądać od nauki, aby nam podała receptę na wyprodukowanie Derbisty, ale musimy, zarówno teoretycy, jak i praktycy, wyświetlić wiele niewiadomych, dotyczących biologji konia, gdyż dopiero wówczas w całej pełni skorzysta hodowca z nauki genjalnego opata Mendla.

Narazie jednak nie posiadamy wskazówek, któreby nam pozwoliły w ten sposób kierować doborem osobników, aby otrzymany produkt łączył w sobie zalety przez nas pożądane. Nie rozwiązuje tej kwestji ani teorja Mendla, ani lembardziej stare, przebrzmiałe teorje. To też hodowcy naśladują udatne wyniki pewnych połączeń krwi drogą doświadczeń, przekonawszy się o korzystnych wynikach. Tak np. w Anglji popularna jest kombinacja — St. Simon — Isonomy, w przedwojennej zaś Polsce kojarzenie linji Sac-à-Papier — Carlton — Ruler dawało doskonałe rezultaty. Ale jest to tylko naśladowanie rodowodów wybitnych jednostek, otrzymanie których jest dziełem czy to intuicji, czy też talentu, przypadku, lub szczęścia hodowcy. Podstawy zaś naukowe są w hodowli koni pełnej krwi czynnikiem orjentacyjnym i pomocniczym.

Inż. rol. Franciszek Zdański.

Ostrowiec

Odradzanie się hodowli koni w Rosji.

Nasi wschodni sąsiedzi, którzy w początkach bolszewizmu tępili z zaciekłością wszelkie konie wysokiego pochodzenia, jako „burżujskuju łoszad", wybijając doszczętnie całe stadniny, — zrozumieli szybko, czem jest dla państwa i dla pojedyńczego obywatela koń dobry, rasowy, produkowany celowo i planowo. Od lat kilku słychać o powstającej na nowo hodowli; zjawiły się państw. we stada, zorganizowane przez zarząd stadnin państwowych, czynione są duże zakupy reproduktorów we wszystkich niemal kulturalnych krajach Europy (prócz Polski!), komisje remontowe zakupują duże ilości koni do wojska na Węgrzech (omijając Polskę) i t. p.

Świeżo mamy do zanotowania sukces, jaki odniosły Sowiety w dziedzinie konia **kłusackiego.** Sukces ten jest może niezbyt poważny pod względem osiągnięcia i pobicia rekordów, lecz ma doniosłe dla rosyjskiej hodowli znaczenie pod względem propagandowym i reklamowym.

Mianowicie w październiku r. z. przybyła do Niemiec, do m. Mariendorf stawka, złożona z 4 koni wysokiej klasy, na tamtejsze wyścigi kłusackie. Ekspedycji przewodniczył dyrektor moskiewskiego hipodromu w towarzystwie kierownika państwowej stadniny w Smoleńsku, gdzie konie te były urodzone i wychowane. Z końmi przybył lekarz weter., trener i woźnica, oraz kilku ludzi obsługi z zapasem furażu. W stawce znajdowały się: og. „Szybki", używany przy treningu jako leader, wnuk St. Simon'a, chodzący w sulkach galopem oraz następujący uczestnicy biegów: kl. „Prunela", ur. 1924 po Nalim od Mimozy, og. „Pietuszok", ur. 1924 po Trepiet od Prelest' i og. Chaziain, ur. 1924 po Bob Douglas od Chaziajki. W pierwszym dniu zwyciężyła Prunela, bijąc derbistę kłusackiego z roku 1926, ogiera Lebenskünstler'a. Pietuszok jest rekordzistą rosyjskim na dystansie 1600 mtr. (1½ wiorsty) w 2 m. 6 sekund, oraz na dystansie 3200 mtr. w 4 m. 23 sek. Og. Chaziain jest derbistą w Moskwie.

W dzisiejszej hodowli kłusaków niema już czystej krwi orłowskiej. Rasa ta krzyżowana jest obecnie z krwią amerykańską i miejscową rosyjską. Hodowla jest b. udatna, co wykazuje exterieur — i wyniki szybkości.

Niemieckie pisma fachowe podnoszą z uznaniem rozwój hodowli państwowej w Rosji (prywatna zresztą prawie nie istnieje). Powstała ona w r. 1921, gromadząc z trudem niedobitki dawnych stadnin, przetrwała głód, zarazy, wojnę i dzięki wytrwałej a konsekwentnej pracy— rozwija się planowo.

Hodowla kłusaków w państwie takiem, jak Rosja i Syberja, przy jej kolosalnych przestrzeniach, a braku kolei i dróg, ma na długie lata zapewnioną egzystencję, gdyż w życiu codziennem szybki a wytrwały koń zastępować będzie nadal auto, kolej i statek wodny.

Chodowiecki mjr.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Księga Stadna pół krwi Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi w Warszawie**. Wobec tego, że prace wydawnicze Księgi Stadnej Pół Krwi wchodzą w ostateczne stadjum, Zarząd Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi uprasza o nadsyłanie w jaknajkrótszym czasie zgłoszeń przychówku, gdyż w przeciwnym razie Zarząd nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za umieszczenie w Księdze Stadnej niezgłoszonego przychówku.

— **Konkursy hipiczne w Nicei.**

W czwartym dniu Międzynarodowych Zawodów Hipicznych w Nicei, por. Korytkowski na Ostrym zdobył pierwszą nagrodę w konkursie o nagrodę Monaco, przeznaczoną dla koni, które debiutują na torze nicejskim po raz pierwszy.

W konkursie myśliwskim o nagrodę Monte-Carlo dla koni, które nie wygrały w Nicei 3.000 fr. rtm. Skupiński zdobył na Promieniu 11-tą nagrodę, a por. Strzałkowski na Oberku otrzymał wstęgę honorową.

We czwartek, 24 b. m., w piątym dniu zawodów, rozegrano konkurs o Wielką Nagrodę miasta Nicei. Puhar zdobył Filipponi (Włochy) na koniu Nasello.

Polacy uplasowali się na dalszych miejscach. Rtm. Skupiński, dosiadając Narcyza, zajął dziesiąte miejsce, a na Promieniu zdobył wstęgę honorową. Rtm. Kapuściński na Orle zajął jedenaste miejsce, wreszcie rtm. Królikiewicz na Dream otrzymał wstęgę honorową.

W niedzielę 27 kwietnia rozegrano konkurs zamknięcia zawodów o nagrodę Piotra Gautier. Konkurs składał się z dwuch serji: dla koni, które wygrały w Nicei 500 fr. i otwartej, dla koni handicapowanych.

W pierwszej serji zdobył nagrodę rtm. Skupiński na Narcyzie. W drugiej części konkursu rtm. Królikiewicz zajął na Mylordzie trzecie, a na Dream — szóste miejsce, zaś por. Strzałkowskiemu na Ninesse przyznano czwartą lokatę.

— **Ze stada w Ostrożcu.** Z uznaniem zanotować należy kupno trzech klaczy-matek pełnej krwi angielskiej w Niemczech na licytacji w Hoppegarten 14 marca b. r. przez p. hr. Augusta Ledóchowskiego do swej stadniny wysokiej pół krwi angielskiej w majątku Ostrożec na Wołyniu w powiecie Dubieńskim, a mianowicie: a) klacz „Duranja“ gniada, łysa urodzona 20 marca 1915 r. w stadzie p. von Hoesch w Niemczech po ogierze „Saint Maclou“ od „Mimi“ po „Saint Simon“ i z matki „Genova“ od „Goldgrube“ po „Le Justicier“; b) klacz „Sanction“ skaro gniada ur. 3 lutego 1923 r. w Niemczech w stadzie p. Herdinga po ogierze „Robert le Diable“ od „Rose-Boy“ po „Ayrshire“, — z matki „Saint Louise“ od „Siphon“ po „Ladas“ i c) klacz „Rom“ kara łysa ur. 27 stycznia 1923 r. w Niemczech w stadzie p. K. von Jachman po ogierze „Optimist“ z klaczy „Ormelva“ po „Fervor“ z matki „Rotwand“ od „Red Ving“ po „Saint Maclou“.

Wszystkie te klacze przeznaczone są do odchowania z ogierem własnym pełnej krwi angielskiej, importowanym z Węgier „Romanelli“ po ogierze „Maxim“ z klaczy „Warwick“.

— **Wystawa Koni w Kielcach.** W dniach 2 i 3 lipca r. b. Zarząd Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi w Warszawie urządza Wystawę koni hodowlanych. Wystawa ma na celu przedstawienie obecnego stanu i kierunku hodowli konia szlachetnego pół krwi na terenie województwa kieleckiego. Wystawa ta połączona będzie z zakupem koni remontowych dla wojska.

Na inauguracyjnem posiedzeniu, odbytem w Kielcach w dniu 4 kwietnia r. b., został wyłoniony Komitet Wystawy w osobach p. Pawła Popiela z Kurozwęk — jako prezesa, Władysława hr. Zamoyskiego z Pilczycy — jako vice-prezesa, Emanuela hr. Moszyńskiego z Łoniowa — jako vice-prezesa, płk. Franciszka Żarnowskiego Rejon. Insp. Koni, jako sekretarza.

Kancelarja Wystawy mieści się w lokalu Związku Ziemian w Kielcach, przy ul. Leonarda Nr. 12, dokąd należy kierować zapytania, tyczące się Wystawy.

— **W stadzie Ulesie** p. Jarosława Tymowskiego, klacz Rea (Madjar i Braga) urodziła dnia 6 kwietnia ogierka po Büvesz, nazwanego Demon.

— **Por. Jerzy Strużyński** nabył od p. R. Rogowskiego 6 l. kl. gn. Daninę (Hugon — Delightful Morning), a sprzedał 4 l. kl. gn. Fugę II (King's Idler — Lexavis) p. R. Rogowskiemu.

— **Zawody konne Śląskiego Klubu Jazdy Konnej w Katowicach.** Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem przez sfery sportowe Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego „Zawody Konne“ Śląskiego Klubu Jazdy Konnej w Katowicach, urządzone z okazji pierwszego roku istnienia tego Klubu, odbyły się w krytym maneżu Klubu Siemianowicie-Zamek, w dniu 12 kwietnia 1930 r.

Same zawody, tak pod względem fachowym, jak i programu doskonale zorganizowane, składały się z 4-ch części, a mianowicie:

1. Z konkursu otwarcia, w którym wzięli udział członkowie Klubu na koniach własnych, względnie klubowych.
2. Z konkursu średniego, dla gości i członków Klubu.
3. Z pokazu jazdy wzorowej i
4. Z konkursu ciężkiego dla gości i członków Klubu.

Jakkolwiek Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach jest najmłodszą organizacją polską w sporcie hipicznym, to jednak wykazuje wielką żywotność i wysoki poziom sportowy, czego wymownym dowodem jest urządzenie zawodów w okresie, stanowiącym początek sezonu hipicznego.

Na konkurs otwarcia składało się 10 przeszkód wys. do 110 cm. i 2 m. szer.

Pierwszą nagrodę uzyskał p. Inż. Stanisław Grabianowski, na własnym koniu wał. „Jaspis“, drugą p. Albert Huber na koniu klubowym, wał. „August“ (obaj ze Śl. Kl. J. K.).

W konkursie średnim, obejmującym 11 przeszkód do 120 cm. wys. i 250 cm. szer., w którym wzięła udział znacznie większa ilość zawodników, niż w konkurencji poprzedniej, najlepsze miejsca zajęli:

1) Por. Rościszewski, 3 p. uł., na wał. „Nik“; 2) por. Łuszczewski, 3 p. uł., na wał. „Matador“; 3) por. Kwieciński, 23 p. a. p., na wał. „Lump“; 4) inż. Stanisław Grabianowski, Śl. Kl. J. K., na wał. „Jaspis“; 5) por. Łuszczewski, 3 p. uł. na kl. „Orlica“.

Po konkursie średnim odbył się pokaz jazdy wzorowej, w którym piękną jazdę i pracę w manežu wykazał p. dyr. Wilhelm Schön, Śl. Kl. J. K.

W konkursie ciężkim, obejmującym 11 przeszkód do 140 cm. wys. i 3 m. szer., pierwsze miejsca zajęli:

1) Por. Rościszewski, 3 p. uł., na wał. „Nik"; 2) por. Łuszczewski, 3 pł uł., na wał. „Matador"; 3) por. Rościszewski, 3 p. uł. na wał. „Opal II", 4) por. Łuszczewski, 3 p. uł., na kl. „Orlica".

Na specjalne wyróżnienie zasługuje styl jazdy z pośród gości: por. Rościszewskiego i Łuszczewskiego, z członków Klubu zaś inż. St. Grabianowskiego.

Konkurencje odbywały się o nagrody honorowe, na które składały się piękne i wartościowe przedmioty, które ofiarowali pp.: Prezes Klubu Minister Bolesław Grodziecki, wice-prezes Klubu inż. Stanisław Grabianowski, prezes Kom. Miesz. dla G. Śl. dr. Feliks Calonder, gen. dyr. inż. Aleksander Ciszewski, prezydent m. Katowic, dr. Adam Kocur, inż. Lucjan Sikorski, dyr. Wilh. Schön, dyr. Włodzimierz Schön, dyr. Inż. Feliks Noakowski, dyr. Aleksander Lamprecht, dyr. Kazimierz Świderski (jako członkowie Zarządu Śl. Kl. J. K.).

Zwycięskie konie udekorowała kokardami p. M. Grodziecka, małżonka Prezesa Klubu, poczem nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom. Do uprzyjemnienia zawodów przyczyniła się doskonała orkietra 23 p. a. p. z Będzina.

Pierwsza tego rodzaju impreza spotkała się z nader życzliwem przyjęciem kół towarzyskich i sportowych. Publiczność brała udział w zawodach, emocjonując się brawurową jazdą zawodników i darząc zwycięzców zasłużonymi oklaskami. Zaznaczyć należy, że mimo wczesnego sezonu sportowego, widziało się doskonale przygotowane konie, co świadczy o intensywnej pracy w okresie zimowym. Materjał koński naogół dobry, niektóre konie nawet bardzo dobre.

Pomyślny przebieg zawodów wiosennych daje rękojmię, że najbliższa impreza, przygotowywana obecnie przez Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach,—która jak się dowiadujemy będzie zakreślona na szeroką skalę, — wypadnie jeszcze bardziej interesująco. Według zasięgniętych informacyj, zawody te odbędą się w Katowicach w pierwszych dniach czerwca 1930 r., jako „zawody krajowe". Zapowiedziana wielka ilość zawodników, doborowy materjał koński i odpowiedni teren, złożą się niewątpliwie na wielce urozmaiconą i poważną imprezę sportową, która uprzystępni szerokim sferom zapoznanie się z tą szlachetną dziedziną sportu i czołowymi polskimi jeźdźcami.

— **W Radomiu** rozpoczął się sezon tegorocznych wyścigów w niedzielę dnia 27 b m., sprawozdanie tudzież fotografje z dnia otwarcia radomskiego sezonu wyścigowego podamy w następnym numerze.

STAJNIE TRENINGOWE.

Stajnia por. Jerzego Strużyńskiego.

Kolory stajni: kurtka żółta z poprzecznym białym pasem, czapka czarna.

Trener: właściciel. Gonitwy dżentelmeńskie jeździ właściciel.

1. 6 l. kl. kaszt. Dalila (Mości Książe i Lexavis),
2. 6 l. kl. gn. Danina (Hugon i Delightful Morning),
3. 5 l. kl. kaszt. Dziarska (Witeź i Rola),
4. 4 l. kl. kaszt. Matala (Manton i Atala),
5. 4 l. kl. gn. Fuga II (King's Idler i Lexavis),
6. 4 l. kl. gn. pół krwi Westalka II (po og. pół krwi Vichy od kl. pełn. krwi Beatrix).

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Saint Cloud,** 22 kwietnia.

Prix Edgard de la Charme, 40.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Pearlash, og. (Brûleur — Pearl Maiden) Ed. Esmond, 56 kg., ż. C. H. Semblat.
2. British Guard, og. (po Town Guard) bar. S. de Lopez Tar. 56 kg., ż. V. Flora.
3. Flying Fool, og. (po Dark Legend) Jules Fribourg, 56 kg., ż. F. Keogh;

bez miejsca: Lovelace, Cassius.

Wygrane o krótki łeb — 2½ — 5 dł. Czas: 2 : 15. Tot.: 14. 19, 29 : 10.

— **Le Tremblay,** 26 kwietnia.

Grand Prix du Tremblay, 100.000 fr. — 2600 mtr.

1. Frolic, 5 l. og. (Grand Fleet — Ferveur) M. Flatman 60 kg. ż. A. Esling.
2. Feb, 5 l. og. (po Clarissimus) Simon Guthmann, 60 kg., ż. W. Sibbritt.
3. Coquerelle, 4 l. kl. (po Comrade) R. B. Strassburger, 53½ kg., ż. E. W. Simmons;

bez miejsca: 4. Bartolo, 5. Egmont, 6. Le Chatelet, dalej: Cri de Guerre, Guy Fawkes, Besant, Motrico, Bara, Dictateur X, Largo, Premier Empire.

Wygrane o 2 — 1 dł. — łeb. Czas: 2:51,2.

Tot.: 163, 48, 35, 128 :10.

Prix Chloe, 30.000 fr. — 1600 mtr. dla 3 letnich klaczy.

1. Carinosa II, kl. (Town Guard — Kiss) J. Wittouck, 58 kg., ż. Scanlon.
2. Rose The, kl. (po Clarissimus) Mlle J. Azemar, 58 kg., ż. A. Rabbe.
3. Commanderie, kl. (po Belfonds) Ed. Henriquet, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca: Fleur d'Iris, Diademe, Sweetie, Preteuse, Gourgane, Palomita, Tea Party, Aude, Amaryllis, Beldurhissa.

Wygrane o 2½ — 1½ — łeb. Czas: 1:41,2.

Tot.: 49, 16, 28, 12:10.

Prix Daphnis, 30.000 fr. — 1600 mtr. dla 3 letnich ogierów.

1. Bull Dog, og. (Teddy — Plucky Liege) J. D. Cohn, 58 kg., ż. E. Chancelier.
2. Expediteur, og. (po Montmaur) J. Prat, 58 kg. ż. A. Esling.
3. Xandover, og. (po Condover) James Schwob, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca: Le Val d'Enfer, Olympic, Alcyon, Paris New York, Energic, Fayoum, Petit Paris, Cromos, Masked Demon, Raisin de Mer, British Guard.

Wygrane o 1½ — 1 — 2 dł. Czas: 1:44,6.

Tot.: 306, 101, 44, 57:10.

ANGLJA.

— **Kempton Park,** 21 kwietnia.

Queen's Prize (Handicap Plate) 1.125 Ł — 3200 mtr.

1. Cacao, 5 l. og. gn. (Bay Cherry — Coronille po Sans Souçi II), lorda Woolavington, 56¼ kg., ż. P. Beasley.

2. Sir Joshua, 9 l. wał. kaszt. (po Gainsborough) Major F. B. Sneyd, 59½ kg., ż. C. Ray.

3. Rubicon II, 4 l. og. gn. (po Bachelor's Double) Mr. V. Emanuel, 52½ kg., ż. C. Elliot;

bez miejsca: 4* Blue Mist, 4* West Wicklow, 6. Story Teller, 7. Aftab, 8. Cavendo, 9. Montclair, 10. Troubadour, 11. Auction Pool, dalej Jugo, Buoyant Bachelor, Eagles Pride, Mint Master, South Hill, Sartellus, Parol, Cherry King, Ladies First, Kings Oven.

Wygrane o krótki łeb. Czas: 3:40³/₅. Zakłady: 10:6, 6:1, 25:1.

— **Newmarket,** 24 kwietnia.

Severals Stakes, 670 Ł — 1000 mtr., dla 3 latków.

1. Friarvine, og. kaszt. (Friar Marcus — Vulpina po St. Victrix) Mr. G. G. H. Peek, 50 kg., ż. J. Simpson.

2. Strongbow, og. gn. (po Swynford) pułk. G. Loder, 54½ kg., ż. P. Beasley.

3. Fore-topsail, kl. gn. (po Tetratema) pułk. R. Charteris, 48½ kg., ż. J. Dines;

bez miejsca: 4. Rameses the Second, 5. Tetrapodos, 6. Olympia, 7. Golden Earl, 8. Golden Legend, dalej: Lumley, Walter Raleigh, Lizzie, The Ugly Duchess, Pamplona, Bridgend, Confetti, Julia Mannering.

Wygrane o łeb — szyja. Czas: 1:2²/₅. Zakłady: 100:7, 7:4, „na", 100:7.

Column Produce Stakes, 1.124 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Bargany, og. gn. (Buchan — Queens Company po Polymelus) lorda Howard de Walden, 55 kg., ż. J. Childs.

2. Sea Rover, og. sk. gn. (po Pomme de Terre) Mr. A. R. Cox, 53 kg., ż. R. Jones.

3. Trews, og. gn. (po Buchan) lorda Astora, 55 kg., ż. R. Dick:

bez miejsca: 4. Torchere, 5. Drakensburg, 6. Parenthesis, 7. Eirene, 8. Taj Shirin, 9. Starboard Light, 10. Perthshire Lad.

Wygrane o 1½ dł. — łeb. Czas: 1:42³/₅. Zakłady: 5:1, 9:4, 10:1.

Wood Ditton Stakes, 413 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Seer, og. gn. (Farman — Disillusion po Son in Law) Mr. G. G. Peek, 56 kg., ż. H. Jelliss.

2. Silver Flare, og. sk. gn. (po Pharos) Major J. S. Courtauld, 56 kg., ż. C. Elliott.

3. Caerleon, og. sk. gn. (po Phalaris) lord Derby, 61 kg., ż. T. Weston;

bez miejsca: 4. Mazor, 5. Tefnut, 6. Bank Rate, 7. Versailles, 8. Beau Pere, dalej: Cooks Mill, Ikhnaton, Crusaders Love, Silver Gilt, Grey Bachelor, Bobbie Burne III, Parthenon, Crusaders Star, Captain Shaw, Banchor, Callonby, Micmac, Olivine, Phalarette, Valiant, Wedding, Samaria, Dame Swynford, Tankard.

Wygrane o ½ dł. — szyja. Czas: 1:43. Zakłady: 100:8, 100:6, 13:8.

— **Newmarket,** 25 kwietnia.

Free Handicap Sweepstakes, 1335 Ł — 1400 mtr. dla trzylatków.

1. Quothquan, kl. gn. (Simon Pure — Glentock po Quantock) lorda Hamilton of Dalzell, 46¼ kg., ż. W. Nevett.

2. Flying Argosy, og. kaszt. (po Argosy) Mr. W. Vincent, 55¾ kg., ż. T. Weston.

3. Rapahannock, og. gn. (po Knockando) Sir B. Sheffield, 54 kg., ż. P. Beasley;

bez miejsca: 4. Noble Star, 5. Sister Clover, 6. Centaur, 7. Queens Orb, 8. Annaly, dalej: Lady Abbess, Bennachie, Diocletian, Pegasus, Casserole, Anthurium, Aspiration, Aide de Camp, Spagnoletto, Paradine, Kemmel, Spice, Scardroy, Triptych, Golden Combine, Advancer, Sally Gray, Galhampton, Malborough, Landsong, Lights of Westminster, Part Four, The Pen, Brabant.

Wygrane o łeb — ¾ dł. Czas: 1:27³/₅. Zakłady: 100:6, 20:1, 20:1.

Craven Stakes, 830 Ł — 1600 mtr. dla 3 latków.

1. Writ, og. sk. gn. (Papyrus — Popingaol po Dark Ronald) lorda Astor, 52¼ kg., ż. R. Dick.

2. Gay Friar, og. gn. (po Friar Marcus) pułk. W. Guinness, 52¼ kg., ż. C. Elliott.

3. Meredith, og. gn. (po Buchan) Mr. S. Tattersall, 52¼ kg., ż. R. Jones;

bez miejsca: 4.Ut Majeur, 5. Fair Game, 6. Sandals, 7. Dick Swiveller, 8. Hephaestus, dalej Eyes Front, Algonquin, Mostelle, Diamond, Senator.

Wygrane o 2 dł. — 4 dł. Czas: 1:40¼. Zakłady: 4:1, 20:1, 7:4.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

DERBY ANGIELSKIE, 4 czerwca.

10:1	Diolite	20:1	Seer
12:1	Christopher Robin	20:1	Tetrapodos
14:1	Caerleon	25:1	Bulldog
14:1	Blenheim	25:1	Drakensburg
16:1	Ballyferis	25:1	Meredith
16:1	R. Pasha	25:1	Sandels
16:1	Strongbow	25:1	Silver Flare
20:1	Centaur	33:1	i więcej inne konie.

IRLANDJA.

— **Curragh,** 23 kwietnia.

Irish One Thousand Guineas 1.000 Ł — 1600 mtr. dla 3 letnich klaczy.

1. Star of Egypt, kl. gn. (Allenby — Marie Lloyd) Mr. Geoffrey R. Allen, 57¼ kg., ż. T. Burns.

2. South Sea Bubble, kl. gn. (po Golden Myth) Mr. H. S. Gray, 57¼ kg., ż. James Doyle.

3. St. Breda, kl. kaszt. (po Roi Herode) Mr. H. Kennedy, 57¼ kg., ż. E. Gardner;

bez miejsca: Akeley, Gay Caprice, Rose Cygnet, Lisdoon, Sarah Jennings, Glass Princess.

Wygrane o 2 dł. — szyja. Zakłady: 7:1, 6:1, 4:1.

NIEMCY.

— **W Berlinie-Karlhorst** uzyskano z biletów wstępu w drugi dzień Świąt 48.000 RM; obrót totalizatora wynosił dnia tego blisko 500.000 RM.

AUSTRJA.

Österreicher Herrenreite-Verein (austrjacki związek jeźdźców-panów), Wiedeń I. Augustinerstrasse 8, nadesłał propozycje Międzynarodowych wyścigów oficerskich z przeszkodami, które odbędą się w Wiedniu d. 5 i 9 czerwca b. r., zapraszając jeźdźców polskich oficerów do udziału w nich. W propozycjach tych wyszczególnione są również ulgi przyznane zagranicznym uczestnikom; ułatwienia te są tak daleko idące, że udział oficerów naszych w tej imprezie nie przedstawia się wcale kosztownie. Zwrócone zostaną uczestnikom koszta przejazdu z miejsca zamieszkania do Wiednia, a jeźdźcy oficerowie mają zagwarantowane w Wiedniu przez cały czas ich pobytu bezpłatne pomieszczenie w pierwszorzędnych hotelach.

Gonitwy, w których nasi oficerowie udział brać mogą —są: 5. czerwca (zamknięcie zapisów 15 maja b. r.) **Grosse Intenationale Offiziers Steeple-chase 6.500 szylingów i Nagroda honorowa — 4.000** mtr.; dla 4-o letnich i starszych koni. Wpisowe 30 szylingów.

9. (czerwca zamknięcie zapisów 15 maja b. r.) **Internationale Trost Offiziers-Steeple-chase,** Handicap 2.600 szylingów i Nagroda honorowa — 3200 mtr. dla 4-letnich i starszych koni, które w pierwszej gonitwie brały udział i nie wygrały. Wpisowe 5 szylingów. Bliższych informacyj udziela Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy".

WŁOCHY.

— **Medjolan,** 20 kwietnia.

Premio della Vittoria, 200.000 lirów — 2.000 mtr. dla trzylatków.

1. Fantasio, og. gn. (Sagacity — La Fornarina) Sign. R. Gualino, 58 kg., ż. D. Blackburn.

2. Ostiglia, kl. gn. (Havresac II — Olba) Sign. G. de Montel. 56 kg., ż. P. Caprioli.

3. Robertino, og. gn. (Ghiberti — Sida) Comm. D. Tessini, 58 kg., ż. E. Watkins;

bez miejsca: 4. Gérard, 5. Juvenalis, 6. Emanuele Filiberto, dalej Funfun, Niceas.

Wygrane o łeb — 4 — 5 dł. Czas: 2:18,2.

Tot.: 69, 14, 12, 14:10.

FANTASIO, og. gn. ur. w 1927 r. u Sign. M. de Rosa.	Sagacity	Sunstar	Sundridge	Amphion
				Sierra
			Doris	Loved One
				Lauretta
		Salamandra	St. Frusquin	St. Simon
				Isabel
			Electra	Eager
				Sirenia
	La Fornarina	Lally	Amphion	Rosebery albo Speculum
				Suicide
			Miss Heyden	Galliard
				Miss Elma
		La Force	St. Simon	Galopin
				St. Angela
			Muirninn	Scottisch Chief
				Violet

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 27 kwietnia.

72 Prix Biennal 1929 — 1930, 75.000 fr. — 3000 mtr. dla 4-letnich.

1. Cabire, og. (Faucheur — Corinne) Mlle A. de Nerville, 54 kg., ż. F. Herve.

2. Picaflor, og. (po Town Guard) F. de Alzaga Unzue, 54 kg., ż. D. Torterolo.

3. Areska, og. (po Flechois) William Littauer, 57 kg., ż. C. H. Semblat;

bez miejsca: Marrakech, Fonspertuis.

Wygrane o ½ — ½ — 2 dł. Czas: 3 : 33,9.

Tot. 32, 14, 12:10.

73 Prix Biennal 1930 — 1931, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Le Tourbillon, og. (Massine — La Trebbia) F. de Alzaga Unzue, 58 kg., ż. D. Torterolo.

2. Feu de Joie, og. (po Cerfeuil) James Hennessy, 58 kg., ż. G. Garner.

3. Godiche, og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Goulash, Simonide.

Wygrane o ½ — ½ — 5 dł. Czas: 2 : 13,4.

Tot. 60, 28, 41:10.

— **Wiedeń,** 27 kwietnia.

Preis vom Marchfeld, 10.400 szylingów — 1300 mtr.

1. Pas de Calais, 3 l. og. gn. (Pázmán — Carmelite) bar. Dr. Alf. Rotschild, 54 kg., ż. L. Szabo.

2. Kamerad, 3 l. og. kaszt. (po Dagor) Stajni Landswerth. 49 kg., ż. Szente.

3. Raló, 5 l. og. kaszt. (po Balbinus) Mr. Wilton, 61 kg., ż G. Janek;

bez miejsca: Dark Rock, Safar.

Wygrane o szyję 2½ dł. Czas: 1:24.

Tot.: 40, 15, 12:10.

— **Nicea,** 29 kwietnia.

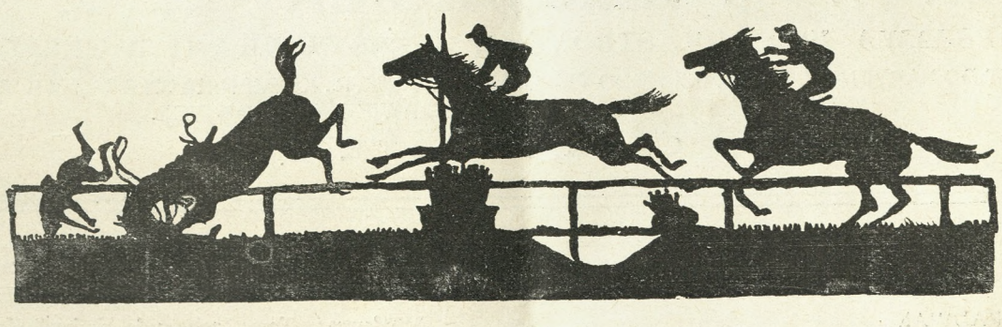
PUHAR NARODÓW W NICEI.

W ostatnim dniu Międzynarodowych Zawodów Hipicznych w Nicei rozegrano konkurs indywidualny o nagrodę Kawalerji Francuskiej. Pierwsze miejsce zajął por. Gudin de Vallerin (Francja) znany w Warszawie z międzynarodowych konkursów łazienkowskich. 5-tą nagrodę otrzymał po rozgrywce rotm. Królikiewicz na Dream, 18-tą — rotm. Skupiński na Promieniu i 20-tą — por. Strzałkowski na Ninesse.

Następnie rozegrany został konkurs zespołowy o Puhar Narodów. Pierwsze miejsce i Puhar Narodów zdobyła po raz drugi ekipa włoska. Drugie miejsce przypadło Francji, trzecie — Belgji, czwarte — Chili. Polski zespół zajął przedostatnie miejsce. Najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej był rotm. Królikiewicz, który na Mylordzie otrzymał tylko 8 punktów karnych.

Zwycięska drużyna włoska startowała w składzie następującym: ppłk. Borsarelli, ppłk. Forquet, mjr. Bettoni i kpt. Filipponi.

Na konkursy hipiczne do Rzymu wyjeżdżają z Nicei rotm. Królikiewicz z końmi Dream i Mylord oraz rotm. Skupiński z końmi Promień i Narcyz. Z Warszawy dodatkowo przyjadą por. Rojcewicz na The Hoop i Black Boy, oraz por. Kulesza na koniach Olaf i Jacques.



OGŁOSZENIA.

KALENDARZ WYŚCIGOWY

NA ROK 1930

Obejmujący wszystkie wyścigi w Polsce tudzież klasyczne i większe wyścigi
ANGLJI — FRANCJI — AUSTRJI — NIEMIEC — WŁOCH

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16, tel. 220-26.

CENA 1 Zł. 50 gr.

Zarząd Państwowej Stadniny Koni w Janowie-Podlaskim

zawiadamia, że dn. **7 maja** r. b. o godz. **11-tej** na miejscu w manežu Stadniny odbędzie się sprzedaż z licytacji **9 klaczy i 2 sysaków, 5 trzylatków, 10 dwulatków i 10 roczniaków** (pół krwi angielskiej i arabskiej).

Szczegółowy wykaz sprzedawanych koni jest do przejrzenia w redakcjach „Jeźdźca i Hodowcy" i „Gazety Rolniczej", w lokalach: Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego i Wydziału Hodowli Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, oraz na żądanie może być odwrotnie wysłany bezpośrednio przez Kancelarję Stadniny.

Dojazd od st. kol. Biała Podlaska wązkotorówką lub autobusem.

Handlarze wyłączeni.

SEKCJA PRASOWA

TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE

zawiadamia, iż na **nadchodzący sezon wyścigowy** przyjmuje na placu wyścigowym

RÓŻNEGO RODZAJU REKLAMY

Bliższe wiadomości codziennie od godz. 12-ej do 2-giej, Mazowiecka 16. Tel. 220-26.

UKAZAŁA SIĘ W SPRZEDAŻY
W DRUGIEM POPRAWIONEM I UZUPEŁNIONEM WYDANIU KSIĄŻKA
INŻ. JANA GRABOWSKIEGO

∴ ∴ ∴ „POKRÓJ KONIA" ∴ ∴ ∴

WARSZAWA 1929 ROK, STRON 125, Z 55 RYSUNKAMI W TEKSCIE

KSIĄŻKA JEST DO NABYCIA W WYDZIALE HODOWLI KONI C. T. O. I K. R., KOPERNIKA 30, ORAZ WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH W WARSZAWIE I NA PROWINCJI.

CENA 2 ZŁOTE.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 z ., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

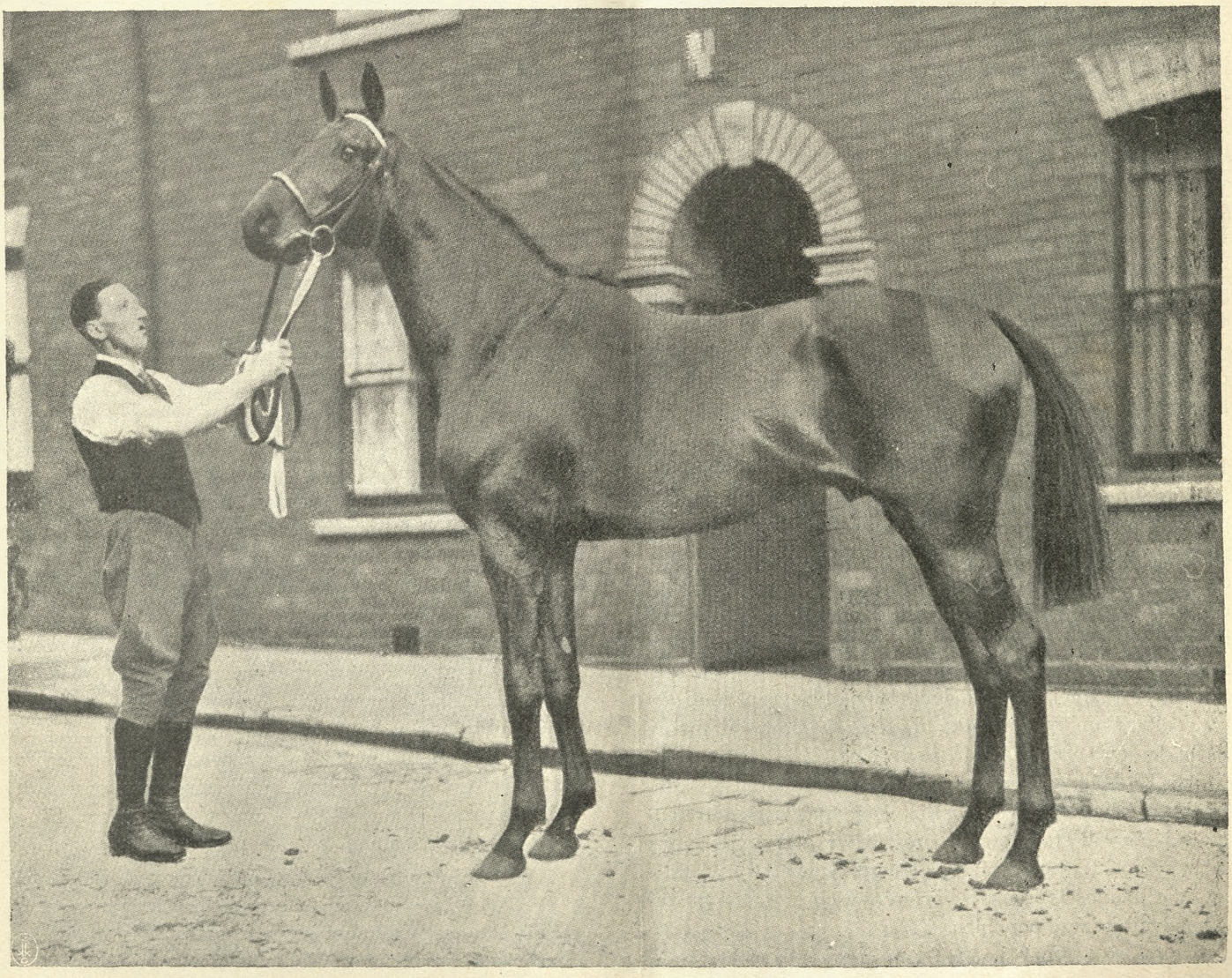
Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 10 maja 1930 r.** **Nr. 19**

TREŚĆ Nr. 19: Z tygodnia, Józef Szempliński. — W sprawie wyścigów przeszkodowych, K. Ważyński. — Meeting Radomski, Sigma. — Niemiecka oferta, Paweł Popiel. — Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna. — Rezultaty wyścigów konnych w Warszawie.



LÉONIDAS II 5 l. og. gn. (Teddy — Helene de Troie po Helicon), własność M. M. Boussac'a zwycięzca tegorocznego Lincolnshire Handicap (2.020 Ł. — 1600 m).

Z TYGODNIA.

Otwarcie sezonu, sobota 3-go maja.

Niezliczone tłumy nawiedziły tor mokotowski w dniu uroczystości otwarcia sezonu wyścigów konnych. Sportowa publiczność stolicy stęskniona do ulubionej rozrywki dała wyraz piastowanemu w duszy każdego prawie polaka zamiłowaniu do konia szlachetnego.

Pogoda była piękna, tor doskonały. Program wypadł dość interesująco, było kilka ciekawych spotkań, a pola w poszczególnych gonitwach dobrze obsadzone, zwłaszcza w najwyższych nagrodach dnia — Handicapach Otwartych, gdzie definitywnie przyjęło wagę, stając do startu po 11 koni w każdej z tych gonitw.

Dzień rozpoczęła gonitwa o nagrodę 1-szej grupy, która zaznaczyła się niezmiernie ciekawem spotkaniem, mających w swych stajniach doskonałą reputację Irydjona K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana, oraz Jastarni p. M. Róga, które w dwuletnim wieku nie biegały, z wypróbowanym zaszczytnie Głuszcem p. St. Mroczkowskiego n. b. stającym do startu w doskonałej kondycji. Rutynowany Głuszec zupełnie słusznie zaproponował debiutantom ostry „pace". Irydjon tempo przyjmuje nie odpuszczając leadera ani na chwilę. Blisko cwałuje Jastarnia, która na ostatnim zakręcie próbuje się zbliżyć do przeciwników, lecz bezskutecznie. Irydjon zaś na początku linji prostej równa się z Głuszcem i pomimo rozpaczliwych wysiłków ostatniego mija go u głównych trybun i bardzo pewnie bije o 1 i pół długości. W niewielkim odstępie 4—5 długości kończy Jastarnia, która wobec beznadziejności zwycięstwa przynaglana w końcu już nie była.

Urodzony w Państwowym Stadzie w Kozienicach Irydjon (Fils du Vent i Fantazja po Floreal) zwycięstwem swem zaimponował: primo przyjął on ostre tempo wyścigu, zaproponowane przez Głuszcza, który w każdym razie jest doskonałym „łokciem" do zmierzenia klasy przeciwnika, secundo, zwycięstwem swem pozostawił wrażenie, że groźnego współzawodnika „miał gdzie chciał", co już rzuca bardzo korzystne światło na nietuzinkowe zdolności tego wielce obiecującego źrebca, stawiając go w rzędzie najpoważniejszych kandydatów na klasyczne nagrody 1930 roku. Pomimo wszystko przytoczone powyżej, mamy wszelkie dane przypuszczać, że źrebiec K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana posunie się jeszcze znacznie w kondycji, gdyż był trenowany bardzo systematycznie, do kondycji dochodził stopniowo, a prawdziwy ostry galop miał jeden tylko i ten mu do tak pięknego zwycięstwa wystarczył w zupełności. Łatwo wygrany wyścig posunąć go zaś w kondycji jeszcze powinien.

Trenerowi Stanisławowi Żubrowi za wystawienie do startu Irydjona w tak pięknej kondycji należą się słowa *uznania*.

W Handicapie Otwartym dla trzylatków konie wyższej wartości, mając na względzie całe sezony ewentualnych sukcesów, u startu się nie pojawiły. Lepszą, według dwuletniej formy, klasę reprezentował jeden tylko Dick, stamina którego, sądząc z jego przeszłej karjery była pod znakiem zapytania. Wygrał bezwątpienia koń w polu najlepszy, przepiękna Bébé — 3 kg. p. A. Olszowskiego, hodowli własnej (Barde i Bodrog). O 3 długości z tyłu za bardzo łatwą zwyciężczynią był prowadzony „na krótki ostatni rzut" Dick — ½ kg., który na ostatnich metrach odebrał Konsulowi — 4½ kg. drugą nagrodę.

BEBE, kl. siwa ur. 1927 r. w st. A. Olszowskiego.	Barde	Csardas 6	Caius 19	Réverénd	17
				Choice	19
			Danubia	Saphir	16
				Austria	6
		Banderilla	Collar 16	St. Simon	11
				Ornament	16
			Babette II	Hampton	10
				Mistress Bob	1
	Bodrog	Tragopan 14	Beregvölgy 4	Bona Vista	4
				Furcsa	4
			Transition	St. Serf	8
				Trance	14
		Bombék	Bogdány 4	Waisenknabe	5
				Messalina	4
			Nomég VII	Cambusier	23
				Nomég	18

W Handicapie Otwartym dla starszych koni stawka, złożona z 11 współzawodników przeszła cały wyścig jedną zwartą grupą z Tamerlanem, Tercyną B. W. i Jaszczurem II-gim na czele, oraz Gralath'em, Olesiem i M-me Bovary na ostatnich miejscach. Porządek koni prawie się nie zmienia do ostatniego narożnika, tylko Gralath, który ze startu bardzo źle stanął na nogi, od połowy dystansu mocno wysyłany poprawia swe miejsce w wyścigu, wyprowadzając stawkę na linję prostą razem z przo- Jaszczur II-gi, a z dość zgrupowanego pola u głównych ka zaraz na początku linji kończy się. Na czoło wychodzi Jaszczur II-gi, a dość zgrupowanego pola u głównych trybun finiszuje Florimond i Alembik, a wkrótce jeszcze i Cyklon II. Ogólna walka, najswobodniej posuwa się Florimond, lecz Jaszczur II — 2 kg, w zaciętej walce broni się rozpaczliwie i u celownika utrzymuje przewagę o łeb. O łeb trzeci Cyklon II-gi — 5 kg., blizko Alembik — 1½ kg., i tuż pozostałe.

Wyścig ten dowiódł, że konie naogół są w r. b. w dość wysokiej kondycji, a szanse ich przez nowego sędziego handicapera wyrównane zostały doskonale. Zwycięzca Jaszczur II-gi p. E. Grzybowskiego, hodowli wł. zwraca uwagę hodowców na zaniedbanego reproduktora, ojca swego, As-des-As'a, przedstawiciela wysoce cenionej

we Francji krwi Dollara, która i u nas ma bardzo dobrą tradycję: Nizette, matka derbisty Cullodena, oraz wysokoklasowych Norda (Roule for Ever) Nix i wielu innych, oraz Naninie matka Bartka Zwycięzcy, Erzeruma, Grójca, Eki, Cichej etc. odznaczyły się wybitnie w hodowli nietylko bezpośrednio, lecz i córki ich, a nawet wnuczki okazały się cennemi matkami.

JASZCZUR II, og. gn. ur. w 1927 r. w st. Słubice	As-des-As	Nimbus 4	Elf 4	Upas (Dollar)	19
				Analogy	4
			Nephté	Flying Fox	7
				Fanny (Isonomy)	4
		Keltoum	Champaubert 2	Little Duck	13
				Tantrip	2
			Kendal Beauty	Kendal	16
				Queen of Beauty	11
	Patty	Ramesseum 5	Perth 8	War Dance	1
				Primrose Dam	8
			Rancune	Clamart	3
				Raguse	5
		Pettychaps	Matchbox 22	St. Simon	11
				Match Girl	22
			Petroleuse	Peter	9
				Red Flag	1

W 2-giej grupie dla czterolatków i starszych koni zwyciężył zagraniczny francuski Tout en Haut (Cannobie i Tillie Vallie), bijąc bardzo pewnie na finiszu prowadzącego wyścig Ewiatra, któremu na ostatnich metrach drugą nagrodę odebrał finiszujący Figaro II, bijąc go u celownika o krótką szyję.

W 3-ciej grupie dla czterolatków i starszych koni zwycięstwo utrzymał do końca, prowadzący gonitwę Armagnac (Alaric Victor i Nabotoris) 1-go pułku Uł. Krechowieckich, który zadusił tempem Latawca, a sam osłabł nieco i na ostatnich metrach zmuszony był mocno bronić się od nacisków silnie nacierającego nań, zarezerwowanego w gonitwie na ostatni rzut, Gasparone'a.

W 4-ej grupie dla trzylatków zupełnie pewne zwycięstwo odniosła zagraniczna niemiecka Molly (Aberglaube i Morla) p. H. Strzemińskiego, bijąc już na początku głównych trybun prowadzącego gonitwę Bizuna, za którym na trzeciem miejscu mijała celownik finiszująca z ostatniego miejsca De Kobra. Reszta rozciągnięta.

Wyścigom przewodniczył Prezes T-wa Zachęty do Hod. Koni w Polsce, Albert hr. Wielopolski, w asystencji całego prawie Zarządu Towarzystwa. Godność komisarzy sprawowali A. hr. Morstin, p. J. Ursyn-Niemcewicz i płk. D. v. Ekse. Sędzią u celownika był ppułk. St. Miszewski. Wyścigi odbyły się we wzorowym porządku.

Na uwagę zasługują niektóre bardzo celowe i pożyteczne w interesach hodowli i sportu wyścigowego zmiany, zaprowadzone w r. b., a mianowicie: konie obecnie startowane są ze stępa, przez co niema denerwujących ludzi i druzgocących końskie nerwy falstartów, oraz kula, dająca znać o rozpoczęciu startu, podnosi się obecnie wkrótce po udaniu się koni na miejsce startu, co również ma dodatni wpływ, gdyż koni nie wyprowadza z równowagi, niezbędnej im do wykazania pełni swych indywidualnych zdolności.

Dzień otwarcia sezonu zaszczycił obecnością swoją p. Minister Rolnictwa dr. Leon Janta-Połczyński, oraz Dyrektor Departamentu Chowu Koni, inż. Jan Grabowski. Wśród licznie zebranych hodowców i sportsmanów zauważyliśmy zamiłowaną „sportslady" E. hr. Wielopolską, małżonkę Prezesa T-wa, która zamiłowanie swe stwierdza, dość często bywając o godz. 4½ rano na torze, podczas gdy ulubieńce jej mają robić decydujące ostre galopy.

Dzień 2-gi, niedziela, 4-go maja.

Pomimo dość powszedniego programu, z samemi tylko grupowemi nagrodami, publiczności w niedzielę zebrało się bardzo dużo. Pogoda dopisała, a tor był doskonały.

Najbardziej interesujące, zwłaszcza w początkach sezonu, są bezwątpienia gonitwy specjalne dla trzylatków, dla których jednakże w niedzielę najwyższa nagroda była zaledwie 2-ej kategorji. Po wycofaniu Bimbusa, Nila Ever Ready i Jastarni u startu stanęły zaledwie trzy konie; Dr. Oskar, który rozpędził pole, zawiódł srodze swych licznych zwolenników. Gdy w połowie linji prostej pobił w walce prowadzącą wyścig Iwę, finiszem z ostatniego miejsca, zaczęła się doń zbliżać Kamionka p. Z. Wojtowicza (Harsona i Kitty) hodowli br. Mencel, rodzona siostra, doskonałego przed kilku laty Kimi i po krótkiej walce wygrała od niego o ½ długości.

Stylowe zwycięstwo odniósł w 1-ej grupie dla starszych koni Fordon (Parachute i Strypa) p. Br. Szwejcera, hodowli A. ks. Czartoryskiego, przeprowadziwszy gonitwę z miejsca do miejsca i bijąc łatwo o 6 długości dobrze finiszującego Figaro. Trzecie miejsce otrzymał najklasowszy w tej kompanji Szeryf, dosiadany przez trenera swego Reiffa, którego kunszt jeździecki stoi na jednym w przybliżeniu poziomie z talentem trenerskim. Gorzej, niż należało oczekiwać, przeszedł tu Ibanez, który „na oko" zdawał się być w porządku.

W walce z finiszującym Globtrotter'em w 3-ej grupie dla trzylatków zwycięstwo odniósł Bachmat (Harrier i Karabela) L. J. bar. Kronenberga, hodowli własnej. Dobre trzecie miejsce utrzymał Puck, który po całej linji prostej walczył kilkakrotnie.

W trzeciej grupie dla czteroletnich i starszych koni wyrwał start i poprowadził Half Teddy. Pomimo niezbyt ostrego tempa gonitwy przeciwnicy odpuścili go dość znacznie, lecz leader w połowie linji prostej sam stanął; tu doszła do niego, cwałująca na drugiem miejscu Czataldża i po krótkiej walce minęła, lecz finiszujący z trzeciego w wyścigu miejsca Awiator (Carabas i Jersey Lilly) p. Z. Dobieckiego, hodowli własnej, mocnym finiszem odebrał jej przy samym celowniku o ½ długości pierwszą nagrodę. Czas gonitwy 1 m. 21 s. (18½—31—31½), zwłaszcza przy starcie z miejsca, doskonały i rekomenduje ogiera tego, jako dobrego sprintera.

W 4-ej grupie dla trzylatków, uciekłszy ze startu, zwycięstwo odniósł gorący Goniec II stajni Lubicz, hodowli J. hr. Czarneckiego. Drugie miejsce w ostatniej chwili odebrała cwałującej na drugiem miejscu Belle Aneri, dobrze finiszująca Gazella.

W 4-ej grupie dla starszych koni znakomicie przeprowadzony przez jeźdźca Jednaszewskiego, Goniec, zdawał się już wygrywać, gdy znakomity rosyjski żokej Gołowkin, dosiadający Mah Yongg'a p. B. Hessena, hodowli p. R. Czaykowskiego (St. Genaro, lub Harsona i Martin Gate), błysnął swym kunsztem jeździeckim i jednym ze swych sławnych finiszów wyrwał Gońcowi u celownika zwycięstwo.

Gonitwę z płotami, w walce od ostatniego płotu z Eldorado, dosiadanym przez jednego z lepszych zawodowców wygrał gentleman-rider por. Bogdanowicz na Gieworcie II-im (Witeź i Prawda) 9-go Puł. Strzelc. Konn. hod. H. ks. Lubomirskiego.

Z obowiązku kronikarskiego zaznaczyć należy doskonałe naogół starty, stosowane „z miejsca" przez pułk. M. Kozickiego. *Józef Szempliński.*

W sprawie wyścigów przeszkodowych.

Szanowny autor artykułu, zamieszczonego w noworocznym numerze Jeźdźca i Hodowcy pod tytułem „Wielkie gonitwy przeszkodowe Militari", bardzo trafnie i rzeczowo ujmując żywotne sprawy sportu przeszkodowego, zapomina o starym, lecz bardzo dosadnem polskiem przysłowiu, które głosi oczywistą, jednak często w życiu codziennym nie przestrzeganą maksymę, że tabakiera jest dla nosa, nie zaś nos dla tabakiery.

Pomimo zastrzeżeń, że „doskonale sobie zdaje sprawę z konieczności i celowości polityki popierania własnej hodowli", chce w tej zasadzie zrobić wyłom, rzekomo dla dobra i rozwoju sportu przeszkodowego, zapomina jednak, że w naszych warunkach nie możemy jeszcze uprawiać sportu tego li tylko dla zadowolenia ambicji sportowej jednostek, że wszelkie poczynania, dążące do rozwoju wyścigów przeszkodowych, przedewszystkiem mieć muszą na celu rozwój krajowej hodowli konia pełnej krwi, bez którego nie możliwa jest produkcja konia remontowego.

Wprowadzony w życie w roku ubiegłym, program Wielkich gonitw Militari po raz pierwszy pozwalał rokować, że z czasem sport ten przyciągnie znaczniejszą ilość cennych koni, czego niestety nie można było spodziewać się od *mizernie uposażonych programów* lat ubiegłych, kiedy to tylko głębokie zamiłowanie do sportu mogło skłonić właściciela naprawdę wartościowego konia do użycia go w tego rodzaju gonitwach.

Czy i na wiele program ten odpowiadał rozwojowi naszej hodowli i wymogom ekonomicznym tej dziedziny, trudno sądzić na podstawie praktyki jednego tylko roku — wprowadzenie zaś zasadniczych zmian na podstawie tak ubogiego doświadczenia zakrawałoby na improwizację, a chyba nikt nie wątpi, że podobny stosunek do kwestji, tak ściśle związanej z hodowlą, może być tylko szkodliwy.

Stosunkowo małe pola w gonitwach Militari zrazić mogły tylko laika lub gracza i były wynikiem nie programu roku ubiegłego, lecz stosunków całego szeregu lat poprzednich; wszak każdy, kto miał do czynienia z koniem wyścigowym, wie doskonale, że się steeplera z rękawa nie wytrzęsie i, by go odnaleść i przygotować, trzeba dużo czasu, pracy i pieniędzy.

A jednak w sezonie ubiegłym 24 konie, w większości swej wartościowe, rozpoczęły karjerę przeszkodową.

To też mocno śmiemy wątpić, by sztuczne zwiększenie pól w gonitwach Militari materjałem, sprowadzonym z zagranicy, miało przynieść korzyść hodowli krajowej.

Nad wynikami, jakieby spowodował klasowy szermierz przeszkodowy, sprowadzony za drogie pieniądze z zagranicy i użyty w obecnych warunkach na naszych torach przeszkodowych, szanowny autor przechodzi do porządku dziennego przyjmujemy, że tę ewentualność odrzuca, jako prowadzącą na krótkiej drodze do zmajoryzowania przez jednostkę, posiadającą odpowiednie środki, naszego tak jeszcze wątłego sportu przeszkodowego i co za tem idzie — poderwania go w zarodku.

Pozostaje do rozpatrzenia umiłowany przez Sz. autora materjał „nadprodukcji hodowli zagranicznej", sprowadzany do nas za tanie pieniądze.

Wartość wyścigowa tego rodzaju materjału nie przewyższa, jak to już mieliśmy możność wnioskować niejednokrotnie, wartości naszych szermierzy z ostatnich grup, i mizerne wyniki tego rodzaju wypraw po złote runo zagranicę, nie jednej już stajni przyniosły bolesne rozczarowanie.

Pozostaje pytanie, czy zwiększenie pogłowia matek stadnych w Polsce o parę klaczy, w rodzaju Klariki i Karary, było aż na tyle pożądane, by ustanawiać dla nich specjalne nagrody Militari, oraz chronić je przezornie od współzawodnictwa z naszymi lepszymi steeplerami.

Śmiało twierdzimy — nie, gdyż w wyniku osiągniemy tylko spadek cen na konie krajowej hodowli, wartości równorzędnej, a co za tem idzie zmniejszymy rentowność i tak mało popłatnej hodowli koni.

Wątpimy bardzo, czy zwiększenie pogłowia matek stadnych drogą sprowadzania z zagranicy tanich steeplerek zasługuje na poparcie, — wystarczy obliczyć, ile lat już biegają, lub biegały najlepsze klacze przeszkodowe.

Nie bardzo też możemy wytłómaczyć tylko ambicją sportową chęć szukania zagranicą już gotowych koni przeszkodowych, prędzej przejawia się tutaj może pewien brak cierpliwości — nie można jednak nie przyznać racji temu

dążeniu, gdyż w rzeczywistości przygotowanie konia do gonitw przeszkodowych, w naszych obecnych warunkach nie należy do zadań łatwych.

Przedewszystkiem stoją tu na przeszkodzie, poruszane przez p. Rojowskiego w roku zeszłym na łamach Jeźdźca i Hodowcy, takie bolączki, jak: brak odpowiednich do naskakiwania koni terenów i zbyt duże koszty, związane z ich urządzeniem; wybujałe dążenie wszystkich prawie towarzystw wyścigowych do budowania jaknajwiększych przeszkód, najczęściej wykonanych wadliwie, dzięki czemu skok przez nie jest zawsze związany z dużem niebezpieczeństwem dla konia i jeźdźca; brak zasadniczej różnicy w przeszkodach gonitw, przeznaczonych dla starych wytrawnych steeplerów i koni słabszych, początkujących — tym ostatnim w drodze łaski skraca się dystans, tem samem osiągając skutek wprost przeciwny.

Zamknięcie sezonu jesiennego wykazuje, że prawie wszystkie stajnie, liczące w swym stanie zwycięzców nagród Militari, zwiększyły się przez nabycie nowych koni, moglibyśmy imiennie z łatwością wyliczyć kilkanaście koni, które przeszły z toru stołecznego do stajen oficerskich.

Trudno jednak dziwić się tej dość dużej nawet rezerwie, z jaką przystępuje właściciel stajni prowincjonalnej do kupna konia na torze warszawskim, składa się na to dość dużo przyczyn natury ekonomicznej przedewszystkiem, a głównie: zbyt duża rozpiętość między wysokością wyposażenia nagród na torach stołecznych (Warszawa, Łódź) i torach prowincjonalnych, która powoduje, iż cena konia, który może wygrać parę wyścigów na torze Warszawskim, w żadnym stosunku nie kalkuluje się na prowincji, gdzie przy nagrodach o połowę niższych, stajnia ponosi wydatki o wiele większe, — składają się na to opłaty kolejowe, świad-



Radom, 27-go kwietnia.
Powrót do wag po rozegraniu gonitwy z płotami im. A. ks. Druckiego-Lubeckiego.

W rezultacie mamy bardzo dużą ilość wypadków — szczególnie z końmi początkującymi.

Na szczęście, sprawa ta dziś już stoi o wiele lepiej, przyczem nie możemy pominąć na tem miejscu zasług, położonych w tym kierunku przez hr. Brezę, który, nie szczędząc fatygi i kosztów, gdzie może, tam służy wysoce fachową radą i pracą, projektując i budując wzorowe tory przeszkodowe.

Ostatecznie usunie te niedomagania wydanie ustawy steeplowej, która — jak słyszymy — jest już w trakcie opracowania.

Na tem miejscu pozwolimy sobie stanąć w obronie tych stajen oficerskich, którym w roku ubiegłym szczęście się uśmiechnęło, przed przykrym dla sportsmana zarzutem zużycia wygranych sum nie na cele rozwoju swych stajen.

czenia w towarzystwach, większe ceny furażu, zakupowanego epizodycznie, wyzysk ludności miejscowej, nakoniec wydatki reprezentacyjne.

Stosunek ten oczywiście nie dotyczy steeplerów, widzimy jednak, że przeciętnie na trzy konie, trafiające do stajni oficerskiej — do gonitw przeszkodowych wychodzi jeden, reszta odpada z powodów tych lub innych i w rezultacie większe nawet wygrane steeplera są zjadane przez jego towarzyszy stajennych.

Doskonale też wiemy, że pozbycie się konia, który nie okazał zdolności w gonitwach przeszkodowych, jest w zasadzie bez dużych strat niemożliwe.

W tych warunkach każde kupno jest wielkiem ryzykiem i nieraz przy niepowodzeniu decyduje o egzystencji stajni.

Wydaje się nam, że wprowadzenie płotowych nagród sprzedażnych na dłuższym dystansie w sezonie jesiennym w Warszawie mogłoby ułatwić wybór odpowiedniego do wyścigów przeszkodowych materjału, zmniejszając w ten sposób cenę i ryzyko, bez szkody dla hodowców.

Wprowadzenie zaś nagród płotowych i przeszkodowych na torach prowincjonalnych, przeznaczonych wyłącznie dla koni własnych, służbowych, oficerskich, z nieodzownym warunkiem używania takiego konia najmniej przez 6 poprzedzających wyścig miesięcy w szyku, prawdopodobnie podniosłoby popyt na konie, które chociaż nie posiadają wartości wyścigowych i hodowlanych, jednak dzięki zaletom ogólnym koni pełnej krwi będą doskonałymi końmi wierzchowymi.

Byłoby już kwestją techniczną ułożenie programu tych wyścigów tak, by w rzeczywistości zdobywały je konie przeznaczone pod siodło, nie dla sportu, gdyż trudno z drugiej strony wymagać, by konia wartości 6 — 8 tys. złotych, niezamożny najczęściej oficer brał do szyku — poprostu nie stać go na to.

Początkowo gonitwy takie ściągałyby bardzo małe pola, z czasem jednak dałyby wyniki dodatnie i poważnie zwiększyłyby ilość jeźdźców przeszkodowych wśród oficerów, na brak których zupełnie słusznie skarży się Szan. autor, w każdym razie w większym stopniu, — niż sprowadzanie z zagranicy wyranżerowanych steeplerów.

Stosunkowo bardzo mała liczba jeźdźców przeszkodowych wśród oficerów, w zestawieniu chociażby z jeźdźcami konkursowymi, wymaga pewnego zastanowienia się.

Rzecz oczywista, że główną w tem rolę odgrywa strona materjalna — i łatwość czerpania materjału przydatnego do sportu hipicznego między końmi rządowymi,— jednak nie bez wpływu jest stosunek ujemny czynników decydujących do oficerów, uprawiających sport wyścigowy.

Przyjęte jest uważać oficera-wyścigowca za zupełnie straconego dla służby — zgadzamy się, że sport, z którym związana jest duża praca nad sobą i koniem, poważnie oficera absorbuje, jednak wyniki tej pracy zupełnie nie będą kolidowały z ogólnem przygotowaniem oficera do jego zawodu: odwaga, szybka orjentacja i decyzja, wola zwycięstwa — są głównemi zaletami jak jeźdźca, tak i kawalerzysty w polu.

Wielu asów turfu, szczególnie w armjach zachodnich, w czasie wojny spotykaliśmy wśród asów lotnictwa myśliwskiego.

Taki autorytet, jak generał von Seeckt, były minister Reichswehry, powiada, że „wyścigi" w wyszkoleniu oficera kawalerzysty niczem innem zastąpione być nie mogą.

Bardzo ujemnie na zwiększenie liczby jeźdźców-dżentelmanów wpływa też coraz mniejsza liczba gonitw, przeznaczonych wyłącznie dla panów — konkurencja zawodowców bywa często nie tyle groźna, ile nieprzyjemna, — bezwzględnie zaś pozbawia jeźdźca początkującego możliwości dosiadania koni obcych właścicieli.

Niedogodny też jest, szczególnie w jesieni, rozkład sezonów na poszczególnych torach, — do czasu zapoczątkowania na torze w Służewcu jesiennego sezonu przeszkodowego, konieczne jest przeniesienie większej ilości dni wyścigowych na torach prowincjonalnych na miesiąc październik; jest to okres, w którym, bez przeszkody dla służby, każdy oficer kawalerji może uzyskać o wiele łatwiej urlop, nawet i w tym wypadku, gdy urlop ten przekracza normy ustalone.

Miesiąc sierpień i pierwsza połowa września, są w życiu wojska miesiącami najwięcej wytężonej pracy w polu i każdy dzień urlopu w tym okresie przynosi faktycznie szkodę, jak jednostce, tak i całości — uważamy, iż w okresie tym nie powinny odbywać się gonitwy Militari, oraz gonitwy przeszkodowe, przeznaczone wyłącznie dla jazdy panów, wszak gros jeźdźców-dżentelmanów stanowią oficerowie.

Nie możemy też przyłączyć się do zdania Szan. autora w kwestji zwiększania ilości handicapów, oraz zwiększania ilości na niekorzyść jakości pod względem uposażenia gonitw Militari.

Wystarczy pobieżny rzut oka na listę koni według sum wygranych, przytoczoną na wstępie omawianego artykułu. Przyjmując za podstawę, że koszt rocznego utrzymania wynosi tylko 4 tys., co na stosunki prowincjonalne zupełnie nie jest dużo, widzimy, że tylko 13 koni na 31, biorących udział w wyścigach, opłaciło poniesione koszty; o ile dodamy do tego sumę 5 tys., przyjmując ją jako cenę przeciętną konia pełnej krwi, posiadającego warunki na konia przeszkodowego, otrzymamy sumę 9 tys., czyli tylko ten koń, który wygrał ponad tę sumę, dał właścicielowi możność kupienia sobie nowego konia; znowu przytoczona lista wykazuje, że koni takich jest 10 — oczywiście, jak na pierwszy rok, wynik bardzo dobry, jednak skromny.

Zwiększenie ilości nagród, przy utrzymaniu tej samej sumy ogólnej, doprowadzi do zmniejszenia tej liczby 10 szczęśliwych możliwości kupna odpowiedniego konia, a zarazem zmniejszy i tak nie duży popyt.

Co zaś do handicapów, to wszak i w roku ubiegłym każda gonitwa miała w swych warunkach ulgi i nadwagi, zupełnie dostatecznie równoważące szanse koni,—naprzykład, ostatnia gonitwa 10 tys., rozegrana w jesieni w Poznaniu, miała w polu różnice wagi dochodzące do 8 kg.

Zwiększenie w tych warunkach ilości handicapów doprowadzi w rezultacie do kompletnego zniwelowania wartości konia, wprowadzając w grę tylko ten przysłowiowy łut szczęścia.

Handicapy, rzecz oczywista, są niezbędne dla zmniejszenia supremacyj wyjątkowo uzdolnionych jednostek i dla wyrównania szans wygranych stajen, jednak zbyt często stosowane, doprowadziłyby do faworyzowania miernot i zaprzeczałyby racjonalności istnienia wyścigów.

K. Ważyński.

Meeting Radomski.

W niedzielę, 27 kwietnia meeting radomski otworzył sezon wyścigów prowincjonalnych, które z roku na rok cieszą się coraz większą frekwencją sportsmanów i koni.

Tor Radomskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni jest położony o 4 klm. od miasta, w Malczewie i ma doskonałe miejscowe warunki. Odpowiednia na tor wyścigowy, w miarę spoista warstwa rodzajna gleby sprzyja bajecznie porostowi trawy, a jest jednocześnie dość elastyczna i dla nóg końskich odpowiednia. Doskonała przytem komunikacja autobusowa z miastem, oraz wygodne autobusowe i kolejowe połączenie ze stolicą sprawiają, że meetingi radomskie mogły by liczyć nietylko na miejscową, bardzo sportową publiczność, lecz i stołeczną również. Niestety, tor miejscowy nie jest jeszcze całkowicie ogrodzony, lwia część więc publiczności korzysta z niego bezpłatnie, co Towarzystwu przynosi niemałe straty. Tor do gonitw płaskich jest doskonale zadarniony, a przeszkodowy skonstruowany bardzo fachowo, ma bardzo miły teren do wyścigów tego rodzaju.

Zarząd Towarzystwa, z Sz. Prezesem p. J. Lewandowskim na czele, dokłada wszelkich starań, by sportsmanom ,oraz koniom ich pobyt w Radomiu udogodnić. To też meetingi radomskie cieszą się tą sławą, że również pod względem towarzyskim nie ustępują mającym w tym kierunku najbardziej ustaloną reputację.

Gwoździem pierwszego dnia meetingu był wyścig z płotami o nagrodę 1.200 zł. im. długoletniego Prezesa Radomskiego Towarzystwa, ś. p. Al. ks. Lubeckiego, rozgrywany na dystansie 3200 mtr. W licznem i doskonałem polu, złożonem z 8-miu hurdle-racerów z ustaloną już reputacją wygrała doskonale przeprowadzona przez swego jeźdźca, por. Bobińskiego, zagraniczna Gini, Grona oficerów, 15-go Puł. Uł. Poznańskich, W pobitem polu były znane w Warszawie: Buława rtm. Bierzyńskiego, Jemioła II I-go Puł. Uł. Krechowieckich, Bebuś 27-go Puł. Uł.; Caraibe p. K. Rómmla, Imre p. St. Bronikowskiego etc.



Radom, 27-go kwietnia
Stoją od lewej strony: red. M. Radwan, J. hr. Skarbek, W. hr. Tarnowski, H. Cichowski, A. Łempicki, Prezes T-wa J. Lewandowski i S. Kindler.

Gonitwę z przeszkodami o nagrodę 1.000 zł. wygrała Patacca pod swym właścicielem — znakomitym jeźdźcem, pułk. K. Rómmlem, bijąc doskonale skaczącą Jędzę pół krwi p. K. Niemojewskiego, oraz Marę por. Fr. Wójcika.

W drugim dniu meetingu najwyższą nagrodę dnia 1.200 zł., gonitwę płaską dżentelmeńską wygrał tenże por. Bobiński na Zygfrydzie, 15-go Puł. Uł. Poznań. hodowli A. Olszowskiego, bijąc w walce Lassie rtm. Wł. Wojtowi-

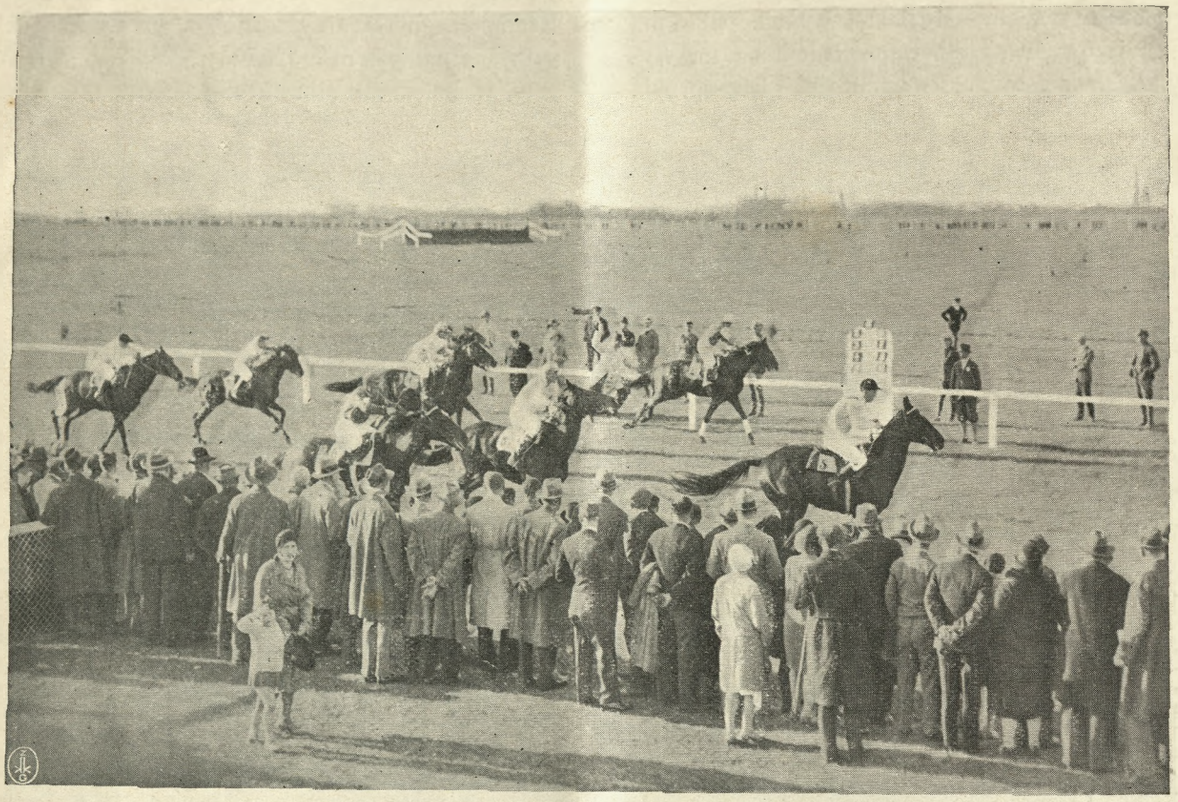
cza pod por. Juścińskim, Arno pułk. K. Rómmla pod właścicielem, oraz 3 inne konie.

W trzecim dniu gonitw nagrodę im. zasłużonego w hodowli wysokiej pół krwi i sporcie prowincjonalnym, ś. p. Józefa Trzebińskiego dla 3 let. i 4 let. klaczy, urodzonych w województwie Kieleckiem na dystansie 2100 mtr., wyposażoną sumą 1.200 zł., wygrała Hrabianka (Carabas i Cyganka), własność Prezesa J. Lewandowskiego, hodowli p. M. Rytla, bijąc 5 współzawodniczek z Velwetką p. L. Byszewskiego i Markitą p. Z. Rogowskiego na czele.

wszystkie imienne nagrody, w których uczestniczył. Drugie miejsce w tym wyścigu zajął Lapis Lazuri br. K. i K. Ważyńskich, zeszłoroczny zwycięzca Wielkiego Łódzkiego Steeple-chase'u im. Fr. Jurjewicza pod por. K. Ważyńskim. Trzecią nagrodę otrzymał por. Goszczyński na Buńczuku. Bajeczna 27-go Puł. Uł. pod por. Juścińskim przewróciła się na przeszkodzie.

W ostatnim dniu meetingu rozegrana została gonitwa z przeszkodami im. Juljusza hr. Tarnowskiego o nagrodę 1.500 zł. na dystansie 4800 mtr.

Na pierwszem miejscu u celownika stanęła Horpyna



Radom, 27-go kwietnia.
Po starcie gonitwy 3-ciej w dniu otwarcia sezonu.

„Clou" radomskiego meetingu steeple chase Militari, z nagrodą 6.000 zł. na dystansie około 4.000 mtr. wygrała bardzo łatwo Horodenka 15-go Puł. Uł. Pozn., hodowli p. W. Daszewskiego (Bob i Warta) pod utalentowanym jeźdźcem pór. Bobińskim, który coraz więcej zwraca na siebie uwagę jako „rider", a w r. b. w Radomiu wygrał p. K. Niemojewskiego, przed Jędzą tegoż właściciela, trzecie zaś miejsce zajął Caraibe p. K. Rómmla pod por. Bobińskim. Ponieważ jednak obydwie klacze zostały zdystansowane, pierwsza nagroda przysądzona została Caraibe'owi.

Sigma.

Niemiecka oferta.

Nieznany mi osobiście, lecz dobrze znany w niemieckim świecie sportowo-hodowlanym pan W. Sulzberger, otrzymawszy adres od hr. Lehndorff-Steinort, zwraca się do mnie, donosząc, że ma do sprzedania klacze stadne i roczniaki. Podaje ceny, pochodzenie, karjerę wyścigową i t. d. Gdyby coś z tego materjału zostało nabyte do Polski, oddałbym (tak jak to miało miejsce z klaczami hr. Lehndorffa) bezinteresownie obustronną usługę — nie widzę powodu od niej się usuwać.

Pierwszym w tym kierunku krokiem będzie dosłowny przekład otrzymanego pisma.

Do sprzedania są matki stadne:

1) Ophelia źrebna z Aberglaube i zapisem do og Famulus — 2500 Mk.

2) Parade z klaczką po Aberglaube i pokryta og. Herold — 3500 Mk.

3) Casa Bianka z ogierkiem po Tullius Hostilius i pokryta og. Poisoned Arrow — 6000 Mk.

4) Hammonia pokryta og. Flying Lance sztucznie i podobno źrebna — 200 Mk.

Roczniaki:

1) Oberst og. po Ganelon — Ophelia — 1200 Mk.

2) Hammond og. po Ganelon — Hammonia — 800 Mk.

3) Parlier og. po Famulus — Parade — 2000 Mk.

4) Radautz kl. po Famulus — Radaune — 1000 Mk.

Przy zakupnie w całości klaczy i roczniaków zapewnia się znaczną zniżkę cen.

Ophelia i roczniaki znajdują się w stadzie Mansbach, Parade i Casa Bianka w stadzie Altefeld, Hammonia w stadzie Caleum.

Adres: W. Sulzberger, Berlin - Charlottenburg, Schwarzburgallee 6, Telefon: Westend 50-82.

Opis klaczy stadnych:

1) *Ophelia*, ur. 1916 r. po Ard Patrick od Orienta po Orion, wygrała kilka wyścigów przeszkodowych.

Orienta wygrała w Anglji jako 2 letnia 4 wyścigi: Great Foal Plate w Lingfield 800 Ł i Stud Produce Stakes w Newmarket 1000 Ł. Importowana do Niemiec przez p. Haniel wygrała jako 3 letnia Preis der Stadt Köln.

Karjera stadna:

1923 gn. og. Orpheus po Talmi.
1924 jałowa.
1925 gn. klacz padła.
1926 gn. og. Odysseus po Priesterwald.
1927 gn. kl. Omphale po tymże.
1928 gn. og. Omphazit po Herold.
1929 gn. og. Oberat po Ganelon.
1930 źrebna z Aberglaube.

Nic dziwnego, że pierwsze produkty tej klaczy zawiodły, gdyż ani Talmi, ani Priesterwald nie przekazywały zdolności wyścigowych. Dwuletni Omphazit otrzymał na premjowaniu roczniaków przed licytacją — wśród przeszło stu współzawodników pierwszą nagrodę piękności.

2) *Parade* ur. 1915 r. pod Ard Patrick od Princess Ikbal po Wolfs Crag.

Princess Ikbal była nabyta w Anglji za 17.000 Mk. wygrała między innemi Hardwicke Stakes.

Karjera stadna:

1921 Habakuk po Malua, jako 3 l. wygrał sześć wyścigów.
1922 jałowa.
1923 Petronius po Talmi kilkakrotny zwycięzca.
1924 poroniła.
1925 Paradenia po Priesterwald — wygrywała.
1926 Polyhymnia po Priesterwald.
1927 Parthenope po Priesterwald.
1928 Pandur po Herold.
1929 Parlier po Famulus.
1930 kl. po Aberglaube.

Dwuletni Pandur osiągnął w r. 1929 na licytacji roczniaków cenę 9100 Mk.

3) *Casa Bianka* ur. 1919 po Malua i Casablanca po St. Maclou i Congratulation. Rodzona siostra König Midas, zwycięzcy Henckel Rennen, Union i wielu innych gonitw — Congratulation wygrała Great Metropolitan Stakes i jest matką Cola Rienzi (zw. niem. St. Leger), Casa Bianka wygrała 8 gonitw, wśród nich Kisassony Rennen.

Karjera stadna:

1925 Cascara po Priesterwald.
1926 jałowa.
1927 Casalanza po Priesterwald.
1928 jałowa.
1929 jałowa.
1930 og. gn. po Tullius Hostilius.

Casa Bianca liczyła się do najlepszych klasycznego rocznika.

4) *Hammonia* ur. 1912 po Joyful — Hanne po Hans Heiling. Wygrywała gonitwy przeszkodowe.

Karjera stadna:

1919 poroniła.
1920 Obadja po Cerfontaine.
1921 Rahel po Csardas (wygrywała).
1922 Hermes po Blagueur II (wielokrotny zwycięzca)
1923 Hora po Eastern (wygrywała).
1924 bliźnięta padły po Priesterwald.
1925 Herostrat po Priesterwald.
1926 Heraklea po tymże.
1927 jałowa po Priesterwald.
1928 jałowa po tymże.
1929 Hammond po Ganelon.
1930 jałowa.

Wzrost roczniaków mierzony wstążką dn. 21. III b. r.
Oberst po Ganelon — Ophelia 153 cmt.
Hammond po Ganelon — Hammonia 156 cmt.
Parlier po Famulus — Parade 153 cmt.
Radautz po Famulus — Radaune 153 cmt.

Gdyby kto sobie życzył mej rady, doradziłbym nabyć z klaczy, potargowawszy się zacięcie tylko Ophelię i Paradę; bardzo cenna u pierwszej jest jej źrebność z Aberglaube. Parade nawet ma już klaczkę po Aberglaube, a Herold, którym jest pokryta, był najlepszym z synów Dark Ronalda, potomstwo jego wygrało w roku zeszłym 247.177 Mk.

Potomstwo Aberglaube wygrało w r. z. 136.954 Mk. Następnie usilnie radzę nabyć wszystkie cztery roczniaki, są bardzo tanie — sprzedający jeszcze opuści, a ojcowie ich są pierwszej klasy.

Ganelon jest po Pergolese i Grave and Gay, która dała również Graf Ferry, Göa (matkę Georgiasa) i Grolle nicht (matkę Gravitas i Grafenkrone). Ganelon wygrał 24 gonitwy, w tem przeważnie klasyczne. W Derby był drugim za Augiasem z tejże samej stajni. Potomstwo jego jest dopiero dwuletnie.

Famulus po Dark Ronald i Fama po Saraband od słynnej Alvéole. Wygrał 17 gonitw, w których pobił takie cracki jak Staffelstab, König Midas, Rotdorn, Aberglaube, a nawet Graf Ferry i Ganelon.

Potomstwo Famulusa wygrało w r. z. 95,437 zł.

Ewentualny reflektant w korespondencji z p. Sulzberger jest proszony o powołanie się na podpisanego.

Paweł Popiel.



Radom, 27-go kwietnia.
Zwycięzca 1-szej gonitwy dnia otwarcia sezonu por. Juściński wraca do wag na 3 l. kl. gn. Markita p. Z. Rogowskiego.

Listy z Francji.

W zupełnie normalnych warunkach odbywały się u nas wyścigi w przeciągu ostatnich 10-ciu dni, a wyniki gonitw trzeba uznać za zupełnie prawidłowe, bez żadnych komentarzy.

Przedewszystkiem o trzylatkach. W Longchamp 13-go kwietnia rozegrana została tradycyjna nagroda Prix Juigné — 100.000 fr. dyst. 2100 mtr. dla trzylatków, które dotąd jeszcze nie biegały. U startu stanęło 24 konkurentów, z których większość prezentowała się wspaniale. Gdyby podsumować cyfry, za które konie te były nabyte roczniakami, otrzymalibyśmy ogólną sumę multimiljonową — sam tylko Alcyon (Alcantara II i La Grelee, matka Rialto) był nabyty za 800.000 fr.!

Alcyon, należący obecnie do p. Esmond'a, wyróżniał

się na starcie swym pięknym „exterieur'em" i publiczność obrała go mocnym faworytem. Zrobił on doskonały wyścig — straciwszy start, stopniowo poprawiał swe miejsce w wyścigu i mocnym finiszem zajął drugie miejsce u celownika. Pozostało mi jednak bezstronne wrażenie, że zwycięzcy w żadnym razie nie byłby pobił, zwłaszcza w tym dniu. Stylowym zwycięzcą, nieoczekiwanym przytem zupełnie, jak widać z wypłaty za niego w totalizatorze 565 za 10, okazał się Fayoum p. J. Wittouck'a, który przeprowadził wyścig z miejsca do miejsca i wygrał jaknajłatwiej o 2 długości.

Zwycięzca jest synem klasowego Candover'a (Radium i Moonfleat po John O'Gaunt), urodzonego w Anglji, który jednakże biegał i obecnie stanowi klacze we Francji. Candover na torze wyróżnił się jako znakomity sprinter, lecz, jak się okazuje, zdolny jest płodzić także i stayer'ów. W pobitem polu było bezwątpienia dużo koni więcej, niż pożytecznych, lecz przyznam się szczerze, że styl zwycięstwa Fayouma, oraz słaby czas, wykazany w wyścigu, pozwala mi przypuszczać, że wśród zwyciężonych nie znalazły się takie klasowe „racery" jak: Biribi, lub Barrabas, które same w swoim czasie były w Prix Juigné *w pobitem polu.*

W poprzednim liście pisałem, że zwycięstwo naszego zeszłorocznego crack'a Chateau Bouscaut w Prix Lagrange nie zaimponowało mi. Zdanie to moje przyjęte zostało przez wielu z uśmiechem, kiedy Chateau Bouscaut o 15-cie długości wygrał potem 100 tysięczną nagrodę Prix Miss Gladiator. Ja zaś uporczywie obstawałem przy swojem zdaniu i odpowiedziałem, że „on właściwie nikogo nie pobił".

Wczoraj zdanie moje potwierdziło się w zupełności i w 180 tysięcznej nagrodzie Prix Greffulhe w Longhamp crack doznał kompletnej porażki, przytem nie od najlepszego, lecz drugiego numeru ze stajni bar. Rothschilda: przy martwym wyścigu, zrobionym przez leadera bar. Rotschilda — Ginger Ale — Chateau Bouscaut wyszedł na moment na czoło gonitwy, lecz tu podszedł do niego Veloucreme (Passebreul i Reine des Crémes) i pobił pewnie Takim sposobem, mając w stajni Godiche i Veloucreme'a, bar. Ed. Rothschild i jego sympatyczny trener Barker mogą spokojnie spoglądać w przyszłość bieżącego 1930-go roku.

Dziś w St. Cloud nagrodę 100-tysięczną Prix Edgard de la Charme w zaciętej walce z British Guard'em wygrał Pearlash (Brûleur) p. Esmonda.

Trudno nie zanotować wspaniałego wczorajszego zwycięstwa kandydatki na klasyczne gonitwy, dla 3 letnich klaczy przeznaczonych, pięknej siwej źrebicy Commanderie, córki Belfonds'a p. Henriquet'a, która cantrem wygrała w doborowem i licznem towarzystwie.

Jeżeli jest jakakolwiek plama na wyniku gonitw ostatniego tygodnia (lecz nie trzeba zapominać, że plamy bywają i na słońcu), to za taką plamę uznać trzeba ostatnią porażkę Barrabas'a w St. Cloud w 100 tysięcznej nagrodzie Prix Boiard. W wyścigu tym konie przeszły 3/4 dystansu „myśliwskim galopem" i dopiero na ostatniej ćwiartce 500 mtr. zrobiły „rush" na szybkość musiał wygrać sprinter Mysarch syn Monarch'a (Tracery), lecz niewątpliwie Barrabas zrehabilituje się w najbliższej przyszłości w Longchamp, gdzie prawie nie bywa „fałszywych" wyścigów.

Wł. ks. Wiaziemski.

Paryż, 22 kwietnia 1930 r

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Prezes Komisji Technicznej,** po czwartej gonitwie w dniu 7 maja, interpelował właściciela og. Flibustier'a, co do raptownej zmiany formy tego konia. Orzeczenie Komisji w tej sprawie nastąpi dnia 10-go b. m. po zbadaniu trenera i żokeja Szyszkowskiego.

— **Zestawienie wyników zawodów K. T. K. w Gnieznie.**

I-szy dzień — dnia 25 kwietnia 1930 r.

Konkurs otwarcia dla PP. Cywilnych (Handicap).

1. nagroda Mości Pan, j. J. Błociszewska, Paruszewo, 300 zł.
2. nagroda Ahnentreue, j. bar. Lüttwitz, Oleśnica, 200 zł.
3. nagroda Tomcio, j. ppłk. rez. Studziński, Poznań, 100 zł.
4. nagroda Banzaj, j. W. Harlandowa, Bydgoszcz, honorowa.

Konkurs parami.

1. nagroda Tally Ho, j. hr. Czarnecki, Rusko i Bertram, j. B. hr Czarnecka, Rusko, 500 zł.
2. Sum Beam, j. H. Mieczkowska, Poznań i Mistrz, j. por. Dąbski-Nerlich, 7. D. A. K., 300 zł.
3. Banzaj, j. W. Harlandowa, Bydgoszcz i Pociecha, j. por. Nieczkowski, 16 p. uł., 200 zł.
4. Jacek, j. J. Błociszewska, Paruszewo i Ład, j. por. Najnert, 3. p. uł. 100 zł.

Konkurs lekki.

1. nagroda Magnat, j. por. Koralewski, 8. szw. tab., 300 zł.
2. nagroda Łoś, j. por. Bieńkowski, 7. P. S. K., 250 zł.
3. nagroda Car, j. por. Sokolnicki, 15. p. uł., 200 zł.
4. Magda, j. por. Bieńkowski, 7. p. s. k., 150 zł.
5. Milutka, j. por. Zakrzewski, 17. p. uł., 100 zł.
6. Pociecha, j. por. Nieczkowski, 16. p. uł., 100 zł.
7. Odra, j. por. Sadowski, 7. p. a. c., 100 zł.
8. Skok o Krok, j. por. Czerniawski, 17. p. uł. i Neptun, j. por. Misiewski, 7. D. A., 100 zł.

Konkurs otwarcia dla wszystkich.

1. nagroda Daneborg, j. por. Zandbang, 15. p. uł., 550 zł.
2. nagroda Łoś, j. por. Bieńkowski, 7. p. s. k., 500 zł.
3. nagroda Sahara, j. rtm. Skibiński, C. W. Kaw., 450 zł

4. nagroda Magnat, j. por. Koralewski, 8. szw. tab., 350 zł
5. nagroda Pasjonat, j. por. Sroczyński, C. W. Kaw., 300 zł
6. nagroda Mimoza, j. por. Sałęga, C. W. Artl., 250 zł.
7. nagroda Odra, j. por. Sadowski, 7. p. c. a., 200 zł.
8. nagroda Fircyk, j. por. Czeheidze, 7. p. s. k., 150 zł
9. nagroda Łom, j. ppłk. Pragłowski, 17 p. ul., 150 zł.
10. nagroda Nimfa, j. por. Czerniawski, 17. p. uł., Łuk, j. por. Misiewski, 7. D. A. K., Mańka, j. por. Kociołek, 17. p. a. p., Pazur, j. por. Dowbor, 17. p. uł., Przyroda, j. por. Bownik, 17. p. a. p., 100 zł.

Poza konkursem: Skok o Krok, j. por. Czerniawski, 17. p. uł., 500 zł.

II-gi dzień — dnia 26-go kwietnia 1930 r.
Pokaz konia (Hunter Show).

1. nagroda: Ellegance, j. por. Dąmbski-Nerlich, 7. D. A. K., 500 zł.
2. nagroda Rabuś, j. kpt. Sałęga, C. W. Artl., 300 zł.
3. nagroda Bertram, j. B. hr. Czarnecka, Rusko, 200 zł.
4. nagroda Koroniarz, j. por. Gzowski, 15 p. uł., honorowa.
5. nagroda Chiquitta, j. Iz. hr. Czarnecka, Bugaj, wstęga hon.
6. nagroda Iskra, j. R. Daszkiewicz, Kopydłów, wst. hon.

Konkurs ciężki.

1. nagroda Nela, j. kpt. Sałęga, C. W. Artl., 800 zł.
2. nagroda Hamlet, j. kpt. Mrowec, C. W. Artl., 600 zł.
3. nagroda Rabuś, j. kpt. Sałęga, C. W. Artl., 550 zł.
4. nagroda Roksana, j. por. Ruciński, 13. p. a. p., 450 zł.
5. nagroda Ahnenteufel, j. por. Piniński, 15. p. uł., 400 zł.
6. nagroda Nero, j. por. Dąmbski-Nerlich, 7. D. A. K., 350 zł.
7. nagroda Danebrog, j. por. Zandbang, 15. p. uł., 300 zł.
8. nagroda Pociecha, j. por. Nieczkowski, 16. p. uł., 250 zł.
9. nagroda Nawrot, j. por. Starnawski, C. W. Kaw., 200 zł.
10. nagroda Tally Ho, j. hr. Czarnecki, Rusko; Łom, j. por. Tuski, 17. p. uł., 100 zł.

Konkurs zaprzęgów.
A. Dla hodowców:

1. nagroda B. Brandis, Krześlice, zaprzęg dwukonny, 500 zł.
2. nagroda B. Brandis, Krześlice, zaprzęg dwukonny, 400 zł.
3. nagroda Ign. hr. Mielżyński, Iwno, zaprzęg 4-konny, 400 zł.
4. nagroda Uhlrich Uhle, Gorzewo, zaprzęg 2-konny, 200 zł.
5. nagroda Kurt Gohlke, Przybroda, zaprzęg 2-konny, 100 zł.

Nagrodę honorową dodatkową: B. Brandis, Krześlice za zaprzęg pięciokonny.

B. Dla handlarzy koni:

1. nagroda Wiktor Kozłowski, Inowrocław — zaprzęg dwukonny, 150 zł.
2. nagroda A. Friedmann, Poznań — zaprzęg jednokonny, 100 zł.
3. nagroda A. Friedmann, Poznań — zaprzęg 2-konny, 75 zł.
4. nagroda A. Friedmann, Poznań, zaprzęg 2-konny, 50 zł.

III-ci dzień — dnia 27-go kwietnia 1930 r.
Konkurs dla pań:

1. nagroda Bertram, j. B. hr. Czarnecka, Rusko, 300 zł.
2. nagroda Banzaj, j. W. Harlandowa, Bydgoszcz, 200 zł.
3. nagroda Mości Pan, j. J. Błociszewska, Paruszewo, 100 zł.

Nagrodę honorową dodatkową: B. hr. Czarnecka, Rusko.

Konkurs zespołów o nagrodę wędrowną.
Zespół Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu:

1. Faworyt, j. mjr. Toczek
2. Hamlet, j. kpt. Mrowec
3. Rabuś, j. kpt. Sałęga
4. Nela, j. kpt. Filejski 600 zł.

Konkurs myśliwski — „Pocieszenia":

1. nagroda Regent, j. por. Dąmbski-Nerlich, 7. D. A. K. 250 zł.
2. nagroda Faworyt, j. kpt. Zdrojewski, 16. p. a. p., 250 zł
3. nagroda Nietoperz, j. kpt. Mrowec, C. W. Artl., 250 zł.
4. nagroda Pikus, j. por. Irodzyński, C. W. K., 250 zł.
5. nagroda Zorza, j. płk. dypl. Zahorski, Poznań, 250 zł.
6. nagroda Łucznik, j. por. Misiewski, 7. D. A. K., 150 zł.
7. nagroda Nimfa, j. por. Czerniawski, 17. p. uł., 150 zł.
8. nagroda Pegaz, j. por. Starnawski, C. W. Kaw., 150 zł.
9. nagroda Łuk, j. por. Misiewski, 7. D. A. K., 150 zł.
10. nagroda Łuszer, j. ppłk. Pragłowski, 17. p. uł., 150 zł.
11. nagroda Maur, j. kpt. Wojtkiewicz, 17. p. a. p., 100 zł.

w Poznaniu.

— **Zawody konne Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej**

W dniu 3-go maja r. b. odbyły się na Hipodromie Poznańskim następujące zawody konne, zorganizowane przez Wielkopolski Klub Jazdy Konnej, wyniki których są następujące:

W konkursie „Otwarcia" im. Prezesa Wlkp. K. J. K. Pana Gen. Stanisława Sochaczewskiego dzielą miejsce pierwsze do siódmego, przechodząc parcours czysto:

„Car" — por. Sokolnicki,
„Łuk" — por. Misiewski,
„Janusz" — ppor. Bukowski,
„Mój" — ppor. Karczewski,
„Łatany" — por. Zarzycki,
„Junona" — rtm. Piotrowski,
„Fircyk" — por. Czeheidze,
„Orkan III" — por. Dowbor,
„Oszczep" — por. Nowak,
„Margrabia" — por. Sokolnicki,
„Mistrz" — por. Dąmbski-Nehrlich,
„Seneka" — ppor. Karczewski,
„Pazur" — por. Dowbor,
„Skok o Krok" — ppor. Czerniawski,
„Magda" — por. Bieńkowski,
„Odludek" — por. Najnert,
„Nimfa" — ppor. Czerniawski,
„Łucznik" — por. Misiewski,
„Kroto" — por. Pieńkowski.

W konkursie „Zaprzęgów Parokonnych" zajęli:
I. miejsce — panna von Brandis z Krześlic,
II. miejsce — Michał hr. Mycielski z Gałowa,
III. miejsce — p. Uhle z Gorzewa.

W konkursie „Zwyczajnym" (Handicap A) im. Związku Ziemian Wielkopolskich zdobyli:
I. nagrodę — płk. rez. Studziński na „Tomcio",
II. nagrodę — baron Lüttwitz na „Ahnentreue",
III. nagrodę — p. Harlandowa na „Banzaj".

Drugi dzień zawodów odbył się dnia 4-go maja.

W konkursie „Zwyczajnym" im. Związku Hodowców konia szlachetnego w Wielkopolsce, zdobyli:
I. nagrodę — por. Piniński na „Clarissima",
II. nagrodę — por. Dąmbski-Nehrlich na „Domino",
III. nagrodę por. Sokolnicki na „Car".

Wstęgi honorowe zdobyli:
Pani Wasiutyńska — na „Szamil",
Por. Piniński — na „Rinaldo".

W konkursie „Zaprzęgów Czterokonnych" zdobyli.
I. miejsce — p. von Brandis z Krześlic,
II. miejsce — Michał hr. Mycielski z Gałowa,
III. miejsce — p. Uhle z Gorzewa.

W konkursie „Zwyczajnym" (Handicap A) im. Pana Wojewody Poznańskiego, zdobyli:
1. nagrodę: por. Dąmbski-Nehrlich na „Mistrz"
2. nagrodę: por. Fudakowski na „Leszek"
3. nagrodę: por. Dąmbski-Nehrlich na „Regent"
4. nagrodę: pułk. dypl. Pragłowski na „Łuszer"
5. nagrodę: por. Ruciński na „Roksana"
6. nagrodę: por. Sadowski na „Odra"

7. nagrodę: por. Czeheidze na „Ładny"
9. nagrodę: pułk. dypl. Pragłowski na „Lezgin"
10. nagrodę: por. Dąbski-Nehrlich na „Domino"
11. nagrodę: por. Nagórski na „Przybysz"
12. nagrodę: por. Najnert na „Ład".

STAJNIE TRENINGOWE.

Stajnia p. Alicji Possartowej:

Trener: Michał Modzelewski.

Kolory stajni: kurtka: góra i wierzch rękawów — biała, dół — granatowy; czapka — amarantowa.

7 l. wał. Bagnet (Huszar II i Lola Beeth).

6 l. og. Chum (Harsona i Csacsi).

2 l. kl. Gwinea (Promień i Nan).

— **Syn Torelore,** nowonabytego naszego reproduktora, 6 l. wał. sk. gn. The Brown Talisman wygrał ostatnio w Anglji w Sandown Park (3 maja) „Great Sandown Handicap Hurdle Race" (343 Ł — 3.200 mtr.), bijąc 10 koni o 1 dł. w 3 : 58$^{1}/_{5}$.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W RADOMIU.

Dzień pierwszy, Niedziela, 27 kwietnia.

Pogoda, tor suchy.

I. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska gentlemańska. Dystans około 2100 mtr.: Markita Z. Rogowskiego, por. Juściński — 1, Bina — 2, Aza — 3; bez miejsca: Satyr i Mimoza.

Wygrane w 2 m. 27 sek. o 2 dł. łatwo.

II. Nagroda 700 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. około 2800 mtr.: Harakiri K. Rómmla, j. Gajewski — 1, Iwonka — 2, Urodna — 3; bez miejsca: Gika, Dziwak i Sanacja.

Wygrane w 3 m. 41½ s. o 2 dł. łatwo.

III. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1800 mtr.: Czekan Grona oficerów 15 p. Uł. pozn., chł. Roguski 1, Farsa — 2, Ilkor — 3; bez miejsca: Łowczanka, Wicher, Trudna Rada, Blonde, Comtesse.

Wygrane w 2 m. 2 s. o 2 dł. łatwo.

IV. Nagroda 1.200 zł. Gonitwa z płotami im. Aleksandra ks. Druckiego-Lubeckiego. Dystans około 3.200 mtr.: Gini Grona oficerów 15 p. Uł. pozn., por. Bobiński — 1, Buława — 2, Fricandeau — 3; bez miejsca: Bebuś, Caraibe, Imre, The Flapper, Jemioła II, Klarika.

Wygrane w 1 m. 3 s. o 1 długość dowolnie.

V. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Patacca K. Rómmla, p. Rómmel — 1, Jędza — 2, Mara — 3.

Wygrane w 5 m. 3 s. o 2 dł. łatwo. Mara bardzo daleko.

VI. Nagroda 700 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 2100 mtr.: Guzdracz W. Wójtowicza, chł. Roguski — 1, Charming — 2, Vadi Galfa — 3; bez miejsca: Gryf, Klejnot, Ferezja, Essauł, Irish Bee.

Wygrane w 2 m. 28 s. o 1 dł. dowolnie.

VII. Nagroda 300 zł. Gonitwa włościańska płaska. Dystans około 1250 mtr.: I — kl. gn. 10 l. S. Ziętka, II — kl. siwa 7 l. J. Sambora, III — kl. gn. 7 l. J. Kundysa. Zgłoszono 11 koni.

Dzień drugi, Środa, 30 kwietnia.

Deszcz, tor ciężki.

I. Nagroda 500 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr.: Mara F. Wójcika, por. Wójcik — 1, Naulanka — 2.

Wygrane w 3 m. 40 s o 15 dł. dowolnie.

II. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1800 mtr.: Czekan Grona oficerów 15 p. Uł. pozn., chł. Roguski 1, Gryf — 2, Urodna — 3; bez miejsca: Bridegroom, Trudna Rada.

Wygrane w 2 m. 28 s. o 2 dł.

III. Nagroda 1.200 zł. Gonitwa płaska gentlemańska. Dystans około 3000 mtr.: Zygfryd Grona oficerów 15 p. Uł. pozn., por. Bobiński — 1, Lassie — 2, Fricandeau — 3; bez miejsca: Arno, Erna, Igor.

Wygrane w 3 m. 20 s. o pół dł. w walce.

IV. Nagroda 500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. okło 2400 mtr.: Alkazar M. Łuszczkiewicza i bar. Lewartowskiej, p. Cichowski—1, Ama II — 2, Aza — 3; bez miejsca: Klejnot.

Wygrane w 3 m. 5½ s. o 1 dł.

V. Nagroda 700 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: The Flapper F. Wójcika, por. Wójcik — 1; bez miejsca: Eskapada.

Wygrane w 4 m. 20 s.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W TARN. GÓRACH.

Dzień pierwszy, Sobota, 3 maja.

Pogoda słoneczna, tor dobry.

I. Nagroda 800 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Edynburg St. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Korea—2, Żupan — 3.

Wygrane w 2 m. 57 s. o 3 dł., trzeci o 4 dł.

II. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami poza kategorjami. Dystans około 3.200 mtr.: Too Good por. Pieczyńskiego, Chomicz — 1, Ali Baba — 2, Demetra — 3.

Wygrane w 4 m. 15 s. wysyłany o 3 dł., trzeci niezl. il. dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1.600 mtr.: Bambus Ign. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz — 1, Bard — 2 Burza — 3; bez miejsca: Korweta.

Wygrane w 1 m. 50 s. dowolnie o 5 dł., trzeci o 1 dł.

IV. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3.600 mtr.: Karrara Gr. Ofic. 8 p. Strzelców Konnych, Chomicz—1, Leśkowa — 2.

Wygrane w 4 m. 41 s. wstrzymywana o niezl. il. dł.

V. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska poza kategorjami. Dystans około 1.600 mtr.: Arlekin por. Wł. Zgorzelskiego, ż. Ziemiański — 1, Flirt-Ersatz — 2, Terefere — 3; bez miejsca: Bujda, Aśćka.

Wygrane w 1 m. 48 s. dowolnie o 5 dł., trzeci o pół dł.

VI. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami poza kategorjami. Dystans około 2.400 mtr.: Czekolada Ign. hr. Mielżyńskiego, M. Lipowicz — 1, Coco — 2, Antypka — 3; bez miejsca: Aida II.

Wygrane w 2 m. 56 s. wysyłana o pół dł., trzeci niezl. il. dł.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Epsom,** 28 kwietnia.

Great Metropolitan Stakes (Handicap) 1.032 Ł — 3600 mtr.

1. Servus, 7 l. wał. gn. (Rochester — Ancilla po Winkfield) lorda Derby, 49 kg., ż. Weston.

2. Highbury, 5 l og. gn. (po Buchan) lorda Allendale, 45$^{3}/_{4}$ kg ż. G. Skelton.

3. Jugo, 6 l. og. gn. (po Son in Law) Mr. T. Richards, 57$^{1}/_{4}$ kg., ż. R. Dick;

bez miejsca: 4. The Niche, 5. Rubicon II, 6. Promptitude, 7. Mallock, 8. Blue Mist, 9. Patrick, 10. Ballyscanlon, 11. Clydesdale, 12. Medarlin, dalej: Kinnaird, Madcap, Mercury, Irish Spinner, Duke of Florence.

Wygrane o 1½ — 1 dł. Czas: 3:58$^{4}/_{5}$. Zakłady: 4:1, 13:2, 100:6.

29 kwietnia.

Nonsuch Stakes, 1.575 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Rustom Pasha, og. gn. (Son in Law — Cos po Flying Orb) ks. Aga Khan, 57¼ kg. ż. M. Beary.

2. Paradine, og. gn. (po Grand Parade) Mr. W. M. Cazalet, 54 kg., ż Gordon Richards.

3. Stingo, og. kaszt. (po Tremola) Mr. D. M. Gant. 57¼ kg., ż. H. Wragg;

bez miejsca: 4. Robin a Bobbin, 5. Press Gang, 6. Last of the Dandies, 7. Tetragem.

Wygrane o 4 — 3 dł. Czas: 1:43⅗. Zakłady: 15:2, 100:9, 3:1.

30 kwietnia.

City and Suburban Handicap, 1.670 Ł — 2000 mtr.

1. Lucky Tor, 5 l. og. kaszt. (Lemberg — Leighon Tor po Torloisk) Mr. W. M. G. Singer, 47¼ kg., ż. Gordon Richards.

2. Athford, 5 l. og. gn. (Blandford — Athasi) Mr. W. Barnett, 56¾ kg., ż. M Beary.

3. Vatout, 4 l. og. gn. (Prince Chimay — Vashti) Capt. J. D. Cohn, 57½ kg., ż. C. Ray;

bez miejsca: 4. Midlothian, 5. Whitsbury, 6. Ennis Bridge, 7. Guy Mannering, 8. Empire Builder, 9. N. P. B., 10. Artic Light, 11. John Silver, 12. Alcester, 13. Bhang, dalej: Pianola, The Sirdar, Stalactite.

Wygrane o 2 — ¾ dł. Czas: 2:5⅖. Zakłady: 13:2, 6:1, 10:1.

LUCKY TOR og. kaszt. ur. w 1925 r.	Lemberg 10	Cyllene 9	Bona Vista 4	Bend Or	1
				Vista	4
			Arcadia	Isonomy	19
				Distant Shore	9
		Galicia	Galopin 3	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Isoletta	Isonomy	19
				Lady Muncaster	10
	Leighon Tor 10	Torloisk 19	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Jongleuse	Juggler	9
				Grand Prix	19
		Laomedia	St. Serf 8	St. Simon	11
				Feronia	8
			Great Dame	Hermit	5
				Lady Paramount	10

CZECHOSŁOWACJA.

— **Praga,** 27 kwietnia.

Trial Stakes, 26.000 K. c. — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Baltimore, og. gn. (Balbinus — Benvenuta) Mr. Wilton, 57 kg., ż. Biciste.

2. Brisonia, kl. sk. gn. (po Öreg lak) 55½ kg. ż. R. Richter.

3. Obrist, og. kaszt. (po Ossian) 57 kg., ż. St. Takacs;

bez miejsca: Pulvis, Ajax, Dorae, Boleslav, Bivoj, Orean.

Wygrane o ⅝ — 1 — 3 dł. Czas: 1:46,8.

Tot.: 35, 20, 20, 20:20.

WŁOCHY.

Rzym, 27 kwietnia.

Premio Conte Felice Scheibler, 40.000 lirów — 2200 mtr. dla trzylatków.

1. Filarete, og. gn. (Blandford — Pommade Divine po Pommern) Conte P. A. Guazzone, 52 kg., ż. U. Ginghiali.

2. Voltiano, og. gn. (po Bambino) Ten. Col. L. Loccatell', 52 kg., ż. A. Bertini.

3. Baccelliere, og. gn. (po Dominion) March. B. Guglielmi, 52 kg., ż. L. Varga;

bez miejsca: Alceessa.

Wygrane o 1½ — 8 — 15 dł. Czas: 2:22.

Tot. 17, 11, 11:10.

— **Medjolan,** 27 kwietnia.

Oaks d'Italia, 100.000 lirów — 2100 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Ostiglia, kl. gn. (Havresac II — Olba) Sign. G. de Montel, 58 kg., ż. P Caprioli.

2. Plotina, kl. gn. (Sagacity — Gulf Stream) Tommy Never, 58 kg., ż. L. Miliano.

3. Bomba, kl. gn. (Tamar — Guercina) March. V. Doria 58 kg., ż. U. Bassetti,

bez miejsca: 4. Euridice, 5. Tita, dalej: Turtana, Parthia, Carpaccia.

Wygrane o 6 dł. — kr. łeb — 4 dł. Czas: 2:16. Tot.: 13, 12, 30, 16:10.

OSTIGLIA kl. gn. ur. w 1927 r. u Sign. G. de Montel.	Havresac II	Rabelais	St. Simon	Galopin
				St. Angela
			Satirical	Satiety
				Schaff
		Hors Concours	Ajax	Flying Fox
				Amie
			Simona	St. Simon
				Flying Footstep
	Olba	Kibwesi	Galeazzo	Galopin
				Eira
			Lady Challacombe	Rightaway
				Lady Chancellor
		Hollebeck	Gorgos	Ladas
				The Gorgon
			Hilda II	Rabelais
				Helen Kendal

Premio Adda, 30.000 lirów — 2000 mtr. dla 4-ro letnich.

1. Ortello, og. kaszt. (Teddy — Hollebeck po Gorgos) Sign. G. de Montel, 54 kg, ż. P. Caprioli.

2. Tadolina, kl. gn (po Michelangelo) Razza della Rose, 52 kg., ż. V. Zabrak.

3. Andarno, og. gn. (po Havresac II) Sign. G. de Montel, 54 kg., ż. E. Camici.

Wygrane o 8 — 5 dł Czas: 2:8,4. Tot.: 10:10.

Książe Aga Khan, który by obecny przy rozegraniu tego wyścigu, doradzał usilnie właścicielowi Ortella, by wysłał konia swego do Anglji celem wzięcia udziału w Ascot Gold Cup, gdyż jedyną nadzieją Anglji w tej wielkiej gonitwie jest Fairway, a francuski Palais Royal w Paryżu już był daleko za Ortello w Prix de l'Arc de Triomphe.

AUSTRJA.

— **Wiedeń,** 1 maja.

Trial Stakes, 26.000 szylingów — 1600 mtr. dla 3-latków.

1. Phönix, og. kaszt. (Pázmán — Ximenia) Osw. Schiller, 57 kg., ż. Szilagyi, trener: Marjan Zangen.

2. Példás, og. sk. gn. (Light Hand — Parodie) ks. T. Festetics, 57 kg., ż. V. Esch.

3. Kamerad, og. kaszt. (Dagor — Kamarilla) stajni Landswerth, 57 kg., ż. G. Janek,

bez miejsca: Nestor, Tip Top, Patriot, Beaurivage.

Wygrane w walce o szyję — 2½ dł. — szyja. Czas: 1:47,8. Tot.: 18, 11, 11, 11:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Budapeszt,** 4 maja.

Nemzeti Hazafi Preis, 23.000 pengö — 1600 mtr. dla 3-latków.

1. Már enyém, og. sk. gn. (Tamar — Remény) M. Schiffer, 56 kg., ż. B. Gulyas.

2. Példás, og. sk. gn. (po Light Hand) 56 kg., ż. V Esch.

3. Szittyaver, og. gn. (po Pázmán) 56 kg., ż. Hulme,

bez miejsca: Napraforgo, Hortobagy, Szigetvar.

Wygrane o 3 — ½ dł. Czas: 1:38,8. Tot.: 32, 20, 26:10.

PHÖNIX, og. kaszt. ur. w 1927 r.	Pázmán 22	Pardon 1	Morgan 5	Springfield	12
				Morgiana	5
			Petroleuse	Peter	9
				Red Flag	1
		Patrie	Gaga 1	Galopin	3
				Red Hot	1
			Patience	Bona Vista	4
				Podagra	22
	Ximenia	King Rob 22	King Monmouth 7	King Lud	19
				Miss Sommerset	7
			Romanee	Galopin	3
				Burgundy	22
		Xenia	Xaintrailles 2	Flageolet	6
				Déliane	2
			Ma Belle	Tristan	10
				Shall we Remember	1

— **Longchamp,** 4 maja.

P r i x D a r u, 40.000 fr. — 2100 mtr. dla 3-latków.

1. Potiphar, og. (Teddy — Lovely Clovelly) J. D. Cohn, 58 kg., ż. E. Chancelier.

2. Commanderie, kl. (po Belfonds) Ed. Henriquet, 56½ kg., ż. J. Marshall.

3. Onafrasimus, og. (po Sardanapale) Jules Fribourg, 58 kg., ż. M. Allemand,

bez miejsca: Fayoum, Janeiro, Argon, Doriflor, Bon Diable, Menes II, Nelusko III, Romarin, Mea, Pure Gold.

Wygrane o 1 — 3 dł. — szyja. Czas: 2 : 23,8. Tot.: 59, 21, 34, 41 : 10.

— **Saint Cloud,** 5 maja.

P r i x P e n e l o p e, 40.000 fr. — 2000 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Diademe, kl. (Ksar — Durban) Marcel Boussac, 56 kg., ż. C. Elliot.

2. Parth for Ever, kl. (po Parth) A. K. Macomber, 56 kg., ż. E. Goldin.

POTIPHAR, og. gn. ur. 1927 r. u M. J. D. Cohn	Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Amie	Clamart	3
				Alice	2
		Rondeau	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Doremi	Bend'Or	1
				Lady Emily	2
	Lovely Clovelly	Clarissimus 2	Radium 3	Bend'Or	1
				Taïa	3
			Quintessence	St. Frusquin	22
				Margarine	2
		Elisalexi	Swynford 1	John O'Gaunt	3
				Canterb Pilgrim	1
			Miss Gunning II	Carbine	2
				Memoir	3

3. Honey Sweet, kl. (po Kircubbin) bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. E. Bouillon,

bez miejsca: 4. Finsovino, 5. Fata Morgana, 6. Marylebone, dalej Pro Patria, Aude, Carinosa II.

Wygrane o 2 dł. — kr. łeb — 1½ dł. Czas: 2 : 10,4. Tot: 316, 85, 42, 86 : 10.

— **Newmarket, 7 maja.**

T w o T h o u s a n d G u i n e a s S t a k e s — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Diolite, og. gn. (Diophon — Needle Rock) Sir Hugo Hirst, 57 kg., ż. F. Fox.

2. Paradine, og. j. gn. (Grand Parade — Jesting Maid) Mr W. M. Cazalet, 57 kg., ż. R. Perryman.

3. Silver Flare, og. sk. gn. (Pharos — Silver Wand) Maj. J. S. Courtauld, 57 kg., ż. C. Elliott.

28 koni u startu. Wygrane o 2 — 1 dł. Zakłady: 10:1, 33:1, 25:1.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

REZULTATY, WARSZAWA.

Dzień 1-szy, sobota, 3 maja.

Pogoda, tor lekki.

1. Nagroda 2.500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Irydjon, og. kaszt. K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, po Fils du Vent i Fantazja, hod. St. Państwowego, l. 3, 58 kg. ż. Magdaliński 1

(—) Głuszec — 2, (—) Jastarnia — 3. Wycofany: Nil.

Wygrane w 1 m. 43½ s. (7½—30½—33½—33), o 1½ długości, pewnie.

Tot. poj. 51 zł.

2. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Tout en Haut, og. c. kaszt. T. Przyłęckiego, po Cannobie i Tillie Vallie, zagr. fr. l. 5, 57 kg. j. Stasiak 1

(—) Figaro II — 2, (—) Ewiatr — 3; bez miejsca: Resonnance. Wycofany Latawiec.

Wygrane w 1 m. 43 s. (7—32—31½—32½) o 1½ dł., pewnie.

Tot. poj. 20 zł.; fr. 13 i 14 zł.

3. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Armagnac, og. c. gn. Grona oficerów 1-go pułku Ułanów Krechowieckich, po Alaric Victor i Nabotoris, hod. M. Bersona, l. 6, 57 kg. j. Nowicki 1

(—) Gasparone — 2, (—) Latawiec — 3; bez miejsca: Flibustier. Wycofane: Hurysa, Ammon, Furja, Ali Baba, Dzik i Fantomas.

Wygrane w 1 m. 42½ s. (7—30½—31½—33½) o szyję w walce.

Tot. poj. 24 zł.; fr. 15 i 17 zł.

4. Nagroda 10.000 zł. Handicap Otwarty, dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Bébé, kl. siwa A. Olszowskiego, po Barde i Bodrog, hod. wł., l. 3, 53 kg. ż. Górecki 1

(—) Dick — 2, (—) Konsul — 3; bez miejsca: Harriman, Piruet, Blue Boy, Indian, Irlandja, Burłaj i Kuwera.

Wygrane w 1 m. 43½ s. (7—30—32½—34) o 2 długości łatwo.

Tot. poj. 74 zł.; fr. 26, 30 i 35 zł.

5. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(—) Zulus, og. gn. T. Przyłęckiego, po Illuminator i Salamandra, hod. A. Olszowskiego, l. 5, 57 kg. j. Mugaj 1

(—) Czart — 2, Effigie Royale — 3; bez miejsca: Dzida. Wycofane: Farandola, Halma, Groźny, Bonton, Florida II, Mr. de Camors.

Wygrane w 1 m. 22½ s. (18½—31½—32½) o 3 dł. łatwo.

Tot. poj. 15 zł.; fr. 11 i 12 zł.

6. Nagroda 10.000 zł. Handicap Otwarty dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Jaszczur II og. gn. E. Grzybowskiego, po As-des-As i Patty, hod. wł., l. 4, 55½ kg. ż. Szyszkowski 1

(—) Florimond—2, (—) Cyklon II—3; bez miejsca: Alembik, Madame Bovary, Oleś, Ponteba, Ghazi, Gralath, Tercyna B. W., Tamerlan. Wycofany: Fenomen.

Wygrane w 2 m. 18 s. (7—33½—31½—32—34), o łeb, w zaciętej walce.

Tot. poj.: 69 zł.; fr. 25, 25 i 52 zł.

7. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Molly, kl. gn. H. Strzemińskiego, po Aberglaube i Morla, zagr. niem. l. 3, 56 kg. j. Jednaszewski 1

(—) Bizun — 2, (—) De Kobra — 3; bez miejsca: Granada, Gdynia, Dalia.

Wygrane w 2 m. 20 s. (7—34—33—32—34) o 1½ dł. pewnie.

Tot. poj. 81 zł.; fr. 34 i 18 zł.

Dzień 2-gi, niedziela, 4 maja.

Pogoda słoneczna, bardzo ciepła, tor lekki.

8. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l.og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Kamionka, kl. c. gn. Z. Wojtowicza, po Harsona i Kitty, hod. br. Mencel, l. 3, 55 kg. j. Nowicki 1

(—) Dr. Oskar — 2, (—) Iwa — 3. Wycofane: Bimbus, Nil, Ever Ready i Jastarnia.

Wygrane w 1 m. 44 s. (8—31½—32½—32) o ½ dł., w walce.

Tot. poj.: 64 zł.

9. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(—) Awiator, og. sk. gn. Z. Dobieckiego, po Carabas i Jersey Lilly, hod. wł., l. 4, 57 kg. j. Stasiak 1

(—) Czataldża — 2, (—) Half Teddy — 3; bez miejsca: Furja, i Ammon. Wycofane: Dzik, Moja Miła i Latawiec.

Wygrane w 1 m. 21 s. (18½—31—31½) o pół długości w walce.

Tot. poj.: 48 zł.; fr. 20 i 18 zł.

10. Nagroda 1.500 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 2400 mtr.**

(—) Gewont II og. gn. Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, po Witeź i Prawda, hod. H. ks. Lubomirskiego, l. 4, 72 kg. p. Bogdanowicz 1

(—) Eldorado — 2, (—) Biały Murzyn — 3; bez miejsca: Dziryt i Kiss me Quick. Wycofany: Kinmal.

Wygrane w 2 m. 49 s. (26½—36—35½—36—35), o długość w walce.

Tot. poj. 156 zł., fr. 35 i 18 zł.

11. Nagroda 2.500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Fordon, og. gn. B. Szwejcera, po Parachute i Strypa, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(—) Figaro — 2, (—) Szeryf — 3; bez miejsca: Ibanez. Wycofane: Oleś, Fanfara i Already.

Wygrane w 2 m. 17 s. (7½—33—31½—32—33), o 4 dł. łatwo.

Tot poj.: 25 zł.; fr. 15 i 18 zł.

12. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(—) Goniec II, og. kary, st. „Lubicz", po Coriolanus i Malaga II, hod. J. hr. Czarneckiego, l. 3, 58 kg. j. Jednaszewski 1

(—) Gazella — 2, (—) Belle Aneri — 3; bez miejsca: Gardenia, Kropelka, Roma II, Peggy II, i Elekcja. Wycofane: Dalia, Mała Rybka i Irydjon.

Wygrane w 1 m. 23 s. (19—30—34), o 4 dł. łatwo.

Tot. poj. 51 zł.; fr. 16, 17 i 13 zł.

13. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Bachmat, og. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Harrier i Karabela, hod. wł., l 3, 58 kg. ż. Sakowicz 1

(—) Globtrotter — 2, (—) Puck — 3; bez miejsca: Brylant, Esper, Sandomierzanka III i Moza. Wycofana: Magnolja.

Wygrane w 1 m. 44½ s. (7½—31—32—34) o ½ dł. w walce.

Tot. poj. 33 zł.; fr. 13, 12 i 14 zł.

14. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Mah Yongg, og. kaszt. B. Hessena, po San Gennaro lub Harsona i Mennin Gate, hod. R. Czaykowskiego, l. 5, 59 kg. ż. Gołowkin 1

(—) Goniec — 2, (—) Herold — 3; bez miejsca: Florida II, Dziedzic i Baletniczka. Wycofane: Delfin i Gorot.

Wygrane w 2 m. 19 s. (7—33—32½—33—33½) o ¾ długości, w walce.

Tot. poj.: 42 zł.; fr. 21 i 17 zł.

KALENDARZ WYŚCIGOWY

NA ROK 1930

Obejmujący wszystkie wyścigi w Polsce tudzież klasyczne i większe wyścigi ANGLJI — FRANCJI — AUSTRJI — NIEMIEC — WŁOCH

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16, tel. 220-26.

CENA 1 Zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 17 maja 1930 r.** **Nr. 20**

TREŚĆ Nr. 20: Z tygodnia, Józef Szempliński. — Wystawa ogierów-reproduktorów w Poznaniu. — Ważny czynnik w wychowie źrebiąt, Chodowiecki mjr. — Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna. — Rezultaty wyścigów konnych w Warszawie.



Inż. Jan Grabowski, Dyrektor Departamentu Chowu Koni otwiera pierwszą regjonalną wystawę ogierów w Poznaniu dnia 29 kwietnia 1930 r.

Z TYGODNIA.

Pogoda okazuje się dość łaskawa i stale prawie sprzyja tegorocznym wyścigom. To też tor jest doskonały, publiczności, za wyjątkiem niezbyt udanego wskutek małych zapisów dnia środowego, tłumnie odwiedza mokotowskie pole.

W początkach sezonu, gdy najzaszczytniejsze gonitwy są jeszcze przed nami, największe zainteresowanie budzą oczywiście gonitwy przeznaczone dla trzylatków. Dobrze wychowany młody koń pełnej krwi, mniej lub więcej, jako dwulatek sformowany, dochodząc do trzyletniego wieku, rozwija się i robi się koniem zupełnie już dojrzałym i tu już karjera jego całkowicie określa dane mu przez naturę walory i stwierdza, lub decyduje dopiero o jego rzeczywistej wartości.

Kilka dość ciekawych spotkań mieliśmy w ostatnim tygodniu, lecz najwyższe napięcie zainteresowania budziła bezwątpienia gonitwa o 7-mio tysięczną, bezimienną nagrodę pozagrupową, przeznaczoną dla trzylatków, które w 1929-ym roku nie wygrały nagrody wartości wyżej 10 tysięcy złotych, które zaś w r. b. wygrały 10.000 zł., poniosły by tu 4 kg. nadwagi. Nadwagę taką poniosłaby jedna Bébé tylko, zwyciężczyni 10-cio tysięcznego Handicapu Otwartego w pierwszym dniu sezonu, lecz wobec groźnych ewentualnych konkurentów piękna ta siwa źrebica, rzecz zupełnie zrozumiała, od współzawodnictwa się przezornie uchyliła. U startu stanęły: debiutująca w r. b., czołowa zeszłoroczna dwulatka Osoba z Inteligencji pp. Babeckich, pod swym trenerem i żokejem J. Góreckim, debiutujący również cichy zimowy faworyt na Derby Beduin 17-go pułku Uł. Wielkopolskich, którego ostatnie wystąpienia w jego dwuletniej karjerze były wprost imponujące, pod żokejem A. Fomienko, oraz stylowy zwycięzca jedynej w swojem życiu, w jakiej uczestniczył, nagrody Irydjon K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, którego debiut w pierwszym dniu sezonu wielce zaimponował, pod swym żokejem I. Magdalińskim. Pola dopełniały: bardzo szybki Dick, 1-go pułku Ułanów Krechowieckich, który wyszedłszy z 1-ej grupy drugą nagrodą w Handicapie Otwartym, siłą rzeczy musi się starać uszczknąć coś poza kreską, oraz wysoko urodzony Blue Boy p. K. Dierzbickiego, który widocznie ze względu na swe wielkie parantele (półbrat Fali II, Embacha), ośmielił się stanąć do współzawodnictwa w tak dobranem towarzystwie. „Na morża" przy pięciu konkurentach liczyć przecież w żaden sposób nie miał prawa. Sensacyjne to spotkanie pierwszej trójki, którego wyniku oczekiwaliśmy z wielką niecierpliwością, straciło wiele sportowego uroku, gdyż Irydjon, mający szanse rozniecić nieco światła na zawiłą dotąd sytuację nadchodzących rozgrywek klasycznych wyścigów, razem ze statystą Blue Boy'em, pozostał na starcie. Pozostała trójka ruszyła w dystans w kolejnym porządku następującym: Beduin, tuż Dick i w niewielkim odstępie Osoba z Inteligencji. Tak konie przechodzą do ostatniego zakrętu, gdzie się grupują. Przy wyjściu na linję prostą Dick na chwilę równa się prawie z Beduinem, wskutek czego Osoba z Inteligencji zakręt bierze nieco na zewnątrz, mimo to jednak „cała w rękach" mija Dicka, który z walki rezygnuje, podchodzi do Beduina i, przeszedłszy z nim razem połowę linji prostej, na ostatnich metrach swobodnie go mija o trzy czwarte długości. W odstępie 5-ciu długości, trzeci Dick. Czas gonitwy doskonały 1 m. 21 sek. na dystansie 1300 mtr., przemawiać się zdaje, że Osoba z Inteligencji stwierdziła niepospolitą szybkość, którą już w roku zeszłym niejednokrotnie wykazała. Dowiodła przytem, że jest w doskonałym porządku i, o ile dłuższe dystanse dogadzać jej będą, poważną będzie współzawodniczką. Na rozgrywaną w niedzielę 25-go maja klasyczną nagrodę Rulera (tradycyjne 2000 Gwineji) córka Fils du Vent'a i Pergettyü, zjawi się w każdym razie kandydatką z pierwszorzędnemi szansami, i bić ją będzie niezmiernie trudno.

OSOBA Z INTELIGENCJI kl. kaszt. ur. w 1927 r. w stadzie p. J. Bartmańskiego.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Vampire	Galopin	3
				Irony	7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Lady Alvyne	Camballo	2
				Florence Aislabie	5
	Pergettyü	Peregrin 1	Mindegy 1	Dunure	1
				Mirabel	1
			Per Pedes	Beauminet	6
				Peeress	1
		Graziola	Orelio 16	Bend'Or	1
				Lily Agnes	16
			Glanca	Campbell	1
				Blue Black	16

Beduin niedzielnym wyścigiem swym dowiódł, że „speed" do wykazania wszechstronnej klasy posiada dostateczny, że zalety stayer'a, o które go posądzać wolno, wyrównają resztę i syn Albuli będzie miał wkrótce sposobność stwierdzić powziętą o nim wysoką opinję, zwłaszcza, że porządek jego, jak się okazało, jest wzorowy, a szczyt kondycji zupełnie blizki.

Bardzo przykre wrażenie zrobiło pozostanie na starcie w tej gonitwie Irydjona. Starty „z miejsca", jak wykazała praktyka turfu na całym sportowym świecie, mają największe szanse powodzenia, lecz pozostanie na starcie, lub spóźnione ruszenie w dystans przy tym systemie nie jest wykluczone i kroniki turfu notują podobne wypadki w najzaszczytniejszych nagrodach świata. U nas dotąd składało się pod tym względem nadwyraz szczęśliwie i na 34 starty, zrobione w przeciągu 5-ciu dni wyścigowych, mieliśmy 31 doskonałych, lub do doskonałości zbliżonych, jeden nieco rozciągnięty i w 2-ch wypadkach pozostanie na starcie, z czego obydwa razy, przyczyną tego był jeden i ten sam koń Blue Boy, (pod ż. Amossé), który nb. w pierwszym dniu gonitw, pod chłopcem Klamarem ruszył w dy-

stans kapitalnie. Dalsze komentarze, sądzę, są zupełnie zbyteczne, fakty mówią za siebie.

W drugiej 7-mio tysięcznej nagrodzie pozagrupowej, przeznaczonej dla 4-letnich i starszych koni, stanęło u startu 6-u współzawodników, z których klasę wyższą reprezentowały źrebce J. hr. Alvensleben-Schönborna: Bohun II i Szeryf, oraz Fagas p. B. Szwejcera. Pola dopełniały Oleś, p. M. Róga, Ghazi p. H. Cichowskiego, i słabszy nieco według dotychczasowej karjery, lecz doskonale galopujący Fenomen, leader Fagasa. Ze startu z pewnym opóźnieniem ruszył Bohun II, który jednak przy niezbyt ostrem początkowem tempie gonitwy szybko odrabia stracony teren i na pierwszym już zakręcie wychodzi na blizkie drugie miejsce, za prowadzącym gonitwę matematycznie równo Fenomenem, dosiadanym przez mistrza „pace'u" żokeja Gołowkina. Przodująca para odrywa się nieco od reszty towarzystwa, które galopuje sznurem rozciągnięte w porządku: Oleś, Fagas, Szeryf i na końcu Ghazi. Od słupa na dystansie 1000 mtr. różnica pomiędzy przodującą parą i pozostałymi końmi, która w połowie dystansu dochodziła do 7 — 8 długości, zaczyna się skracać stopniowo, przyczem Ghazi bardzo poprawia swe miejsce w wyścigu. Około stajen Bohun II rzutem mija Fenomena i, odrywając się nieco, prowadzi dalej, lecz na ostatnim już zakręcie nacierają nań Oleś, a wkrótce Fagas i Ghazi. Mocno wysyłany Fagas u tanich miejsc uzyskuje nad przeciwnikiem przewagę i, wyjeżdżany do końca, pewnie wygrywa o 1 długość od Ghazi, który w zaciętej walce z Olesiem osiągnął nad nim u celownika przewagę o pół długości. Blizki czwarty Bohun II, reszta w odstępach.

Styl wygranej Fagasa, drugie miejsce Ghazi za nim w tym wyścigu, oraz niewysoki, przy równem tempie wyścigu, rekord (15—32½—32½—32—33) ogółem 2 m. 25 s. na dystansie 2200 mtr., zdają się przemawiać za tem, że Fagas „miał nieco w kościach" dotrenowywanie Fausta i niepośilnie dla tak dobrego nawet konia z tej miary crackiem ostre galopy. Ghazi i Oleś zachowywały się odpowiednio do swych dotąd wykazywanych zdolności. Bohun II-gi zaś, a zwłaszcza Szeryf, dowiodły że są dość dalekie od idealnego porządku.

Rzadki tryumf święcił w tym wyścigu reproduktor Manton, którego dwaj synowie Fagas i Ghazi na pierwszych miejscach mijały celownik — podobne sukcesy synowi Bayardo wydarzą się prawdopodobnie nie prędko.



Tłumy widzów na trybunach w dniu otwarcia sezonu wyścigowego dnia 3 b. m. w Warszawie.

FAGAS og. gn. ur. w 1926 r. w stadzie ks. A. Czartoryskiego	Manton 31	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Galicia	Galopin	3
				Isoletta	10
		Jane Grey II	Le Sancy 11	Atlantic	3
				Gem of Gems	11
			Graceful Girl	Royal Hampton	11
				Grace Emily	31
	Sobótka	Danilo II 6	Caius 19	Révérend	17
				Choice	19
			Danubia	Saphir	16
				Austria	6
		Epsom Saint	St. Maclou 12	St. Simon	11
				Mimi	12
			Epsom Lass	Ladas	1
				Avilion	11

Trzeci dzień gonitw, środa 7-go maja.

Pomimo powszedniego programu, nie licznych zapisów, oraz 6-ciu gonitw wszystkiego, trzeci kolejny dzień środowy obfitował w bardzo ciekawe sportowo spotkania.

Pojedynek wcale dobrych Bimbusa L. J. bar. Kronenberga z Ilbitem p. W. Święcickiego w 1-szej grupie zakończył się zwycięstwem pierwszego — syna Ballyherona i Maleńkiej, zagranicznej angielskiej córki Pictona, który przodując po całym dystansie, po krótkiej próbie walki ze strony Ilbita, wygrał ostatecznie zupełnie pewnie gonitwę w dość dobrym jak na trzylatka, w początkach sezonu, na dystansie 2100 mtr., czasie 2 m. 20 sek.

Ciekawe spotkanie doskonałej według dwuletniej formy Dobrej Wróżki p. Z. Wójtowicza z Grzybkiem Pierwszym p. H. Cichowskiego, który jak donosiliśmy w artykule „Przed sezonem" znacznie zyskał przez zimę, zakończył się porażką klaczy, pomimo iż wcale dobra Ever Ready starała się ułatwić zadanie swej jednej płci koleżance, podpierając syna Wily Attorneya i Rózgi przez większą połowę dystansu.

Dobrą i równą kompanję, dość przytem liczne pole zgromadził u startu wyścig o nagrodę 2-ej grupy dla 4-o letnich i starszych koni, na dystansie 2100 mtr., gdzie Paroman p. B. Peretjatkowicza (Romanelli i Parole) sforsował już na ostatnim zakręcie prowadzącą wyścig Fanfarę, i mocno nacierany na ostatnich metrach przez finiszującego Already, zdołał u celownika utrzymać pierwszeństwo w walce o pół długości. Trzecie miejsce utrzymał cały czas trzeci w wyścigu Valibal.

W 3-ej grupie dla starszych koni w połowie linji prostej zawzięcie walczyły o pierwszeństwo Filut, Guzohan i Ali Baba i, gdy trójka ta „zjadła się" wzajemnie, naleciał na nich finiszujący, a zarezerwowany w gonitwie Flibustier (Harlekin i Lotos) p. K. Rómmla i w walce wyrwał u celownika zwycięstwo Guzohanowi, który ze swej strony utrzymał przewagę 1-ej długości nad Ali Babą, o łeb za którym Filut, blizko pozostałe.

Omal, że nie katastrofą zakończyła się zbyt brawurowa jazda żokeja Magdalińskiego na Harrimanie (Ballyheron i Czarnobrewa) w 4-ej grupie dla trzylatków. Ogierek K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana u stajen prowadził z przewagą 10 — 12 długości, przed słabymi przeciwnikami Harapem i Galette. Żokej Magdaliński, bojąc się, czy Harriman w ten sposób dociągnie do celownika, dał mu na moment złapać oddechu, z czego skorzystało ledwie podążające za nim towarzystwo i wyprowadzony z tempa ogierek był już na moment pobity, lecz na ostatnich metrach mocno wyjeżdżany „stanął na chód" i wygrał gonitwę od Galette, która już na chwilę zdawała się mieć nad nim przewagę. Za lekkomyślną jazdę żokej Magdaliński otrzymał ostrzeżenie od Komisji Technicznej.

Ze znaczną nad przeciwnikami przewagą nagrodę 4-ej grupy dla 4-letnich i starszych koni wygrała Farandola (Parachute i Iskra) p. Br. Szwejcera.

Tryumfował we środę reproduktor Ballyheron, którego synowie Bimbus i Harriman odniosły zwycięstwa.

Czwarty dzień gonitw, sobota 10 maja.

Sensacją dnia sobotniego była przypadkowa porażka mającej dobrą opinję na torze Jastarni p. M. Róga, w 4-ej grupie dla trzylatków. Klacz ta, występująca w wyścigu po raz drugi dopiero, najwidoczniej zaniepokojona dość licznem polem swych konkurentów, na pierwszej połowie dystansu szła opornie. Po bacie na ostatnim zakręcie klacz zareagowała doskonale i na linji prostej zaczęła mocno finiszować, mijając kolejno niegroźnych swych współzawodników. U głównych trybun źrebica dochodzi do przodującego wówczas Burłaja, który, mocno wyjeżdżany, zawzięcie się broni. Jeździec Stasiak, dosiadajcy Jastarni, wyjmuje bat, puszczając klaczy głowę, przyczem gubi cugle. Klacz, nie mając oparcia w pysku, potyka się i traci wszelkie szanse na zwycięstwo, a Burłaj (Manton i Bursa) stajni „Ktery-Szepietów" wygrywa gonitwę. Dalekie 3-cie miejsce finiszem zajęła Belle Aneri.

W nagrodzie 2-ej grupy dla trzyletnich klaczy, zagraniczna niemiecka Molly (Aberglaube i Morla) zaproponowała swej jedynej przeciwniczce Irlandji tak ostre tempo na pierwszym kilometrze, że ostatnia u stajen zaczęła odpadać i Molly p. H. Strzemińskiego, kończyła dystans dowolnie.

Z innych gonitw na uwagę zasługuje stylowe zwycięstwo niepospolitego flyer'a Farmazona (King's Idler i Blitzmädel) stajni „Lubicz", który bardzo łatwo w doskonałym czasie wygrał gonitwę o nagrodę 1-ej kategorji, oraz powtórne niezmiernie łatwe zwycięstwo Armagnac'a (Alaric Victor i Nabotoris), 1-go pułku Ułanów Krechowieckich, który, jak przewidywaliśmy w artykule „Przed sezonem", w przeciągu zimy zmienił się znacznie na korzyść.

Bohaterem dnia sobotniego był jeździec M. Jednaszewski, który wygrał 3 pierwsze nagrody. Jazdy Jednaszewskiego zwracają coraz bardziej uwagę, prócz nieprzeciętnego talentu posiada on „szkołę", której niestety niektórym naszym, nawet najzdolniejszym, młodym jeźdźcom przyznać niepodobna.

Piąty dzień gonitw, niedziela 11-go maja.

Oprócz powyżej opisanych znaczniejszych gonitw niedzielnych, zaznaczyć należy stylowe zwycięstwo w gonitwie o nagrodę 2-ej kategorji dla trzylatków Roi Barde'a (Barde i Reine d'Eté) p. J. Żółkiewskiego.

Sądząc po jego ostatnim wyścigu, bardzo poprawił się od roku zeszłego Impas II, A. hr. Morstina (Mości Książe i Rara Avis). Dobry wyścig zrobił Bizun L. J. bar. Kronenberga (Mości Książe i Parodja) i niewiele gorszy w tym samym wyścigu De Kobra, p. B. Peretjatkowicza, która przegrała do Bizuna, lecz pozostało wrażenie, że gdyby przesadzić jeźdźców, rezultat gonitwy mógłby być odwrotny.

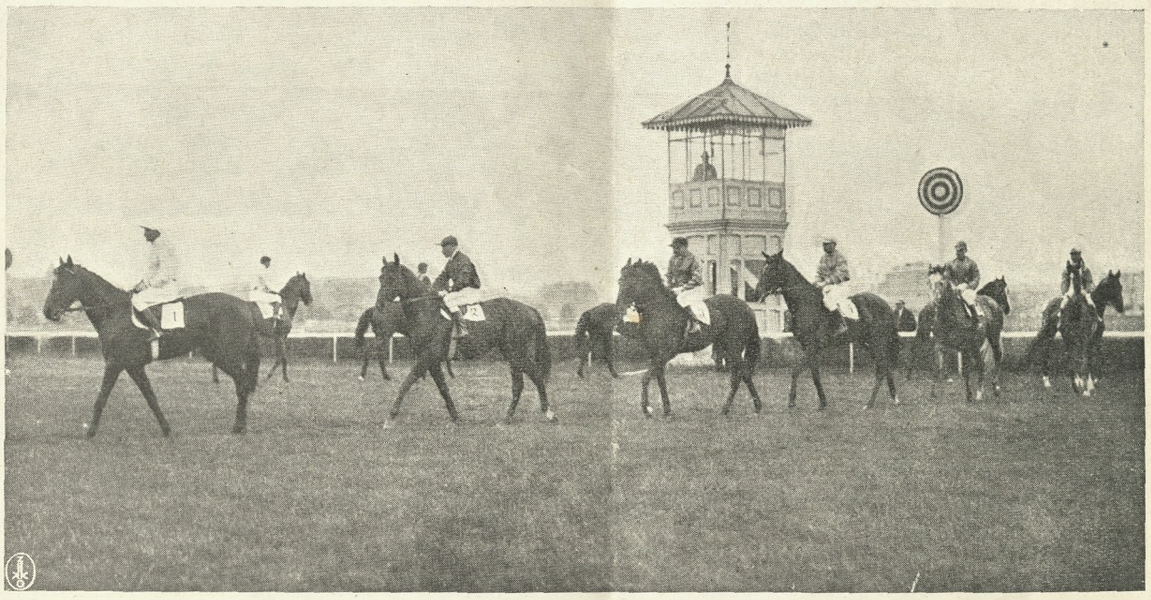
Sądząc po jego niedzielnem bardzo łatwem zwycięstwie, nie jeden jeszcze wyścig powinien wygrać Czart (Arak i Antinea) 1-go pułku Ułanów Krechowieckich, który również od roku zeszłego poprawił się znacznie.

Szósty dzień gonitw, wtorek 13-go maja.

Niezmiernie interesujące spotkanie, a więc i wielką ucztę sportową obiecywał nam wyścig o nagrodę 1-ej kategorji, gdzie z doskonałym Głuszcem i Irydjonem, którego debiut wielce zaimponował, spotkał się Bejrut (Albula i Mea II po Guttenberg), o którym byliśmy wysokiego mniemania (vide artykuł Bilans sportowo-hodowlany 1929-go roku Nr. 51 „Jeźdźca i Hodowcy"). Wyścig złożył się do pewnego stopnia fałszywie, gdyż dystans 1600 metrów, sprowadzony został do linji prostej, czyli do 500 metrów, lecz niezmiernie łatwe zwycięstwo Bejruta 17-go pułku Ułanów Wielkopolskich, hod. płk. W. Wysockiego, nad walczącymi zawzięcie o drugie miejsce Głuszcem i Irydjonem, które głowa w głowę mijały celownik, wskazuje, że przybył nam nowy poważny kandydat na nadchodzącą klasyczną nagrodę Rulera przedewszystkiem, a potem zobaczymy, może i na Derby. Kompletna przegrana Irydjona nie upoważnia tymczasem do zupełnego rozczarowania. Mało rutynowany ogier ten, drugi raz w swem życiu biegający, był tak zaskoczony niezwykłem „szarpnięciem" w połowie linji prostej, że wstrząs ten mógł podziałać na niego deprymująco, przez co wybił się z „pace'u", co mogło się przyczynić do kompletnej jego porażki. W każdym razie wynik wyścigu tego potrzebuje jeszcze potwierdzenia, co niebawem zapewne nastąpi.

Bardzo stracił na zainteresowaniu drugi pozagrupowy wyścig dla 4-letnich i starszych koni przez pozostanie na starcie Arrow. Klacz występowała z dużemi szansami i o ile by łatwy zwycięzca tej nagrody Fordon p. B. Szwejcera (Parachute i Strypa) zwyciężył i ją także, co wobec stylu jego wygranej było całkiem możliwe, zwycięstwo jego byłoby tem zaszczytniejsze. Colonel, który w roku zeszłym pobił w nagrodzie im. J. Fanshawe Fausta, tym razem dla Fordona nie był ani na moment niebezpieczny.

Niezwykłą poprawę, jak na 5-cio letniego ogiera, wykazał w gonitwie o nagrodę 2-ej kategorji, dla 4-o letnich i starszych koni, Gran (Morganatic i Szegely) gen K. Plisowskiego. Dosiadany przez chłopca Góreckiego w połowie linji prostej sforsował prowadzącego gonitwę Valibala i łatwo o 1½ długości wygrał w rekordowym w sezonie czasie 2 m. 15 i pół sek. od finiszującego Already.



Warszawa, 3 maja. Przed startem Handicapu Otwartego dla 4-letnich i starszych koni (10.000 zł.—2100 mtr.).

Dużą poprawę wykazała w gonitwie 3-ej kategorji również Faustine II p. H. Cichowskiego, która wygrała w towarzystwie, w jakiem dawniej biegać nie śmiała. Cyklon II, Guzohan, Estramadura były w roku zeszłym od niej lepsze.

W nadchodzącą niedzielę rozegraną zostanie pierwsza klasyczna nagroda sezonu Wiosenna dla 3-letnich klaczy, gdzie na dystansie 2100 mtr. spotkają się prawdopodobnie takie wielkości jak: Ile de France, Grażyna, Ironja, a może i Osoba z Inteligencji, lub Seminora. Rezultatu tej gonitwy oczekujemy z wielką niecierpliwością. Wyjaśni on wiele. Ile de France i Ironję wybieramy na nasze faworytki.

Józef Szempliński.

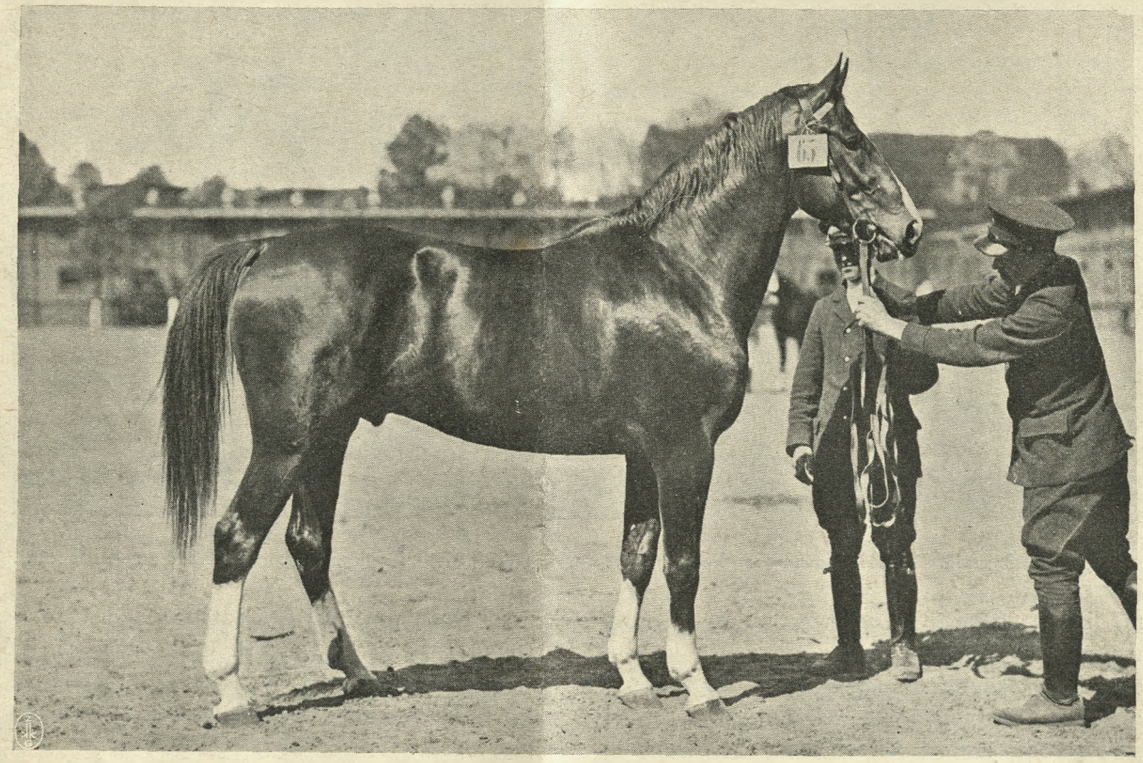
Wystawa ogierów-reproduktorów w Poznaniu.

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce zorganizował w dniach 28 i 29 kwietnia regjonalną wystawę w Poznaniu ogierów, oraz koni użytkowych. Wystawa połączona była z przetargiem i sprzedażą z wolnej ręki.

Myśl ustanowienia w kraju dorocznych przetargów na reproduktory, w rodzaju podobnych imprez na Zachodzie, kiełkowała już od niejakiego czasu w Departamencie Chowu Koni, konkretny jednak wniosek w tej materji wyłonił się dopiero na obradach ogólnego zjazdu hodowców w październiku r. ub. i odrazu powzięta została decyzja.

przetargów, mających możliwie wyrobioną opinję i tradycję. Im więcej targi takie posiadać będą tej tradycji, dobrej organizacji, przy zapewnionej dostawie odpowiedniego materjału, tem pewniejsze będzie powodzenie i liczniejsza frekwencja zainteresowanych, zwłaszcza z zagranicy.

Ześrodkowanie zakupu ogierów dla stad państwowych na przetargach, zamiast, że się tak wyrażę, detalicznego skupywania ich po majątkach poszczególnych hodowców, jest również bardzo celowe i ze wszechmiar pożądane, a całkowicie osiągalne w kraju tak zorganizowanym, jak Wielkopolska. Komisja ma możność zobaczenia odrazu



Ogier 3 l. LORD (Harlekin XX—Aldona II po Cato [Beberbeck]) hodowli Stanisława hr. Korzbok-Łąckiego w Posadowie, nagrodzony medalem złotym oraz I-szą nagrodą na wystawie w Poznaniu; zakupiony do P. S. O. Sieraków.

Wystawę otworzył przemówieniem inauguracyjnem Dyrektor Departamentu Chowu Koni inż. Jan Grabowski, podkreślając znaczenie przetargów poznańskich w treści mniej więcej następującej:

Ustanowienie stałych dorocznych targów na ogiery reproduktory ma doniosłe znaczenie dla rozwoju życia hodowlanego, nadaje mu bowiem żywsze tętno i stwarza zdrowe podstawy ekonomiczne, umożliwiając łatwy zbyt, oraz orjentację w konjunkturach handlowych.

W przyszłości przetargi tego rodzaju powinny odegrać wybitną rolę w wytwarzaniu i ustabilizowaniu eksportu koni naszych do krajów obcych. A że kwestja eksportu jest dziś dla nas wagi niezmiernej, tego dowodzić nie potrzeba.

Sprawa sprzedaży materjału zarodowego, zwłaszcza męskiego, w obecnym ustroju życia ekonomicznego nie da się lepiej pomyśleć, jak właśnie drogą stałych dorocznych

całokształtu, porównania poszczególnych stad między sobą, zorjentowania się co do ilości i jakości zaofiarowanego materjału, wreszcie należytego ustosunkowania cen, który to czynnik jest bardzo ważnym regulatorem i opiekunem hodowli.

To też pierwszy taki przetarg powitać należy z wielką radością i świadomością, że jest to instytucja, którą zająć się należy jaknajtroskliwiej, ona bowiem w znacznej mierze przyczynić się będzie mogła do takiej lub innej konjunktury zbytu, a tem samem i opłacalności hodowli.

Każdy początek jest trudny i wielkich efektów wydać odrazu nie może, to też pogodzić się musimy z tem, że pierwszy przetarg nie mógł skupić wielkiej ilości przedniego materjału zarodowego, oraz licznych przyjezdnych nabywców. Zwłaszcza o tych ostatnich zawsze jest najtrudniej i sprawa ta wymaga czasu, dlatego też dziwić się bardzo nie

można, że kupcy zagraniczni narazie nie przybyli, aczkolwiek o targi przedtem zapytywano z kilku państw.

Zgłoszono na wystawę 131 ogierów, a po za konkursem 32 sztuki klaczy zarodowych i materjału użytkowego.

Olbrzymią większość stanowiła oczywiście poznańska pół krew grubszego kalibru. Pozatem było trochę pół krwi arabskiej i parę sztuk pełnej krwi.

Stwierdzić należy, że hodowla wielkopolska naogół rozwija się bardzo pomyślnie i wznosi się na szczyty coraz doskonalsze, a wykazuje przytem nie tylko dużą żywotność dynamiczną, ale i zdolność przeobrażania się w swym kierunku zasadniczym, produkując konie o gatunku coraz to wyższym, jako ustroje organiczne.

Z całą satysfakcją podkreślić należy szereg bardzo znamiennych zjawisk, które świadczą niezbicie o ciągłym postępie i o bardzo istotnych przeobrażeniach, zaszłych w pojęciach i sposobie myślenia postępowszych hodowców poznańskich.

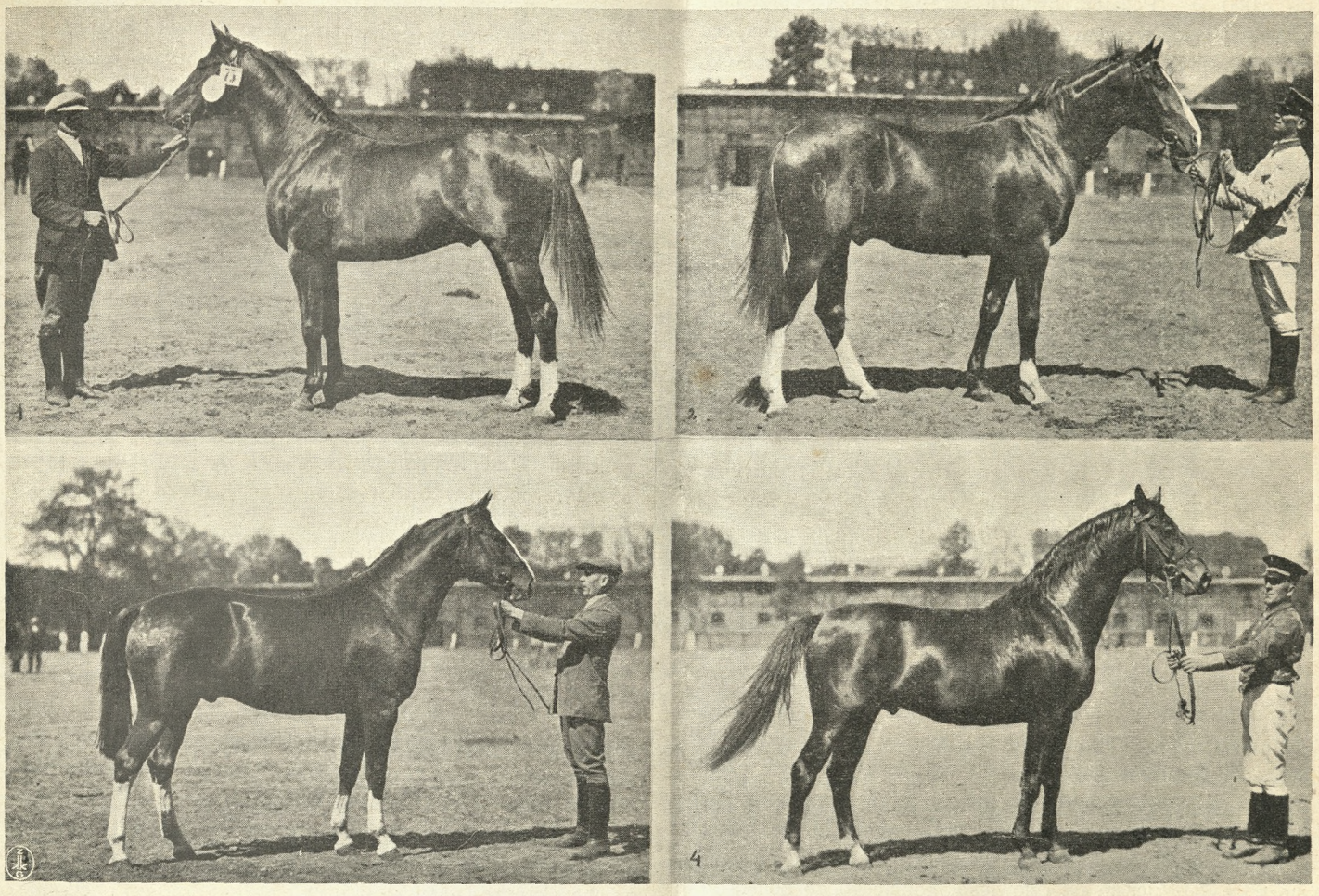
Uderza w oczy fakt, że hodowla wielkopolska staje się przedewszystkiem coraz szlachetniejsza, daje przewagę suchości nad mięsistością, kondensując niejako tkankę kostną i mięśniową swych koni. A jest to właściwie ten czynnik, o który w odniesieniu do tamtejszych koni najbardziej chyba chodzi.

Coraz częściej spotkać się można ze stosowaniem pełnej krwi angielskiej, celem osuszenia stad i nadania im hartu, którego nieraz brakuje koniom poznańskim. Widzimy nawet zjawiska jaskrawsze, bo już i krew arabska znajduje uznanie i popyt. Wyrazem i rezultatem tego było zakupienie na przetargach dla stad państwowych ogiera pół krwi arabskiej po Amuracie ze stada Posadowo na najwyższą cenę, jaką wogóle za ogiery płacono — 9.000 zł.

Pozatem wysoka kultura gospodarcza, zakładanie sztucznych pastwisk, urządzanych i prowadzonych według najnowszych zdobyczy techniki i wiedzy, przyczyniają się w sposób niezmiernie korzystny do podniesienia hodowli na poziom coraz to wyższy.

Są to właśnie te wysoce pocieszające zjawiska, które najlepiej świadczą o celowych i rozsądnych przeobrażeniach w hodowli wielkopolskiej. Podanie tych spostrzeżeń uważać należy za znacznie istotniejsze i ciekawsze, niż wdawanie się w krytykę poszczególnych okazów.

Pierwszy dzień zeszedł całkowicie na sądzeniu i wyborze kandydatów do zakupu na reproduktory do stad państ-



1. Ogier 3 l. NOWARRO (Czar—Nuna I po Ehrenmann) hod. Ignacego hr. Mielżyńskiego w Iwnie, nagrodzony medalem złotym, oraz I-szą nagrodą; zakupiony do P. S. O. Bogusławice. 2. Ogier 3 l. FARYS (Dealer XX — Balladyna po Minnesold XX) hod. Michała hr. Mycielskiego w Gałowie, nagrodzony medalem srebrnym, oraz I-szą nagrodą; zakupiony do P. S. O. Sieraków. 3. Ogier 3 l. ERASMUS (Epsom—Orsowa po Oroszvar XX) hod. Joachima v. Oertzen w Pępowie, nagrodzony medalem srebrnym, oraz I-szą nagrodą; zakupiony do P. S. O. Starogard. 4. Ogier 3 l. TRABANT (Tripolis—Elba po Elias) hod. radcy Zygmunta Chłapowskiego w Stawianach, nagrodzony medalem bronzowym, oraz II-gą nagrodą; zakupiony do P. S. O. Drogomyśl.

wowych, którego dokonywali: Dyrektor Departamentu Chowu Koni inż. Jan Grabowski, Naczelnik Wydziału Stadnin Państwowych p. Witold Poklewski-Koziełł, oraz Naczelnik Wydziału Hodowli Koni inż. Stanisław Szuch.

Ogółem zakupionych zostało 37 ogierów za ogólną sumę 221.000 zł., czyli przeciętna cena wypada 5.973 zł.

Suma nagród na wystawie wyniosła 17.800 zł., przyczem wydano 8 pierwszych nagród po 1.000 zł., 3 drugie po 700 zł., 4 trzecie po 500 zł. i 30 czwartych po 300 zł. Medali złotych 2, srebrnych 3 i bronzowych 6.

W drugim dniu wystawy, t. j. 29 kwietnia odbyła się licytacja, na której sprzedano 11 koni, przeciętnie po 1.500 do 2.000 zł. Pozatem dwadzieścia parę koni sprzedano z wolnej ręki, w czem 9 do tresury cyrkowej na eksport. Reszta doprowadzonego materjału nie znalazła nabywców, to też pójdzie prawdopodobnie do remontu.

Z pośród bardziej znanych stad, które dostarczyły swe ogiery na wystawę i sprzedaż, na pierwszym miejscu postawić należy stado Posadowo, Stanisława hr. Łąckiego. Z jedenastu wystawionych ogierów nabyto do stad państwowych 9, za ogólną sumę 58.000 zł., czyli przeciętnie 6.444 zł. Na wystawie konie te zdobyły dwie pierwsze, jedną drugą i cztery trzecie nagrody, na sumę 3.900 zł. Ponadto stajnia zdobyła medale: złoty, srebrny i bronzowy.

Z pośród koni posadowskich wyróżniał się szczególnie kasztanowaty ogier pół krwi angielskiej Lord po Harlekinie (Fels — Hecuba), którego uważać można, obok złotobułanego ogiera Nowarro hr. Mielżyńskiego, za najlepsze okazy na wystawie.

Lord jest potężnej budowy, o długich linjach, doskonałym wierzchu, suchy, szlachetny i prawidłowy. Posiada pozatem jędrność muskulatury, które to walory zawdzięcza w znacznej mierze ojcu swemu Harlekinowi. Nagrodzony też został medalem złotym, oraz pierwszą nagrodą pieniężną 1.000 zł., a pozatem poszedł na reproduktora do stad państwowych za 8.000 zł.

(Dok. nast.)

Ważny czynnik w wychowie źrebiąt.

W regulaminie hodowlanym Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego znajdujemy paragraf, w którym zalecone jest: a) nałożenie źrebiętom parcianych miękkich kantarków (uździenic) zaraz po odłączeniu od matek, b) uwiązywanie źrebiąt do żłobków na czas zadawania obroku.

Zalecenie to jest ze wszech miar słuszne i racjonalne, gdyż stosowanie go w praktyce powoduje wielkie korzyści, a mianowicie: półroczne źrebię, nie posiadające jeszcze wyrobionej indywidualności, bardzo łatwo przyzwyczaja się do uździenicy. Uździeniczka ta jest ważnym czynnikiem wychowawczym dla niego, gdyż schwytanie go i trzymanie w ręku przychodzi stajennemu lub hodowcy z łatwością. Źrebię, które bez kantarka na głowie nie daje się schwytać, ucieka od człowieka, goniącego go po stajni, wyrywa się, o ile jest złapane, uczy się sprzeciwiać woli człowieka, — zachowuje się zaś zupełnie inaczej, jeśli ma nałożoną uździeniczkę, za pomocą której stajenny odrazu je opanowuje. W ten sposób młode zwierzę poddaje się bezwiednie przemocy (oczywiście nie brutalnej) człowieka, przyzwyczaja się do bliskiego z nim zetknięcia, nabiera doń zaufania i zatraca wogóle chęć wyłamywania się z posłuszeństwa. Jednocześnie źrebię oswaja się z podnoszeniem mu nóg, jak do kucia i uczy się mimowolnie odrazu chodzić razem z człowiekiem, co będzie czynić chętnie bez wyrywania się. Ta okoliczność odgrywa w następnych latach źrebaka wielką rolę.

Źrebię, dające się łatwo schwytać i oprowadzać, może być w każdej chwili dokładnie obejrzane ze wszystkich stron przez opiekującego się nim stajennego lub hodowcę. Szczegółowe oględziny źrebięcia, badanie jego form i kondycji, powstających wad, lub zjawiających się uszkodzeń, które wymagają natychmiastowych zabiegów leczniczych, rozczyszczanie i formowanie kopyt, zdejmowanie pomiarów (wzrost, obwód piersi i nadpęcia), możliwe jest tylko wtedy, jeśli będzie ono trzymane w ręku i postawione osobno na przestronnem miejscu, gdzie stać będzie spokojnie. Niepodobna zaś dokładnie obejrzeć źrebięcia, biegającego w towarzystwie innych i niepozwalającego się ze stajni wyprowadzić.

Przysłowie: „Czem skorupka za młodu nasiąknie i t. d.", ma w tym wypadku wielkie zastosowanie. Jeśli źrebię przyzwyczaimy od dzieciństwa do uległości, nie zestraszymy go w późniejszym wieku niezrozumiałemi dla niego wymaganiami, wzbudziwszy zaś odrazu zaufanie do człowieka, doczekamy się bardzo wdzięcznych rezultatów. Tak wychowany koń nie będzie dziki, ani zły w charakterze (naturalnie przy ciągłem dobrem obchodzeniu się z nim), nie stanie się narownym, pozwoli się kuć i będzie łatwy w ujeżdżaniu go i w użytkowaniu.

W przeciwieństwie do powyższego, przytoczę przykład jakiego byłem świadkiem w jednej ze stadnin. Kiedy hodowca zdecydował się nareszcie na przeprowadzenie gruntownej obróbki kopyt u młodzieży i nastąpiła ta rzadka i uroczysta chwila, do stajni wszedł kowal z pomocnikiem i dwoma fornalami, którzy usiłowali schwytać jednego z kilku luźno chodzących dwulatków. Oczywiście rzecz się nie udała, gdyż zestraszone takiem najściem młode konie uciekały od ludzi, a następnie nie dawały nawet dostąpić do siebie. Zaczęła się formalna obława, jak na jakiegoś tygrysa, z linkami, batami, krzykiem i t. d.

Przerażone źrebięta rzucały się jak oszalałe i dopiero po dłuższem polowaniu czterech ludzi zdołało z narażeniem siebie i konia, schwytać go i unieruchomić zapomocą sznurów. Po nałożeniu uździenicy próbowano podnosić

koniowi nogi do kucia, co się już zupełnie nie dało uczynić, gdyż nasz dwułatek, notabene rosły i silny, wspinał się i rzucał na ziemię, przewracał ludzi, w końcu zaczął bić zadem i rozpędził swych dręczycieli. Można być pewnym, że powtórna próba wydała jeszcze gorsze rezultaty, nietylko w kierunku obrobienia kopyt, lecz wogóle w kierunku ujarzmienia konia. Otóż takie metody w wychowaniu konia mszczą się w bardzo dotkliwy sposób, dając nam później konia zdziczałego i trudnego.

Rzecz prosta, że uździenice muszą być miękkie i dopasowane do głowy źrebięcia, więc ani za ciasne, ani za luźne, i dlatego wymagają zamieniania w miarę wzrastania konia. Uździenica nie może być za ciasna, gdyż powoduje odparzenia, ani też za luźna, t. j. „na wyrost", gdyż w takim razie zdarzyć się łatwo może, że źrebię, przy drapaniu sobie głowy tylną nogą, założy tę nogę za uździenicę, co może pociągnąć poważne konsekwencje, zwłaszcza jeśli się to stanie np. w nocy.

Drugą ważną sprawą, na którą pozwala uździenica, noszona przez źrebię, jest możność wiązania go przy zadawaniu obroku. Ponieważ w większości wypadków podstawowem żywieniem źrebiąt jest pasza, zadawana do żłobu, przeto równomierny podział jej między wszystkie źrebięta jest niezbędny. Tymczasem zasypanie obroku do wspólnego żłobu ma najczęściej ten skutek, że osobniki śmielsze, energiczne i posiadające dobry apetyt, wyjadają lwią część ogólnej ilości, — nie dopuszczając niemal zupełnie źrebiąt słabszych i bojaźliwych, które, poszkodowane w ten sposób, nie rozwijają się należycie i zmuszone są dokarmiać się zjadaniem ściółki, nieraz przegniłej i wogóle jako pasza nieodpowiedniej.

Poza tem, ponieważ między źrebiętami jednego rocznika są różnice w wieku (do kilku miesięcy), oraz pochodzeniu, temperamencie, zdrowiu, silniejszej lub słabszej budowie, to niezbędną jest rzeczą karmienie ich indywidualnie. Jednym wystarcza normalna porcja, drugim można ją zmniejszyć, natomiast innym trzeba ją zwiększyć lub zamienić daną paszę na inną.

Te wszystkie sprawy rozwiązuje metoda wiązania źrebiąt tylko na czas zadawania obroku, przyczem wspólny żłób posiadać powinien przegródki oraz kółka do wiązania. Młodzież winna być uwiązana tak krótko, aby żadne ze źrebiąt nie mogło sięgać do przegrody sąsiada.

Dla zastosowania powyższego potrzebny jest pewien nakład w postaci sprawienia uździenic i sznurów, oraz umocowania kółek i przegród w żłobkach. Nakład taki, zresztą minimalny, opłaci się napewno sowicie każdemu hodowcy.

Chodowiecki mjr.



Debiutujący IRYDJON 3 l. og. kaszt. (Fils du Vent—Fantazja) K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana bije w dniu otwarcia sezonu w Warszawie pewnie o 1½ dł. Głuszca i Jastarnię

Listy z Francji.

W przeciągu ostatnich dziesięciu dni rozegraliśmy wiele cennych i bardzo interesujących nagród, a spotkania całego szeregu klasowych koni rzuciły dużo światła, zwłaszcza na trzylatki — kandydatów do najwyższych zaszczytów w mających się rozgrywać klasycznych nagrodach.

O koniach starszego wieku wypadnie nam wspomnieć pobieżnie tylko. Jedyna znaczniejsza nagroda rozegrana w tym czasie Grand Prix du Tremblay przypadła w udziale właściwie outsider'owi Frolic'owi, synowi Grand Fleet'a — laureatowi przeważnie cennych nagród prowincjonalnych, stanowiącemu własność sukcesorów zmarłego trenera Flatmana, lecz towarzystwo przyjmujące udział w tym wyścigu do pierwszej klasy zaliczonem być nie ma prawa. Pierwsza klasa spotka się dopiero w nadchodzącą niedzielę w Long-

champ w 200-tysięcznej nagrodzie Prix du Cadran na dystansie 4.000 mtr., a spotkanie Barrabas'a z Hotweed'em znowu będzie niezmiernie interesującą sensacją.

Tegoż samego dnia, co Grand Prix rozegrane zostały w Tremblay dwie cenne nagrody, z wczesnemi meldunkami, na dystansie 1.600 mtr.: Prix Daphnis dla trzyletnich ogierów, oraz Prix Chloe dla trzyletnich klaczy. Pierwszym faworytem w Prix Daphnis był Alcyon p. Esmonda, który niedawno w Prix Juigné zajął drugie u celownika miejsce, lecz po raz wtóry zawiódł on srodze swych licznych i gorących zwolenników. Tym razem ze startu doskonale stanął na nogi, lecz przefigurował na czele gonitwy tylko na pierwszej połowie dystansu i mijał celownik na dalekiem szóstem miejscu za zwycięzcą Bull Dog'iem p. D. Cohna, rodzonym bratem słynnego flyer'a Sir Galahad'a, synem Teddy i Plucky Liege. Nie posiadając wybitnej „staminy", Bull Dog na jedną milę angielską okaże się zapewne jednym z najlepszym trzylatków roku bieżącego.

Równoległą nagrodę Chloe dla klaczy w doskonałym stylu i czasie, prowadząc wyścig z miejsca do miejsca, „cantrem" wygrała klasowa córka Town Guard'a — Carinosa II p. J. Wittouck'a. Carinosa jako dwulatka miała wspaniałą karjerę wyścigową, którą tem zwycięstwem całkowicie stwierdziła i odtąd wespół z córką Sansovino — Finsovino zostaje pierwszą kandydatką na Poules d'Essai des Pouliches i Prix de Diane. Brat jej po ojcu Caligula p. Martinez de Hoz'a, debiutował nazajutrz w Longchamp i wygrał zupełnie pewnie. Wszystko to razem wzięte wysuwa Town Guard'a, syna Hurry On'a na czoło francuskich reproduktorów.

Tegoż dnia w Longchamp sportową publiczność naszą oczekiwało olbrzymie rozczarowanie i zawód. Godiche bar. E. de Rothschild'a, który wydawał się nie do pobicia, spotkawszy się, jak się wydawało, z niezbyt groźnymi przeciwnikami, był pobity całkowicie, kończąc wyścig na trzeciem ledwie miejscu przy pięciu konkurentach. Wyścig ten trzebaby rozpatrywać niezmiernie uważnie, gdyż twierdzić trudno, lecz jest możliwe, że w gonitwie tej mieliśmy sposobność oglądać najbardziej wykwalifikowanych kandydatów na klasyczne nagrody roku bieżącego. Zwycięstwo odniósł drugi raz zaledwie w życiu swem występujący Le Tourbillon p. F. de Alzaga Unzue, syn znakomitego Massine'a i La Trebbia, córki Rabelais i słynnej Semendrji. Krew, jak z tego wynika, jest w nim pierwszorzędna. Drugie miejsce zajął, bijąc mocnym finiszem Godiche'a, Feu de Joie, syn Cerfeuila (Nimbus) i Fusée d'Or, która już dała klasowego, a przytem dystansowanego Feltona. W klasycznych wyścigach, na dłuższych dystansach, gdy walczyć zwłaszcza wypadnie, spotkamy jeszcze bezwątpienia tych klasowych źrebców...

Do tejże kategorji „świeżo upieczonych" bohaterów wypadnie stanowczo zaliczyć również wczorajszego debiutanta i jednocześnie zwycięzcę, który stylem swej wygranej ogromne wywarł na wszystkich wrażenie. Jest nim znowu własność p. Esmond'a, lecz wychowanek stada p. L. Mantaszewa — Tawriz, syn zwycięzcy Grand Prix Transvaal'a i wysoko klasowej Adrie. Potężny i piękny ogier ten o wspaniałych linjach wyścigowych może okazać się poważnym kandydatem do najwyższych zaszczytów bieżącego roku. Tawriz zwycięstwem swem wywarł większe wrażenie nawet od zwycięzcy 100-tys. klasycznej nagrody Prix Daru Potiphar'a, syna Teddy, p. J. D. Cohn'a, chociaż z tym ostatnim napewno się niejednokrotnie jeszcze spotkamy.

W ten sposób Veloucreme i Godiche bar. Rothschilda, Le Tourbillon, Feu de Joie, Tawriz, Potiphar, Chateau Bouscaut wśród ogierów, oraz Carinosa, Finsovino i Commanderie wśród klaczy, tymczasem są najpoważniejszymi kandydatami na klasyczne nagrody rozgrywane w najbliższych dniach.

Wł. ks. Wiaziemski.

Paryż, 4 maja 1930 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan Minister Rolnictwa,** mianował dnia 1 maja r. b Radcę Ministerjalnego inż. Stanisława Szucha — Naczelnikiem Wydziału Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa.

— **W stadzie Szelejewo** (Poznańskie) p. Stanisława Karłowskiego urodziły: 5 marca b. r. klacz Lena Tarn ogierka gn. „Lemnos (po Landstürmer), 9 kwietnia b. r. klacz Tradition, ogierka ciemno-gniadego „Trajan" (po Leonidas), 11 marca b. r. klacz Traumliese, klaczkę kaszt. „Tina" (po Thunichtgut), 1 lutego klacz Kriegsarie, klaczkę gniadą „Kasandra" (po Thunichtgut) i 1 lutego klacz Traute, ogierka gniadego „Tyber" (po Thunichtgut).

— **Stajnia bar. L. J. Kronenberga** nabyła ze stada hr. E. Henckel v. Donnersmark, Nakło (Śląsk) roczniaka og. gn. Fantom po Littoral (s. Hannibala) z kl. Farsa II (po Proporzec — Famatina).

— **Wielkopolski Klub Jazdy Konnej w Poznaniu.** W dniu 6-go maja b. r. odbyły się na Hipodromie poznańskim zawody konne, zorganizowane przez Wielkopolski Klub Jazdy Konnej, wyniki których są następujące:

W konkursie „Na szybkość" im. Prezesa Wlkp. Tow. Wyśc. Konnych, Radcy Gen. Kazimierza Żychlińskiego — zdobyli:

1 nagrodę por. Dąbski-Nehrlich na „Regent".
2 nagrodę por. Gzowski na „Ahnenteufel".
3 nagrodę por. Ruciński na „Roksana".
4 nagrodę por. Piniński na „Rinaldo".
5 nagrodę ppłk. dypl. Pragłowski na „Lezgin".
6 nagrodę por. Misiewski na „Łucznik".
7 nagrodę por. Fudakowski na „Leszek".
8 nagrodę por. Najnert na „Ład".
9 nagrodę ppłk. dypl. Pragłowski na „Łuszer".
10 nagrodę por. Zarzycki na „Bob".
11 nagrodę por. Sadowski na „Łom".
12 nagrodę por. Czerniawski na „Skok o krok".

W konkursie „Zwyczajnym" im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — zdobyli:

1 nagrodę por. Dąbski-Nehrlich na „Mistrz".
2 nagrodę por. Dąbski-Nehrlich na „Domino".

3 nagrodę por. Najnert na „Ład".

4 i 5 nagrodę podzielili: por. Misiewski na „Łucznik"; ppłk. dypl. Pragłowski na „Lezgin"; por. Gzowski na „Ahnenteufel.

6 nagrodę ppłk. dypl. Pragłowski na „Łuszer".

7 nagrodę por. Ruciński na „Roksana".

8 nagrodę por. Bieńkowski na „Mała".

— **W dniu 10-go maja** dały zawody konne następujące wyniki:

W konkursie „Zaprzęgów Fantazyjnych" zdobyli:
I. nagrodę — pan v. Brandis z Krześlic,
II. nagrodę — pan hr. Mycielski z Gałowa.
W konkursie „Pożegnalnym" zdobyli:
I. do III. nagrodę podzielili:
por. Bieńkowski — na „Mała"
por. Karczewski — na „Kazbek"
por. Bieńkowski — na „Magda"
IV. nagrodę — ppor. Nowak — na „Oszczep"
V. nagrodę — por. Kwijaszwilli — na „Ładny"
VI. nagrodę — por. Czcheidze — „Kroto"
VII. nagrodę — por. Misiewicz — na „Łuk"
VIII. nagrodę — por. Piniński — na Rinaldo"
IX. nagrodę — por Zandbang — na „Danebrog"
X. nagrodę — ppłk. dypl. Zahorski — na „Zorza"
XI. nagrodę — por. Bukowski — na „Morus"
XII. nagrodę podzielili:
por. Sadowski — na „Nurmi"
por. Sokolnicki — na „Margrabia"
por. Zarzycki — na „Bob"

W konkursie „Zwycięzców" im. Ignacego Paderewskiego nagrodę wędrowną zdobył por. artylerji konnej Dąbski-Nehrlich na koniu Mistrz.

W dniu 11-go maja r. b. odbyły się na Hipodromie Poznańskim ostatnie zawody konne, zorganizowane przez Brygadę Kawalerji Poznańskiej z współudziałem Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej, wyniki których są następujące:

W konkursie „Powożenia Zaprzęgów Czterokonnych" zdobył I. nagrodę — p. Ignacy hr. Mielżyński z Iwna.

W konkursie podoficerskim Brygady Kawalerji Poznań zdobyli
I. do III. nagrody podzielili:
wachm. Filipiak — na „Peols"
st. wachm. Jazgar — na „Murman"
st. wachm. Wesołowski — na „Łucjan".
IV. do V. nagrodę podzielili:
st. wachm. Kaczmarek — na „Piękna"
plut. Zaremba — na „Pajac"
st. wachm. Golembka — na „Halek"
wachm. Witkowski — na ‚Łaskawa"
plut. Ćwikliński — na „Ojdana".

W konkursie „Władania białą bronią i lancą" podoficerów Brygady Kawalerji Poznań zdobyli:

I. do VII. nagrodę podzielili: wachm. Szefler, ogniom. Gulczyński, wachm. Rajczak, st. wachm. Frąckowiak, wachm. Michalczyk, wachm. Kromolicki, kapral Grzeszczyk.

W „Gymkhanie" zwyciężył zespół 7. dyonu artylerji konnej nad zespołem 7. pułku strzelców konnych w składzie: plut. Ćwikliński, plut. Zaremba, plut. Pyżalski, kapr. Łuczyński.

— **W stadzie braci Mencel** w Niskołyzach i Pawełczu rezultat ożrebień w r. b. jest następujący: z klaczy pełnej krwi angielskiej urodziły po og. Schalku: Kitty kl. gn. Karin, Pehely og. gn. Pech, Fox-Trot og. kaszt. Figiel. Déli Szél, Csacsi, Podmelec i Ela okazały się jałowe. Z klaczy czystej krwi arabskiej Arabella urodziła po og. Kohejl-Ibn-Mazepa og. szpak. Adamas, Lotna po og. Demir-Kaja kl. szpak. Lipa Złota. Źrebięta od Aliny i Salome po og. Demir-Kaja zginęły po porodzie. Bahra była jałowa. W bieżącym sezonie pokryte zostały z klaczy pełnej krwi: Csacsi, Fox-Trot, Podmelec, Pehely, Ela, Schalkiem; Déli Szél Palatinem, Kitty pauzuje. Z klaczy arabskich Bahra i Arabella Kohejl-Ibn-Mazepą, Alina i Lotna Demir-Kają. Salome nie będzie w roku bieżącym pokryta z powodu bardzo ciężkich komplikacji poporodowych.

— **Operacyjne leczenie łykawości u koni** okazuje się w znacznej części wypadków bardzo skuteczne, jak brzmią głosy hodowców niemieckich. U nas operacja taka bywa także stosowana, lecz brak ściślejszych danych co do wyników tejże. W sprawie tej, tak bardzo ważnej, należy oczekiwać wypowiedzenia się pp. lekarzy weterynaryjnych tak w kierunku skuteczności operacji, jak i faktów dziedziczenia się tej wady u koni.

— **Na wystawę okręgową w Lublinie,** urządzoną przez Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego, która się odbędzie w dniach 21, 22 i 23 czerwca r. b. zgłoszono: w dziale hodowlanym 95, w dziale remontowym 195 koni pół krwi ang.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W RADOMIU.

Dzień trzeci, Sobota, 3 maja.

Pogoda, tor twardy.

I. Nagroda 500 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr.: Naulaka J. Goszczyńskiego, por. Goszczyński — 1, Aza—2.
Wygrane w 4 m. 6 s. dowolnie.

II. Nagroda 700 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2400 mtr.: Czekan 15 p. Ul. Krechowieckich. chł. Roguski — 1, Ferezja — 2, Irish Bee — 3; bez miejsca: Jagienka.
Wygrane w 2 m. 48 s. o 3 dł. łatwo.

III. Nagroda 1.200 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 m.: Hrabianka J. Lewandowskiego, chł. Andrzejczak — 1, Velwetka—2, Markitta — 3; bez miejsca: Zagajanka, Satyr.
Wygrane w 2 m. 17 s. o 2 dł. w walce.

IV. Nagroda 6.000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Militari. Dystans około 4000 mtr.: Horodenka 15 p. Ul. pozn., por. Bohiński—1, Lapis-Lazuri — 2, Bańczuk — 3; bez miejsca: Bajeczna.
Wygrane w 5 m. 27 s. o 8 dł.

V. Nagroda 500 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Arno K. Rómmla, j. Gajewski — 1, Japonka — 2, Iwonka—3; bez miejsca: Dziwak, Sanacja.
Wygrane w 3 m. o 8 dł.

VI. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 m.: Łowczanka I p. Ul. Krechowieckich, chł. Kmier — 1, Comtesse—2, Ilkor — 3; bez miejsca: Blonde, Wicher.
Wygrane w 2 m. 27 s. o pół dł.

VII. Nagroda 300 zł. Gonitwa włościańska. Dystans około 1250 mtr.: I — kl. ś. 6 l. J. Sambora, II — kl. gn. 5 l. Józefa Gołębiowskiego, III — kl. gn. 7 l. Józefa Ofiara.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W TARN. GÓRACH.

Dzień drugi, Niedziela, 4 maja.

Pogoda słoneczna, tor dobry.

I. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr. Zwillingschwester por. Koźmińskiego, j Lipiński — 1, Zagadka —2, Schimmi — 3.
Wygrane w 2 m. 59 s. o 6 długości dowolnie.

II. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Mrok I. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz — 1, Giaur — 2, Będzie Jutro — 3.
Wygrane w 1 m. 47 s. wysyłany o 2 dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Tippel P. Antropowa i J. Sosnowskiego, kpt. Chomicz — 1, Wildgraf — 2, Fatma, nie skończyła gonitwy.
Wygrane w 4 m. 8 sek. o 4 dł. wysyłany.

IV. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa płaska poza kategorjami. Dystans około 1800 mtr.: Nelke por. Koźmińskiego, chł. Tobjasz — 1, Umizg — 2, Danina — 3; bez miejsca Radlok.

V. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami poza kategorjami, im. Czarnego Lasu. Nagroda honorowa ofiarowana przez Pana Romana Rogowskiego. Dystans około 3.600 mtr.: Gapeusz, J. Antropowa i J. Sosnowskiego, kpt. Antropow — 1, Demetra — 2.
Wygrane w 4 m. 54 s. wysyłany o nos.

VI. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami poza kategorjami. Dystans około 2400 mtr.: Droga St. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Jurgis — 2, z Ireny jeździec spadł, nie skończył gonitwy.
Wygrane w 2 m. 55 s. dowolnie o 8 dł.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Newmarket, 7 maja.**

Two Thousand Guineas Stakes, 9.947 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Diolite, og. gn. (Diophon — Needle Rock po Rock Sand) Sir Hugo Hirst, 57¼ kg., ż. F. Fox.

2. Paradine, og. j. gn. (Grand Parade — Jesting Maid) Mr. W. M. Cazalet, 57¼ kg., ż. Perryman.

3. Silver Flare, og. sk. gn. (Pharos — Silver Wand) Maj. J. S. Courtauld, 57¼ kg., ż. C. Elliott.

bez miejsca: 4. Blenheim, 5. Iliad, 6. Trews, 7. Polveraja, 8. Pal o'Mine, 9. Charger, 10. Christopher Robin, 11. Caerleon, 12. Parthenon, 13. Singapore, 14. Pegasus, 15. Bargany, 16. Redeswood, 17. Rameses the Second, 18. Tetragem, 19. Eyes Front, 20. Meistersinger, dalej: Strongbow, Sea Rover, Poor Lad, Landsdowne, Casserole, Blue Train, Seer, King Baldwin.

Wygrane łatwo o 2 dł. — 1 dł.. Czas: 1:42⅕. Zakłady: 10:1, 33:1, 25:1.

Zwycięzca urodził się w stadzie Col. C. W. Birkin'a i został przez obecnego właściciela nabyty na licytacji za 480 gwinei. Podobizna Diolite umieszczona w Nr. 10 „Jeźdźca i Hodowcy" na stronie tytułowej.

DIOLITE og. gn. ur. w 1927 r.	Diophon 2	Grand Parade 5	Orby 26	Orme	11
				Rhoda B	26
			Grand Geraldine	Desmond	16
				Grand Mariner	5
		Donnetta	Donovan 7	Galopin	3
				Mowerina	7
			Rinovata	Wenlock	4
				Traviata	2
	Needle Rock 4	Rock Sand 4	Sainfoin 2	Springfield	12
				Sanda	2
			Roquelaure	St. Simon	11
				St. Marguerite	4
		Needlepoint	Isinglass 3	Isonomy	19
				Deadlock	3
			Etui	Bread Knife	5
				Pindi	4

— **Zwycięzcy od roku 1910:**

		Cota:
1910	Neil Gow (13), D. Maher	2-1
1911	Sunstar (14), G. Stern	5-1
1912	Sweeper II (14) D. Maher	6-1
1913	Louvois (15), J. Reiff	25-1
1914	Kennymore (18), G. Stern	2-1
1915	Pommern (16), S. Donoghue	2-1
1916	Clarissimus (17), J. Clark	100-7
1917	Gay Crusader (14), S. Donoghue	9-4
1918	Gainsborough (13), J. Hilds	4-1
1919	The Panther (12), R. Cooper	10-1
1920	Tetratema (17), B. Carslake	2-1
1921	Craig an Eran (26), J. Brennan	100-6
1922	St. Louis (22), G. Archibald	6-1
1923	Ellangowan (18), C. Elliott	7-1
1924	Diophon (20), G. Hulme	11-2
1925	Manna (13), S. Donoghue	100-8
1926	Colorado (19), T. Weston	100-8
1927	Adam's Apple (23), J. Leach	20-1
1928	Flamingo (17), C. Elliott	5-1
1929	Mr. Jinks (22), H. Beasley	5-2
1930	Diolite (28) F. Fox	10-1

— **Newmarket, 9 maja.**

One Thousand Guineas Stakes, 8.408½ Ł —1600 mtr. dla trzyletnich klaczy.

1. Fair Isle, kl. gn. (Phalaris — Scapa Flow po Chauceur) lorda Derby, 57¼kg., ż. T. Weston.

2. Torchere, kl. gn. (Pomme de Terre — Torchlight) Mr. A. de Rothschild, 57¼ kg., ż. R. Perryman.

3. Sister Clover, kl. sk. gn. (Friar Marcus — Miss Saintoin) Mr. C. Wadia, 57¼ kg., ż. J. Sirett;

bez miejsca: 4. Qurrat al Ain, 5. Rose of. England, 6. Peace Pact, 7. Tefnut, 8. Wedding Favour, 9. Quinine, 10. Jean Gordon, 11. Micmac dalej: Flute, Grandma, Confetti, Silver Mount, Mignonette, Samaria, Merry Wife, Varnishing Day.

Wygrane o krótki łeb — szyja, Czas: 1:42. Zakłady: 7:4, 10:1, 10:1.

FAIR ISLE kl. gn. ur. w 1927 r.	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Maid Marian	Hampton	10
				Quiver	3
		Bromus	Sainfoin 2	Springfield	12
				Sanda	2
			Cheery	St. Simon	11
				Sunrise	1
	Scapa Flow 13	Chaucer 1	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			C'nterbry Pilgrim	Tristan	10
				Pilgrimage	1
		Anchora	Love Wisely 11	Wisdom	7
				Lovelorn	11
			Eryholme	Hazlehatch	11
				Ayrsmoss	13

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

DERBY, 4 czerwca.

5½ :1	Diolite	25	:1	Rameses II
7½ :1	Rustom Pasha	25	:1	Writ
12 :1	Silver Flare	25	:1	Strongbow
14 :1	Blenheim	33	:1	Meredith
20 :1	Caerleon	33	:1	Seer
20 :1	Ballyferis	33	:1	The Scout II
20 :1	Christopher Robin	40	:1	i więcej inne konie.
25 :1	Trews			

FRANCJA.

— **Wielka paryska wystawa koni** odbędzie się w Paryżu w czasie od 2 do 6 lipca r. b.

— **Longchamp, 8 maja.**

Prix Dollar, 40.000 fr. — 2200 mtr.:

1. Sulpicio, 5 l. og. (Marten — Saxhera) Frederic Lieux, 53 kg., ż. M. Allemand.

2. Picaflor, 4 l. og. (po Town Guard) F. de Alzaga Unzue, 53 kg., ż. D. Torterolo.

3. Coquerelle, 4 l. kl. (po Comrade) K. B. Strassburger, 51½ kg., ż. E. W. Simmons;

bez miejsca: Roi des Enfers, Kettering, Stick, Porte Veine.

Wygrane o ½ — 2 1½ dł. Czas: 2:25,6.

Tot. 157, 41, 14:10.

— **Le Tremblay,** 10 maja.

Prix Daphnis et Chloe, 50.000 fr. — 1800 mtr. dla czteroletnich.

1* Alma Savoia, 4 l. kl. (Eugene de Savoie — Arrow) Marq. du Crozet, 59 kg., ż. W. Sibbritt.

1* Quillan, 4 l. og. (Ksar — Bellona) M. P. Moulines, 56 kg., ż. M. Allemand.

3. Mysarch, 4 l. og. (po Monarch) Marq. de Llano, 62 kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Kantara, Argonaute, Sans Bonte, Take it Easy.
Wygrane łeb w łeb — kr. łeb — 1½. Czas: 1:58,2.
Tot: 49 i 39, franc. 49, 45:10.

WŁOCHY.

— **Rzym, 8 maja.**
DERBY REALE, 300.000 lirów — 2400 mtr. dla trzylatków.

1. Emanuele Filiberto og. siwy (Filibert de Savoie — La Munia) Comm. Dario Centurini, 58 kg., ż. L. Varga.
2. Filarete, og. gn. (Blandford — Pommade Divine) Conte P. A. Guazzone, 58 kg., ż. J. Sumter.
3. Ostiglia, kl. gn. (Havresac II — Olba) Sign. G. de Montel, 56 kg., ż. P. Caprioli;

bez miejsca: 4. Niceas, 5. Fantasio, dalej: Bert, Borea, Lauro, Baccelliere, Lei?

Wygrane o szyję — 2½ dł. Czas: 2:41.8.
Tot.: 56, 18, 17, 15:10.

EMANUELE FILIBERTO og. siwy ur. w 1927 r. u Comm. D. Centurini.	Filibert de Savoie	Isard II	Le Samaritain	Le Sancy
				Clementina
			Irish Idyll	Kirwarlin
				Flitters
		Jolande	Gardefeu	Cambyse
				Bougie
			Madame de Maintenon	Le Sancy
				Chevreuse
	La Munia	Avallon	War Dançe	Galliard
				War Paint
			Avarice	The Miser
				Pauline
		Manon	Vignemale	Dollar
				La Maladetta
			Mytilène	Saint Léger
				Modestie

WĘGRY.

— **Budapeszt,** 8 maja.
Batthyany Hunyady Preis, 11.300 pengö i 200 dukatów w złocie — 1600 mtr.

1. Alinari, 4 l. og. gn. (Light Hand — Alani) Stajni Lesvar, 58 kg., ż. Balog.
2. Blanc, 4 l. og. sk. gn. (po Blink), 58 kg., ż. J. Schejbal.
3. Gyöngyhalász, 4 l. og. kaszt. (po Kokoro) 61 kg., ż. Gutai;

bez miejsca: Sisakos, Bäby.

Wygrane o szyję — 3½ dł. Czas: 1:42,6.
Tot.: 40, 16, 12:10.

NIEMCY.

— **Uznanie wschodnio-pruskiej księgi stadnej.** Amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa rozporządzeniem z 25 lutego r. b. uznało oficjalnie księgę stadną koni wschodnio-pruskich, jako rasy *czystej.*

— **Leczenie opojów** i wogóle zastarzałych obrzęków przeprowadza się w Niemczech skutecznie za pomocą suchych radioaktywnych kompresów. Takie opinje poszczególnych właścicieli koni przytacza firma niemiecka, produkująca wspomniane kompresy. Byłoby niezmiernie pożądane, aby nasi hodowcy i posiadacze koni użytkowych, którzy kompresy te wypróbowali, zechcieli podać do ogólnej wiadomości wyniki kuracji.

— **Niemiecka państwowa hodowla pełnej krwi** przenosi stado z Altefeld do Graditz, dokąd również przeprowadzona zostanie państwowa stajnia wyścigowa. Łąki i pomieszczenia w Gradzitz po zlikwidowaniu w r. z. słynnej gradzitzskiej stadniny pół krwi, były od roku bezczynne. Obecnie wraca zatem państwowa hodowla pełnej krwi na swe dawne miejsce.

— **W sprawie cen za remonty.** Ceny za remonty w Prusach mają być przez Ministerstwo spraw wojskowych w Berlinie podwyższone w roku 1930 o 150 Mk.

W sprawie tej pisze organ Związku hodowców wschodnio-pruskich, „Das Edle Ostpreussische Pferd" w Nr. 3, jak następuje:

„Nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że obecnie ceny za remonty odbiegają bardzo znacznie od kosztów wychowu. Ostrożne obliczenie kosztów wychowu konia remontowego wynosi:

Pasza: sysaki 270 dni po 6 funtów owsa = 16.20 ctr. po Mk. 10, 162 Mk.
roczniaki 200 dni po 5 funt. owsa = 10 ctr. po Mk. 10, 100 Mk.
dwulatki 200 dni po 5 funt. owsa = 10 ctr. po Mk. 10, 100 Mk.
siano 780 dni po 10 funt., ctr. po Mk. 3 — 234 Mk.
pastwisko 2 sezony letnie po Mk. 70, 140 Mk.
obsługa i pielęgnowanie kopyt rocznie po Mk. 75 — 2½ lat Mk. 188.
weterynarz i lekarstwa rocznie Mk. 8. — 3 lat 24 Mk.
uździenice, wodze, narzędzia do czyszczenia etc. 10 Mk.
podatek obrotowy Mk. 10 — premja Mk. 5, 15 Mk.
oprocentowanie kapitału zakładowego Mk. 330 — przez 2½ lat po 10% — 82.50 Mk.
ryzyko z powodu padnięcia, wadliwych ócz, okaleczeń, sztuk zamało lub zanadto wyrośniętych i t. d. 25% — 350 Mk.
Razem 1.735.50 Mk.

Słoma liczona jest w zamian za mierzwę, zaś niełiczona wartość marchwi i chudego mleka, oraz nie uwzględnione są ani koszta utrzymania i amortyzacji budynków, ani oprocentowanie kosztów wychowu.

Jak widzimy, cena kosztów wychowu remonta, według powyższego zestawienia, w którem cały szereg pozycji nie jest uwzględnionych, wynosi w Prusach Mk. 1.735 — czyli zł. 3.700 — podczas gdy Komitet I. Ogólnego Zjazdu Hodowców Koni w Polsce ustalił w r. 1929 koszty wychowu remonta przez 3 lata i 5 miesięcy na zł. 2.870 — bez uwzględnienia % od włożonego kapitału. Jeżeli w obliczeniu kosztów wychowu, dokonywanym przez niemieckich hodowców, opuścimy pozycję ceny zakupu sysaka Mk. 330, — której w naszem zestawieniu nie uwzględniono, natenczas końcowe cyfry obydwu obliczeń znakomicie się zbliżają, co dowodzi, że zestawienie kosztów wychowu remonta w Polsce dokonane zostały zupełnie prawidłowo i racjonalnie.

Stanisław Karłowski.

CZECHOSŁOWACJA.

— **Karlsbadzki klub jeździecki** urządza w dniach 7, 8, 9, 14 i 15 czerwca r. b. międzynarodowy turniej konny.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 11 maja.
Prix Hocquart, 40.000 fr. — 2400 mtr. dla trzylatków.

1. Veloucreme, og. kaszt. (Passebreul — Reine des Cremes) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.
2. Ginger Ale, og. (po La Farina) tegoż, 58 kg., ż. W. Sibbritt.
3. Quand Meme, og. (po Faucheur) Vte Max de Rivaud, 58 kg. ż. M. Frühinsholtz;

bez miejsca: Le Tourbillon, Les Bossons, Sphinx, Amfortas, Masked Demon, Tawriz.

Wygrane o 2 — 1 — 4 dł. Czas: 2:39,4.
Tot.: 22, 14, 39, 24:10.
Rodowód zwycięzcy vide Nr. 17 str. 331.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4000 mtr.

1. Hotweed, 4 l. og. (Brûleur — Seaweed) Edward Esmond, 57 kg., ż. G. Garner.
2. Feb, 5 l. og. (po Clarissimus) Simon Guthmann, 60 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Motrico, 5 l. og. (po Radames) Vte M. de Rivaud, 60 kg., ż. M. Frühinsholtz;

bez miejsca: 4. Nopal, 5. Cabire, 6. Bartolo, dalej: O. Gouspin.

Wygrane o 3 — 1 — 1 dł. Czas: 4:43,2.

Tot.: 21, 12, 18, 20:10.

— **Berlin-Hoppegarten,** 11 maja.

Henckel Rennen, 21.500 Rm. — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Alba, og. gn. (Wallenstein — Arabis) bar. S. A. von Oppenheim, 56 kg., ż. Zehmisch.

2. Ladro, og. gn. (Graf Ferry — Ladylove) A. i C. von Weinberg, 56 kg., ż. O. Schmidt.

3. Savanarola, og. sk. gn. (Wallenstein — Schwarze Kutte) bar. S. A. von Oppenheim, 56 kg., ż. Munro;

bez miejsca: 4. Putz, 5. Monsalvat, 6. Brutus, 7. Masso d'Arezzo, 8. Attila.

Wygrane o łeb — 6 — 2 dł. Czas: 1:42,9.

Tot.: 42, 17, 12, 17:10.

ALBA, og. gn. ur. w 1927 r u bar. S. A. v. Oppenheim	Wallenstein	Dark Ronald	Bay Ronald	Hampton
				Black Duchess
			Darkie	Thurio
				Insignia
		Wiener Mädel	William the Third	St. Simon
				Gravity
			Danubia	Saphir
				Austria
	Arabis	Ard Patrick	St. Florian	St. Simon
				Palmflower
			Morganette	Springfield
				Lady Morgan
		Ibidem	Little Duck	See Saw
				Light Drum
			Bayreuth	The Bard
				Alveole

Chamant Rennen, 7.800 Rm. — 2000 mtr.

1. Graf Isolani, 4 l. og. gn. (Graf Ferry — Isabella) M. J. Oppenheimer, 60 kg., ż. Narr.

2. Markgraf, 4 l. og. (po Wallenstein) bar. S. A. von Oppenheim, 59 kg., ż. Munro.

3. Narciss, 5 l. og. (po Fervor) hr. Helldorff, 58 kg., ż. Sajdik;

bez miejsca: 4. Agitator, 5. Wilfried, 6. Tantris, dalej: Lateran, Grenadier.

Wygrane o 2 dł. — szyja — ½ dł. Czas: 2:10,1.

Tot.: 13, 12, 22, 24:10.

GRAF ISOLANI og. gn. ur. w 1926 r. w stadzie p. M. J. Oppenheimer'a	Graf Ferry	Fervor	Galtee More	Kendal
				Morganette
			Festa	St. Simon
				L'Abbesse de Jouarre
		Grave and Gay	Henry of Navarre	Knight of Ellerslie
				Moss Rose
			Mount Vernon	Uhlan
				Di Vernon
	Isabella	Majestic	William the Third	St. Simon
				Gravity
			Masha	Charibert
				Maria
		Isolde	Saphir	Chamant
				Sappho
			Ibidem	Little Duck
				Bayreuth

— **Bruksella,** 11 maja.

Grand Prix de Bruxelles, 150.000 fr. — 2200 mtr. — dla trzylatków.

1. Fox, og. F. Van Bree, 56 kg., ż. S. Heapy.

2. Montreal, og. E. Henriquet, 59 kg., ż. J. Marshall.

3. Butterfly, kl. W. Grisard, 54 kg., ż. V. Garnier.

bez miejsca: Valleseco, Jaunoir, Boske, Orestine.

Wygrane o ¾ — 3½ dł.

Tot.: 54, 19, 14:10.

— **Budapeszt,** 11 maja.

Millenium s-Preis, Nagroda hon. i 74.000 pengö — 1800 metrów.

1. Ibikus, 5 l. og. kaszt. (Balbinus — Iska) hr. Dion. Wenckheim, 63½ kg., ż. Schejbal.

2. Gilpin, 3 l. og. (Pázmán) 48½ kg., ż. Balog.

3. Kitartás, 4 l. og. sk. gn. (po Rascal) 57½ kg., ż. G. Janek;

bez miejsca: Büszke, Hortobagy, Marosvölgy, Sisakos, Nordwind, Warhhaft.

Wygrane o łeb — 1½ dł. Czas: 1:55.

Tot.: 51, 13, 12, 17:10.

REZULTATY, WARSZAWA.

Dzień 3-ci, środa, 7 maja.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

15. Nagroda 2.500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Bimbus, og. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Ballyheron i Maleńka, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Sakowicz 1

(—) Ilbit — 2.

Wygrane w 2 m. 20 s. (8—32½—32—32½—35) o 1 dł. pewnie.

Tot. poj.: 18 zł.

16. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl.. **Dystans około 1300 mtr.**

(—) Grzybek Pierwszy og. kaszt. H. Cichowskiego, po Wily Attorney i Rózga, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Kryśko 1

(—) Dobra Wróżka — 2, (—) Ever Ready — 3.

Wygrane w 1 m. 23 s. (19½—31—32½) o ½ dł. w walce.

Tot poj.: 36 zł.

17. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(16) Harriman og. gn. K. hr. Zamoyskiego i M Radwana, po Ballyheron i Czarnobrewa, hod. Stan. ks. Lubomirskiego, l. 3, 58 kg. ż. Magdaliński 1

(—) Galette — 2, (—) Harap — 3.

Wygrane w 2 m. 24 s. (8—35½—34—32½—34) o ¾ dł. w walce.

Tot. poj.: 14 zł.

18. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(15) Flibustier og. gn. K. Rómmla, po Harlekin i Lotos, hod. J. hr. Carneckiego, l. 4, 58 kg. ż. Szyszkowski 1

(—) Guzohan — 2, (—) Ali Baba 3; bez miejsca: Filut, Zbir, Fantomas i Hurysa. Wycofane: Con Amore, Mag, Murman i Gargaron.

Wygrane w 2 m. 1 9s. (7½—34½—33—32—32) o 1½ długości, w walce.

Tot. poj.: 133 zł.; fr. 34, 22 i 18 zł.

19. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Farandola, kł. sk. gn. B. Szwejcera, po Parachute i Iskra, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 56 kg. ż. Czernuszenko 1

(—) Promyczek — 2, (—)Tamerlan — 3; bez miejsca: Fama II. Wycofane: Awiata i Monsieur de Camors B. W.

Wygrane w 1 m. 44½ s. (7½—31½—32—33½) o 3 długości, dowolnie .

Tot. poj.: 26 zł.; fr 14 i 17 zł.

20. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Paroman, og. kaszt. B. Peretjatkowicza, po Romanelli i Parole, hod. W. Niewiarowskiego, l. 4, 56 kg. chł. Dylik 1

(—) Already — 2, (—) Valibal — 3; bez miejsca: Fanfara, Hermosa i Harpagon. Wycofany: Fenomen.

Wygrane w 2 m. 17 s. (7½—31½—33—32½—32½) o pół długości w walce..

Tot. poj.: 48 zł.; fr. 25 i 26 zł.

Dzień 4-ty, sobota, 10 maja.

Pogoda chłodna, tor dobry.

21. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(7) Molly, kl. gn. H. Strzemińskiego, po Aberglaube i Morla, hod. zagr. niem., l. 3,, 55 kg. j. Jednaszewski I.

(4) Irlandja — 2.

Wygr w 2 m. 19½ s. (7—31½—31½—33½—36) o 3 dł. b. łatwo.

Tot. poj. 14.

22. Nagroda 1.600 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 2800 mtr.**

(10) Eldorado, og. kaszt. S. Maryewskiego, po Morganatic i Rodija, hod. St. Państwowego, płn., 74 kg. chł. Cherubim 1

(—) Kinmal — 2, Tędy Siędy — 3; bez miejsca: Biały Murzyn, Bagnet.

Wygrane w 3 m. 28 s. (1,6—36—34½—35½—36) o 3 dł. łatwo.

Tot. pojed. 24 zł., fr. 14 i 19 zł.

23. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(3) Armagnac, og. c. gn. Grona oficerów I pułk. Uł. Krech., po Alaric Victor i Nabotoris, hod. M. Bersona, l. 6, 57 kg. i. Nowicki 1

(20) Fanfara — 2*, Latawiec — 2*; bez miejsca: Haga; wycofane: Resonnance, Ewiatr.

Wygrane w 1 m. 43½ s. (6½—31½—31—32½) o 1 dł. łatwo.

Tot. poj. 32 zł., fr. 10, 10, 10 zł.

24. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(4) Burłaj, og. c. gn. st. „Ktery-Szepietów", po Manton i Bursa, hod. wł., l. 3, 5 kg. ż. Gołowkin 1

(1) Jastarnia — 2, (12) Belle Aneri — 3; bez miejsca: Dama, Korynna, Krasnoludka; wycofane: Gardenia, Cudna, Roma II i De Kobra.

Wygrane w 1 m. 42½ s. (6—31—32½—33) o 1 dł. pewnie.

Tot. poj. 56 zł., fr. 20, 15 zł.

25. Nagroda 2.500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Farmazon og. kaszt. st. „Lubicz", po King's Idler i Blitzmädel, hod. St. Państwowego, l. 6, 57 kg. j. Jednaszewski 1

(2) Tout en Haut — 2, Allier — 3; bez miejsca. Ibanez, Pan Prezes; wycofane: Figaro II, Resonnance, Ghazi.

Wygrane w 1 m. 40 s. (6½—30½—30½—32½)o 1½ dł., łatwo.

Tot. poj. 24 zł. fr. 13, 15 zł.

26. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(12) Goniec II, og. kary st. „Lubicz", po Coriolanus i Malaga II, hod. J. hr. Czarneckiego j. Jednaszewski 1

(13) Puck — 2, (13) Globtrotter — 3; został na st. Blue Boy; wycofane: Magnolja, Kokietka, Holger, Burłaj, Dalja, Marta II, Konsul, Impas II, Esper.

Wygrane w 1 m. 42 s. (6½—30½—32—33) o 2 dł. pewnie.

Tot. poj. 21 zł. fr. 14, 18 zł.

27. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(5) Effigie Royale, kl. kaszt. L. Schwejcera po Prince Chimay i Pile ou Face, hod. zagr. franc., l. 5, 56 kg. j. Kordacz 1

(14) Goniec — 2, (10) Kiss me Quick — 3; bez miejsca: Grangarda, Gorot.

Wygrane w 2 m. 18 s. (6½—31½—32—33—35) o 2 dł. łatwo.

Tot. poj. 83 zł., fr. 28,14 zł.

Dzień 5-ty, niedziela, 11 maja.

Pogoda pochmurna, tor dobry.

28. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(7) Bizun, og. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Mości Książe i Parodja, hod. A. Grodzińskiego, l. 3, 58 kg. ż. Magdaliński 1

(7) De Kobra — 2, (7) Gdynia — 3; bez miejsca: Dyana Rekord, Cudna.

Wygrane w 2 m. 19 s. (6½—32½—33½—33½—33) o 1½ dł. pewn.

Tot. poj. 13, fr. 12 i 21 zł.

29. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—)Roi Barde, og. kaszt. J. Żółkiewskiego, po Barde i Reine d'Été, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3, 5 kg. ż. Jagodziński 1

(8) Dr. Oskar — 2, (4) Piruet 3; wycofane: Nil, Indian, Blue Boy.

Wygrane w 1 m. 42½ s. (7—20⅓—32½—32½), o 6 dł. b. łatwo.

Tot. poj. 20 zł.

30. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(5) Czart, og. c. gn. Grona oficerów I p. Uł. Krech., po Arak i Antinea, hod. M. Bersona, l. 4, 57 kg. j . Nowicki 1

(14) Florida II — 2, (5) Dzida — 3; bez miejsca: Awiata, Halma; wycofane: Mr. de Camors, Bonton.

Wygrane w 1 m. 42 s. (7—30—32—33) o 2½ dł. łatwo.

Tot. poj. 14 zł., fr. 11 i 13 zł.

31. Nagroda 7.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2200 mtr.**

(—)Fagas, og. gn. B. Szwejcera, po Manton i Sobótka, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(6) Ghazi — 2, Oleś — 3; bez miejsca: Bohun II, Fenomen, Szeryf.

Wygrane w 2 m. 25 s. (15—32½—32½—32—33) o dł. pewnie.

Tot. poj. 14 zł. fr. 13, 19 zł.

32. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(3) Gasparone, og. gn. S. Mroczkowskiego, po Manton i Rosamunda, hod. St. Państwowego, l. 5, 58 kg. ż. Chatisow 1

(—) Gereza — 2, Chevalier — 3; bez miejsca. Ammon, Moja Miła; wycofane: Fircyk, Czataldża, Farandola, Jaszczur, Latawiec, Furja, Con-Amore, Murman, Ali-Baba.

Wygrane w 1 m. 42½ s. (6½—31½—32—32½) o 1½ dł. pewnie.

Tot. poj. 19, fr 41 i 25 zł.

33. Nagroda 7.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(—) Osoba z Inteligencji, kl. kaszt. M. i T. Babeckich, po Fils du Vent i Pergettyü, hod. J. Bartmańskiego, l. 3, 56 kg. ż. Górecki 1

(—) Beduin — 2, (4) Dick; zostały na starcie: Blue Boy, Irydjon; wycofane: Roi Barde, Dobra Wróżka.

Wygrane w 1 m. 21 s. (18—31½—31½), o ¾ dł. łatwo.

Tot. poj. 16 zł., fr. 10, 10 zł.

34. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.

(—) Impas II, og. kaszt. A. hr. Morstina, po Mości Książe i Rara Avis, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Fomienko 1

(—) Magnolja — 2, (4) Konsul — 3; bez miejsca: (13) Esper, Dalia, Holger; wycofane: Rekord.

Wygrane w 2 m. 19 s. (6½—32—33—34½—33), o 1½ dł. łatwo.
Tot. poj. 43 zł., fr. 25, 38 zł.

Dzień 6-ty, wtorek, 13 maja.

Pogoda zmienna, chłodna. Po gonitwie czwartej — krótki deszcz, tor dobry.

35. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(19) Promyczek, og. gn. S. Gruszczyńskiego, po Promień i Esperence, hod. C. Baczyńskiego, l. 4, 57 kg. j. Jednaszewski 1

(27) Gorot — 2.

Wygrane w 2 m. 23 s. (7—33—34—35) o 2 dł. łatwo.
Tot. poj. 11 zł

36. Nagroda 1.500 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 2400 mtr.**

(—) Sandomierzak ,og. kaszt. Grona oficerów 19 p. Uł., po Promień i Sandomierzanka, hod. C. Baczyńskiego, l. 4, 72 kg. por. Tuński 1

(—) Con Amore — 2, (—) Gargaron — 3; bez miejsca: Dziryt, Grangarda.

Wygrane w 2 m. 57½ s. (35—36—35½—34½—36) o 2 dł. pewnie.
Tot. poj. 43 zł., fr. 19 i 20 zł.

37. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(12) Roma II, kl. kaszt. S .Mroczkowskiego, po Oszczep i Renia, hod. A. Karskiego, l. 3, 56 kg. ż. Chatisow 1

(—) Diane de Poitiers — 2, (12) Gazella — 3; bez miejsca: Gardenia, Kropelka, Prunus.

Wygr. w 1 m. 43½ s. (6—29½—32½—35½), o 1½ dł. pewnie.
Tot. poj. 32 zł., fr. 19, 54 zł.

38. Nagroda 4.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(11) Fordon, og. gn. B. Szwejcera, po Parachute i Strypa, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(—) Colonel — 2; został na starcie: Arrow.

Wygrane w 1 m 40 s. (6½—30—30½—33) o 4 dł. łatwo.
Tot. poj. 16 zł.

39. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Gran, og. gn. K. Plisowskiego, po Morganatic i Szegeli, hod. St. Państwowego, l. 5, 57 kg. ż. Górecki 1

(20) Already — 2, (20) Valibal — 3; bez miejsca: Hermosa, Flibustier, Madame Bovary, Figaro II.

Wygrane w 2 m. 15½ (6½—32½—31—33) o 1½ dł. po walce.
Tot. poj. 105 zł., fr. 21, 12, 16 zł.

40. Nagroda 2.500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Bejrut, og. gn. Grona oficerów 17 pułku Ułanów, po Albula i Mea II, hod. W. Wysockiego, l. 3, 58 kg. ż. Kryśko 1

(33) Irydjon — 2*, (1) Głuszec — 2*. Wycofane: Blue Boy, Intrygant i Kamionka.

Wygrane w 1 m. 42 s. (6½—32½—32—31) o 2 dł. łatwo.
Tot. poj. 29 zł.

41. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Faustine II, kl. c. gn. H. Cichowskiego, po Huszar II i Faustine, hod. A. Olszowskiego, l. 4, 55 kg. j. Stasiak 1

(6) Cyklon II — 2, (18) Guzohan — 3; bez miejsca: Estramadura. Wycofane: Bosfor, Fircyk, Zbir i Con Amore.

Wygrane w 2 m. 18 s. (7—35½—32½—31—32) o 1½ dł., łatwo.
Tot. poj. 107 zł.; fr. 23 i 14 zł.

Jeździec zamiłowany w hodowli koni

Młody, inteligentny, energiczny, waga 63 kg. Wygrał kilkanaście nagród w konkursach hippicznych i biegach myśliwskich. Uczestnik biegu patroli na 1010 klm. Dziesięcioletnia służba w kawalerji w tem 3 lata szwadron zapasowy (ujeżdżacze, remont).

Poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe zgłoszenia — Warszawa, Krucza 15 m. 12 Bohdan Strzygocki.

KALENDARZ WYŚCIGOWY

NA ROK 1930

Obejmujący wszystkie wyścigi w Polsce tudzież klasyczne i większe wyścigi
ANGLJI — FRANCJI — AUSTRJI — NIEMIEC — WŁOCH

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16, tel. 220-26.

CENA 1 Zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 24 maja 1930 r.** **Nr. 21**

TREŚĆ Nr. 21: Z tygodnia, Józef Szempliński. — Naczelnik Wydziału Hodowli Koni inż. Stanisław Schuch. — Wystawa ogierów-reproduktorów w Poznaniu (Dokończenie). — Hodowla koni w Turcji. Tadeusz Vetulani, docent Uniwersytetu Poznańskiego. — Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna. — Rezultaty wyścigów konnych w Warszawie.



Członkowie Komitetu Organizacyjnego Pierwszej Regjonalnej Wystawy Ogierów w Poznaniu 1930 r. Od lewej strony: pułk. rez. Zygmunt Studziński, insp. Związku Hod. konia szlach. Wlkp., radca Zygmunt Chłapowski ze Stawian, Stanisław hr. Korzbok-Łącki z Posadowa, Prezes Związku, Michał hr. Mycielski z Gałowa, radca Józef Hutten-Czapski z Modrza, Prezes Komitetu.

Z TYGODNIA.

Nagroda Wiosenna (dla 3 letnich klaczy).

Przy bardzo pięknej pogodzie i niezwykle licznym napływie publiczności, po doskonałym torze rozegrana została pierwsza w r. b. klasyczna gonitwa, specjalna dla trzyletnich klaczy, Nagroda Wiosenna na dystansie 2100 metrów.

U startu stanęło nieliczne, lecz dobrane towarzystwo — 4 czołowe źrebice, przyczem Ile de France A. margrabiego i A. hr. Wielopolskich, pod żokejem A. Fomienko, otrzymała „pacemacherkę" Irlandję, dosiadaną przez jeźdźca St. Michalczyka. Poza nią stanęła do współzawodnictwa Osoba z Inteligencji pp. Babeckich, dosiadana przez swego trenera i zarazem stałego żokeja J. Góreckiego, sznytowa Grażyna p. W. Jaśkiewicza pod jeźdźcem Nowickim, oraz Seminora p. St. Mroczkowskiego, pod żokejem K. Chatisowem.

Każda z tych klaczy miała poza sobą piękną dwuletnią karjerę i przed sobą najlepsze na przyszłość widoki. Publiczność nie lubiąca „kota w worku" obrała sobie dość mocną faworytkę Osobę z Inteligencji, która miała już w r. b. stylowe zwycięstwo nad mającym na torze bardzo dobrą opinję Beduinem.

Po doskonałym starcie, na czele ruszyła Ile de France, zastąpiona wkrótce przez swą „pacemacher'kę" Irlandję, która jednakże prowadzi gonitwę tempem bardzo umiarkowanem (6—33—32½—33), pomimo to przeciwniczki odpuszczają ją daleko, tak, że u dystansu 1600 mtr. odległość między Irlandją i resztą pola z Ile de France na czele wzrastająca stopniowo od pierwszego narożnika, dochodzi do 15 — 20 długości, czyli 2½ — 3 sek. Widząc, co się dzieje, żokej Górecki, dosiadający Osoby z Inteligencji, rozumiejąc całą przewagę przy wolnem tempie cwałowania na froncie, mija Ile de France i dalej wolno prowadzi dość skupione pole współzawodniczek, które podąża za nią w porządku Ile de France, Grażyna i Seminora. Od trzeciego narożnika cała stawka, więcej jeszcze zgrupowana, dochodzi do „pacemacher'ki" i na przejeździe łapie ją. Ta odpada. Na linję prostą wyprowadza jeszcze Osoba z Inteligencji, mając tuż za sobą jednakże Ile de France, która u tanich miejsc dochodzi do współzawodniczki i klacze te idą jakiś czas głowa w głowę prawie. Osoba z Inteligencji idzie jakgdyby lżej, lecz na ostatnich metrach mocno wyjeżdżana Ile de France uzyskuje jakgdyby nad przeciwniczką niewielką przewagę. Górecki chwyta za bat i resztę dystansu klacze przechodzą w zaciętej walce, która się kończy u celownika przewagą szyi na korzyść Ile de France. Ogólny czas gonitwy, pomimo bardzo wolnego początku, doskonały. Dystans 2100 mtr przebyty został w 2 m. 16 s., co, wobec znacznego odciągnięcia właściwych współzawodniczek, w przybliżeniu tak się przedstawia 6½—34—35—29—31½. Zwycięstwem swem Ile de France dowiodła, że posiada ogromny „speed" przedewszystkiem, secundo, że zdolna jest dać znakomitą szybkość na drugiej połowie dystansu, co dla typowych sprinterek jest zgoła niedostępne. Po trzecie, że walczy z ogromnem sercem i w walce „zjada" przeciwników klasą. Wszystko to razem wzięte, dobitnie potwierdza wysoką moją opinję, niejednokrotnie o córce Mości Księcia i Dunkierki wyrażoną i dziś z tem większą śmiałością zaznaczyć mam prawo, że pomimo wspaniałych dotychczasowych debiutów innych współzawodników uważam, że błękitną wstęgę Polski 1930-go roku posiądzie ten, kto Ile de France pobije.

ILE DE FRANCE kl. kaszt. ur. w 1927 r. w St. Państwowem Kozienice	Mości Książe 4	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo	2
				True Blue	32
			First Flight	Melton	8
				Selection	19
		Izbica	Carlton 10	Pell Mell	2
				Bonny Spec	10
			Tempête	Dunure	1
				Szende	4
	Dunkierka	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Airs and Graces	Ayrshire	8
				Lady Alvyne	5
		Francja	Floreal 23	Florizel II	7
				Miss Churchil	23
			Paragway	Quo Vadis	4
				Glorie	23

Niezmiernie interesujące pod względem sportowym będzie spotkanie klaczy margr. i A. hr. Wielopolskich, wychowanki Państwowego Stada w Kozienicach, z zeszłorocznym zwycięzcą w nagrodzie Borowna, Casanovą, p. J. Żółkiewskiego, który na robocie stwierdza swą zeszłoroczną formę, wykazując jednocześnie duże zasoby „staminy".

Sensacyjne to spotkanie wyjaśni wiele!

Sądzę, że wyścig tegoroczny o nagrodę „Produce" wyeliminuje nam trzylatka tak wysokiej klasy, o jaką generację przychówku 1927-go roku, na zasadzie dwuletniej karjery, nie posądzano.

Bardzo interesująca również będzie w tym roku gonitwa o nagrodę Rulera (2000 gwinei), gdzie spodziewamy się ujrzeć u startu, oprócz Casanovy, imponującego swemi dwukrotnemi zwycięstwami Bejruta, debiutanta Groma II-go p. St. Mroczkowskiego, hodowli p. Fr. Wężyka, oraz doskonałego Grzelę p. Br. Szwejcera, którego debiut tegoroczny również zaimponował wielce.

W ostatnim tygodniu mieliśmy kilka bardzo ciekawych spotkań i debiutów, których jednak, wskutek braku miejsca i dyrektyw w tym kierunku od Redakcji, szczegółowiej opisać nie możemy.

Zaznaczyć musimy jednakże niezmiernie łatwe zwycięstwo Grzeli (Wily Attorney i Sucha) p. Br. Szwejcera, hodowli p. H. Cichowskiego, nad Ironją. Powtórne łatwe zwycięstwo Paromana (Romanelli i Parole) p. B. Peretjatkowicza, hodowli W. Niewiarowskiego, w doskonałej kompanji. Efektowny finisz 5 uczestników z wynikiem zwycięstwa Skirona (Mości Książe i Bajka pół krwi) p. Br. Szwejcera, hodowli własnej. Debiut i jednocześnie stylowe zwycięstwo, mającego w stajni bardzo wysoką opinję Ben Hur'a (Illuminator i Szanaszet) hodowli własnej Wysoki rekord 2 m. 14 sek., w wyścigu prowadzonym z miejsca do miejsca, Colombo p. M. Bersona (Fils du Vent i Poinsettia) oraz powtórne śmiesznie łatwe zwycięstwo Bejruta (Albula i Mea II) odniesione nad swym towarzyszem stajni Beduinem i Ironją.

Józef Szempliński.



Z teki karykaturzysty redakcyjnego
właściciele ILE DE FRANCE, A. hr. Wielopolski, Prezes Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce i A. margr. Wielopolski z Chrobrza.

Naczelnik Wydziału Hodowli Koni inż. Stanisław Schuch.

Pan Minister Rolnictwa mianował dnia 1-go maja r. b. Radcę Ministerjalnego, inż. Stanisława Schucha — Naczelnikiem Wydziału, powierzając mu kierownictwo Wydziału Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa.

Do kompetencji tego wydziału należą sprawy hodowli prywatnej. W pierwszym rzędzie wydział opracowuje wszelkie ustawy, normujące życie hodowlane, zajmuje się subwencjonowaniem akcji podniesienia ogólnokrajowej hodowli koni. Do zakresu czynności wydziału należą wystawy i pokazy, nadzór nad działalnością organizacji rolniczych i hodowlanych, udzielanie im zasiłków, oraz cedowanie poszczególnych czynności. Pozatem wydział ma zwierzchni nadzór nad licencją i premjowaniem ogierów, sprawami wyścigów konnych, księgami stadnemi, eksportem, oraz importem koni i t. p.

Inż. Stanisław Schuch urodził się w Warszawie w roku 1892. Nauki wstępne odbył w gimnazjum Ziemi Mazowieckiej, po ukończeniu którego udał się na praktykę rolną do Ułęża, majątku p. Stanisława Janickiego, późniejszego Ministra Rolnictwa. Po odbytej praktyce wstąpił do Wyższej Szkoły Rolniczej prof. Pomorskiego, później Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, którą ukończył z tytułem inżyniera rolnictwa.

Już na ławie szkolnej zdradzał p. Schuch duże zamiłowanie do koni, oraz zainteresowanie wiedzą hipologiczną. Wspólnie ze szkolnym kolegą swoim, obecnym Dyrektorem Departamentu Chowu Koni, p. Grabowskim, opracowali broszurę „Pastwiska kulturalne", Warszawa 1916 i 1928, oraz studjum o koniku biłgorajskim, które następnie było drukowane w „Gazecie Rolniczej" 1921, Nr. 35 — 37. Praca ta zapoczątkowała zainteresowanie i badania nad koniem naszym miejscowym, o którym dziś istnieje parę monografji różnych autorów.

Obrawszy sobie już w szkole jako specjalność hodowlę koni, udał się p. Schuch na praktykę do stada arabskiego ks. Sanguszki w Chrestówce, którą odbył z wielkim dla siebie pożytkiem.

Następnie praktykował pod kierownictwem ś. p. Kazimierza Stolpego, oraz p. Cwaliny w stadzie pełnej krwi angielskiej w Widzowie, ks. Lubomirskich.

W latach szkolnych korzystał z każdej sposobności, aby zwiedzać stada i zaznajamiać się z racjonalną hodowlą.

W tym celu odbywał systematycznie wycieczki po kraju, a następnie i zagranicą.

Zamiłowanie do wyścigów konnych zdradzał od najmłodszych lat. Stale uczęszczając i przypatrując się z wielką uwagą i zapałem, wyrobił w sobie z czasem nieprzeciętną znajomość rzeczy w tej dziedzinie. Z biegiem lat doświadczenie to pogłębił zwiedzeniem niemal wszystkich torów w Europie i studjowaniem odnośnych warunków ustaw i przepisów.



W latach 1916 — 17 pracował p. Schuch jako inspektor w Sekcji Chowu Koni C. T. R. Instytucja ta, wówczas odgrywała wybitną rolę w życiu i sprawach hodowlanych w kraju, pełniła bowiem rolę podobną do dzisiejszego Wydziału Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa. Społeczne jej zasługi znane są wszystkim hodowcom.

W następnych latach 1918-19 zarządzał p. Schuch majątkiem Ułęż, p. Stanisława Janickiego.

Dnia 1 grudnia 1919 roku wstępuje na służbę państwową do organizującego się wówczas Zarządu Stadnin Państwowych, w którym następnie przez szereg lat pełnił obowiązki Inspektora Stad i Stadnin, mając sobie powierzony bezpośredni nad niemi nadzór.

Szczególniej czynny udział brał p. Schuch przy budowie i organizowaniu stadniny pełnej krwi w Kozienicach, oraz stadniny w Racocie.

Od początku swej służby w Zarządzie Stadnin bywał często delegowany po zakupy materjału zarodowego zagranicę. Odbywając liczne takie podróże, zapoznał się gruntownie z hodowlą europejską, docierając niemal do wszystkich sławniejszych stad Niemiec, Francji i Węgier. Pozatem, bywając często w Anglji, miał możność ciągłego stykania się z życiem hodowlanem i ekonomicznem tego największego na świecie rynku i źródła konia pełnej krwi.

Z większych wypraw po zakupy wymienić należy następujące: w r. 1920 do Anglji, kiedy to sprowadzono partję koni z Amulus'em, Ratlejack'iem, Dry Martini i Radiation na czele. W roku 1921 do Francji po roczniaki, kiedy zakupiono Lanoline, Creve Coeur, Perichole, Kentucky i inne. W roku 1922 jedzie p. Schuch ze ś. p. Stolpe do Anglji po zakup dużej partji materjału czołowego dla stad państwowych. Przybyły wówczas do Polski: Illuminator, King's Idler, Manton, Wily Attorney, Balthazar i inne.

Z misji tej wywiązał się zaszczytnie i odtąd stale powierzano mu zakupy zagraniczne.

Od roku 1925 brał p. Schuch udział, jako rzeczoznawca, w komisjach rewindykacyjnych.

Po śmierci ś. p. K. Stolpego w r. 1927 zostaje mianowany komisarzem rządowym do spraw rewindykacyjnych i odszkodowań w naturze według planu Dawes'a.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że rewindykacja odegrała w odbudowie naszej hodowli rolę bez porównania większą, niż to naogół się ocenia. Z tego źródła otrzymaliśmy szereg wybitnych reproduktorów, nie mówiąc już o znacznej ilości depo ogierów i materjału użytkowego. Dość jest wspomnieć Villarsa, Mah Jong'a, Bafur, Palü, Rheinwein'a, Williger, Palamedesa, Rosta i innych.

Bez przesady więc można powiedzieć, że rewindykacja znacznie wzmogła i podniosła naszą hodowlę. A pomyślne przeprowadzenie rewindykacji w olbrzymiej mierze jest zasługą i dziełem p. Schucha, który włożył w nią wiele pracy, zabiegów i koncepcji myślowych, opartych na głębokiej znajomości rzeczy i stosunków.

W ciągu 5 lat przejęto od Niemców 352 sztuki przedniego materjału zarodowego. Z rewindykowanego materjału utworzono stadninę w Racocie, mającą produkować ogiery typu artyleryjskiego, wreszcie uwieńczeniem całej działalności było przejęcie w całości stadniny Beberbeck, mającej wiekową tradycję i kulturę hodowlaną.

Oto krótki zarys działalności p. Schucha. Na zakończenie dodać jeszcze należy, że całe swe życie poświęcił umiłowanej sprawie hodowlanej, początkowo czerpiąc wiedzę z doświadczenia i prac innych, obecnie oddając dług ze znacznym naddatkiem, nie szczędząc trudu i niewywczasów, „tłukąc się" tygodniami po najodleglejszych zakątkach kraju i pracując znacznie ponad ramy, jakie zwykłe spełnianie czynności służbowych tego wymaga. To też bez przesady powiedzieć można, że inż. Stanisław Schuch jest jednym z najczynniejszych i najbardziej oddanych sprawie pracowników na polu rozbudowy i doskonalenia naszej hodowli koni.

Wystawa ogierów-reproduktorów w Poznaniu.

(Dokończenie).

Na drugiem miejscu z pośród koni posadowskich postawić należy ogiera pół krwi arabskiej Lisowczyka po Amurath 19, nagrodzonego medalem srebrnym, oraz pierwszą nagrodą pieniężną 1.000 zł. Ogier ten został zakupiony do stad państwowych za najwyższą cenę 9.000 zł., ze względu na to, że materjał tego rodzaju jest trudniejszy do nabycia, chociaż więc jako koń może nie jest lepszy od poprzedniego swego współtowarzysza stajni, jednak cenę sprzedażną może mieć większą.

Przykład ten powinien zachęcić hodowców do produkcji dobrych ogierów orjentalnych, tembardziej że, jak widać, produkcja ta zaczyna się kalkulować.

Stado Gałowo, Michała hr. Mycielskiego, doprowadziło pięć ogierów, z których cztery zostały nabyte do stad państwowych za sumę 24.000 zł., czyli przeciętnie po 6.000 złotych. Na wystawie konie te otrzymały medale: srebrny i bronzowy, oraz nagrody pieniężne: jedną pierwszą, jedną trzecią i dwie czwarte, na ogólną sumę 2.100 zł.

Najwyższą cenę z pośród koni tego stada osiągnął ogier pół krwi angielskiej Farys po Dealer — 8.000 zł., oraz 1.000 zł. premji i medal srebrny. Jest to koń o dużych linjach, bardzo korpulentny, o nieco miękawym grzbiecie, pozatem prawidłowy i dobry.

Całkiem udane są dwa ogiery tegoż stada po Icarus — Figaro i Faraon. Obydwa mają suche spody, o wyrazistych ścięgnach, lecz jak do swojej dość solidnej kłody, może trochę za lekkie od dołu, kompensuje to jednak w znacznej mierze duża suchość odnóży. Pozatem konie te są bardzo szlachetne, prawidłowe i odznaczają się doskonałym ruchem. Obydwa poszły do stad państwowych po 6.000 zł.

Stado Iwno, Ignacego hr. Mielżyńskiego, dostarczyło 7 ogierów. Co do swej wartości były one bardzo różne, to też jedne zakupione zostały do stad państwowych, inne sprzedano na licytacji po cenach remontowych.

Zaznaczyć jednak należy odrazu, że bodaj najlepszy ogier na wystawie pochodził właśnie z tego stada. Jest to złoto-bułany z pręgą przez grzbiet Nowarro, którego śmiało nazwać można ogierem wybitnym.

Jest to bardzo szlachetny, prawidłowy i smaczny ogier o dobrych wymiarach i proporcji, a przedewszystkiem doskonałej jakości tkanki — suchej i jędrnej. Ogier ten pochodzi po pół krwi angielskiej Czarze, który stoi w Bogusławicach. Poszedł tam i syn, aby splendor rodu pogłębić.

Nowarro nabyty został za 8.000 zł., a pozatem otrzymał medal złoty, oraz pierwszą nagrodę pieniężną w sumie 1.000 zł.

Z pośród innych koni tego stada bardziej wyróżniały się Palatyn, nabyty za 4.000 zł., oraz Erudyt, nabyty za 5.000 zł.

Stado Pępowo Joachima v. Oertzena dostarczyło 5 ogierów, z których 3 nabyte zostały do stad państwowych za sumę 22.500 zł., czyli średnio po 7.500 zł.

Naogół Pępowo należy do najprzedniejszych stad w Wielkopolsce i posiada materjał o głębokiej kulturze hodowlanej, w tym jednak roku produkty tego stada były może zamało suche.

Najbardziej wyróżniał się ogier Erasmus, niezwykle kościsty, o potężnych linjach i wymiarach. Nabyty został za 9.000 zł., a pozatem otrzymał pierwszą nagrodę i medal srebrny.

Stado Wielichowo, Teresy ks. Lubomirskiej, doprowadziło 6 ogierów, z których 4 zostały nabyte do stad państwowych za sumę 19.500 zł. Wybitniejszych okazów w tej stawce nie było.

Stado Szelejewo, Stanisława Karłowskiego, dostarczyło 3 ogiery, które zostały nabyte do stad państwowych za sumę 17.500 złotych. Pozatem konie te zdobyły trzy nagrody pieniężne na sumę 1.300 zł., oraz medal bronzowy.

Pan Zygmunt Chłapowski ze Stawian przedstawił dwa ogiery po Tripolisie, obydwa udane, to też zakupione zostały do stad państwowych za 6.000 zł. i 5.000 zł.

Pierwszy z nich, Trabant, jest bardzo szlachetny, o wspaniałym wyroście szyji, posiada dużo męskości i wyrazu ogiera. Ruch doskonały. Pewną usterkę posiada w miękawym grzbiecie, lecz wrażenie takie potęguje głównie zjawisko optyczne z powodu bardzo wyniosłego ustawienia szyji. Nogi dobre, jakość tkanki przednia. Nagrodzony został medalem bronzowym, oraz drugą nagrodą 700 zł.

Ogier Tremo jest mocnej budowy, o potężnym podbarczu i krótkim nadpęciu, bogatych stawach, chociaż niezupełnie czystych, posiada lekko cofnięte kolano. Ruch doskonały. Otrzymał czwartą nagrodę 300 zł.

Koni pozostałych wystawców, reprezentujących około 50 stajen, nie będziemy opisywać, ponieważ zajęłoby to zbyt wiele miejsca.

Zatrzymamy się jedynie na stadzie barona Bickera z Ujazdu, ze względu na orjentalny kierunek, który w Wielkopolsce jest rzadkością.

Stado to doprowadziło 4 ogiery pół krwi arabskiej po Rasimie, importowanym z Anglji od Lady Wentworth. Niestety żaden z nich nie mógł być nabyty do stad państwowych z powodu różnych usterek, jakie konie te posiadały.

Cała czwórka była dość w typie i na oko bardzo przyjemna. Przebija w niej wyraźnie Rasim ze swoim stylem arabskim, ale też i ujemnemi cechami. Pozatem każdy koń miał jakiś błąd zasadniczy, a więc kółko kostne, brak żeber i drodna, wątła budowa wreszcie łęgowatość, którą niestety Rasim przekazuje.

O konie te prowadzone były układy, celem nabycia całej czwórki do cyrku, sprzedane jednak nie zostały z powodu różnicy zdań co do ceny.

Na tem zakończymy przegląd stajen na wystawie Poznańskiej i przejdziemy do spraw innych, lecz z wystawą związek mających.

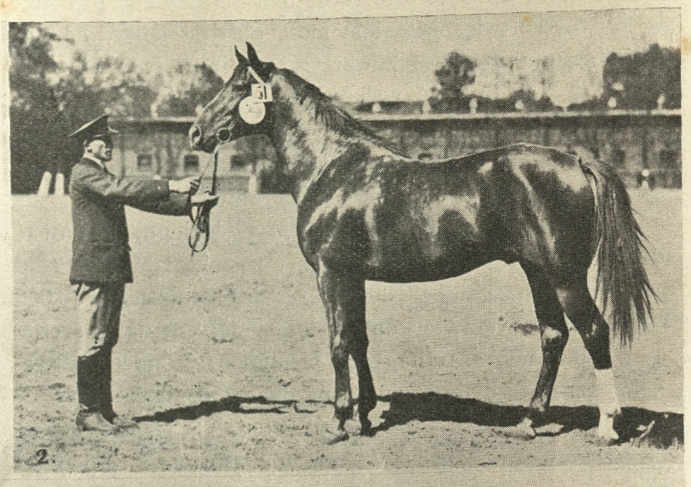
Na pierwszym planie należy poruszyć zagadnienie zasadnicze o organizacji wystaw w Poznaniu, a mianowicie kwestję placu.

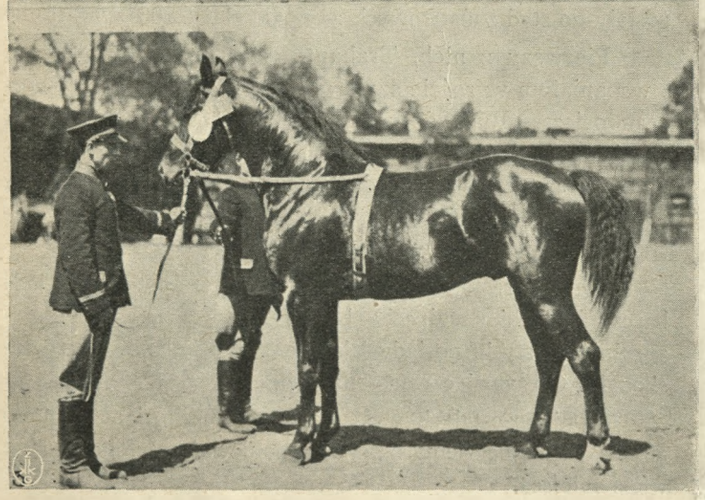
Poznań jest i będzie w przyszłości największym ogniskiem, skupiającym znaczniejsze przeglądy hodowlane nietylko w Wielkopolsce, ale i w całym kraju. To też takie centrum przodującego okręgu hodowlanego musi posiadać, odpowiedni do skali swych imprez, plac wystawowy, położony niedaleko od głównych arterji komunikacyjnych.

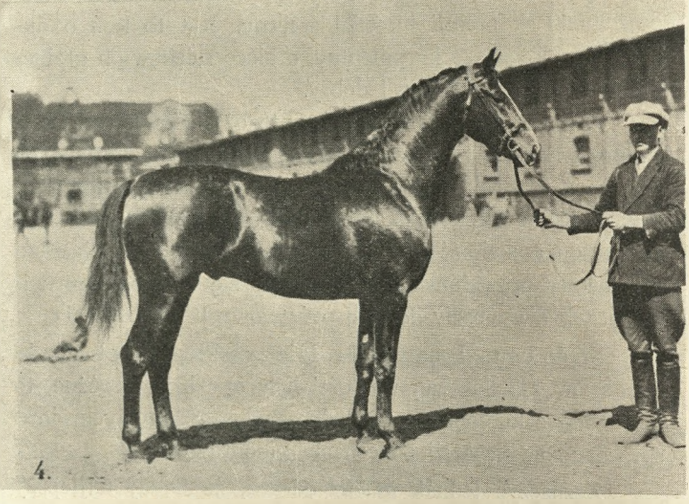
Na wielkie uznanie zasługuje bardzo porządnie wydany katalog w języku polskim i francuskim, co ułatwia orjentację.

Dla podkreślenia wagi pierwszego targu ogierów prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej, dr. Janusz Chosłowski, zamiłowany hodowca koni, wydał w Bazarze obiad dla przedstawicieli Rządu i hodowców wielkopolskich. W czasie obiadu prezes Chosłowski wygłosił przemówienie, skierowane do Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego, w którem w imieniu hodowców wielkopolskich dziękował mu za opiekę, jaką otacza od szeregu lat hodowlę poznańską, rezultatem czego jest znaczne podniesienie się


1.


2.


3.


4.

1. Ogier 3 l. LISOWCZYK (Amurath 19 — Igraszka po Cato [Beberbeck]) hod. Stanisława Korzbok-Łąckiego w Posadowie, nagrodzony medalem srebrnym oraz I-szą nagrodą; zakupiony do P. S. O. Sieraków. 2. Ogier 3 l. FRANT (Palatyn XX — Fryga po Seidenspinner) hod. Teresy ks. Lubomirskiej w Wielichowie, nagrodzony medalem bronzowym oraz III-cią nagrodą; zakupiony do P. S. O. Sieraków. 3. Ogier 3 l. VAR (Viveur XX — Oliwa po Ortopede [Beberbeck]) hod. Stanisława Karłowskiego w Szelejewie, nagrodzony IV-tą nagrodą; zakupiony do P. S. O. Sieraków. 4. Ogier 3 l. ZAŚWIT (Przedświt — Zorza po Zoroaster) hod. Józefa Chełkowskiego w Śmiełowie, nagrodzony IV-tą nagrodą; zakupiony do P. S. O. Drogomyśl.

Jeżeli inne miasta, które nie posiadają takiego ruchu wystawowego, jak chociażby Lublin, czy Lwów, potrafiły sprawę tę rozwiązać w sposób bardzo pomyślny, to chyba i Poznań powinien się postarać o jakiś teren specjalnie dla tego przeznaczony, któryby odpowiadał całkowicie potrzebom.

Przygodne urządzanie wystaw coraz to w innym miejscu jest bardzo niepożądane, szkodzi bowiem nawet samej sprawie.

Co do techniki organizacyjnej na wystawie tegorocznej stwierdzić należy postęp w porównaniu do lat ubiegłych.

poziomu tej hodowli z korzyścią jej obywateli i całego państwa.

Na mowę tę odpowiedział p. Dyrektor Grabowski dłuższem przemówieniem, w którem analizował dalsze możliwości rozwojowe hodowli wielkopolskiej z punktu widzenia genetycznego i handlowego, podkreślił znaczenie hodowli wielkopolskiej dla Państwa, oraz w imieniu Ministerstwa Rolnictwa dziękował zgromadzonym obywatelom za nieszczędzenie wysiłków i nakładów dla dobra kraju. W dalszym ciągu przemówienia p. Dyrektor podkreślił obywatelskie stanowisko hodowców wielkopolskich, jakie od szeregu

lat zajmują, dostosowując swoją hodowlę do potrzeb Państwa, poniekąd wbrew nawet pewnym przyzwyczajeniom, wyrobionym dawnymi warunkami ekonomicznymi i popytem na pewien typ konia.

Wiadomo, że Wielkopolska hodowała pół krew grubszego kalibru, a nawet typu dość ociężałego. Obecne warunki naszego Państwa wymagają konia nieco suchszego i szlachetniejszego i te żądania zaczął stawiać hodowcom poznańskim Departament Chowu Koni, zarówno jak i Komisje Remontowe. I tu właśnie Rząd spotkał się z jaknajdalej idącem zrozumieniem i współpracą ze strony hodowców. Na to zrozumienie i dobrą wolę hodowców położył p. Dyrektor specjalny nacisk, podkreślając znaczenie zgodnych wysiłków Rządu i obywateli, które muszą wydać owoce dodatnie.

Hodowla koni w Turcji.

W czasie mego trzechmiesięcznego pobytu w Turcji jesienią ubiegłego roku, dokąd wyjeżdżałem za pośrednictwem Polskiej Akademji Umiejętności i Wydziału Wschodniego Min. Spraw Zagranicznych, jako stypendysta Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego, miałem możność zebrać szereg informacji także z zakresu hodowli koni. Materjały naukowe, dotyczące tej dziedziny, będę publikował po ich opracowaniu w wydawnictwach Akademji. Tutaj pragnę tymczasem podzielić się z szerszemi kołami naszych hodowców i miłośników koni wiadomościami o niektórych zagadnieniach tureckiej hodowli koni, natury praktycznej. Przez problem bowiem koni arabskich hodowla koni w Turcji słusznie budzi duże zainteresowanie w naszych sferach fachowych.

Szczegóły, które tutaj opiszę, pochodzą jużto z mych własnych obserwacji, jużto opierają się na łaskawych informacjach fachowców tureckich, jak prof. *Ihsan Abidin-bej*, podsekr. Stanu w Min. Gosp. Kraj.[1]), *Mehmet Nurettin-bej*, dyrektor Sekcji Hodowlanej Departamentu Weterynarji i Hodowli Zwierząt we wspomnianem Ministerstwie, prof. *Ali-Riza-bej*, członek Rady Stanu i były wieloletni Dyrektor Departamentu Weter. i Hod. Zwierz., dr. *Ferenc Csiki*, Szef hodowli koni w Stadninach rządowych Turcji, *Girajbej*, Dyrektor głównego Depôt ogierów w Cziftelер, liczni naczelni lekarze weterynarji poszczególnych wilajetów i in.



Zarząd tureckiej Stadniny Rządowej w Karadżabej; siedzą od strony lewej: pierwszy Dr. F. Csiki, drugi dyrektor stadniny A. Szevki-bej. Za dyrektorem drugi od strony lewej stoi: Kenan-bej, kierownik działu hod. koni.

Opiszę przedewszystkiem naczelną Stadninę rządową w Karadżabej[1]), ze szczególnem uwzględnieniem koni. Przed około 600 laty sułtan Orhan-Ghazi otrzymał dzisiejsze Karadżabej (dawniejsza grecka nazwa tej miejscowości Mihalicz), jako wiano za żoną, córką pewnego tureckiego magnata. Przechodząc przez ręce następnych sułtanów, majątek kolejno powiększał się. Prowadzono w nim zwyczajne gospodarstwo rolne, nadto hodowlę owiec i koni. Konie tureckie krzyżowano z Perszeronami, i szło tam raczej o produkcję takich mieszańców, oraz ich rozmnażanie, aniżeli o jakąś racjonalną hodowlę. Po ostatniej

[1]) Prof. *Ihsan Abidin-bej*, będąc w Polsce w r. 1929, zwiedzał stadniny państwowe (Przyp. Red.).

[1]) Wszystkie nazwy tureckie podaję tu naogół pisownią polską w brzmieniu tureckiem.

wojnie rząd turecki zmienił nazwę tej miejscowości z Mihalicz na Karadżabej i w roku 1925 przystąpił do zorganizowania tu stadniny. Oparto się na materjale zwierzęcym z Czifteler, gdzie już dawniej Ministerstwo urządziło Depôt ogierów.

Przestrzeń stadniny obejmuje 11.000 hektarów, razem 5 „cziftlików" t. j. większych folwarków, oraz 2 zagrody. Są to folwarki: Harlajik, Czerekli, Gederme, Kyzyłan i Pojrazbagcze, oraz zagrody dla owiec Melde i Kabaagacz. W Harlajik znajduje się centrala stadniny wraz z administracją, tutaj mieszczą się konie czystej krwi arabskiej, pełnej krwi angielskiej i Noniusy; młodzież czystej i pełnej krwi pozostaje tu przez cały czas, wreszcie powraca tu cała młodzież półkrwi po ukończeniu 3-ch lat życia, na roczne ćwiczenia. W Czerekli ogierki pół krwi znajdują pomieszczenie przez drugi i trzeci rok życia, nadto znajduje się tutaj kombinowany tor wyścigowy, centrala rolnicza, oraz obora bydła mlecznego (krowy i bawoły). W Gederme mieści się oddział rolniczy i tutaj przechodzi młodzież bydlęca z Czerekli z chwilą odłączenia. W Kyzyłan przebywają klacze-źróbki pół krwi przez drugi i trzeci rok życia. Do „cziftliku" Pojrazbagcze mają być w tym roku przeniesione konie pełnej krwi.

Na czele stadniny stoi jako dyrektor *Sevki*-bej, dział koni prowadzi *Kenan*-bej, dział bydła *Tevfik*-bej, owiec — *Nazim*-bej, któremu pomaga *Ömer*-bej, dział rolniczy *Kemal*-bej, wreszcie szpital i dział bakterjologiczny prowadzi dr. *Lufti*-bej. Wszyscy ci panowie ukończyli wyższe studja weterynaryjne, które w Turcji (a nie tak jak u nas studja rolnicze) dają pełne przygotowanie hodowlane. Nadto ma w Karadżabej swą siedzibę dr. *Ferenc Csiki*, bardzo zamiłowany i doskonale pracujący szef hodowli koni w Turcji, narodowości węgierskiej, poddany rumuński. Dr. *Csiki* jest zarazem kierownikiem założonej przez siebie przy stadninie Szkoły Jazdy, a pomaga mu w tem z ramienia „Islah we Jarysz Endżümeni" t. j. z ramienia „Towarzystwa dla uszlachetnienia koni i sportu", p. *Lajos Stark*, także Węgier *Jozi*, były wachmistrz kawalerji węgierskiej, jest w tem wszystkiem bardzo pomocny. Nawiasem tylko dodam, że dr. *Csiki* doskonale zna Polskę z okresu wojny światowej, że wobec mnie oraz Turków stale podkreślał on sympatję dla naszego Państwa, oraz Narodu, i że marzy o tem, by, przyjechawszy kiedyś do Polski, zwiedzić nasze stadniny.

Kierunek hodowlany, wytknięty dla stadniny w Karadżabej.

1. Hodowla koni czystej krwi arabskiej.
2. Produkcja koni pół krwi arabskiej, jako lekkich koni wierzchowych dla kawalerji.
3. Hodowla Noniusów, jako materjału pogrubiającego przy produkcji cięższych koni, potrzebnych dla celów wojskowych (artylerja) i rolniczych, zwłaszcza w zachodnich okręgach kraju.



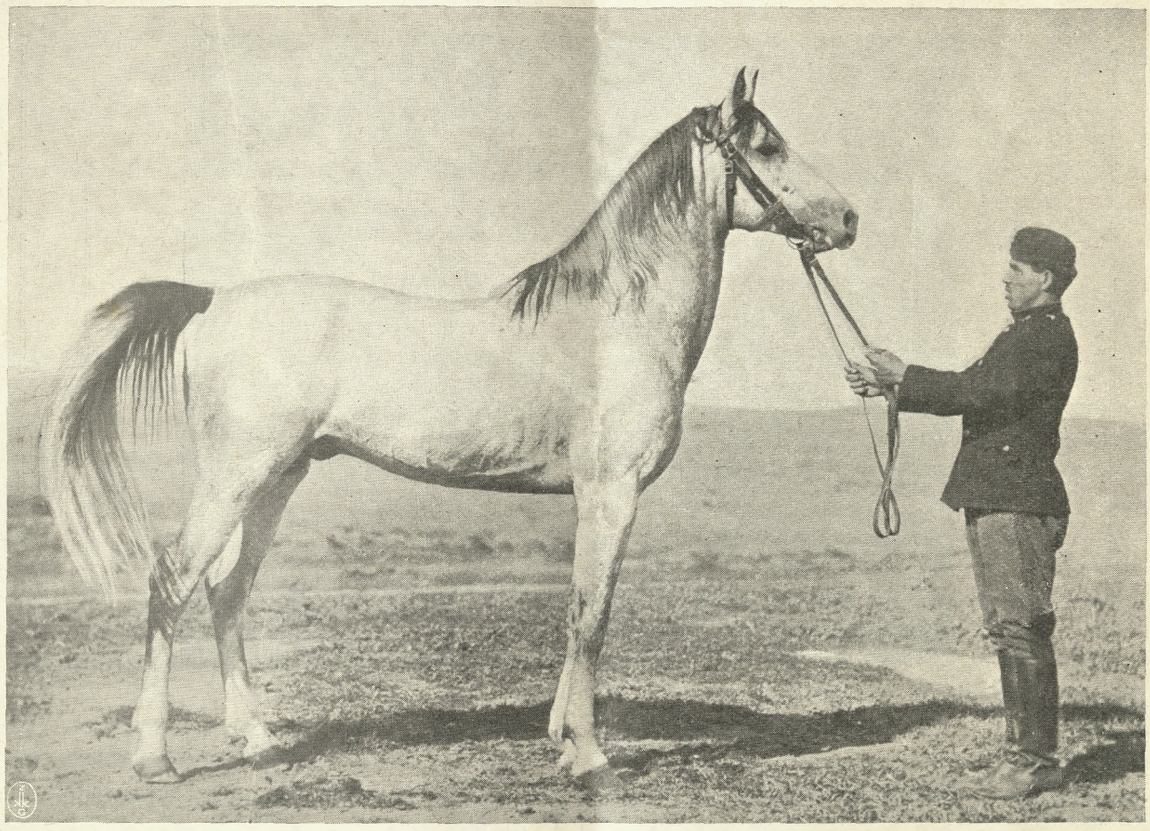
„FERHAN" ogier czystej krwi arabskiej, używany w tureckiej stadninie rządowej w Karadżabej do produkcji pół krwi.

Do produkcji koni pół krwi arabskiej służą, jako materjał wyjściowy, klacze przejęte z Czifteler, gdzie przed laty istniał konglomerat wszelkich możliwych ras końskich, a gdzie od 20 lat zaczęto pokrywać klacze stale arabami, względnie pół krwi arabami. Należy tu zaznaczyć, że w Czifteler do roku 1884 hodowano wyłącznie konie tureckie, oraz arabskie. Po wyprzedaniu tego materjału sprowadzono ogiery oraz klacze z Węgier, z południowej Rosji i z Normandji, krzyżując je chaotycznie. Ten stan trwał aż do roku 1908, kiedy to obecny członek Rady Stanu, prof. *Ali Riza*-bej (starszy), ażeby położyć kres temu chaosowi, polecił, jako ówczesny dyrektor Departamentu, pokrywać klacze cziftelerskie wyłącznie ogierami arabskimi, względnie pół krwi arabskimi.

Obecnie w Karadżabej usuwa się stopniowo starsze klacze cziftelerskie, młodsze zaś, t. j. urodzone po ogierach arabskich, używa się jako materjału wyjściowego do produkcji pół krwi arabów. Ogiery pół krwi sprzedaje się do armji, względnie na prowincję.

Do produkcji Noniusów służą w stadninie: jeden ogier „Büske", sprowadzony z Węgier, 6 klaczy, zakupionych również na Węgrzech, nadto w tym celu używano dotąd 14 starszych klaczy cziftelerskich, wskazujących swem pochodzeniem na bezsprzeczny związek z Noniusem. Ponieważ w tym roku przybędzie 20 czystych klaczy Noniusów z własnego już przychówku, przeto wspomniane starsze klacze cziftlerskie powrócą do swej dawniejszej funkcji hodowlanej, t. j. do produkcji koni pół krwi arabskiej. Odchowane ogiery Noniusy przechodzą do okręgu hodowlanego Uzunjajla, gdzie z ich pomocą produkuje się, na podkładzie występujących tam licznie rosłych i mocnych klaczy czerkieskich, pół noniusy dla artylerji i potrzeb rolnictwa zachodniej Turcji. Klacze czerkieskie z okolic Uzunjajla mają pochodzić z Kaukazu i przypominać konie kabardyńskie.

koni i dla sportu" stoją osobistości wysoce wpływowe i zasłużone, oraz że Towarzystwo to, wydając rocznie na potrzeby hodowli koni i sportu około pół miljona funtów tureckich, t. j. ćwierć miljona dolarów, istotnie około podniesienia hodowli koni w Turcji kładzie i położyło już bardzo wiele zasług. Dwoistość wspomnianych poglądów: Towarzystwa z jednej strony, a miarodajnych oficjalnych czynników oraz ogółu hodowców z drugiej, nie może oczywiście nie odbijać się na istocie zagadnień. Tak np. Towarzystwo zakupiło ub. zimy we Francji i ofiarowało stadninie w Karadżabej 20 klaczy i 2 ogiery pełnej krwi. Oznaczało to najwyraźniej, że Towarzystwo życzy sobie uwzględnienia tego kierunku hodowlanego w stadninie. Dla stadniny zaś, pracującej od kilku lat według ustalonego w Ministerstwie programu, „prezent" taki musi być siłą faktu conajmniej



„EBDŻER" ogier czystej krwi arabskiej w tureckiej stadninie rządowej w Karadżabej.

Co do wspomnianego ogiera „Büske" należy nadmienić, że pochodzi on ze stajni jakiegoś chłopa węgierskiego i uchodzi za typowego i doskonale przekazującego swe cechy na potomstwo. Zdaniem d-ra *Csiki*, lekka głowa tego ogiera zdaje się wskazywać na wpływ linji Furiozo *ze strony matki*.

Co się tyczy koni pełnej krwi angielskiej i ich hodowli w Turcji, to mimo braku jakichkolwiek konkretnych i jasnych informacji, mogłem się zorjentować, że istnieją w Turcji pod tym wzlędem silne rozbieżności poglądów. A mianowicie, wszyscy bez wyjątku hodowcy, z którymi się zetknąłem, są zdania, że folbluty w klimatycznych i topograficznych warunkach Anatolji nie są odpowiednie. Natomiast sportsmeni chcieliby oddać folblutom nawet przewagę nad arabami. Cała ta sprawa zdaje się komplikować przez to, że na czele angorskiego „Towarzystwa dla uszlachetnienia

kłopotliwy. To też wydaje mi się zupełnie słuszne, że dr. *Csiki*, który z jednej strony docenia w pełni i z całym naciskiem podkreśla zasługi wspomnianego Towarzystwa, a z drugiej — jest gorącym zwolennikiem najwłaściwszego w Turcji orjentalnego kierunku w tamtejszej hodowli koni i który w tych sprawach okazuje najzupełniejszą objektywność, bez naruszenia dotychczasowego kierunku, wytkniętego dla stadniny, usiłuje pogodzić rozbieżne poglądy w ten sposób, że zamierza bardzo ostrożnie dawkować krew angielską koniom pół krwi, krzyżując przejściowo folblutami (jednorazowo) czwarte, względnie piąte pokolenie potomne pół krwi arabskiej.

Podobno T-stwo zamierza nadto zakupić w Europie w najbliszym czasie 150 og. anglo-arabskich, celem rozmieszczenia ich w poszczególnych wilajetach, oraz dąży do założenia w wilajecie Smyrneńskim stadniny Bretonów, skąd

klacze tej rasy miałyby być rozdawane pomiędzy włościan. Otóż koncepcje tego rodzaju spotykają się w Turcji z poważnemi zastrzeżeniami sfer fachowych. Zresztą zamierzenia, dotyczące Bretonów, fachowcy tureccy uważają za najmniej niebezpieczne, gdyż są zdania, że w anatolijskich warunkach klacze te nie wytrzymają ani roku. Przeważa tedy w tureckich sferach fachowych opinja, że zarówno anglomanja, jak i propagowanie koni zimnokrwistych są sprzeczne z istotnemi potrzebami i przyrodniczemi właściwościami kraju i że kierunki te sprowadziłyby całą, od kilku lat ładnie i celowo zapoczątkowaną, akcję hodowlaną, na te same bezdroża, jakie zagrażały pod wpływem „zbawiennych" rad różnych „ekspertów", którzy w dziedzinie koni mieli, jak mnie informowano, doradzać Turcji wszystko możliwe (np. Perszerony, Anglonormandy, Oldenburgi, konie Holsztyńskie, Belgi, Pinzgauery, konie przejęty ze stajen sułtana, pochodzi od plemienia arabskiego Aneze, z rodziny Gühejletül Adżuz (matka Gühejlan, ojciec Übejjan. (Ten Übejjan pochodził z Bagdadu i został ofiarowany sułtanowi Hamidowi przez szwagra Kazim-paszę). Ferhan, kupiony w okolicach Urfy, pochodzi ze strony matki z rodziny Dehman (matka Dehmanil Amir, ojciec Saklavi). Ebdżer jest własnego chowu i pochodzi, podobnie jak Memduh, także z rodziny Gühejletül Adżuz (matka Bulut, ojciec Ebdżer, słynny wierzchowiec sułtana Abdul Hamida). Saklavi, kupiony w okolicach Urfy, pochodzi z rodziny Suajfi (wymawiają także Szaifi), wreszcie przejściowo przebywał w Karadżabej za mej bytności Dżilfe, zakupiony w okolicach Urfy, który pochodzi z mieszaniny rodzin Gühejletül Adżuz oraz Hamdani (matka Dżilfe). Jak to było w zamiarze, a o urzeczywistnieniu czego doniósł mi niedawno dr. *Csiki*, sprowadzono do stadniny z Czifteler



„MEMDUH" czołowy ogier czystej krwi arabskiej w tureckiej stadninie rządowej w Karadżabej.

z Haflingen, Folbluty), tylko nie to, co w tureckich warunkach jest przedewszystkiem najwłaściwsze, t. j. *czysty chów koni arabskich i produkcja dobrych koni pół krwi arabskich*. Zalecenia jednego z doradców, aby poprawiać konie anatolijskie w drodze krzyżowania ich z Karabachami, okazały się zdaniem koł tureckich niemniej fantastyczne, tem bardziej, że „doradca" ten zapomniał Turkom wskazać, gdzie tych Karabachów szukać należy. Według informacji *Nurettin-beja*, Turcy znają zaledwie jednego jedynego czystego ogiera tej rasy w Baku, a zdaniem fachowców tureckich, niema już ponoć wcale na świecie czystych Karabachów. Rada ta jednak pochodziła, według opinji Turków, prawdopodobnie stąd, że ów fachowiec identyfikował mocne, lecz dość ordynarne garbonose konie czerkieskie z okolic Uzunjala z Karabachami!

Materjał hodowlany w stadninie.

1. *Araby*. Ogierów dorosłych 5, źrebiąt z 1928 r. — 5, z 1929 r. — 8. Co się tyczy ogierów dorosłych, to Memduh, na stałe młodszego Memduha, zmieniając mu nazwę na Übejan. Co się tyczy wieku ogierów, to Memduh ma lat 20, Ferhan 9, Ebdżer 5, Saklavi 10, Dżilfe 7, Übejan 15. Klaczy dorosłych jest 27, czteroletnich 1, trzyletnich 1, dwuletnich 6, rocznych 6, tegorocznych (rok 1929) siedem. Wymieniam tu nazwy, rok urodzenia, oraz rodowód poszczególnych dorosłych klaczy czystej krwi arabskiej: Dżilfe — 1918, matka Gühejletül-Dżilfe, ojciec Hamdani. Jyldyz, brak mi danych. Subejhi — 1922, matka Maneki-Subejhi, ojciec Übejjan-Szeraaki. Al Nasli — 1921, matka i ojciec z rodziny Gühejletül Adżuz. Billur — 1918, matka i ojciec z rodziny Gühejletül Adżuz. Saklavi — 1923, matka i ojciec z rodziny Saklavi-Szaifi. Zehra — 1922, matka Maneki, ojciec Hamdani. Suade — 1921, matka Gühejletül-Nevaki, ojciec Saklavi-Vadahi. Kir Szemsa — 1921, matka Gühejletül-Beja, ojciec Hamdani. Nedżmie — 1921, matka Gühejletül-Dżerdżerije, ojciec Gühejletül-Nevaki. Dżahide — 1915, matka i ojciec z rodziny Saklavi-Dżilfan. Majde, matka i ojciec z rodziny Gühejletül-Kabisenaz. Szehbal (nazywana także Adana) — 1913, matka i ojciec

z rodziny Übejjan-Szeraaki. Mesrure — 1912, matka i ojciec z rodziny Gühejletül-Adżuz. Merzuka — brak mi danych. Al Szemsa — 1916, matka Maksuse, ojciec Gühejlan. Mebruka — 1924, matka Hajrie, ojciec Gühejle. Lala — 1921, matka i ojciec z rodziny Luhejfi. Nasli — brak mi danych. Findik — 1916, matka i ojciec z rodziny Saklavi. Naime, matka i ojciec z rodziny Gühejletül-Rize. Dżemile— 1918, matka i ojciec z rodziny Rize. Hamde — 1923, matka z rodziny Gühejletül-Adżuz, ojciec Hamdani. Klacze Ankara i Czankaja przyszły dopiero co z Angory — bliższych co do nich danych nie było jeszcze w Karadżabej.

2. *Konie pełnej krwi angielskiej.* Ogierów dorosłych jest w stadninie 3 (Onyx II i Kümülüs pochodzą z Francji, Boladnist — z Węgier), ogierków z roku 1929 jest 4. Klaczy dorosłych jest 20, klaczek z roku 1929 — 6.

3. *Koniusy.* Ogier dorosły jeden: Büske z Węgier, klaczy dorosłych 6, młodzieży: czteroletniej 1, trzyletniej 9, dwuletniej 10 (wszystko klacze); roczniaków źrobków: 10 klaczek, 13 ogierków, z roku 1929 jest 9 klaczek, 5 ogierków. Dane, dotyczące sześciu oryginalnych klaczy węgierskich, są następujące: Margit I — 1918, matka Sarga, ojciec Menesbirtok VII. Margit II — 1919, matka Cigany, ojciec Manesbirtok XVII. Kedves I — 1920, matka Juci, ojciec Menesbirtok XI. Kedves II — 1920, matka 418 Kedves Nonius XXIX, ojciec Ürmeny Nonius I-3. Kedves III — 1920, matka Vilma, ojciec Menesbirtok XI. Furi — 1918, matka Vidam, ojciec Menesbirtok XV.

4. *Konie pół krwi arabskiej.* Klaczy dorosłych 83, czteroletnych 10, trzyletnich 12, dwuletnich 12, roczniaków: klaczek 18, ogierków 8, z roku ostatniego (1929) klaczek 28, ogierków 24. W tych ostatnich cyfrach mieści się 5 klaczek i 7 ogierków po ojcu pełnej krwi angielskiej.

(Dok. nast.) *Tadeusz Vetulani.*
docent Uniwersytetu Poznańskiego.

Listy z Francji.

W poprzednich latach już wypadło mi wspomnieć o zasadniczej różnicy między angielskim i francuskim programem wyścigów co do terminu rozgrywki klasycznych nagród. Było to wówczas, kiedy chciałem wykazać, że „potrójna korona" w Anglji zasadza się na: 1600 metrowych 2.000 Gwinei, 2400 metrowem Derby i 3000 metrowem St. Leger. Jakich to wszechstronnych zdolności potrzeba, żeby koń był zdolnym do zwycięstw na takich różnorodnych dystansach, lecz w Anglji propozycje programu dają odległe od siebie terminy tych najzaszczytniejszych gonitw. We Francji, jak już przedtem wspominałem, jest inaczej. Od Poule d'Essai (1600 mtr.) do Derby najwyżej 4 tygodnie. Po drugie najcenniejsza i najzaszczytniejsza nagroda, Prix de l'Arc de Triomphe, rozgrywana na tym samym co Derby dystansie 2400 mtr., ma wielki wpływ na to, że wiele crack'ów lekceważy tutejszy St .Leger — Prix Royal Oak. Wreszcie trzecia najważniejsza przyczyna jest to, że istnieje wielka ilość wysoko wyposażonych nagród specjalnych dla trzylatków na najróżnorodniejsze dystanse, większość zatem trenerów zawczasu zaczyna specjalizować swoich wychowanków w kierunku „speed'u", lub wytrzymałości.

Objaw ten zwłaszcza bywa najwięcej znamienny wśród ogierów. Bardzo rzadko możemy zanotować fakt, żeby zwycięzca Poule d'Essai był poważnym faworytem na Derby. To samo i w roku bieżącym . Dziś już zupełnie jasno zarysowały się cracki — kandydaci na pierwszą i drugą nagrodę, czyli Derby i Grand Prix de Paris.

Na Poule d'Essai wybitnie wyróżniają się dwaj faworyci: syn Teddy — Bull Dog p. Cohn'a i Condover'a siwy Xandover p. J. Schwoba. Pomimo iż pierwszy bardzo łatwo pobił ostatniego na analogicznym dystansie, następny występ siwka i jego sensacyjnie stylowe zwycięstwo na tymże dystansie, odniesione nad niezwyciężonym dotąd Bootlegger'em, synem Captain Cuttle'a, zrobiło na mnie tak wielkie wrażenie, że nie zawaham się wróżyć mu zwycięstwa.

W specjalnych dla trzyletnich klaczy nagrodach wybitnie wyróżnia się klasowa Carinosa, córka Town Guard'a, tkóra wskutek wielkiego ścisku potknęła się i upadła na kolana w nagrodzie Prix Penolope. Po za nią drugą moją faworytką obrałbym Commanderie, siwą córkę Belfondsa. Siwa również La Savoyarde, córka Filibert'a de Savoie p. Lazard'a do Poule d'Essai de Pouliches nie stanie, i będzie przygotowana odrazu na Prix de Diane, gdzie razem z córką Ksar'a i słynnej Durban — Diademe p. Boussac'a będzie bardzo niebezpieczną konkurentką dla Carinosy.

Co się tyczy ogierów, pretendentów do zaszczytów w więcej dystansowych próbach klasycznych, to rozegrana wczoraj 200 tysięczna nagroda Prix Hocquart w Longchamp klasyfikuje ich prawie dokładnie. Na pierwsze miejsce wysuwa się bezwątpienia Veloucreme bar. Ed. Rothschilda, który wyścig ten wygrał cantrem od swego towarzysza stajni Ginger Ale. Trzecim ledwie był Quand Même, czwartym zaś zwycięzca Godiche'a — Le Tourbillon p. Unzua, piątym Tawriz p. Esmond'a.

W ten sposób przekonaliśmy się, że zwycięstwo Veloucrème'a nad Chateau Bouscaut nie było przypadkowe, i jestem pewny że Veloucrème wspaniałą swą wykazaną formę w Derby potwierdzi . Niebezpieczeństwo zagrażać mu może chyba tylko ze strony stayer'a i w walce niezmiernie zaciętego Feu de Joie p. Hennessy. Pochodzenie Veloucrème pomimo iż jest piękne, lecz może „zapeszyć" każdego hipologa i badacza końskich „pedigree". Baron Rothschild, który wyrzuca ogromne sumy na stanówki kilku dziesiątków cennych swych matek z najwybitniejszymi angielskiemi reproduktorami i oprócz tego nabywa w Newmarket najlepsze i najlepiej pokryte matki, a posiada własne-

go tej miary reproduktora jak La Farina, oraz matki, które wygrały omal nie miljony, a crack jego jest po klasowym kiedyś coprawda, lecz tylko stayer'ze, bardzo tanio oddawanym przez niego w dzierżawę Passebreuil'u i miernej zupełnie, w domu wyprodukowanej, nigdy nie wyróżniającej się ani na torze, ani w stadzie — Reine des Crèmes.

Hotweed, pozbywszy się konkurencji Barrabas'a, który obecnie kaszle, bez walki wygrał 200 tysięczną nagrodę Prix du Cadran na dystansie 4000 mtr. i teraz będzie przygotowywany, by bronić honoru francuskiej hodowli, przeciwko Ortello i miejscowym crackom w Ascot Gold Cup. Osobiście jednakże nie sądzę, żeby Hotweed był jakimś fenomenalnym stayer'em i myślę, że sensacyjne spotkanie to z Ortello, niezmiernie ciekawe, jako współzawodnictwo dwóch wysokoklasowych wyścigowców, będzie spotkaniem niezupełnie pierwszorzędnych stayer'ów.

Wysoką klasę wykazał znowu Mysarch, który w stotysięcznej nagrodzie Prix Dapnis et Chloe dawał do 9-ciu kilogramów swoim konkurentom na jego specjalnym dystansie 1800 mtr. i pobity został zaledwie o ¼ łba przez Quillana, syna Ksara i córkę Eugène de Savoie — Alma Savoia, które kończyły wyścig głowa w głowę. Finisz ten był sensacją nielada.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 12 maja 1930 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Komunikaty Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.**

1) Na podstawie rozporządzenia Zarządu z dn. 30 kwietnia b. r. meldunki do gonitw będą otwierane w obecności jedynie jednego z Członków Zarządu, jednego z Komisarzy, oraz osób z personelu biura Towarzystwa wyznaczonych przez Prezesa. Zapisy będą podawane do publicznej wiadomości w godzinę po czasie, naznaczonym dla ich otwierania.

2) Postanowiono, że prawo wstępu do budki sędziowskiej mają jedynie Prezes Towarzystwa, dyżurny Członek Zarządu, sędziowie śledzący przebieg wyścigu, sędzia u celownika, jeden z urzędników przydzielony do pomocy sędziemu u celownika i zegarmistrz.

3) Zarząd Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia. postanowił wydać nagrody żokiejom:

1) Janowi Sakowiczowi, w uznaniu jego prawidłowych jazd i nieskazitelnego zachowania się na torze Warszawskim w r. 1929 — dyplom od Towarzystwa i cenny upominek.

2) Konstantemu Chatisowowi, za wygranie największej liczby gonitw na torze warszawskim w r. 1929 — dyplom od Towarzystwa i cenny upominek.

3) Konstantemu Chatisowowi, za największą sumę wygraną na koniach przezeń dosiadanych na torze warszawskim w r. 1929 — cenny upominek.

— **P. Mieczysław Radwan** naczelny redaktor naszego pisma, obrany został Prezesem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Rtm. Janusza Płacheckiego** klacz stadna Ladyad (Bon Marche) matka obiecującego 3-latka Lutina, została pokryta og. Bob.

— **Pocieszający objaw dla hodowli koni.** Ze wszystkich stron napływają wiadomości, że koń, może powoli, ale stale, powraca do swych praw, które mu narazie wydarto, zastępując żywą siłę mechanicznym motorem. Nietylko w rolnictwie zaczął się masowy nawrót do siły końskiej, lecz ten sam objaw spotyka się po wielkich miastach, gdzie większe i mniejsze przedsiębiorstwa przewozowe posługują się już prawie wyłącznie końmi.

— **Zarząd stajni wyścigowej p. K. Dzierzbickiego** objął w tych dniach p. Józef Szemplinski, długoletni współpracownik naszego pisma, znany szerokim kołom sportowym jako wybitna siła fachowa w tej dziedzinie. Debiut p. Szemplińskiego, jako menagera stajni p. K. Dzierzbickiego, wypadł nadzwyczaj pomyślnie i obiecująco. Niedzielne zwycięstwo Dzika (łeb w łeb z Fidelją), tudzież wtorkowe Dzidy i dobre drugie miejsce Dyany, świadczą najlepiej o tem, że stajnia powzięła dobry wybór, powierzając swe konie temu wybitnemu fachowcowi.

— **Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.** W dniu 2 maja r. b. odbyło się Ogólne Zebranie Radomskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni pod przewodnictwem prezesa, p. J. Lewandowskiego, na którem rozpatrywano szereg aktualnych zagadnień.

W kwestji połączenia się z Towarzystwem Piotrkowskiem i Kieleckiem, zebrani wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko zlewaniu się w jedno Towarzystwo, motywując to tem, że Radomskie Towarzystwo, mając wieloletnią tradycję i własny tor, położony tuż pod dużem miastem, rozwija się coraz to lepiej o własnych siłach i przy życzliwem poparciu Ministerstwa Rolnictwa. Ogólne Zebranie popiera jednak myśl wejścia w bliższe porozumienie z Towarzystwem Kieleckiem, o ile zwróci się ono z taką propozycją do Radomskiego Towarzystwa.

Na członków honorowych Radomskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni zostali jednogłośnie wybrani pp.:

1. Paweł Popiel z Kurozwęk, wybitny hipolog i jeden z założycieli „Ćmielowskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych", przeniesionego następnie do Radomia i przemianowanego obecnie na „Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni".

2. Tadeusz Dachowski, wielki amator konia, wybitny jeździec i sportsman wszechświatowej sławy.

3. Czesław Baczyński ze Śmiłowa, również jeden z założycieli Ćmielowskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, znany z wielkich zasług hodowca.

4. Jan Grabowski, Dyrektor Departametnu Chowu Koni, który od wskrzeszenia naszej państwowości stale, szczerze i z zamiłowaniem oddawał się sprawie rozwoju hodowli koni i zawsze z życzliwością odnosił się do Radomskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni.

— **Przed Lwowskim sezonem wyścigów wiosennych.** Lwowski tor M. T. Z. im. Fryderyka Jurjewicza na Persenkówce ożywił się niezwykle. Na sezon wiosenny, obejmujący 16 dni, od 24 maja do 24 czerwca, ściągnęły stajnie z całej Rzeczypospolitej. Siedem stajen przy torze ze 116 boksami nie mogły pomieścić zgłoszonych koni. Blisko 100 koni stoi w stajniach wojskowych i prywatnych w blis-

kiej okolicy toru. Z większych stajen koni pełnej i pół krwi przedewszystkiem zasługują na uwagę: St. Bronikowskiego z crackami Etylem i Edynburgiem, stajnia płk. M. Karatiejewa z faworytami An De i Cyrusem II, stajnia płk. Rómmla z czołowymi: Dzirytem i steeplerką Patacca, dalej stajnie: E. Grzybowskiego, K. i K. Ważyńskich, E. Kownackiego i W. Ujejskiego.

Z małopolskiej pół krwi, dla której w roku bieżącym przeznaczono kilkanaście wysoko uposażonych nagród imiennych, na pierwsze miejsce wysuwają się stajnie K. hr. Rostworowskiego, R. Kruszewskiego, L. Krzeczunowicza. Faworytami pierwszej stajni są Alarm i Iskierka, drugiej Don Fernando, ostatniej Pan Tadeusz.

Ze stajen koni arabskich przedewszystkiem zasługują na uwagę stajnia państwowa Janów i R. ks. Sanguszki z Gumnisk. W pierwszej crack'ami stajni są Hardy i Halina, w drugiej Ibrahim i francuska Djeballa. W stajni R. i J. hr. Potockich z Behenia wybijają się Marokko i Urga, zaś w stajni inż. W. Dunka de Sajo — Leila. Stajnia dr. E. Skorkowskiego wysuwa na pierwsze miejsce T. Raciborskiej: Schach-Senana i A. Wołk.-Łaniewskiego — Księcia.

Tor lwowski zgromadził, dzięki racjonalnemu programowi, który proponuje szereg dobrze uposażonych nagród imiennych, całą prowincjonalną elitę końską. Pod tym względem, jak również pod *względem ilości i jakości nagród, oraz technicznego urządzenia*, tor M. T. Z. im. Fryderyka Jurjewicza stoi na pierwszem miejscu prowincjonalnych torów Rzeczypospolitej Polskiej.

rozgrywany będzie w końcu maja w Warszawie, konie uczestniczące w Szampionacie w Grudziądzu musiałyby odbyć w jednym miesiącu dwa razy forsowną próbę, co mogłoby już nadszarpnąć ich kondycję.

Ilość współzawodników była nieco mniejsza niż zwykle. Wpłynęło na to niezawodnie równoczesne zorganizowanie zawodów na trzech poblizkich torach w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu. Pozatem wielu zawodników nadesłało zapisy z opóźnieniem. Aby nie stwarzać precedensu na przyszłość, zapisy te nie mogły być uwzględnione.

W dniu 6 maja odbyły się zawody wewnętrzne C. W. K. Konkurs D-ców Szwadronu i konkursy Podchorążych. Zawody oficjalne T-wa rozpoczęły się dnia 8 maja.

Przebieg i rezultaty zawodów następujące:

Konkurs Otwarcia. Przebieg bez błędu ukończyli:

Rtm. Trenkwald na Donesse i Madzi.

Rtm. Skibiński na Saharze.

Por. Starnawski na Pikusiu.

Por. Sroczyński na Jowiszu.

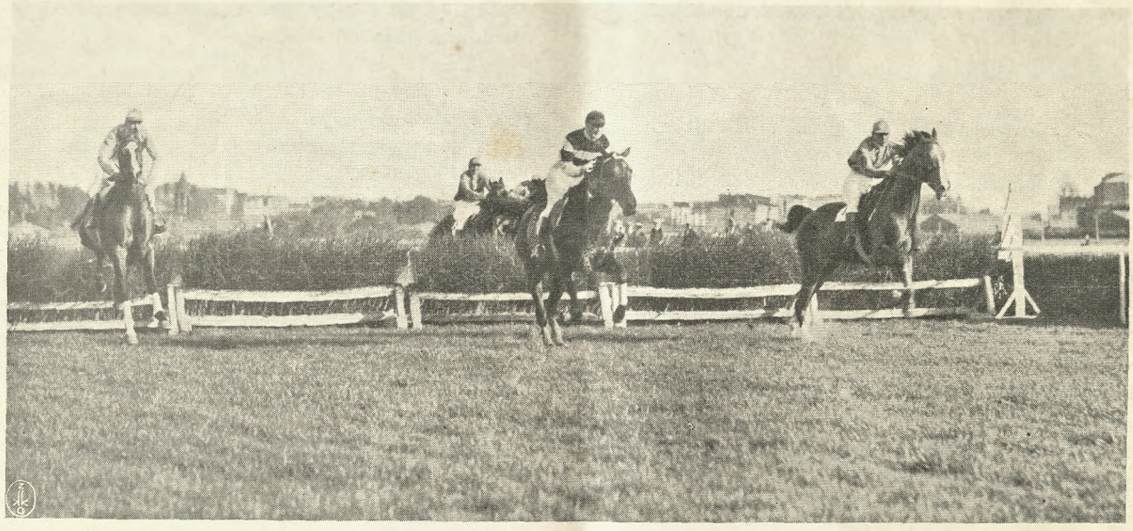
Wszyscy podzielili nagrody od 1-ej do 5-ej. Nagrodę honorową ofiarowaną przez Prezesa T-wa wylosował por. Sroczyński.

6-te miejsce zajął rtm. Wcisłowicz 3 p. uł. na Lancecie.

7-mą, 8-mą, 9-tą i 10-tą podzielili:

Rtm. Trenkwald na Lwim Pazurze.

Rtm. armji Estońskiej Andrejew na Ilus.



Fragment z wyścigu płotowego w Warszawie 4-go b. m.

— **Zawody Konne w Grudziądzu.**

Tegoroczny sezon sportowy Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni rozpoczął się jak zwykle zawodami konnemi w Grudziądzu, które odbyły się w dniach od 6 do 11 maja.

Inowacją było przeniesienie toru konkursowego na nowo wybudowany plac sportowy przy koszarach 16 p. art. pol. Dawny plac na torze wyścigowym, aczkolwiek jedyny w swoim rodzaju dzięki położeniu i prawdziwie terenowym warunkom, o tyle nie nadawał się na tego rodzaju imprezy, że był położony zbyt daleko od miasta.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach frekwencja publiczności była niewielka, na co ze względów propagandy należy zwracać uwagę.

Nowy plac, położony w śródmieściu, przy bardzo dobrych warunkach technicznych, daje możność widzom dokładnego śledzenia przebiegu konkursów, zawodnikom zaś pozwala wypróbować swe konie na trudnych przeszkodach w warunkach, zbliżonych do toru stołecznego. Inowacja ta przyjęta została z uznaniem, tak przez zawodników jak i publiczność.

Propozycje, w stosunku do lat poprzednich, nie zostały zmienione, jedynie w miejsce Szampionatu Konia wprowadzono Konkurs Ujeżdżania Konia. Zarząd T-wa wychodził w tym wypadku z założenia, że Szampionat Konia musi być próbą poważną, wyposażoną w bardzo wysoką nagrodę, co ze względów budżetowych trudne było do uskutecznienia. Pozatem, ponieważ Szampionat Konia

Rtm. Szumski 20 p. uł. na Owocu.

Kpt. Zdrojewski 16 p. a. p. na Faworycie.

W dniach 9 i 10 maja rozegrano Konkurs Ujeżdżania Konia.

1) rtm. Trenkwald na Lwim Pazurze.

2) por. Kawecki 10 p. s. k. na Ostrydze.

3) rtm. Niegowski 18 p. uł. na Kolendzie.

4) por. Łukaszewicz 19 p. uł. na Mojej-Miłej.

Wtym samym dniu rozegrano Konkurs Lekki z następującym wynikiem:

1) por. Łukaszewicz 19 p. uł. na Mojej-Miłej.

2) rtm. Kułagowski C. W. K. na Patrjotce.

3) i 4) por. Łukaszewicz na Olimpji, por. Swieściak na Niżnym.

5) i 6) kpt. Zdrojewski na Nestorze i rtm. Trenkwald na Lwim Pazurze.

8) por. Cetnerowski na Mustangu.

W ostatnim dniu 11 maja odbył się według tradycji Konkurs Im. Pana Prezydenta Rzplitej. 16 poważnych przeszkód 1 mtr. 30 cm. wys. i do 4 mtr. szer., ostre tempo, stwarzały trudne warunki dla zawodników. Czystych przebiegów nie przewidywano, mimo to jednak Ostryga i Lancet przechodzą parcours bez błędu, a Nawrot i Pegaz skacząc czysto otrzymały po 3 pkt. karne za wyłamanie. Rozgrywkę na przeszkodach podwyższonych przechodzi czysto Ostryga pod por. Kaweckim z 10 p. s. k., zdobywając pierwsze miejsce i puhar ofiarowany przez Pana Prezydenta Rzplitej.

2) rtm. Wcisłowicz na Lancecie.
3) rtm. Szumski na Nawrocie.
4) i 5) por. Starnawski na Pegazie i Nawrocie.
6) i 7) rtm. Trenkwald na Donesse i por. Sroczyński na Jowiszu.

W Konkursie Pocieszenia cztery konie przeszły bez błędu dzieląc nagrody:
Rtm. Paszotta na Taninie.
Kpt. Zdrojewski na Nestorze.
Por. Cetnerowski na Mustangu.
Por. Łukaszewicz na Olimpji.
Nagrody od 5-ej do 7-ej podzielili:
Rtm. Kułagowski na Patrjotce.
Por. Kawecki na Marmurze.
Por. Cetnerowski na Ozonie.

Ustawienie przeszkód, planowane przez rtm. Antoniewicza, spotkało się z ogólnem uznaniem wszystkich zawodników. Przeszkody poważne, nie wymagające jednak od konia niemożliwości, a jedynie pełnego skoku, opanowania i galopu. Przy takich jedynie warunkach możemy zmniejszyć stopień przypadkowości wyników, przekształcający konkursy na przeszkodach nie fachowo ustawionych w loterję.

— **Stajnie Treningowe Koni Arabskich.**

Publiczna stajnia treningowa koni arabskich. Dra E. Skorkowskiego we Lwowie.
Trener: J. Sosnowski.

Teresy Raciborskiej:
1. 4 l. og. c. siwy Schach-Senan (Dzsingiskhan II i Mersucha).
2. 3 l. kl. gn. Fahima (Dzsingiskhan II i Dońka).
3. 3 l. kl. róż. Familjantka (Dzsingiskhan II i Mersucha).

Antoniego Wołk-Łaniewskiego:
1. 4 l. og. gn. Książe (Aghil-Branka i Łyska).
2. 4 l. og. siwy Mechmet (Aghil-Branka i Dahomanka), dz. II.

Romana Kuźmicza.
1. 5 l. kl. c. gn. Pielgrzymka (Ricordo i Zorka II) ,dz. II.

Czesława Łopuskiego.
1. 4 l. og. c. siwy Szeik (Muezin i Sierotka).

Józefa Czerkawskiego.
1. 4 l. og. siwy Parys (Gazal I i Pogoda) ,dz. II.

Romana i Józefa hr. Potockich.
Trener: P. Pietruczuk, jeździec chł. A. Perucki.
1. 4 l. kl. siwa Girlanda (Kafifan i Flora).
2. 4 l. og. siwy Abdel-Krim (Kafifan i Eskadrilla).
3. 4 l. og. siwy Marokko (Kafifan i Potyczka).
4. 4 l. kl. siwa Mattaria (Kafifan i Koncha).
5. 4 l. kl. siwa Urga (Kafifan i Lutecja) .
6. 3 l. kl. siwa Ghazni (Kafifan i Eskadrilla).
7. 3 l. og. siwy Kandahar (Kafifan i Flora).

Państwowa Stadnina w Janowie Podlaskim.
Trener S. Offman, jeździec W. Balcer.
1. 4 l. kl. gn. Habanera (Ganges I i Hermitka).
2. 4 l. kl. siwa Halina (Abu-Mlech i Kalina).
3. 4 l. og. siwy Hamilkar (Abu-Mlech i Koalicja).
4. 4 l. og. siwy Hardy (Ganges I i Gazella II).
5. 4 l. og. siwy Haszysz (Ganges I i Siglavi-Bagdady).
6. 4 l. kl. siwa Hebe (Abu-Mlech i Hezafi). dz. II.
7. 4 l. kl. siwa Huryska (Abu-Mlech i Zulejma)
8. 4 l. og. siwy Pielgrzym-Lubstowski (Marzouk IV i Mlecha).
9. 3 l. kl. siwa Borghild (Koheilan IV i Bahra). zagr.
10. 3 l. og. c. gn. Ibrahim-Bey (Muezin i Dziwa).
11. 3 l. kl. siwa Idalja (Muezin i Szarlotka), dz. II.
12. 3 l. kl. siwa Idylla (Muezin i Gazella II).
13. 3 l. kl. siwa Ikwa (Kohejlan I i Elstera).
14. 3 l. kl. siwa Iława (Muezin i Drwęca).
15. 3 l. og. siwy Iman (Muezin i Siglavi-Bagdady).
16. 3 l. og. siwy Impet (Muezin i Szarża), dz. II.
17. 3 l. og. siwy Irkuck (Muezin i Hebda).
18. 3 l. kl. siwa Izyda (Muezin i Zulejma).

Romana ks. Sanguszki.
Trener W. Brzuchacz, jeździec chł. M. Kokoszko.
1. 5 l. og. siwy Ibrahim (Narzan i Lida).
2. 5 l. og. kaszt. Ibn-Mahomet (Mahomet i Sułtanka).
3. 5 l. kl. kaszt. Arba (Nibeh i Askoura), zagr.
4. 4 l. kl. kaszt. Kassyda (Mahomet i Sahara).
5. 4 l. kl. kaszt. Djeballa (Djebel i Anchallah), zagr.
6. 4 l. kl. kaszt. Izarra (Afrit i Saida), zagr.
7. 4 l. kl. gn. Kalifa (Mahomet i Muszka).
8. 3 l. og. c. siwy Lafi (Narzan i Zgoda).
9. 3 l. og. c. siwy Nil (Ricordo i Nina).
10. 3 l. og. gn. Vali (Gazal i Valide), zagr.
11. 3 l. kl. gn. Korella (Kemir 20 i Gazal-8) zagr..

Inż. Władysława Dunka de Sajo.
Trener F. Sikorski, jeździec M. Bews.
1. 6 l. og. c. gn. Hajastan (Pielgrzym i Kadisza III), dz. II.
2. 5 l. kl. siwa Leila (Junak i Sierotka).
3. 3 l. kl. siwa Izadora (Muezin i Dora).
4. 3 l. og. siwy Ibn-Suud (Muezin i Bajka VI).
5. 3 l. og. j. kaszt. Ben-Hur (Haik i Panienka), dz. II.

Stajnia publiczna pod kierownictwem L. Rüdigera.
Trener M. Małęda, jeździec M. Jednaszewski.

W. Vetesco.
1. 4 l. kl. siwa Haiti (Ganges I i Ameryka), dz. II.

Alfreda hr. Potockiego.
1. 3 l. og. c. siwy Igman (Kafifan i Koncha).

Stanisława Bronikowskiego.
Trener jeździec Ziemiański.
1. 4 l. og. gn. Imci-Pan-Pasza (Arabi-Pasza i Imci-Pani), dz. II.

Por. S. Żarczewskiego.
1. 4 l. kl. izabel. Hanum (Dzsingiskhan II i Złota Bajka) dz. II.

Por. M. Kokulara.
1. 5 l. kl. siwa Majówka (Wallis II i Zabawka), dz. II.

W. Daszewskiego.
1. płn. kl. siwa Chmura (Bakszysz i Mlecha).

Por. Wojtowicza.
1. 4 l. kl. c. siwa Bernina (Koheilan IV i Bahra), zagr.
2. 3 l. og. gn. Landsknecht (Koheilan IV i Soldateska), zagr.
3. 3 l. kl. c. siwa Dabba (Koheilan IV i Dorinda), zagr.
4. 3 l. og. róż. Asan (Mohort i Azja).

— **Zjednoczenie lekarzy weterynaryjnych Rzeczypospolitej.**

Celem wprowadzenia w życie uchwał, zapadłych na IV Powszechnym Zjeździe Polskich Lekarzy Weterynaryjnych, odbytym w dniu 29 kwietnia 1929 r. w Poznaniu, zmierzających do zjednoczenia ogółu lekarzy weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej w jednej organizacji, obejmującej całe Państwo Polskie, odbył się w Warszawie w dniu 1 maja r. b., pod przewodnictwem J. M. rektora prof. dr. Z. Markowskiego, Konstytucyjny Zjazd Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, jako organizacji, łączącej wszystkich lekarzy weterynaryjnych Państwa Polskiego, których liczba wynosi około 1.200 osób.

W Zjeździe wzięło udział 500 lekarzy weterynaryjnych, przybyłych nawet z najodleglejszych krańców Polski, potwierdzając tak licznym udziałem znaczenie nowopowstającej organizacji.

W Zjeździe Konstytucyjnym uczestniczyli wojskowi lekarze weterynaryjni, w myśl zezwolenia p. Ministra Spraw Wojskowych na należenie oficerów do Zrzeszenia.

W wyniku wyborów Zarząd Główny Zrzeszenia ukonstytuował się jak następuje: prezes — dr. Anastazy Koskowski, wiceprezesi — płk. dr. Konrad Millak i insp. dr. Antoni Mackiewicz, sekretarz naukowy — dr. Maksymiljan Łabędź, sekretarz generalny — ppłk. dr. Marcin Marczewski, skarbnik — dr. Jan Braun, członkowie Zarządu — nacz. dr. Zbigniew Zaniewski, dr. Lucjan Matuszewski— wszyscy wyżej wymienieni — z Warszawy, oraz dr. Władysław Guzek z Krakowa, ppłk. dr. Leopold Dobiasz ze Lwowa, dr. Stefan Piotrowski z Poznania i dr. Hipolit Skoczyński z Lublina.

W czasie Zjazdu wygłosili referaty: prof. dr. Z. Markowski na temat „Stosunku lekarza weterynaryjnego do hodowli", prof. dr. Trawiński n. t. „Etjologji i patogenezy zatruć mięsnych" i prof. dr. A. Zakrzeski n. t. „Rozpoznania różniczkowego chorób zakaźnych trzody".

Po Zjeździe odbył się bankiet w salonach hotelu „Polonja", na którym wygłoszono szereg przemówień, podkreślających historyczny moment w dziejach polskiego zawodu i nauki weterynaryjnej.

Zjednoczenie się całego zawodu lekarsko-weterynaryjnego w jednej organizacji stanowi krok na drodze do konsolidacji dotychczas zróżniczkowanych wysiłków poszczególnych dzielnic Państwa i przyczynienie się do podniesienia sprawy weterynaryjnej w Polsce, co w związku z charakterem rolniczym Polski i znaczeniem hodowli inwentarzy i eksportu produktów pochodzenia zwierzęcego — jest sprawą o dużem znaczeniu dla Państwa.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W RADOMIU.

Dzień czwarty, Niedziela, 4 maja.

Pogoda, tor twardy.

I. Nagroda 700 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Jack K. Niemojewskiego, rtm. Bierzyński — 1, Gini—2, Eskapada — 3; bez miejsca: Mara.

Wygrane w 4 m. 9 s. o szyję.

II. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Gong Wł. Wójtowicza, chł. Roguski — 1, Gika — 2, Irun — 3.

Wygrane w 2 m. 29 s. o pół dł.

III. Nagroda 1.500 zł. Gonitwa z przeszkodami im. Juljusza Tarnowskiego. Dystans około 4800 mtr.: Caraibe K. Rómmla, por. Bobiński — 1.

Wygrane w 6 m. 29 s.

IV. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 2400 mtr.: Gryf W. Daszewskiego, j. Jagodziński — 1, Fricandeau — 2 Farsa — 3; bez miejsca: Erna i Charming.

Wygrane w 2 m. 45 s. o 1 dł.

V. Nagroda 500 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Jemioła II Grona oficerów I p. Ul. Krechowieckich, chł. Kmieć — 1, Imre — 2, Bebuś — 3; bez miejsca: Ama II.

Wygrane w 3 m. o 1 dł.

VI. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 3000 mtr.: Buława P. Bierzyńskiego, rtm. Bierzyński — 1, Essauł—2, Harakiri — 3; bez miejsca: Klarika, Igor (upadł).

Wygrane w 4 m. 51 s. o pół dł.

VII. Nagroda 200 zł. Gonitwa włościańska płaska pocieszenia. Dystans około 1600 mtr.: I — kl. gn. 5 l. J. Gołębiowskiego, II — kl. gn. 7 l. J. Ofiara, III — kl. sk. gn. Jana Kowalika.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W TARN. GÓRACH.

Dzień trzeci, Środa, 7 maja.

Pogoda słoneczna, tor twardy.

I. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2800 mtr.: Edynburg St. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Żupan — 2, Korea — 3.

Wygrane w 3 m. 19 s. wysyłany o 2 dł.

II. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Wicher St. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Flirt-Ersatz — 2, Burza — 3; bez miejsca Brown Lady.

Wygrane w 1 m. 48 s. dowolnie o 3 dł.

III. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa płaska poza kategorjami: Dystans około 1800 mtr.: Arlekin Wł. Zgorzelskiego, — j. Lipowicz — 1, Essauł — 2, Antypka — 3; bez miejsca: Diana.

Wygrane w 1 m. 59 s. dowolnie o 3 dł.

IV. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 4000 mtr.: Leśkowa Wł. Zgorzelskiego, kpt. Antropow — 1, Tuhaj Bej — 2, Westalka — 3; bez miejsca: Karrara.

Wygrane w 5 m. 3 s. dowolnie o niezl. il. dł.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami poza kategorjami. Dystans około 2400 mtr.: Erna St. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Zwillingschwester — 2, Matala — 3.

Wygrane w 2 m. 53 s. wysyłana o 1 dł.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W ŁUCKU.

Dzień pierwszy, Czwartek, 8 maja.

Pogoda,tor elastyczny.

I. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Genia Grona oficerów 21 pułku Ul. Nadwiślańskich, chł. Woraczek — 1, Fetysz — 2, Gejsza — 3; bez miejsca: Fiora, Fantazja i Garsoniera.

Wygrane w 1 m. 52 sek. o 5 dł. łatwo, trzeci o 2 dł.

II. Nagroda 700 zł Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr.: Moorwind rtm. Kapiszewskiego, por. Podrez — 1, Wołynianka — 2, Marmarosz-Sziget — 3; bez miejsca: Priam (jeździec spadł i nie skończył gonitwy).

III. Nagroda 600 zł Gonitwa płaska Dystans około 1600 mtr.: Peronelle W. Andersa, ż. Kempa — 1, Bałamut — 2, Blonde — 3; bez miejsca: Markita i Okrzyk.

Wygrane w 1 m. 50 sek. swobodnie.

IV. Nagroda 500 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Rakieta Grona oficerów 2 D. A. K., chł. Pędziszewski — 1, Naiwny — 2, Dziwak — 3; bez miejsca: Czarowna, Barkarola, Lord, Sanacja, Marpessa i Hatuna.

Wygrane w 3 m. 2 sek. z miejsca do miejsca; trzeci o ½ dł

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Floramour W. Andersa, ż. Kempa — 1. Koroma — 2, Klejnot — 3; bez miejsca: Nigme i Ferezja.

Wygrane w 2 m. 23 sek. o 2 dł.; trzeci o 4 dł.

VI. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Monte-Catini rtm. Kapiszewskiego,, rtm. Kapiszewski — 1, Irlandka — 2, Horpyna — 3; bez miejsca: Bob, i Holbert. Iwan II upadł i nie skończył gonitwy.

Wygrane w 4 m. 45 sek. o 20 dł.; trzeci o 1 dł.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W WILNIE.

Dzień pierwszy, Niedziela, 11 maja.

Pogoda słoneczna, tor dobry.

I. Nagroda 500 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Blue-Mountan K. i K. Ważyńskich, por. Małuski — 1, Alba — 2, Tim-Tarzan — 3; bez miejsca: Wojak.

Wygrane w 4 m. 30 sek. o 2 dł. w walce; trzeci o niezmierz. ilość dł.

II. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Arpad płk. Kozierowskiego, chł. Bryk — 1, Cyrys — 2, Georgina — 3; bez miejsca: Kanonada, Eskorta, Ataman II i Gizela.

Wygrane w 1 m. 50 sek. o 4 dł. łatwo; trzeci o 1 dł.

III. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Gizi Langden por. Donnera, por. Donner — 1, Polish — 2. Bez miejsca: Hrabianka.

Wygrane w 4 m. 44 sek. o 1 dł. w walce.

IV. Nagroda 800 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Rosenfels T. Falewicza, j. Ustinowicz — 1, Dagober — 2, Bakarat — 3; bez miejsca: Japonka, Nida i Troja.

Wygrane w 3 m. o 2 dł. w walce; trzeci o ½ dł.

V. Nagroda 900 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Byle-Jaki pułk. Karatiejewa, chł. Bury — 1, Elborus — 2, Galette—3; bez miejsca: Jagienka, Flos, Hajduk i Geraz.

Wygrane w 2 m. 18 sek. o 1 dł. w walce; trzeci o 2 dł.

VI. Nagroda 600 zł. Gonitwa włościańska. Dystans około 1200 mtr. Startowało 8 koni.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Francuskie Towarzystwo** do hodowli konia anglo-normandzkiego uchwaliło na ostatniem walnem zebraniu wystąpić do władz z żądaniem, aby przy budowie szos unikać zbyt wielkiego ich wygładzania, które uniemożliwia prawie zupełnie kursowanie po nich konnych zaprzęgów, gdyż gładkie powierzchnie dróg narażają konie na nieustanne wypadki.

To samo Towarzystwo stara się o skasowanie państwowego rozporządzenia o eliminowanie z hodowli ogierów, dotkniętych dychawicą płucną i krtaniową. Przy zakupie do hodowli młodych ogierów, są one bardzo skrupulatnie badane pod względem zdrowia, m. in. co do wspomnianej dychawicy. Wystąpienie tego niedomagania u ogierów w wieku późniejszym nie powinno dyskwalifikować ich jako reproduktorów z tego powodu, że dychawica taka jest wadą nabytą, w potomstwie się nie udzielającą.

— **Saint Cloud,** 17 maja.

Prix Semendria, 75.000 fr. — 2000 mtr .

1. Rollybuchy, 4 l. kl. siwa (Filibert de Savoie — L'Almée), Octave Homberg, 61, ż. J. Marschall.

2. Alma Savoia, 4 l. kl. (po Eugène de Savoie), Marq. du Crozet, 61, ż. W. Sibbritt.

3. The Trail, 4 l. kł. (po Le Traquet) , Octave Homberg, 61, ż. F. Herve.

bez miejsca 4. De Medicis, 5. Kantara, 6. Beldurhissa, dalej: Aqua de Oro, Tea Party.

Wygrane o ½ — 2½ dł. — szyja. Czas: 2:13,4. Tot.: 57, 28, 23, 41:10.

— **Ostatnie notowania paryskie.**

Prix de Diane, Chantilly, 8 czerwca.

3½:1	La Savoyarde	10:1	Yvalita
6:1	Carinosa II	12:1	Amarylis
6:1	Rose The	12:1	Honey Sweet
6:1	Diademe	12:1	Finsovino
8:1	Parth for Ever	12:1	Merveille
10:1	Aude	14:1	Joan of Navarre
10:1	Commanderie	14:1	Sourcelette
10:1	La Voulzie	16:1	i więcej inne konie.

Prix du Jockey Club, Chantilly, 14 czerwca.

2½:1	Velouerème	16:1	Fayoum
5:1	Xandover	16:1	Expediteur
6 1	Chateau Boucaut	16:1	L'Habit Rouge
10:1	Potiphar	16:1	Le Val d'Enfer
12:1	Alcyon	16:1	Meleze
12:1	Brian Boroimhe	16:1	Monsieur Loyal
12:1	Ginger Ale	16:1	Onafrasimus
14:1	Arques la Bataille	16:1	Le Tourbillon
14:1	Energic	16:1	Pearlash
16:1	Bull Dog	16:1	Quand Meme
16:1	Blue Skies	16:1	Scotch Lemon
16:1	Caligula	16:1	Taraval
16:1	Doriflor	16:1	Tawriz
16:1	Feu de Joie	20:1	i więcej inne konie.

NIEMCY.

— **Wwóz i wywóz koni w Niemczech.** W styczniu r. b. wwieziono do Niemiec 1744 koni ogólnej wartości 938.000 Mk. W liczbie tej było: 893 koni ras ciężkich i 824 koników niżej 140 cmt. do 300 Mk. za sztukę.

W tym samym czasie wywieziono zaledwie 118 koni lekkich wartości 226.000 Mk. oraz 1761 koni na rzeź wartości 410.000 Mk.

— **Zmniejszenie Stadniny w Trakenach.** Na skutek oszczędności, przeprowadzanej przez rząd niemiecki, nastąpiła redukcja stada w Trakenach o 90 matek. Aby jednak nie rozproszyć tej cennej krwi, pozwolono sprzedać te matki wyłącznie hodowcom, zapisanym do Związku hodowlanego wschodnio-pruskiego. W ten sposób pozostanie na miejscu materjał stadny, zmieniwszy tylko właściciela państwowego na prywatnego.

— **Pochwała konia wschodnio-pruskiego.** W czasopismach niemieckich często spotyka się wychwalanie, zresztą zupełnie słuszne, zalet konia wschodnio-pruskiego pod względem jego siły i wytrwałości, tak w sporcie wierzchowym, jak i w rolnictwie . W r. z. odbył się cały szereg prób dzielności tego konia w ciągnięciu ciężarów. Między innemi, w miejscowości Zinten w próbach takich odznaczyły się konie, które przebyły dystans 35 klm. w 2½ godz. ciągnąc ciężar, odpowiadający 3½ krotnej wadze własnej. Odpowiada to tempu 4,9 minuty na kilometr. Konie przychodziły do mety w jaknajlepszej kondycji. Jeden z tych koni w przeddzień próby przybył do miejsca startu, przeszedłszy z miejsca swego pobytu dystans 85 klm.

— **Ostatnie notowania berlińskie:**

Preis der Diana, Berlin-Hoppegarten, 1 czerwca.

2½:1	Wiener Blut	8:1	Osmunda
2½:1	Stromschnelle	12:1	Beltana
6:1	Calcum	12:1	Galleria Reale
6:1	Prohibition	12:1	Strona
6:1	Reichsmark	16:1	i więcej inne konie.

AUSTRJA.

— **Premje wywozowe w Austrji.** Rząd austrjacki wprowadził premje przy wywozie koni zagranicę: dla koni do 2 lat 100 szylingów, dla koni ponad 2 lata wieku 187,20 szylingów. Hodowcy są zatem zainteresowani, aby wyłączyć pośrednictwo handlarzy przy eksporcie koni zagranicę.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

The Oaks, Epsom, 6 czerwca.

4:1	Torchere	8:1	Queen of the Nore
5:1	Sister Clover	10:1	Quinine
5½:1	Fair Isle	16:1	i więcej inne konie.
8:1	Qurrat al Ain		

— **Chester,** 14 maja.

Chester Cup Stakes (Handicap) Nagr. honorowa i 2.735 Ł — 3600 mtr.

1. Mountain Lad, 5 l. og. sk. gn. (Alan Breck — Maid of the Mountains) Mr. H. C. Sutton, 49½, ż. F. Lane.

2. Paul Caret, 4 l. og. sk. gn. (Essexford — Jap Silk) Mr. W. M. G. Singer, 47½, ż. F. Fox.

3. Dark Hillock, 7 l. wał. gn. (Dark Legend — La Butte du Mesnil), baron Baeyens, 51¼, ż. Gordon Richards.

bez miejsca: 4. Joyeux Greeting, 5. Tanker, 6. The Niche, 7. Roi des Aulnes, 8. Mint Master, 9. Charnwood, 10. West Wicklow, 11. Highbury, 12. South Hill, dalej: Promptitude, First Flight, Duke of. Florence, Sleepy Lad, Scottish Fusilier, Aftab.

Wygrane o 1½ — ¾ dł. Czas: 4:9⅘. Zakłady: 20:1, 13:2, 100:8.

MOUNTAIN LAD og. sk.-gn. ur. w 1925 r.	Alan Breck 5	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
		Joie de Vivre	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Melinda	Melton	8
				Fame	5
	Maid of the Mountains 8	Amadis 1	Love Wisely 11	Wisdom	7
				Lovelorn	11
			Galeta	Ladas	1
				Galanthus	1
		Porridge	Bentworth 8	Despair	10
				Scampavia	8
			Whole-Meal	Grey Friars	8
				Bran Bread	8

— **Kempton Park,** 16 maja.

Prince of Wales's Stakes, 1.358 Ł — 2000 mtr.

1. Empire Builder, 4 l. og. j. gn. (Son in Law — Fourfold po The Tetrarch) Lady Helen Mc. Calmont 62½, ż. H. Beasley.

2. Sidonia 4 l. wał. kaszt. (Galloper Light — Salissa), Mr. A. de Rothschild, 59¾, ż. R. Perryman.

3. Artist's Proof, 4 l. og. kaszt. (Gainsborough — Clear Evidence), Mr. H. E. Morriss, 62½, ż. F. Fox

bez miejsca: 4. Qurrat al Ain, 5. Heartsease, 6. Gay Friar, 7. The Sponger, 8. Pantelleria.

Wygrane o ½ dł. — kr. łeb. Czas: 2:6⅘. Zakłady: 6:1, 100:6, 100:8.

— **Ród Bend'Ora** w r. b. doznaje dużego powodzenia:
Lincolnshire Hcp.: Leonidas po Teddy;
City and Suburban Hcp.: Lucky Tor po Lemberg;
2.000 gwinei: Diolite po Grand Parade (Orby);
1.000 gwinei: Fair Isle po Phalaris (Polymelus);
Prix Penelope: Diademe po Teddy (Ajax);
Poule des Produits dla og.: Xandover po Condover (Radium);
Poule des Produits dla kl.: Rose The po Clarissimus (Radium);
Kentucky Derby: Galant Fox po Sir Gallahad (Teddy) i zwycięstwa Ortello we Włoszech.

— **Dotychczasowy sezon** wyścigowy w Anglji dał następujący obraz:

Wygrane reproduktorów:

	Ł		Ł
Phalaris	12.052	Son-in-Law	2.662
Diophon	9.947	Papyrus	2.740
Lemberg	4.120	Alan Breck	2.817
Gainsborough	3.271	Simon Pure	3.226

Wygrane koni:

	Ł
Diolite (Diophon — Needle Rock)	9.947
Fair Isle (Phalaris — Scapa Flow)	8.408
Lucky Tor (Lemberg — Leighon Tor)	4.120
Moutain Lad (Alan Breck — Maid of the Mountains)	2.740
Pinnit (Gainsborough — Marcareme)	2.236
Ecilath (Athlone — Irish Alice)	2.037
Léonidas (Teddy — Hélène de Troie)	2.020
Craig Bhan (Craig an Eran — Beadsdale)	1.961

WĘGRY.

— **Budapeszt,** 13 maja.
Biennial Zuchtrennen, 15.000 pengö, 1800 mtr.: dla trzylatków.

1. Szittyaver, og. gn. (Pazman — Szivarvany), J. Petanovits, 56, ż. Hulme.
2. Nippon, og. sk. gn. (po Pazman), E. Dreher, 56, ż. Gutai.
3. Nestor og. gn. (po Dagor) bar. Alf. Rothschild, 56, ż. L. Szabo.

Bez miejsca: Palotas.

Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 1:56. Tot.: 26.

— 15 maja.
Graf Stefan Szechenyi-Gedenkrennen, 24.500 pengö — 2000 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Claire, kl. gn. (Pázmán — Clara), ks. Festetics, 56, ż. V. Esch.
2. Hajnal, kl. gn. (Rascal — Hegyes), 56, ż. Csuta.
3. Napraforgo, kl. gn. (Pázmán — Ninuska), 56, ż. Schejbal.

bez miejsca: Flippant, Alpine, Bon soir, Heuschrecke.

Wygrane o ½ —4 dł. Czas: 2:08,6. Tot.: 90, 18, 17, 13:10.

WŁOCHY.

— **Medjolan,** 11 maja.
Premio Ambrosiano, 150.000 lirów — 2000 mtr.

1. Cavaliere d'Arpino, 4 l. og. gn. (Havresac II — Chuette po Cicero), Sign. F. Tesio, 56½, ż. P. Orsini.
2. Sciacca, 3 l. kl. gn. (Michelangelo — Suna), Sign. G. de Montel, 47, ż. E. Camici.
3. Tadolina, 4 l. kl. gn. (Michelangelo — Turletta), Razza del Rose, 54½, ż. V. Zabrak.

bez miejsca: 4. Mincio, 5. Urbiaca, dalej Stradivario, Ortona, Ghirlandaio, Viola Tricolore, Golden Princess, Robertino.

Wygrane o 2 — 6 — 4 dł. Czas nie mierzony. Tot.: 34, 17, 15, 43:10.

KANADA.

— **Kanadyjska konna artylerja** ma być stopniowo całkowicie zmotoryzowana. Pociągnie to za sobą całkowite przeszkolenie żołnierzy i oficerów.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Drezno,** 11 maja.
Preis der Dreijährigen, Nagroda honorowa i 20.000 RM. 2000 mtr. dla 3-latków.

1. Gregor, og. gn. (Pergolese — Gravitas), A. i C. v. Weinberg, 54½, ż. Turtle.
2. Granit, og. gn. (po Prunus), Alf. Teske, 53, ż. Kreuz.
3. Savanarola, og. sk. gn. (po Wallenstein), bar. S. A. Oppenheim, 57½, ż. Munro.

bez miejsca: 4. Laotse, 5. Lehnsherr, 6. Alpenflieger.

Wygrane o szyję — 4 — 1½ dł. Czas: 2:12. Tot.: 22, 16, 19:10.

— **Longchamp,** 18 maja.
Poule d'Essai des Pouliches, 50.000 fr. — 1600 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Rose The, kl. gn. (Clarissimus — Rosée) M-lle J. Azenar, 58, ż. A. Rabbe.
2. Diademe, kl. (Ksar — Durban), Marcel Boussac, 58, ż. C. Elliott.
3. Parth for Ever (Parth — Perpetuana), A. K. Macomber, 58, ż. E. Goldin.

bez miejsca: 4. Fata Morgana, 5. Carinosa II, 6. La Voulzie, dalej: L'Armada, Starlight, Amaryllis, Clochette d'Argent.

Wygrane o łeb — szyję — ½ dł. Czas: 1:41,9.
Tot.: 95, 25, 24, 46:10.

ROSE THÉ kl. gn. ur. w 1927 r. w stadzie M-me E. Blanc	Clarissimus 2	Radium 3	Bend Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Taïa	Donovan	7
				Eira	3
		Quintessence	St. Frusquin 22	St. Simon	11
				Isabel	22
			Margarine	Petrarch	10
				Margarita	2
	Rosée	As d'Atout 2	Macdonald II 17	Bay Ronald	3
				Myrtledine	17
			Anastasie	Le Sagittaire	20
				Ambroisie	2
		Roselys	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Roquette	Chaleureux	15
				Roquebrune	4

Poule d'Essai des Poulains, 50.000 fr. — 1600 mtr. dla 3 l. ogierów.

1. Xandover, og. siwy (Condover — Xanthene), James Schwob, 58, ż. F. Herve.
2. Chateau Bouscaut, og. (Kircubbin — Ramondie), Cte O. de Rivaund, 58, ż. A. Rabbe.
3. Cromos, og.(Southern — Croix de Fer), Vte Max de Rivaud, 58, ż. M. Frühinsholz.

bez miejsca: 4. Bull Dog, 5. Montreal, 6. Mefisto, 7. Fayoum.

Wygrane o 5 — 4 dł. — łeb. Czas: 1:40,7.
Tot.: 38, 17, 15:10.

XANDOVER og. siwy ur. w 1927 r. w stadzie p. James Schwob.	Condover 1	Radium 3	Bend Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Taïa	Donovan	7
				Eira	3
		Moonfleet	John O'Gaunt 3	Isinglass	3
				La Fléche	3
			Lesbia	St. Frusquin	22
				Glare	1
	Xanthéne	Grey Plume 2	Grey Leg 6	Pepper and Salt	2
				Quetta	6
			Gantlet	Galopin	3
				Hors de Combat	2
		Quakeresse	Amphion 12	Speculum albo Rosebery	22
				Suicide	12
			Barbara	King Lud	19
				Hysteria	12

La Coupe, 50.000 fr. — 3000 mtr.

1. Zeus II, 3 l. og. (Cerfeuil — Zibeline), Rene Lecomte, 45, ż. L. Pratt.

2. Argon, 3 l. og. (po Simon Pure) ,Edward Esmond, 47, ż. L. Cordell.

3. Willibar, 3 l. og. (po Durbar), J. A. Fernandez, 45, ż. M. Bequiristain.

bez miejsca: Saint Antoine, Mirbat, Mistenflute, Largo, Martyr, Marrakech, Britannicus, Epi de France, Red Chariot, Hornet's Law, Coquerelle, Manteau Bleu.

Wygrane o 2 — 1½ — 1 dł. Czas: 3:18,1.

Tot.: 77, 30, 52, 42:10.

— **Berlin-Hoppegarten,** 18 maja.

Jubiläums Preis, 21.500 RM. — 2000 mtr.

1. Graf. Isolani, 4 l. og. gn. (Graf Ferry — Isabella), M. J. Oppenheimer, 65, ż. Narr.

2. Ladro, 3 l. og. gn. (Graf Ferry — Ladylove), A. i C. v. Weinberg, 55, ż. O. Schmidt.

3. Markgraf, 4 l. og. sk. gn. (Wallenstein — Madam), bar. S. A. v. Oppenheim, 62, ż. Zehmisch.

bez miejsca. 4. Lateran, 5. Avanti, 6. Tantris, 7. Mellitus.

Wygrane o łeb — 2 — 1½ dł. Czas: 2:7,1.

Tot.: 14, 10, 11, 11:10.

— **Budapeszt,** 18 maja.

Alager Preis, 24.500 pengö — 2000 mtr. dla 3-latków.

1.* Már enyém, og. sk. gn. (Tamar — Remény) ,M. Schiffer, 56, ż. B. Gulyas.

1.* Wotan, og. kaszt. (Dagor — Wuscherl), hr. D. Wenckheim, 56, ż. Schejbal.

3 Nippon, og. sk. gn. (po Pazman), 56, ż. Gutai.

bez miejsca: 4. Liebling, 5. Borota.

Wygrane łeb w łeb — 2 dł. Czas: 2:21.

Tot.: 18, 13, 12, 12:10.

— **Medjolan,** 18 maja.

Premio Olona, 50.000 lirów — 2.800 mtr.

1. Ortello, 4 l. og. kaszt. (Teddy — Hollebeck) Sign. G. de Montel 56 kg., ż. P. Caprioli.

2. Tadolina, 4 l. kl. gn. (Michelangelo — Turletta) Razza delle Rose, 50 kg., ż. V. Zabrak.

3. Sarzana, 4 l. kl. gn. (Havresac II — Sissa) Sign. G. de Montel, 50 kg., ż. E. Camici;

bez miejsca: 4. Viola Tricolore, 5. Favorita, 6. Giulio Cesare.

Wygrane o 1½ — 1 — 3½ dł. Czas: 3:2,4.

Tot.: 11, 11, 16:10.

Ortello, znakomity 4 l. og. kaszt. (Teddy — Hollebeck) p. G. de Montel wysłany został we środę, dnia 21 b. m. do Anglji, by wziąć udział w Ascot Gold Cup (5.000 Ł — 4000 mtr.), który rozegra się 19 czerwca b. r. Podróż swą przerwie w Paryżu, gdzie zatrzyma się kilka dni w Chantilly, gdzie pobędzie po dozorem trenera Leslie Carter. W Newmarket zamówiono już dla niego boks w stajni Cap. C. Boyd-Rochford. Towarzyszy mu w podróży 4 l. og. Albano.

REZULTATY, WARSZAWA.

Dzień. 7-my, czwartek, 15 maja.

Pogoda pochmurna. Tor początkowo miękki, który następnie podsychał szybko.

42. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(24) Jastarnia kl. gn. M. Róga, po Fils du Vent i Armantine, hod. wł. l. 3, 55 kg. j. Stasiak 1

(17) Harap — 2, (—) Elekcja — 3. Wycofana: Gwiazda.

Wygrane w 2 m. 25½ s. (7—33½—32½—34½—38) o 6 długości, bardzo łatwo.

Tot. poj. 13 zł.

43. Nagroda 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr**

(—) Grzela, og. kaszt. B. Szwejcera, po Wily Attorney i Sucha, hod. H. Cichowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(—) Ironja — 2. Wycofane: Nil i Mindowe.

Wygrane w 2 m. 21 s. (—34—32—34—34), o 2½ dł. łatwo

Tot. poj. 23.

44. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(16) Dobra Wróżka, kl. kaszt. Z. Wojtowicza, po Harsona i Déli Szél, hod. braci Mencel, l. 3, 55 kg. j. Nowicki 1

(4) Drzazga — 2, (33) Blue Boy — 3; bez miejsca: Lalita Liana, Iwa i Intrygant. Wycofane: Ever Ready.

Wygrane w 1 m .24 s. (18—32½—33½), o 1½ dł., łatwo.

Tot. poj. 28 zł.; fr. 16 i 17 zł.

45. Nagroda 2.500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2400 mtr.**

(20) Paroman, og. kaszt. B. Peretjatkowicza, po Romanelli i Parole, hod. W. Niewiarowskiego, l. 4, 56 kg. chł. Dylik 1

(31) Oleś — 2, (6) Alembik — 3. Bez miesca: Granat. Wycofane: Florimond.

Wygrane w 2 m. 46 s. (31—36—33½—32½—33½) o 1½ dł ł.

Tot. poj. 30 zł. fr. 14 i 13 zł.

46. Nagroda 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Neva, kl. kaszt. Grona of. 19-go p. Uł., po Tracy le Val i La Source, zagr. franc., l. 4, 56 kg. ż. Sakowicz 1

(9) Furja — 2, (23) Latawiec — 3; bez miejsca: Farandola, i Murman. Wycofane: Ammon, Czataldża, Tabu II, Jaszczur, Hurysa, Ali-Baba i Fircyk.

Wygrane w 1 m. 43 s. (½—30½—32—34) o 1½ dł. pewnie.

Tot. poj. 28, fr. 18 i 35 zł.

47. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(6) Gralath, og. c.-gn. K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, po Manton i Pilica, hod. K. hr. Zamoyskiego, l. 4, 58 kg. ż. Magdaliński 1.

(—) Dzika II — 2, (—) Dudlie — 3; bez miejsca: Czaruś, i Hermes. Wycofane: Biały Murzyn, Fama II, Bonton, Mr. de Camors i Kiss me Quick.

Wygrane w 1 m. 44½ s. (6½—32—33—33), o 1½ dł., wysyłany. Tot. poj. 19 zł., fr. 14 i 22 zł.

48. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(28) Bizun, og. gn. L. J. hr. Kronenberga, po Mości Książe i Parodja, hod. A. Grodzińskiego, l. 3, 58 kg. ż. Sakowicz 1

(—) Kokietka 2, (—) Elf — 3. Wycofane: Sandomierzanka III i Elekcja.

Wygrane w 2 m. 23 s. (7—34—34—35—33), o 2 dł. pewnie. Tot. poj. 16.

Dzień 8-my, sobota, 17 maja.

Pogoda słoneczna, upalna, tor lekki.

49. Nagroda 1.600 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 2800 mtr.**

(22) Kinmal, og. gn. W. Mirnego, po King's Idler i Malakka, w. pół krwi, hod. A. margr. Wielopolskiego, l. 6, 74 kg. ch. Kończal 1

(22) Eldorado — 2.

Wygrane w 3 m. 27½ s. (1,4—37—35½—36½34½), o ¾ dł. Tot. poj. 33 zł.

50. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(32) Gasparone, og. gn. S. Mroczkowskiego, po Manton i Rosamunda, hod. St. Państwowego, l. 5, 58 kg. z. Chatisow 1

(—) Hora — 2, (23) Haga — 3; bez miejsca: Fanfara, Resonnance i Ewiatr.

Wygrane w 1 m. 40½ s. (6½—29½—31—33½) o 1 dł. pewnie. Tot. poj. 31 zł. fr. 17 i 24 zł.

51. Nagroda 2.500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Skiron, og. kaszt. B. Szwejcera, po Mości Książe i Bajka, pół krwi, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(40) Głuszec — 2, (29) Roi Barde — 3; bez miejsca: Grzybek Pierwszy, Bimbus, Kamionka i Ilbit. Wycofane: Nil.

Wygrane w 2 m. 17½ s. (7—33—32—32½) o 1½ dł. w walce. Tot. poj. 45 zł., fr. 12, 14 i 11 zł.

52. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Tyr, og. kaszt. B. Szwejcera, po Fils du Vent i Pantera, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(28) Rekord — 2, (—) Ghicka — 3; bez miejsca: Dama, Brestovan, Pythia, Manita i Peggy II. Wycofane: Białozór i Mindowe.

Tot. poj. 16, fr. 12, 17 i 27 zł.

53. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(14) Mah Yongg, og. kaszt. B. Hessena, po San Gennaro lub Harsona i Mennin Gate, hod. R. Czaykowskiego, l. 5, 59 kg. ż. Gołowkin 1

(18) Ali-Baba — 2, (—) Fijołek — 3; bez miejsca: Fiut, Zbir, Rista, Czart i Bosfor. Wycofane: Effigie Royalle, Esperanto, Fircyk, Tabu II, Con-Amore i Jaszczur.

Wygrane w 2 m. 16 s. (6½—31½—31½—32½—34) o szyję, w walce.

Tot. poj. 83 zł., fr. 25, 16 i 42 zł.

54. Nagroda 1.800 zł. dla 3l. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(26) Puck, og. gn. M. Róga, po Manton i Lytta, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Górecki 1

(26) Globtrotter — 2, (24) Burłaj — 3; bez miejsca: Floryda, Sandomierzanka III, Marta II, Burza II i Fanfara III. Wycofane: Gizela, Tyr i Moza.

Wygrane w 1 m. 22½ s. (18—31—31½) o łeb, w walce. Tot. poj. 26 zł., fr. 13, 16 i 15 zł.

55. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(30) Florida II, kl. gn. B. Peretjatkowicza, po Parachute i Desdemona, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 54 kg. chł. Dylik 1

(27) Goniec — 2, (27) Kiss me Quick — 3; bez miejsca: Awiata i Tamerlan. Wycofane: Baletniczka.

Wygrane w 2 m. 17½ s. (6½—32½—32—33—33½) o 1½ dł. p. Tot. poj. 57 zł., fr. 17 i 13 zł.

Dzień dziewąty, niedziela, 18 maja.

Pogoda upalna, tor lekki.

56. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(34) Konsul, og. gn. M. Róga, po Fils du Vent i Consolatrice. hod. wł., l. 3, 57 kg. j. Stasiak 1

(13) Brylant — 2, (17) Harriman — 3; bez miejsca: Esper. Wycofane. Burłaj i Gizela.

Wygrane: w 1 m. 43 s. (7—32—32—32)) o pół dł., w walce. Tot. poj. 22 zł., fr. 12 i 13 zł.

57. Nagroda 4.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Colombo, og. gn. M. Bersona, po Fils du Vent i Poinsettia, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Pasternak 1

(6) Jaszczur II — 2, (31) Ghazi —3.

Wygrane w 2 m. 14 s. (7—32—31—32½—31½), o 4 dł. b. łat. Tot. poj. 14.

58. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Ben Hur, og. j. gn. A. Olszowskiego, po Illuminator i Szanaszet, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Fomienko 1

(21) Molly — 2, (13) Bachmat — 3; bez miejsca: Goniec II. Wycofane: Piruet i Nil.

Wygrane w 2 m. 18 s. (6½—33½—33½—32—32) o 4 dł. b. ł. Tot. poj. 21 zł., fr. 13 i 14 zł.

59. Nagroda 2.500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(25) Tout en Haut, og. c. kaszt. T. Przyłęckiego, po Cannobie i Tillie Vallie, zagr. franc., l. 5, 57 kg. j. Stasiak 1

(6) Florimond — 2, (23) Armagnac — 3; bez miejsca: Allier Wycofane: Ibanez, Ghazi, Pan Prezes.

Wygrane w 1 m. 41 s. (7—32—31½—30½), o pół dł, w walce. Tot. poj. 17 zł., fr. 11 i 13 zł.

60. Nagroda Wiosenna 15.000 zł. dla 3 l. kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Ile de France, kl. kaszt. margr. i A. hr. Wielopolskich, po Mości Książe i Dunkierka, hod. St. Państwowego, l. 3, 56 kg. ż. Fomienko 1

(33) Osoba z Inteligencji — 2, (—) Grażyna — 3; bez miejsca: Seminora i Irlandja.

Wygrane w 2 m. 1 6s. (6—33—32½—33—31½) o szyję w wal. Tot. poj. 30 zł., fr. 15 i 13 zł.

61. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Dzik, og. kaszt. K. Dzierzbickiego, po Neil Desmond i Rola, hod. wł., l. 4, 56 kg. chł. Klamar 1*

(—) Fidelia, kl. kara margr. i A. hr. Wielopolskich, po Harlekin i Ceratée, hod. J. hr. Czarneckiego, l. 4, 55 kg. j. Michalczyk 1*

(32) Chevalier — 3; bez miejsca: Aranka, Hurysa, Gereza, Ammon, Czataldża i Tabu II. Wycofane: Effigie Royale, Fantomas, Moja Miła, Ostatnia Siekierzyńska, Con-Amore, Gargaron i Esperanto.

Wygrane w 1 m. 41 s. (6½—32—31½—32), łeb w łeb, w walce.

Tot. Dzik poj. 162 zł., fr. 72 zł.; Fidelia poj. 19 zł., fr. 16 zł.; Chevalier fr. 20 zł.

62. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Mindowe, og. c. gn. J. Żółkiewskiego, po Balthazar i Mia Cara, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Jagodziński 1

(28) De Kobra — 2, (28) Gdynia — 3. Wycofane: Brestovan, Ghicka, Itaka, Kuvera i Gwiazda.

Wygrane w 2 m. 1 s. (6½—34½—31—32½—33½) o 5 dł. b. ł.

Tot. poj. 14 zł.

Dzień 10-ty, wtorek, 20 maja.

Pogoda pochmurna, chłodna. Tor lekko elastyczny.

63. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(34) Magnolja, kl. c. gn. T. Przyłęckiego, po Manton i Tillery, hod. S. hr. Czackiego l. 3, 55 kg. j. Stasiak 1

(—) Cri du Coeur — 2.

Wygrane w 2 m. 22 s. (7—34—34—33), o 2 dł. łatwo.

Tot. poj. 12 zł.

64. Nagroda 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(40) Bejrut, og. gn. Grona Oficer. 17 płk. Ułanów, po Albula i Mea II, hod. W. Wysockiego, l. 3, 58 kg. ż. Kryśko 1

(33) Beduin — 2, (43) Ironja — 3.

Wygrane w 1 m. 43 s. (7—31—31—34), o 1 dł. b. łatwo.

Tot. poj. 13 zł.

65. Nagroda 1.500 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 2400 mtr.**

(35) Dziryt, og. sk.-gn. K. Rómmla, po Bob i Belgja, hod. K. Dzierzbickiego, płn., 75 kg. właściciel 1

(36) Con Amore — 2, (22) Bagnet — 3; bez miejsca: Biały Murzyn i Fircyk.

Wygrane w 2 m. 50 s. (29—35½—34½—34—37), o 3 dł., łatwo.

Tot. poj. 18 zł., fr. 12 i 16 zł.

66. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(30) Dzida, kl. c.-gn. K. Dzierzbickiego, po King's Idler i Belgja, hod. wł., l. 4, 54 kg. chł. Klamar 1

(—) Konsultantka — 2, (47) Dudlie — 3; bez miejsca: Grangarda, Halma i Mr. de Camors.

Tot. poj. 48 zł., fr. 29 i 49 zł.

67. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2400 mtr.**

(39) Already, og. gn. T. Przyłęckiego, po Albula i Haselnuss, hod. A. Wasilewskiego, l. 4, 57 kg. j. Stasiak 1

(39) Madame Bovary — 2, (41) Faustine II — 3; bez miejsca: Fenomen i Valibal. Wycofane: Tercyna.

Wygrane w 2 m. 42 s. (30½—33½—33—32—33), o 1½ dł. łat.

Tot. poj. 22 zł., fr. 14 i 23 zł.

68. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(37) Gazella, kl. kaszt. W. Jaśkiewicza, po Parachute i Lexavis, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 3, 55 kg. j. Nowicki 1

(28) Dyana — 2, (—) Mała Rybka — 3; bez miejsca: Diane de Poitiers, Krasnoludka, Itaka, Prunus i Wiedenka. Wycofane: Bilitis II.

Wygrane w 1 m. 24 s. (18—31½—34½), o 2 dł., łatwo.

Tot. poj. 43 zł., fr. 18, 37 i 51 zł.

69. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(44) Drzazga, kl. gn. M. Bersona, po Alaric Victor i Poinsettia, hod. wł., l. 3, 56 kg. ż. Pasternak 1

(16) Ever Ready — 2, (—) Branka II — 3; bez miejsca: Piruet, Indian i Nil.

Wygrane w 1 m. 42½ s. (6½—30½—32—33½) o ¾ dł. pew.

Tot. poj. 19 zł. fr. 14 i 30 zł.

KALENDARZ WYŚCIGOWY

NA ROK 1930

Obejmujący wszystkie wyścigi w Polsce tudzież klasyczne i większe wyścigi
ANGLJI — FRANCJI — AUSTRJI — NIEMIEC — WŁOCH

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16, tel. 220-26.

CENA 1 Zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 31 maja 1930 r.** **Nr. 22**

TREŚĆ Nr. 22: Z tygodnia, Józef Szempliński. — Zwalczanie oblicy olbrzymiej (sclerostomum) u koni, Zdzisław Poklewski-Koziełł. — Nieco o hodowli pełnej krwi w Rosji, Jan Łaszkiewicz. — Hodowla koni w Turcji (Dokończenie), Tadeusz Vetulani, docent Uniwersytetu Poznańskiego. — Kronika krajowa i zagraniczna. — Rezultaty wyścigów konnych w Warszawie.



ILE DE FRANCE 3 l. kl. kaszt. (Mości Książe—Dunkierka po Fils du Vent) Margr. i A. hr. Wielopolskich hod. St. Państw. w Kozienicach. Zwycięzczyni Nagrody Wiosennej (żok. Fomienko).

Z TYGODNIA.

Nagrody Rulera i im. hr. Zamoyskiego.

Pierwsze klasyczne próby sezonu są więc już poza nami, a rozgrywka ich, aczkolwiek rzuciła snop światła na przyszłość, nie pozostawiła po sobie tego sportowego wrażenia oraz zadowolenia, jakiego, ze względu na jakość i ilość współzawodników, spodziewać się należało.

Po wycofaniu Grażyny i Beduina w nagrodzie Rulera, specjalnej dla trzylatków na dystansie tradycyjnych 2000 gwinei, stanęło u startu, oprócz leadera stajni p. J. Żółkiewskiego Roi Barde'a, pięciu groźnych konkurentów, a więc: Casanova p. J. Żółkiewskiego, pod żokejem Jagodzińskim, Grom II-gi p. St. Mroczkowskiego, pod żokejem Chatisowem, Bejrut 17-go Pułku Uł. Wielkopolskich, pod żokejem Gołowkinem, Osoba z Inteligencji pp. Babeckich, pod żokejem Góreckim, oraz Grzela p. B. Szwejcera, pod żokejem Czernuszenko. Ze startu konie ruszyły w dystans ze znaczną przewagą Groma II-go, który jednak z przewagi tej nie skorzystał, przepuściwszy u dystansu na 1300 mtr. Roi Barde'a. Za leaderem, w odstępie podążała sznurem reszta towarzystwa w porządku: Grom II, Casanova, Bejrut, Osoba z Inteligencji, Gozdawa i mocno wysyłany Grzela. Na linję prostą wyprowadza pierwszy jeszcze Roi Barde, za którym razem Grom II po bandzie i Casanova ze strony zewnętrznej. Grom II na narożniku odprowadza Casanovę w pole, z czego korzysta Bejrut, prześlizgując się po bandzie i trójka ta w walce mija na początku trybuny głównej leadera. Najswobodniej posuwa się Bejrut, który się oddziela i pewnie o półtorej długości mija celownik pierwszy przed Casanovą, który również pewnie bije Groma II. W odstępie półtorej długości reszta dość zgrupowana z dobrze finiszującym Gozdawą na czele.

Czas gonitwy doskonały — dystans 1600 mtr. po torze elastycznym przebyty został w 1 m. 41 s.

BEJRUT, og. gn. ur. w 1927 r. w stadzie Grabowo.	Albula 3	Lorlot 7	Winkfield's Pride 9	Winkfield	5
				Alimony	9
			Lina Hacket	Hermit	5
				Cicely Hacket	7
		Airdrie	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Poudre a Canon	Thunderbolt	11
				Mitrailleuse	3
	Mea II	Guttenberg 27	Beregvölgy 4	Bona Vista	4
				Furcsa	4
			Hungaria II	Perplexe	26
				Czardas	27
		Karyatyda	Sezam 2	Gunnersbury	14
				Madame de Cosé	2
			Salamandra	Le Sarrazin	6
				Ewelyna	5

Bejrutowi znacznie ułatwiło zwycięstwo prześlizgnięcie się po bandzie przy wyjściu na linję prostą, podczas gdy najgroźniejszy jego przeciwnik Casanova przez odprowadzenie go na zewnątrz w tem samem miejscu z tempa zbity został. Niemniej przeto wychowanek stada pułk. W. Wysockiego, syn Albuli, zrobił kapitalny wyścig, który wprowadza go już na czubek czoła tegorocznych trzylatków. Bardzo ciekawe byłoby następne spotkanie Bejruta z Casanovą, które jednak nastąpi prawdopodobnie dopiero w St. Leger, gdyż Casanova nie ma zapisu na Derby, Bejrut zaś do Produce.

W zaszczytnych tych nagrodach, sądząc z dotychczasowych występów, jedyną groźną przeciwniczką dla Bejruta w Derby, a dla Casanovy w Produce będzie Ile de France, która w nagrodzie Wiosennej klasą „zjadła" tak wartościową rówieśniczkę, jak Osoba z Inteligencji i temu też ciężkiemu wyścigowi jej przypisać należy złe zachowanie się ostatniej w gonitwie o nagrodę Rulera, gdzie inaczej, ze względu zwłaszcza na dystans, można się było spodziewać po niej kapitalnego wyścigu.

Grom II przyznam się szczerze, że debiutem swoim mi nie zaimponował i dowiódł, że Madrytem nigdy nie będzie. Przy tak korzystnym dla siebie starcie zeszłoroczny derbista wygrałby napewno.

Zapowiadał się nadzwyczaj interesująco, lecz wypadł niezmiernie blado i przygnębiające zrobił wrażenie wyścig o drugą klasyczną nagrodę im. J. hr. Zamoyskiego dla 4-ro letnich i starszych koni, gdzie na dystansie 2400 mtr. u startu stanęła elita starszej generacji, wielkości turfowych, a więc: Forward p. E. Grzybowskiego, tryumfów którego w przeciągu jego sławnej i długiej wyścigowej karjery wyliczyć niepodobna, pod żokejem Gołowkinem. Derbista 1929 roku Madryt p. St. Mroczkowskiego, pod żokejem Chatisowem. Stylowy zwycięzca Produce i St. Leger z roku ubiegłego Faust p. B. Szwejcera, pod żokejem Czernuszenko. Zwycięzczyni zeszłorocznego Oaks'u, Nagr. Rzeki Wisły etc. Harmonja p. K. Plisowskiego, pod żokejem Góreckim. Specjalista od wielkich handicapów Jaszczur II p. E. Grzybowskiego, pod jeźdźcem Klamarem, doskonały Fagas p. B. Szwejcera, pod żok. Fomienko, i Bohun II J. hr. Alvensleben Schönborna pod jeźdźcem Nowickim.

Pomimo tak doborowego pola, pierwszej czwórki zwłaszcza, „vox populi" obrał sobie bardzo mocnym faworytem Fausta, z którym rano żaden koń galopować nie jest w stanie, zwłaszcza gdy Faust nie jest jeszcze w „pełnej kondycji" (w stadjum pełnej kondycji nie jest on zbyt groźnym przeciwnikiem).

Ze startu prowadzi „halfspeed'em" (w stosunku 37½ s. pierwsze 500 mtr.) Fagas, niezbyt podpierany przez Jaszczura II-go w odstępie 5—7 długości podążają rozciągnięte w sznur w jednakowych pomiędzy sobą odstępach: Madryt, Bohun, Forward, Faust i ostatnia Harmonja. Na ostatnim kilometrze tempo gonitwy się znacznie wzmaga, a u stajen Madryt, pociągając za sobą Forwarda, znacznie się zbliża do leaderów, z których Jaszczur II odpada. Przybliża się do przodujących również reszta pola. Na linję pro-

stą wyprowadza ciągle pierwszy Fagas, do którego u tanich miejsc podchodzi Madryt, lecz Fagas galopuje znacznie swobodniej i, mocno wysyłany, bije pewnie u celownika Madryta o półtorej długości. Trzecie miejsce o odstępie jednej długości utrzymał Forward o pół długości przed Faustem, który w wyścigu nie miał ani razu jednego pięknego momentu. Blisko kończyła dystans Harmonja i dalej Jaszczur II i Bohun II. Takim sposobem cenną nagrodę dla stajni, oraz gorących zwolenników Fausta wyratował poczciwy Fagas, hod. A. ks. Czartoryskiego, który, pomimo wszystko, wyścigiem tem zarekomendował się doskonale. Moralnie jednak rezultat wyścigu sprawił niemiłe wrażenie i zwycięstwo barw, którym sportowa publiczność warszawska zaufała, przyjęte zostało bez entuzjazmu. Przykrą tę sytuację wywołała niezbyt zaszczytna porażka właściwego faworyta, który już na ostatnim narożniku był zupełnie pobity.

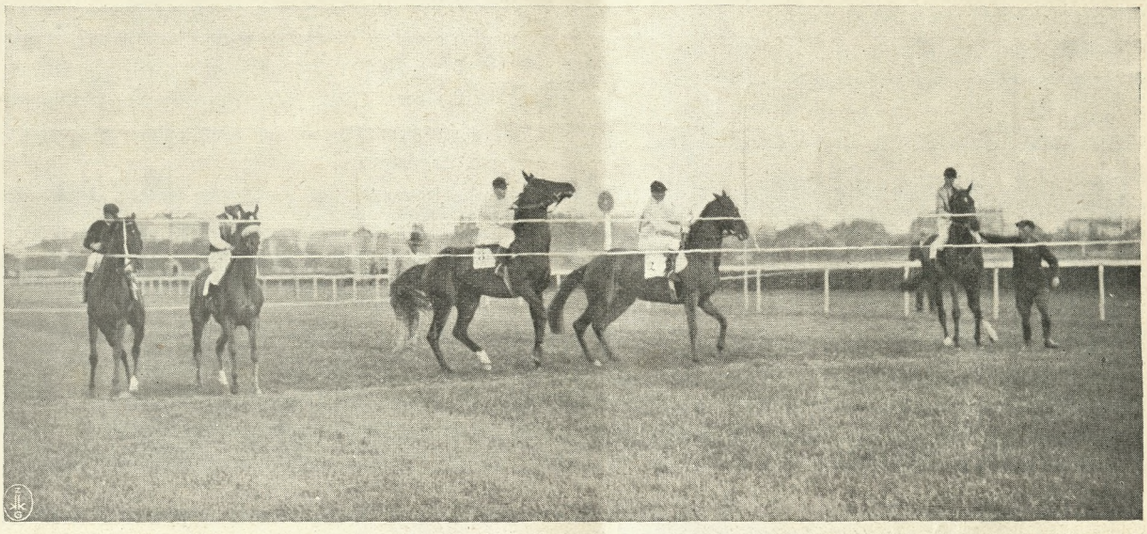
a Colombo i Huk mogą wystąpić z pierwszorzędnemi szansami.

Bohun II i Jaszczur II, sądząc z przebiegu gonitwy, pretendować będą do nagrody „Krasne", rozgrywanej w przyszłą niedzielę.

11-ty dzień gonitw, Czwartek, 22 maja.

Pomimo dość powszedniego programu czwartkowe gonitwy budziły dość duże zainteresowanie.

Spotkanie w pozagrupowej gonitwie trójki „flyer'ów" Arrow, Farmazona i Colonela z niewypróbowanym w tej specjalności Paromanem, który jednak miał dwa z rzędu znakomite wyścigi, zakończyło się zwycięstwem klaczy margr. i A. hr. Wielopolskich (Manton i Zeyneb) hod. własnej, która efektownym finiszem na najszybszej ostatniej pięset



Na starcie w Nagrodzie Wiosennej (15.000 zł.—2100 mtr.) dla 3 l. klaczy.

Czas gonitwy 2 m. 40 s. (30½ — 1 m 7½ — 1 m 2 s.) na dystansie 2400 mtr. wskazuje, że gonitwa rozegrana została na ostatnim kilometrze. Zjawiska tego rodzaju w powojennych czasach spotykamy zbyt często w klasycznych nagrodach zwłaszcza, a nasuwają one na myśl pewne refleksje. Dlaczego i w jakim celu trenerzy dają swoim wychowankom cały szereg ostrych galopów przed i poza kozłami, na pełnych dystansach, gdy nie myślą „fitness'y" koni wykorzystać, sprowadzając klasyczne dystansowe próby do wystrzałowych wyścigów na kilometrze, lub krótszym jeszcze dystansie? Klasyczne gonitwy dystansowe nie są to egzaminy z taktyki żokejskiej, mniejszego lub większego orjentowania się przez nich w sytuacji. Nagrody takie są przeznaczone na próby hodowlane, a te, by były miarodajne, muszą być rozgrywane normalnie, czyli dystans powinien być przebyty w tempie równem, ostrem prędzej, świadczącem o rzeczywistej wartości wyeliminowanych przez celownik jednostek.

Wynik gonitwy o nagrodę im. J. hr. Zamoyskiego nie wyjaśnił wiele, owszem przeciwnie, mocno zaciemnił sytuację, gdyż o ileby rezultat ten uważać było można za miarodajny, zwycięzcy Nagrody Prezydenta, rozgrywanej w bliskiej przyszłości, trzebaby szukać poza polem współzawodników z niedzieli 25 maja, forma pobije wówczas klasę, metrówce łatwo pobiła Farmazona, oraz prowadzącego gonitwę Colonela, w rekordowym na dystansie 1600 mtr. czasie 1 m. 39½ sek.

Dobrze zadebiutował w gonitwie 1-ej grupy dla trzylatków Derkacz p. M. Bersona (Manton i Angara, zwycięzczyni Oaks'u), hodowli własnej, który już na przejeździe sforsował prowadzącą wyścig Kamionkę i, prowadząc dalej, bardzo łatwo wygrał gonitwę od tejże Kamionki, która odpadłszy przy stajniach od połowy linji prostej, wróciła do walki i wytężonym finiszem zajęła drugie miejsce. W odstępie trzech długości 3-cia była Iłża i zły ostatni Ilbit. Narowny Bacarat pozostał na starcie.

Stylowe, drugie z rzędu zwycięstwo w doskonałym czasie 1 m. 40 sek., na dystansie 1600 mtr., odniosła w gonitwie o nagrodę drugiej kategorji dla 4-letnich i starszych koni zagraniczna francuska Neva (Tracy le Val i La Source) 19-go Pułk. Uł. nabyta we Francji przez p. A. Tuńskiego. Klacz, wyszedłszy swobodnym finiszem u głównych trybun, pobiła bardzo łatwo 6-ciu doskonałych konkurentów z Awiatorem i Monte Carlo na czele.

Drugie z rzędu zwycięstwo, tym razem w znacznie lepszem już towarzystwie, odniósł Tyr p. B. Szwejcera (Fils du Vent i Pantera) hodowli własnej, wygrywajc pewnie, aczkolwiek po walce z prowadzącym wyścig Blue Boy'iem, który

odpadł na ostatnie miejsce, przepuszczając na ostatnich metrach Burłaja i Infanta.

12-ty dzień gonitw, Sobota, 24 maja.

Najwięcej interesującą gonitwą dnia sobotniego był wyścig o nagrodę 1-ej kategorji dla 4-letnich i starszych koni, gdzie przodujące po całym dystansie Gran (Morganatic i Szegely) gen. K. Plisowskiego, hod. Państwowej Stadniny w Kozienicach, z Panem Prezesem rozegrały pomiędzy sobą w walce gonitwę, mijając celownik z przewagą pierwszego o pół długości. O szyję trzeci Figaro i tuż Ibanez i Alembik, zaś Szeryf i Oleś w odstępie.

Nagrodę 2-iej kategorji dla trzylatków wygrał prowadząc wyścig z miejsca do miejsca „na klasę" Irydjon K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana, hod. Państwowej Stadniny w Kozienicach (Fils du Vent i Fantazja) w niegroźnym dla niego towarzystwie.

Łatwo wygrał debiutant Dam p. K. Dzierzbickiego, hodowli własnej (Schlingel i Radiation) w bardzo słabej coprawda kompanji.

Mindowe p. J. Żółkiewskiego (Balthazar i Mia Cara), hod. p. Woźniakowskiego, poprowadził „na klasę" i bardzo łatwo wygrał od niegroźnych współzawodników Romy II-ej i Jastarni.

13-ty dzień gonitw, Niedziela, 25 maja.

Oprócz powyżej opisanych klasycznych gonitw w niedzielę rozegrano jeszcze 5 gonitw, z pośród których najżywsze zainteresowanie sportowe budziło spotkanie w gonitwie 1-ej grupy crack'ów: stajni p. M. Bersona Lutina, stajni p. A. Olszowskiego Ben Hur'a, oraz stajni L. J. bar. Kronenberga Bimbusa z wypróbowanym i wiernym Głuszcem p. St. Mroczkowskiego, który ma szczęście wypróbowywać po kolei wszystkich kandydatów na derbistów. Rezultat gonitwy zdetronizował jednakże odrazu wszystkich trzech crackków, nie wyłączając zwycięzcy Lutin'a (Harsona i Lagyad) p. M. Bersona, który przy bardzo dogodnym dla siebie wyścigu mijał celownik prawie jednocześnie z posuwającym się znacznie na finiszu swobodniej Głuszcem, którego według orzeczenia sędziego crack lesznowskiej stajni pobił o łeb w walce.

Gonitwę o nagrodę 3-ej kategorji dla 4-roletnich i starszych koni komentowano najrozmaiciej, a tymczasem wyścig rozegrał się zupełnie bez komplikacji. Żokeje Fomienko i Paternak, dosiadający Ali Baby i Chevalier'a, mających opinję koni od Guzohana szybszych, pozwolili Chatisowowi, dosiadającemu tego ostatniego, prowadzić fałszywem tempem. Tymczasem Guzohan wbrew opinji okazał się bardzo szybkim, gdyż zdolnym do pokrycia ostatnich pięciuset metrów w 30 sek., przeciwnicy napierali go silnie, lecz dosięgnąć do celownika nie zdołali i musieli się zadowolnić dalszemi nagrodami.



Finish w Nagrodzie Wiosennej. ILE DE FRANCE bije w walce o szyję Osobę z Inteligencji; trzecia Grażyna.

14-ty dzień gonitw, Wtorek, 27 maja.

Punktem kulminacyjnym wtorkowego dnia była pozagrupowa gonitwa dla trzylatków na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 4.000 zł., gdzie interesujące spotkanie pretendentów do klasycznych nagród Skirona. Douceur de Vivre'a, Beduina, Grażyny i Bacarata, zakończyło się pewnem zwycięstwem źrebca p. B. Szwejcera, po Mości Książe i Bajka, pół krwi, nad Beduinem, finiszującą Grażyną i prowadzącym ostro „na klasę" Douceur de Vivre'm, oraz narownym Bacaratem. Wyścigiem tym Skiron wysuwa się bliżej czoła tegorocznych trzylatków. Pobił on doskonałe pole, a przedewszystkiem Beduina, który miał opinję znoszącego doskonale błotnisty tor. Dyskwalifikacja innych zwyciężonych na zasadzie tego wyścigu po tak śliskim torze odbytego, byłaby przedwczesna. Grają tu rolę specjalne uzdolnienia.

Znakomity porządek koni w stajni p. B. Szwejcera coraz więcej się uwidocznia, brak więc formy Fausta, tembardziej niezrozumiałym się zdaje.

Na Czarcie 1-go Pułku Uł. Krechowieckich wygrał swój 150-ty w życiu wyścig jeździec Wacław Nowicki, przechodząc tym sposobem automatycznie do grona żokei. Szczęść Boże nowemu żokejowi, dobremu i sumiennemu jeźdźcowi w dalszej jego karjerze zawodowej.

Józef Szemplíński.

Zwalczanie oblicy olbrzymiej (sclerostomum) u koni.

Wszystkie większe zbiorowiska końskie, a przedewszystkiem hodowlane stada, dobrze znają wielokrotne wypadki specyficznych zasłabnięć o zawsze wątpliwej djagnozie, a często o fatalnym przebiegu. Ogólnikowe orzeczenia — robaki, niedorozwój, zła przemiana materji, zatrucie, porażenie, częściowy paraliż, ochwat i t. p. — okazują się błędne, a wszelkie wysiłki nie przywracają zdrowia choremu zwierzęciu i przeważnie od charłactwa lub śmierci nie ratują. Skwapliwie więc skorzystałem z informacji, udzielonej mi przez d-ra Weitzkorna, dla zapoznania się z traktującem ten temat piśmiennictwem niemieckim i wyniki przeszły oczekiwania. Okazuje się, że niemiecka nauka zbadała dokładne zagadnienie pasorzytów, gnębiących organizmy zwierzęce i po szeregu prób i doświadczeń osiągnęła w ostatnich latach wyczerpujące rezultaty. W celu zapoznania szerokich kół hodowców koni temi tak drogocennemi zdobyczami podaję poniżej, w prawie pełnem tłumaczeniu, artykuł *) pionierki tych badań prof. dr. hrabiny von Linden-Bonn.

...„Oblica olbrzymia (sclerostomum) występuje w rozmaitych odmianach i należy narówni z obleńcami przeżuwaczy do gatunku nicieni (nematoda). Od strongylidów przeżuwaczy oblice odróżniają się tem, że ich przyssawki są uzbrojone malutkimi ząbkami, umożliwiającymi tym robakom silne przywarcie, umocowanie się w błonie śluzowej przewodu pokarmowego. Różnorodne rodzaje oblicy powodują końskie infekcje, najczęściej są to sclerostomum armatum albo equinum, sclerostomum armatum albo bidentatum, sclerostomum edentatum i cyatostomum tetracantum. Wszystkie one zamieszkują jako dorosłe płciowo, dojrzałe pasorzyty w ślepej i w grubych kiszkach u konia, składając jajka w przewodzie pokarmowym gospodarza. Jajka te wydzielają się razem z kałem nazewnątrz i, rozwijając się na wilgotnym podłożu, stają się larwami. Całokształt samodzielnego rozwoju oblicy olbrzymiej nie został ostatecznie zbadany, nie jest jednak nieprawdopodobne, że sclerostomy narówni ze strongylidami wyrastają w gruncie (w ziemi) na generacje mikroskopijnej wielkości, dojrzewając przytem płciowo, czyli że są w stanie mnożyć się w ziemi. Najlepiej w ten sposób daje się objaśnić fakt, że pastwiska, zarażone oblicami, zachowują swą zaraźliwość na długi okres czasu. To samo ma przecież miejsce i z płucnym robakiem przeżuwaczy, co do którego udało mi się dowieść, że posiada on możność przemiany w pokolenie o samodzielnem życiu.

Zarażenie się konia bierze swój początek na pastwisku, to jest przy spożywaniu paszy, zakażonej przez robaki. Pozatem można również podejrzewać przenikanie larw przez skórę, jak to zostało dowiedzione w stosunku do ancylostoma duodendale u człowieka. Nie jest dalej wiadome, w którem stadjum larwa robaka zmienia swoje samodzielne życie na pasorzytnicze istnienie, stając się czynnikiem chorobotwórczym. Prawdopodobnie larwy tych robaków przebijają przewód pokarmowy gospodarza i, przedostając się do obiegu krwionośnego, zatrzymują się w arterji krezkowej, gdzie się umocowują, powodując zapalenie, rozrosty i rozszerzenia naczyń krwionośnych. Niektórzy przypuszczają, że larwy nie potrzebują w tym celu odbywać wędrówki po całym krwioobiegu lecz, że po przebiciu przewodu pokarmowego kierują się samoczynnie do splotu krezkowego, gdzie się wwiercają w ściany naczyń Inni znowu uznają za możliwe bezpośredni rozwój przełkniętych larw w ściankach kiszkowych.

Nie jest wykluczone, że różne odmiany oblicy zachowują się rozmaicie we wnętrzu swego gospodarza. W stosunku do sclerostomum vulgare (bidentatum) zostało w każdym razie dowiedzione, że ich larwy wracają z powrotem z naczyń krezkowych do małych arterji grubych kiszek. Wtłoczone w naczynia włoskowate larwy powodują powstawanie węzłów, w których larwy przechodzą dalsze fazy rozwoju. Po zakończeniu swego rozwoju robaki przenikają przez kraterowe otworki do wnętrza kiszek, gdzie osiągają dojrzałość płciową. Według Glagiego czas pełnego rozwoju wynosi około roku. Tym długim okresem tłomaczy się fakt, że u źrebiąt poniżej 5-ciu miesięcy przewód pokarmowy nie zawiera dojrzałych płciowo oblic, ani też kał jajek oblic, w każdym zaś razie nie widać ich w wypadkach, tyczących się sclerostomum vulgare albo bidentatum, który jest dla koni, jako pasorzyt naczyniowy, szczególnie niebezpieczny. Inne rodzaje, jak np. cyathostomum tetracanthum, powodują ciężkie objawy chorobowe kiszek z krwawą konsystencją rzadkiej i płynnej zawartości kiszek, oraz ich ciężkiemi krwawieniami. Również i w tym wypadku przebieg cierpienia zależny jest od ilości wchodzących w grę pasorzytów. Infekcja, spowodowana nieznaczną ilością pasorzytów, może mieć przebieg ukryty, pozbawiony jakichkolwiek przejawów, podczas gdy znajdywane nieraz tysiące i miljony robaków powodują ciężką i ostrą chorobę, oraz śmierć porażonego zwierzęcia.

Oblica występuje zatem raz jako pasorzyt naczyniowy, to znów jako pasorzyt kiszkowy, wywołując w każdym z tych wypadków różne objawy. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z zaburzeniami obiegu krwi, mogącemi się objawiać w jakimkolwiekbądź organie, obranym przez larwy za swe siedlisko. Zaburzenia te wybuchają nagle z chwilą, gdy w jednem z naczyń powstaje bezpośrednio z powodu samych larw robaków, albo też z powodu wywołanego przez nie zgrubienia ścianek naczyniowych, utrudniony przepływ krwi, lub nawet chwilowe zupełne jej wstrzymanie. W wypadku utrudnionego przepływu krwi powstają objawy typowych zaburzeń kiszkowych, jak biegunka, kolki i ogólne wychudzenie.

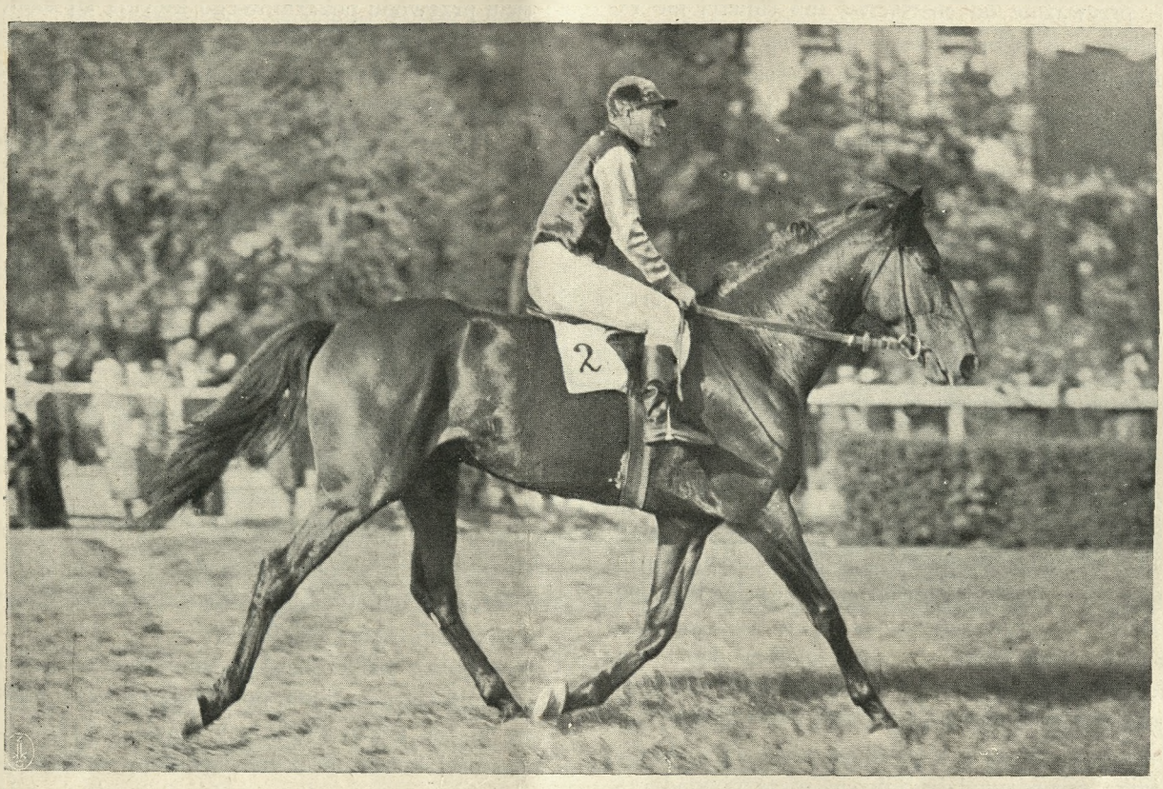
Oczywiste jest, że wybór środków obrony przed pasorzytami, leczenie chorego zwierzęcia, zależne jest od danego siedliska chorobotwórczego robaka. Wielokrotnie wykazywałam poprzednio, że stosowanie „Elcema-Kupfer-

*) „Ein neues Mittel und eine neue Methode zur Bekämpfung des Palisadenwurmes" — Sankt Georg — Nr. 13, 1927.

lecksalz", która się okazała zupełnie zwycięska w stosunku do płucnych i kiszkowych chorób robakowych u przeżuwaczy, zapobiega zarażaniu się źrebiąt, pasionych na zakażonych przez obecność oblicy pastwiskach. W poszczególnych wypadkach sól ta ratowała od pewnej śmierci zupełnie już wycieńczone konie, a przy spowodowanych przez robaki kolkach usuwała ich ataki. Przy istotnej jednak kolce robakowej stwierdzono, że ataki się ponawiały, o ile dawanie tego środka było przerywane na dłużej, niż na przeciąg 14-tu dni. Za pośrednictwem „Elcema-Kupferlecksalz", dają się zatem usuwać objawy choroby, lecz nie wywołujące ją przyczyny.

wspomniałam jednocześnie o możliwości dożylnego stosowania chorym zwierzętom roztworu soli miedziowych, które się z powodzeniem używa przy tuberkułach u ludzi. Roztwór ten wypróbowałam w zastosowaniu do koni łącznie z lekarzem weterynarji tutejszej (Nadreńskiej) armji okupacyjnej mr. Charton, który się bardzo interesował mojemi pracami nad miedziowemi solami. Propozycja ta, zgadzała się zupełnie z poglądami dr. Hubera, który też po otrzymaniu tego środka „Sclerostomex" z produkującej go firmy (Serinol G. m. b. H. Bonn am Rhein), rozpoczął niezwłoczne próby z dożylnymi zastrzykami.

Jak już stwierdzono poprzednio, pasorzyt sclerosto-



COLOMBO 4 l. og. gn. (Fils du Vent—Poinsettia po Sunflower II) p. M. Bersona, hod. wł. (żok. Pasternak).

Gdy w r. 1925 dr. Huber zwrócił się do mnie z polecenia Zarządu Stadniny Koni w Weil w Württembergji, prace moje o działaniu „Elcema-Kupferlecksalz" na oblicę olbrzymią były mu już znane. Jednocześnie słusznie zdawał sobie sprawę, że wyleczenie konia, opanowanego przez *sclerostomum bidentatum*, zniszczenie naczyniowych pasorzytów, już zadomowionych w arterji krezkowej, nie da się osiągnąć okólną drogą przez przewód pokarmowy, tylko przy pomocy bezpośredniego dożylnego zastrzyknięcia efektywnej substancji. Stosowanie natomiast soli miedziowej może być pożyteczne dla niszczenia larw, które się przedostały do przewodu pokarmowego, jest to zatem środek albo zapobiegawczy, albo skuteczny dla zabijania dojrzałych płciowo mieszkańców kiszek. Zetknięcie się nasze na tym naukowym gruncie było spowodowane padnięciem na sclerostomiasis jednego arabskiego źrebięcia. Wskutek tego postanowiono zastosować energiczne środki dla zwalczania świeżych i leczenia już istniejących infekcji. Zaproponowałam wówczas leczenie za pomocą systematycznego zadawania miedziowych soli do lizania;

mum bidentatum powoduje naczyniowe schorzenia, które wcześniej lub później przejawiają się w sposób nader groźny. Początkowe stadja zmian w naczyniach bywają przeważnie niezauważone. Niewątpliwą inwazję robaków stwierdza weterynarz zazwyczaj wówczas, gdy już występują ciężkie następstwa jak: nagłe kolki, chwiejny chód, porażenie zadu. Wielką jest zasługą dra Hubera uczynienie spostrzeżenia, opartego na niezmiernie uważnej obserwacji początkowych objawów, a tyczącego się przeważnie przeoczanego symptomatu, ustalenie którego pozwala rozpoczynać stosowanie kuracji już w fazie, w której możność wyleczenia zwierzęcia jest niezawodna. Dr. Huber stwierdził mianowicie, że u zwierząt, zaatakowanych przez larwy oblicy, często jeszcze na długo przed wystąpieniem właściwych objawów chorobowych, daje się zauważyć specyficzne wyprężenie zadu: „źrebięta takie stoją z wyciągniętemi ku tyłowi zadniemi kończynami, któremi w ruchu charakterystycznie powłóczą".

(Dok. nast.) *Zdzisław Poklewski-Koziełł.*

Nieco o hodowli pełnej krwi w Rosji.

Leży przed nami, kolejny tom księgi stadnej rosyjskiej, wydany w r. 1929, której poświęcony był osobny artykuł w Nr. 14 „Jeźdźca i Hodowcy". Z cyfr we wspomnianym artykule podanych uprzytamniamy sobie przedewszystkiem, iż nasi sąsiedzi ze wschodu zaczęli w ostatnich latach dużo importować (głównie z Francji), pragnąc widocznie powiększyć ilość koni pełnej krwi, gdyż gdzie niema ilości, nie może być selekcji, wkroczyli więc w ten okres, który my zaczęliśmy przeżywać i tworzyć po wielkiej wojnie.

Niedobitki, pozostałe w Rosji po kataklizmach dziejowych i samozniszczeniu nad wyraz zapamiętałem, zaczęto uszlachetniać pozostałymi reproduktorami.

Kto pozostał? Saltpêtre podobno zatłukł się na śmierć w wagonie, czy też padł na polach w pobliżu Teodozji. Z Minoru, jak pisze R. Bunsow, bolszewicy zrobili kiełbasy, Louviers i Aboyeur miały być podobno w Rumunji czy Konstantynopolu, w rezultacie znalazły się na Krymie, gdzie uległy zagładzie.

Selekcjonować poczęto więc młodymi reproduktorami, pozostałymi po dwóch znakomitych stadach o europejskim rozmachu i poziomie: Łazarewa i Mantaszewa.

Tak więc, przeglądając wyżej przytoczoną książkę, widzimy, iż najbardziej używanymi reproduktorami w ostatnim okresie (1924—1929) były Łazarewskiego stada Sirocco (Cicero — St. Agnes po St. Frusquin) ur. w roku 1915, Sajgon (Polymelus — Serenada po Saltpêtre) ur. w r. 1915. Mantaszewskie: Grey Boy (Gouvernant i Epsom Saint po St. Maclou) ur. w r. 1912, Sanitar (Sunstar — Miss Pinkie po St. Frusquin) ur. w r. 1914, II-gi za Salome w ostatniem Derby Wszechrosyjskiem, Darlington (Dark Ronald — Miss Geddes po Marco) ur. w r. 1913, wreszcie powojenne wielkości:

1) Brimston, ur. w r. 1915 (Sorrento i Bonny Bell po Nasturtium).

2) Beck, ur. w r. 1916 (Bażant i Martagonja po Martagon).

3) Grey Terror, ur. w r. 1914 (Eminence Grise i Pokotynka po Simonburn).

4) Gierzog, ur. w r. 1916 (Grymza i Galantine po Gallinule).

5) Tagor, ur. w r. 1915 (Floreal i Paraguaj po Quo Vadis).

Widzimy więc, iż stare, ustawicznie selekcjonowane stado Łazarewa i kupione za rekordowe ceny pierwszorzędne klacze-matki Mantaszewa, były tem cudownem drzewem chlebowem, z którego zaczęto zrywać gotowe bochenki chleba i pchać w ten sposób naprzód mocno i nagle ociężały wózek „narodnago konnozawodztwa".

Lecz tych resztek, cudem ocalałych było mało dla kraju, który zajmuje jedną szóstą część powierzchni stałego lądu świata, dla kraju, gdzie z zaciekłością niszczono „burżuazyjne" konie, dla kraju, gdzie raptem zapragnięto dźwignąć z upadku hodowlę pełnej i pół krwi, arabów, angloarabów i t. p.

Zwrócono się więc do importu.

Przeglądając pobieżnie ostatni tom Stud Book'u rosyjskiego, przychodzimy do wniosku, że importowany materjał w ogierach nie był ani pierwszej, ani drugiej klasy.

Prawdopodobnie chodziło tu o materjał dla poprawy hodowli pół krwi, mniej o krew pełną.

Jedynym przyjemnym wyjątkiem jest ur. w r. 1920 w Italji jasno gniady ogier Cima da Conegliano i importowany do Rosji w r. 1928.

Wygrał on włoskie Derby, był II-gim w St. Leger i Wielkiej Nagrodzie Włoch.

Pochodzi po Signorino (Best Mans s. Melton i Signorina po St. Simon), matką zaś jego jest Chin (Laveno i Chinook po Sensation).

Ponieważ Signorino w Italji odznaczył się nadzwyczaj dodatnio w hodowli, dając szereg klasowych koni i szereg klasowych matek stadnych — zdawałoby się więc, iż syn jego Cima da Conegliano posiada wszelkie dane, aby przysłużyć się hodowli rosyjskiej.

Niezłym koniem był ur. we Francji w stadzie K. Vanderbilt'a w r. 1922 The Statesman po Mc. Kinley i Sea Shore po Maintenon. To samo możemy powiedzieć o Wolframie II ur. w r. 1919, stada Graditz (Nuage i c. Ard Patrick'a), który był dobrym dwulatkiem, wygrał trzylatkiem m. innemi Kincsem Rennen na dystansie 3200 mtr. mk. 56.205, czterolatkiem zaś na jesieni doszedł do zenitu swojej formy, wygrywając Ratibor Rennen (2400 mtr.) i Hertefeld Rennen (3000 mtr.), razem w tym roku mk. 297.3000.

Coran, ur. w r. 1912 w st. R. Haniel'a, rodzony brat Contessy Maddalena'y, klasy nie wykazał, był flyerem (1200 — 1600 mtr).

Zaledwie koniem pożytecznym był syn Dark Ronald'a i c. The Victory, ur. w r. 1920 Salvator.

Cóż tam więcej znajdziemy w materjale importowanych ogierów?

Rodowody są dobre, tylko klasy prawdziwej widać mało, lecz na kupno klasy trzeba dużo pieniędzy, dużo funtów szterlingów, a o to w Sowdepji zapewne dość trudno.

Są tam synowie Gay Crusader'a, Alcantara II, Bony, Sardanapale'a, Spearmint'a, Swynford'a, Radames'a, Faucheur'a, Dark Ronalda, As d'Atout, Brûleur'a, Pazman'a, Kircubbin'a, Teddy, Lemberg'a Sunstar'a Durbar'a, Consols'a, Fels'a, Ayala, Dagor'a, Macdonalda II, Wool Winder'a, Sans Souci II, Signorino.

Kapitalne importy te (ilościowo, nie jakościowo) przypadają na lata 1927 i 1928 i rozpylone są po całym olbrzymim terenie błogosławionych S. S. S. Republik, nie wyłączając szczodrze uposażonych (temiż końmi) egzotycznych rejonów (Armenja, Syberja, Taszkent, Kubań, Krym, Amur), coby świadczyło, iż celem głównym użycia tych ogierów byłaby nie produkcja pełnej krwi, ja-

ko takiej, lecz ulepszanie miejscowych ras, oraz produkcja wojskowego konia pół krwi.

Czy są jakie ślady przedwojennej hodowli w składzie reproduktorów?

Z danych, umieszczonych w tejże książce, dowiadujemy się, iż w r. 1925 padł Glacis, w 26-ym Godny, w 2 lata później Darial. W dziale, gdzie są zgrupowane linje męskie, odnajdujemy, iż Darial pozostawił trzech synów, Aboyeur — siedem, Godny — tyleż samo, Zejtun — trzech, Saltpêtre—dziewięciu; jego synowie: Sahajdak (po Xaw) dziewięciu, Satir (po Glori) tyleż samo, inni synowie po 2 — 3 ogiery, wpływ więc Saltpêtre'a na hodowlę rosyjską jest dość znaczny.

Po Imperial II są trzy reproduktory, po Sanitarze — dziewięć, po Louviers — sześć, po Junaku s. Capo Gallo i Corny (Ruler) — osiem, po Neptunie — cztery, po Minoru — osiem, po synie jego Marconi (od Grianne po Persimmon) — dziewięć, po Sajgonie — cztery, po Galtee Boy'u — pięć, po Glacis — tyleż, po Prince Rüdel — sześć, po synu tegoż Formidable — pięć, po s. Galtee More'a Chronografie — sześć, po Brimstonie s. Sorrento — siedem, po Grey Boy'u — trzy, po Dark Ronaldzie — trzy, po Flying Star'ze — pięć, po Grafie Giżyckim — cztery, po Bon Ton'ie s. Bażanta — sześć, po Brancy s. Bravo Le Sancy — siedem, po Palmiste — trzy, po Bembo — cztery, po Prime s. Espoir'a — sześć.

„Klasę" reprezentują m. in. Gercog, s. Grymzy, który dał derbistę 27-go roku Hetman Ney'a, Don Juan, s. No Rule'a — derbistę Dago, Grey Terror, s. Eminence Grise — derbistę Red Terror'a, Tagor, s. Floreal'a — derbistę Terek'a.

Czy ogiery wyżej wymienione zdołają nieliczną hodowlę pełnej krwi w Sowdepji podnieść do poziomu przedwojennego?

Na pytanie powyższe należy odpowiedzieć przecząco.

Ogiery, równe pochodzeniem i klasą Saltpêtre'owi, Louviers'owi, Minoru, Aboyeur'owi, Cheers'owi, nie mówiąc już o Galtee More — kosztują dzisiaj po kilka miljonów złotych i nie znalazłyby odpowiednika w materjale żeńskim.

„Za wysokie progi na nasze nogi" — muszą więc sobie powiedzieć reformatorzy wschodni.

Lecz i nabycie ogiera o klasę, dwie klasy niższego od wyżej wymienionych, byłoby również rzeczą dzisiaj trudną i mało celową ze względu na niski naogół poziom klaczy, oraz rozpylenie tychże po całym rejonie Republik.

Przechodzimy teraz do klaczy.

Na wstępie zaznaczyć należy, iż sąsiedzi nasi ze wschodu nie mogą poszczycić się rezultatami hodowlanymi. Pomijając już bowiem lata rewolucji — i w następnym okresie obraz klaczy, która ustawicznie jałowieje, roni lub daje niezdolny do życia przychówek, jest zjawiskiem aż nazbyt częstem, np.:

Buka, kl. gn. ur. 1916 r. w st. L. Mantaszewa (Grymza i Bird Cherry):

1922 kl. gn. padła	1926 jałowa
1923 kl. kaszt. Hortensja	1927 poroniła
1924 poroniła	1928 jałowa
1925 jałowa	

Cadenette, kl. gn. ur. 1912 r. we Francji (Darley Dale i Clairette):

1922 jałowa	1926 jałowa
1923 og. padł	1927 nie była w chęci
1924 jałowa	1928 poroniła bliźnięta
1925 jałowa	

Takie przykłady trafiają się na każdej stronie, są niemal regułą.

No, ale to przynajmniej brzmi pięknie: narodnoje, kollektiwnoje konnozawodstwo...

Przypatrzmy się teraz dla porównania, jak wygląda **indywidualna hodowla,** do jakich rezultatów dochodzi **pojedyńcza, utalentowana jednostka.** Otwieram pierwszą lepszą stronę Polskiego Stud Book'u i znajduję tam:

Black Mare hr. L. Krasińskiego, ur. 1877 r. w Anglji:

1882 Gitana	1890 Quarnero
1883 Wydra	1891 Cleparge
1884 Muray	1892 Horican
1886 Scotilla	1893 Britania
1887 Parnell	1894 Roederer
1888 Rhea	1895 The Black One
1889 Ant-Sofer	1896 Lady Dedlock

Padła w r. 1897.

To rozumiem! Czteroletnia klacz została odchowaną i dała w przeciągu 15 lat **czternaście** żywych, zdrowych koni, jeden rok tylko odpoczęła, syta chwały i okrążona licznem potomstwem, padła w XX roku życia.

Otwieram 353a stronę. To samo:

Russie L. Grabowskiego, ur. 1892 r. we Francji:

1898 Trident	1908 Lord Rosebery
1899 Rustan	1909 Appassionato
1900 Rusałka	1910 Perosi
1901 Aqua d'Oro	1911 Rex barbarorum
1902 Abigail	1912 Presto
1904 Semper Avanti	1913 Rudawa
1906 Laureat	

W ciągu 16 lat **trzynaście** jaknajzdrowszych źrebiąt, nie licząc urodzonych w Rosji podczas wojny.

Lecz to byli tylko utalentowani ludzie! To nie był kollektiw, to nie był „Goskonzaw", to nie był „Narkomziem", nie był „towariszcz konnozawodczik", to był, panie dobrodzieju, do krocset, hodowca... Oj, bieda kol' pirogi naczniot pieczi sapożnik!

Co się tyczy materjału stadnego, podzielimy go na: 1) odziedziczony po dawnej Rosji, 2) importowany.

Co się tyczy pierwszego, główną rolę grają tu (podobnie, jak w ogierach) pozostałości po dawnych stadach Łazarewa i Mantaszewa ,a także po innych polskich i rosyjskich przedwojennych stadach, który to materjał łączono z wyżej wzmiankowanymi ogierami.

Oczywiście, że wśród tego materjału trafiają się często prawdziwe perły.

Tylko, że klacze w Bolszewji nie zwykły rodzić źrebiąt, te zaś, które się urodzą, rzuciwszy jedynie naokoło

okiem i zobaczywszy, co się święci, wolą odrazu przenieść się na tamten świat.

Dostają wtedy w księdze stadnej znak † i tych jest tutaj pełno.

Prawdziwy cmentarz!

Zróbmy teraz próbę przeglądu żeńskiego materjału importowanego, jak i ogiery, sprowadzonego w latach 1927 — 1928.

Podobnie, jak u ogierów i tutaj widzimy podrzędny materjał. Kupowano widać en masse, kupowano dość mierny gatunek towaru, pragnąc zaimponować widocznie ilością głów, a raczej ogonów. Trafiają się i lepsze trochę klacze, lecz równie rzadko, jak rodzynki w kiepskiem cieście. Jest córka Wool Winder'a Alecto, po córce Pardon'a i La Sage (m. Sanskrit'a z dobrej linji żeńskiej), jest Medusa po Dark Ronald i Weinbergowskiej Melbie po Fels, jest Simona po Fervor i również Weinbergowskiej Simpatica, lecz gros jest zupełnie inne.

„Góra urodziła mysz", powiadają po rosyjsku i to ma zastosowanie tutaj, zważywszy kolosalny aparat wykonawczy i nikłość efektu, przynajmniej w dziedzinie importu pełnej krwi, obecnie przez nas omawianej.

Pereł w rosyjskim Stud Book'u nie będę wyliczał, gdyż zbyt są znane wielu hodowcom: są to głównie pozostałości, dziwnem zrządzeniem losu dość liczne, pierwszorzędnej hodowli Łazarewskiej i Mantaszewskiej. Z oddziału, gdzie są zgrupowane matki według ojców wyjmujemy następujące dane: Godny dał siedem matek stadnych, Saltpêtre — dziesięć (między nimi zwyciężczyni dawnej Gagaryńskiej St. Macheza), Satyr (Saltpêtre i Glori) — osiem, Floreal siedem, Sanitar osiem, Neptun, s. No Rule'a siedem, Minoru tylko osiem, jego syn Marconi jedenaście, Sirocco dziewięć, Glacis jedenaście, Brimston, s. Sorrento dziewięć, Grey Boy jedenaście, Zodiak, s. Brzaska siedem, Stero, s. Quo Vadis pięć, Grymza cztery, Prime, s. Splendora osiem.

Klacze, podobnie jak i ogiery, rozpylone są po różnych „Goskonzawodach" — państwowych stadach, rozsianych po całem terytorjum Państwa, nie wyłączając egzotycznych rejonów np. Taszkent, Krym, Astrachań, Dalnij Wostok, Armenja, Gruzja i t. p.

Czy, posiadając tak nieliczne resztki dawnej hodowli, nie należałoby jej raczej skoncentrować w 2 — 3 odpowiednich punktach i stąd dopiero całość rozwijać nie naszą jest rzeczą dyskutować, lecz zdawałoby się, iż taka jedynie droga doprowadzić może do celu.

Drugim środkiem byłoby wybranie elity, pereł, o których mówiliśmy i kupno dla tych klaczy odpowiedniego klasą reproduktora, lub wysłanie ich dla odchowywania na szereg lat zagranicę, jak to czynił ś. p. M. Łazarew.

Lecz do tego potrzeba dużo zamiłowania, znawstwa oraz pieniędzy...

W Tomie I (1926 rok) zostało podane zestawienie ilości koni, należących do pojedyńczych rodzin. Z tego zestawienia widzimy, iż najliczniej były w Rosji reprezentowane rodziny: 4a (47 koni), 2a (44), 5a (43), 12a (36) 11a (29), 1a (26) i 17a (24).

Stosunkowo słabo reprezentowana jest rodzina 3a, a dalej 6a, 9a, 16a i inne dobre rodziny. Poczynając od 18-ej liczą zaledwie po kilka sztuk.

Tyle możnaby powiedzieć o obecnym stanie hodowli pełnej krwi w Rosji, na mocy wydanego w r. 1929 dzieła, przyszłość zaś jedynie może pokazać, czy i w jakim stopniu ona rozwijać się będzie.

Nie da się zaprzeczyć, iż w tym kierunku czynione są pewne wysiłki.

Czyż potrzebujemy dodawać, iż konie polskie odgrywają w Sowdepji ogromną rolę? W materjale żeńskim elitą są stada Łazarewa (oparte na materjale stad hr. Zamoyskiego i stada Krasne), Ursyn Niemcewicza, Mantaszewa (stado Krasne), ks. Lubomirskich ;reproduktorami czołowymi były: Grey Boy (Gouvernant i Epsom Saint), stada A. ks. Czartoryskiego, Don Juan syn No Rule'a (z Krasnego), jego syn Dago po córce Sante Pede (s. Brissac'a p. stado Skoki), Brimston (Sorrento i Bonnie Belle) K. Martina, Beck syn sernickiego Bażanta, Grey Terror (Eminence Grise i Pokotynka) st. J. Ursyn Niemcewicza, Prime po Splendor Epsteina i Reszkowskiej Trime, Glacis (Galtee More i Miss Logan) st. hr. M. Krasińskiej, Sajgon — wnuk Kataryniarzówny, Junak st. A. Michalskiego, Godny (Giufa i Niezdowianka) st. M. Kleniewskiej...

I tak dalej.

To były te czołowe ogiery, które dźwigały rosyjską hodowlę z upadku i po dziś dzień dźwigają.

Wielki kapitał polskiej myśli hodowlanej i wysiłków hodowlanych całego stulecia jest tam, za Dnieprem.

Czy zdają tam sobie z tego sprawę?

Dziwnem i niezrozumiałem wprost wydaje się, iż obecnie, dźwigając swoją hodowlę z upadku i importując materjał ze wszystkich prawie krajów europejskich, bolszewicy nie zwrócą się po zakup materjału stadnego najbliżej, bo o miedzę, do Polski.

Nabyli by tu materjał hodowlany nie gorszy, niż ten, który zakupili, nabyliby taniej, a co najgłówniejsze materjał ten byłby bardziej aklimatyzowany, przystosowany do warunków Rosji, niż sprowadzony np. z dalekiej i odmiennej klimatem Francji, Anglji, Włoch i co najważniejsze może — **rodowodowo spokrewniony** z rosyjskimi końmi pełnej krwi, spokrewniony od początku ubiegłego stulecia. Czy Forward, ten żelazny, niestrudzony bojownik wysokiej klasy, czy Granat, broniący z honorem imienia polskiej hodowli w Grosser Preis von Österreich wśród elity kontynentalnej hodowli, czy Faust, nie mogliby ulepszać rasy koni wyścigowych u naszych sąsiadów ze wschodu przy obecnym stanie tej hodowli?

Czy Colonel, Bramin i wiele innych nie mogłyby spełnić tejże samej roli w hodowli półkrwi, nawet wysokiej?

A nasze selekcjonowane próbami araby?

Nawet klacze matki-stadne, nawet nasze roczniaki pełnej krwi, które prym zawsze trzymały w Rosji, przedstawiałyby dla Sowietów znacznie większe gwarancje powodzenia, niż obcy rodowodowo i trudniej się aklimatyzujący materjał tak biegunowo odmiennego Zachodu.

Kto wyciągnie rękę i palcem wskaże Sowietom to miejsce, z którego od 1800 niemal roku promieniowała klasa

na całe Imperjum Rosyjskie, kto przypomni imiona naszych sławnych hodowców i naszych słynnych koni?

Same jedynie okolice Janowa Podlaskiego wydały w krótkim stosunkowo przeciągu czasu czterech Wszechrosyjskich Derbistów: Posledniago iz Astaroth'ów, Trytona, Mamour'a i Salome, nie licząc długiego szeregu pierwszorzędnych szermierzy — czy to doświadczenie nie obowiązuje nas do wyciągnięcia pewnych konsekwencji, nas i ich?

A dalej, słynni polscy hodowcy, z Grabowskim i hr. Krasińskim na czele, konie których stale święciły tryumfy w Rosji... Zaprawdę, pierwsze kroki ku regeneracji swego materjału stadnego winni bolszewicy postawić przy pomocy polskiego materjału selekcyjnego!

(Goos'a) są znów zapożyczone z systemu austro-węgierskiego.

Nie jest to wszystko złe, owszem, widać dążenie do pewnej staranności, wyczerpującego ujęcia tematu, tembardziej, iż pochodzenie jest również ujęte dość głęboko.

Niewygodnem natomiast jest, iż nie jest podawane pochodzenie klaczy, które figurowały już w I Tomie, gdyż to utrudnia badanie, a również karjera stadna klaczy winnaby być umieszczana za dłuższy czasokres (t. j. włączając dane z I-go Tomu), tak, jak np. w niemieckim Stud Book'u, aby czytelnik, znalazłszy daną klacz, miał przed oczyma całą karjerę stadną tejże, nie szukając jej gdzieindziej.

Dział, podający wiadomości o koniach, które padły, wybrakowanych i t. p. jest pożyteczny i potrzebny, natomiast pompatyczny dział o pochodzeniu ogierów i klaczy według linij męskich nie wydaje się nam nieodzownym.



„AL SZEMSA" klacz czystej krwi arabskiej z tureckiej stadniny rządowej w Karadżabej. (Do art. p. Vetulaniego).

Co się tyczy fachowej, oraz technicznej strony samego wydawnictwa — nie będziemy się nad tem szerzej rozwodzić, gdyż szczegółowo rozpatrywał ten temat „Sincerus" w swoim artykule „Rosyjska Księga Stadna" (p. Nr. 14), a my również zamierzamy opublikować pracę, poświęconą specjalnie zagadnieniom księgi stadnej, gdzie do tego przedmiotu powrócimy*).

Nas, czytelników z Zachodu, razi przedewszystkiem umieszczanie nazwy każdego konia po rosyjsku (prócz podanej we właściwym języku), co wydłuża nieprodukcyjnie łańcuch pochodzeniowy.

Krótkie dane o karjerze wyścigowej są umieszczane na wzór niemieckiego Stud Book'u, gdzie było to praktykowane czas jakiś.

Cyfry, oznaczające rodziny według Bruce Lowe'a

*) Praca ta była już umieszczona w naszem piśmie.

W każdym razie dane, które znajdujemy w świeżo wydanej księdze, pozwalają przypuszczać, iż w Rosji zakończył się okres rewolucyjnego niszczenia szlachetnego materjału pełnej i pół krwi, a rozpoczął się okres twórczy, oparty częściowo na starych, niezawodnych metodach i środkach, gdzieindziej wypróbowanych.

Z liczby 2.805 klaczy pełnej krwi okresu przedwojennego (rok 1916) pozostało w Rosji zaledwie 206 (rok 1925); ilość ta na skutek importów, no i przychówku podniosła się do 341 klaczy (r. 1928).

Z tą liczbą klaczy (znacznie mniejszą, niż np. u nas) Rosja rozpoczyna swą odbudowę...

Ano, zobaczymy, co łatwiejsze: burzyć, czy też tworzyć?

Jan Łaszkiewicz.

Hodowla koni w Turcji.

(Dokończenie).

Wychów i żywienie młodzieży.

Źrebięta pół krwi pozostają przez 6 miesięcy przy matkach, przyczem już w miesiąc po urodzeniu dostają stopniowo: 0,5, 1, do 1,5 kg. owsa. Z chwilą ukończenia 6 miesięcy, zostają odłączone i wtedy zakłada się im kantar, oprowadza się je, przyzwyczaja do ludzi, daje chleb. Otrzymują one odtąd aż do ukończenia 3-go roku życia, zależnie od pory roku i warunków pastwiskowych, przeciętnie po 4 kg. owsa dziennie i siano ad libitum. Do roku klaczki i ogierki są trzymane razem, następnie oddzielnie. Latem młodzież pozostaje na pastwisku dniem i nocą; zimą jedynie przez dzień; ale gdy pogoda jest zła, wówczas i dzień spędzają pozą pastwiskiem. (Zima trwa w Turcji w okolicach Karadżabej 1—2 miesięcy, a mianowicie przez styczeń i luty). Trzyletki przechodzą na stajnię i odbywają roczne ćwiczenia pod wierzchem i w zaprzęgu, minimum przez dwie godziny dziennie. W tym okresie życia otrzymują po 5—7 kg. owsa dziennie i siano oraz słomę ad libitum. Z ukończeniem 4-ch lat idą na podwójne próby, a mianowicie: 1) biegi myśliwskie z przeszkodami („par force") 4000—7000 mtr., oraz 2) wyścigi płaskie 2400—3000 mtr. Czterolatki typu zaprzęgowego (po Noniusach), oprócz biegów myśliwskich. odbywają zawody w zaprzęgu, na przestrzeni 20 km., dwójkami w kłusie. Próby odbywają się na wiosnę, a mianowicie w maju w Angorze, poczem lepsze klacze pozostają w Stadninie na matki, gorsze sprzedaje się rolnikom, względnie do wojska. Lepsze ogiery przechodzą do rządowych lub wilajetowych Dépôt, gorsze zaś idą na potrzeby armji.

Należy zaznaczyć, że młode klacze wiosną przed wyścigami są odstanawiane. Pozostający w stadninie po wyścigach materjał pół krwi, typu wierzchowego, przechodzi na pastwisko, noniusy i pół-noniusy (t. j. źrebięta po klaczach cziftelerskich) pozostają przez 2 — 3 lat na stajni i są używane stale w zaprzęgu, w wozach ciężarowych.

Źrebięta czystej krwi arabskiej są tak samo żywione i przechodzą te same koleje wychowu, co pół krwi arabskiej, dostają nadto jedynie vitamin „d", sprowadzany z Węgier (jest to lecytyna z mączką kostną). Latem pozostają na pastsku przez dzień i noc; zimową porą noce spędzają w stajni, dnie zaś jedynie piękne na padokach, niepogodne w stajni.



Ze szkoły jazdy w tureckiej stadninie rządowej w Karadżabej.
Mały chłopiec bierze przeszkodę na czterolatku pół krwi arabskiej.

Nadto źrebięta czystej krwi także letnią porą upalne godziny dnia spędzają w stajni. Na pastwisku ogierki arabskie przebywają w osobnych koszarach. Te jednak przylegają do siebie tak, iż ogierki nie są bynajmniej osamotnione.

Źrebięta pełnej krwi angielskiej już od dziesiątego dnia życia otrzymują owies ad libitum, tak, iż 6-cio miesięczne dochodzą do dziennej racji owsa 4—4,5 kg. W ciągu dalszego czasu to „ad libitum" powiększa się aż do 8 kg. dziennie na sztukę. I te źrebięta otrzymują vitamin „d". Sztuki osiemnastomiesięczne są sprzedawane z licytacji w Stambule.

Żywienie koni dorosłych.

Araby czystej krwi: ogiery otrzymują dziennie po 4 kg. owsa, nadto w okresie kopulacji dodatek 1 kg.; klacze otrzymują 2 — 3 kg. owsa, w okresie karmienia nad-

to dodatek 1 kg. otrąb. Konie pełnej krwi i Noniusy: ogiery 6 kg. owsa plus 1 kg. w okresie kopulacji, klacze zaś 4—6 kg., zależnie od pory roku i stadjum ciężarności; w razie potrzeby otrzymują one nadto dodatek otrąb. Pół krwi araby dostają dziennie 1—2 kg. owsa.

Ziarno daje się klaczom dwa razy dziennie, ogierom trzy razy dziennie, za wyjątkiem okresu pastwiskowego, w czasie którego otrzymują ziarno tak jak klacze, t. j. dwa razy dziennie. Konie dorosłe dostają siana 3—7 kg. dziennie, soli 10—20 gr. (wszystkie), jako ściółkę słomę, czego zdaniem d-ra *Csiki* naogół w Turcji nie spotyka się. Klacze dorosłe, jak rok długi, pozostają przez dzień na pastwisku. Klacze pół krwi nawet przez noc, za wyjątkiem bardzo złej pogody. Zima bowiem w okolicach Karadżabej bywa wprawdzie lekka, ale silne i nieraz bardzo zimne wiatry, lubią dawać się we znaki. Ogiery czystej krwi arabskiej (a dotyczy to i pozostałych) jedynie rano i wieczór odbywają spacer pod siodłem; w okresie kopulacyjnym krokiem i kłusem, poza tym okresem, także galopem. Klacze Noniusy używa się przez cały rok do pracy w zaprzęgu.



Klaczki roczne i dwuletnie czystej krwi arabskiej z tureckiej stadniny rządowej w Karadżabej, na pastwisku.

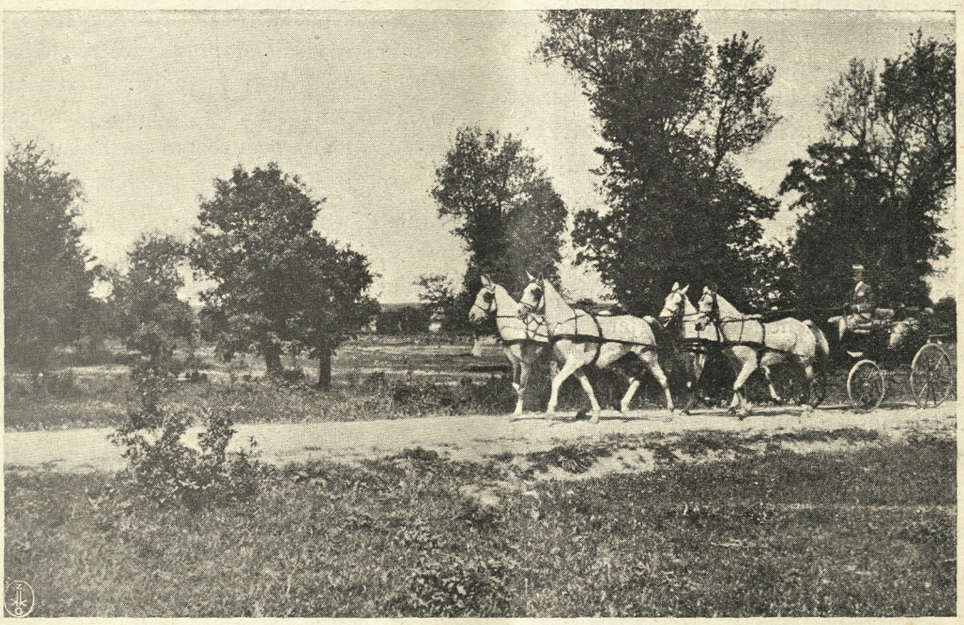
Osobliwości obserwowane u ogierów w stadninie.

Ferhan (arab) w drugim roku hodowlanego użytkowania pokrywa klacze wyłącznie z pastwiska, nigdy zaś ze stajni. Saklavi (arab) nie chce nigdy pokrywać klaczy, skoro go się odrazu za blisko do niej podprowadzą; lubi natomiast uderzać na klacz z daleka, t. j. z odległości jakich 10 kroków, względnie lubi, aby go oprowadzać dokoła klaczy. Bolandist (folblut) pokrywa tylko pierwiastki i t. p.

System pokrywania klaczy w Karadżabej.

Pod tym względem obowiązuje w Karadżabej wprowadzona przez d-ra Csiki zasada ustawicznej obserwacji i częstych prób, a nie niewolnicze trzymanie się terminów. Wliczając dzień ożrebienia, klacze próbuje się, począwszy od ósmego dnia po ożrebieniu. Pokrycie następuje ósmego, dziewiątego lub dziesiątego dnia, przyczem dziesiątego dnia już bezwzględnie, jeśli, co się często zdarza, w poprzednich dniach klacze nie okazywały chęci przyjęcia ogiera. Nieprzyjęcie ogiera w dziesiątym dniu od chwili ożrebienia, uważa się za objaw anormalności i w ciągu 4-ch lat wypadek taki zaszedł w Karadżabej raz tylko jeden — z klaczą pełnej krwi angielskiej, która przyjęła ogiera dopiero w cztery tygodnie po ożrebieniu. Przy pokrywaniu idzie o uchwycenie punktu kulminacyjnego w procesie „grzania się" klaczy. Klacze próbuje się raz dziennie, wczesnym rankiem. Pierwsze pokrycie jest najpewniejsze i przy normalnych, spokojnych klaczach pół krwi, 40—50% klaczy zostaje zapłodnionych już po tem pierwszem pokryciu. Po dziewięciu dniach, z uwzględnieniem dnia stanówki, odbywa się próba i, jeśli klacz okazuje chęć, zostaje pokryta powtórnie. Jakkolwiek, zdaniem dr. *Csiki*, wielu hodowców nie pozwala pokrywać klaczy na podstawie objawów tej drugiej próby, uważając je za fałszywe oznaki grzania się dr. *Csiki* dopuszcza ogiera powtórnie, będąc zdania, iż pokrycie to szkodzić nie może. W razie, gdy klacz przy drugiej próbie ogiera nie przyjmuje, podlega następnej próbie w pięć dni później, z uwzględnieniem dnia poprzedniej próby. Jeśli w czasie tej trzeciej próby ogiera nie przyjmuje, albo zdradza względem niego zachowanie niepewne, wówczas nie zostaje tym razem pokryta, ale jest odtąd poddawana częstszej próbie, t. j. co 2, względnie 3 dni. W dalszym ciągu powtarza się próby co 4 do 5 dni, próby te trwają przez trzy miesiące. Ponadto służba stajenna, oraz pastwiskowa składa co dzień w godzinach rannych raport o zachowaniu się klaczy i wszystkie ważniejsze spostrzeżenia są skrupulatnie notowane. Klacze, jałowe poprzednio, podlegają przed odstanowieniem badaniu pochwy na kwasowość (przy pomocy papierka lakmusowego), a w razie nadkwasowości zostają pokryte, po przemyciu pochwy roztworem soli. Klacze, które po trzykrotnem pokryciu nie zachodzą w ciążę, bywają poddawane badaniom macicy,

a ostatecznie sztucznie zapładniane. Jakkolwiek naogół w Turcji, pod wpływem specjalistów rosyjskich, system sztucznego zapładniania klaczy ma wielu zwolenników i dość silnie się rozpowszechnił, dr. *Csiki* jest przeciwny uogólnianiu tego systemu na wzór rosyjski. Przy systemie tym bowiem nie ma się możności przestrzegać tak dokładnie, jak przy systemie naturalnym, kulminacyjnego punktu procesu „grzania się" klaczy, naraża się klacz na cierpienia kataru pochwy, ogiery zaś na częste nieprawidłowe oddawanie spermy. Uważając całą technikę sztucznego zapładniania klaczy (łącznie z pobieraniem spermy od ogierów) za kłopotliwą, dr. *Csiki* hołduje słusznej zasadzie: „że nie można opierać hodowli na sztucznych zabiegach". Posługuje się więc tą metodą jedynie wyjątkowo w wypadkach stwierdzonych u klaczy anomalji, jak np. wadliwe położenie macicy, oraz gdy idzie o oszczędzanie sił starych wybitnych ogierów i wykorzystanie ich dobrego genotypu.



Klacze czystej krwi arabskiej z tureckiej stadniny rządowej w Karadżabej w zaprzęgu.

Do rozpowszechnienia metody sztucznego zapładniania klaczy przyczynił się w Turcji niewątpliwie brak dostatecznej ilości ogierów. Rządowych i wilajetowych ogierów jest obecnie w Turcji 200, a potrzeba ich jeszcze 800. Długość okresu kopulacyjnego trwa w stadninie od początku lutego do końca maja, — w maju kopulacja jest juz znikoma. Przeciętnie wypada na jednego ogiera 20—35 klaczy, przyczem największa ilość przypada na Ferhana, używanego głównie do produkcji dobrych koni pół krwi. Przeciętna płodność klaczy, nad podstawie 2 lat ostatnich, wynosiła u arabów czystej krwi 78%, u koni pół krwi 88%. Obserwowana w stadninie długość trwania ciąży wynosiła u klaczy czystej krwi arabskiej 320—330 dni, u klaczy pół krwi tureckiego pochodzenia 330—345 dni, zaś u importowanych klaczy Noniusów 330—338 dni.

Wiązanie i czyszczenie koni.

W stajni klacze czystej krwi arabskiej (a dotyczy to tak samo klaczy pełnej krwi, jak i klaczy noniusów), są trzymane w boksach każda osobno ze swem źrebięciem, wiąże się je jedynie na czas jedzenia, przyczem matka i źrebię oddzielnie, przy oddzielnych żłobach. Natomiast klacze pół krwi przebywają na stajni wraz ze źrebiętami w większych ogólnych zagrodach i ani one, ani źrebięta nie są wiązane na czas jedzenia. Ziarno dla klaczy i źrebiąt zasypuje się do dwóch oddzielnych żłobów.

Co do czyszczenia koni w stadninie, to klacze oraz źrebięta czystej, względnie pełnej krwi czyści się co dzień gruntownie w boksach. Klacze, oraz źrebięta pół krwi aż do ukończenia trzech lat, czyści się z grubsza jedynie raz dziennie grubą szczotką. Ogiery, oraz młodzież w treningu są czyszczone gruntownie. Nadto wszystkie konie oczyszcza się każdorazowo z ostów i kleszczy, które to ostatnie są przenośnikiem „piroplazmozy".

Obsługa koni w stadninie.

Służba stadniny otrzymuje miesięcznie 12 — 25 funtów tureckich, t. j. 6 — 12.5 dolarów, nadto utrzymanie i umundurowanie. Przy obsłudze klaczy czystej względnie pełnej krwi, które spędzają noce w stajni, 5 — 6 klaczy wypada na jednego człowieka. Służbę tę pełnią także częściowo mali chłopcy ze szkoły jazdy, o której będzie w dalszym ciągu mowa. Na pastwisku, do obsługi 30 — 40 klaczy względnie źrebiąt, wyznacza się w ciągu dnia jednego pasterza, na noc dwuch. Młodzież, pozostająca w rocznym treningu, jest obsługiwana przez chłopców ze szkoły jazdy, przyczem zależnie od wieku i sprawności chłopców, 2 — 3 konie przypada na jednego. Przy ogierach, na jednego człowieka przypadają 3 sztuki, nadto w okresie kopulacyjnym przydziela się do obsługi ogierów jedną pomoc dodatkową.

Strona finansowa Stadniny i ceny koni arabskich w Turcji.

Stadnina w Karadżabej utrzymuje się z własnych dochodów. Rząd zakupuje jedynie nowy materjał rozpłodowy i opłaca urzędników. Nadto stadnina jest wspomagana finansowo przez wspomniane „Towarzystwo dla uszlachetnienia koni i dla sportu" („Islah we Jarysz Endżümeni"), mające swą siedzibę w Angorze.

W Turcji istnieje obecnie ustawowy zakaz wywozu klaczy i ogierów czystej krwi arabskiej. Cena koni, czystej krwi arabskiej (materjału hodowlanego), waha się w granicach 3 — 5 tysięcy funtów tureckich tj. ca 1.5 — 2.5 tysięcy dolarów za sztukę. Tak np. zakupiony niedawno przez Stadninę w okolicach Urfy ogier „Saklavi" kosztował względnie nie drogo, gdyż 2.5 tysiąca funtów tj ca. 1.25 tysiąca dolarów. Z innego źródła słyszałem, że cena arabów czystej krwi waha się w Turcji w granicach 1.000 — 5.000 funtów tureckich. Najlepszy materjał koni czystej krwi arabskiej ma się znajdować w Turcji wśród nomadów, w okolicach sąsiadującej z Syrją i Arabją Urfy. Nadto dr. *Csiki* jest zdania, że najpewniejszem źródłem oryginalnych arabów jest dziś Egipt, gdyż tam rodowody tych koni były i są najstaranniej prowadzone.

Szkoła jazdy w Karadżabej.

Z inicjatywy dra Csiki istnieje w Stadninie „Szkoła jazdy i powożenia", założona i utrzymywana przez angorskie Towarzystwo hodowlano-sportowe. Roczny budżet tej Szkoły wynosi 8.000 funtów tureckich t. j. 4.000 dolarów. Nauka trwa dwa lata; w pierwszym roku chłopcy otrzymują przygotowanie ogólne, w drugim specjalne. Mogą się mianowicie specjalizować na dozorców koni., powożących, względnie na żokejów. Chłopcy są szkoleni nietylko praktycznie, w kierunku dozorowania, pielęgnowania i ujeżdżania koni, ale przyswajają sobie także teoretyczne wiadomości o ogólnych zasadach hodowli i higjeny koni. Nadto przydzielony z ramienia rządu nauczyciel szkoły powszechnej uczy chłopców czytać, pisać i rachować i daje im podstawowe wiadomości z zakresu historji, geografji, i t. d. Komendantem szkoły jest dr. *Csiki*, któremu z ramienia Towarzystwa przydzielony jest do pomocy p. Stark. Do szkoły przyjmuje się chłopców w wieku 13 — 15 lat, o ile możności małych, w pierwszym rzędzie z wilajetu Brusa, na terenie którego mieści się stadnina. Sieroty mają pierwszeństwo. Ogólna ilość chłopców w szkole wynosi 30 („Kadra"). Otrzymują oni mieszkanie, pełne utrzymanie, oraz uniformy, szyte na wzór węgierskiej husarji. ponadto na drobne wydatki dostają jako żołd, przez I-szy miesiąc 1 funt turecki, od II — XII mies. 2 — 7 funtów tureckich miesięcznie, i od XIII — XXIV mies. 8 — 12 funtów. Od dwóch lat szkoła jest prowadzona systemem wojskowym. Na końcu każdego roku szkolnego obowiązuje chłopców egzamin. Jak już wspominałem, wychodzą oni ze szkoły, jako dozorcy koni przyjmowani do stadnin rządowych względnie wilajetowych Depôt ogierów, jako powożący dla potrzeb stadnin, wreszcie, jako żokeje, oddani do dyspozycji angorskiego klubu sportowego. Klub ten tj. cytowane wielokrotnie Towarzystwo, przydziela żokejów różnym właścicielom prywatnych stajni wyścigowych. Absolwenci Szkoły mają jednak zupełną swobodę dysponowania swym losem. W stadninie obowiązuje węgierski system jazdy, a temsamem rozpowszechnia się on w całem państwie.

Oprócz naczelnej stadniny rządowej w Karadżabej istnieje w Turcji jeszcze druga stadnina, a mianowicie w miejscowości Malatya. Jest nadto projekt założenia w Turcji jeszcze dwóch dalszych stadnin, a mianowicie w Erzurum i na przestrzeni Adana — Mersin.

Dr. Tadeusz Vetulani.
Docent Uniwersytetu Poznańskiego.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Do numeru dzisiejszego załączamy** jako broszurę cenną pracę dypl. pułk. Tadeusza Machalskiego p. t. „Międzynarodowy Regulamin Jeździecki w wydaniu prowizorycznem" bardzo aktualną ze względu na rozpoczynające się obecnie Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie.

— **W stadzie koni pół krwi angielskiej Władysława hr. Pinińskiego w Szczuczynie, woj. Tarnopolskie** urodziły się w roku 1930 następujące źrebięta:

Tęcza kl. gn. (Schalk — Ta Trzecia)
Sonata kl. gn. (Schalk — Septima)
Ulotka kl. gn. (Ah'Trumps — Oaza II)
Uzda kl. gn. (Ah'Trumps — Newa)
Uroda kl. kaszt. (Ah'Trumps — Zaryfa)
Urok og. kaszt. (Ah'Trumps — Leszczyna II)
Ułan og. gn. (Ah'Trumps — Róża).

W bieżącym sezonie odchowane zostały następujące klacze:

Ta Trzecia (Krasnoludek — Wnuczka II) ogierem Palatin
Septima (Parsifal — Wnuczka II) ogierem Palatin
Prawnuczka (Le Firmament — Wnuczka II) ogierem Palatin
Oaza II (*Achtungdachzig* — Fanfara) ogierem Palatin
Mista (Manton — Durna) ogierem Öreg-lak
Ninka (Sirdar — Nina) ogierem Ah'Trumps
Leszczyna II (Sirdar — Leszczyna) ogierem Ah'Trumps
Nina (N. N.) ogierem Ah'Trumps
Zaryfa (N. N.) ogierem Ah'Trumps
Newa (N. N.) ogierem Ah'Trumps.

— **25-cio letni jubileusz** pracy zawodowej, obchodził zasłużony żokej, a obecnie i trener, Józef Górecki we środę 28-go maja r. b. Uroczystość rozpoczęła się solenną Mszą Świętą, która odprawiona została w kościele parafialnym w Mokotowie, gdzie zebrało się liczne grono przyjaciół i kolegów zasłużonego pracownika. Do życzeń składanych Jubilatowi przyłącza się i nasza Redakcja.

— **Przebieg nagród:** Derby i im. Prezydenta Rzeczypospolitej będzie nadany przez radio wprost z placu wyścigowego dnia 15 czerwca r. b.

— **Zawody konne w Tarnowskich Górach.**

W dniu 17 maja b. r. odbyły się 3 konkursy hipiczne:

Konkurs hipiczny dla oficerów pułku dla koni, które nie wygrały konkursu 110 cm. 10 przeszkód do 110 cm. wys. do 300 cm. szer. Tempo 350 m. na min.

I. Nagroda por. Rachwalski — wał. Parafianin.
II nagroda por. Rachwalski — kl. Magda.

III. nagroda por. Sołtysik — wał. Nurek.

II Konkurs hipiczny dla of. pułku — Handicap „A" o nagrodę przechodnią „Lubczy". 12 przeszkód do 120 cm. wys. do 350 cm. szer. Tempo 375 m. na min.

I. por. Najnert — wał.Ład.

II por. Łuszczewski kl. Orlica.

III. por. Łuszczewski — wał. Matador.

III Konkurs podoficerski dal podof. pułku 10 przeszkód do 100 cm. wys. do 250 cm. szer. Tempo 350 m. na min.

I Nagroda wachm. Karol Kowalski — wał. „Protos".

II Nagroda wachm. Antoni Wojciechowski — wał. „Łuk".

III nagroda plut. Władysław Łaska — kl. „Sowa".

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W TARN. GÓRACH.

Dzień czwarty, Sobota, 10 maja.

Pogoda, tor suchy.

I. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Demetra Grona oficerów 3-go pułku Ułanów, j. Gajewski — 1, Wildgraf — 2, Żupan — 3. Korea nie skończyła gonitwy.

Wygrane w 5 m. 5 sek. dowolnie.

II. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Coco kpt. Bylczyńskiego i kpt. Szilagyi, kpt. Bylczyński — 1, Iwonka — 2, Bambus — 3; bez miejsca: Brown Lady.

Wygrane w 1 m. 45 sek. dowolnie.

III. Nagroda 1.500 zł. Gonitwa płaska sprzedażna. Dystans około 1600 mtr.: Mrok I. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz — 1, Lama — 2, Dziadek — 3; bez miejsca: Arlekin.

Wygrane w 1 m. 44 s. dowolnie.

IV. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z płotami poza kategorjami. Im. Pułku III-go Ułanów. Dystans około 2800 mtr.: Danina K. Rogowskiego, p. Stokowski — 1, Essauł — 2, Arno — 3; bez miejsca: Hajduk.

Wygrane w 3 m. 20 s. wysyłana.

V. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami poza kategorjami. Dystans około 3600 mtr.: Patacca K. Rómmla, j. Gajewski — 1, Tippel — 2.

Wygrane w 4 m. 42 s. dowolnie.

Dzień piąty, Niedziela, 11 maja.

Pochmurno, tor suchy.

I. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Erna S. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Będzie Jutro — 2, Brown Lady — 3.

Wygrane w 1 m. 46 s. dowolnie o 8 dł.

II. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Wildgraf J. Stokowskiego, p. Stokowski —1, Ale Baba — 2, Korea — 3.

Wygrane w 4 m. 10 s. wysyłany o 3 dł.

III. Nagroda 1.500 zł. Gonitwa z płotami sprzedażna, poza kategorjami. Dystans około 2400 mtr.: Czekolada I. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz — 1, Irasatti — 2, Aida II — 3.

IV. Nagroda 1.500 zł. Gonitwa płaska, Loteryjno-Sprzedażna. Dystans około 1600 mtr.: Lotnik I. hr. Mielżyńskiego, j. Lipowicz — 1, Blues — 2, Bridegroom — 3; bez miejsca: Bard i Korweta.

Wygrane w 1 m. 47 s. dowolnie o 4 dł.

V. Nagroda 10.000 zł. Wielka gonitwa z przeszkodami poza kategorjami. Dystans około 4800 mtr.: Leśkowa W. Zgorzelskiego, kpt. Antropow — 1, Too Good — 2, Westalka — 3; bez miejsca Lapis Lazuri i Buńczuk.

Wygrane w 5 m. 54 s. wstrzymywana o 8 dł.

VI. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Imre S. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Umizg — 2, Jurgis — 3; bez miejsca: Irena.

Wygrane w 2 m. 48 s. wysyłany o pół dł..

Dzień szósty, Wtorek, 13 maja.

Pochmurno, tor dobry.

I. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2800 mtr.: Essauł S. Bronikowskiego, j. Gajewski — 1, Fricandeau — 2, Czekan — 3; bez miejsca: Radlock.

Wygrane w 3 m. 16 s. wstrzymywany o 3 dł.

II. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa płaska poza kategorjami. Dystans około 1800 mtr.: Antypka Grona oficerów 8-go pułku Strzelców Konnych, chł. Sawicki — 1, Lama — 2, Dziadek — 3; bez miejsca: Flirt-Ersatzt, Diana i Burza.

Wygrane w 2 m. 3 s. dowolnie o 2 dł.

III. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Im. Fryderyka Jurjewicza. Dystans około 4000 mtr.: Gini Grona oficerów 15-go pułku Ułanów Poznańskich, por. Bobiński — 1, Karrara — 2.

Wygrane w 5 m. 21 s. o niezl. il. dł.

IV. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1800 mtr.: Giaur S. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Nelke — 2, Coco — 3; bez miejsca: Irena.

Wygrane w 2 m. wysyłany o 3 dł.

V. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 4000 mtr.: Tuhaj Bej L. J. bar. Kronenberga, p. Stokowski — 1, Patacca — 2.

Wygrane w 5 m. 4 s. dowolnie o niezl. il. dł.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W ŁUCKU.

Dzień drugi, Niedziela, 11 maja.

Tor bardzo elastyczny, pochmurno, przed 3-cią gonitwą deszcz. Tor ciężki

I. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Priam Grona oficerów 21-go pułku Ułanów Nadwiślańskich, por. Suchecki — 1, Groźny — 2, Lord — 3. Rakieta wycofana ze startu.

Wygrane w 3 m. 4 s. w walce o łeb.

II. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Et II W. Gutowskiego, ż. Kempa — 1, Sanacja — 2, Hetman — 3; bez miejsca: Gejsza.

Wygrane w 1 m. 55,5 s. dowolnie o 8 dł.

III. Nagroda 700 zł. Gonitwa płaska gentlemańska. Dystans około 2100 mtr.: Herold Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, por. Bohdanowicz — 1, Hołubiec — 2, Floramour — 3; bez miejsca: Narzęczona i Harry-Langden.

Wygrane w 2 m. 27 s. o 3 dł.

IV. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Naiwny J. Skolimowskiego, j. Radomski — 1, Ferezya — 2, Koroma — 3; bez miejsca: Barkarola i Czarowna. Rakieta została na starcie.

Wygrane w 3 m. 6 s. o 2 dł.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Reduta C. Hincza, chł. Szyszko — 1, Fetysz — 2, Markita — 3; bez miejsca: Genia, Murza i Odaliska.

Wygrane w 1 m. 59 s. o 5 dł.

VI. Nagroda 700 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Iwan II Grona oficerów 2-ej D. A. K., por. Stępowski — 1, Moorwind — 2, Holbert — 3; bez miejsca: Mara i Pikador.

VII. Nagroda 400 zł. Gonitwa włościańska. Dystans około 1000 mtr.: Prokopczuk Grzegorz — 1, Korolczuk Haryton — 2, Sawczuk Włodzimierz — 3. Startowało 26 koni.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W WILNIE.

Dzień, drugi, Czwartek, 15 maja.

Pogoda dżdżysta, tor ciężki

I. Nagroda 900 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Morgat B. W. T. Falewicza, p. Falewicz — 1, Boston — 2.

Wygrane w 5 m. 48 s. swobodnie o pół dł.

II. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Jegomość K. i K. Ważyńskich, j. Sulik — 1, Precioza — 2, Gryf — 3; bez miejsca: Arpad.

Wygrane w 2 m. 28 s. dowolnie o 2 dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Bakarat Z. Cierpickiego, p. Cierpicki — 1, Troja — 2, Igor—3; bez miejsca: Irish Bee i Sac-à-Vin B. W.

Wygrane w 3 m. 3 s. w walce o 1 dł.

IV. Nagroda 900 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2800 mtr.: Bebuś Grona oficerów 27-go pułku Ułanów, j. Ustinow — 1 Eskapada — 2, Juljusz — 3. Z Hajduka jeździec spadł.

Wygrane w 3 m. 31 s. w walce o 1 dł.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr.: Alba E. Antoniewskiego, p. Antoniewski — 1, Jemioła II — 2, Orana — 3.

Wygrane w 5 m. 32 s. łatwo o 1 dł.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **„Horse and Hound"** z dnia 16 maja r. b. podaje ciekawy wypadek, charakteryzujący zainteresowanie hodowlą i sportem w Anglji. Rodzina państwa Crossman osiągnęła jednego dnia następujące zwycięstwa: p. Douglas Crossman ojciec zdobył Culford Stakes w Newmarket koniem Frankchase, żona jego wygrała w Thirsk Hamleton Handicap ogierem High Teak, a syn ich Abbey Hunters' Steeple chase w Wenlock koniem Grayswood.

— **Fairway,** znakomity 5 l. og. gn. (Phalaris — Scapa Flow) lorda Derby, zakończył swą karjerę wyścigową i odesłany został do stada, gdyż nogi jego nie wytrzymały dalszego ostrego treningu. W czasie swej karjery wyścigowej wygrał Fairway na torach pokaźną sumę — 42.722 Ł.

— **Kempton Park,** 17 maja.

Kempton Park Great „Jubilee" Handicap, 2.450 Ł — 2000 mtr.

1. Lucky Tor, 5 l. og. kaszt. (Lemberg — Leighon Tor po Torloisk), Mr. W. M. G. Singer, 48, ż. F. Fox.
2. Six Wheeler, 5 l. og. sk. gn. (Tetrameter — Valentia Bay), Mr. H. F. Clayton, 43, ż. J. Simpson.
3. Lion Hearted, 4 l. og. gn. (Sir Gallahad — Guerriere II), Sir H. Cunliffe-Owen, 48½, ż. S. Wragg.

Bez miejsca: 4. Midlothian, 5. Sir J. shua, 6. Athford, 7. The Macnab, 8. Rubicon II, 9. Leonidas II, 10. Cragadour, 11. Lambin, 12. Ox and Ass, 13, Percival Boy, 14. Black Ensign, 15. Dark Pearl.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas 2:4. Zakłady: 8:1, 10:1, 100:9.

Rodowód zwycięzcy vide Nr. 19 str. 362.

— **Newmarket,** 21 maja.

Newmarket Stakes 1.869 Ł — 2000 mtr. dla 3-latków.

1. The Scout II, og. gn. (Sir Gallahad III — La Rablee), Mr. W. Woodward, 57¼, ż. J. Childs.
2. Ut Majeur, og. gn. (Ksar — Uganda), ks. Aga Khan, 57¼, ż. M. Beary.
3. Sea Rover, og. sk. gn. (Pomme de Terre — Gay Laura), Mr. A. R. Cox, 57¼, ż. R. Jones.

Bez miejsca: 4. The Masher, 5. Sandals, 6. Cristopher Robin, 7. Writ.

Wygrane o ½ dł. — 4 dł. Czas: 2:5⅘. Zakłady: 10:1, 100:30, 13:2.

Zwycięzca urodził się w Ameryce.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Gold Cup, Ascot 19 czerwca.

4:1	Bosworth	14:1	Walter Gay
4:1	Ortello	16:1	Athford
7:1	Palais Royal	16:1	Bastard
8:1	Hotweed	16:1	Posterity
10:1	Cacao	20:1	i więcej inne konie.

FRANCJA.

— **Longchamp,** 22 maja.

Prix la Rochette, 50.000 fr. — 2200 mtr. dla 3 l. klaczy.

1. Isola Madre, kl. (Pilliwinkie — Isola Bella), Alexandre Aumont, 58, ż. G. Duforez.
2. La Voulzie, kl. (Teddy — Valhalla) ks. Aga Khan, 58, ż. D. Torterolo.
3. La Kota, kl. (Bibre — Reverence), Adolphe Hoffman, 58, ż. C. Herbert.

Bez miejsca: Fleur d'Iris, Palomita, Maria Vetshera, Marylebone, Virali, Madame Andre, Sun Legend, Siesta.

Wygrane o ¾ — 2½ dł. — łeb. Czas: 2:25,1.

Tot.: 118, 34, 21, 66:10.

ISOLA MADRE, kl. gn. ur. w 1927 r. w stadzie p. M. A. Aumont.	Pilliwinkie 1	William the Third 2	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
		Conjure	Juggler 9	Touchet	14
				Enchantress	9
			Connie	Pero Gomez	27
				Hilarity	1
	Isola Bella	Mesilim 4	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil	5
				Sanctimony	3
			Malatesta	Isinglass	3
				Parisina	4
		Isola St. Jean	Gouvernant 25	Flying Fox	7
				Gouvernante	25
			Iram	Beregvölgy	4
				Isabelle	11

Prix la Rochette, 50.000 fr. — 2200 mtr. dla 3 l. ogierów.

1. Petit Paris, og. (Abbots Trace — Wave Sweept), Simon Guthmann, 58, ż. W. Sibbritt.
2. Montreal, og. (Amadou — Morena II), Edouard Henriquet, 58, ż. F. Herve.
3. Taicoun, og. (Sourbier — Tahiti), James Hennessy, 58, ż. G. Garner.

Bez miejsca: 4. Adast.

Wygrane o 1 — 1 — 1½ dł. Czas: 2:26,3.

Tot. 96, 27, 17:10.

PETIT PARIS, og. kaszt. ur. w 1927 r. w stadzie p. S. Guthmann.	Abbot's Trace 4	Tracery 19	Rock Sand 4	Sainfoin	2
				Roquebrune	4
			Topiary	Orme	11
				Plaisanterie	19
		Abbot's Anne	Rightaway 11	Wisdom	7
				Vanish	11
			Sister Lumley	St. Honorat	4
				Lady Lumley	4
	Wave Sweept	Stornoway 20	Desmond 16	St. Simon	11
				L'Abbesse de J.	16
			Sisterlike	Ladas	1
				Sister Lucy	20
		Blue Sand	Black Sand 2	Melanion	8
				Sanda	2
			Kenning	Kendal	16
				Peace	12

Prix du Point du Jour, 40.000 fr. — 1800 mtr.

1. Palais Royal, 5 l. og. (Brûleur — Puntarenas), Jacques Wittouck, 63, ż. W. Scanlon.
2. Koenigsmark II, 4 l. og. (po Ellangowan), Pierre Wertheimer, 56, ż. E. Haynes.
3. Winnipeg, 5 l. og. (po Rabelais) J. A. Widener, 56, ż. J. Marschall.

Bez miejsca: Premiere Empire, Arbaletrier, Sea Crag, Telles.

Wygrane o 1 — 1½ dł. — kr. łeb. Czas: 1:55,9.

Tot.: 19, 13, 19:10.

SOWIETY.

— **W Nr. 82 dwutygodnika „Koniewodstwo i Konnozawodstwo"** wychodzącego w Moskwie, zamieszczony został obszerny artykuł o hodowli konia arabskiego w Polsce. Artykuł ilustrowany jest fotografjami koni naszych z Janowa, Dobrojewa i toru lwowskiego.

Bezwątpienia artykuł winien się przyczynić do zainteresowania rosyjskich kół hodowlanych naszą produkcją arabów w związku z możliwościami importu tego materjału z Polski do Rosji.

— **Sezon kopulacyjny w rosyjskich stadninach pełnej krwi angielskiej.**

W bieżącym sezonie kopulacyjnym w rosyjskich stadninach państwowych, wchodzących w skład „Gławnago Uprawlenija Gosudarstwiennago konnozawodstwa R. S. F. S. R."*) w dziale wierzchowym, pokrytych zostanie ogółem 500 klaczy pełnej i pół krwi angielskiej.

W liczbie tej mieści się około 250 klaczy pełnej krwi angielskiej, należących do trzech największych stad pełnej krwi: Streleckiej, Czesmeńskiej i Woschod.

Stadnina Strelecka imienia Dzierżyńskiego, jest obecnie największem stadem pełnej krwi w Rosji. Produkty jej święcą corocznie tryumfy na torze moskiewskim, a w roku ubiegłym stado to zdobyło dwie największe nagrody roku: og. Budynok zdobył Derby, a og. Bezkarnyj Nagrodę Republiki.

W latach porewolucyjnych 1923 — 1927 funkcje czołowych reproduktorów pełniły w tej stadninie Brimstone i Prime, począwszy zaś od roku 1927 zaczęto importować w tempie coraz wzmagającem się reproduktory i klacze z zagranicy, głównie z Francji i Węgier. Pozatem importują Sowiety materjał pełnej krwi z Niemiec, Anglji, Irlandji, Włoch, a nawet Jugosławji i Rumunji.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym stanowią w stadninie Streleckiej następujące czołowe ogiery.

1) First Edition (Teddy — Sun Luck po Sundridge) urodzony we Francji. Otrzymuje on 12 klaczy pełnej krwi. First Edition jest po ojcu pół bratem znakomitego Ortello, zwycięzcy w zeszłorocznem Derby włoskiem, oraz Prix d'Arc de Triomphe. Ogier ten uważany jest za jednego z najlepszych w Rosji. Wśród klaczy, przeznaczonych pod niego, są 3 importowane, reszta rosyjskiej hodowli, z których część młodych z toru moskiewskiego.

2) Denicheur (Faucheur — Nid de Pie po Ossian) urodzony we Francji, otrzymuje przeważnie młode klacze hodowli sowieckiej, oraz importowane.

3) Mastic (Lemberg — Stéarine po Saint Just) ur. we Francji, otrzymuje 16 klaczy, w czem 4 importowane.

4) La Plata (Spion Kop — Bayling po Bayardo) ur. we Francji, otrzymuje 15 klaczy w tem 3 importowane.

5) Sajgon (Polymelus i Serenada po Saltpêtre) urodzony u Łazarewowej, jeden z lepszych ogierów hodowli rosyjskiej.

6) Brimstone (Sorrento — Bonnie Belle po Nasturtium), ma wyznaczonych 18 klaczy, między któremi idzie do niego St. Macheza (Saltpêtre — Gloire de Dijon po Espoir) ur. u Manteufla, która w tym połączeniu dała już derbistę Budynka, oraz zwycięzcę nagrody Republiki — Bezkarnego. Pozatem otrzymuje Brimstone trzy matki importowane, oraz cztery klacze importowane przysłane do niego ze stadniny Prowalskiej.

7) Budynok derbista 1929 r. otrzymuje na początek swej karjery stadnej 8 klaczy.

8) Bezkarnyj ma tylko 4 klacze i to nie pełnej krwi.

Ogółem w stadninie Streleckiej pokrytych zostanie w bieżącym sezonie kopulacyjnym 94 klacze pełnej krwi angielskiej.

Stadnina „Woschod" posiada następujące ogiery:

1) Cima da Conegliano (Signorino — Chin po Laveno) derbista włoski 1923 r., oraz zwycięzca narodowego i międzynarodowego criterium, drugi w St. Leger i Wielkiej Nagrodzie Włoch. Importowany do Rosji w marcu 1928 r. Otrzymuje 24 klacze z czego 7 importowanych, między innemi importowane z Węgier Ovar (Ossian — Hohe Wart po Falb) i Formin (Ossian — Forr po Falb)

2) Highcliff (Spearmint — Snoot po Perigord) ur. w Irlandji, otrzymuje 17 klaczy z czego 15 pełnej krwi i 2 wysokiej pół krwi. Importowanych otrzymuje 4 klacze . Dobór krwi idzie na St. Simona.

3) Brancy (Bravo le Sancy — Lavina po Sirdar), otrzymuje 16 klaczy w tem 2 importowane.

4) Junak (Capo Gallo — Corny) polskiej hodowli Michalskiego, ma wyznaczonych 18 klaczy. Uważany jest za dobrego reproduktora, otrzymuje lepsze klacze hodowli rosyjskiej i polskiej tworząc inbreedy na Rulera i Isonomiego.

Ogółem w stadzie „Woschod" pokrytych zostanie 72 klacze pełnej krwi i 4 pół krwi. W liczbie pełnej krwi znajduje się 15 importowanych z zagranicy, przeważnie w roku 1928.

Stadnina „Kultura", dawna Czesmeńska posiada następujące reproduktory:

1) Salvator (Dark Ronald — Sally Slap po The Victory) ur. w Niemczech, otrzymuje 22 klacze, w tem 2 importowane.

2) Sirocco (Cicero — St. Agnes po St .Frusquin). Ogier ten dał już derbistkę Subsydję i jest ceniony przez hodowców rosyjskich. Otrzymuje obecnie 26 klaczy, przeważnie młodych z toru moskiewskiego i 2 importowane.

3) Tagore (Floreal — Paraguaj po Quo Vadis), otrzymał maksymalną ilość klaczy mianowicie 28. Wśród nich jest derbistka moskiewska 1928 r. Subsydja (Sirocco — Suła), dobra klacz, matka derbisty Dago — Gamigne, oraz matka derbisty z r. 1927 Hetmana — Napoli.

Ciekawe połączenie rodowodowe daje Tagore z Napoli: mamy tu potrójny inbreed na Isonomy, przez Isinglass'a i Rulera, St. Simona przez Florizel'a II i Persimmon'a i wreszcie na Hampton'a przez La Vierge i Royal Hamptona.

Importowanych otrzymuje Tagore 2 klacze.

4) Giercog (Grymza — Galantine po Gallinule) ur. u Mantaszewa, otrzymał 16 klaczy w których 4 importowane, między innemi Simona (Fervor — Simpatica po St. Simon) pochodzącą z gniazda Festy, oraz będącą wnuczką Galtee More.

Simona uważaną jest za jedną z najlepszych klaczy w Rosji, bowiem prócz świetnego rodowodu jest bardzo prawidłowa.

Ogółem w stadzie Czesmeńskim, obecnie „Kultura" zwanym, pokrytych zostanie 91 matek pełnej krwi, w czem 10 importowanych z zagranicy.

*) Wchodzi tu tylko 6 stad wierzchowych, inne stada rosyjskie republiki S. S. S. R. nie należą bezpośrednio do Głównego Zarządu Stad.

NIEMCY.

— **Berlin-Hoppegarten,** 24 maja.

Kisasszony Rennen, 13.000 RM. — 1600 mtr. dla 3-letnich klaczy (niemieckie „1.000 Gwineji").

1. Stromschnelle, kl. (Dark Ronald — Symmetrian), Gł. Stad Graditz, 56, ż. Huguenin.
2. Wiener Blut, kl. bar. S. A. v. Oppenheim, 56, ż. Munro.
3. Galleria Reale, kl. M. J. Oppenheimer, 56, ż. Narr.

Bez miejsca: 4. Strona, 5. Reichsmark, 6. Calcum, 7. Polyglott.

Wygrane o 1½ — 2 — 1 dł. Czas :1:43,5. Tot.: 16, 10, 11, 13:10.

AMERYKA.

— **Louisville,** 17 maja.

KENTUCKY DERBY, 46.000 dolarów — 2000 mtr. dla 3-latków.

1. Gallant Fox, og. sk. gn. (Sir Gallahad III — Marguerite po Celt), Mr. W. Woodward, ż. Earle Sande.
2. Gallant Knight (Bright Knight — Ethel Gray), Audley Farm, ż. Schutte.
3. Ned O.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 2:7⅜ Wypłaty: 1.19:1, 22.73:1, 25.79:1.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 25 maja.

Prix Noailles, 40.000 fr. — 2.400 mtr. dla 3-latków.

1. Château Bouscaut, og. gn. (Kircubbin — Ramondie), C-te O. de Rivaud, 58, ż. A. Rabbe.

2. Romarin, og. (po Clarissimus) M. P. Moulines, 58, ż. M. Allemand.

3. Fizy Pop, og. (po Clarissimus), R. Mc. Creery, 58, ż. W. Sibbritt.

Bez miejsca: Guernanville, Jeneiro, Dard, Graindorge, West nor West, Ghilberti, Blue Skies, Tiresias, Finsovino, Starlight.

Wygrane o kr. łeb — 1½ — 1½ dł. Czas: 2:43,7.

Tot.: 23, 13, 25, 19:10.

Prix Rainbow 50.000 fr. — 5.000 mtr.

1. Feb, 5 l. og. (Clarissimus — Foliosa), S. Guthmann, 58, ż. W. Sibbritt.

2. Moqueur, 5 l. og. (po Blarney), H. Andre, 58, ż. T. Turner.

3. Mirbat, 5 l. og. (po Nouvel An), Pierre Wertheimer, 58, ż. E. Haynes.

Bez miejsca: Tereus, Mistenflute, Ergoteur, Besant.

Wygrane o 4 — 2 — 2 dł. Czas: 5:59,9.

Tot.: 20, 13, 28:10.

— **Hamburg - Grossborstel,** 25 maja

II Hamburger Biennial, 1929/1930, 20.000 RM—2000 mtr. dla trzylatków.

1. Mafalda, kl. (Wallenstein — Madam), bar. S. A. v. Oppenheim, 53½, ż. Munro.

2. Amalfi, og. (po Fervor) tegoż, 55, ż. Zehmisch.

3. Napoleon, og. (po Pilliwinkie), Gł. Std. Graditz, 53, ż. Huguenin.

Bez miejsca: Brutus, Majordomus.

Wygrane o 1 — 8 — ¾ dł. Czas: 2:20,8.

Tot.: 16, 16, 31:10.

REZULTATY, WARSZAWA.

Dzień 11-ty, czwartek, 22 maja.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

70. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(55) Kiss me Quick og. gn. H. Wąsowskiego, po Harsona i Kitty, hod. R. Czaykowskiego, l. 5, 56 kg. chł. Janusik 1

(47) Czaruś — 2, (47) Hermes — 3. Bez miejsca: (—) Starting Gate i (14) Baletniczka.

Wygrane w 2 m. 18 s. (6—33½—32½—32—34) o 2 dł., po walce.

Tot. poj. 18 zł., fr. 16 i 15 zł.

71. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(52) Tyr og. kaszt. B. Szwejcera, po Fils du Vent i Pantera, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(54) Burłaj — 2, (—) Infant — 3. Bez miejsca: Blue Boy. Wycofane: Gizela, Elf, Basia II.

Wygrane w 1 m. 41½ s. (6½—30½—31—33½) o dł. w walce.

Tot. poj. 21 zł.; fr. 14 i 17 zł.

72. Nagroda 2.500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Derkacz og. kaszt. M. Bersona, po Manton i Angara, hod. wł., l. 3, 58 kg. ż. Pasternak 1

(51) Kamionka — 2, (—) Iłża — 3. Bez miejsca: Ilbit i Bacarat.

Wygrane w 1 m. 41 s. (6½—30—31½—33) o dług., b. łatwo.

Tot. poj. 21 zł.; fr. 15 i 27 zł.

73. Nagroda 4.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(38) Arrow kl. kaszt. A. hr. i Margr. Wielopolskich, po Manton i Zeyneb, hod. wł., l. 4, 56 kg. ż. Fomienko 1

(25) Farmazon — 2, (38) Colonel — 3. Bez miejsca: Paroman. Wycofany: Egmont.

Wygrane w 1 m. 39½ s. (6½—31½—31—30½) o dł., pewnie.

Tot. poj. 36 zł.; fr. 14 i 12 zł.

74. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(46) Neva kl. kaszt. Grona oficerów 19 pułku Ułanów, po Tracy le Val i La Source, zagr. fr., l. 4, 56 kg. ż. Sakowicz 1

(9) Awiator — 2, (—) Monte Carlo — 3. Bez miejsca: Tercyna B. W., Haza, Figaro II i Flibustier. Wycofane: Haga, Resonnace B. W.

Wygrane w 1 m. 40 s. (6—30—31½—32½) o 3 dł., łatwo.

Tot. poj. 23 zł.; fr. 13, 15 i 25 zł.

75. Nagroda 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(41) Cyklon II og. gn. M. Bersona, po Fils du Vent i Alpha, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Pasternak 1

(27) Effigie Royale — 2, (—) Ostatnia Siekierzyńska — 3. Bez miejsca: Mag, Gralath, Fijołek, Estramadura i Esperanto. Wycofany: Murman.

Wygrane w 2 m. 16 s. (7—32½—31½—32—33) o 3 dł., łatwo.

Tot. poj. 19 zł.; fr. 13, 20 i 48 zł.

76. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Bilitis II kl. gn. R. Kwiatkowskiego i L. Żelazko, po Manton i Nedjide, w. pół krwi, hod. A. hr. i Margr. Wielopolskich, l. 3, 54 kg. chł. Matuszewski 1

(—) Białozór B. W. — 2, (4) Kuwera — 3. Bez miejsca: Gwiazda, Brestovan i Locarno. Wycofany: Rekord.

Wygrane w 1 m. 42½ s. (7—30½—32½—32½) o 4 dług., b. łat.

Tot. poj. 102 zł.; fr. 38 i 25 zł.

Dzień 12-ty, Sobota, 24 maja.

Pogoda upalna, tor lekko elastyczny.

77. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(47) Dzika II kl. kaszt. Grona oficerów 19 pułku Ułanów, po Neil Desmond i Remiza, hod. K. Dzierzbickiego, l. 4, 56 kg. ż. Magdaliński 1

(19) Fama II — 2, Konsultantka — 3. Bez miejsca: Biały Murzyn.

Wygrane w 1 m. 43½ s. (6½—31½—33—32½) o 3 dług., łatwo.

Tot. poj. 13 zł.; fr. 12 i 19 zł.

78. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Dam og. kaszt. K. Dzierzbickiego, po Schlingel i Radiation, hod. wł., l. 3, 56 kg. chł. Klamar 1

(42) Harap — 2, (28) Cudna — 3. Bez miejsca: Ghicka. Wycofane: Dama, Elekcja i Gdynia.

Wygrane w 2 m. 20 s. (7—34½—33½—33—32) o 2 dł. łatwo.

Tot. poj. 12 zł.; fr. 11 i 15 zł.

79. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(40) Irydjon og. kaszt. K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, po Fils du Vent i Fantazja, hod. St. Państwowego, l. 3, 58 kg. ż. Magdaliński 1

(56) Konsul — 2, (58) Molly — 3. Bez miejsca: Impas. Wycofane: Impas II, Magnolja, Iwa, Piruet i Nil.

Wygrane w 2 m. 17 s. (6—33—33—33—32) o 4 dł., łatwo.

Tot. poj. 14 zł.; fr. 12 i 18 zł.

80. Nagroda 2.100 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 3200 mtr.**

(49) Kinmal og. gn. W. Mirnego, po King's Idler i Malakka, w. pół krwi, hod. A. margr. Wielopolskiego, l. 6, 74 kg. chł. Kończal 1

(35) Promyczek — 2, (36) Sandomierząk — 3. Bez miejsca: Starting Gate i Tędy Sięd̨y.

Wygrane w 3 m. 45 s. (1 m. 22 s.—35—37—37—34) o pół dł., łatwo.

Tot. poj. 28 zł.; fr. 17 i 22 zł.

81. Nagroda 2.500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(39) Gran, og. gn. K. Plisowskiego, po Morganatic i Szégeli, hod. St. Państwowego, l. 5, 57 kg. chł. Górecki 1

(25) Pan Prezes — 2, (11) Figaro — 3. Bez miejsca: Ibanez, Alembik, Szeryf i Oleś. Wycofane: Gasparone, Ghazi i Granat.

Wygrane w 2 m. 16½ s. (6½—33½—32½—31½) o ½ dł., w walce.

Tot. poj. 40 zł.; fr. 15, 34 i 13 zł.

82. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(46) Furja kl. sk. gn. H. Cichowskiego, po Carabas i Chuckle, hod. A. i J. Bronikowskich, l. 4, 56 kg. ż. Pasternak 1

(46) Latawiec — 2, (61) Czataldża — 3. Bez miejsca: Moja Miła, Gereza i Fantomas. Wycofane: Ammon, Dzida, Florida II i Gargaron.

Wygrane w 1 m. 22 s. (19—31½—31½) o łeb, w walce.

Tot. poj. 34 zł.; fr. 15 i 13 zł.

83. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(62) Mindowe, og. c. gn. J. Żółkiewskiego, po Balthazar i Mia Cara, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Jagodziński 1

(37) Roma II — 2, (42) Jastarnia — 3. Wycofane: Ghicka, Harriman, Gizela, Elekcja i Esper.

Wygrane w 2 m. 19 s. (6—34—31½—34—33½) o 3 dł. łatwo.

Tot. poj. 13 zł.

Dzień 13-ty, niedziela, 25 maja.

Pogoda słoneczna, tor dobry.

84. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Aurelius og. gn. K. Dzierzbickiego, po Stavropol i Dźwina II, hod. W. Iłłakowicza, l. 4, 57 kg. j. Kordacz 1

(55) Goniec — 2, (55) Awiata — 3. Wycofane: Fama II, Gorot, Biały Murzyn, Grangarda i Czaruś.

Wygrane w 2 m. 19 s. (7—33—31½—33½—34) o dł. wysyłany.

Tot. poj. 22 zł.

85. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(54) Globtrotter og. kaszt. T. Przyłęckiego, po Wily Attorney i Risotta, hod. A. i J. Bronikowskich, l. 3, 57 kg. j. Stasiak 1

(—) Gizela — 2, (48) Elf — 3. Bez miejsca: Hektor, Esper, Burza II i Moza. Wycofane: Ghicka, Harriman, Sandomierzanka III.

Wygrane w 1 m. 43½ s. (6½—31½—32—33½) o dł. pewnie.

Tot. poj. 17 zł.; fr. 11, 12 i 27 zł.

86. Nagroda 2.500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2400 mtr.**

(—) Lutin og. kaszt. M. Bersona, po Harsona i Lagyad, hod. R. Czaykowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Pasternak 1

(51) Głuszec — 2, (51) Bimbus — 3. Bez miejsca: Ben Hur i Grzybek Pierwszy.

Tot. poj. 22 zł.; fr. 14 i 17 zł.

87. Nagroda Rulera 15.000 zł. dla 3l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(64) Bejrut og. gn. Grona oficerów 17 pułku Ułanów, po Albula i Mea II, hod. W. Wysockiego, l. 3, 58 kg. ż. Gołowkin 1

(—) Casanova — 2, (—) Grom II — 3. Bez miejsca: Gozdawa, Roi Barde, Grzela i Osoba z Inteligencji. Wycofane: Grażyna i Beduin.

Wygrane w 1 m. 41 s. (7—30½—31½32) o 1½ dług. pewnie.

Tot. poj. 38 zł.; fr. 16, 17 i 14 zł.

88. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(41) Guzohan og. c. kaszt. K. i S. Enderów, po King's Idler i Another Attempt, hod. T. ks. Lubomirskiego, l. 4, 58 kg. ż. Chatisow 1

(53) Ali Baba — 2, (61) Chevalier — 3. Wycofane: Filut, Murman, Zbir, Effige Royale, Con Amore, Fircyk Bosfor, Farandola i Tabu II.

Wygrane w 1 m. 26 s. (7½—38½—36½—33½—30) o szyję, pewnie.

Tot. poj. 33 zł.

89. Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego 15.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2400 mtr.**

(31) Fagas og. gn. B. Szwejcera, po Manton i Sobótka, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 56 kg. ż. Fomienko 1

(—) Madryt — 2, (—) Forward — 3. Bez miejsca: Faust, Harmonia, Jaszczur II i Bohun II.

Wygrane w 2 m. 40 s. (30½—34½—33—31—31) o 1½ dł. wysyłany.

Tot. poj. 15 zł.; fr. 32, 24 i 23 zł.

90. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(45) Granat og. gn. E. Grzybowskiego, po Parachute i Nadzieja, hod. wł., płn., 58 kg. j. Klamar 1

(50) Fanfara — 2, (39) Hermosa — 3. Bez miejsca: Maur, Harpagon, Haga i Wulkan. Wycofana: Resonnance B. W.

Wygrane w 2 m. 15 s. (6½—32½—31—32½—32½ o łeb, w walce.

Tot. poj. 29 zł.; fr. 14, 16 i 13 zł.

Dzień 14-ty, wtorek, 27 maja.

Po gonitwie pierwszej — ulewa, trwająca godzinę prawie. Tor w gonitwie I-ej—dobry, w II-ej—mokry, w następnych — rozmiękły.

91. Nagroda 1.500 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 2400 mtr.**

(65) Con Amore kl. sk. gn. T. Przyłęckiego, po Balthazar i Aquamarine, hod. A. hr. Potockiego, l. 4, 70 kg. chł. Kończal 1

(74) Flibustier — 2. Wycofane: Dzik i Fircyk.

Wygrane w 3 m. 2 s. (36—39—38—34—35) o ¾ dł. wysyłana.

Tot. poj. 13 zł.

92. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(—) Opera kl. kara B. Szwejcera, po Manton i Kalaena, hod. wł., l. 3, 56 kg. ż. Czernuszenko 1

(24) Korynna — 2, (68) Mała Rybka — 3. Bez miejsca: Granada, Brestovan, Belle Aneri i Manita. Wycofana: Geneza.

Wygrane w 1 m. 46 s. (6½—31—32½—36) o 4 dług. łatwo.

Tot. poj. 39 zł.; fr. 21, 53 i 30 zł.

93. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(70) Czaruś og .c. gn. A. Białkowskiego, po Blue Danube i Sirene, hod. wł., l. 5, 57 kg. j. Michalczyk 1

(—) Samum — 2, (66) Grangarda — 3. Bez miejsca: Hermes. Wycofany: Bonton.

Wygrane w 1 m. 48 s. (7—31—34—36) o dług. w walce.

Tot. poj. 42 zł.; fr. 15 i 13 zł.

94. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(68) Prunus og. gn. L. Schwejcera, po Sandy Hook i Quetsche, zagr. franc., l. 3, 57 kg. j. Kordacz 1

(57) Rekord — 2, (37) Gardenia — 3. Bez miejsca: Dama i Locarno. Wycofane: Pythia i Itaka.

Wygrane w 1 m. 51 s. (7—33—34—36½) o 4 dł. łatwo.

Tot. poj. 190 zł.; fr. 31 i 13 zł.

95. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(50) Ewiatr, og. kaszt. st. „Ktery-Szepietow", po Fils du Vent i Ewa, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Gołowkin 1

(82) Furja — 2, (74) Awiator — 3. Bez miejsca: Valibal. Wycofane: Haza i Dzik.

Wygrane w 1 m. 25 s. (19—33—33) o łeb, w walce.

Tot. poj. 34 zł.; fr. 20 i 20 zł.

96. Nagroda 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(51) Skiron og kaszt. B. Szwejcera, po Mości Książe i Bajka, pół krwi, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Czernuszenko 1

(64) Beduin — 2, (60) Grażyna — 3; bez miejsca Douceur de Vivre i Bacarat. Wycofane: Dick, Ironja i Derkacz.

Wygrane w 2 m. 23 (—34—34—35—34), o ¾ długości w walce.

Tot. poj.: 29 zł.; fr. 13 i 13 zł.

97. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1.600 mtr.**

(53) Czart og. c. gn. Grona oficerów 1-go pułku Ułanów Krechowieckich, po Arak i Antinea, hod. M. Bersona, l. 4, 57 kg. j. Nowicki 1

(53) Filut — 2, (82) Gereza — 3; bez miejsca: Ostatnia Siekierzyńska, Bosfor i Jaszczur. Wycofane: Con Amore, Fantomas, Fircyk, Rista, Aranka, Ammon i Effigie Royale.

Wygrane w 1 m. 48 s. (6—33½—34½—34), o 1½ dł. pewnie.

Tot. poj. 54 zł.; fr. 21 i 14 zł.

98. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr**

(69) Ever Ready, kl. c. gn. L. Dydyńskiego, po Vadi Halfa i Tedy, hod. A. Younga, l. 3, 56 kg. ż. Magdaliński 1

(29) Dr. Oskar — 2, (54) Puck — 3; bez miejsca: Bachmat, Vendetta i Goniec II. Wycofane: Intrygant i Iwa.

Tot. poj. 57 zł.; fr. 26 i 18 zł.

DO SPRZEDANIA

klacz anglo-arabka **WITAMINA** l. 6 po Morganatic

i Waćpanna po Palmiste i Wymówka po Messaud (arab) i Victress (pełnej krwi).

Wiadomość: Stanisław Kierznowski majątek Szepietowo poczta loco województwo Białostockie.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 7 czerwca 1930 r.** **Nr. 23**

TREŚĆ Nr. 23: Z tygodnia, Józef Szempliński. — IV-te międzynarodowe zawody konne w Warszawie, Leon Kon. — Zwalczanie oblicy olbrzymiej (sclerostomum) u koni, Zdzisław Poklewski-Kozieł (Dokończenie). — Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna. — Rezultaty wyścigów konnych w Warszawie.



ARROW 4 l. kl. kaszt. (Manton—Zeyneb po San Thiago) A. hr. i Margr. Wielopolskich (żok. A. Fomienko).

Z TYGODNIA.

Kulminacyjnym punktem tygodnia była bezwiątpienia klasyczna gonitwa o nagrodę im. wielkiego hodowcy i sportsmana, ś. p. L. Grabowskiego, Produce, wynosząca ogółem, wraz ze stawkami i przepadkami ,przeszło 57.000 zł., rozegrana na dystansie 2100 mtr.

Wobec znacznej przewagi Casanovy p. J. Żółkiewskiego i, zdawało się, Ile de France Margr. i A. hr. Wielopolskich, *u startu stanęło pole nieliczne, gdyż oprócz* wymienionych tylko Irydjon K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana, Lutin p. M. Bersona, oraz leader Casanovy Roi Barde reprezentowały barwy czterech właścicieli i trzy stada hodowlane.

Ze startu zabójcze tempo (6+31+31 = 1 m. 8 na pierwszych 1100 mtr.) proponuje Roi Barde, jeździec Jednaszewski, rozciągając pole, które podąża za nim w odstępie 14 — 15 długości z Irydjonem pod żokejem Magdalińskim na czele, za którym w odstępie 4 — 5 długości Lutin pod żokejem Pasternakiem, tuż Ile de France pod żokejem Fomienko i tuż ostatni Casanova pod żokejem Jagodzińskim. Dystans 1600 mtr. przebyty zostaje w 1 m. 40 sek.!! Roi Barde, ciągle jeszcze na przedzie, wyprowadza stawkę na linję prostą, na początku której silnie naciera nań Irydjon i u tanich miejsc mija go. Roi Barde tuszuje się w zgrupowanej już reszcie stawki, z której finiszuje energicznie Casanova. Irydjon probuje się opierać, lecz Casanova w długiej rozciągłej akcji zyskuje z każdem posunięciem i pewnie wygrywa o 1 długość od Irydjona, za którym w odstępie 3-ch długości Ile de France. Dalej Lutin i zatrzymywany Roi Barde, który rolę swoją wypełnił znakomicie. Czas gonitwy 2 m. 14½ sek. oraz ostry pace wskazują, że rozegrały wyścig między sobą konie w polu najlepsze i stayer'y przedewszystkiem. O Casanovie zawsze byłem wysokiego mniemania, zaimponował mi również debiutem swym Irydjon, bijąc przy mocnym wyścigu jaknajłatwiej Głuszca, z którym przy fałszywem „pace" był później głowa w głowę. Zawiodła mię cokolwiek Ile de France, lecz klaczy na wiosnę nigdy dowierzać nie można. Reszta w porządku, tak jak oczekiwać należało.

CASANOVA og. gn. ur. w 1927 r w stadzie p. H. Woźniakowskiego.	Balthazar 2	Roi Herode 1	Le Samaritain 2	Le Sancy	4
				Clementine	2
			Roxelane	War Dance	1
				Rose of York	1
		Gravitation	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Gravity	Wisdom	7
				Enigma	2
	Crescentic	Salomon 13	Lowe Wisely 11	Wisdom	7
				Lovelorn	11
			Omaha	Orme	11
				Pamella	13
		The Owl Mare	The Owl 13	Wisdom	7
				Rattlewings	13
			Graceless	Common	4
				Grace Emily	31

Urodzony w stadzie p. H. Woźniakowskiego Casanova do Derby nie jest zapisany, kulminacyjnym punktem jego karjery będzie więc tymczasem nagroda Jubileuszowa, gdzie spotka się z czołowymi przedstawicielami starej generacji, dając niektórym wagę (oprócz zwycięzcy Nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej) sądzę, że syn Balthazara zaufania licznych swych zwolenników nie *zawiedzie i okaże się wysokiej klasy wyścigowcem.*

Znakomity wyścig zrobił Irydjon: na piekielnem tempie zaproponowanem przez leadera trzymał się on z całej stawki najbliżej, na linji prostej probował walczyć i pomimo to z reszty pola nikt ani na moment nie był dlań niebezpieczny. Dobre drugie miejsce w takich warunkach stawia źrebca K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana w rzędzie poważnych kandydatów do Derby, oraz groźnych przeciwników Bejruta, którego tymczasem stwierdzonym został jedynie „speed".

Powracając do zwycięzcy, zaznaczyć należy jego wysoką kondycję i porządek, w jakim do startu wystawiony został, oraz całą planowość jego przygotowania do tak poważnego wyścigu. Plan kierownictwa stajni, o którym w kronice pisaliśmy w Nr. 21-ym naszego pisma, z całą precyzją wykonany został: crack był przygotowany do Produce, który wygrał; dla pewności dostał on przedtem wyścig w nagrodzie Rulera, gdzie nie na swoim dystansie, wielce na niego nie liczono, lecz sprawił się zupełnie przyzwoicie, zajmując drugie u celownika miejsce.

Casanova przytem nie miał ani jednego galopu na pełnym dystansie. Galopy 1300 — 1600 mtr. wystarczyły mu w zupełności — do dystansu go nie przyzwyczajano.

W drugiej cenniejszej gonitwie dnia niedzielnego, półklasycznej nagrodzie im. A. Wotowskiego, gdzie według propozycji programu nadwagę poniósł by tylko jeden zwycięzca nagrody im. J. hr. Zamoyskiego, ten ostatni u startu nie stanął. W szranku na dystansie 2800 mtr. wystąpiły: Faust p. B. Szwejcera pod żokejem Czernuszenko, ze swym leaderem Fordonem, przez żokeja Fomienkę dosiadanym, Forward p. E. Grzybowskiego, pod żokejem Gołowkinem, ze swym leaderem Granatem z jeźdzcem Klamarem w siodle, Madryt p. St. Mroczkowskiego pod żokejem Chatisowem, Colombo p. M. Bersona pod żokejem Pasternakiem, oraz debiutant w r. b. Huk K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana pod żokejem Magdalińskim.

Ze startu prowadzi Fordon, pilnowany przez „depcącego mu po piętach" Granata w odstępie 10 długości, za nimi Huk, pilnowany przez Colombo i znowu w odstępie 15-tu długości pozostała trójka z Forwardem na czele, ostatni zaś Faust. U dystansu na 1600 mtr. odstępy pomiędzy poszczególnemi grupami jeszcze wzrastają, tak że staje się już widoczne, że grupa ostatnia jest już prawie beznadziejna. U stajen mocno wyjeżdżany Granat zaczyna coraz bardziej napierać Fordona, jednocześnie odstępy między grupami maleją. Na ostatnim zakręcie Granat forsuje Fordona i wyprowadza stawkę na linję prostą, mając już jednak w sąsiedztwie Colombo i Huka. Huk odpada,

COLOMBO og. gn. ur. w 1926 r. w stadzie p. M. Bersona.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Vampire	Galopin	3
				Irony	7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Lady Alvyne	Camballo	2
				Florence Aislabie	5
	Poinsettia	Sunflower II 8	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Little Primrose	Royal Hampton	12
				Primrose Dame	8
		Personalty	Persimmon 7	St. Simon	11
				Perditta II	7
			Barbette	Barcaldine	23
				Rosebud	8

Colombo mija Granata, który odpada również, i odrywając się nieco, przoduje. Finiszują Forward, następnie Faust, lecz Colombo mocno wyjeżdżany utrzymuje pierwszeństwo do końca, mijając celownik o $^3/_4$ długości przed Forwardem, za którym o 1 długość kończy, dobrze u początku głównych trybun się posuwający Faust, za którym Madryt, Granat, Huk i wyczerpany Fordon. Ogólny czas gonitwy dobry, dystans 2800 mtr. przebyty został w 3 m. 3½ sek. Wygrał koń bezspornie dobry, znajdujący się w roku bieżącym w doskonałym porządku i doskonale przez swego żokieja Pasternaka przeprowadzony. Pasternak pilnował w odległości, przyzwoitej jednakże, znajdującego się w ogromnym porządku Fordona, czekając przezornie aż lepszy od ostatniego stayer Granat sforsuje go, wówczas naleciał na Granata wyzyskując bezmyślnie przez najgroźniejszych przeciwników dane mu fory kilku sekund i nie czekając na nich uciekał do ostatka. Doskonale również przeprowadził Huka żokiej Magdaliński, lecz debiutujący źrebiec jego skończył się na ostatnim zakręcie. Jazdę Czernuszenki na Fauście można usprawiedliwić doskonale: widząc swego leadera znacznie na przodzie, odciągał cracka, by zatrzymać na sobie groźniejszych konkurentów, leaderowi zaś dopomódz tem do ucieczki. Całkiem niezrozumiała była taktyka jazdy, czy też instrukcja trenerów na Forwardzie i Madrycie. Takich forów na koniu z dobremi szansami dawać nie wolno, a klasowym żokiejom, rozumiejącym tempo, eksperymentów takich czynić nie przystoi. Żokieje Gołowkin i Chatisow zrobili błąd nie do darowania, czem pogrzebali szanse swych cracków.



Finish w Nagrodzie Rulera (15.000 zł. — 1600 mtr.). BEJRUT 3 l. og. gn. 17. p. Ułan. (ż. Gołowkin) bije o 1½ dł. pewnie Casanovę, Groma II i 4 dalsze konie.

15-ty dzień gonitw, czwartek 29 maja.

Czwartkowe gonitwy odbyły się po ciężkim obślizgłym torze.

Jedyną pozagrupową nagrodę dnia zdobył, prowadząc z miejsca do miejsca, Fordon p. B. Szwejcera, bijąc łatwo o 4 długości trójkę najlepszych polskich „miler'ów" z Arrow i Ghazi na czele . Ciężki błotnisty tor nie odpowiadał widocznie Farmazonowi, który tu kończył dystans ostatni. Gonitwę o nagrodę 2-ej grupy dla starszych koni na dystansie 1600 mtr., wygrał finiszem Florimond Margr. i A. hr. Wielopolskich, hodowli państwowej w Kozienicach, bijąc prowadzącego ostro wyścig Ibaneza, oraz finiszującego Already. Figaro, na którego dużo liczono a także Allier i Gasparone kończyły wyścig bez miejsca.

Zaciętą walką zakończyła się gonitwa o nagrodę 2-ej kategorji dla trzylatków na dystansie 2100 mtr. Do prowadzącego wyścig Impasa II A. hr. Morstina, hodowli własnej, podszedł finiszem w połowie linji prostej Bizun i para ta, przeszedłszy resztę dystansu w zaciętej walce, minęła celownik z przewagą łba na korzyść pierwszego. W odstępie 5-ciu długości trzeci Konsul i tuż Piruet.

16-ty dzień gonitw, sobota, 31 maja.

Najwyższą nagrodę dnia sobotniego, gonitwę przeznaczoną dla klaczy pierwszej grupy na dystansie 1600 mtr. rozegrały pomiędzy sobą w zaciętej walce Ever Ready p. l.

Dydyńskiego, hod. p. A. Young'a z zagraniczną niemiecką Molly. Z walki tej o łeb wyszła zwycięsko pierwsza, rodzona siostra sprintera Half Teddy. Faworytka Dobra Wróżka z Drzazgą w wymienionym porządku kończyły dystans w odstępie 6-ciu długości.

Nagrodę 2-ej grupy dla starszych koni na dystansie 2100 mtr., wygrał pewnie Cyklon II p. M. Bersona, hodowli własnej, bijąc swobodnym finiszem o półtorej długości prowadzącego wyścig Fenomena, za którym o 1 długość kończyła dystans Hermosa przed blizkiemi Faustine II, M-me Bovary i Ponteba.

17-ty dzień gonitw, niedziela, 1 czerwca.

Oprócz powyżej opisanych cennych nagród, efektowną walką na finiszu zakończyła się gonitwa o nagrodę 2-ej grupy dla trzylatków, gdzie finiszująca Lalita Liana 1-go pułku Szwoleżerów, hod. p. J. Hulewicza, mocnym finiszem wyrwała w samym celowniku zwycięstwo o szyję Intrygantowi, który już na początku linji prostej sforsował prowadzącego ostro gonitwę Tyra.

Dość pewne zwycięstwo odniosły w 3-ej grupie dla trzylatków Dam p. K. Dzierzbickiego, hodowli własnej, oraz w gonitwie tejże kategorji dla starszych koni Latawiec p. M. Róga, również hodowli własnej.

18-ty dzień gonitw, wtorek, 3-go czerwca.

Nagrodę 1-ej grupy dla 4-roletnich i starszych koni wygrał mocnym finiszem Already p. T. Przyłęckiego, hodowli pułk. W. Wysockiego, bijąc pewnie Szeryfa, oraz Armagnaca, który ostatniemu silnie zagrażał na finiszu. Prowadzący wyścig Ibanez odpadł na ostatnie miejsce.

Nagrodę 2-ej kategorji dla trzylatków wygrał łatwo o 4 długości Mindowe p. J. Żółkiewskiego, przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca. Drugie miejsce finiszem zajęła Hegira przed Magnolją, która powracała do wag kulawa. Blizko Piruet i daleki ostatni Indian.

Zaciętą walką, z której o krótki łeb wyszedł zwycięzcą Dzik p. K. Dzierzbickiego, hodowli własnej, nad Furją, zakończył się wyścig o nagrodę 2-ej kategorji dla 4-roletnich i starszych koni. Z tyłu kończyło dystans pole złożone z 7-iu jeszcze dobrych i równych współzawodników z Hazą na czele.

Doskonale zarekomendował się jako skoczek Flibustier p. K. Rómmla, który w płotowym wyścigu najwyższej grupy, znakomicie przeprowadzony przez swego właściciela, bardzo łatwo pokonał doskonałą Con Amore, oraz rutynowanego w wyścigach tego rodzaju Promyczka.

Józef Szempliński.

IV-te międzynarodowe zawody konne w Warszawie.

Tegoroczny meeting międzynarodowy jest osnuty na nieco odmiennych zasadach. Są bowiem wyłączone z programu konkursy krajowe w skokach przez przeszkody. Pozostały z zawodów krajowych tylko „Szampjonat konia", jako próba do pewnego stopnia eliminacyjna do olimpijskiego szampjonatu, „Konkurs ujeżdżania", „Hunter Show" i ad hoc zorganizowany dla jeźdźców krajowych konkurs w skokach przez przeszkody o nagrody, ofiarowane przez I-szy pułk szwoleżerów.

Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych dążyło stopniowo do takiej struktury programu, z rokiem każdym utrudniając warunki techniczne; przez co automatycznie usuwał się element niedostatecznie przygotowany, lub za słaby dla toru stołecznego.

Nie może to tamować rozwoju sportu hipicznego, gdyż posiadamy w dostatecznej ilości tory prowincjonalne, dość równomiernie obsługujące nasze strefy geograficzne i dające możność czynnego udziału w sporcie wszystkim kategorjom jeźdźców i koni.

Marzeniem zaś każdego jeźdźca pozostanie występ na torze stołecznym, lecz z tą dziś różnicą, że zapisze on tam swego konia dopiero wtedy, gdy po należytej paroletniej pracy poczuje się naprawdę przygotowanym. To chyba nie przyczyni się do upadku sztuki jeździeckiej, lecz odwrotnie dźwigać ją będzie wyżej, o ile sama sztuka naszej jazdy potrafi pozostać na dotychczas obranej drodze, na której do niedawna tyle pięknych laurów zbieraliśmy.

Drugą nowością jest wprowadzenie w niektórych konkursach zupełnie odmiennego sposobu oceny błędów, polegającego na wystawianiu jednakowych stopni karnych za strącenie przeszkód przedniemi i zadniemi nogami konia, względnie za wpadnięcie do rowu.

Z punktu widzenia sprawiedliwości życiowej nie jest to zupełnie racjonalne, gdyż w terenie, na przeszkodach stałych, zawadzenie przodem jest gorszym błędem, gdyż łatwiej może spowodować upadek konia, niż zawadzenie zadem.

Praktyka sędziowania jednak w nowoczesnych konkursach, odbywających się w znacznie większej szybkości, niż dawniej i przez więcej skomplikowane przeszkody, wskazuje, iż nawet najbardziej doświadczone oko wytrawnego sędziego, często nie może być pewne, w jaki sposób została strącona przeszkoda. Stąd zaś wynikają nieporozumienia, które są w sporcie najszkodliwszem zjawiskiem.

Ponieważ z wymienionych powodów myśl ujednostajnienia oceny wśród poważnych sportsmenów kiełkowała od lat kilku, po wymianie zdań z szefami zespołów zagranicznych, obecnych na zeszłorocznym meetingu, Zarząd T. M. i K. Z. K. miał tyle pięknej odwagi cywilnej, że, tytułem próby, a za zgodą Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego, umieścił w swych propozycjach tę nową ocenę, jeszcze nie stosowaną na żadnym z torów świata.

Mówić o wynikach tego nowego systemu jest przedwcześnie, tembardziej propagować go stanowczo, lub proponować definitywnie bez praktycznego wypróbowania,

co już miało miejsce, jak dowiedzieliśmy się ze sprawozdania naszego delegata na ostatnim kongresie Międzynarodowego Związku Jeździeckiego w Paryżu, umieszczonego na łamach „Jeźdźca i Hodowcy".

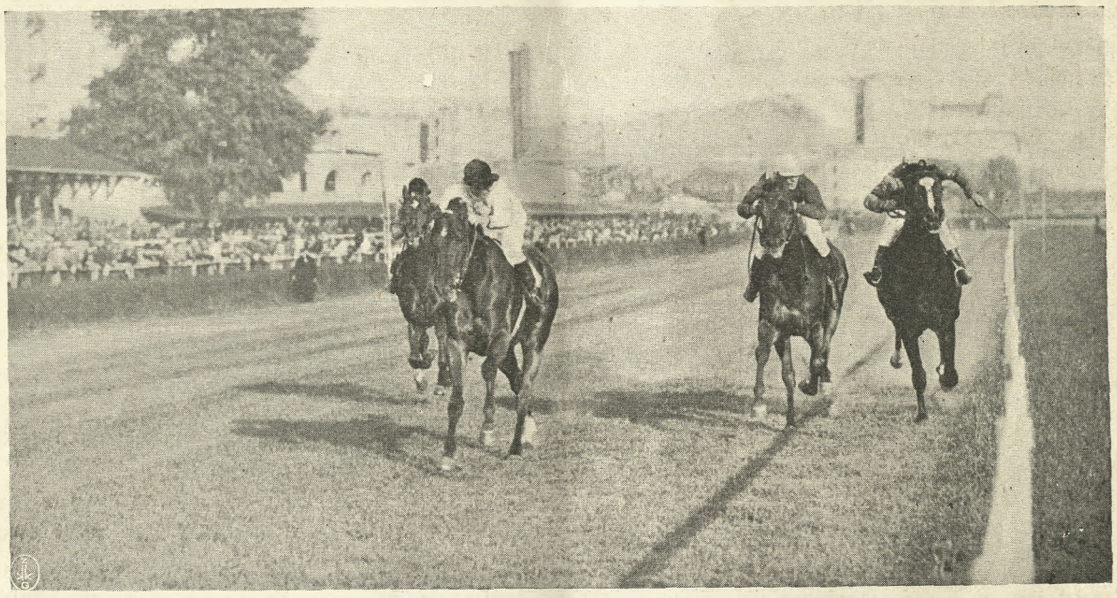
Ustalonym zwyczajem na pierwszy ogień program wystawił „Szampjonat konia".

Jest to ciche otwarcie sezonu, nieinteresujące szerszej warstwy publiczności, nie zdającej sobie jeszcze sprawy, że szampjonat to doroczna próba ,określająca najlepszego pod każdym względem konia wierzchowego w Polsce. Nasz smak sportowy dorósł tylko efektownych zawodów w szrankach, jeszcze nie potrafił wyczuć i ocenić piękna wysiłku sportowego, gdy jest ono podane nie przed lożami, nie przy dźwiękach orkiestry i bez szybko osiąganych emocji hazardu.

Byle też pracy nie lekceważono, a będziemy stosownie przygotowani.

Dn. 29 maja, na placu 1 D. A. K. rozpoczęto „Szampjonat konia" im. Szefa Departamentu Kawalerji, o nagrodę honorową Komendanta Głównej Komendy Policji Państwowej, nagrody pieniężne w wysokości 7.000 zł. Szefa Departamentu Kawalerji i 2.000 zł. od T-wa M. i K. Z. K. próbą na czworoboku. Startuje 22 konie. Wśród nich znane już nam Moja Miła, Lwi Pazur — obydwa uczestnicy i zespołowi laureaci amsterdamskiej Olimpjady, Ład i Nirwana. Wśród nowych koni zwracają na siebie uwagę Pociecha, Cwał i Ostryga.

Wszystkie hodowli polskiej, za wyjątkiem węgierskiego Ładа. Pod względem exterieur'u i ruchów najwięcej efektowne są Pociecha i Cwał — co jest atutem niemałym dla



ARROW (żok. Fomienko) bije pewnie o 1 dł. Farmazona, Colonela i Paromana w gonitwie wartości 4.000 zł.—1600 mtr. w doskonałym czasie 1:39½.

Nawet brak opłaty wejściowej nie kusił — podczas 3-ch dni trwania szampjonatu — miejsca świeciły pustkami.

Układ szampjonatu pozostał bez zmian, za wyjątkiem biegu z przeszkodami, zwiększonego o 400 mtr., co wynosi razem 4.000 mtr. Obecnie więc wysiłek, wymagany od konia w naszym szampjonacie, jest mniejszy od olimpijskiego o 2.000 mtr. biegu na przełaj.

Uważamy, że doszliśmy do granicy wymagań.

Dalsze utrudnienia nie będą lepszą eliminacją, a tylko środkiem do podcinania materjału końskiego, który będzie miał na to czas, gdy dotrze do Los Angelos w 1932 r.

Dopiero w kwietniu otrzymaliśmy z Międzynarodowego Związku Jeździeckiego projekt nowego układu próby olimpijskiej na czworoboku. Ani czas, ani charakter prowizoryczny tego programu nie pozwolił zastosować go w tym roku. Lecz w przyszłym roku, po otrzymaniu definitywnych propozycyj olimpijskich, aby dać możność naszym jeźdźcom zapoznać się z nim praktycznie, nasza próba na czworoboku musi już być stosownie zmieniona.

Nic specjalnie nowego tam nie znajdujemy, za wyjątkiem ściślejszych wymagań co do przejścia konia z galopu do kłusa i odwrotnie przy zakończeniu wolt.

zyskania punktów bonifikacyjnych u sędziów olimpijskich, o ileby kiedy te konie przed nimi popisywać się miały.

Podczas tej próby dało się zauważyć u niektórych jeźdźców zaniedbanie zasadniczych podstaw w prowadzeniu konia. Jest to trzymanie wodzy. Kiść ręki przy samym pasie, łokcie przez to odstawione, bo nie mają już gdzie podziać się, wodza zwisająca, a koniowi tylko tego trzeba, by robić wszystko raczej według własnej, niż jeźdźca woli.

Dużo praktycznych i teoretycznych powodów szkodliwości tego zmanierowania możnaby przytoczyć, ale na to nie możemy w tem sprawozdaniu miejsca poświęcać.

Jednak było sporo koni bardzo racjonalnie ujeżdżonych i pięknie prowadzonych.

30-go maja, w Moczydle odbyła się druga próba — wytrzymałości, składająca się z biegu drogami (7 klm., norma 29 m. 10 s.), biegu z przeszkodami na torze (4.000 mtr., 6 m. 40 s.), biegu drogami (15 klm., 1 g. 2 m. 30 s.), biegu na przełaj (6.000 mtr., 13 m. 20 s.), biegu kontrolnego, płaskiego (2 klm, 6 min.), t. zn. należało przebyć 34 klm. w ciągu 1 g. 57 m. 40 s. Waga minimalna 75 kg.

Nadzwyczajna jest uprzejmość p. Róga, który bezinteresownie już od kilku lat pozwala na swoim torze wyści-

gowym budować czasowe przeszkody steeple'owe. Gdyby nie jego zrozumienie potrzeb sportowych, Szampjonat nie mógłby się odbyć pod Warszawą w tak poważnych warunkach i utraciłby całą swą doniosłość.

Pomimo utrudnionych warunków, w porównaniu z rokiem ubiegłym, konie osiągały daleko lepsze wyniki. Na to składały się: 1) duże polepszenie materjału końskiego, 2) umiejętniejszy trening i 3) zrozumienie co to jest szampjonat i z jakim koniem można do niego stawać.

Z 22 koni tylko dwa nie skończyły próby z powodu nieodpowiedniej klasy, dwa zostały zdyskwalifikowane za ominięcie w biegu na przełaj chorągiewek.

Z 18 koni, które na następny dzień stanęły przed komisją, tylko jeden nie został dopuszczony do dalszego udziału z powodu kulawizny i to wypadkowej (uderzenie piętki). Więc w ostatniej próbie w skokach przez przeszkody brało udział 17 koni (w zeszłym roku tylko 7).

Po zakończeniu tej ostatniej próby nagrody zdobyli: 1-szą por. Kawecki, kl. Ostryga, hod. Zdumowa, (3.000 zł).; 2-gą por. Nieszkowski, kl. Pociecha, hod. Chłapowskiego, (2.500 zł.); 3-cią rtm. Romaszkan, wał. Cwał, hod. St. Pań. w Janowie (1.500 zł.); 4-tą por. Najnert, wał. Ład (węgierski) (600 zł.); 4-bis, por. Zgorzelski, wał. Rinaldo, hod. Żychlińskiego (600 zł.); 5-tą por. Łukaszewicz, kl. Moja Miła, hod. hr. Łosia (500 zł.); 6-tą por. Tetmajer, wał. Migdał, poch. niew., (400 zł.); 7-mą por. Korzon, wał. Orlik, hod. J. Ochlingiera (300 zł.); 8-mą rtm. Ossowski, wał. Łowczy (Cześnik), hod. Jakubowskiego (200 zł.); wstęgi: por. Tuki, wał. Łom.

Pomijając wielkie znaczenie wychowawcze szampjonatu dla każdego jeźdźca, który choć raz w nim brał udział, wykazał on nam, że jest wielkim bodźcem do poważnego traktowania konia i że stale przyczynia się do zachęcania jeźdźców do zaopatrywania się w konie lepszej krwi, bez których zwyciężać tu będzie coraz trudniej.

Dn. 31 maja o godz. 15,20 odbyła się prezentacja uczestników.

Jeźdźcy francuscy, włoscy, polacy wojskowi, panowie, panie — w takim porządku wjechał na tor barwny korowód i ustawił się w szeregach przed główną lożą dla wysłuchania hymnów narodowych.

Tylko dwa zespoły cudzoziemskie, to stosunkowo liczba mała, lecz przyczyną tego widocznie jest ogólna sytuacja finansowa, bo np. tegoroczne wiosenne zawody międzynarodowe w Amsterdamie zupełnie się nie odbyły, gdyż do nich nie zgłosiła się ani jedna narodowość obca. Zato pod względem składu, obecne w Łazienkach drużyny cudzoziemskie są b. ładnie obsadzone wybitnymi jeźdźcami i końmi, o których szczegółowiej wspominać będziemy przy omawianiu poszczególnych prób.

Sportowo nasz meeting będzie nader ciekawy.

Konkurs „Otwarcia" im. i o nagrodę Szefa Sztabu Głównego, dla koni, które na torze T-wa w roku 1928/29 nie wygrały 600 zł., zgromadziły na starcie 71 koni. 14 przeszkód, wysokości około 1,30 mtr., szer. około 4 mtr., szybkość 400 mtr./min., dystans około 640 mtr., norma 1 m. 36 s. rozgrywka: szybkość 425 mtr./min.; dystans ten sam, norma 1 m. 31 s.

Pięć koni przeszło bez błędów. Jak na konkurs otwarcia zdawało się, że to niedużo, ale trzeba przyjąć pod uwagę, że utrudniono w tym roku warunki pod względem wymiaru przeszkód i szybkości.

Po drugiej rozgrywce pierwszą nagrodę pieniężną i honorową zdobył Francuz, rtm. Bertrand de Bolanda na „Bolivard" (625 zł.). Rtm. Bertrand na Olimpjadzie 1928 r. zdobył II indywidualne miejsce na swoim koniu „Papillon XIV", który w tym konkursie jednak nie miał olimpijskiego powodzenia.

Rtm. Bertrand ma dość swoisty styl jazdy i nietyle jakaś szkoła jest uwidoczniona w jego pracy na koniu, lecz rutyna jeźdźca, który przejechał nie jedno polowanie za psami i w krytycznej chwili potrafi wydobyć z siebie duży zasób energji, nie przebierając w środkach, do głosu włącznie, by zmusić konia do potrzebnego wysiłku.

2. rtm. Królikiewicz, „Milord" (440 zł.); 3. Francuz, por. Clavé, „Robespierre" (320 zł.); 4. Włoch, por. Bruni, „Tarasbourba" (225 zł.); 5. por. Starnawski, „Nawrot" (180 zł.); 6+7+8+9+10+11+12+13+14/9; po 90 zł.: włosi, rtm. Fozmigli „Montebello"; rtm. Filipponi „Mercide" i „Nasello", Francuzi, por. Clavé „Volant III"; rtm. Bertrand, „Papillon XIV"; kpt. Gałęga „Nela" i „Rabuś", por. Dąbski-Nerlich, „Mistrz" i por. Łuszczewski „Orlica", 15. Włoch, rtm. Grignolo, „Nagril"; wstęgi: por. Zgorzelski, Włoch, rtm. Lombardo; Francuz, rtm. de Vienne (2 wstęgi), por. Kulesza, podinspektor Szopa, por. Dąbski-Nerlich; rtm. Stempkowski i por. Cieśko.

Dzień II-gi, dn. 1. VI.

O 10-tej rano sędziowano konie zapisane do „Pokazu konia myśliwskiego" (Hunter Show).

Stawka składała się z 20 koni. W porównaniu z zeszłym rokiem zobaczyliśmy ilościowy i jakościowy postęp.

Większość koni typu pod lekką i średnią wagą z wyraźną domieszką pełnej krwi, co najwięcej znać było, przy ocenie ruchów w galopie.

Pod względem kondycji, toalety koni i rzędu było też znaczne polepszenie. Widać, że te próby dają dodatnie wyniki, przyczyniając się do pogłębienia kultury pielęgnacji konia i rozwijania dobrego smaku jeździeckiego. Po kilku latach te pokazy muszą się przeistoczyć stopniowo w wyłączną ocenę konia i nabrać cechy raczej hodowlanej.

I. „Ostryga", hod. R. Zdumowa, por. Kawecki (450 zł.); 2. „Orzeł" hod. A. Moes, por. Zgorzelski (375 zł.); 3. „Madzia", imp. z Irlandji, rtm. Trenkwald (350 zł.); 4+5/3 „Onyks", poch. niew., por. Rojcewicz (125 zł.); 4+5/3 „Moja Miła" hod. hr. Łosia, por. Łukaszewicz (125 zł.), 4+5/3 „Nirwana", poch. niewiad., rtm. Łączyński (125 zł.); wstęgi: „Nines", hod. hr. Mycielskiej, por. Strzałkowski i „Domino", poch. niew., por. Dąbski-Nerlich.

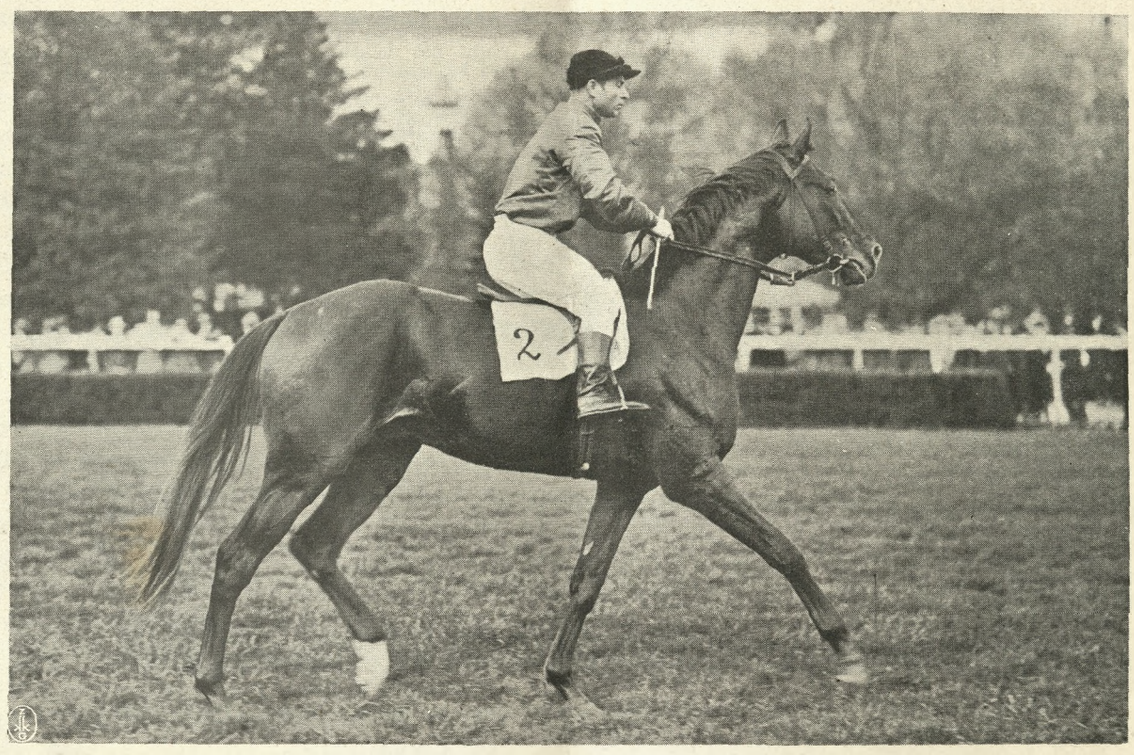
Po południu rozegrano konkurs im. Pani Robertowej Callon z nagrodą honorową ,ofiarowaną przez Płk. Jana Głogowskiego. Przeszkody wysok. ok. 1.25 mtr., szerok. ok. 4 mtr.; szybkość 375 mtr./min. Wygrywa koń, który pokona bez błędów największą ilość przeszkód.

Konkurs ten służy dla wyróżnienia wytrzymałości. konia i jego pewności w skoku. Próba ta zawsze się bardzo podoba widzom, ale nie wszystkim jeźdźcom, a to tym przeważnie, którzy chętnie radzi zdobywać nagrody, ale z takim małym wysiłkiem konia, by, broń Boże, nie zmę-

czyć go i świeżuteńkim zachować dla zdobywania nagród w dniu następnym.

Chwali się, gdy kto oszczędza konia, ale jest jeszcze jeden warunek, stawiany przez wszystkie rodzaje sportów — wydobycie z siebie maksymalnego wysiłku. O ile się jest dobrze przygotowanym, wytrenowanym — maksymalny wysiłek nie zrujnuje organizmu. Organizm instynktem wyczuje granicę możliwości i w potrzebnej chwili wskaże, gdzie ma być kres pracy.

Zwycięzca tego konkursu wykonał 36 skoków i wycofał się sam, licząc, że nikt go nie pobije. A widzieliśmy nieraz, jak w pracy codziennej wykonywało się na koniach *po 60 — 70 skoków (wcale nie chwalimy tego), widzieliśmy*, jak na następny dzień po zakończeniu rzeczywiście



IRYDJON, 3 l. og. kaszt. (Fils du Vent—Fantazja po Floreal) K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana (żok. Magdaliński).

wyczerpującej konia próby, jakim jest szampionat konia, jeden z uczestników na tymże torze wziął udział w konkursie z 14 przeszkodami, wysok. ok. 1.30 mtr. (tego też chwalić nie mamy zamiaru).

Ale dobrze przygotowanego konia zmusić do skoczenia w potrzebie 30 — 40 przeszkód śmiało można bez szkody dla niego. O ile zaś to go zmęczy — jest prosty środek: dzień, dwa odpoczynku, wycofując się z następnego dnia konkursu i wyrzekając się chęci zdobycia o jedną nagrodę więcej, w imię oszczędzania konia.

To ostatnie jest czynem sportowym. Obawa przed wysiłkiem nie zgadza się z duchem sportowym.

Startowało w konkursie Pani Callon 65 koni.

Wygrał Włoch, rtm. Filipponi na „Nasello", (500 zł.) robiąc faktycznie 36 skoków, z których zaliczono 33 za przekroczenie normy czasu.

Nawiązując do tej wygranej, należy zaznaczyć, iż Włosi nic nie zmieniają w sposobach swej jazdy. Mieli oni 2-letni okres zaniku powodzenia na międzynarodowych torach konkursowych. Przyczyną tego był brak koni. Jako ocenę wartości swej jazdy mieli poprzednie sukcesy, więc wytrwale dalej pracując w obranym raz kierunku z wiarą i w ryzach dyscypliny swej metody, znów stanęli na wysokim poziomie, nie dając wyrwać sobie dobrej sławy, na straży czego stoją zawsze ci sami starzy, wytrawni instruktorzy.

Druga nagroda również przypadła Włochowi, rtm. Formigli na „Montebello" (350 zł.) — 30 skoków; 3. Francuz, rtm. de Vienne „Don Giovani" (250 zł.) — 28 skok.; 4. por. Dąbski-Nerlich — „Nero" (180 zł.) — 25 sk.; 5. kpt. Gałęga, „Rabuś" (150 zł.) — 23 sk.; 6. por. Biliński, „Faworytka" (120 zł.) — 23 sk.; 7. kpt. Gałęga, „Nela" (100 zł.) — 21 sk.; 8. Włoch, rtm. Lombardo „Bacce" (80 zł.), 20 sk.; 9. Włoch, rtm. Formigli — „Suello" (60 zł.), 19 sk.; 10+11/2 po 45 zł.: Francuz, por. du Bzeul.—„Salamandre" i por. Dąbski-Nerlich,—„Mistrz" po 16 sk.; 13. por. Dąbski-Nerlich „Regent (30 zł.); 14+15/3 po 20 zł.: Francuz, rtm. Bertram de Balanda, „Fleurange"; Włoch, por. Bruni, „Pencyl"; por. Groczyński, „Lancet" po 12 sk.; wstęgi: por. Starnawski, — „Pikuś", 11 sk.; por. Kulesza, — „Promień", 9 sk.

Na zakończenie tego pracowitego dnia odbył się „Konkurs Łazienek" dla pań i jeźdźców cywilnych na koniach, które na torze T-wa w r. 1928/29 nie wygrały pierwszej nagrody.

12 przeszk.; wysok. ok. 1.10 mtr.; szerok. ok. 3 mtr.; szybkość 400 mtr./min.; dystans ok. 640 mtr.; norma 1 m. 36 sek. Startowało 23 konie. Przeważająca ilość pań bierze udział pod flagą Koła Sportowego Rodziny Wojskowej i z zacięciem broni jego barw, szczególnie przed dwoma przedstawicielami płci brzydkiej w habits rouges.

W pięknym stylu 3 konie przechodzą parcours bez błędów, a ponieważ konkurs ten nie jest uposażony w nagrody honorowe, 1+2+3 nagrody zostają bez rozgrywki

podzielone, przyczem uważa się, że każdy z tych koni zdobył pierwszą nagrodę. Są nimi: „Alze" pod p-nną Wandą Czaykowską, „Kawaler" pod p-nną Chodkiewiczówną i „Matka" pod panną Bronisławą Suchniewiczówną; 4. panna Sikorska na „Łaskawy Pan"; wstęgi: P-ni Kucińska „Łam" i p-na Lila Czaykowska „Gidran". III.

III-ci dzień, 3 czerwca.

Punktualnie o g. 15 sygnał zaznaczył rozpoczęcie tradycyjnego konkursu szybkości im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza. Parcours miejscami kręty, jednak nie pozbawiony linij prostych dla wyzyskania galopu; jedna przeszkoda **wymagająca po lądowaniu natychmiastowego zatrzymania** konia i na przestrzeni 3 — 4 metrów zwrotu konia pod prostym kątem dla wykonania następnego skoku, t. zn. służy ona do skontrolowania całkowitego opanowania konia i stopnia jego wygimnastykowania. To ostatnie trudne zadanie bez zarzutu spełniło około 20% uczestniczących koni.

Razem przeszkód było 16; wysok. ok. 1.30 mtr., szerok. ok. 4.50 mtr.; dystans ok. 750 mtr.

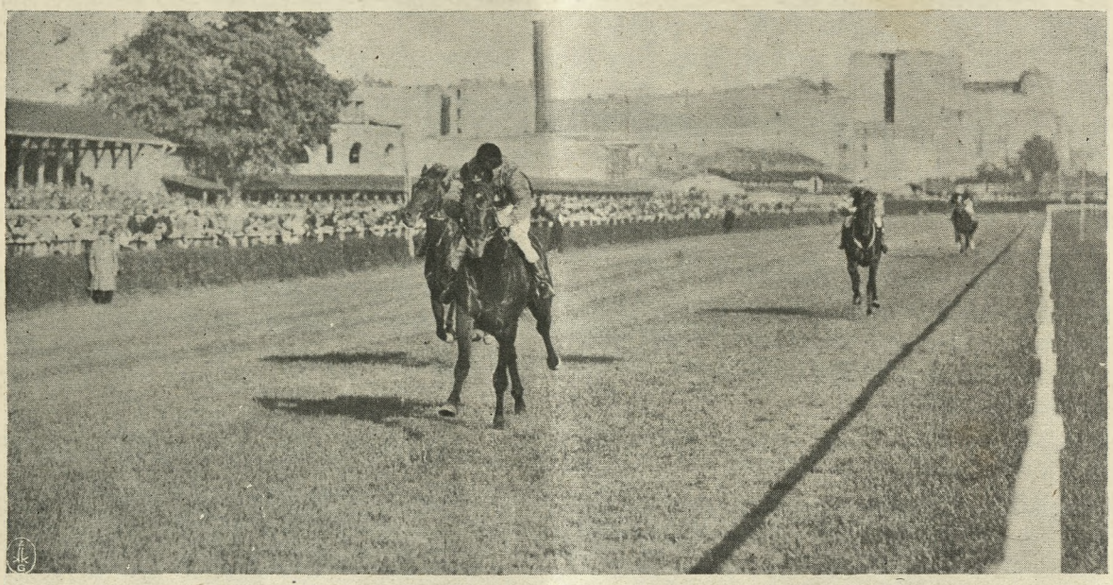
Najlepsza osiągnięta szybkość była $432^{3}/_{13}$ mtr. na min., t. zn. daleko mniejsza, niż w roku ubiegłym, ale przyczyną tego była wyżej wspomniana przeszkoda, zmuszająca prawie do całkowitego zatrzymania konia na kilka sekund.

Jak w roku ubiegłym, górowali tu polscy jeźdźcy i na maszcie zwycięzców flaga nasza niezmiennie powiewała od początku do końca próby.

Startowało 66 koni.

Pierwszym był por. Ruciński na „Roksana" hod. Około-Kułaka (2.000 zł. 1 m. $44^{1}/_{4}$ sek., z 13-go pułku artylerji polowej. Pierwszy to wypadek i godny największego uznania, że na torze Łazienkowskim i to w zawodach międzynarodowych I-sze miejsce zdobył polowy artylerzysta. Oprócz nagrody pieniężnej, zwycięzca otrzymał nagrodę honorową, ofiarowaną przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych. 2. Francuz, nasz stały gość od 3 lat, wybitny jeździec, por. Clavé na „Le Trouverre" (1.500 zł.), 1 m. 45 s.; 3. Włoch, rtm. Filipponi „Mercide" (1.000 zł.), 1 m. $50^{3}/_{4}$ s.; 4. por. Najnert „Ład" (750 zł.) 1 m. $53^{1}/_{4}$ s.; 5. rtm. Trenkwald „Madzia" (525 zł.) 1 m. $53^{2}/_{4}$ s.; 6. rtm. Lewicki „Mira" (400 zł.) 1 m. $53^{3}/_{4}$ sek., 7. Włoch, rtm. Formigli „Montebello" (300 zł.) 1 m. $55^{1}/_{4}$ sek.; 8. Francuz, rtm. de Vienne „Seduisant" (200 zł.) 1 m. $59^{2}/_{4}$ sek.; 9. rtm. Królikiewicz, „Milord" (175 zł.) 2 min. $1^{3}/_{4}$ sek.; 10. kpt. Mrowec, „Hamlet" (150 zł.) 2 min. 2 sek.; wstęgi: por. Bieliński „Faworytka", ppułk. Pragłowski „Łuszer", Francuz, rtm. Bertram de Balanda, „Fleurange"; por. Szosland „Alli", por. Korytkowski, „Ostry".

Z wielką brawurą i w przepięknym stylu, nagrodzona entuzjastycznymi oklaskami, przebyła ten, wcale „nie damski" parcours panna Wanda Czaykowska na „Alze" i choć nie trafiła do liczby jeźdźców klasyfikowanych



IRYDJON bije pod żok. Magdalińskim łatwo o 4 dł. Konsula, Molly i Impasa na dyst. 2100 mtr.

(brakowało bardzo mało do tego) została nagrodzona przez jury wstęgą honorową.

Konkurs potęgi skoku im. Prezesa T-wa ks. Janusza Radziwiłła, uposażony w nagrodę honorową, ofiarowaną przez Dowódcę K. O. P., zorganizowano z połączeniem ze zwrotnością. Jednak nie na całej przestrzeni trasy (ok. 375 mtr.), a w jednym odcinku między 4 i 5 przeszkodą.

Nieco zwiększone w tym roku tempo, z 300 do 325 mtr./min. okazało się zupełnie dobrem, gdyż wszystkie, normalnie prowadzone konie, właśnie trafiały w normę czasu bez żadnej szkody dla skoków, odwrotnie, skakały lepiej, niż dawniej, a to dlatego, że jeźdźcy, nie mogąc stosować t. zw. „majzel", tak szkodliwego w jeździe przeszkodowej, prowadzili konie w dogodniejszem dla nich galopie.

Pierwszy nawrot (6 przeszkód) bez błędów przeszło 5 koni. Lokaty udało się określić jednak dopiero po drugiej rozgrywce, w której wysokość niektórych przeszkód dochodziła do 1.80 mtr.

1. por. Najnert „Ład" (1.250 zł.); 2. Francuz, por. Clavé, „Volant III" (875 zł.); 3. rtm. Królikiewicz, „Milord" (625 zł.); 4. por. Strzałkowski „Nines" (450 zł.);

5. por. Nerlich-Dąbski „Mistrz“ (375 zł.); 6+7+8/3 po 250 zł.: Francuz, por. du Zeuil „Salamandre“; pułk. Pragłowski „Lezgin“ i por. Szosland, „Alli“; 9+10+11+12/4 po 112 zł. 50 gr.: Francuz, rtm. Bertran de Ballanda „Papillon XIV“, rtm. Królikiewicz „Dream“; por. Korytkowski „Nida“; i por. Szeloch „Kajtuś“; 13+14/2 po 75 zł.: kpt. Gałęga „Nela“ i por. Dąbski-Nerlich „Nero“; 15. por. Pohorecki „Optymista“ (75 zł.).

Startowało 21 koni.

(D. c. n.) *Leon Kon.*

Zwalczanie oblicy olbrzymiej (sclerostomum) u koni.

(Dokończenie).

Pierwsze źrebię, u którego dr. Huber zauważył ten podejrzany objaw, był to arabski ogierek, który wykazywał już w sześć tygodni po urodzeniu niedostateczny rozwój, a pozostał i nadal niedojadkiem, pomimo specjalnie starannej pielęgnacji i żywienia. Badanie na podejrzaną obecność wrzecionowców dało wynik ujemny; kłaczasta i matowa szerść, słabo zabarwione błony śluzowe i rzadkawy kał, wszystko to wskazywało jednak na infekcję robakową. Gdy źrebak miał już pięć miesięcy dr. Huber spostrzegł u niego specyficzne powłóczenie zadniemi nogami. Kiedyś znowu, siedmiomiesięczny już wówczas źrebak nie mógł sam powstać. Ten chorobowy objaw przejawił się zupełnie nagle i nieoczekiwanie. Po podniesieniu i wyprowadzeniu źrebaka z boksu stwierdzono niezmierną sztywność zadu; zadnie kończyny prawie bez zginania właściwych stawów w ruchu postępowym zakreślały łukowe linje nazewnątrz. Ogon był uniesiony wgórę i wyraźnie skierowany nabok.

Stan temperatury normalny, oddech przyśpieszony i utrudniony, puls nieco osłabiony, lecz nie przyśpieszony, kał powleczony żółtawym śluzem. Poza częstem zgrzytaniem zębami, źrebak nie okazywał żadnych innych objawów niepokoju, wrażliwość pozostała również bez zmian. Popołudniu źrebak, nawet postawiony na nogach, nie mógł się na nich utrzymać, a przed wieczorem padł.

Sekcja, wykonana w krajowym urzędzie badań w Stuttgarcie, obok larw gza (gastrophilus) w żołądku i wrzecionowca (ascaridae) w kiszkach, wykazała w przedniej części arterji krezkowej biały ziarnisty thrombus, wielkości dużego palca, wypełniony licznemi larwami oblicy (sclerostomum). Konsystencja nerek była gąbczasta, maziowa, a tkanka nerwowa wykazywała dużo klinowatych czerwonych plamek. Wynik sekcji głosił, że objawy chorobowe i śmierć nastąpiły skutkiem schorzenia naczyń nerkowych, spowodowanego thrombusem przedniej części arterji krezkowej.

Wkrótce potem nastąpiła znowu przykra strata, tym razem źrebięcia pełnej krwi, które przy urodzeniu było szczególnie dorodne, a u którego po za wyżej opisanymi objawami rozwinęła się biegunka nie do powstrzymania. Stosowanie najprzeróżniejszych leków zupełnie nie skutkowało, lub pomagało tylko na bardzo krótkie okresy czasu. Kuracja przeciwko strongylidom spowodowała wyjście pojedyńczych wrzecionowców, lecz biegunka trwała dalej i źrebak chudł coraz bardziej, aż wreszcie padł na ogólny upadek sił.

Przy badaniu znaleziono i w tym wypadku w cienkich kiszkach wrzecionowce i tasiemce, oraz pokaźne rozszerzenie (aneurysma) w przedniej części arterji krezkowej, której naczyniowa ścianka była niezmiernie zgrubiała i wykazywała różne nadżarcia (erozje), zawierające larwy sclerostomum. Nietylko jednak w ścianie arterji krezkowej, lecz również i w głównej tętnicy, mniej więcej o 30 centymetrów od serca, znaleziono liczne obrzęki zawierające dużo larw robaków. W obu nerkach stwierdzono takież zmiany, jak w poprzednim wypadku.

Opowiedziałam tak szczegółowo oba powyższe wypadki, omówione przez dra Hubera, ze względu na niezmiernie ważne znaczenie, jakie posiada dla każdego hodowcy świadomość, że pewne określone objawy chorobowe wskazują niezawodnie na istniejące zakażenie sclerostomami; wyniki obu sekcji wykluczają możność fałszywej djagnozy. Pozatem z opisanych wypadków wynika jasno, jak z pozornie małoznacznych objawów początkowych może się rozwinąć śmiertelna sclerostomiasis.

Przykłady te były dla dra Hubera szczególnie cenne, bo teraz wiedział już dokładnie, przy jakich oznakach należy zacząć niezwłoczne stosowanie u koni zastrzyków miedziowych w celu przerwania infekcji i niedopuszczenia dalszych następstw. Powierzona opiece lekarskiej dr-a Hubera stadnina w Weil nie miała odtąd ani jednego śmiertelnego przebiegu groźnej sclerostomiasis; pyszne konie zostały obronione przed tą zarazą, ponieważ miano możność niedopuszczenia do rozwoju choroby. Jednocześnie ustały poprzednio tak często notowane wypadki niedorozwoju poszczególnych źrebiąt, któremu zapobiegała przy pierwszych zauważonych oznakach niezwłocznie stosowana miedziowa kuracja.

Pierwszym wypadkiem, w którym zastosowano dożylne wprowadzenie „sclerostomex'u“ (nazwa właściwego roztworu miedziowego) było nagłe zachorowanie 3-miesięcznego źrebięcia czystej krwi wśród gwałtownych objawów kolkowych, połączonych z gorączką i biegunką. Atak ten ustąpił po zwykłych zabiegach, lecz po czterech tygodniach powtórzył się niemniej gwałtowny drugi atak. Ataki te zaczęły się następnie powtarzać prawie codziennie, nie trwając, co prawda, przeważnie dłużej niż pół go-

dziny. Źrebię kładło się podczas ataku w swoim boksie na grzbiecie, z podkurczonemi nogami i pozostawało w tej pozycji po kilka minut, leżąc przeważnie zupełnie spokojnie; jednocześnie dawały się słyszeć groźne przelewające się szmery w cienkich kiszkach. Atak mijał nagle, źrebię odrazu stawało, ostrząsało się energicznie, biegło do żłobu i jadło z dobrym apetytem. Wielokrotne badania kału wypadały negatywnie, czyli nie znajdywano ani żadnych robaków, ani ich jajek. Zaledwie w kwartał po pierwszym ataku zauważono jajka wrzecionowca, wobec czego zastosowano kurację przeciwko strongylidom, które też następnie zaczęły odchodzić. Jajek sclerostomum i wówczas nie znajdywano w kale; wobec czego nie było żadnych podstaw do podejrzewania sclerostomiasis.

bak w ciągu tego czasu odżywiał się dobrze i zaczął się widocznie poprawiać. Trzeci zastrzyk wykonano w trzy miesiące po drugim. Źrebak zaczął się rozwijać pod każdym względem znakomicie. W pięć miesięcy po trzecim zastrzyku, stajenny zameldował, że źrebak miał w nocy atak kolki, połączony z kładzeniem się na grzbiecie i grzebaniem przedniemi nogami, lecz bez występowania potu. Nazajutrz koń był zupełnie zdrów, mimo to otrzymał jednak ponowny zastrzyk. Od tej pory żaden atak się więcej nie powtórzył i dalszy rozwój konia był zupełnie normalny.

Drugi wypadek, leczony przez d-ra Hubera, tyczył się 2 i pół-letniego anglo-arabskiego ogiera, u którego zauważono już przy ujeżdżaniu pewne naprężenie w zadzie. Po-



GRAN, 5 l. og. gn. (Morganatic—Szégely po The Story) gen. K. Plisowskiego pod chł. Góreckim, wygrał w 1-szym sezonie w pięknym stylu dwa wyścigi.

Pomimo to, że źrebię robiło naogół wrażenie zdrowego i ożywionego, rozwój jego był jednak znacznie wstrzymany przez tak liczne (przeszło trzydzieści) ataki kolek. W pięć miesięcy po pierwszym ataku źrebak zaczął robić nagle wrażenie osowiałego, miał podwyższoną temperaturę, nieco przyśpieszony puls i głośną perystaltykę. Ciepłe anemy stan poprawiły, ataki kolkowe zaczęły się jednak znowu ponawiać, wobec czego rozpoczęto kurację miedziową. Źrebak zniósł injekcję dobrze, jedząc bezpośrednio po zastrzyku spokojnie dalej i zachowywał się zupełnie tak samo neutralnie jak starsze konie wojskowe, leczone tu w Bonn przez wspomnianego weterynarza francuskiego mr. Charton. Roczniak ten odżywiał się później z dobrym apetytem, objawów kolkowych w najbliższym czasie nie zauważono. Źrebak, który dotąd prawie co rano kładł się na grzbiecie z podkurczonemi nogami, obecnie zachowywał się normalnie. Po siedemnastu dniach zaaplikowano drugi zastrzyk. W piętnaście dni po tym zabiegu ponowił się zupełnie lekki, szybko przemijający atak. Źrezatem koń ten rozwijał się należycie i od samego urodzenia nigdy nie chorował. Pewnego dnia, podczas przejażdżki, pod jeźdźcem, ogier zaczął się obficie pocić i garbić, przy silnem naprężeniu mięśni krzyża i zadu. Zdawało się, że koń upadnie na zad i zaledwie z trudem wprowadzono go do stajni. Podejrzewano reumatyczną haemoglobinaemie (czarny mocz, lumbago) zaczęto więc stosować odpowiednie zabiegi. Następnego jednak dnia, ogier, poza naprężeniem zadu, nie okazywał żadnego odchylenia od stanu normalnego, zwłaszcza nie było ani śladu oczekiwanego zabarwienia moczu. Koń jadł ze smakiem, wznowiono więc w dalszym ciągu codzienne przejażdżki. Po czterech tygodniach powtórzył się podobny atak, co pozwoliło już skonstatować prawie napewno zaburzenia, spowodowane embolicznym thrombus'em. Ogier został poddany miedziowej kuracji, otrzymując w ciągu czterech dni dwukrotny zastrzyk „sclerostomex'u". Skutek był znakomity, bo naprężenie ustąpiło w zupełności i w dalszym ciągu nie zauważono więcej jakichkolwiek bądź zaburzeń.

Inny, trzynastoletni ogier, zdrów i dobrze odżywiony, dostał w zaprzęgu zupełnie nagłych ataków, które wskazywały na thrombus'owe zaburzenia w tylnym odcinku aorty. Powstała chwiejność i niepewność w ruchach, koń padał na zad i wlókł go za sobą, wspierając się na przodzie. Po jakimś czasie ogier zerwał się i swobodnie ruszył dalej. Również i temu ogierowi wprowadzono dożylnie roztwór miedziowy; odrazu po pierwszym zastrzyku ataki zupełnie ustąpiły i odtąd już w ciągu kilku lat, więcej się nie ponawiały.

Dalsze zastosowanie zastrzyków miedziowych miało miejsce w wychowalni źrebiąt w Grimmstein za pośrednictwem inspektora hodowlanego Kraffta, na zlecenie dra Hubera. Pacjentem był półtoraroczny źrebak po Württembergskim ogierze państwowym z matki Holsztynki; koń ten wyglądał od dłuższego czasu mizernie, z podkasanym brzuchem, blademi błonami śluzowemi i matową szerścią. Stajenny informował o lekkich, często się powtarzających objawach kolkowych; zauważył również kilkakrotnie na pastwisku, że źrebak cofał się, oglądając się na brzuch. Pomimo zadawania środków przeciwko robakom, w kale nie znaleziono ich. Aż raz zupełnie nagle zaczął okazywać objawy jakby zaburzenia mózgowego: podniecenie, gwałtowny niepokój, rwanie się naprzód, bieganie w kółko po stajni, uderzanie głową o ścianę, stawanie dęba i t. p.. Po tych okresach podniecenia przychodziły stany ostrej depresji: chód stawał się chwiejny, nierytmiczny, głowa zwieszona, ogólne znieczulenie, odżywianie się zakłócone. Na zlecenia dra Hubera, źrebak otrzymał dożylny zastrzyk „sclerostomex'u", poczem stan jego szybko się poprawił i wkrótce nastąpiło zupełne wyleczenie. Dr. Huber podkreśla, że specjalnie w tym wypadku szybkie przerwanie choroby szczególnie się uwidoczniło. Wobec powyższego przykładu możemy wnioskować, że „sclerostomex" działa dodatnio nietylko w początkach choroby, spowodowanej oblicą olbrzymią, lecz, że jest również skuteczny nawet wówczas, gdy się już dają ustalić objawy zupełnie poważnego cierpienia naczyń. Dr. Huber stwierdza, że leczniczy roztwór miedziowy, „jest tym, dawno poszukiwanym środkiem, będącym w stanie przy dożylnem zadawaniu uratować hodowcy wiele cennych źrebiąt".

Dozowanie tego środka, oczywiście, winno pozostawać w rękach weterynarza, który przy stosowaniu kieruje się wiekiem pacjenta. Każda kuracja rozpoczyna się od niewielkich, stopniowo powiększanych dawek. Lekarz, wykonywujący ten zabieg, winien uważać, żeby ani kropla wprowadzonego płynu nie dostała się do tkanki łącznej, otaczającej wenę, bo mogłoby powstać lokalne zapalenie, podobnie jak przy nieuważnem wstrzykiwaniu salvarsanu. Przy zachowywaniu tych drobnych ostrożności i zadawaniu lekarstwa ogrzanego do temperatury krwi, zwierzęta znoszą te zastrzyki, zgodnie z danemi dra Hubera, znakomicie. Pożytek wprowadzenia do terapji przez dra Hubera omawianego środka leczniczego jest niezmierny, bo wiadomo przecież, że rozpowszechnienie tego robaka w niektórych okolicach, jest tak wielkie, że daje się tam zasadniczo kwestjonować sens i możność prowadzenia hodowli koni.

Redakcja „Sankt Georg'a" dodaje od siebie poniższe obserwacje jednej z hodowczyń koni z Prus Wschodnich, Frau von K., stwierdzając, że przytoczone objawy zgadzają się zupełnie z symptomatami, opisywanymi w wyżej podanym artykule prof. dr. hrabiny von Linden.

„W mojej stadninie zachorowuje rocznie około 6% źrebiąt, względnie dorosłych koni na porażenie krzyża z następującem stopniowaniem objawów. Pierwsze stadjum: nieregularny chód zadem, widoczny szczególnie w galopie, a połączony ze sterowym ruchem sztywno wyciągniętego ogona. Takie konie nie mogą zarzucić ogona na grzbiet, a co do ruchu, to nawet i w dużym kłusie zadnie nogi podstawiają pod siebie nierównomiernie. Użytkowanie konia jest wówczas możliwe. Przy zjeżdżaniu zgóry konieczna jest uwaga, bo porażone konie łatwo tracą równowagę w zadzie i padają.

Drugie stadjum: silna chwiejność we wszystkich chodach, przy ostrych zwrotach mimowolne przestępowanie boczne obu zadnich nóg, niejednokrotne upadki przy nagłych zwrotach, nawet w stajni. Koń jest właściwie niezdatny do żadnego użytku.

Trzecie stadjum: zupełne porażenie zadu, wstawanie bez pomocy przeważnie już niemożliwe, częste upadki połączone z zupełną bezradnością. Spieszne zabicie konieczne.

We wszystkich trzech stadjach, zgodnie z trzydziestoletniem doświadczeniem, zupełnego wyleczenia nie osiągnięto. W stadjum drugiem zdarza się częściowe polepszenie, pozwalające na używanie chorych koni do pracy.

Doświadczenia i próby leczenia, dokonywane nawet przez weterynaryjne powagi, nie osiągnęły zupełnego wyleczenia w żadnym ze znanych mi wypadków. Powstanie choroby: czasem nieszczęśliwy upadek, pozatem, przeważnie nagły wybuch bez wiadomej przyczyny".

W jednym z dalszych numerów „St. Georg'a" umieszczono notatkę lek. wet. dra Waltera Liebnitza z Insterburga (Prusy Wschodnie), potwierdzającą w całej rozciągłości znakomite wyniki, osiągnięte przy opisywanej poprzednio kuracji miedziowej.

Zdzisław Poklewski-Koziełł.

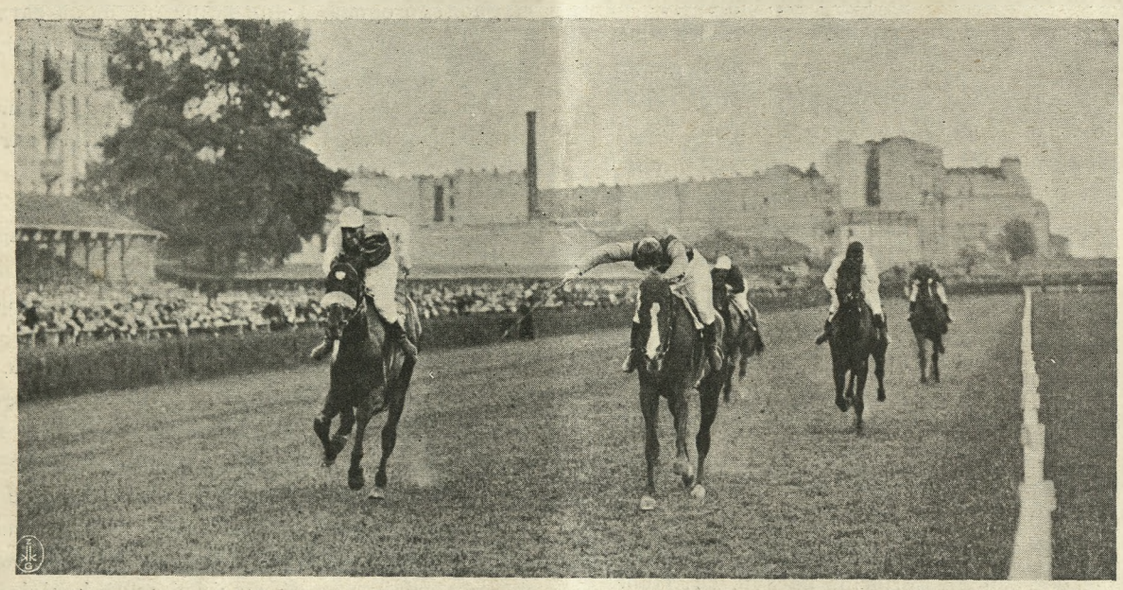
Listy z Francji.

Wyrażając się końskim językiem torowym, możemy powiedzieć, że sezon 1930-go roku francuskich wyścigów płaskich „minął już ostatni zakręt i wychodzi na linję prostą"... Niespodzianek już prawie oczekiwać nie możemy. Powstał, jakgdyby w walce, jakiś dziesiątek pretendentów na to, żeby imiona ich były wpisane do historji turfu.

18-go b. m. rozegrane zostały francuskie „gwineje" — produce'y dla ogierów i klaczy, noszące tu nazwę „Poule d'Essai".

W nagrodzie tej specjalnej dla klaczy sprawiła szerszej publiczności ogromne rozczarowanie Carinosa p. Wittouck'a. Jak już wspomniałem, córka Town Guard'a upadła w swym poprzednim wyścigu, lecz pytanie czy pomimo tego wypadku nie wygrałaby córka Ksara — Diademe p. Boussac'a. Diadem ową właśnie uważałem za najwięcej kwalifikującą się na pretendentkę do laurów w Poule d'Essai. Przeprowadziła ona cały wyścig i „zadusiła" wszystkie swoje konkurentki po kolei zapronowanem przez siebie tempem, lecz w samym celowniku pobiła ją o głowę Rose The, córka Clarissimusa — M-me Azenar. Nie zważając na porażkę, uważając jednak, że na Prix de Diane szanse Diadem postawić trzeba wyżej od szans jej zwyciężczyni. Lecz obydwom klaczom wypadnie spotkać się oprócz tego z innemi. Przedewszystkiem z siwą córką Filibert de Savoie—La Savoyarde p. Lazard'a, za którą niedawno pewien Amerykanin proponował właścicielowi dwa miljony fr., lecz propozycja nie została przyjęta, gdyż znanemu w szerokich kołach bankierowi p. Robertowi Lazard miljonami zaimponować trudno.

Jak przypuszczali wszyscy ci, co widzieli poprzednie zwycięstwo siwego Xandover'a syna Condover'a, odniesione nad klasowym synem Captain Cuttle'a—Bootlegger'em, ani przedtem, ani potem niezwyciężonym, porażka Xandover'a zdawała się nie do pomyślenia w Poule d'Essai dla ogierów, pomimo, iż większość publiczności wybrała na swego faworyta Chateau Bouscaut. Xandover swą długą, rozciągłą akcją przeprowadził cały wyścig bardzo ostro i wygrał „cantrem" o 6 długości od Chateau Bouscaut i innych, wśród których znajdował się Bull Dog p. Cohna, kandydat tego właściciela na Derby w Epsom. Zwycięstwem tem Xandover pozyskał sobie wielu zwolenników i wielu liczy go jako najlepszego trzylatka bieżącego roku. Uważając, że na 1600 mtr. nie znajdzie on sobie groźnego rywala, bałbym się twierdzić kategorycznie, że przewagę swoją utrzyma on na wszelkie dystansy. Koń nigdy nie biegał na dłuższym ponad 1600 mtr. dystansie, występ więc jego w niedzielę w wysoce cennej nagrodzie Prix Lupin będzie sensacją nielada.



LUTIN, 3 l. og. kaszt. (Harsona—Lagyad) p. M. Bersona (żok. Pasternak) bije w zaciętej walce o kr. łeb Głuszca; trzeci Bimbus przed Ben Hurem i Grzybkiem Pierwszym (2.500 zł.—2400 mtr.).

Najniebezpieczniejszy dla niego i powiem śmiało jedyny konkurent jego na Derby (Prix du Jockey Club) Veloucreme bar. E. Rothschilda w gonitwie o nagrodę Prix Lupin udziału nie przyjmie, gdyż ma biegać odrazu w Derby.

W Prix Lupin stanie u startu jego leader Ginger Ale. O wczorajszym, niezbyt bohaterskim zwycięzcy w Prix Noailles Chateau Bouscaut, który osiągnął zwycięstwo w zaciętej walce i batach, niema co wspominać. Wystąpi on na starcie w Derby już jako „outsider".

We czwartek w Longchamp również były rozegrane tradycyjne trzy nagrody Prix La Rochette, dla ogierów i klaczy, należących do swych hodowców z uwzględnieniem jednego tylko meldunku od każdego właściciela. Dystans 2.200 mtr. Jeżeli o nagrodzie tej specjalnej dla ogierów wspominać niewarto, gdyż wygrał ją koń dotąd trzeciej klasy Petit Paris, syn Abbots Trace'a, to znowu w takiejże nagrodzie specjalnej dla klaczy, z liczby klaczy mijających

celownik na przednich miejscach, nie będzie nic dziwnego, gdybyśmy zobaczyli w przyszłości poważne konkurentki do nagrody Prix de Diane.

Dość pewnie wygrała ten wyścig Isola Madre p. Aumont'a, córka słynnej Isola Bella, trenowana prze niereklamowanego, lecz niezwykle zdolnego trenera Halsey'a, który w ostatnich czasach stale wygrywa na koniach bez wszelkiej klasy. Isola-Madre nie ma zupełnie speed'u, lecz ma staminę, wspaniałą formę i porządek i to jej nieraz jeszcze pomoże... Drugie miejsce w tym wyścigu zajęła wspaniałego pochodzenia La Voulzie, córka Teddy i Valhalla. Stajnia ks. Aga Khana jest pewna, że wygra nią Prix de Diane. Ja zaś jako „outsider'kę" odnotuję po tym wyścigu silną i wytrzymałą córkę Durbar'a — Fleur d'Iris p. Matossian'a.

Potomstwo Clarissimusa wygrywa tu na wszelkie dystanse: na krótkie, na średnie i najdalsze, a wczoraj syn jego Feb p. Gutmana wygrał bez konkurencji Prix Rainbow na dystansie 5000 mtr. Razem ze swym towarzyszem stajni Barrabas'em i zwycięzcą w Prix de Cadran — Hotweed'em zostaje on wysłany do Anglji na „Gold Cup" w Ascot.

Wspaniałe powtórne zwycięstwo odniósł piękny Palais Royal p. Wittouck'a, dając swym przeciwnikom ogromną wagę. Teraz zostanie on również wysłany do Anglji, gdzie cenne trofea, według mnie, ma zabezpieczone.

Wkrótce już zadebiutują dwulatki, które w r. b. miały dla treningu bardzo sprzyjające warunki. Mówią, że są między nimi fenomeny. Qui vivra, verra!

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 26-go maja 1930 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan Minister Rolnictwa dokonał** dnia 29 maja r. b. lustracji Państwowej Stadniny Koni w Janowie w obecności Dyrektora Departamentu Chowu Koni i Naczelnika Wydziału Stadnin Państwowych.

— **Komunikat Ministerstwa Rolnictwa.**

Departament Chowu Koni podaje niniejszym do wiadomości pp. Hodowców, że zgodnie z przyjętemi zasadami, potwierdzanie przez pp. Kierowników Państwowych Zakładów Chowu Koni tożsamości przychówku od klaczy, stanowionych ogierami państwowymi, na odwrocie świadectw stanowienia może być dokonywane nie później, niż w roku urodzenia źrebięcia.

Okazuje się, że w licznych wypadkach hodowcy, dostatecznie nie orjentując się w tej sprawie, nie dopełniali we właściwym czasie wskazanej formalności, przez co cały szereg źrebiąt z ostatnich lat pozostał bez należytego wylegitymowania.

Wobec powyższego, Departament Chowu Koni, pragnąc umożliwić wyrównanie przeoczeń i zaległości hodowlanych w tym względzie, upoważnił pp. Kierowników Państwowych Zakładów Chowu Koni na przeciąg czasu do 1-go stycznia 1931 r. do poświadczania świadectw, dotyczących przychówku z okresu ostatnich lat czterech, o ile tożsamość urodzonych koni da się należycie, ponad wszelką wątpliwość, ustalić.

Departament Chowu Koni jednocześnie zawiadamia pp. Hodowców, iż po upływie wymienionego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą i przypomina, że świadectwa bez poświadczenia przez Kierownika urodzonego przychówku tracą swą podstawową wartość i znaczenie.

— **Walne Zebranie pp. Członków** honorowych i rzeczywistych odbędzie się w lokalu Towarzystwa, Warszawa, Mazowiecka 16, w piątek, dnia 13 czerwca 1930 r. o godz. 16 (4-ej pp.)

PORZĄDEK OBRAD:

1) Balotowanie Kandydatów na Członków rzeczywistych Towarzystwa. (Balotowanie rozpocznie się o godz. 15 m. 30 i będzie zamknięte o godz. 16 m. 15); 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania; 3) sprawozdanie kasowe za rok 1929.; 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;; 5) Projekt zmian w budżecie na rok 1930; 6) Projekt zmian w Statucie Towarzwystwa, 7) Sprawozdanie Zarządu; 8) Wybór 5 członków Zarządu; 9) Wybór 4 Delegatów do Sądu Stewardów.

Prezes: **Albert hr. Wielopolski.**

Sekretarz Generalny: **Stanisław Haman.**

LISTA KANDYDATÓW

na członków rzeczywistych Towarzystwa, mających być balotowanymi na walnem Zebraniu w dn. 13 czerwca 1930 r.

1. J. W. Berson Tomasz, 2. Łęski Włodzimierz, 3. Tyszkiewicz hr. Władysław.

Członkowie Zarządu, których kadencja upłynęła:

1. J. W. Dzieduszycki hr. Aleksander, 2. Szuch Stanisław.

Członkowie Zarządu, którzy zrzekli się mandatów:

3. J. W. Kronenberg bar. Leopold Jan, 4. Lubomirski ks. Stanisław, 5. Morstin hr. Andrzej.

Delegaci do Sądu Stewardów, których kadencja upłynęła:

1. J. W. Kronenberg bar. Leopold, 2. Lubomirski ks. Stefan, 3. Lubomirski ks. Zdzisław, 4. Wotowski Stanisław.

— **Walne Zebranie Członków** stałych Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w myśl § 13 Statutu — odbędzie się w niedzielę, dnia 15 czerwca o godzinie 20.30 w Bazarze w Poznaniu.

W razie na Zebranie 15 czerwca r. b. nie zbierze się przynajmniej 25 członków stałych, odbędzie się ponowne Zebranie w środę 25 czerwca o godz. 12-tej, które bez względu na ilość przybyłych członków będzie prawomocnem — na drugie Zebranie osobne zawiadomienia nie będą wysłane.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1929, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Udzielenie Zarządowi absolutorjum, 5) Wybór Komisji Rewizyjnej na r. 1930, 6) Przyjęcie nowych członków, 7) Zmiana nazwy T-wa — na Zachodnio-Polskie Towarzystwo Wyścigów Konnych— T-wo zap. w Poznaniu.

— **Wystawa koni remontowych w Poznaniu** odbędzie się w dn. 13 — 15 czerwca r. b. Ukazał się już w druku katalog, wydany przez

Związek Hodowców konia szlachetnego w Wielkopolsce, zawierający 97 stron druku.

Ogółem zgłoszonych zostało 298 koni, należących do 44 wystawców.

Przewodniczącym komisji Sędziowskiej jest pułk. Feliks Rozwadowski, kierownik Wojskowego Zakładu Remontu Koni.

Suma nagród wynosi 20.000 zł.

— **Komunikat Zarządu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie.**

Na podstawie art. 9 statutu Towarzystwa Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, niniejszem zwołuję Walne Zebranie Członków Związku na dzień 16 czerwca r. b. na godz. 11 rano we własnym lokalu przy ul. Kopernika 30, w Warszawie.

Ze względu na ważność spraw konieczne jest jaknajliczniejsze przybycie członków Związku.

Walne Zebranie w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, przewidzianych w statucie, odbędzie się w drugim terminie o godz. 12, w tymże samym dniu i będzie uważane za prawomocne do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Jednocześnie podaję do wiadomości porządek dzienny Walnego Zebrania:

1) zagajenie Walnego Zebrania;

2) odczytanie i zatwierdzenie protokułu Walnego Zebrania z dn. 28. I. 1930 r.;

3) zmiana statutu Związku i jego zatwierdzenie;

4) upoważnienie Zarządu do poczynienia starań w kierunku stworzenia Naczelnego Związku Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi;

5) sprawa powstania instytucji eksportu koni i ich przetworów zagranicę i w związku z tem konieczności powstania organizacji Targów Końskich na terenach województw;

6) wolne wnioski, zgłoszone na piśmie do Zarządu przed 12 czerwca b. r.

— **W stadzie Wituchowo Zofji hr. Mycielskiej** klacz **Lachtaube** (Nuage i Ladora po Ladas) przyprowadziła gniadego ogierka po Aberglaube, s. Dark Ronalda i odstanowiona została ogierem Palü.

Klacze **Cylla** (Maaz — Doda po Fels), **Talassa** (Huszar II i Toothpick po Picton), **Eberesche** (Dark Ronald i Esche po Fels), oraz **La Paloma** (Dark Ronald i La Provocante po Ajax) odstanowiono ogierem Harlekin.

Saatkrähe (Ard Patrick i Sängerin po Chamant), **Nitella** (Albula i Nita po Ababoum), **Łaska** (Łom i Fidelia) odstanowiono ogierem Mantonem.

Pozatem nabyto w stadzie Dobrojewo hr. Kwileckiego 4 matki wysokiej pół krwi arabskiej po Arabi-Pascha i Shagya X. W linjach żeńskich krew Hadudy, Hermita i El Kebira.

— **Revue des Éleveurs des Chevaux de Pur Sang** 1929 r. zamieszcza niezmiernie ciekawy i nadzwyczaj fachowo opracowany, wyczerpujący artykuł p. Jana Ursyn Niemcewicza p. t. „Les lignes passagéres et les lignes constantes des principaux étalons en France, en Angleterre et en Allemagne.

— **Program wyścigów konnych w Lublinie 1930** ogłoszony został w Wiadomościach Wyścigowych Nr. 5 z dnia 26/4 rozsyłany jest przez Sekretarjat Lubelskiego T-wa Zachęty do Hodowli Koni — Lublin, Krakowskie Przedmieście Nr. 64, tel. 1-43. Obejmuje 6 dni wyścigowych po 5 gonitw dziennie w czasie od 29 czerwca do 8 lipca r. b. W programie przewidziany jest Wielki Lubelski Steeple-Chase dla pp. oficerów z nagrodą 6.000 zł. i żeton dla jeźdźca-zwycięzcy.

— **Liczba koni, zgłoszonych na Okręgową Lubelską Wystawę** koni ½ krwi, urządzaną w dniach 21, 22 i 23 czerwca r. b. staraniem Związku hodowców Lubelskiego konia szlachetnego dosięgła cyfry **317 koni**. Jakkolwiek termin zgłoszeń upłynął z dniem 15 maja, to nowe deklaracje napływają w dalszym ciągu i będą uwzględnione, o ile okażą się wolne miejsca. Dla pomieszczenia wszystkich koni Komitet Wystawy zmuszony jest dobudować dodatkowe stajnie na sąsiadującym z Wystawą placu.

— **Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych** komunikuje, że boksy na sezon wyścigowy w Bydgoszczy już są wszystkie zajęte.

Lokować konie można będzie w gospodarstwach obok toru wyścigowego.

Ponieważ na torze w Bydgoszczy zimuje coraz więcej koni, wcześniejsze zgłoszenia na boksy należy nadsyłać do Sekretarjatu Towarzystwa ul. Rzeczypospolitej 8, które będą przydzielane według kolejności pisemnych zamówień.

— **Wojskowy Zakład Remontu Koni.**

Na podstawie „Instrukcji Administracyjnej dla Wojskowego Zakładu Remontu Koni" zarządzam przeprowadzenie zakupu koni remontowych od hodowców na zasadach następujących:

1) Zakup koni rem. przeprowadzą Komisje Remontowe stałe, każda w swoim rejonie;

2) Termin rozpoczęcia zakupu wyznaczam na dzień 15-go lipca b. r.

Niezależnie od zakupu na zwykłych spędach remontowych będą zakupywać Komisje Rem. stałe, konie remontowe na wystawach, urządzonych przez Związki Hodowców konia szlachetnego półkrwi w Poznaniu dnia 12, 13, 14 i 15 czerwca b. r., w Grudziądzu 26 czerwca b. r., w Lublinie dnia 21, 22 i 23 czerwca b. r. i w Kielcach 2 i 3 lipca b. r.

3) Ilość koni.

Każda Komisja Remontowa zakupi całą ilość koni remontowych, odpowiednich do wojska, typu W. AL. AC. i AK. (pełnowartościowe). Oprocz pełnowartościowych będą zakupywane konie typu obniżonego, przedewszystkiem od Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych, w ilości postanowionej przez M. S. Wojsk.

4) Wiek dla koni remontowych pełnowartościowych jest wymagany zasadniczo 3 — 6 lat włącznie, dla koni typu obniżonego 4 — 6 lat włącznie.

5) Wzrost wymagany — konie remontowe pełnowartościowe typu wierzchowego od 150 cm., konie rem. pełnowart. typu AL. od 153 cm., konie rem. pełnowart. typu AC. od 155 cm. miary stojącej bez podków.

Wyjątkowo dla koni o wybitnem arabskiem pochodzeniu i odpowiedniej budowie dopuszcza się miarę od 148 cm. wzwyż.

6) Ceny koni remontowych pełnowartościowych, zależnie od typu i kategorji, będą płacone od 1.000 — 3.000 zł., konie typu obniżonego od 900 — 1.100 zł. Konie typu arabskiego, począwszy od kategorji „D" wzwyż, pomimo mniejszego wzrostu, będą płacone o jedną kategorję wyżej. Konie remontowe, wychowane gorzej, źle karmione, a więc niedość rozwinięte i wyrośnięte, t. j. takie, które osiągną kategorję zadawalniającą tylko ,będą płacone 1.000 zł. i dodatku hodowlanego nie otrzymają.

Każdy hodowca, który wykaże się odpowiednimi dokumentami otrzyma dodatek hodowlany 10% lub 15% od ceny szacunkowej, zależnie od przedstawionych zaświadczeń na sprzedanego konia, a zawartych w § 95 Instrukcji Administracyjnej dla Wojskowego Zakładu Remontu Koni, który brzmi:

„Podstawą do wypłaty dodatku hodowlanego jest dowód, stwierdzający urodzenie konia u sprzedawcy, wydany przez Państwowe Zakłady Chowu Koni, lub właścicieli ogierów, uznanych w rozumieniu ustawy z dn. 23 stycznia 1925 r. o nadzorze nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych (Dz. Ust. Nr. 17/25 poz. 113).

Dodatek hodowlany ustanawia się dwóch kategoryj:

a) wyższej — dla koni remontowych, których matki są zapisane do ksiąg stadnych związków hodowców koni i pochodzenie których jest obustronnie udowodnione;

b) niższej — dla tych koni, które pochodzą od matek nie objętych punktem „a".

Do wypłaty dodatku hodowlanego wyższej kategorji niezbędne jest oprócz dowodu urodzenia konia u sprzedawcy, zaświadczenie właściwego Związku Hodowców koni, stwierdzające pochodzenie danego konia od klaczy związkowej obustronnie udowodnionej.

Koń, wychowany u danego hodowcy, któremu na podstawie wyżej wskazanych dokumentów będzie wypłacony dodatek hodowlany, może być nietylko urodzony w stadzie danego hodowcy, lecz nabyty przez niego jako źrebak w wieku nie wyżej 12 miesięcy.

Nabycie źrebięcia w powyższym wieku powinno być stwierdzone przez jeden ze Związków Hodowców koni, uznanych przez Min. Roln. lub też stwierdzone przez urząd gminny — w ostatnim wypadku z potwierdzeniem przez powiatowe władze administracji ogólnej (starostwa).

Dostarczenie niezbędnych dokumentów na sprzedawanego konia należy do właściciela konia.

7) Kolejność spędów będzie się odbywała w myśl podanego załącznika.

Terminy targów remontowych na terenie Kom. Rem. Nr. 1.

Woj. łódzkie:

Koło — 15 lipca godz. 11 i 16 lipca godz. 10, Kazimierz Biskupi (pow. Słupca) — 17 lipca godz. 10, maj. Pruszków (pow. Łaski) — 30 lipca godz. 9, Łęczyca — 7 sierpnia godz. 10, Radomsko— 12 sierpnia godz. 12, Piotrków — 13 sierpnia godz. 10, Kalisz — 20 sierpnia godz. 10, Sieradz — 22 sierpnia godz. 10, Konin — 7 listopada godz. 12;

Woj. warszawskie:

Ciechanów — 22 lipca godz. 10, maj. Sokołowo (pow. Rypin)— 23 lipca godz. 9, Sierpc — 24 lipca godz. 10, Płock—25 lipca godz. 10, maj. Dobre (pow. Nieszawa) — 5 sierpnia godz. 10, Gostynin — 8 sierpnia godz. 10, Grójec — 18 sierpnia godz. 11, Kutno — 13 września godz. 12, Łowicz — 19 września godz. 10, Włocławek—22 września godz. 12, Sochaczew — 21 października godz. 10, Chodecz — 24 października godz. 12, Łowicz — 13 listopada godz. 10;

Woj. białostockie:

Bielsk Podlaski — 26 sierpnia godz. 9, Szepietowo—26 września godz. 10, Ostrów Mazow. — 2 października godz. 13, Łomża — 3 października godz. 10, Suwałki — 4 listopada godz. 10, Augustów— 5 listopada godz. 10, Wołkowysk — 21 listopada godz. 10, Sokółka — 25 listopada godz. 10, Indura (pow. Grodno) — 26 listopada godz. 10, Skidel (pow. Grodno) — 27 listopada godz. 10, Grodno— 28 listopada — godz. 10;

Woj. lubelskie:

Sokołów Lubl. — 28 sierpnia godz. 10, Lublin — 2 września godz. 12, 3 września godz. 10 i 4 września godz. 10, Kraśnik (pow. Janów Lubl.) — 5 września godz. 10, Hrubieszów — 9 września godz. 10, 10 września godz. 10 i 11 września godz. 10, Krasnystaw— 16 września godz. 10, 17 września godz. 10 i 18 września godz. 10, Biała Podlaska — 23 września godz. 14, 24 września godz. 10 i 25-go września godz. 10 Garwolin — 22 października godz. 10, Łuków — 23 października godz. 10, Ryki (pow. Garwolin) — 11 listopada godz. 10, Łochów (pow. Węgrów) — 12 listopada godz. 10;

Woj. wileńskie:

Wilno — 7 października godz. 10, Święciany — 8 października godz. 10, Oszmiana — 9 października godz. 10, Smorgonie — 10 października godz. 10;

Woj. poleskie:

Stolin (pow. Łuniniec) — 15 października godz. 10, Prużana— 28 października godz. 10, Kobryń — 29 października godz. 10;

Woj. nowogródzkie:

Nowojelnia (pow. Słonim) — 16 października godz. 10, Baranowicze — 17 października godz. 9, Stołpce — 19 listopada godz. 9, Horodziej (pow. Nieśwież) — 20 listopada godz. 10;

Terminy targów remontowych na terenie Kom. Rew. Nr. 2.

Woj. poznańskie:

Posadowo — 15 lipca godz. 9, Gałowo — 16 lipca godz. 9, Iwno — 17 lipca godz. 9, Gryżyna — 18 lipca godz. 9, Tursko — 21 lipca godz. 12, Rogaszyce — 22 lipca godz. 10, Kuklinów — 23 lipca godz. 10, Dłoń — 24 lipca godz. 9, Pawłowice — 25 lipca godz. 9, Klęka — 28 lipca godz. 11, Twardów — 29 lipca godz. 10, Bronów — 30 lipca godz. 9, Szelejewo — 30 lipca godz. 16, Karczewo — 31 lipca godz. 11, Podstolice — 12 sierpnia godz. 9.30, Bieganowo — 12 sierpnia godz. 17, Gorazdowo — 13 sierpnia godz. 9, Uchorowo — 14 sierpnia godz. 9, Czerlin — 26 sierpnia godz. 11, Słupowo — 26 sierpnia godz. 15, Złotniki — 27 sierpnia godz. 10, Cerekwica — 27 sierpnia godz. 16, Łukowo — 28 sierpnia godz. 9, Samostrzel — 29 sierpnia godz. 12, Rogalin — 2 września godz. 10, Kępno — 3 września godz. 14, Ostrzeszów — 4 września godz. 10.30, Ostrów — 5 września godz. 11.30, Pleszew — 8 września godz. 11.30, Środa — 9 września godz. 10, Jarocin — 10 września godz. 11, Koźmin — 11 września — godz. 8.30, Krotoszyn — 12 września godz. 8.30, Kościan — 16 września godz. 9.30, Śmigiel — 17 września godz. 10, Leszno — 18 września godz. 10.30, Rawicz — 19 września godz. 11.30, Gostyń — 23 września godz. 11, Wolsztyn — 24 września godz. 10.30, Pniewy — 25 września godz. 10, Szamotuły — 26-go września godz. 10.30, Buk — 30 września godz. 9, Nowy-Tomyśl — 2 października godz. 9.30, Oborniki — 3 października godz. 8.30, Chodzież — 7 października godz. 9.30, Poznań — 8 października godz. 10, Września — 9 października godz. 9.30, Wągrowiec — 10-go października godz. 9.30, Czarnków — 14 października godz. 10.30, Gniezno — 15 października godz. 11.30, Mogilno — 16 października godz. 12.30, Inowrocław — 17 października godz. 13, Bydgoszcz — 21 października godz. 14.30, Wyrzysk — 22 października godz. 10, Szubin — 23 października godz. 10, Żnin — 24 września godz. 11, Śrem — 28 września godz. 10.30;

Woj. pomorskie:

Krokowo — 4 sierpnia godz. 10, Reda — 6 sierpnia godz. 10.30, Kartuzy — 6 sierpnia godz. 16.30, Kościerzyna — 7 sierpnia godz. 10, Skarszewy — 7 sierpnia godz. 15, Starogard — 8 sierpnia godz. 9, Radostowo — 8 sierpnia godz. 15, Nowe — 9 sierpnia godz. 11.30, Taszewo — 9 sierpnia godz. 19, Pruszcz Pomorski — 18 sierpnia godz. 8.30, Tuchola — 18 sierpnia godz. 14, Chojnice — 19 sierpnia godz. 9.30, Sępolno — 19 sierpnia godz. 13.15, Kowalewo — 20 sierpnia godz. 12.30, Bocin — 20 sierpnia godz. 19, Jabłonowo — 21 sierpnia godz. 9.30, Brodnica — 21 sierpnia godz. 15.30, Cibórz pod Lidzbarkiem — 22 sierpnia godz. 8, Działdowo — 22 sierpnia godz. 13, Nowe-Miasto n/Dr. — 23 sierpnia godz. 11.30.

Terminy targów remontowych na terenie Kom. Rem. Nr. 3.

Woj. krakowskie:

Sędziszów Młpol. — 19 lipca godz. 9, Szczucin — 30 lipca godz. 9, Nowy Sącz — 7 i 8 sierpnia godz. 9, Oświęcim — 23 sierpnia godz. 9, Mielec — 12 września godz. 9, Tarnów — 13 września godz. 9, Sucha — 19 września godz. 9, Jordanów — 20 września godz. 9, Bochnia — 11 października godz. 9, Zagórzany — 15 października godz. 9, Jasło — 16 października godz. 9, Borzęcin — 27-go października godz. 9, Wadowice — 4 listopada godz. 9, Nowy Targ— 8 listopada godz. 9, Żywiec — 5 listopada godz. 9, Kocmyrzów — 7 listopada godz. 9;

Woj. kieleckie:

Kielce — 2 do 4 lipca godz. 9 (i wystawa koni), Hebdów — 12 lipca godz. 9, Łomno — 22 lipca godz. 9, Chocimów — 23 lipca godz. 9, Mirogonowice — 24 lipca godz. 9, Sędziszów Kiel. — 4-go sierpnia godz. 9, Złota — 5 sierpnia godz. 9, Częstochowa — 14 sierpnia godz. 9, Lipno — 19 sierpnia godz. 9, Włoszczowa — 20 sierpnia godz. 9, Miechów — 22 sierpnia godz. 9, Sandomierz — 26 sierpnia godz. 9, Stodoły — 27 sierpnia godz. 9, Janowice — 28 sierpnia godz. 9, Jędrzejów — 30 sierpnia godz. 9, Czarnolas — 15 września godz. 9, Zwoleń — 16 września godz. 9, Kozienice — 17 i 18 września godz. 9, Radom — 13 października godz. 9, Opatów — 22 i 23 października godz. 9, Ostrowiec n/K. — 24 października godz. 9, Kielce — 25 października godz. 9, Staszów — 10 listopada godz. 9;

Woj. lwowskie:

Tuligłowy — 15 lipca godz. 9, Sieniawa — 17 lipca godz. 9, Przeworsk — 18 lipca godz. 9, Chodorów — 11 sierpnia godz. 9, Wróblik król. — 16 sierpnia godz. 9, Baranów — 25 sierpnia godz. 9, Lwów Targi Wsch. — 5, 6, 7, 8 i 9 września godz. 9, Tartaków — 26 września godz. 9, Sokal — 27 września godz. 9, Żółkiew — 29-go września godz. 9, Rozwadów — 20 października godz. 9;

Woj. wołyńskie:

Włodzimierz — 24 września godz. 9, Poryck — 25 września godz. 9, Bubno — 4 października godz. 9, Równe — 6 października godz. 9, Łuck — 7 i 8 października godz. 9, Kowel — 9 października godz. 9;

Woj. śląskie:

Warszowice — 29 lipca godz. 9, Pszczyna — 31 lipca godz. 9, Bełk — 9 sierpnia godz. 9, Skoczów — 10 września godz. 9, Bielsko — 18 października godz. 9, Orzesze — 12 listopada godz. 9, Cieszyn — 13 listopada godz. 9;

Woj. stanisławowskie:

Stanisławów — 12 sierpnia godz. 9, Horodenka — 29 października godz. 9, Kołomyja — 30 października godz. 9;

Woj. Tarnopolskie:

Tarnopol — 26 i 27 lipca godz. 9 (św. Anny Jarmark doroczny).

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W ŁUCKU.

Dzień trzeci, Środa, 14 maja.

Tor elastyczny.

I. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Fetysz W. Gutowskiego, ż. Kempa — 1, Genia — 2, Garsoniera — 3; bez miejsca: Flora.

Wygrane w 2 m. 43 s. o pół dł.

II. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2800 mtr.: Dziwak rtm. Bierzyńskiego, j. Radomski — 1, Lord — 2, Klarika — 3; bez miejsca: Klejnot.

Wygrane w 3 m. 34 s. o 1 i pół dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.; Floramour W. Andersa, ż. Kempa — 1, Groźny — 2, Blonde — 3; bez miejsca: Nigme i Bałamut.

Wygrane w 2 m. 23,5 s. o 3 dł.

IV. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Ferezya Z. Rogowskiego, chł. Tomaszewski — 1, Buława — 2, Et II — 3; bez miejsca: Sanacja.

Wygrane w 3 m. 1 s. o 10 dł.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Herold Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, chł. Szymański — 1, Gewont II — 2, Harry-Langden — 3; bez miejsca: Marpessa i Peronelle.

Wygrane w 1 m. 45 s. o 5 dł.

VI. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Magnat Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, por. Bohdanowicz — 1, Irlandka — 2, Mamuszka — 3; bez miejsca Półksiężyc. Z Leonardo i Jędzy jeźdźcy pospadali.

Wygrane w 4 m. 55 s. o 3 dł.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W WILNIE.

Dzień trzeci, Niedziela, 18 maja.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

I. Nagroda 800 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2800 mtr.: Japonka W. Daszewskiego, chł. Kawalec — 1, Dagobert 2.

Wygrane w 3 m. 32 s. o 6 dł. łatwo.

II. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Pan Leon Grona oficerów 27 pułku Ułanów, por. Juściński — 1, Blue Montain — 2, Nida — 3; bez miejsca: Tuhaj-Bej II.

Wygrane w 3 m. 55 s. o dł.; trzeci o niezl. il. dł.

III. Nagroda 1.500 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2400 mtr.: Byle-Jaki M. Karatiejewa, chł. Bury — 1, Elborus — 2, Jagienka — 3.

Wygrane w 3 m. 49 s. o 2 dł. łatwo; trzeci o 10 dł.

IV. Nagroda 900 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Boston rtm. Cierpickiego, por. Kwieciński — 1, Gizi Langden — 2, Polish — 3.

Wygrane w 4 m. 55 s. o 12 dł. swobodnie; trzeci o 20 dł.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Geraz Grona oficerów 27 pułku Ułanów, j. Sulik — 1, Alfa II — 2, Kanonada — 3; bez miejsca: Ataman II, Hikora, Betina i Gizela.

Wygrane w 2 m. 26 s. o ½ dł. w walce; trzeci o ½ dł.

VI. Nagroda 400 zł. Gonitwa włościańska. Startowało 10 koni.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH WE LWOWIE.

Dzień pierwszy. Sobota, 24 maja.

Pogoda, tor elastyczny.

I. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Lintang J. Broszkiewicza, j. Bews — 1, Kropelka — 2, Cyrus II — 3; bez miejsca: Freja, Blonde, Obca i Okrzyk.

Wygrane w 1 m. 48 s. o 2 dł.; trzeci o 2 dł.

II. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Hanum kl. por. Szostakowskiego, chł. Kapuściak — 1, Abdel-Krim — 2, Pielgrzym Lubstowski — 3. Kalifa nie skończył gonitwy, Schach Senan zdystansowany.

Wygrane w 2 m. 1 s. łatwo o 4 dł.; trzeci o 3 dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Reduta C. Hincza, chł. Szyszko — 1, Zadymka — 2, Gaduła — 3; bez miejsca: Genia, Fetysz, Dola i Gyüla.

Wygrane w 1 m. 52 s. łatwo o ½ dł.

IV. Nagroda otwarcia 3.000 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2000 mtr.: Hardy St. Państwowego „Janów", j. Balcer — 1, Ibrahim — 2, Książę — 3; bez miejsca: Imci Pan Pasza.

Wygrane w 2 m. 29½ s. o 5 dł.; trzeci o 8 dł.

V. Nagroda 1.500 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2000 mtr.: Giaur S. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Ugly Prince — 2, Charming — 3; bez miejsca: An De.

Wygrane w 2 m. 13½ s. o ½ dł.; trzeci o 1 dł.

VI. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Koroma Grona oficerów 21 pułku Ułanów, por. Suchecki — 1, Et II. — 2, Moorwind — 3; bez miejsca: Wicher, Matala i Klejnot.

Wygrane w 2 m. 50 s. o 3 dł.; trzeci o 6 dł.

VII. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Danina J. Strużyńskiego, por. Strużyński — 1, Mara — 2, Beduinka — 3. Nigmé i Beduinka nie skończyły gonitwy.

Wygrane w 4 m. 45 s. o 10 dł.; trzeci o ½ dł.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Licytacja koni wierzchowych w Trakehnen** odbyła się w r. b. przy ogromnym napływie kupujących z Niemiec i z zagranicy. Ogółem sprzedano 57 koni, przeważnie czteroletnich, a także i starszych, ujeżdżonych pod siodłem i naskakanych. Osiągnięte ceny imponują wysokością: najwyższa z nich wyniosła 8.150 Mk.; następnie 7.200, 5.200. 4.300, kilkanaście po 3.300 i t. d. Najniższa cena wynosiła około 2.000 Mk.

Wobec wielkiego zapotrzebowania krajowego dla celów sportu konnego, który stoi w Niemczech na bardzo wysokim poziomie, przeważna część koni rozkupiona została przez sportsmanów niemieckich.

— **Wwóz i wywóz koni w Niemczech** w marcu r. b. wyraził się następującemi cyframi: Wwieziono 2.017 koni, wartości 865 tys. mk. W liczbie tej znajduje się 775 koni ciężkich i 1.205 małych koników „Panjepferd" wzrostu poniżej 140 ctm. w cenie poniżej 300 mk. W tymże miesiącu wywieziono 154 koni rasowych, oraz 2.148 koni na rzeź, razem ogólnej wartości 720 tys. mk.

— **Utrudnienie dla eksportu polskich koników** do Niemiec. Na mocy wydanego w dniu 15 kwietnia r. b. rozporządzenia Ministra Rolnictwa podwyższone zostało znacznie cło wwozowe od importowanych małych koni. Mianowicie cło od małych koników, t. zw „Panjepferd', których sama nazwa określa jako polskie, wzrostu niżej 140 ctm. i wartości niżej 300 Mk., — wynosiło dotychczas 30 Mk. od sztuki. Na mocy nowego przepisu cło to zostało podniesione do **Mk. 150 za sztukę.** Podwyższenie cła nastąpiło dzięki staraniom niemieckich związków hodowlanych, które dotychczas nie były w stanie konkurować z „inwazją" małych koników z zagranicy, nie mogąc wobec wielkich ilości — zgórą 10.000 sztuk rocznie, sprowadzanych tych koników, lokować na rynku wewnętrznym swego przychówku, nieudanego co do wzrostu.

Sprawa ta, bardzo korzystna dla niemieckiej hodowli, odbije się nader ujemnie na naszym exporcie.

Natomiast, starania niemieckich kół hodowlanych w kierunku podwyższenia cła wwozowego od koni ciężkich, które wynosi 140 Mk. od sztuki, nie odniosły dotąd pożądanego skutku, na co narzeka ogół hodowców. Wobec wielkiego dotychczasowego importu ciężkich koni z Belgji i Danji, Niemcy nawołują do rozwinięcia tej hodowli u siebie. Na razie jednak rynek niemiecki pozostaje nadal

otwarty dla exportu i naszych ciężkich koni, których mamy w obfitości w niektórych połaciach kraju, jak Pomorze, część Poznańskiego, b. księstwo Łowickie i północno-wschodnie Kresy.

— **Siła pociągowa konia oldenburskiego.** Na próbach dzielności koni pociągowych, urządzonych przez związek hodowców konia oldenburskiego w kwietniu r. b. w miejscowości Moorsee, odznaczyła się para wałachów 6 i 7-letnich w wykonaniu przebiegu konkursowego. Para tych koni, ważąca razem 1.604 kg., zaprzęgnięta do 3 połączonych ze sobą wozów, naładowanych workami ze zbożem, ogólnej wagi (wozy i ładunek) 18.520 kg. przebyła po klinkierowanej drodze przestrzeń 400 mtr. w 5 m. 19 sekund. Po krótkim odpoczynku tęż samą próbę powtórzono w drodze powrotnej. Waga pociągniętego ładunku wyniosła 11½ razy wagę własną tych koni.

Export niemieckich koni pełnej krwi rozwija się z roku na rok. Od roku 1928 do kwietnia r. b. wywieziono z Niemiec ogółem 176 folblutów, w tem 112 klaczy, 52 ogiery i 12 wałachów. Największym odbiorcą jest Polska z 80 końmi, dalej idą: Danja 35, Belgja 27, Szwecja 10, Francja 7, Austrja 5, Czechosłowacja i Węgry po 3, Holandja i Szwajcarja po 2 i Anglja 1. W tymże czasie wwieziono do Niemiec tylko 24 koni pełnej krwi, w tem 11 z Anglji, 6 z Austrji, 5 z Francji i 2 z Belgji.

— **Hamburg-Grossborstel, 29 maja.**

Grosser Preis von Hamburg, 52.250 RM. — 2.200 mtr.

1. Grenadier, 4 l. og. gn. (Wallenstein — Grandezza) A. Schumann, 59 kg., ż. Grabsch.

2. Narciss, 5 l. og. gn. (Fervor — Nuscha) hr. Helldorf, 61 kg., ż. Zimmermann.

3. Monsalvat, 3 l. og. sk. gn. (Dark Ronald — Montana II) Gł. Stadn. Graditz, 50 kg., ż. Huguenin;

bez miejsca: 4. Lateran, 5. Wilfried, 6. Avanti, dalej: Felix esto, Agitator, Markgraf, Normanne, Blanker Hans, Merian.

Wygrane o 2½—1½—1½ dł. Czas: 2 : 21, Tot.: 307, 52, 35, 27 : 10.

GRENADIER og. gn. ur. w 1926 r. u bar. S. A. v. Oppenheim.	Wallenstein	Dark Ronald	Bay Ronald	Hampton
				Black Duchess
			Darkie	Thurio
				Insignia
		Wiener Mädel	William the Third	St. Simon
				Gravity
			Danubia	Saphir
				Austria
	Grandezza	Troutbeck	Ladas	Hampton
				Iluminata
			Rydal Mount	St. Serf
				Rydal
		Galanta	Galeazzo	Galopin
				Eira
			Sappho	Wisdom
				Maria

CZECHOSŁOWACJA.

— **Czechosłowackie Ministerstwo Rolnictwa** zakupiło od Związku hodowców konia hanowerskiego 11 klaczy wysokiej krwi tej rasy, w wieku od 3 do 9 lat. Klacze te przeznaczone zostały do stada w Kladrub, jako materjał dla produkcji ogierów na potrzeby hodowli w Czechach, przyczem miano na uwadze pogrubienie miejscowego materjału w Kladrub. Hodowla konia cięższego półkrwi rozwija się w Czechach nieustannie, co jest wynikiem rosnącego zapotrzebowania na ten gatunek konia.

— **Praga,** 25 maja.

Stutenpreis (Oaks czechosłowacki) 26.000 K. ć. — 2.400 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Dorae, kl. gn. (Dagor — Lorraine) A. Hajek. 57 kg., ż. Houra.

2. Brisonia, kl. sk. gn. (po Öreg lak), 57 kg., ż. E. Guttman.

3. Little Lark, kl. sk. gn. (po Ossian), 57 kg., ż. Biernaczky;

bez miejsca: Muris, Elizabeth W.

Wygrane w walce o łeb — 2 — 3 dł. Czas: 2 : 42,4. Tot.: 92, 39, 31 : 20.

ANGLJA.

— **Elektryczny totalizator w Newmarket.** Na tegorocznych wyścigach w Newmarket urządzono po raz pierwszy totalizatora, działającego bardzo sprawnie rozpędem elektrycznym, przy dziennym obrocie zgórą 12 tys. funtów sterlingów. Nowość ta, pomimo silnego protestu bookmacherów, spotkała się z ogólnem uznaniem.

— **Równouprawnienie pań** w sporcie konnym zatacza coraz szersze kręgi. Angielskie sportsladies wywalczyły sobie specjalne programy dla siebie w jeździe konnej i konkursach powożenia na zawodach konnych podczas wielkiej olimpijskiej wystawy koni w Londynie (19 — 28 czerwca r. b.), oraz prawo zasiadania jako specjalne i wyłączne jury dla tych damskich zawodów. Prócz tego mają być również wyłącznemi sędziami w zawodach dla młodzieży.

— **Międzynarodowa wystawa koni w Londynie** odbędzie się w czasie od 19 do 28 czerwca r. b. w hali olimpijskiej. Król angielski i książę Walji ofiarowali cenne nagrody honorowe. Spodziewany jest liczny udział ekip z zagranicy, m. in. z Niemiec, Francji, Irlandji, Belgji, Kanady i Włoch. Jako nowość i atrakcję stanowić będzie udział konnej policji z Kanady, której szefem jest książe Walji. Oddział tej policji w sile 24 ludzi z oficerem demonstrować będzie podczas wystawy różne zawody i gry konne. Występ konnej kanadyjskiej policji poza granicami swego kraju odbędzie się po raz pierwszy i wzbudza z góry wielkie zainteresowanie.

FRANCJA.

— **Klub czerwonych fraków we Francji** „Club des Habits Rouges", stowarzyszenie jeźdźców gentlemanów cywilnych, biorących udział w turniejach konnych, liczy obecnie 230 członków.

— **Zrzeszenie francuskich Związków jeździeckich** na odbytem walnem zebraniu uchwaliło zwrócić się do decydujących władz z żądaniem, aby towarzystwa wyścigów konnych udzielały ze swych dochodów znacznie większe, niż dotychczas subsydja związkom jeździeckim. Żądanie jest słusznie umotywowane tem, że sport konny, tak jak wyścigi, wywiera niezmiernie poważny wpływ na podniesienie i rozwój hodowli krajowej.

— **Zakłady na wyścigach we Francji** dozwolone zostały ostatnio uchwałą senatu także poza torem wyścigowym, co w znacznym stopniu wzbudzi zainteresowanie wyścigami wśród szerszych mas. Ułatwienie udziału w grze wpłynie dodatnio na powiększenie dochodów z totalizatora. Jednocześnie towarzystwa wyścigowe zostały zwolnione z przymusu podatku od biletów wejścia. Te dwie poważne ulgi pozwolą na znaczne powiększenie ilości i wysokości nagród, co znów znakomicie podniesie frekwencję stajen wyścigowych.

— **Znany francuski żokej A. Esling,** wskutek zbyt silnych zabiegów w celu obchudzania się dla utrzymania swej wagi na należytym poziomie, stracił do tego stopnia zdrowie, że wątpliwe jest, czy będzie mógł w dalszym ciągu pracować w swym zawodzie.

Jak wiadomo, szkodliwość forsownego tracenia wagi doprowadziła słynnego angielskiego żokeja Archera do przedwczesnej śmierci.

— **Związek francuskich handlarzy koni** odniósł wielki sukces w kierunku obniżenia podatku obrotowego. Podatek ten, przy pomocy pewnej ilości posłów w parlamencie francuskim, został zniżony

z 2 procentów na 0,55. Tenże podatek od koni luxusowych, sportowych został zmniejszony z 12 na 6 procent.

— **Konsumcja mięsa końskiego we Francji.** W roku 1929 ubój koni i spożycie mięsa określił się poważną cyfrą 300 tysięcy sztuk.

— **Longchamp,** 29 maja.

Prix Reiset, 75.000 fr. — 3.000 mtr., dla 3-latków.

1. Caligula, og. kaszt. (Town Guard—Catherine Swynford), E. Mart, de Hoz, 56 kg., ż. C. H. Semblat.

2. Willibar, og. (po Durbar), J. A. Fernandez, 56 kg., ż. D. Torterolo.

3. Amfortas og. (po Ksar) J. D. Cohn, 56 kg., ż. Chancelier;

bez miejsca: King's County, Argon, Khan, Fenouil, Prince de Savoie, Sabre au Clair, Mencenary Mary.

Wygrane o 2 dł. — szyja — ½ dł. Czas: 3:23.

Tot. 21, 12, 17 : 10.

Prix d'Harcourt, 100.000 fr. — 2.400 mtr.

1. Florio, 4 l. og. (Odol — Fleur de Lys) G. Matossian, 55 kg., ż. T. Turner.

2. Guy Fawkes, 5 l. og. (po Tracy le Val) M. P. Moulines, 59 kg., ż. F. Herve.

3. Arbaletrier, 4 l. og. (po Master Good) A. Lang Willar, 55 kg., ż. C. H. Semblat;

bez miejsca: Cabire, Motrico, Sulpicio, Rollybuchy.

Wygrane o kr. szyję — ¾ — 2 dł. Czas: 2 : 40,2.

Tot.: 75, 30, 20 i 10.

BELGJA.

— **Wywóz koni z Belgji** w pierwszym tercjale r. b. wyraził się cyfrą 1.433 koni wartości 7.800 tys. fcs. Największym odbiorcą była Francja — 1025 koni; następnie Niemcy 233, Holandja — 98.

WŁOCHY.

— **Włoska konna artylerja,** jako część składowa kawaleryjskich dywizji, posiadała przy każdej takiej dywizji po 2 oddziały, jeden konny i jeden motorowy, po 3 baterje w każdym. Obecnie utworzone mają być całe pułki konnej artylerji, oraz jeden pułk motorowy, również przeznaczone dla „lekkich dywizji". Zmiana ta, aczkolwiek w nieznacznym stopniu, wpłynie na zwiększone zapotrzebowanie koni do wojska.

AMERYKA.

— **Przygotowywanie się Ameryki do Olimpjady.** Z Ameryki napływają wiadomości o poważnych przygotowywaniach do Olimpjady 1932 roku, co dowodzi, że niema tam mowy o rezygnacji z urządzenia zawodów w Los Angelos, jak to sobie życzyły niektóre ekipy europejskie. Na czele specjalnego komitetu olimpijskiego stanął generał Crosby, szef amerykańskiej kawalerji, który dysponuje znacznymi środkami na zakup klasowych koni, mających uczestniczyć w tych światowych zawodach. Wyłoniono komisję, która za każdą cenę wykupuje konie, odpowiednie dla skoków, nietylko na miejscu, lecz po całej Europie. Zaprojektowano cały szereg budowli, jak stadjon, stajnie, pomieszczenia dla uczestników i t. p. Z rozkazu dowodzącego armją, wszyscy oficerowie amerykańscy, zainteresowani olimpjadą otrzymują różne ulgi wagi i ułatwienia w przedwstępnych przygotowaniach się do zawodów. W różnych garnizonach utworzono specjalne kursy przeszkoleniowe, mające za zadanie wybranie elity jeździeckiej. W próbach koni mają być zupełnie odrzucane te, co do których powstanie wątpliwość o ich zdolności, i na ich miejsce mają być zakupywane nowe konie. Jednem słowem, sprawa przedstawia się poważnie i ekipom europejskim przybędzie bardzo ciężkie zadanie — walczenie o laury z tak przygotowanym przeciwnikiem.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 1 czerwca.

Prix Lupin, 50.000 fr. — 2100 mtr. dla 3-latków.

1. Xandover, og. siwy (Condover — Xanthéne po Grey Plume) James Schwob, 58 kg., ż. F. Hervé.

2. Lovelace, og. (po La Farina) Edward Esmond, 58 kg., ż. C. Semblat.

3. Potiphar, og. (po Teddy) J. D. Cohn, 58 kg., ż. W. Scanlon;

bez miejsca: 4. Janeiro, 5. Cromos, 6. Ginger Ale, dalej Alcyon, Petit Paris, Rieur.

Wygrane o 3—2½—¾ dł. Czas: 2 : 17,1. Tot.: 18, 13, 37 20 : 10.

Rodowód zwycięzcy vide Nr. 21, str. 398.

— **Wiedeń,** 1 czerwca.

PREIS DES JOCKEY CLUB (DERBY AUSTRJACKIE) 52.000 szylingów — 2400 mtr., dla 3-latków.

1. Phoenix, og. kaszt. (Pázmán — Ximenia po King Rob) Oswald Schiller, 57 kg., ż. Szilagyi.

2. Gilpin, og. kaszt. (Pázmán — Goodly) stada Lesvar, 57 kg. ż. Balog;

3. Nestor, og. gń. (Dagor — Amnestie), bar. Alfons Rothschild, 57 kg., ż. Szabo;

bez miejsca: 4. Mar enyem, 5. Szittyaver, 6. Embassy, 7. Liebling, 8. Hejja, 9. Kamerad, 10. Beaurivage, 11. Patriot.

Wygrane w walce o szyję — 2 — 1¼ dł. Czas: 2 : 38. Tot.: 50, 16, 15, 24 : 10.

Zwycięzca urodził się w stadzie Aszár, rodowód vide Nr. 19, str. 363.

Zwycięzcę trenuje gentleman-trener, krakowianin p. Marjan Zangen.

— **Berlin-Hoppegarten,** 1 czerwca.

Preis der Diana (Oaks niemiecki) 21.500 RM. — 2000 m. dla 3-letnich klaczy.

1. Stromschnelle, kl. gn. (Dark Ronald — Symmentrian) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. O. Schmidt.

2. Reichsmark, kl. stada Weil, 56 kg., ż. Printen.

3. Strona, kl. A. Weber-Nonnenhof, 56 kg., ż. H. Schmidt.

bez miejsca: 4. Galleria Reale, 5. Charitas, 6. Prohibition.

Wygrane o 1½—2—4 dł. Czas: 2:8,7. Tot.: 11, 11, 21:10.

STROMSCHNELLE, kl. gn. ur. w 1927 r. w Gł. Stadninie Altefeld	Dark Ronald	Bay Ronald	Hampton	Lord Clifden
				Lady Langden
			Black Duchess	Galliard
				Black Corrie
		Darkie	Thurio	Thibthorpe albo Cremorne
				Verona
			Insignia	Blair Athol
				Decoration
	Symmetrian	Symington	Ayrshire	Hampton
				Atalanta
			Siphonia	St. Simon
				Palmflower
		Graceful Girl	Laveno	Bend'Or
				Napoli
			Grace Girl	Buckingham
				Palotta

— **Epsom,** 4 czerwca.

DERBY STAKES, 12.500 Ł — 2414 mtr.

1. **Blenheim,** og. sk. gn. (Blandford — Malva) ks. Aga Khan, 57½ kg., ż. H. Wragg.

2. **Iliad,** og. kaszt. (Swynford — Pagan Sacrifice) Mr. Somerville Tattersall, 57½ kg., ż. R. Jones.

3. **Diolite,** og. gn. (Diophon — Needle Rock) Sir Hugo Hirst, 57½ kg., ż. C. Ray.

4. Silver Flare.

U startu 17 koni. Wygrane o 1—2 dł. Zakłady: 18:1, 25:1, 11:4.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

REZULTATY, WARSZAWA.

Dzień 15-ty, czwartek 29 maja.

Pogoda pochmurna, tor ciężki.

99. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(77) Fama II, kl. kaszt. B. Peretjatkowicza, po Parachute i Blondyna, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 45 kg. chł. Dylik — 1

(55) Tamerlan — 2, (35) Gorot — 3. Bez miejsca: Cicero.

wygrane w 2 m. 29 s. (7—33½—35½—36— 37), o 1½ dł. l.

Tot. poj.: 23 z., fr. 12 i 12 zł.

100. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(34) Impas II, og. kaszt. A. hr. Morstina, po Mości Książe i Rara Avis, hod. wł., 3 l., 58 kg. ż. Fomienko 1

(48) Bizun — 2, (79) Konsul — 3. Bez miejsca: Piruet. Wycofane: Magnolja i Nil.

Wygrane w 2 m. 25 s. (7—34—34—35½—34½), o łeb w walce.

Tot. poj.: 15 zł., fr. 11 i 13 zł.

101. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(85) Esper, og. gn. Grona ofic. Korpusu Ochrony Pogranicza, po Promień i Esperence, hod. C. Baczyńskiego, l. 3, 57 kg. j. Michalczyk 1

(48) Kokietka — 2, (63) Cri du Coeur — 3. Bez miejsca: Gazella. Wycofane: Harriman, Fanfara III i Brylant.

Wygrane w 2 m. 28 s. (7—35—35—34½—36½) o dł. pewnie.

Tot. poj.: 87 zł., fr. 28 i 14 zł.

102. Nagroda 4.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(38) Fordon, og. gn. B. Szwejcera, po Parachute i Strypa, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 4, 56 kg. ż. Czernuszenko 1

(73) Arrow — 2, (57) Ghazi — 3. Bez miejsca: Farmazon. Wycofane: Colonel.

Wygrane w 1 m. 46 s. (6½—31½—32½—35½), o 4 dł. łatwo.

Tot. poj.: 26 zł., fr. 13 i 14 zł.

103. Nagroda 2.500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(59) Florimond ,og. kaszt. Margr. i A. hr. Wielopolskich, po Fils du Vent i Reine Fiammette, hod. J. hr. Czarneckiego, l. 4, 58 kg. ż. Fomienko 1

(81) Ibanez — 2, (67) Already — 3. Bez miejsca: Figaro, Allier i Gasparone.

Wygrane w 1 m. 46 s. (6½—32½—33½—34), o ½ d., wysył.

Tot. poj.: 28 zł., fr. 17 i 22 zł.

104. Nagroda Sprzedażna 4.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl **Dystans około 1600 mtr.**

(77) Dzika II kl. kaszt. Grona of. 10 p. Uł., po Neil Desmond i Remiza, hod. K. Dzierzbickiego, l. 4, 58 kg. ż. Magdaliński 1

(70) Baletniczka — 2. Wycofane: Starting Gate, Biały Murzyn, Pirat, Bosfor, Awiata.

Wygrane w 1 m. 52½ s. (7—33—34½—38), o 3 dł. łatwo.

Tot. poj.: 12 zł.

105 Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(76) Kuwera, kl. kaszt. E. Grzybowskiego, po As-des As i Etus, hod. wł., l. 3, 56 kg. ż. Gołowkin 1

(62) De Kobra — 2, (76) Gwiazda — 3. Bez miejsca: Gdynia. Wycofane: Dyana.

Wygrane w 2 m. 26 s. (7—35½—35½—34—34) ,o dł. wysyłany.

Tot. poj.: 36 zł., fr. 14 i 12 zł.

Dzień 16-ty, sobota 31 maja.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

106. Nagroda 1.600 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 2800 mtr.**

(80) Sandomierzak, og. kaszt. Grona of. 19 p. Uł., po Promień i Sandomierzanka, hod. C. Baczyńskiego, l. 4, 72 kg. por. Tunski 1

(65) Dziryt — 2. Wycofane: Con Amore, Frasquite II, Eldorado.

Wygrane w 3 m. 24 s. (1 m. 3 s.—36—35—35½—34½) o 1½ dł. w walce.

Tot. poj.: 30 zł.

107. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(76) Białozór B. W., og. kaszt. B. Yellow, po Manton i Topola, hod. B. Wydżgi, l. 3, 58 kg. ż. Pasternak 1

(68) Diane de Poiters — 2, (68) Dyana — 3. Bez miejsca: Rekord, Wiedenka, Cudna, Granada i Falsetta. Wycofane: Ghicka, Geneza.

Wygrane w 1 m. 44 s. (6—32—32—34) o dł. ,pewnie.

Tot. poj.: 20 zł., fr. 12, 15 i 15 zł.

108. Nagroda 2.500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(98) Ever Ready kl. c. gn. L. Dydyńskiego, po Vadi Halfa i Tedy, hod. A. Younga, l. 3, 56 kg. ż. Magdaliński 1

(79) Molly — 2, (44) Dobra Wróżka — 3. Bez miejsca: Drzazga. Wycofana: Magnolja.

Wygrane w 1 m. 42 s. (6½—31½—32—32) o łeb w walce.

Tot. poj. 79 zł.; fr. 39 i 42 zł.

109. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(66) Dudlie kl. sk. gn. Grona oficerów 19 pułku Ułanów, po Hollister i Comete, zagr. fr., l. 4, 56 kg. ż. Sakowicz 1

(77) Konsultantka — 2, (—) Domator — 3. Bez miejsca: Groźny, Florestan, Turkus, Awiata i Biały Murzyn. Wycofane: Samum, Bar le Duk, Peau de Balle i Halma.

Wygrane w 1 m. 44 s. (6½—31½—33—33) o 4 dług., łatwo.

Tot. poj. 26 zł.; fr. 13, 15 i 43 zł.

110. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(75) Cyklon II og. gn. M. Bersona, po Fils du Vent i Alpha, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Pasternak 1

(67) Fenomen — 2, (90) Hermosa — 3. Bez miejsca: Faustine II, Madame Bovary i Ponteba. Wycofane: Valibal, Tabu II, Resonnance, Guzohan, Maur, Mah Yongg, Tercyna i Wulkan.

Wygrane w 2 m. 15 s. (6½—31½—32—33—32) o 1½ dł. pewnie.

Tot. poj. 52 zł.; fr. 28 i 31 zł.

111. Nagroda 1800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(71) Blue Boy og. c. gn. K. Dzierzbickiego, po Manton i Dźwina II, hod. W. Iłłakowicza, l. 3, 57 kg. j. Klamar 1

(71) Burłaj — 2, (76) Bilitis II — 3. Bez miejsca: Brylant i Prunus. Wycofane: Sandomierzanka III, Hektor i Infant.

Wygrane w 1 m. 42½ s. (6½—31—32—33) o 3 dł., łatwo.

Tot. poj. 52 zł.; fr. 22 i 15 zł.

112. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(97) Filut og. gn. S. Mroczkowskiego, po Fils du Vent i Renia, hod. A. Karskiego, l. 4, 58 kg. ż. Chatisow 1

(65) Fircyk — 2, (75) Mag — 3. Bez miejsca: Rista, Estramadura, Fijołek, Zbir, Murman i Effigie Royale. Wycofane: Tabu II i Farandola.

Wygrane w 2 m. 17 s. (7—33—32½—32½—32) o szyję, w walce.

Tot. poj. 48 zł.; fr. 19, 68 i 33 zł.

Dzień 17-ty, niedziela 1 czerwca.

Pogoda słoneczna tor lekki.

113. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr. 2100 mtr.**

(78) Dam og. kaszt. K. Dzierzbickiego, po Schlingel i Radiation, hod. wł., l. 3, 57 kg. j. Klamar 1

(83) Roma II — 2. Wycofane: Burłaj, Brylant, Infant, Prunus i Harriman.

Wygrane w 2 m. 18 s. (7—33½—32½—32—33) o 2 dł. pewnie.

Tot. poj. 13 zł.

114. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(93) Samum og. gn. J. Żółkiewskiego, po Parachute i My Baby, hod. S. Maryewskiego, l. 7, 59 kg. ż. Dorosz 1

(93) Grangarda — 2, (93) Hermes — 3. Bez miejsca: Peau de Balle. Wycofane: Dudlie, Cicero, Baletniczka, Awiata, Haima i Groźny.

Wygrane w 2 m. 17½ s. (6½—33—32½—33—32½) o 3 dł., pewnie.

Tot. poj. 15 zł.; fr. 11 i 12 zł.

115. Nagroda Produce 30.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(87) Casanova og. gn. J. Żółkiewskiego, po Balthazar i Crescentic, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Jagodziński 1

(79) Irydjon — 2, (60) Ile de France — 3. Bez miejsca: Lutin i Roi Barde.

Wygrane w 2 m. 14½ s. (6—31—31—32—34½) o dł.; pewnie.

Tot. poj. 19 zł.; fr. 15 i 25 zł.

116. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(44) Lalita Liana kl. kaszt. Grona oficerów 1-go pułku Szwoleżerów, po Harrier i Laïs, hod. J. Hulewicza, l. 3, 55 kg. j. Stasiak 1

(44) Intrygant — 2, (71) Tyr — 3. Bez miejsca: Granada II, Globtrotter, Vendetta i Branka II. Wycofane: Indian i Molly.

Wygrane w 1 m. 41 s. (6—31—31—33) o szyję, w walce.

Tot. poj. 128 zł.; fr. 19, 43 i 12 zł.

117. Nagroda im. A. Wotowskiego, 10.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2800 mtr.**

(57) Colombo og. gn. M. Bersona, po Fils du Vent i Poinsettia, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Pasternak 1

(89) Forward — 2, (89) Faust — 3. Bez miejsca: Madryt, Granat, Huk i Fordon.

Wygrane w 3 m. 3½ s. (52½—32½—34—32) o ¾ dł. w walce.

Tot. poj. 31 zł.; fr. 13, 14 i 18 zł.

118. Nagroda 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1.600 mtr.**

(82) Latawiec og. gn. M. Róga, po King's Idler i Lytta, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Górecki 1

(46) Farandola — 2, (82) Moja Miła — 3. Bez miejsca: Czataldża, Ammon, Jaszczur, Kiss me Quick. Wycofane: Fircyk, Gralath, Effigie Royal i Ali Baba.

Wygrane w 1 m. 41½ s. (7—31—31½—32) o ¾ dł., pewnie.

Tot. poj. 17 zł.; fr. 12, 17 i 18 zł.

119. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(78) Harap og. gn. E. Grzybowskiego, po Ballyheron i Medora, hod. H. ks. Lubomirskiego, l. 3, 58 kg. ż. Gołowkin 1

(34) Dalia — 2, (68) Itaka — 3. Bez miejsca: Ghicka, Locarno i Elekcja.

Wygrane w 2 m. 20 s. (7—33—32—33—35) o 2 dł. łatwo.

Tot. poj. 19 zł.; fr. 14 i 38 zł.

Dzień 18-ty, wtorek 3 czerwca.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

120. Nagroda 2.100 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 3200 mtr.**

(91) Flibustier og. gn. K. bar. Rómmla, po Harlekin i Lotos, hod. J. hr. Czarneckiego, l. 4, 72 kg. właściciel 1

(91) Con Amore — 2, (80) Promyczek — 3.

Wygrane w 3 m. 45 s. (1 m. 24 s.—34—36—35—36) o 4 dł. łatwo.

Tot. poj. 35 zł.

121. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(83) Mindowe og. c. gn. J. Żółkiewskiego, po Balthazar i Mia Cara, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3, 58 kg. ż. Dorosz 1

(—) Hegira — 2, (63) Magnolja — 3. Bez miejsca: Piruet i Indian.

Wygrane w 2 m. 17½ s. (7—34—31½—31½—33½) o 4 dł., łatwo.

Tot. poj. 12 zł.; fr. 12 i 18 zł.

122. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(85) Gizela kl. gn. M. Bersona, po Coriolanus i Corine, hod. J. hr. Czarneckiego, l. 3, 56 kg. ż. Pasternak 1

(54) Sandomierzanka III — 2, (56) Harriman — 3. Bez miejsca: Marta II., Holger, Elf, Opera i Cri du Coeur. Wycofana: Burza II.

Wygrane w 1 m. 43 s. (7—32—32½—31½) o 1½ dł., pewnie.

Tot. poj. 29 zł.; fr. 15, 34 i 27 zł.

123. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(88) Ali Baba og. c. gn. A. Olszowskiego, po Illuminator i Polmoodie VI, w. pół krwi, hod. wł., l. 4, 58 kg. ż. Fomienko 1

(112) Fircyk — 2, (112) Rista — 3. Bez miejsca: Tabu II, Chevalier i Harda. Wycofane: Ostatnia Siekierzyńska, Gralath i Con Amore.

Wygrane w 2 m. 16 s. (7—31—32—33—33) o 1½ dł. wysyłany.

Tot. poj. 16 zł.; fr. 13 i 19 zł.

124. Nagroda 2.500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(103) Already og. gn. T. Przyłęckiego, po Albula i Haselnuss, hod. A. Wasilewskiego, l. 4, 57 kg. j. Stasiak 1

(81) Szeryf — 2, (59) Armagnac — 3. Bez miejsca: Ibanez. Wycofana: Fanfara.

Wygrane w 2 m. 15 s. (7—32—31—31½—33½) o 2 dł. pewnie.

Tot. poj. 20 zł.; fr. 12 i 14 zł.

125. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(61) Dzik og. kaszt. K. Dzierzbickiego, po Neil Desmond i Rola, hod. wł., l. 4, 57 kg. j. Klamar 1

(95) Furja — 2, (74) Haza — 3. Bez miejsca: Mah Yongg, Czart, Fanfara, Valibal, Haga i Maur.

Wygrane w 1 m 40 s. (6—30—31½—32½) o krótki łeb, w walce.

Tot. poj. 100 zł.; fr. 27, 28 i 39 zł.

126. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(66) Halma kl. kaszt. H. bar. Maltzan, po Manton i Chorok Bridge, hod. St. Państwowego, l. 4, 53 kg. chł. Janusik 1

(66) Mrs. de Camors B. W. — 2, (—) Bonton — 3. Bez miejsca: Florestan, Groźny, Turkus i Cicero.

Wygrane w 1 m. 42½ s. (6—30—32—34½) o 2½ dł., łatwo.

Tot. poj. 75 zł.; fr. 21, 20 i 21 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

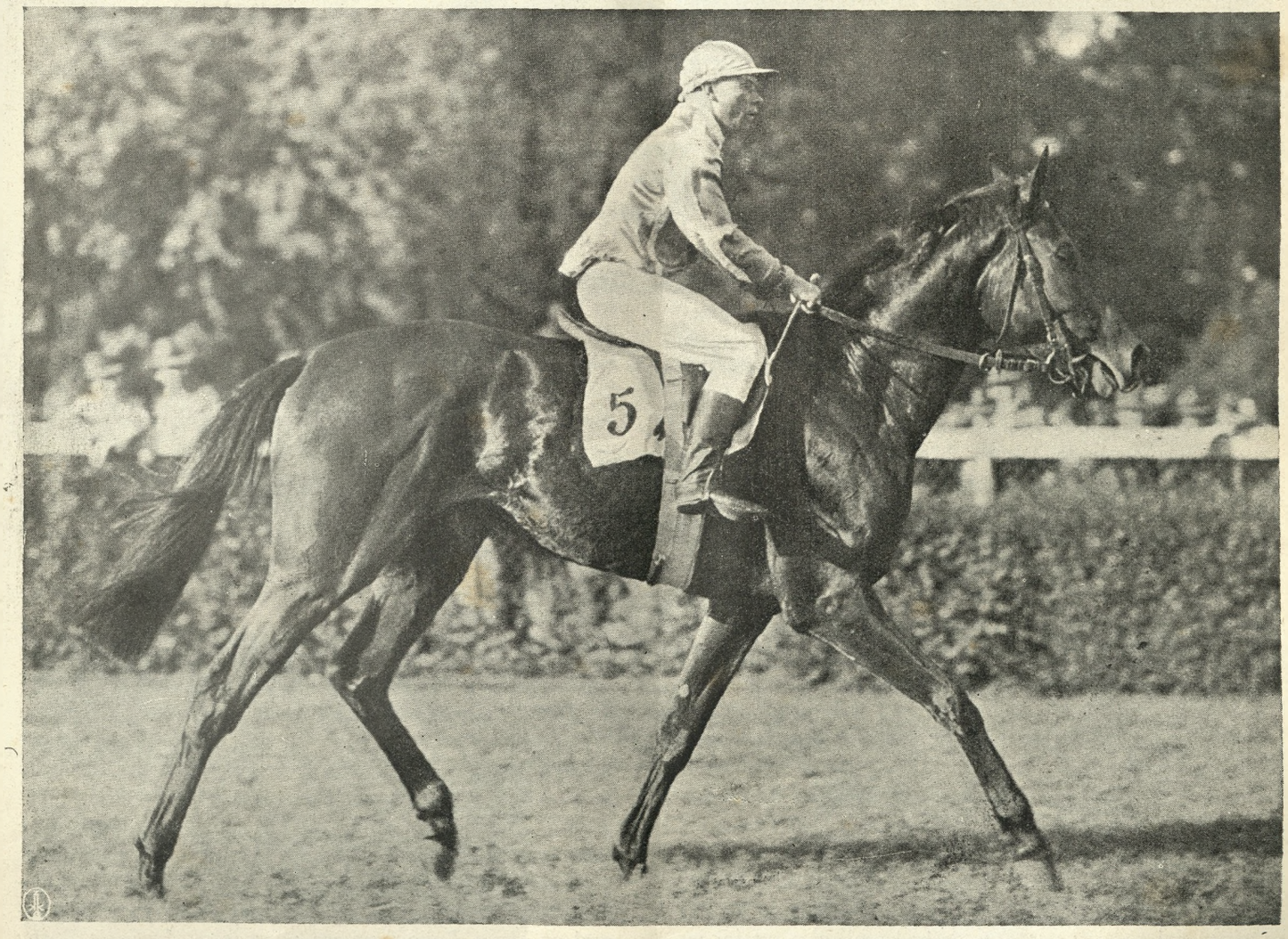
Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 14 czerwca 1930 r.** **Nr. 24**

TREŚĆ Nr. 24: Przed Derby, Old Joe. — Z tygodnia, Józef Szempliński. — IV-te międzynarodowe zawody konne w Warszawie, Leon Kon (Dokończenie). — Derby — najpoważniejsza próba selekcyjna, Jan Łaszkiewicz. — Hodowlane aktualności, Bogdan Ziętarski. — Listy z Francji, W. ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna. — Rezultaty wyścigów konnych w Warszawie.



CASANOVA og. gn. ur. w 1927 r. (Balthazar—Crescentic po Salomon) hod. p. H. Woźniakowskiego, własność p. Jerzego Żółkiewskiego, zwycięzca Produce (30.000 zł.—2100 mtr.) żok. K. Jagodziński.

PRZED DERBY.

Jutro więc przypada kulminacyjny punkt sezonu, „clou“ 1930-go roku wyścigowego, rozgrywka najzaszczytniejszej z klasycznych nagród „Derby“, walka o „błękitną wstęgę“ Polski.

Dzień Derby jest wielką uroczystością sportową na torach całego świata, w ojczyźnie zaś sportu wyścigowego w Anglji „The Derby Day“ jest uroczystością narodową. W uroczystości tej przyjmują udział najwybitniejsze osobistości kraju od koronowanej głowy Państwa począwszy, skończywszy na nieprzebranych tłumach, nie wyłączając nędzarzy.

Kto wygra Derby? Pytanie to zadają sobie wzajemnie wszyscy miłośnicy szlachetnego sportu wyścigowego, który eliminuje jednostki, wypróbowane przez celownik, przyszłe podwaliny hodowli krajowej, w szerszym, lub węższym zakresie.

Niezmiernie ciekawe występy młodzieży w jesiennym sezonie każdego roku interesują przedewszystkiem dla tego, że tam już każdy upatruje sobie przyszłego derbistę, a „vox populi“ odruchowo wybiera sobie zimowego faworyta na Derby i losem jego w ciągu całych długich 6-ciu zimowych miesięcy specjalnie się interesuje. Sensację budzą spotkania poważniejszych kandydatów na tę najzaszczytniejszą nagrodę w pierwszej połowie wiosennego sezonu. Porażki faworytów komentowane bywają szeroko, a szerzej jeszcze wysuwanie się nowych kandydatów i szanse ewentualnych tryumfatorów traktowane są pod najrozmaitszym kątem widzenia.

Trudny jest obowiązek kronikarza, fachowego zwłaszcza. Trudność zaś największa polega na tem, że wielkiem niebezpieczeństwem grozi szczere wyjawienie swoich przekonań, choćby one były oparte na najlepiej uchwyconych spostrzeżeniach. Derby jest jedno, kandydatów na derbistów kilkunastu, właściciele których, a hodowcy zwłaszcza, lubią się łudzić do końca. O ile postawimy twardego, więcej umotywowanego faworyta możemy ewentualnie zyskać jednego przyjaciela i to sezonowego, wrogów zaś kilkunastu. I tak stale, przed każdą zaszczytniejszą i więcej cenną nagrodą. Ilu to wrogów da w sumie kilkuletnia praca w tym kierunku? A jednak obowiązki swoje pomimo wszystko wypełnić trzeba do końca, postaram się więc podzielić z czytelnikami spostrzeżeniami i wrażeniami osiągniętemi ze spotkań ewentualnych współzawodników w tegorocznem Derby, zapominając o barwach, w jakich będą uczestniczyć.

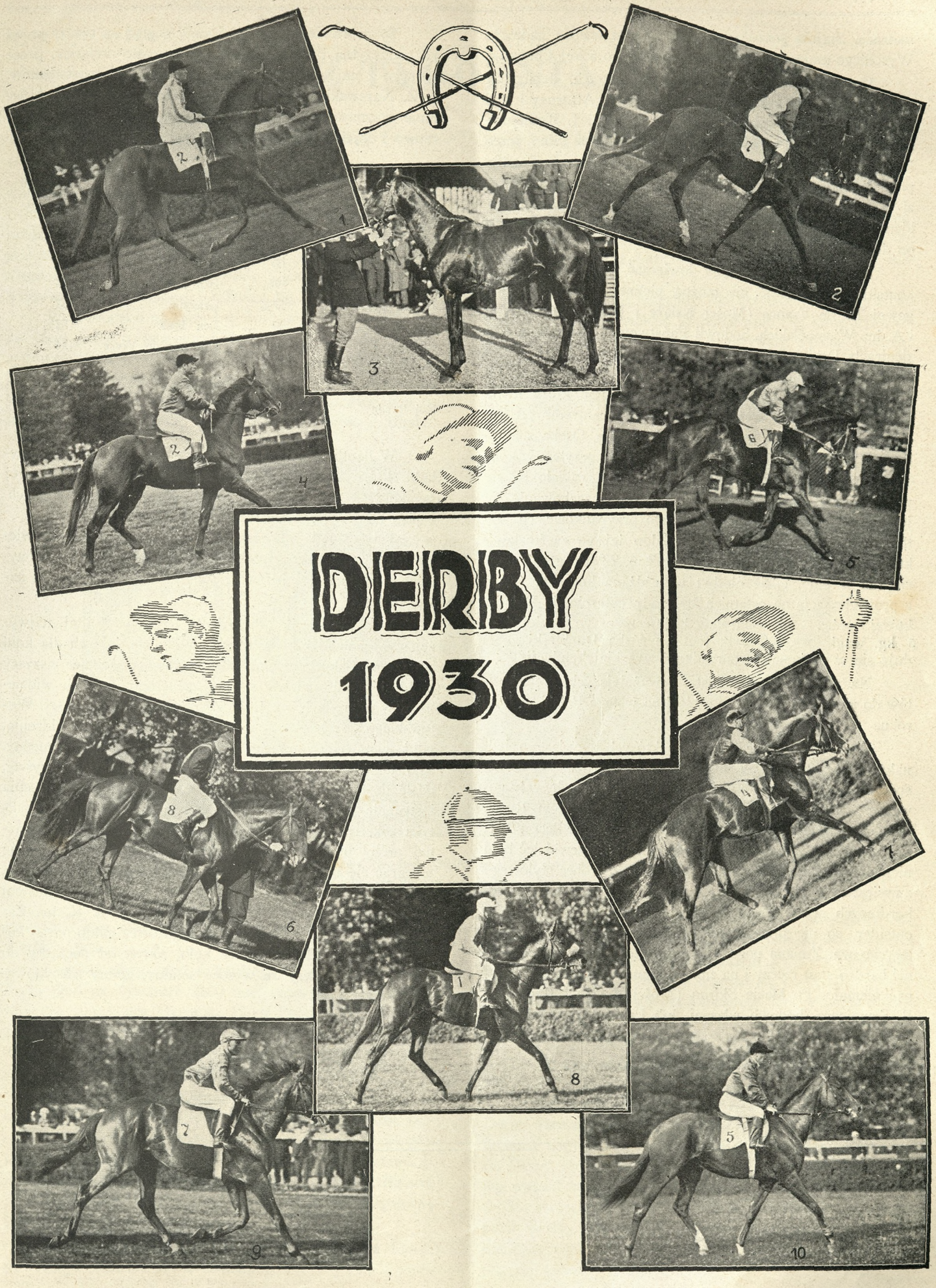
Zwycięstwami swemi w r. b., i to stylowemi na czoło faworytów na tegoroczne Derby wysuwa się bezwarunkowo *Bejrut* (Albula i Mea II) 17-go Pułku Ułanów Wielkopolskich, hod. p. W. Wysockiego. Pierwsza wygrana jego w dużym stylu od Irydjona i Głuszca, druga zaś od Casanovy, Groma II-go i Gozdawy etc. stwierdziły ogromny speed jego przedewszystkiem, który jest podstawą klasy. Pochodzenie zaś naszego pierwszego faworyta po Albuli od Mea II z zasłużonej rodziny stayer'ów pochodzącej, oraz ostatni jego galop, jaki miał miejsce w ostatnią środę, gdzie przy bardzo ostrym początku kończył dystans raz w koło swobodnie w 2 m. 9 sek., bijąc bez walki tak dobrego konia jak Beduin, zdaje się wskazywać, że dystans groźnym dla niego być nie powinien, szanse więc przyznać mu należy pierwszorzędne. Dosiadać go będzie prawdopodobnie żokej Gołowkin, lub może Pasternak.

Wybór faworyta na drugie miejsce jest nie łatwy.

Pewną przewagę jednakże jakgdyby mieć się zdawał *Irydjon* (Fils du Vent i Fantazja) K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana, hodowli Państwowej Stadniny w Kozienicach. Irydjon w roku ubiegłym był wybitnym dwulatkiem, a wśród ogierów, swych rówieśników, zdawał się mieć znaczną przewagę. (Vide: artykuł „Nasze dwulatki przed jesiennym sezonem roku zeszłego“). Następnie uszkodził się nieco i jako dwulatek nie biegał. W r. b. zadebiutował odrazu w pierwszej grupie i ryzykowny, lecz bardzo efektowny gest ten uwieńczony został powodzeniem: Irydjon wygrał pewnie swój pierwszy w życiu wyścig, bijąc w ostrym wyścigu bardzo pewnie tak dobrego konia, jak Głuszec, który ma wielkie zasługi, gdyż wszystkich kandydatów na derbistów wypróbował należycie, „wierny“, jak zegarek najlepszej marki. Irydjon, na cztery starty, w swej krótkiej dotąd karjerze wyścigowej, wygrał 2 razy, dwa razy zaś przegrał, zajmując drugie u celownika miejsce — do najlepszych jednakże swych rowieśników. Pierwszy raz przegrał do Bejruta, za drugim razem do Casanovy — porażki zaszczytne. Dosiadać go będzie żokej Magdaliński, który w gonitwie klasycznej zwłaszcza, umie poprowadzić konia do zwycięstwa.

Zaimponował stylem swego zwycięstwa, które odniósł debiutując w r. b., *Gran Chuckle* (Wily Attorney i Chuckle) p. T. Przyłęckiego, hodowli p. A. i J. Bronikowskch. Prawda, że nie pobił „nikogo“, gdyż drugie miejsce u celownika zajął za nim Bimbus, rzetelnie dobry wyścigowiec bez klasy jednakże, który n. b. cały ciężar wyścigu wyniósł na swoich barkach, zarzynając najgroźniejszego, jak się zdawało współzawodnika, Bacarata. Zwycięzców nie sądzą jednakże: Gran Chuckle pobił wszystko, co miał do pobicia, a styl zwycięstwa i czas gonitwy 2 m. 15 sek., na dystansie 2100 mtr., wskazują, że bić go jednakże niełatwo: ile miał jeździec jego „w ręku“, nie wiadomo, liczyć się z nim trzeba! Dosiadać go będzie jeździec Stasiak, który jest w doskonałej formie.

Grom II (Oszczep i Gioconda wys. pół krwi) p. St. Mroczkowskiego, hodowli p. Fr. Wężyka, zimowy faworyt na Derby, zadebiutował bezbarwnie w nagrodzie Rulera. Wyrwawszy start, przewagi tej nie wykorzystał, przepuszczając już po 100 metrach Roi Barde'a, leadera jednego ze swych najgroźniejszych przeciwników—Casanovy, przegrywając wyścig bez walki do zwycięzcy Bejruta, walcząc słabo o drugie miejsce z Casanovą ,drugim w tym wyścigu u celownika. Drugi jego występ, aczkolwiek uwieńczony powodzeniem, o klasie Groma II również nie mówi wiele. Wygrał on łatwo 7-mio tysięczną nagrodę na dystansie Derby od Grzeli, który w wyścigu rozegranym na speed bronić się musiał przed finiszującą Ironją, atakującą go na ostatnich



1. Ile de France, 2. Skiron, 3. Bejrut, 4. Irydjon, 5. Beduin, 6. Gozdawa, 7. Lutin, 8. Grom II,
9. Roi Barde, 10. Douceur de Vivre.

metrach. Stajnia pokłada w swym cracku wielkie nadzieje. Wysokiego mniemania jest o nim stały jego żokej Chatisow.

Dobrze finiszował na ostatnich metrach, debiutując w r. b. w nagrodzie Rulera *Gozdawa* (Wily Attorney i Red Start) p. H. Cichowskiego, hodowli pp. A. i J. Bronikowskich. Znakomicie wypadł również jego ostatni galop przed Derby, gdzie na dystansie raz w koło rzucił na 8 długości przynajmniej tak dobrego konia, jakim jest czteroletni Ghazi w 2 m. 9 sek., pod wagą conajmniej równą z czterolatkiem. Dosiadać go będzie żokej Dorosz, pod którym idzie on doskonale.

Klaczy na wiosnę nigdy dowierzać nie można, lecz do „outsiderów" zaliczać nie można pięknej i bardzo wyścigowej Ile de France (Mości Książe i Dunkierka) Margr. i A. hr. Wielopolskich, hodowli Państwowej Stadniny w Kozienicach. Debiut jej wypadł bardzo obiecująco, gdyż w Nagrodzie Wiosennej dla klaczy, nie będąc jeszcze u szczytu kondycji zadusiła klasą Osobę z Inteligencji, która miała przedtem doskonały wyścig, wygrywając „cantrem" od Beduina, który miał na torze doskonałą opinję. Osoba z Inteligencji po walce z Ile de France, cofnęła się przytem w kondycji, co o klasie jej przeciwniczki mówić zdawało by się wiele. Porażka zaś w Produce i bezbarwne zachowanie się jej w tym wyścigu mogło być czysto przypadkowe, co wytłomaczyć się da w zupełności. Galop jej po za kozłami, który miał miejsce w ostatnią środę 2 m. 22 sek., na dystansie raz w koło, gdzie niezbyt wyjeżdżana kończyła razem z prowadzącą ją na ostatnich 1600 mtr. czteroletnią Fidelją, której oprócz wagi wieku dawała jeszcze przynajmniej 4 — **5 kg. wagi**, przemawia za tem, że córka Dunkierki znajduje się w doskonałym porządku i wysokiej kondycji.

Na tem się kończy lista poważniejszych pretendentów do zwycięstwa w walce o błękitną wstęgę Polski w 1930 roku.

Pozostają jeszcze outsider'y, których zwycięstwo jednakże było by mniejszą, lub większą niespodzianką, a niespodzianki w Derby w ostatnich latach zwłaszcza bywały poważne. Trudno było postawić twardym faworytem Rysia, który przed Derby swojem progresował znacznie, lecz z klasą nie walczył. Zwycięstwa Karata również przewidzieć było niepodobna. Zeszłoroczny derbista Madryt, wobec stylowego zwycięstwa w pół kondycji Fausta w Produce, oraz jego rekordowych przed Derby galopów również występował jako outsider, co nie przeszkodziło mu do niezmiernie łatwego zwycięztwa. Zmiana pogody przytem, tor ciężki może zmienić bardzo stan rzeczy i na zmianę szans konkurentów wpłynąć niemało. Po błocie Skiron (Mości Książe i Bajka) p. B. Szwejcera, hodowli własnej, lub Lutin (Harsona i Lagyad) p. M. Bersona, hodowli p. R. Czaykowskiego, mogą zaważyć poważnie na szali wyścigu.

By usprawiedliwić więcej swój pogląd na rzeczy przed tak zaszczytną i cenną nagrodą przytaczam zrobiony, przez jednego z najbardziej pechowo uzdolnionych sportsmanów, p. Z. Narewskiego, handicap klasyfikacji trzylatków, który mnie przynajmniej wydaje się skonstruowanym bardzo rzeczowo i objektywnie:

Bejrut	64 kg.	Bimbus	58 kg.
Casanova	63 „	Grzela	57½ „
Irydjon	61½ „	Osoba z Inteligencji	55½ „
Grom II	61 „	Mindowe	57 „
Gran Chuckle	60 „	Dam	56 „
Gozdawa	59½ „	Ironja	54 „
Ile de France	57½ „	Grażyna	52 „
Skiron	59 „	Ben Hur	52½ „
Głuszec	59 „	Douceur de Vivre	54 „
Beduin	58½ „	Bacarat	54 „
Lutin	58½ „	Seminora	50 „
Roi Barde	58 „		

W handicapie tym brane w rachubę są wszystkie trzylatki, które w swej dotychczasowej karjerze wyścigowej czemkolwiek się odznaczyły, nie wyłączając nie mających zapisu na Derby, a tem samem prawa startu.

Tak wyglądają horoskopy na tegoroczne Derby w świetle faktów, podanych według wszelkich obliczeń logiki wyścigowej, której los jednakże płata często figle, czasami nawet złośliwe.

W nagrodzie im. Prezydenta Rzeczypospolitej, najwyżej wyposażonej z klasycznych gonitw specjalnych dla koni starszego wieku, przyjmą udział prawdopodobnie wszyscy najlepsi przedstawiciele starszej generacji, których widzieliśmy w nagrodach im. J. hr. Zamoyskiego, oraz im. A. Wotowskiego. Zwycięstwo tu nie jest łatwe do przewidzenia, gdyż w niczyim interesie nie leży, żeby wyścig był mocny, a w takich razach wypaść może znowu fałszywy wyścig, gdzie dość trudne w dzisiejszych czasach do przewidzenia instrukcje „management", lub nie zawsze zrozumiała taktyka żokei może wpłynąć znowu na zniekształcenie poważnej próby hodowlanej. W normalnych warunkach wyścig rozegrać się powinien pomiędzy zasłużonym Forwardem p. E. Grzybowskiego i ogierami p. Br. Szwejcera: Faustem i Fagasem. Niespodziankę sprawić może Huk K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana, którego ostry galop po za kozłami w 2 m. 20 sek. raz w koło, równy od początku do końca, uznać należy za wysoce solidny, godny zdecydowanego stayer'a.

Old Joe.

Z TYGODNIA.

19-ty dzień gonitw, czwartek 5 czerwca.

W jedynej pozagrupowej gonitwie dnia Colonel 19-go Pułku Strzelców Konnych, hodowli J. hr. Alvensleben-Schönborna, zeszłoroczny zwycięzca pod wagą 64 kg. mieszanej nagrody im. J. Fanshave, literalnie cantrował na dystansie 1300 mtr. w rekordowym czasie 1 m. 19½ s. z szybkiemi trzylatkami Dobrą Wróżką, Dick'em i Douceur de Vivre'm, kończąc dystans z kilkoma kg. „w ręku".

W gonitwie o nagrodę 1-ej kategorji debiutował w roku bież. jeden z poważnych kandydatów do nagród klasycznych Gran Chuckle p. T. Przyłęckiego, hodowli p. p. A. i J. Bronikowskich. Debiut okazał się udanym, gdyż wnuk Rabelais po matce wygrał go bardzo łatwo efektownym finiszem od wcale dobrej kompanji rowieśników z Bimbusem, oraz Ben Hur'em na czele, w bliskim rekordu czasie 2 min. 15 sek.

Gonitwę o nagrodę 2-ej kategorji dla 4-ro letnich i starszych koni na dystansie 2100 mtr. rozegrały między sobą w walce finiszujące Hermosa 19-go Pułku Ułan., hodowli J. hr. Alvensleben-Schönborna z Harpagonem. Z walki tej zwycięzko wyszła klacz, bijąc ogiera o szyję. Trzecie miejsce finiszem zajęła Hora.

W licznem towarzystwie 9-ciu współzawodników w 3-ej grupie dla 4-ro letnich i starszych koni po dość rozciągniętym starcie zwycięztwo finiszem odniosła Moja Miła (Oszczep i Kobra) 1-go Pułku Szwoleżerów, hodowli p. A. Ostoja-Ostaszewskiej, bijąc łatwo o 1 długość finiszującą energicznie Dziką II-gą, prowadzącą ostro gonitwę Estramadurę, oraz 6 innych koni.

Gonitwę sprzedażną niższej kategorji wygrała Florydа (King's Idler i Flora), hodowli p. Fr. Wężyka w kompanji 7-miu konkurentów. Florydę ocenioną na 1.800 zł. nabył na przetargu p. H. Strzemiński za 2.200 zł.

20-ty dzień gonitw, sobota 7 czerwca.

Sobotni dzień, pierwszy w drugiej połowie wiosennego sezonu rozpoczął się „walkower'em", co przy ogromnej ilości koni na torze i szalonej konkurencji jest wprost niezrozumiałe.

Trzy mieszane nagrody dla trzylatków ze starszymi końmi wypadły rozmaicie. W handicapie 1-ej kategorji starsze konie Allier i Armagnac rozgrywały z sobą gonitwę, z której po pewnej walce zwycięzcą o długość okazał się Allier (Arak i Alpha) p. W. Andersa, hodowli p. M. Bersona. Jedyny trzylatek Puck już około stajen okazał się pobity.



CASANOVA wygrywa Produce (30.000 zł.—2100 mtr.) bijąc pewnie o 1 dł. Irydjona, Ile de France, Lutina i Roi Barde.

W 2-ej grupie na dystansie 1300 mtr. zwycięstwo odniósł finiszem Tout en Haut nie łatwo jednak, lecz w walce o szyję z Latawcem, który tym razem przeszedł doskonale. Trzylatek Grzybek Pierwszy trzymał się doskonale, prowadząc gonitwę na pierwszym kilometrze, lecz w połowie linji prostej odpadł.

21-szy dzień gonitw, niedziela 8 czerwca.

Główną atrakcją dnia niedzielnego było tak zwane małe Derby, dawniej nagroda Aschabada o 7-miotysięczną bezimienną nagrodę na dystansie 2400 mtr., gdzie pretendent do Derby, Grom II, miał robić swój galop decydujący. Galop wypadł zadawalniająco. Grom II (Oszczep i Gioconda) p. St. Mroczkowskiego, hodowli p. Fr. Wężyka bez walki pobił Grzelę, dla którego wyścig na „speed" był zupełnie nieodpowiedni. Dobra trzecia była tu Ironja przed prowadzącym gonitwę Bizunem.

GROM II og. c.-gn. wys. pół krwi ur. w 1927 r. w stadzie p. F. Wężyka.	Oszczep 2	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo	2
				True Blue	32
			First Flight	Melton	8
				Selection	19
		Cross Patty	Bend'Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Patroness	Pellegrino	1
				Patronage	2
	Gioconda	Gaston 2	Galtee More 5	Kendal	16
				Morganette	5
			Tira	Tryton	2
				Rachel	2
		Koalicja	Clover 3	Wellingtonia	33
				Princess Catherine	3
			Alwa	Ostatnia z Astarothów	8
				Warjacja	

Występ drugiego kandydata na Derby, Skirona, wypadł mniej dodatnio. W gonitwie o nagrodę 1-ej kategorji dla trzylatków Głuszec (Madjar i Frosted Ice) p. St. Mroczkowskiego, hodowli A. ks. Czartoryskiego, dystans 2100 mtr. sprowadził do 1600 mtr. i w zaciętej walce ze Skironem utrzymał pierwszeństwo do celownika o krótki łeb. W odstępie 5 długości toczyła się walka o 3-cie miejsce, z której o głowę wyszedł zwycięsko Konsul przed Derkaczem.

10-tysięczny Handicap Krasne, skonstruowany w ramach 5½ kg. wszystkiego, rozegrały między sobą konie w polu najlepsze, a Arrow +½ kg. (Manton i Zeyneb) Margr. i A hr. Wielopolskich, znakomicie n.b. przeprowadzona „na krótki rzut" przez ż. Fomienko, wygrała łatwo o ¾ długości od Bohuna II-go —½ kg., który na finiszu rozpaczliwie się bronił od nacisków mocno finiszującego Jaszczura II-go, którego jednak pobił o szyję.

ARROW, kl. kaszt. ur. w 1926 r. w stadzie hr. i A. margr. Wielopolskich.	Manton 31	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Galicja	Galopin	3
				Isoletta	10
		Jane Grey	Le Sancy 4	Atlantic	3
				Gem of Gems	4
			Graceful Girl	Royal Hampton	11
				Grace Emily	31
	Zeyneb	San Thiago 7	Orvieto 1	Bend'Or	1
				Napoli	1
			Satire	Sterling	12
				Pasquinette	7
		Cicha	Granit 2	Roehampton	18
				Gertruda	2
			Nanine	Fontainebleau	5
				Posterite	19

Bardzo dobry wyścig zrobił w 2-ej grupie dla starszych koni Mah Yongg (San Genaro, lub Harsona i Mennin Gate) p. B. Hessena, bijąc łatwo o 1½ długości w 2 m. 15 sek. na dystansie 2100 mtr., prowadzącego gonitwę Valibala, który tym razem zrobił dużo lepszy wyścig. Źle przeszła tu zagraniczna francuska Neva, której fatalne zachowanie się w wyścigu można tłumaczyć chyba przerwą w robocie i wskutek tego brakiem oddechu.

Nadzwyczaj dobry wyścig zrobił w Handicapie 3-ej kategorji Czart—2½ kg. (Arak i Antinea) 1-go p. ułanów Krechowieckich, który prowadząc prawie całą gonitwę z szybkością zdecydowanego stayer'a, wygrał łatwo od dobrze finiszującej Tabu II-ej —4½ kg. Trzecie miejsce w ostatniej chwili zajął wytężonym finiszem Mag —½ kg., bijąc o szyję Chevalier'a —3 kg., za którym Wulkan—2 kg., Hurysa —6 kg., oraz Resonnance B. W. —2 kg. Handicap był zrobiony również w ramach 5½ kg. i skonstruowany „in minus" skali.

Handicap 3-ej kategorji, zrobiony również poniżej skali w ramach 4 kg., wygrał wytężonym, lecz mocnym finiszem Locarno (Harsona i Lavende) płk. M. Butkiewicza, hodowli p. R. Czaykowskiego, bijąc prowadzącego gonitwę Pirueta, który na 100 mtr. przed celownikiem zdawał się do pobicia niemożliwy.

22-gi dzień gonitw, poniedziałek, 9 czerwca.

Najcenniejszą gonitwę dnia Handicap płotowy o 7-miotysięczną nagrodę wygrał, prowadząc z miejsca do miejsca Dziryt (Bob i Belgja) pułk. K. Rómmla, hodowli p. K. Dzierzbickiego, znakomicie przeprowadzony przez właściciela, drugie miejsce zajęła doskonale finiszująca Con Amore, która zdawała się zagrażać zwycięzcy. Trzecie miejsce zajął finiszem cwałujący przez cały czas na ostatniem miejscu Flibustier, również wzorowo przeprowadzony przez por. A. Tuńskiego.

Handicap pozagrupowy o nagrodę 4000 zł. wygrał jaknajłatwiej Dick (Arak i Platina) —2 kg. 1-go pułku Uł. Krech., hod. p. M. Bersona, bijąc o 3 długości Dobrą Wróżkę —1 kg., za którą głowa w głowę kończyły dystans Iwa —6 kg. i Lalita Liana —2½ kg. Nie był ani na moment w wyścigu Globtrotter —5½ kg. Handicap był zrobiony poniżej skali w ramach 5 kg.

Handicap 2-ej kategorji wygrał o szyję Dam —4 kg. p. K. Dzierzbickiego (Schlingel i Radiation) hodowli własnej, bijąc prowadzącego gonitwę Ilbita —3 kg. Trzecia cały czas Kamionka.

Nagrodę 3-ej kategorji dla trzylatków w słabej kompanji wygrał Blue Boy (Manton i Dźwina II) p. K. Dzierzbickiego, hodowli p. W. Iłłakowicza, rozciągając pole.

W pojedynkowej walce w gonitwie o nagrodę 3-ej grupy dla starszych koni Gasparone (Manton i Rosamunda) p. St. Mroczkowskiego, hodowli Stadniny Państwowej w Kozienicach, pokonał pewnie Dzika, który miał przedtem dwa ciężkie wyścigi.

Józef Szempliński.

IV-te międzynarodowe zawody konne w Warszawie.

(Dokończenie).

Dzień IV, 5 czerwca.

Konkurs „Armji Zagranicznych" im. i o nagrodę honorową Pana Ministra Spraw Zagranicznych. Handicap A. 16 przeszkód, wysokość około 1,40 mtr., szer. ok. 5 mtr.; dystans ok. 850 mtr.; szybkość 425 mtr./min.; norma 2 m. Startowało 61 koni.

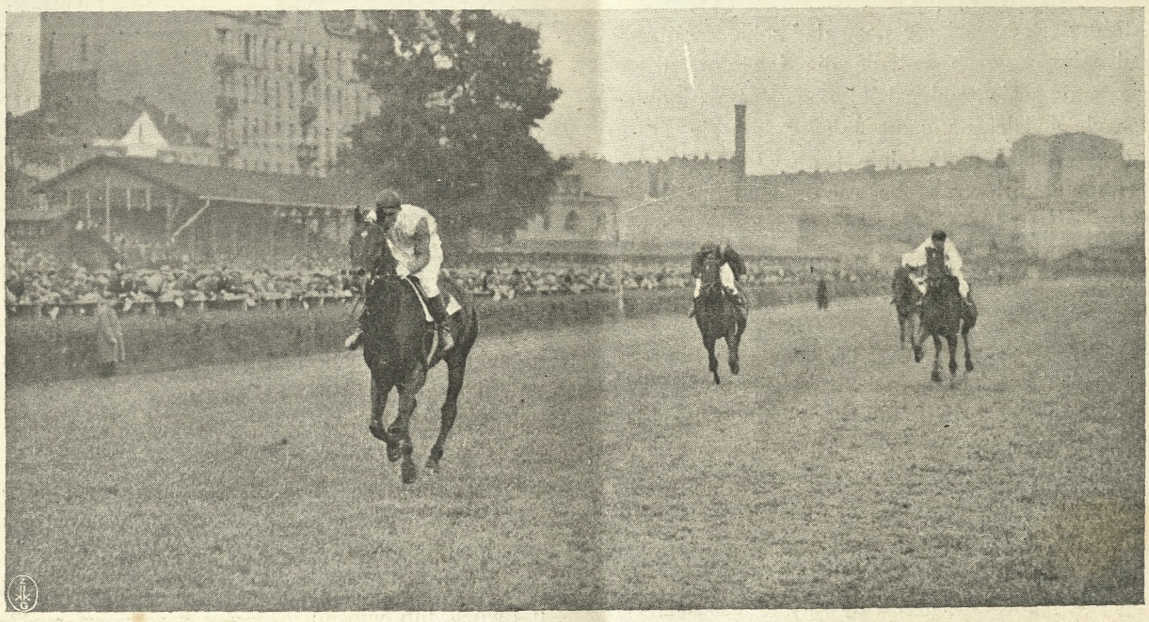
W tym roku warunki tego konkursu zostały utrudnione przez podwyższenie przeszkód o 10 cm. Przy przewidzianej szybkości 425 mtr./min. wysokość ta stawia koniom duże wymagania, tembardziej, że trasa zawierała linje ostro łamane. Wygrać ten konkurs wypadkowo jest prawie niemożliwe i tylko dobra klasa konia rutynowanego, lecz w istotnie doświadczonych rękach mogła wykonać ciężkie te zadanie.

Zwycięzcą okazał się por. Biliński na Florku (750 zł.). Stary ten koń dobrze jest obeznany z torem łazienkowskim, swe dzisiejsze powodzenie zawdzięcza tym wielu parcours'om, które tu przebył i które dały mu potrzebne doświadczenie, oraz wyrobienie fizyczne.

Jeździec zaś miał czas zgrać się ze swym koniem i najzupełniej wykorzystać wszystkie jego możliwości.

2) rtm. Królikiewicz, Milord (525 zł.); 3) Francuz, rtm. de Vienne, Seduisant (325 zł.); 4+5/2 po 232,50 zł.: Włoch, rtm. Lombardo, Buffalina, i por. Korytkowski, Ostry; 6+7+8+9/4 po 120 zł.: por. Ruciński, Roksana, Francuz, rtm. Bertran de Balanda, Papillon XIV; Włoch, rtm. Filipponi, Nasello i por. Zgorzelski, Mała; 10+11/2 po 67,50 zł.: Włoch, rtm. Grignolo, Nagril i por. Zgorzelski, Oberek; 12+13+14/3 po 46,66 zł.: Francuz, rtm. de Vienne, Don Giovani, por. Kulesza, Narcyz i por. Szeloch, Kajtuś; 15/2 po 20 zł.: por. Nerlich-Dąbski, Regent, i Francuz, rtm. Bertran de Balanda, Fleurange; wstęgi: por. Sałęga, Nela i Rabuś; por. Pohorecki, Farsa; Włoch, por. Bruni, Tarasburba; rtm. Królikiewicz, Dream; por. Zgorzelski, Orzeł; por. Rojcewicz, The Hop i kpt. Mrowec, Hamlet.

Konkurs „Rzeki Wisły", handicap B., otwarty dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę honorową, ofiarowaną przez panią Generałową Wandę Orlicz-Dreszerową. 13-cie przeszkód, wys. około 1.20 mtr., szer. ok. 3.50 mtr.; dystans około 675 mr.; szybkość 400 mtr./min.; norma 1 m. 41 sek.; dystans rozgrywki ten sam; szybk. 425 mtr./min.; norma 1 m. 36 sek.



FORDON p. B. Szwejcera wygrywa nagrodę wartości 4.000 zł.—1600 mtr. bijąc łatwo o 4 dł. Arrow, Ghazi i Farmazona.

Po rozgrywce między p-ną Bronisławą Juchniewiczówną na Matce i p-ną Wandą Czaykowską na Alze, I-szą nagrodę zdublowano, przysądzając tym świetnym amazonkom jednakowe laury zwycięskie. Ich koniom wypadła nagroda pieniężna w wysokości 275 zł. każdemu.

3) Pani Kucińska, Łam (200 zł.); 4+5/2 po 25 zł.: p-na W. Czaykowska, Baśka, p-na Lila Czaykowska, Gidran, p-na Chodkiewiczówna, Nicpoń, p. Kozłowski, Zadymka.

Zadymka, hod. p. Orsetti'ego, zwraca na siebie uwagę jako wybitny materjał na konia konkursowego.

Wstęgę otrzymała p-ni Kucińska na Pani.

Dnia 6 maja na placu 4 D. A. K. rozpoczęto próbę na czworoboku — Konkurs ujeżdżania konia, o nagr. I-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, od 3 lat skonstruowa-

ny według czysto polskich wymagań, analizujących wszechstronne wypracowanie konia wierzchowego.

Próba na czworoboku kontroluje całkowicie wyrobienie konia, zupełnie zgodne z warunkami codziennego używania konia w terenie równym. Próba posłuszeństwa w skokach sprawdza przygotowanie konia w pokonywaniu przeszkód w sytuacjach, uniemożliwiających stosowanie normalnego dla skoków galopu. Próba w ostrej konkursowej szybkości 440 mtr./min. przez przeszkody wysokości około 1,25 mtr. jest ostatecznym sprawdzianem konia użytkowego.

Do niedawna stosowane u nas konkursy ujeżdżania, ograniczające się pokazem na czworoboku i to przeważnie ruchów sztucznych, wykazywały, że pozatem koń był mało zdatny do jazdy życiowej, codziennej, bądź to wojskowej, bądź to gentlemańskiej, szczególnie przy dzisiejszej technice sportowo-jeździeckiej.

Przygotowanie konia do jednej z tych trzech prób było zadaniem jeżeli nie łatwem, to w każdym razie jednostronnem i zawsze szkodliwem dla wypracowania konia, jako zakończonej, użytkowej całości.

Nie jesteśmy tak bogaci, by pozwalać sobie na utrzymywanie koni wierzchowych jedynie dla jazdy na ujeżdżalni, nie możemy sobie tembardziej pozwalać na pokładanie wyłącznych nadziei na same talenty końskie (zato trzeba zbyt grubo płacić materjalnie i moralnie) w zdobywaniu sukcesów sportowych, bo racjonalne ujeżdżenie zawsze wyrówna niższą klasę konia w porównaniu z wyższą, lecz pozbawioną podstaw zasadniczych.

Do tegorocznego konkursu ujeżdżania stanęła piękna stawka, złożona z 17 koni. Ogólny poziom przygotowania znacznie przerastał zeszłoroczny.

Kultura jeździecka dobrze zaszczepia się u nas. Tu, przynajmniej, nie widać było żadnych szkodliwych naleciałości i zgubnych dyletanckich podrygów — wszystko było zaprezentowane tak, jak polska jazda tego chce.

Jedno zarzucić możemy większości jeźdźców — to brak jeszcze przemyślenia w wykonaniu każdego, najdrobniejszego fragmentu, z których składa się praca na czworoboku (propozycje tegoroczne przewidywały je w ilości 39). Wkraczając na czworobok, zawsze należy pamiętać, że każdy fragment pociąga za sobą ocenę sędziów i żaden z nich nie jest bez znaczenia dla całości.

Rozumiemy dobrze, że bez kierunku z zewnątrz, sam jeździec rzadko potrafi się w tem zorjentować, więc jest to kwestja czasu, który stworzy niezbędną ilość dobrych i długoletnio doświadczonych instruktorów.

Dzień V, 7 czerwca.

Po raz pierwszy zakończenie Konkursu ujeżdżania, polegającego na skokach posłuszeństwa i na przejściu parcours'u z szybkością 440 mtr./min. odbyło się nie w godzinach rannych, gdy w trybunach nikogo niema, lecz o g. 15 przed publicznością.

O ile dało się zauważyć, widzom próba ta podobała się — jeżeli nie ze strony fachowej, w której szerszy ogół nie orjentuje się jeszcze, to swą oryginalnością i nowością.

W próbie posłuszeństwa większość jeźdźców robiła dwa błędy: 1) prowadziła konie zbyt wolnym stępem, przez co przekraczała normę czasu i ściągała na siebie punkty karne za nadliczbowe sekundy, i 2) nie dawała koniom stać na miejscu po ostatnim skoku. Co do tego wina pada tylko na nieuwagę jeźdźców w stosunku do propozycji, które wyraźnie głoszą, że „koń musi pozostać nieruchomy".

Musimy zaznaczyć, że z tem zjawiskiem podczas prowadzenia wszelkich zawodów spotykamy się bardzo często. Dziś, gdy warunki zawodów są tak skomplikowane i życie sportowe uregulowane statutami i przepisami, obowiązkiem współzawodnika jest dokładne zapoznanie się z propozycjami, by w ten sposób uniknąć niepotrzebnych karnych punktów i nie utrudniać pracy jury naiwnemi zapytaniami, lub bezpodstawnemi, co gorsze, pretensjami.

Podczas skoków w szybkości 440 mtr./min., w przeciwieństwie do roku ubiegłego, jest postęp, bo tylko znikoma ilość koni przekroczyła normę czasu. Nauczono się skakać w dobrym galopie, a to też nie mała zdobycz.

Nagrodę 1-szą zdobył rtm. Lewicki na Mirze (900 zł.) $38^{11}/_{12}$ p. k.; II-gą podinspektor Szopa, komendant konnej policji m. Warszawy na Fancie (600 zł.) — $40^{11}/_{12}$ p. k.; III-cią por. Sokołowski, Lala (450 zł.) — $40^{11}/_{12}$ p. k.; IV. por. Tatjew, Niedola (350 zł.) — $40^{11}/_{12}$ p. k.; V. por. Zgorzelski, Rinaldo (250 zł.) — $43^{1}/_{12}$ p. k.; VI. por. Kawecki, Ostryga (180 zł.) — $43^{10}/_{12}$ p. k.; VII. por. Orłowski, Lubieżny (150 zł.), $46^{5}/_{12}$ p. k.; VIII. por. Najnert, Ład (120 zł.), $47^{4}/_{12}$ p. k.

Konkurs o „Puhar Kawalerji Włoskiej", otwarty dla oficerów służby czynnej i nieczynnej narodowości, reprezentowanej przynajmniej raz jeden na międzynarodowych zawodach w Italji.

Specjalnym warunkiem tego konkursu jest to, że rozgrywa się on raz do roku na zawodach międzynarodowych tego kraju, którego jeździec zdobył ten puhar w roku poprzednim. W r. 1929 puhar był zdobyty w Rzymie przez por. Starnawskiego, więc dlatego przywędrował aż do Łazienek.

Warunki sędziowania muszą być stosowane takie, jakie przewiduje statut włoskiego związku jeździeckiego.

Ostateczny wynik określa suma punktów, zrobionych przez jeźdźca w 2 nawrotach. Przy równej ilości punktów u dwóch lub więcej jeźdźców rozstrzyga szybkość drugiego nawrotu.

W pierwszym nawrocie czołowe dwa miejsca zajęły konie francuskie i tak się trzymały do końca drugiego nawrotu, aż do chwili, gdy Włoch, ppłk. Cacciandra na Briku nie zrobił parcours'u bez błędów, wobec czego puhar na rok 1930 wraca do swej słonecznej ojczyzny.

Ponad program został zorganizowany z inicjatywy 1-go pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, tegoż imienia konkurs krajowy z nagrodą honorową Pana Prezesa Rady Ministrów.

14 przeszkód wysok. około 1,30 mtr., szer. 4,50 mtr., dystans około 690 mtr., szybkość 400 mtr./min., norma 1 m. 38 sek.; startowało 47 koni, które nie wygrały w bieżącym sezonie 400 zł.

Trzy konie przeszły bez błędów. Rozgrywka odbyła się o zupełnym zmroku, bo została zakończona około godz. 21-ej. Konie skakały zupełnie dobrze, co dowodzi, że wzrok ich nie jest tak bezradny, jak nieraz o tem się mówi.

I-szą nagrodę zdobył por. Kawecki na Ostrydze (500 zł.). Jest to trzecia z rzędu I-sza nagroda tego jeźdźca i konia („Szampjonat konia", „Hunter Show") w tym sezonie

łazienkowskim, co przypisać należy nie szczęściu, a rzeczywistej zasłudze jeźdźca i hodowcy Ostrygi p. R. Zdunowa, tembardziej, że koń ten zwycięża w zupełnie różnorodnych zawodach (w „Konkursie ujeżdżania" zajął dobre 6-te miejsce). Ostrygę i jej jeźdźca należy teraz uważać za bardzo poważnych kandydatów do olimpijskiego szampjonatu konia na rok 1932.

2) rtm. Lewicki — Karny (350 zł.); 3) por. Sroczyński — Jowisz (250 zł.); 4) por. Szosland — Alli (180 zł.); 5) por. Korytkowski — Nida (150 zł.); 6+7+8/3 po 100 zł.: por. Dąbski-Nerlich — Domino i Nero, i por. Karski — Łam; 9+10/2 po 55 zł.: kpt. Sałęga — Rabuś, i por. Rojcewicz —Onyks; 11) por. Szeloch — Kajtuś (40 zł.); 12) por. Pohorecki — Farsa (30 zł.); 13+14/2 po 30 zł.: ppłk. Prato wskok do zagrody, natychmiastowy zakręt w prawo na przestrzeni około 5 metrów, około 7 mtr. nawprost, znowu zakręt w lewo pod prostym kątem, po którym z 4—5 mtr. rozpędu należało przeskoczyć przez szlabanik wysokości ok. 1,30 mtr. Jednak jeźdźcy, którzy potrafili skoczyć pierwszą przeszkodę na prawo wskos i przez to uniknąć wykonania dwóch zakrętów, co „wybija" konia z tempa, natrafiali odrazu na kierunek naprawoskośny do drugiej przeszkody i przechodzili przeważnie bez błędów.

Do konkursu stanęło 24 jeźdźców z 48 końmi.

Na pierwszem miejscu okazał się Francuz, por. du Breuil na Don Giovani i Popol (2.500 zł. t. zn. każdemu z koni zalicza się do przyszłych handicapów połowę tej sumy, t. j. po 1250 zł.) Por. du Breuil jest to młody jeszcze



FLORIMOND 4 l. og. kaszt. (Fils du Vent—Reine Fiammette) Margr. i A. hr. Wielopolskich.

głowski — Łuszer, i kpt. Mrowec — Hamlet; 15) por. Biliński — Faworytka (30 zł.); wstęgi: rtm. Dziadulski — Ostrożny i Olbrzym; por. Dąbski-Nerlich — Regent; por. Kulesza — Promień; por. Strzałkowski — Oberek, i p-na Kucińska — Łam.

Dzień VI, 8 czerwca.

Konkurs „Armji Polskiej", im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego o nagrodę honorową, ofiarowaną przez Pierwszego Marszałka Polski.

Nagrodę tą w 1927 r. zdobył Polak (por. Szosland), w 1928 r. — Włoch, 1929 r. — Francuz.

Każdy jeździec musi tu przejść parcours dwa razy i za każdym razem na innym koniu. Suma punktów osiągnięta na obydwóch koniach decyduje o zwycięstwie.

Przeszkody ustawiono poważne, z których jedna wymagała niepospolitej od konia zwinności i bardzo pewnego skoku, przy całkowitem opanowaniu go przez jeźdźca. Był jeździec, któremu rokujemy ładną przyszłość sportową. Do niedawna był on w „Cadre noire" kawaleryjskiej szkoły w Saumur. Ostatnio widzieliśmy go na amsterdamskiej Olimpjadzie 1928 r., gdzie powodzenia nie miał. Lecz wówczas jeździł on sposobem przyjętym w saumurskiej szkole. Dziś, gdy nosi inny już mundur i pracuje w grupie sportowej, prowadzonej przez ppłk. Haentgensa (szef zespołu francuskiego i jego instruktor), całkowicie zmienił swą jazdę, która zaczyna mocno przypominać naszą.

2) Francuz, kpt. Bertran de Balanda — Bolivard i Papillon XIV (1750 zł.); 3) rtm. Królikiewicz — Milord i Dream (1250 zł.); 4) por. Szosland — Alli i Olaf (900 zł.); 5) Francuz, por. Clavé — Robespierre i Le Trouvère (750 zł.); 6) Włoch, rtm. Filipponi — Norgil i Nassello (600 zł.); 7) por. Rojcewicz—The Hoop i Black Boy (500 zł.); 8) por. Korytkowski — Nida i Ostryga (400 zł.); 9) por. Najnert — Ład i Kajtuś (300 zł.); 10) por. Biliński — Florek i Faworytka (250 zł.); 11) rtm. Dziadulski — Ostrożny i Olbrzym (200 zł.); 12) por. Zgorzelski — Nines i Mała

(175 zł.); 13) Francuz, rtm. de Vienne — Vollant III i Seduisant (160) zł.); 14) kpt. Sałęga — Nela i Rabuś (125 zł.); wstęga: por. Łuszczewski — Orlica i Matador II.

Jutro jest konkurs o „Puhar Narodów". Trzy lata już się rozgrywał i trzy razy podczas jego trwania padał ulewny deszcz. Czyż i za czwartym razem będzie tak samo? Tak myśleli wszyscy, wychodząc tego dnia z Łazienek.

Dzień VII, 9 czerwca.

Od rana przepiękna pogoda. Ale cóż z tego? Tak było co roku w dzień rozgrywki „Puharu Narodów", ale po południu nigdy nie obeszło się bez pompy z nieba. Dobre jest przysłowie: „Do trzech razy sztuka". Za tym czwartym razem pogoda była łaskawsza od początku do końca dnia.

Tłumy widzów dosłownie po brzegi wypełniły stadjon łazienkowski. Takiej frekwencji jeszcze tu nie widzieliśmy. Parę tysięcy osób odeszło od kas z powodu braku miejsc.

Parcours składał się z 14 przeszkód, ustawionych na dystansie około 815 mtr., wobec czego przy szybkości 400 mtr./min. norma pierwszego nawrotu wynosiła 2 min. 3 sek., norma zaś drugiego nawrotu, wymagającego szybkości 440 mtr./min. wynosiła 1 min. 52 sek. Przeszkody wysokości około 1,40 mtr., szerokości około 5 mtr., wszystkie wymagały silnego skoku. Ustanowienie i dobór ich był tak fachowy, że żadna z przeszkód nie *„próżnowała"*, dając mniej więcej równomiernie punkty karne.

Cały ten parcours był klasycznem dziełem rtm. Piotrowskiego, inspektora łazienkowskiego toru, co było przyznane jednogłośnie przez naszych wybrednych gości zagranicznych.

Zwrotność konia też była tu potrzebna, lecz bez wszelkiej przesady, jak przystało na tak poważną próbę. Szybkość 400 i 440 mtr./min. przy tych wymiarach przeszkód nasuwała również duże trudności. Decydować tu mogła tylko klasa jeźdźców w połączeniu z klasą koni, przytem dobrze wypracowanych.

Przed rozpoczęciem próby przybył na tor Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze swym otoczeniem. Po zajęciu przez Pana Prezydenta miejsca w swej loży, odbyła się tradycyjna prezentacja uczestniczących zespołów, odegranie hymnów narodowych i defilada w galopie według alfabetycznego porządku Francuzów, Włochów i Polaków.

Niezwłocznie potem rozpoczął się konkurs.

Skład zespołów:

Włoski: ppłk. Cacciandra (Bzik), rtm. Lombardo (Buffalina), rtm. Formigli (Montebello) i rtm. Filipponi (Nasello).

Polski: rtm. Królikiewicz (Milord), por. Starnawski (Dream), por. Dąbski-Nerlich (Mistrz), por. Zgorzelski (Nines).

Francuski: rtm. de Vienne (Volant III), rtm. Bertran de Balanda (Papillon XIV), por. Clavé (Don Giovani) i por. Du Breuil (Popol).

Pierwszy przebieg zakończył się niefortunnie. Francuz, por. Clavé na „Don Giovani", zeskakując z Talus de Pau, upadł wraz z koniem, którego wyprowadzono z toru na trzech nogach. Francuzi mieli tu pecha, gdyż z czerech jeźdźców, tylko jeden por. du Breuil na „Popol" przebył obydwa nawroty, pozostali zakończyli swój udział upadkami już w pierwszym nawrocie, wycofując się z drugiego. Dość dotkliwie potłukł się kpt. Bertran de Balanda, padając wraz ze swym „Papillon XIV" przy skoku przez rów. Razem francuski zespół otrzymał 359 punktów karnych i zajął ostatnie trzecie miejsce.

Jednak już po pierwszym nawrocie było wyraźne, że górują Włosi. Należy zaznaczyć, że gdy jeżdżą oni w konkursach zespołowych, stale wykazują specjalne podniecenie, graniczące jakby z natchnieniem. Jest to ta silna wola zwycięstwa, udzielająca się wszystkim członkom zespołu zjednoczonego jedną ideą, jednym celem i zasadą: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Z włoskich jeźdźców najlepsze parcours miał rtm. Lombardo na „Buffalina", klaczy pełnej krwi, hodowli krajowej. Potrzebna szybkość była z wielką maestrją połączona z wyczuciem konia i ozdobiona bezgranicznem „sercem". Tak jeździć codzień nie można, jak nie można codzień tworzyć jednakowej wartości dzieła sztuki. Rtm. Lombardo zdobył indywidualną I-szą nagrodę, ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i osobiście przez Niego wręczoną szczęśliwemu zwycięzcy.

Włosi zdobyli Puhar po raz drugi (1929—1930 r.). Mieli oni razem w obydwóch nawrotach $60^2/_4$ p. k.

Nasz zespół z $131^2/_4$ p. k. pozostał na drugiem miejscu.

Najciekawsza rozgrywka Puharu Narodów odbędzie się w roku przyszłym, gdyż my i Włosi zdobyliśmy go po dwa razy i walka o 3-cie, decydujące zwycięstwo musi być niezmiernie ostra.

Puhar był wręczony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w jego loży szefowi zwycięskiej drużyny ppłk. Tappi, jeźdźcy zaś otrzymali pamiątkowe żetony.

Zespół francuski w tym dniu otrzymał piękną rekompensatę za niepowodzenie w konkursie. Zdobył on po raz trzeci i ostateczny nagrodę honorową, ofiarowaną w roku 1927 przez Pana Senatora Eryka Kurnatowskiego, a przeznaczoną dla zagranicznego zespołu, który w danym sezonie konkursów w Łazienkach zdobędzie największą ilość nagród pieniężnych, licząc przeciętnie na każdego jeźdźca jednej narodowości. Tylko w r .1929 nagroda ta powędrowała do Rzymu.

Zdobycie przez Francuzów w dniu poprzednim pierwszych miejsc w konkursie Pierwszego Marszałka Polski, definitywnie zdecydowało o losie nagrody, osobiście wręczonej przez Pana Eryka Kurnatowskiego szefowi zespołu francuskiego, ppłk. Haentgens'owi.

Konkurs im. św. Jerzego, dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrody honorowe, ofiarowane przez p. Taczanowskiego, Klub Sportowy Rodziny Wojskowej i przez firmę „Wabia-Wabiński". Dystans ok. 815 mtr., szybkość 425 mtr./min., norma 1 m. 56 sek., rozgrywka: dystans ten sam, szybkość 440 mtr./min.; norma 1 m. 52 sek; 14 przeszkód wysok. około 1,20 mtr., szer. około 3,50 mtr. Startowało 14 koni.

Dwa konie przeszły bez błędów i po rozgrywce pierwszą nagrodę otrzymała p-na Wanda Czaykowska — Alze (300 zł.); 2) p-na Chodkiewiczówna — Nicpoń (250 zł.); 3) p-ni Harlandowa — Banzaj (200 zł.); 4) p-na Kucińska — Łam (150 zł.); 5) p-na Sikorska — Łaskawy Pan (100 zł.); wstęgi: p-na Wanda Czaykowska — Baśka, i p-na Kucińska — Pani.

Dzień VII, 11 czerwca, 1930 r.

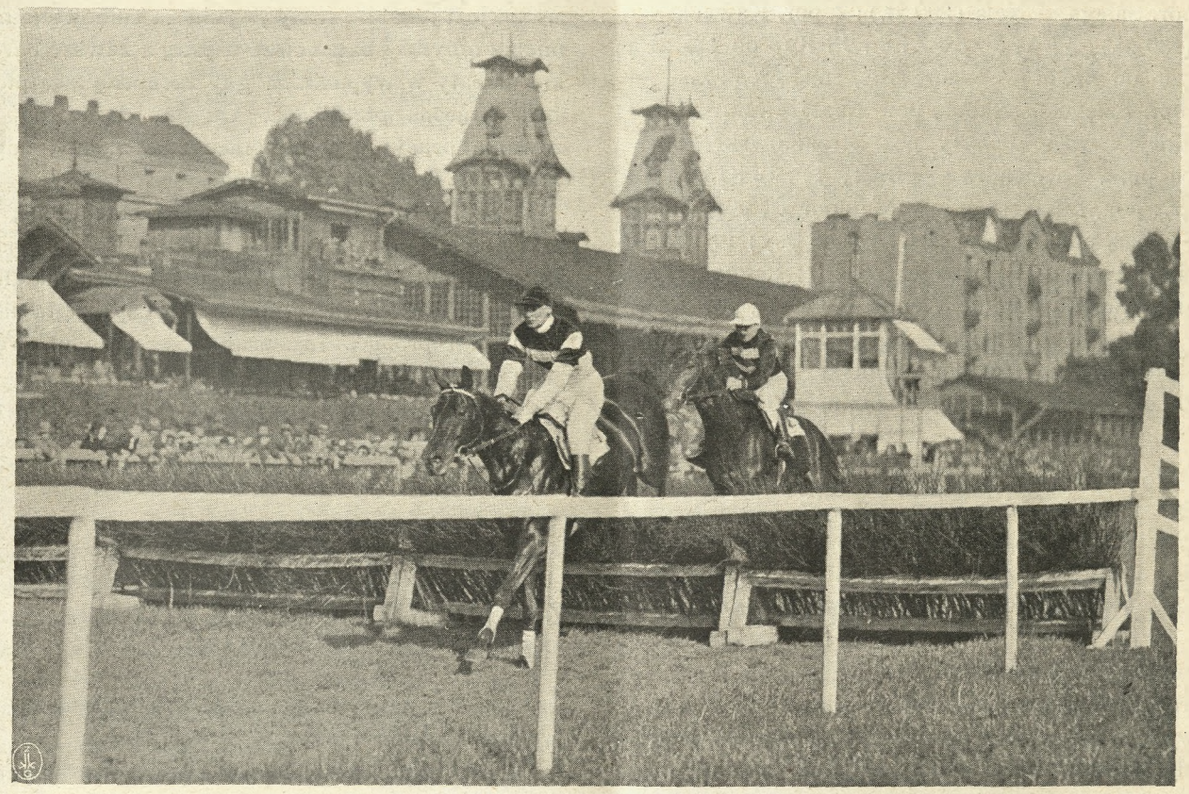
Ostatni dzień sezonu i taksamo piękny, jak wszystkie poprzednie. Od r. 1922 nie mieliśmy podczas zawodów tak sprzyjającej aury. Nadzwyczaj dodatnio wpłynęło to na frekwencję publiczności. Nawet we wszystkie dni powszednie trybuny były pełne.

To znaczy, że publiczność lubi ten sport, tylko nie jest odporna na złą pogodę. Tego zbyt za złe już brać nie można.

Rozpoczęto dzień ostatnim poważnym konkursem „Zwycięzców" o nagrodę Jakóba hr. Potockiego i nagrodę honorową kpt. Dziedzickiego.

sił 5 mtr. i tym razem nie jeden koń zarobił tu punkty karne. Po raz pierwszy zastosowany w tym sezonie dywan słomiany, dla wysłania cementowanych ścian rowu, okazał się narazie dobrym, zamieniając kosztowną matę kokosową. Jednak wynalazek ten należy dłużej wypróbować, gdyż poważnych lądowań na tę plecionkę w większej ilości jeszcze nie widzieliśmy, bo w poprzednich konkursach rów był tak nieznacznych wymiarów, że prawie nia dawał karnej oceny.

Razem przeszkód było 18, wymagających 20 skoków, Dystans około 950 mtr., szybkość 400 mtr., minimalna norma 2 m. 22 s., która żadnej trudności już koniom ,przyzwyczajonym do naszych większych szybkości na krętych trasach, nie sprawiała.



Fragment z wyścigu płotowego w Warszawie, DZIRYT K. bar. Rómmla skacze płot przed Sandomierzakiem (por. Tuński).

Do tego konkursu konie są zapisywane automatycznie z liczby tych, które w tym sezonie w próbach w skokach przez przeszkody zajęły jedno z pierwszych pięciu miejsc. Przytem została zmnieniona poprzednia zasada, klasyfikowania do tego konkursu jeźdźców, którzy zdobyli jedną z pierwszych pięciu nagród. W tym roku przyjmowano pod uwagę tylko wyczyny konia, właśnie po to, by utworzyć obraz całokształtu najlepszych koni sezonu w skondensowanej konkurencji . Dlatego ten konkurs był wybitnie ciekawy i utworzył zakończone pojęcie o materjale końkim tegorocznego meetingu.

Startowało 24 koni. Niestety nie było włoskiej Bufaliny, indywidualnej zwycięzczyni Puharu Narodów, gdyż lekko zakulała. Koń ten byłby ciekawy do obejrzenia w tak doborowem towarzystwie.

Prostolinijna trasa parcours'u, po poprzednich krętych, była stosunkowo łatwa, lecz zato wysokie przeszkody były pedantycznie ustawione ok. 1.40 mtr. Rów wyno-

Przytem przychodzi na myśl, jak jednak w niektórych rzeczach zachód Europy jest zacofany w porównaniu z nami. Na kongresach Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, przy omawianiu warunków przyszłych konkursów olimpijskich i o puhary narodów, panicznie boją się wyznaczenia szybkości ostrzejszej nad 400 mtr. (min.). A właśnie tam„ gdzie się zbiera elita jeździecka i końska całego świata, trzeba pomyśleć,.o utrudnieniu warunków, by uniknąć takich dziecinnych parcours'ów, jakim był amsterdamski w r. 1928, po którym 6 „czystych" koni stanęło do rozgrywki.

Ale, wracając do dzisiejszego konkursu, podajemy jego wyniki:

1. Włoch, rtm. Filipponi na Nasello (1500 zł.). To druga pierwsza nagroda tego konia. Silny pod ciężką wagą wałach ten, pochodzenia włoskiego, był przeznaczony do zaprzęgu, lecz nie dał się ujeździć. Wzięto go pod wierzch i wypadkowo odkryto w nim talent wybitnego

skoczka, lecz.... bez potrzebnego dla obecnej techniki galopu. To też koń ten zwyciężył tylko w konkursach z szybkością obliczaną na 375 i 400 mtr. (min).

2+3+4 po 500 zł.: rtm. Królikiewicz, — Dream, por. Dąbski-Nerlich — Mistrz i por. Rojcewicz — The Hoop.

Konkurs „Pożegnalny" im. Pani Henrykowej Zandbangowej, dla koni, które w bieżącym sezonie brały udział, a nie wygrały 300 zł. Handicap C, polegający na zmiejszeniu normy czasu dla koni handicapowanych, 18 przeszkód wysokości około 1.30 mtr., szer. około 4.50 mtr., dystans około 950 mtr., szybkość 440 mtr. (min.), norma dla koni niehandicapowanych 2 m. 10 s.; I-szy handicap — 2 m. 6 s., II-gi handicap 2 m. 4 s.

Startowało 35 koni.

1. por. Sałęga — Nela (200 zł.); 2. por. Kawecki — Marmur (180 zł.); 3+4+5+6+7+8+9+10/8 po 125 zł.; Francuz, por. du Breuil — Salamandre, rtm. Trenkwald — Doneuse, kpt. Sałęga — Rabuś, por. Łuszczewski — Orlica, por .Korytkowski — Ostry, por. Strzałkowski—Oberek, Włoch ppłk. Cacciandra — Brik; 11+12+13/3 po 76 zł. 66 gr.: por .Łuszczewski — Matador II, por. Starnawski — Pikuś, por .Rojcewicz — Black Boy; 14 Francuz rtm. du Vienne — Fleurange (70 zł.); 15+16+17/3 56 zł. 66 gr.: Francuz, rtm. de Vienne — Qui II, por. Rojcewicz — Onyks i por. Tuski — Lezgin: 18 Włoch, por. Bruni — Tarasburba , 19 por. Biliński — Faworytka (50 zł.), 20 por. Dąbski-Nerlich — Domino (50 zł.); wstęgi : Włoch, por. Bruni — Pencyl, por. Dowbor — Łuszer, kpt .Mrowec — Hamlet, por. Kulesza — Promień, rtm. Stempkowski — Okręt i por. Sroczyński — Jowisz .

Jako jedno z najważniejszych doświadczeń minionego sezonu jest wypróbowanie naszej nowej oceny błędów, polegającej na jednakowej klasyfikacji za strącenia zadem i przodem.

Według tego systemu sędziowano w 9 konkursach, wśród których były najrozmaitsze typy pod względem technicznym i pod względem trudności.

We wszystkich wymienionych wypadkach mieliśmy pomyślne wyniki. Ponieważ strącania zadem są mniej więcej o 80 — 90 proc. rzadsze, brak zróżniczkowania między oceną błędów przodu i zadu jest minimalny i prawie nie wpływa na końcowe rezultaty prób. Zato proces sędziowania jest idealnie ścisły ,wyklucza całkowicie nieporozumienia omyłki i dawniejsze częste, a zawsze bardzo przykre debaty w wypadkach gdy zachodzą zwątpienia czem była strącona przeszkoda. Od lat, dążąc do zmechanizowania pracy jury nakoniec znaleźliśmy, odpowiednie rozstrzygnięcie sprawy.

Szef ekipy francuskiej, ppłk. Haentgens, w swojej przemowie podczas obiadu, wydanego przez pana Szefa Departamentu Kawalerji, wśród słów uznania dla naszego meeting'u, przedewszystkiem zaznaczył, że ta nasza nowa ocena jest promieniem światła, rzuconym na drogę postępu i rozwoju sportu hipicznego.

Leon Kon.

Derby — najpoważniejsza próba selekcyjna.

Nagroda Derby uważana jest we wszystkich krajach, jako najwyższy sprawdzian wartości wyścigowego konia. Są nagrody znacznie wyżej dotowane, lecz niemasz ważniejszej w znaczeniu hodowlanem. Przyczynia się do tego: wiek (trzyletni) uczestników tej próby, w którym koń pełnej krwi winien dosięgnąć pełni swego rozwoju; pełny dystans (2400 mtr.), na którym może on wykazać wszechstronnie zasoby swego speed'u, zarówno, jak i staminy, do którego to dystansu przygotowaniem są uprzednie próby, również klasyczne, na dystansie 1600 mtr. i 2000 mtr.; termin tego wyścigu, ustalany zazwyczaj na dzień, gdy możliwe jest doprowadzenie uczestników do maksymalnej fitness, wreszcie związane z tym wyścigiem honorowe odznaczenia oraz popularność, wskutek czego wygranie Derby stanowi szczyt marzeń każdego sportsmana. Lord Rosebery, zapytany w młodym wieku, co chciałby osiągnąć w swem życiu, powiedział, iż trzy rzeczy: 1) wygrać Derby; 2) ożenić się z najbogatszą panną w Anglji; 3) pozostać premjerem

I rzeczywiście, los uśmiechnął mu się, gdyż został premjerem, ożenił się z najbogatszą panną w Anglji (córką Rothschilda, oraz trzykrotnie wygrał Derby (Ladas, Sir Visto, Cicero).

W niniejszym artykule chcielibyśmy dać przyczynek do wyjaśnienia pytania, czy rzeczywiście zwycięzca Derby odznaczył się w następstwie na polu hodowlanem, to jest, czy klasa o najwyższem napięciu, wykazana na torze, powoduje również wysoką wartość stadną.

Dla częściowego oświetlenia tego olbrzymiego zagadnienia, zagadnienia może najważniejszego w hodowli pełnej krwi, weźmiemy jeden fragment charakterystyczny, a mianowicie rezultat Epsomskiego Derby za lat 30 i zobaczymy, jak ustosunkuje się wartość hodowlana trzech kategorji koni: pierwszych, drugich i trzecich w temże Derby (p. tablicę).

Tablica poniższa jest wielce pouczająca (klacze wyłączamy, gdyż jest to odrębne zagadnienie), widzimy bowiem, iż pierwsza grupa jest znacznie lepsza od drugiej w znaczeniu hodowlanem, a ta znacznie lepsza od trzeciej.

I ta różnica jest silnie uwydatniona, pomimo, iż bierzemy rezultat jednego tylko wyścigu, gdzie często wygrana może być minimalną (o łeb), lub przypadkową na skutek straty na starcie, złożenia się wyścigu, ostrego zakrętu (Tattenham Corner) na polu wyścigowem w Epsom i t. p.

Pomimo to różnice są znaczne, a byłyby znacznie większe, gdybyśmy np. wzięli listę koni, które były czwarte, piąte, bez miejsca w temże Derby.

Lecz przyjrzyjmy się bliżej tym trzem grupom. Pierwsza kategorja: Sainfoin odznaczył się, jako ojciec Rock Sand'a oraz wielu klaczy stadnych (matka Hurry On'a,

Phalaris'a) — zajął więc miejsce bardziej niż zaszczytne w hodowli.

Rok	Zwycięzca	Koń II	Koń III
1890	Sainfoin	Le Nord	Orwell
1891	Common	Gouverneur	Martenhurst
1892	Sir Hugo	La Flêche	Bucentaure
1893	Isinglass	Ravensbury	Raeburn
1894	Ladas	Matchbox	Reminder
1895	Sir Visto	Curzon	Kirkconnel
1896	Persimmon	Saint Frusquin	Earwig
1897	Galtee More	Velasquez	History
1898	Jedah	Batt	Dunlop
1899	Flying Fox	Damoclés	Innocence
1900	Diamond Jubilee	Simon Dale	Disguise II
1901	Volodyovski	William the Third	Veronese
1902	Ard Patrick	Rising Glass	Friar Tuck
1903	Rock Sand	Vinicius	Flotsam
1904	Saint Amant	John o'Gaunt	Saint Denis
1905	Cicero	Jardy	Signorino
1906	Spearmint	Picton	Troutbeck
1907	Orby	Wool Winder	Slieve Gallion
1908	Signorinetta	Primer	Llangwm
1909	Minoru	Louviers	William the Fourth
1910	Lemberg	Greenback	Charles O'Malley
1911	Sunstar	Stedfast	Royal Tender
1912	Tagalie	Jaeger	Tracery
1913	Aboyeur	Louvois	Great Sport
1914	Durbar	Hapsburg	Peter the Hermit
1915	Pommern	Let Fly	Rossendale
1916	Fifinella	Kwang Su	Nassovian
1917	Gay Crusader	Dansellon	Dark Legend
1918	Gainsborough	Blink	Treclare
1919	Grand Parade	Buchan	Paper Money

Isinglass, Ladas i Persimmon są filarami rasy, głównie ze strony lewej, żeńskiej, rodowodów. Galtee More podniósł niemało hodowlę pełnej krwi w Rosji i dźwignął o jedną klasę w Niemczech (Fervor, champion reproduktorów niemieckich i Orchidée matka Oleandra). Flying Fox stał się filarem rasy w wielu krajach, szczególnie we Francji (Teddy ojciec Ortello), Polsce (Fils du Vent i Argentynie (Jardy). W klaczach b. cenny. Diamond Jubilee odznaczył się w Argentynie, Ard Patrick w Niemczech (klacze stadne), Rock Sand, ojciec matki cudo-konia Man o War'a , oraz plejady klaczy jest koniem wyjątkowym dla Ameryki, w Europie jest sławny, jako ojciec Tracery'ego. Spearmint, ojciec Spion Kop'a i dziad Felstead'a— dwóch derbistów słynie również, jako ojciec klaczy stadnych. Orby stworzył nową linję męską (Flying Orb, Grande Parade), oraz dał wiele matek; Minoru zginął w Rosji, w Anglji gra rolę w klaczach mimo krótkiej swej działalności, Lemberg i Sunstar to dwa filary rasy wyścigowej, zbyt wszystkim znane, Durbar odznaczył się we Francji, Gay Crusader i Gainsborough (ojciec Solario) zbyt są jeszcze młodzi, aby wydać ostateczny sąd o nich, Grand Parade zapowiada się dobrze (Diolite).

Z tej grupy zawiodły (względnie) jedynie: Common, Saint Amant, Cicero, Sir Hugo, Sir Visto, Jeddach (padł w 14 roku życia)...

Następna grupa koni, które przyszły *drugie* w Derby Epsomskie (często w walce i o łeb), jest już mniej wartościowa. Z filarów rasy wymienić należy tutaj następujące konie: Matchox, odegrał rolę w Austro-Węgrzech, Saint Fruisquin dał dobre klacze, również i William the Third (prócz tego Willonyx'a i Sandal'a w Argentynie), John o Gaunt jest ojcem Burne Jones'a, dobrego reproduktora we Włoszech, oraz Swynford'a (p. Trigo, zeszłoroczne Derby, oraz uprzednio Sansovino), Jardy jest filarem rasy w Argentynie, Wool Winder w Austro-Węgrzech, Louviers jest ojcem Landgrafa w Niemczech, zginął przedwcześnie w Rosji, Buchan należy do czołowych żyjących reproduktorów, daje przeważnie dobrze biegające klacze.

Lecz i te konie, o których obecnie mówiliśmy, potwierdziły swoją wysoką klasę w innych wyścigach: Matchbox wygrał kilka dobrych wyścigów, toż samo St. Frusquin (w tem Middle Park Plate, 2000 Gwinei, Eclipse Stakes, Princess of Wales Stakes), William the Third — Doncaster Cup, Ascot Gold Cup, Alexandra Stakes; Jardy — Middle Park Plate, Wool Winder — St. Leger; Louviers — dwa dobre wyścigi; Buchan-Doncaster Cup, Eclipse Stakes (2 razy), Princesse of Wales Stakes, oraz inne wyścigi.

Pożytecznymi w hodowli okazały się: Gouverneur (wygrał kilka dobrych wyścigów), Picton (dobry racer), Jaeger, Blink (wygrał Princesse of Wales Stakes). Koni, które zawiodły, jest więcej, niż w pierwszej grupie.

W grupie trzeciej do filarów rasy zaliczyć możemy jedynie Signorino (Włochy), Tracery i Dark Legend'a (Anglja, Francja). Z koni powyższych Tracery był zresztą znakomitym wyścigowcem, wygrywając St. Leger, Eclipse Stakes, oraz inne dobre wyścigi, w stadzie dał też Flamboyant'a, Papyrus'a i Abbot's Trace'a, tworząc nową linję męską.

Pożytecznymi okazały się Raeburn, Slieve Gallion (w Austro-Węgrzech), Kirkconnel (w Niemczech), St. Denis i Troutbeck (w Anglji). Z nich Kirkconnel wygrał Dwa Tysiące Gwinei, Slieve Gallion Dwa Tysiące Gwinei i inne dobre wyścigi, St. Denis — Princesse of Wales Stakes, Troutbeck — St. Leger.

O pozostałych koniach głucho jest w rodowodach, stanowią one jeszcze o wiele, wiele niższą kategorję, niż konie grupy drugiej.

Czy to nie pouczające?

A cóż dopiero mówić o koniach, które były jeszcze dalej w Derby...

Czy nie jest to więc próba selekcyjna wysokiej wartości?

Czy przyszły reproduktor nie winien wykazać swej klasy na torze w sposób przekonywujący?

Bywają oczywiście wyjątki, lecz należałoby w każdym pojedyńczym wypadku zbadać życiorys danego konia i przekonać się, *dlaczego* on nie biegał?

Do naszego Derby zameldowano w czasie właściwym 62 konie. Po reproduktorach, pokrywających zagranicą, nie mamy w r. b. jeszcze ani jednego konia w Derby.

Najwięcej kandydatów dał stary Fils (11), Manton (8), Mości Książe (6), potem idą Wily Attorney, Harrier, Oszczep (hodowla p. Wężyka), Albula (hodowla pułk. Wysockiego) i inne. Słabiej, niż byśmy pragnęli, reprezentowany jest tak dobry reproduktor, jak Illuminator, syn Radium, którego krew święci w b. roku duże tryumfy we Francji (Clarissimus i Condover), słabo — Alaric Victor, niema wcale King's Idler'a, Harlekin'a, Stavropol'a. Po krajowych ogierach (Mości Książe, Alaric Victor, Oszczep, Promień,

Parachute) pochodzi 14 koni, czyli blisko 25% i między nimi są egzemplarze z pierwszorzędnemi szansami. W Niemczech po wojnie doszli do przekonania, iż dobre krajowe reproduktory (z klasą) są conajmniej równe zagranicznym, (które są do nabycia), a do nas stosuje się to jeszcze bardziej ze względu na szczupłe zasoby finansowe, któremi rozporządzamy przy kupnie ogierów.

I w rzeczywistości okazuje się, iż Mości Książe, Parachute, Oszczep i Alaric Victor należą do naszych czołowych ogierów, a w ślady ich winny pójść Forward, Granat, Faust i Colonel.

Rzecz ta ze względu na swoją wagę wymagałaby szerszego, wyczerpującego oświetlenia, tutaj zwrócić jedynie pragniemy uwagę, iż najbitniejszy polski wyścigowiec, Chambery, pochodził po krajowym ogierze i krajowej matce



Por. Kawecki 10 p. S. K. na „Ostrydze" zwycięzca w Grudziądzu 1930 r, w konkursie im. Prezydenta Rzplitej. W Warszawie zdobył na M. K. H. dnia 1 b. m. 1-szą nagrodę w Hunter Show.

z linji żeńskiej, aklimatyzowanej w Polsce już wtedy zgórą pół wieku i że dwa najwybitniejsze polskie reproduktory Ruler i Sac á Papier urodziły się i wychowały nie w Anglji, lecz w Polsce.

I z powyższego punktu widzenia nagroda Derby pozostawać będzie zawsze sprawdzianem hodowlanym wysokiej wartości i wskazać winna w pierwszym rzędzie na konie, nadające się w przyszłości na reproduktorów, na *polskich* reproduktorów.

Lecz konkurencja winna być silna, pole liczne, wyścig surowy, nagroda wysoko dotowana, termin nie nadto wczesny, szermierze wychowani bez zarzutu, oraz pochodzenia pierwszorzędnego.

Nie jakiś podjezdek z Koziej Wólki, lecz czołowe ogiery Europy winny być reprezentowane, jako ojcowie uczestników Wszechpolskiego Derby, a wtedy ten, który wygra, okazać się może godnym kontynuatorem rasy, *polskiej* rasy koni pełnej krwi.

Oby to wkrótce nastąpiło!

Starajmy się dojść do tego stopnia usamodzielnienia naszej hodowli pełnej krwi, jaki osiągnęli już nasi sąsiedzi: Niemcy i Węgrzy, państwa wprawdzie uposażone lepiej pod względem klimatycznym, niż my, lecz również kontynentalne.

Poniżej przytaczamy listę czołowych reproduktorów w tych krajach za r. 1929, oznaczając ogiery importowane gwiazdką:

Niemcy.	Ł.
Prunus po Dark Ronald	23.600
Fervor po Galtee More	21.800
Graf Ferry po Fervor	17.850
Pergolese po Festino	13.400
Herold po Dark Ronald	12.300
Landgraf po Louviers	10.750
*Nuage po Simonian	10.350
*Lycaon po Cyllene	9.500
Wallenstein po Dark Ronald	8.700
*Dark Ronald po Bay Ronald	6.900

Widzimy więc z powyższej tablicy, iż Niemcy są bardzo zaawansowani w tym kierunku, o którym mówiliśmy wyżej, nie da się jednak zaprzeczyć, iż do powyższego usamodzielnienia przysłużył się ślepy traf, który sprawił, iż Anglja oddała Niemcom jednego z najznakomitszych reproduktorów doby obecnej Dark Ronalda i jedną z najlepszych klaczy — Festę. Te dwa konie wyniosły niemiecką hodowlę na znaczny poziom.

Przypatrzmy się teraz Węgrom:

	P.
Pázmán po Pardon	333.842
(niem.) Nubier po Dark Ronald	207.758
Rascal po Raeburn	156.859
*Light Hand po Sunstar	136.683
*Tamar po Tracery	119.047
Maxim po St. Maclou	107.702
Balbinus po Horkay	98.046
*Ossian po Le Sagittaire	83.262
Kokoro po Raeburn	77.034
(niem.) Dolomit po Ard Patrick	68.952

Czołowym ogierem od szeregu lat na Węgrzech jest, jak wiemy, Pázmán, produkt krajowej klaczy i krajowego ojca.

Tak dobry import, jak Tamar, 2-gi w Angielskiem Derby, syn znakomitego Tracery i równie znakomitej Hamoaze, matki Buchan'a, nie może konkurować z Pázmán'em, ani z innymi dobrymi krajowymi ogierami.

Szczęśliwy kraj, który drogą usilnej pracy i nieustannej selekcji, trwającej nieraz wiele dziesiątków lat, zdoła wychować własne rasy, czy to koni, czy też bydła, psów, owiec, świń i t. p.

Własne odmiany pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa...

Własną naukę, własną sztukę, posiadającą piętno narodowe.

Starajmy się więc stworzyć i my własną, *polską* rasę koni pełnej krwi i starajmy się, aby rokrocznie *było co* selekcjonować w dniu 15 czerwca, dniu Derby Wszechpolskiego!

Jan Łaszkiewicz.

Hodowlane aktualności.

Czytając artykuły „Jeźdźca i Hodowcy", doszedłem do wniosku, że rekonstrukcja „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich" stała się konieczna i że tego żąda „vox populi". Projektu tej reformy nikt jeszcze nie zwalczał i wątpię, czy ktokolwiek w prasie przeciwko niemu się wypowie.

Tom I-szy, jako wstęp do całego dzieła, nawet w dotychczasowej formie zadaniom swoim sprostał, jednak prace i doświadczenia kilkoletnie wykazały konieczność większej krystalizacji i pewnych udoskonaleń. Praktyczne spostrzeżenia udowadniają, że czas już podjąć pracę wydawniczą II-go tomu w nowej, sprecyzowanej redakcji, jak słusznie stwierdził kryjący się pod inicjałami S. M. autor artykułu „O dalszy rozwój hodowli arabów" w numerze 9-ym „Jeźdźca i Hodowcy". Uważam tylko, że dalsze refleksje autora na temat arabski niezupełnie może są uzasadnione.

Mały wzrost arabów czystej krwi spowodowało głównie zbyt skąpe żywienie w stadach, dzisiejsze bowiem trzylatki, w chwili przybycia na tor, osiągają prawie wszystkie dostateczną miarę remontową. Zresztą ilość koni czystej krwi jest obecnie jeszcze tak znikoma, że kwestja ich użyteczności dla wojska długo zapewne nie będzie przedmiotem dyskusji praktycznych. Stada, które produkują konie biegające, nolens volens, żywiąc je intensywniej, — dojdą do materjału pod każdym względem dobrze rozwiniętego, inne, nie uznające wyścigów i wrogie zasadom racjonalnego wychowu — nie znajdą zbytu i albo pójdą w ogólnym kierunku, albo dla hodowli krajowej pozostaną bez znaczenia.

Eksport naszej czystej krwi zależeć będzie w głównej mierze od rekonstrukcji „P.K.S.K.A.". Co innego pół krew. Tej krwi w krótkim czasie posiadać możemy dużo i tu wartoby się zastanowić, do jakich celów zdążać powinna hodowla pół krwi araba, czyli tak zwanego „konia orjentalnego".

Szczytem marzeń dla jego hodowcy musi być wyprodukowanie ogiera średniej miary, z dobrym ruchem, dobrą kością, szlachetnego, o dobrym temperamencie. Podobne jednostki wychować można, kryjąc klacze pół krwi odpowiednim ogierem czystej krwi, wszakże na dalszą metę nie jest to wskazane i należy po pewnym czasie wrócić do reproduktora pół krwi. Koń orjentalny winien stać się poszukiwanym materjałem remontowym, jak również na lżejszych ziemiach — roboczym.

Mówiąc o koniu orjentalnym, nie sposób pominąć milczeniem hodowli anglo-arabów, która zdaje się specjalnie odpowiadać warunkom hodowlanym wschodniej i południowej części kraju.

Narazie brak nam jeszcze klaczy orjentalnych, ale moglibyśmy zapoczątkować hodowlę anglo-araba przez wykorzystanie tych klaczy pełnej krwi, które w stadach angielskich mniej mają widoków powodzenia, kryjąc je ogierami czystej krwi arabskiej. Francja osiągnęła jak najlepsze wyniki w hodowli anglo-arabów. Anglo-arab, jako reproduktor, nadałby się doskonale do poprawy materjału krajowego, w którym typ orjentalny wyraźnie przeważa. Dalej — stałby się mógł znakomitym koniem kawaleryjskim, konkursowym, lub wreszcie — tak poszukiwanym zagranicą poloponey.

Sądzę, że nasza hodowla pełnej krwi, po zaspokojeniu potrzeby rynku wewnętrznego, na eksport zagranicę liczyć jeszcze nie może, przynajmniej w takiej masie, któraby stanowiła o jej rentowności, a tem samem nie zdoła wyjść ilościowo poza ramy, w praktyce przez życie zakreślone. Czyli — musi się z czasem oprzeć na wyborowym materjale klaczy pełnej krwi, odstępując mniej odpowiednie jednostki hodowli anglo-arabów. Z biegiem lat, gdy wzrośnie liczba klaczy orjentalnych, część ich pójdzie pod folbluta. Hodowlę anglo-arabów i koni orjentalnych stabilizować mogą urządzane specjalnie dla tych koni na torach prowincjonalnych wyścigi, normujące nadwagami i ulgami wag procentowość dolanej krwi pełnej.

Nie mogę tu pominąć opinji dr. Edwarda Skorkowskiego, który artykuł swój o hodowli anglo-arabów w numerze 11-ym „Jeźdźca i Hodowcy" kończy przypuszczeniem, że dostatecznie udowodnił czytelnikom, jak dalece hodowla anglo-araba czystej krwi byłaby przedwczesna i groźna dla hodowli czystej krwi arabów.

Zastanówmy się, co istotnie najbardziej zagraża tej hodowli.

Sądzę, że zgubnem stałoby się dla niej, gdyby wysokość poszczególnych nagród wyścigowych, przeznaczonych dla anglo-arabów, była większa, lub nieznacznie tylko mniej-

sza, niż dotacje wyścigów koni czystej krwi arabskiej; dalej. brak popytu na konie czystej krwi arabskiej.

Jakość materjału hodowlanego, jak słusznie twierdzi dr. E. Skorkowski, podniesie się w drodze surowej selekcji, ale... czemże jest selekcja?

Selekcjonuje stado swe hodowca, zatrzymując klacze wartościowe i usuwając te, o których mniema, że się do stada nie będą nadawać.

Dziś, gdy istnieją wyścigi arabskie, selekcji musi się dokonywać na zasadzie udowodnionych zdolności wyścigowych, pokroju i typu.

Cóż ma począć hodowca z jednostkami, które dla stada uzna za nieodpowiednie, albo nadliczbowe? — Musi je sprzedać. Wierzę najmocniej, że arabom naszym nie brak eksportowych warunków, ale sprzedać zagranicę z dużym zyskiem można tylko egzemplarze bardzo dobre i typowe, z rodowodami, nie budzącymi żadnych wątpliwości co do pochodzenia, a więc raczej materjał, który powinniśmy się starać w kraju zatrzymać.

Jednak co zrobić z klaczą, która typem nie odpowiada wymaganiom rynków zagranicznych, a klasą, wymaganiom innych krajowych hodowców, powiększających stada swoje czystej krwi? Gdyby istniała hodowla anglo-arabów w pełnej czystości, poparta przez odpowiednie wyścigi, hodowcy koni tej rasy nabyliby taką klacz z całą pewnością, co by nie mogło odbić się ujemnie ani na stanie, ani na rozwoju hodowli czystej krwi arabów.

Myślący hodowca nie pozbędzie się wartościowej klaczy czystej krwi napewno, chociażby za bardzo wysoką cenę, a nawet gdyby to uczynić musiał, kupi ją inny hodowca czystej krwi, ofiarowując więcej, niż hodowca anglo-arabów. Niema reguły bez wyjątków, ale jakiś sporadyczny wypadek nie zagraża jeszcze hodowli czystej i grozić jej nie powinien.

Zdaniem mojem, wzmożony popyt nigdy dotąd nie zaszkodził hodowli, natomiast odbija się na niej zawsze ujemnie zwiększona podaż, przy równoczesnym braku popytu.

Bardzo byłaby pożyteczna dyskusja w sprawie tej na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", przyczyniając się do ustalenia kierunków hodowlanych w całem Państwie, jak również do oznaczenia okręgów, na zasadzie warunków gleby i klimatu, tak urozmaiconych w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Niezupełnie rozumiem, co dr. E. Skorkowski miał na myśli, utrzymując, że araby czystej krwi zmienią się pod wpływem wyścigów na anglo-araby.

Zdaniem mojem, praca na torze sprzyja wzrostowi odporności, wydłuża akcję tak w galopie, jak i kłusie, a spostrzeżenia swe opieram na obserwacji francuskich arabów. Co do zmiany exterieur'u — zmiana ta może być tylko dodatnia, mianowicie odpaść powinny przez selekcję wyścigową jednostki o wadliwej budowie: ze stromą łopatką, słabym krzyżem i nerką, trafiać się winny coraz rzadziej szablaste nogi zadnie i krowia postawa, jednak typu szlachetnego, przy umiejętnym doborze, chyba nie zatracą, jeśli selekcja uwzględniać będzie zarówno typ, jak i zdolności wyścigowe. Uwzględnienie typu wydaje mi się ważniejsze przy wyborze ogiera, niż klaczy stadnej, są to zresztą hipotezy, które dopiero czas wyjaśni i ugruntuje.

Skoro już mowa o anglo-arabach, muszę tu wspomnieć, jak bardzo na czasie był trafiający w samo sedno sprawy artykuł p. Zdzisława Poklewskiego-Koziełł, w którym postulaty i cele hodowli naszej półkrwi zostały, po raz pierwszy od czasu istnienia Rzeczypospolitej Polskiej, ujęte niezwykle rzeczowo i z ogromną przejrzystością.

„Das Pferd ist das Produkt der Scholle" — powiedział prof. Holdefleiss na jednym ze swoich wykładów. Jest to pewnik, któremu nikt nie przeczy, pozornie wszystkim znany, pomimo to ileż pomyłek hodowlanych zawdzięczamy właśnie zapomnieniu o tym pewniku!

Przypuszczam, że nasze kresy południowo-wschodnie innego konia, poza orjentalnym, lub anglo-arabem nie wyprodukują, a najlepszym dowodem możliwości osiągnięcia w tym kierunku doskonałych wyników jest stado hr. Stanisława Czackiego w Porycku, odznaczone na Powszechnej Wystawie Krajowej. Materjał taki z pewnością konkurować może w swej kategorji w całej Europie.

Hodowla koni pół krwi była dawniej specjalnością Austrji i Niemiec. Austrja przedwojenna (głównie Węgry) wyprodukowała konia lżejszego o niespotykanej wytrzymałości i kapitalnem zdrowiu. Niemcy — poprawniejszego może, ale mniej odpornego. Takie przynajmniej zdanie utarło się przed wojną światową. W obu jednak krajach hodowla prywatna oparta była na materjale stadnym ze stad państwowych.

Naszą hodowlę i jej rezultaty uzależniają tak samo dzisiejsze warunki od materjału, dostarczanego przez stada państwowe. Jakość tego materjału wpłynie na jej rozwój, albo zanik.

Bezcennym nabytkiem hodowlanym zdaje się być materjał, zakupiony ze stada Beberbeck. Na jesieni 1929 roku oglądał klacze beberbeckie kierownik stada Babolna, płk. Hámorszky. W parę tygodni później, podczas bytności na Węgrzech, przeczytałem jego sprawozdanie z wycieczki do Polski, pełne zachwytu dla klaczy beberbeckich. „Klacze, sprowadzone przez Rząd z Beberbeck do Polski, przedstawiają materjał tak wyrównany, że ktoś, kto ich nie widział, wyobrazić sobie tego nie potrafi, przytem — exterieur' owo bez zarzutu — są doskonałe w ruchu, średniego kalibru i nadzwyczajnie suche. Dość powiedzieć, że przedwojenna hodowla węgierska mogłaby próbować szczęścia, stając do konkursu z klaczami beberbeckiemi, ale dziś, po zniszczeniu wojennem, mierzyć się z takim materjałem, oczywiście, nawet nie może".

Przytaczam tu mniej więcej słowa płk. Hámorszky, które czytałem w jego oficjalnem sprawozdaniu z Polski.

Tak, jest to zapewne terno dla naszej hodowli, jednak wspomniane stado zaspokoić nie zdoła całego zapotrzebowania na ogiery pół krwi, jakie nasza ogólna hodowla odczuwa i długo jeszcze odczuwać będzie. Zdaje mi się, że hodowla prywatna w dzisiejszych warunkach nie jest w stanie wyprodukować konia pół krwi *ustalonego* typu, gdyż to wymaga czasu i systematycznej pracy. Ustaleniu typu koni w Beberbeck poświęcono około stu lat wytężonej pracy; nie krócej również kształtował się typ węgierskich koni ze stad Kisber, Mesöhegyes i innych.

Hodowla prywatna zdąża zazwyczaj do rezultatów łatwiej osiągalnych, sądzę więc, że pod tym względem hodowla anglo-arabów i arabów pół krwi stosunkowo najpewniejsze dać może wyniki, dostarczając jednocześnie materjału najłatwiejszego do zbycia. Poszukiwany i wysoce ceniony zagranicą poloponey jest właśnie tym anglo-arabem, którego nam łatwiej byłoby wyprodukować, niż Niemcom albo Francji; konie bowiem, hodowane w tamtejszych wa-

runkach, wyrastają za bardzo. Na Zachodzie kupno konia lekkiego typu kawaleryjskiego staje się również dla komisji remontowych coraz trudniejsze, gdyż zachodnia hodowla nie produkuje go w dostatecznej ilości, więc możnaby także liczyć na eksport podobnych koni, nie mówiąc już o zapotrzebowaniu wewnętrznych rynków. Wybitne zaś, rozpłodowe jednostki, przez powinowactwo krwi z koniem włościańskim, nadawałyby się najlepiej do poprawy włościańskiej hodowli w tych okręgach, gdzie typ koni zdradza mocno i wyraźnie — przodków orjentalnych.

Bogdan Ziętarski.

Gumniska, 1930 r.

Listy z Francji.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak Francuzi lubią stawiać zawsze jakiegoś konia na piedestale, szukać zawsze wielkiego konia, jeśli można „Konia stulecia", łatwo możemy wybrazić sobie to olbrzymie zainteresowanie, z jakiem oczekiwano niedzielnego wyścigu Xandover'a, mającego wystąpić po raz pierwszy na dystansie powyżej 1600 mtr., t. j. powyżej tego limitu, na którem wykazał on dotychczas zdolności tak fenomenalnego sprintera.

Blisko 500-tysięczna nagroda Prix Lupin, ta jeneralna repetycja przed Derby i Grand Prix dawała Xandover'owi sposobność wykazania, do czego on jest zdolny.

2100 metrowy wyścig ten przeprowadził z miejsca do miejsca, wygrywając łatwo o trzy długości.

Szeroka publiczność widzi w nim już grand crack'a, fenomena, najlepszego trzylatka w roczniku, wszystkie przyszłe nagrody już „w kieszeni", wygrane i t. p.

Jednak ostrożność sprawozdawcy prasowego (zwłaszcza na dystansie od Paryża aż do Warszawy) nakazuje mi wyrzec słowa: zaczekajcie!

Pomijając bowiem okoliczność, iż w wyścigu nie brał udziału niezwyciężony dotąd Veloucreme bar. Rothschilda, zdetronizowany, lecz mimo to zawsze dobry Chateau Bouscaut, wskutek jakiegoś nieporozumienia wszędzie (prócz Grand Prix) wykreślony, wreszcie Godiche tegoż bar. Rothschilda, pomijając to wszystko, jednak taktyka jazdy przeciwników Xandover'a była wprost nie do zrozumienia lekkomyślna! Ani jeden z nich nie postarał się nawet zmusić Xandover'a, aby ten „szedł" i w ten sposób sprawdzić, czy ten ostatni wytrzyma dystans przy martwem tempie?

Tymczasem posuwał się on w idealnym (jak dla niego) galopie, stopniowo przyśpieszał pace i naturalnie kończył wyścig świeży, oraz w takiem tempie, iż oczywiście było już zapóźno nawet myśleć o walce!

Nie! Wolę zaczekać do 15 czerwca, dnia rozgrywki Prix du Jockey Club (Derby) w Chantilly, gdzie na dystansie 2400 mtr. oczywiście nie dadzą mu zrobić podobnego wyścigu, jak wyżej opisywany (postara się o to chciażby leader stajni Rothschilda).

Tak więc, wbrew wszystkim, niech to będzie nawet niesłychanym zamachem na aureolę bohatera dnia — przepowiadam na Derby zwycięzcę Veloucreme'a.

Lecz przedtem w nadchodzącą niedzielę rozgrywamy Prix de Diane, francuski Oaks, w którym przyjmie udział około 20 klaczy. Zorjentować się w szansach, oraz dać horoskop jest bardzo trudno.

„Na papierze" trudno byłoby tu pobić siwą córkę Filibert de Savoie — La Savoyarde, dalej zaś wyróżniają się Carinosa (córka Town Guard'a), Diademe (córka Ksar'a), Rose Theo (córka Clarissimus'a), oraz córka Teddy'ego — Le Voulzie.

Mojem zdaniem, (wyłącznie kwestja obserwacji widzianych przezemnie galopów) wielkie szanse posiada siwa córka Belfonds'a — Commanderie, p. Henriquet'a.

Obecnie chcę dodać (znów wbrew mniemaniu szerokiego ogółu), iż pojawił się — bez rozgłosu — kandydat nie na Derby (w którem prawdpodobnie nawet nie przyjmie udziału), a wprost na Grand Prix, dotowany w roku bieżącym dla pierwszego konia sumą około 1.000.000 franków.

Jest to przyjmujący trzy razy udział i tyleż razy łatwo wygrywający syn Town Guard'a, kasztan, zupełnie w typie dobrych Hurry On'ów — Caligula p. Martinez de Hoz'a.

Jest to koń b. tępy w robocie i na skutek tego niezbyt ceniony w stajni, lecz bezwątpienia doskonały szermierz i aczkolwiek konie, które pobił tenże, dalekie są od pierwszej klasy, jednak ostatnia jego wygrana na dystansie Grand Prix 3000 mtr., wywarła doskonałe wrażenie.

Tak więc do pary Veloucreme — Xandover, idącej na Derby, dodać należy na Grand Prix jeszcze trzech niemałoważnych kandydatów: Caligula'ę, nie zapisanego na Derby, Godiche'a bar. Rothschilda, oraz urodzonego w Anglji, a zatem mogącego biegać tylko w Grand Prix, Brootlegger'a, syna Captain Cuttle'a p. Blumenthala.

A zresztą, może z Anglji przyprowadzą jednego lub dwa konie! Zainteresowanie będzie w każdym razie niemałe! Nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł Barrabas, a następnie i Ortello *) pozbawił Gold Cup w Ascot najmniej połowy zainteresowania, zaś francuska ekipa, składająca się z Hotweed'a, oraz właściwie nie pierwszej klasy Feb'a (po Clarissimus'ie) będzie silnie osłabioną.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 3 czerwca 1930 r.

*) Według ostatnich wiadomości, Ortello, którego wypadek okazał się mniejszej wagi, niż przypuszczano, przyjmie udział we wspomnianym wyścigu (przyp. Red.).

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa** p. Wiktor Leśniewski odbył dn. 5 b. m. lustrację Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach, w towarzystwie Dyrektora Departamentu Chowu Koni.

— **P. Alicja Possartowa** sprzedała ogiera Chum po Harsona i Csacsi do stada p. Białkowskiemu — nabyła kl. Fanfarę III po Illuminator i La Fille du Vent od p. Przyłęckiego.

— **W roczniku francuskim „Revue des Eleveurs"** za rok 1929, który wyszedł niedawno z druku, znajdujemy ciekawą pracę p. J. Ursyn-Niemcewicza, poświęconą analizie męskich linij w hodowli pełnej krwi, opartej na statystyce ostatniego dziesięciolecia.

Ponieważ w „Jeźdźcu i Hodowcy" ma się niebawem ukazać cały artykuł w tłomaczeniu — w niniejszej notatce pragniemy jedynie zwrócić uwagę czytelników na zasadnicze wnioski, do których doszedł p. J. Niemcewicz na mocy wyżej wspomnianej statystyki.

Okazuje się, iż np. Francja w ostatniem dziesięcioleciu jest terenem walki wpływów czterech znakomitych reproduktorów: Alcantara II, Rabelais, Teddy i Brûleur'a, do których sporadycznie przyłączają się: Sardanapale oraz Sans Souci II wraz ze swymi synami: La Farina i Sans le Sou.

Najwyższą potencję wykazał Alcantara II, a że i następny na liście czołowy reproduktor Rabelais pochodzi również z krwi Galopin'a — widzimy z powyższego, jak wielką rolę ta krew odgrywa we Francji.

Ciekawa jest okoliczność, iż poza synem St. Simon'a — Rabelais pozostałe ogiery należą do francuskich aklimatyzowanych linij męskich. Są to: Alcantara II, Teddy, Sardanapale, Brûleur, Sans Souci II, La Farina i Sans le Sou.

Szczęśliwy kraj!

W Anglji różnice pomiędzy czołowymi ogierami są mniej znaczne. Prym trzyma tam linja męska Polymelus — Phalaris, dająca konie, obdarzone ogromnym speed'em, który w Anglji jest szczególnie potrzebny, dalej idzie Hurry On, Swynford i jego syn Blandford, Sunstar i jego syn Buchan, The Tetrarch wraz z Tetratemą, oraz Tracery wraz z Abbot's Trace.

W Niemczech widzimy od szeregu lat walkę Dark Ronalda (wraz z synem tegoż Prunusem) z synem Festy — Fervorem, walkę w której Fervor wykazał pewną przewagę.

W odstępie idą Pergolese, Nuage, Lycaon, oraz Landgraf.

Po każdej tablicy następują szczegółowe wyjaśnienia, dane przez autora i tyczące się pojedyńczych reproduktorów, umieszczonych w statystyce.

Statystyka oparta jest na trzech krajach: Francji, Anglji oraz Niemczech, gdyż w tych właśnie krajach Wielka Wojna najmniej stosunkowo odbiła się na hodowli w ostatniem dziesięcioleciu.

W zakończeniu autor dochodzi do wniosku, iż krew Bend Or'a odgrywa we wszystkich trzech krajach rolę prawie dominującą. W Anglji przez Polymelus'a — Phalaris'a, we Francji przez Teddy'ego, w Niemczech przez Fervor'a, co by zdawało się wskazywać, iż krew ta będzie źródłem regeneracji rasy pełnej krwi w najbliższej przyszłości.

Artykuły polskiego pióra, traktujące o sprawach hodowlanych (prócz naszej statystyki wyścigowej) i wyrażające indywidualne poglądy autora są w prasie zagranicznej niesłychanie rzadkie — wartość więc wyżej wspomnianej pracy jest z powyższego punktu widzenia nadzwyczajnej wagi i zasługuje na najszczerszy poklask. Vivant sequentes!

— **Wiosenne Konkursy w Bydgoszczy.**

Staraniem Bydgoskiego Klubu Jazdy Konnej odbyły się w Bydgoszczy doroczne Konkursy Wiosenne w dniach 10 i 11 maja b. r. przy licznym udziale miłośników sportu.

Do konkursów stanęli jeźdźcy 15 p. a. p., 16 p. uł., 11 d. a. k., Ofic. i pchor. Szkoły Podchorążych, pozatem Przysposobienie Wojskowe i Sokół.

Tor, urządzony wielkim nakładem pracy, przedstawiał się oku bardzo sympatycznie. Teren cokolwiek ciężkawy, przeszkody bardzo miłe, kombinacyjnie rozstawione, stwarzały mimo braku rowów, smaczne parcours'y.

I-szy dzień zawodów rozpoczął się tradycyjnym Konkursem Otwarcia, w którym I-szą i IV-tą nagrodę zdobył kpt. Szilagyi 11 d. a. k. na koniach „Niko" i „Łoniec", II-gą rtm. Dmochowski 16 p. uł. na koniu „Paradna", III-cią ppor. Biały 15 p. a. p. na „Pepi".

Konkurs P. W. i Sokoła dał rozentuzjazmowanym widzom obraz zimowej pracy pokolenia naszych jeźdźców. W konkursie P. W. *nagrody zdobyli: I-szą p. Bełdowski na koniu Nida, II-gą* — p. Tarpechowski na Łucznik.

W konkursie Sokoła: I-szą p. Piglas, II-gą p. Wróblewski.

Konkurs Otwarty, nagrody Wlkp. T-wa Wyścigów Konnych z obmyślonym bardzo starannie parcours'em, dał następujące wyniki: I-szą i II-gą nagrodę podzielili kpt. Szilagyi 2 d. a. k. na Niko i ppor. Kozika 2 d. a. k. na Łosiu, III-cią, IV-tą, V-tą, VI-tą i VII-mą podzielili: p. Harlandowa na Banzaj, ppłk. Kosiarski 16 p. uł na Płatowcu, rtm. Dmochowski 16 p. uł. na Arwan, rtm. Jabłoński Szk. Podchor. na Kato i ppor. Biały na Pepi.

Wśród jeźdźców wyróżniała się brawurową jazdą p. Harlandowa.

Dzień II-gi, rozpoczęty Konkursem Zespołowym, przyniósł zwycięstwo II d. a. k., którego zespół w składzie: kpt. Szilagyi na Niko, por. Kleczyński na Odalisce i ppor. Kozika na Łosiu, zdobył piękną nagrodę „Dziennika Bydgoskiego".

W następnym konkursie podchorążych nagrody zdobyli: I-szą pchor. Karczewski Józef na Igraszce, pchor. Pawłowicz Bohdan na Nigrze i Nietoperzu II i III-cią, i pchor. Karczewski Józef na Normie IV-tą.

W konkursie Pocieszenia nagrody podzielili: por. Skarżyński 11 d. a. k. na Łagunie, por. Kleczyński 11 d. a. k. na Odalisce, por. Kubicki 11 d. a. k. na Gularzu.

W dniach 14 i 15 czerwca r. b. Klub urządza konkursy na nowo przydzielonym terenie w Inowrocławiu.

— **Echo Konkursów z Nicei w r b.** Spawozdawca sportowy czasopisma niemieckiego „St. Georg Zeitung", odznaczający się wielkim objektywizmem w opisach i krytyce, zamieścił w Nr. 6 wspomnianego pisma uwagi o rezultatach i jeździe ekip, biorących udział w konkursach nicejskich w roku bieżącym. Autor poświęcił też kilkanaście wierszy drużynie polskiej. W dosłownem tłomaczeniu uwagi jego brzmią:

„Polacy. Polacy w Nizzy odpadli zupełnie .Niema tej równomierności, jak cechowała dawniej ekipy polskie. Konie nie szły już tak chętnie i nie były tak dobrze naskakane. Wybił się na czoło rtm. Królikiewicz, będący w skakaniu jednym z najlepszych jeźdźców świata. Miał on w Nizzy wielkiego pecha. Młodsi jeźdźcy nie byli w zgodzie z młodymi końmi. Widziano szczegóły, jak krzywy dosiad, niedostateczne oddanie ręki, odstawione łokcie*), czego dawniej u Polaków nie bywało".

---

*) Na konkursach warszawskich padały pod adresem niektórych jeźdźców ze strony publiczności słowa: „łokcie przy sobie".

— **W uzupełnieniu wzmianki o stwierdzaniu ciąży** u klaczy podajemy do wiadomości, że autorami metody, polegającej na wykrywaniu hormonów w moczu klaczy źrebnych, są berlińscy lekarze Zondek i Aschheim, którzy od 3 lat stosowali badania w tym kierunku u kobiet. Ponieważ wyniki badań wspomnianych lekarzy zostały w medycynie pozytywnie stwierdzone, przeto sprawą tą zajęli się również i lekarze weterynaryjni. Jakkolwiek techniczna strona rozpoznawania hormonów różni się w weterynarji od metod lekarzy Zondeka i Aschheima, niemniej jednak i na tem polu osiągnięto poważne rezultaty. Obecnie, od roku już, nowo-powstałe laboratorjum przy weterynaryjnej położniczej klinice w Giessen pod kierunkiem dr. prof. Küst, przyjmuje zgłoszenia i wydaje zupełnie pewne orzeczenia co do źrebności zgłoszonych klaczy. W dalszym ciągu prowadzone są badania nad zastosowaniem tej metody także u innych zwierząt hodowlanych jak bydło, nierogacizna, owce, kozy i psy .

SPRAWOZDANIE.

z odbytych wyścigów konnych w Tarnowskich Górach w roku 1930.

Wygrane stajen według właścicieli w sezonie wiosennym.

Suma nagród rozegranych wynosi 52.320 zł., z której to kwoty wygrali:

	Imię i nazwisko właściciela	Suma zł.
1.	Por. Władysław Zgorzelski	13.040.—
2.	Stanisław Bronikowski	8.480.—
3.	Ignacy hr. Mielżyński	7.080.—
4.	Por. Bolesław Pieczyński	4.260.—
5.	Grono Oficerów 8 pułku Strzelców Konnych	2.560.—
6.	Leopold Jan baron Kronenberg	2.440.—
7.	Por. Xawery Koźmiński	2.080.—
8.	Kpt. Jerzy Antropow i Jerzy Sosnowski	1.900.—
9.	Pułk. Karol Rómmel	1.400.—
10.	15 pułk Ułanów Poznańskich	1.400.—

STATYSTYKA

wygranych przez konie w sezonie wiosennym 1930 r. w Tarnowskich Górach od 3 do 13 maja.

a) 4 letnie i starsze.

	Nazwa konia	Suma zł.
1.	Leśkowa	11.240.—
2.	Too Good	3.800.—
3.	Mrok	2.300.—
4.	Czekolada	2.100.—
5.	Edynburg	1.800.—
6.	Arlekin	1.800.—
7.	Essauł	1.600.—
8.	Lotnik	1.500.—
9.	Erna	1.400.—
10.	Tuhaj Bej	1.300.—
11.	Patacca	1.300.—
12.	Giaur	1.240.—
13.	Demetra	1.180.—
14.	Antypka	1.160.—
15.	Karrara	1.100.—
16.	Danina	1.100.—
17.	Westalka	1.100.—
18.	Coco	1.080.—
19.	Wildgraf	1.020.—
20.	Gapeusz	1.000.—
21.	Gini	1.000.—

b) 3-letnie:

1.	Nelke	1.300.—
2.	Bambus	680.—
3.	Lama	500.—
4.	Będzie Jutro	320.—
5.	Bard	180.—

Wykaz jazd.

		Ogółem	I.	II.	III.	0.
1.	p. Janusz Stokowski	6	3	3	—	—
2.	Kpt. Jerzy Antropow	4	3	1	—	—
3.	Kpt. Konstanty Bylczyński	6	1	1	4	—
4.	Por. Władysław Bobiński	2	1	—	1	—
5.	Por. Bolesław Pieczyński	3	—	2	1	—
6.	Por. Jerzy Rościszewski	3	—	1	1	1
	a) żokeje:					
1.	Stanisław Ziemiański	18	9	4	3	2
2.	Adam Tucholka	1	—	1	—	—
	b) jeźdźcy:					
1.	Michał Lipowicz	16	7	5	2	2
2.	Jan Gajewski	6	3	1	1	1
3.	Jan Tobjasz	10	1	3	2	4
	c) chłopcy:					
1.	Juljan Chomicz	11	3	3	2	3
2.	Władysław Sawicki	4	1	1	1	1
3.	Władysław Rzyski	1	—	1	—	—

Premje hodowlane.

z sezonu wiosennego wyścigów konnych — Tarnowskie Góry 1930 r.

Suma premji hodowlanych wynosi 4.450 zł., z której to kwoty wygrali:

	Nazwisko hodowcy	Suma zł.
1.	T. Dachowski	1.124.—
2.	L. J. bar. Kronenberg	834.—
3.	Ign. hr. Mielżyński	708.—
4.	Stadnina Państwowa	304.—
5.	E. Grzybowski	198.—
6.	A. hr. Potocki	180.—
7.	T. ks. Lubomirski	160.—
8.	A. i J. Bronikowscy	170.—
9.	S. Maryewski	158.—
10.	J. hr. Alvensleben-Schönborn	116.—

Sprawozdanie z sezonu wiosennego 1930 r. z odbytych wyścigów w Tarnowskich Górach.

W sezonie wiosennym 1930 r.: dni wyścigowych — 6; wyścigów — 33, w tem: płaskich — 12, z płotami — 10, z przeszkodami — 11. Brało udział koni 70. Startowało koni 118, w tem: w gonitwach płaskich — 52, w płotach — 34, w przeszkodach — 32. Ogólna suma wygranych: 52.320 zł. Premji hodowlanych wypłacono: 4.450 zł.

— **Tow Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Warszawa.**

Wygrane stajen w I-ym sezonie wiosennym.

	Zł.
B. Szwejcer	54.050
J. Żółkiewski	51.560
Margr. i A. hr. Wielopolscy	32.593
M. Berson	31.940
17 pułk Ułanów	26.720
T. Przyłęcki	25.060
E. Grzybowski	24.360
S. Mroczkowski	23.340
K. hr. Zamoyski i M. Radwan	20.769
M. Róg	16.530
A. Olszowski	15.730
I pułk Uł. Krechowieckich	14.700

	Zł.
K. Dzierzbicki	13.970
M. i T. Babeccy	11.710
H. Cichowski	10.610
B. Peretjatkowicz	10.520
Stajnia „Lubicz"	9.600
L. J. bar. Kronenberg	9.260
19 pułk Ułanów	9.130
10 pułk Ułanów	8.600
L. Dydyński	8.200
9 pułk Strzelców Konnych	8.010
Stajnia „Ktery-Szepietów"	7.880
Z. Wojtowicz	7.190
K. Plisowski	6.360
K. Rómmel	6.330
L. Schwejcer	5.810
H. Strzemiński	5.440
A. hr. Morstin	4.530
I pułk Szwoleżerów	4.510
W. Mirny	4.180
W. Jaśkiewcz	4.140
B. Hessen	3.400
R. Kwiatkowski i Żelazko	3.220
S. Gruszczyński	2.920
K. i S. Enderowie	2.730
Z. Dobiecki	2.640
A. Białkowski	2.620
B. Yellow	2.560
S. Maryewski	2.530
Stajnia K. O. P.	2.010
M. Wąsowski	1.920
A. Gniazdowski	1.920
L. Rüdiger	1.710
H. bar. Maltzan	1.600
J. hr. Alvensleben-Schönborn	1.000
J. Dybowski	800
W. Święcicki	750
C. Baczyński	540
W. Anders	500
W. Daszewski	480
B. Brzeziński	320
K. Różycki	320
J. Stokowski	180
Stajnia „Topór"	180
W. Łuczak	160
T. Sułowski	150
A. Possartowa	150

— **Statystyka jazd. Sezon pierwszy wiosenny.**

Panowie.

Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	razem jazd
1. K. bar. Rómmel	2	2	—	2	6
2. p. A. Tuński	2	—	1	—	3
3. por. Bohdanowicz	1	—	—	—	1

Żokeje.

Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	razem jazd
1. Czernuszenko	11	4	3	12	30
2. Magdaliński	10	9	15	20	50
3. Pasternak	10	8	3	9	30
4. Gołowkin	9	13	7	21	50
5. Fomienko	8	8	8	10	34
6. Chatisow	7	11	5	17	40
7. Sakowicz	6	4	3	12	25
8. Górecki	4	7	6	6	23
9. Jagodziński II	4	4	2	4	14
10. Kryśko	3	—	—	2	5
11. Szyszkowski	2	1	3	13	19
12. Dorosz	2	—	—	2	4
13. Amossé	—	—	3	7	10
14. Nowicki	—	—	2	6	8

Jeźdźcy.

Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	razem jazd
1. Stasiak	13	13	11	12	49
2. Jednaszewski	6	15	5	20	46
3. Nowicki*)	6	6	10	10	32
4. Klamar III	5	1	2	9	17
5. Michalczyk	3	6	7	20	36
6. Kordacz	3	1	3	7	14
7. Cherubim	1	3	2	1	7
8. Mugaj	1	—	—	4	5
9. Dylik	—	1	—	2	3
10. Nowak	—	—	3	3	6
11. Eljasz	—	—	1	3	4
12. Gruda	—	—	1	1	2
14. Balcer II	—	—	—	2	2
15. Raniewicz M. II	—	—	—	4	4
13. Reiff	—	—	1	—	1

Uwaga: *) jeź. Nowicki wygrał w dniu 27 maja r. b. gonitwę 150 i przeszedł do kategorji żokeji.

Chłopcy stajenni.

Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	razem jazd
1. Dylik*)	4	5	4	10	23
2. Klamar III**)	3	4	1	12	20
3. Kończal	3	4	1	3	11
4. Górecki	2	—	3	8	11
5. Janusik	2	—	1	7	10
6. Matuszewski	1	1	—	—	2
7. Gibek	—	1	—	1	2
8. Kozaczuk	—	1	—	1	2
9. Bogobowicz	—	—	2	1	3
10. Błaszczak	—	—	1	3	4
11. Lewiński	—	—	1	3	4
12. Kłoszewski	—	—	—	1	1
13. Ujazd	—	—	—	2	2
14. Kuszneruk	—	—	—	5	5

Uwagi: *) chł. Dylik wygrał w dniu 29 maja r. b. gonitwę 25 i przeszedł do kategorji jeźdźców.

**) chł. Klamar III wygrał w dniu 24 maja r. b. gonitwę 25 i przeszedł do kategorji jeźdźców.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W ŁUCKU.

Dzień czwarty. Sobota 17 maja.

Deszcz, tor elastyczny.

I. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska gentlemańska. Dystans ok. 2100 mtr.: Herold Grona of. 9 p. Strz. Konnych, j. por. Bohdanowicz — 1, Narzeczona — 2.

Wygrane w 2 m. 22,5 s. o 2 dł.

II. Nagroda 800 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2800 mtr.: Ferezya Z. Rogowskiego, j. chł. Domaszewski — 1, Dziwak — 2, Klarika — 3 .

Wygrane w 3 m. 22,5 s. o 5 dł. — 10 dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Floramour płk. Andersa, ż. Kempa — 1, Okrzyk — 2, Nigme — 3; bze miejsca: Harry-Langden.

Wygrane w 2 m. 25 sek. o 4 dł. — 1,5 dł.

IV. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2400 mtr.: Naiwny J. Skolimowskiego, j. Radomski — 1, Priam — 2, Sanacja — 3.

Wygrane w 2 m. 38 s. o 5 dł. — b. daleko.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1600 mtr.: Reduta Cz. Hincza, chł. Szyszko — 1, Rakieta — 2, Markita — 3; bez miejsca: Lord.

Wygrane w 1 m. 46 sek. o 2 dł. — 2 dł.

VI. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.. Horpyna K. Niemojowskiego j. por. Bohdanowicz — 1, Holbert — 2, Pikador 3; bez miejsca: Barkarola.

Wygrane w 4 m. 19 sek. o 5 dł. — 15 dł.

Dzień piąty. Niedziela 18 maja.

(ostatni).

Pochmurno, deszcz drobny; tor dobry.

I. Nagroda 700 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Irlandka por. Żwana, j. właściciel — 1, Pikador — 2, Holbert — 3; bez miejsca: Mara.

Wygrane w 4 m. 11 sek. o 2 dł. — 4 dł.

II. Nagroda 700 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Et II Wł. Gutowskiego ż. Kempa — 1, Hetman — 2, Genia — 3; bez miejsca: Fetysz i Gejsza.

Wygrane w 2 m. 25 sek. o 7 dł. — 10 dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.: Klejnot ppłk. Komorowskiego, j. Radomski — 1, Wołynianka — 2.

Wygrane w 3 m. 8 s. o 1 dł.

IV. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 2100 mtr.: Bałamut L. Morzyckiego, j .Szyszko — 1, Gewont II — 2, Marpessa; bez miejsca: Sanacja.

Wygrane w 2 m. 24,5 sek. o 7 dł. — 10 dł.

V. Nagroda 6000 zł. Wielka gonitwa z przeszkodami. Dystans około 4000 mtr.: Iwan II Gr. of. 2 D. A. K., j. por. Stępkowski — 1, Monte-Catini — 2, Magnat — 3.

Wygrane w 5 m. 20 sek. o 1 dł. — b. daleko.

VI. Nagroda 1000 zł. Gonitwa sprzedażna. Dystans około 1600 mtr.: Marmarosz-Sziget por. Tomaszewskiego, chł. Domaszewski — 1, Hegemonja — 2; pozostały na starcie: Hatuna i Peronelle.

Wygrane w 1 m. 47 sek. o 3 dł.

VII. Nagroda 500 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2400 mtr.: Buława rtm. Bierzyńskiego, j. Radomski — 1, Groźny — 2, Koroma — 3.

Wygrane w 3 m. 2 sek. o pół długości — 2 dł.

VIII. Nagroda 400 zł. Gonitwa włościańska. Dystans około 1000 mtr.: 1) Sawczuk Włodzimierz, 2) Chomiak Mojsiej, 3) Korolczuk Haryton.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH W WILNIE.

Dzień czwarty. Wtorek, 27 maja.

Pogoda pochmurna, potem dżdżysto; tor lekki.

I. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2800 mtr.: Troja Grona ofic. K. O. P., j. Raniewicz — 1, Irish Bee — 2, Sacá-Vin B. W. — 3.

Wygrane w 3 m. 34 s. o 2 dł. lekko.

II. Nagroda 900 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 3000 mtr.: Bebuś Grona ofic. 27 p. uł., j. Ustinow — 1, Eskapada — 2; bez miejsca: Juljusz.

Wygrane w 3 m. 54 s. o szyję pewnie .

III. Nagroda 900 zł. Gonitwa płaska gentlemańska. Dystans około 2400 mtr.: Jegomość K. i K. Ważyńskich, por. Ważyński — 1, Juljusz — 2, Igor — 3; bez miejsca: Esmeralda.

Wygrane w 2 m. 51 s. o 1 dł. lekko, trzeci o 2 dł.

IV. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.: Jemioła II Grona ofic. I-go p. uł. Krechowieckich, por. Małuski — 1, Alba — 2.

Wygrane w 4 m. 16 s. o 2 dł. po walce pewnie.

V. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1600 mtr.: Renata por. Gromnickiego, j. Sulik — 1, Arpad — 2, Galette — 3, bez miejsca: Pandatarja, Eskorta, Wielmożna.

Wygrane w 1 m. 51 s. o nos — 3-ci o 1 dł.

Dzień piąty. Piątek 23 maja.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

I. Nagroda 800 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2800 mtr.: Bakarat rtm. Cierpickiego, j. Ustinow—1, Monitor—2, Japonka—3.

Wygrane w 3 m. 34 s. o 5 dł. lekko — 3-ci o 4 dł.

II. Nagroda 900 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3600 mtr.: Oberek kpt. Rajewicza, por. Małuski, Polish — 2, Boston upadł, nie skończył wyścigu.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2400 mtr.: Gizela por. Sołtykiewicza, por. Danienkiewicz — 1, Tim-Tarzan — 2, Jagienka — 3.

Wygrane w 3 m. 40 s. o 2 dł. lekko.

IV. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3.000 mtr.: Pan Leon Grona ofic. 27 p. uł., por. Juściński — 1, Wołynianka — 2, Nida — 3.

Wygrane w 3 m. 52 s. o 3 dł. lekko, 3-ci o niesk. ilość dł.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Georginia Grona of. K. O. P., j. Raniewicz — 1, Alfa II — 2, Hikora — 3; bez miejsca: Grandezza II.

Wygrane w 1 m. 51 s. o 2 dł. w walce, 3-ci o 3 dł.

Nagroda 400 zł. Gonitwa włościańska. Dystans około 1200 mtr. Startowało 9 koni.

Dzień szósty. Niedziela 25 maja.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

Konkurs hipiczny parami.

Lepel — Łoskot — 1, Obyta — Legendarny — 2, Renia — Namiot — 3.

I. Nagroda 900 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2800 mtr.: Boston rtm. Cierpickiego, właściciel — 1, Jegomość — 2, Igor — 3; bez miejsca: Rosenfels (nie skończył gonitwy).

Wygrane w 3 m. 30 sek. o 2 dł. lekko — o 1 dł.

II. Nagroda 900 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Juljusz Grona ofic. 27 p. uł. — 1, Renata — 2, Galette — 3; bez miejsca: Eskorta.

Wygrane w 1 m. 52 sek. o 1 dł. lekko — o 3 dł.

III. Nagroda 600 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2.400 mtr.: Jagienka W. Daszewskiego — 1, Wielmożna — 2.

Wygrane w 3 m. 8 sek. o 2 dł. lekko.

IV. Nagroda 10.000 zł. i żeton pamiątkowy. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 4800 mtr.: Alba rtm. Antoniewskiego — 1, Jaaz-band — 2, Hrabianka — 3; bez miejsca: Bajeczna, Horodenka, Lapis-Lazuli, Gizi-Langden.

Wygrane w 6 m. 30 sek. o 2 dł. lekko — o 3 dł.

V. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 2100 mtr.: Gerez Grona ofic. 27 p. uł., chł. Kondraciak — 1, Betina — 2, Dagobert — 3; bez miejsca: Gryf, Esmeralda, Bałamut, Herburt.

Wygrane w 2 m. 25 sek. o pół dł. w walce — o 1 dł.

REZULTATY WYŚCIGÓW KONNYCH WE LWOWIE.

Dzień drugi. Niedziela, 24 maja.

Pogoda, tor elastyczny.

1. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Jasiek W. Czaykowskiej, chł. Augustyniak — 1, Pan Tadeusz — 2, Don Fernando — 3; bez miejsca: Ninetka.

Wygrane w 1 m. 48 s. o 4 dł.; trzeci o 5 dł.

II. Nagroda 1.600 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1800 mtr.: Kassyda R. ks. Sanguszki — 1, Pielgrzymka — 2, Hebe — 3.

Wygrane w 2 m. 41 s. łatwo o 4 dł.; trzeci o 5 dł.

III. Nagroda 1.000 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Dziarska J. Strużyńskiego, chł. Augustyniak — 1, Lassie—2, Radlock — 3; bez miejsca: Bona Dea.

Wygrane w 1 m. 44 s. o ½ dł.; trzeci o 4 dł.

IV. Nagroda 2.000 zł. Gonitwa płaska. Dystans około 1600 mtr.: Haszysz St. Państwowego „Janów", j. Balcer — 1, Szeik—2.

Wygrane w 1 m. 57 s. o 10 dł. łatwo.

V. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1800 mtr.: Jutrzenka II E. Grzybowskiego, j. Olejnik — 1, Narzeczona — 2, Iwonka—3; bez miejsca: Comtesse Peronelle, Malta, Ciocia Müller, Linotte.

Wygrane w 1 m. 57 s. o 2 dł. — III o 3 dł.

VI. Nagroda 800 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2.400 mtr. Imre St. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Priam — 2, Klarika—3, bez miejsca: Haracz, Naiwny (nie skończył gonitwy).

Wygrane w 2 m. 49 s. o 6 dł. — III o 6 dł.

VII. Nagroda 800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans ok. 3200 mtr.: Iwan II W. Daszewskiego, por. Stępkowski — 1, Caraibe — 2, Jędza — 3; bez miejsca: Zagończyk.

Wygrane w 4 m. 20 s. łatwo o 6 dł. — III o 10 dł.

Dzień trzeci. Wtorek 27 maja.

Pochmurno, tor elastyczny.

I. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1300 mtr.: Alarm K. hr. Rostworowskiego, j. Macugowski — 1, Rakieta — 2, Marmarosz-Sziget — 3; bez miejsca: Sanacja, Hetman, Dola.

Wygrane w 1 m. 25 sek. o 3 dł. lekko — 5 dł.

II. Nagroda 1600 zł Gonitwa płaska. Dystans ok. 1400 mtr.: Arba R. ks. Sanguszki, ż. Kempa — 1, Pielgrzymka — 2, Majówka — 3.

Wygrane w 1 m. 41 sek. o 2 dł. — 15 dł.

III. Nagroda 1000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans ok. 2800 mtr.: Essauł St. Bronikowskiego, ż. Ziemiański — 1, Marpessa — 2, Buława — 3.

Wygrane w 2 m. 28 sek. o 5 dł. lekko — 2 dł.

IV. Nagroda 600 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans ok. 3000 mtr.: Horpyna K. Niemojewskiego, j. Gajewski — 1, Irlandka — 2, Bianka — 3; bez miejsca: Sanacja, Liberty, Nigmé, Huk.

Wygrane w 4 m. 59 s. o 3 dł. lekko — o pół dł. w walce

V. Nagroda 1000 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1800 mtr.: Mechmet A. Wołk-Łaniewskiego, j. Jagodziński — 1, Szeik — 2, Girlanda — 3.

Wygrane w 2 m. 14½ sek. o 5 dł. lekko — o 4 dł.

VI. Nagroda 500 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 1600 mtr.: Karta E. Grzybowskiego, j. Olejnik — 1, Muchomor — 2, Precioza — 3; bez miejsca: Okrzyk, Bridegroom.

Wygrane w 1 m. 48½ s. o 3 dł. lekko — o 2 dł.

VII. Nagroda 600 zł. Gonitwa płaska. Dystans ok. 2000 mtr.: Wiking E. Grzybowskiego, j. Olejnik, — 1, Charming — 2, Erna—3; bez miejsca: Ataman, Coquette. Malta i Ebro nie ukończyły gonitwy z powodu upadku jeźdźców.

Wygrane w 2 m. 15 sek. o 3 dł. — o 3 dł.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Zahamowanie rozwoju hodowli Clydesdalów w Anglji**. Według sprawozdania T-wa hodowli konia Clydesdal'skiego, które istnieje 33-ci r., popyt na tego konia zmniejszył się znacznie ,tak, że w roku 1929 exportowano zagranicę zaledwie 51 koni. Towarzystwo liczy jednak jeszcze dzisiaj 2900 członków, wobec 3900 w roku 1922.

— **Na licytacji hunterów w Leicester (Anglja)** sprzedano niedawno 37 koni za sumę, wynoszącą w przeliczeniu 147 tysięcy marek niemieckich. Sześć koni majora Pape osiągnęły cenę 37 tysięcy marek.

— **Epsom**, 3 czerwca.

Woodcote Stakes, 1.332 Ł — 1200 mtr. dla 2 latków.

1. Arthos, og. siwy (Tetratema — Queens Double po Bachelors Double) Major Mc. Calmont, 56¼ kg. ż. H. Beasley.

2. The Nile, kl. gn. (Papyrus — Flux) Sir V. Sassoon, 55 kg., ż. S. Donoughe.

3. ogier po Milesius — Clarice, Mr. J. E. Widener, 56¼ kg., ż. J. Childs;

bez miejsca: 4. Ponsardin, 5. Coldstream, 6. Mangosteen, 7. Aliment, 8. Never Mind, 9. John Pritchard, 10. Starweed, 11. President Wilfred.

Wygrane o szyję — łeb. Czas 1:11. Zakady: 4:1, 100:9, 6:1.

— **Epsom, 4 czerwca.**

DERBY STAKES, 11.825 Ł — 2414 mtr. dla 3-latków.

1. Blenheim, og. sk. gn. (Blandford — Malva po Charles O'Malley) ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. H. Wragg.

2. Iliad, og. kaszt. (Swynford — Pagan Sacrifice) Mr. S. Tatersall, 57¼ kg., ż. R. Jones.

3. Diolite, og. gn. (Diophon — Needle Rock) Sir Hugo Hirst, 57¼ kg., ż. C. Ray,

bez miejsca:: 4. Silver Flare, 5. Trews, 6. Seer, 7. Noble Star, 8. Ballyferis, 9. Dick Swiveller, 10. The Sponger, 11. Rustom Pasha, 12. Grand Salute, 13. Tetragem, 14. Bargany, 15. Sea Rover, 16. The Scout II, 17. Parthenon.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 2 : 38⅕. Zakłady: 18 : 1,25 : 1, 11 : 4. Totalizator: 40,9 : 2, franc.: 10,6, 10,3, 4,6 : 2.

Zwycięzcę trenuje R. C. Dawson w Whatcombe. Blenheim urodził się w stadzie lorda Carnarvon, a obecny właściciel ks. Aga Khan nabył go na licytacji, jako roczniaka za 4.100 Ł.

BLENHEIM og. sk.-gn. ur. w 1927 r.	Blandford 3	Swynford 1	John o'Gaunt 3	Isinglass 3	Isonomy 19
					Deadlock 3
				La Fleche	St. Simon 11
					Quiver 3
			Canterbury Pilgrim	Tristan 10	Hermit 5
					Thirft 10
				Pilgrimage	The Earl albo The Palmer 5
					Lady Audley 1
		Blanche	White Eagle 5	Gallinule 19	Isonomy 19
					Moorhen 19
				Merry Gal	Galopin 3
					Mary Seaton 5
			Black Cherry	Bendigo 9	Ben Battle 4
					Harty Girl 9
				Black Duchess	Galliad 13
					Black Corrie 3
	Malva 1	Charles O'Malley 5	Desmond 16	St. Simon 11	Galopin 3
					St. Angela 11
				L'Abbesse de Jouarre	Trappist 1
					Festive 16
			Goody Two Shoes	Isinglass 3	Isononomy 19
					Deadlock 3
				Sandal	Kisber 4
					Shoestring 5
		Wild Arum	Robert le Diable 1	Ayrshire 8	Hampton 10
					Atalanta 8
				Rose Day	Melton 8
					R. of L'nc'ter 1
			Marliacea	Martagon 16	Bend Or 1
					Tiger Lily 16
				Flitters	Galopin 3
					Ierne 1

5 czerwca.

Coronation Cup, 1770 Ł. — 2.400 mtr.

1. Plantago, 5 l. og. kaszt. (Phalaris — Scarlet Martagon po Torpoint) Mr. W. M. G. Singer 54¼ kg., ż. C. Ray.

2. Palais Royal, 5 l. og. kaszt. (Brûleur — Puntarenas) M. J. Wittouck, 59¼ kg., ż. W. Scanlon.

3. Athford, 5 l. og. gn. (Blandford — Athasi) Mr. W. Barnett, 59¼ kg., ż. M. Beary;

bez miejsca: 4. Empire Builder, 5. Haste Away, 6. Jugo.

Wygrane o szyję — 1 dł. Czas: 2:39,8. Zakłady: 7:2, 5:2, 9:2.

6 czerwca.

The Oaks Stakes, 9.610 Ł. — 2414 mtr. dla 3 letnich klaczy.

1. Rose of England, kl. sk. gn. (Teddy — Perce Neige po Neil Gow) lord Glanely, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.

2. Wedding Favour, kl. gn. (Son in Law — Red Rosette) lord Howard de Walden, 57¼ kg., M. Wing.

3. Micmac, kl. gn. (Sansovino — Celiba) lord Beaverbrook 57¼ kg., ż. C. Ray;

bez miejsca: 4. Fair Isle, 5. Parth for Ever, 6. Torchere, 7. Ken Wood, 8. Sally Gray, 9. Finsovino, 10. Guryniad, 11. Sister Clover, 12. Sardana, 13. Tefnut, 14. Bachelora, została na starcie Silver Mount.

Wygrane o 3 d.. — 2 dł. Czas: 2:39. Zakłady: 7:1, 33:1, 33:1.

ROSE OF ENGLAND, kl. sk. gn. ur. w 1927 r.	Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Amie	Clamart	3
				Alice	2
		Rondeau	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Doremi	Bend'Or	1
				Lady Emily	2
	Perce-Neige 3	Neil Gow 1	Marco 3	Barcaldine	23
				Novitiate	3
			Chelandry	Goldfinch	4
				Illuminata	1
		Gallenza	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Exce'llenza	Haut Brion	1
				Gulbeyaz	3

— **Export koni pełnej krwi z Anglji.** Według artykułu znanego publicysty-hipologa Mr. Lauzun który pomieścił interesujące zestawienie angielskiego exportu w czasopiśmie „Paris-Sport", Anglja sprzedała zagranicę w ciągu 4 lat: 1925, 1926, 1927 i 1928 łącznie 5492 koni pełnej krwi, przedstawiających wartość z górą 200 miljonów franków. W liczbie tej mieści się: 2652 ogiery i 2840 klaczy. W szczegółach export ten przedstawia się następująco:

	og.	kl.
Afryka południowa	185	121
Niemcy	21	29
Ameryka południowa	121	292
Ameryka północna	568	386
Australja	165	183
Austrja	27	19
Belgja	117	102
Canada	104	119
Ceylon	148	91
Danja	66	69
Egipt	57	78
Hiszpanja	43	20
Francja	168	615
Węgry	30	43
Indje	477	285
Włochy	49	102
Japonja	10	19
Nowa Zelandja	76	44
Polska	6	15
Rumunja	2	6
Szwecja i Norwegja	22	14
Inne państwa razem	190	190
RAZEM . .	2652	2840
Ogółem	5492	

Z powyższego zestawienia wynika, jak wysoko stoi export w Anglji i w jakim poważnym stopniu hodowla pełnej krwi wpływa na rozwój bogactwa narodowego Wielkiej Brytanji.

WŁOCHY.

— **Rzym, 29 maja.**

Omnium, 150.000 lirów — 2400 mtr.

1. Cavaliere d'Arpino, 4 l. og. gn. (Havresac II — Chuette po Cicero) Sign. F. Tesio, 60½ kg., ż. F. Regoli.

2. Moltrasio, 5 l. og. gn. (po Havresac II) Sign. G. de Montel, 62½ kg., ż. P. Caprioli.

3. Giulo Cesare, 6 l. og. gn. (po Amyntas) Comm. D. Centurini, 62½ kg., ż. L. Varga;

bez miejsca: 4. Bombardiere, 5. Mino d'Arezzo, 6. Rina.

Wygrane o 3 — 2½ — 2 dł. Czas: 2:35.

Tot.: 16, 15, 22:10.

— **Medjolan,** 1 czerwca. t

Gran Premio d'Italia, 250.000 lirów — 2.400 mtr. dla trzylatków.

1. Sciacca, kl. gn. (Michelangelo-Suna po Havresac II) Sign. G. de Montel, 56 kg., ż. E. Camici.

2. Gérard, og. gn. (Michelangelo — Giottina) Sign. F. Tesio, 58 kg., ż. V. Lamberti.

3. Ostiglia, kl. gn. (Havresac II — Olba) Sign. G. de Montel, 56 kg. ż. P. Caprioli;

bez miejsca: 4. Filarete, 5. Voltiano, dalej: Emanuele Filiberto, Manganello, Fantasio, Nicéas, Robertino.

Wygrane o ½—¾—2 dł. Czas: 2:35.

Tot.: 24, 49, 17, 14:10.

FRANCJA.

— **Rozwój hodowli kłusaków we Francji.** Wielkie francuskie T-wo kłusackich wyścigów, przeważnie odbywających się w Vincennes, powiększyło sumę nagród pieniężnych w r. b. o 400 tysięcy franków.

BELGJA.

— **Bruksella,** 25 maja.

DERBY BELGE, 100.000 fr. — 2400 mtr. dla trzylatków.

1. Jaunoir, og. gn. (Pantzartt — Jumelle po Saint Just) Mons. G. Nauwalaert, 57 kg., ż. Ed. Ellis.

2. Lupin, og. kary (Great Sport — Lugano) M. F. Van Brée, 57 kg., ż. G. Moyau

3. Fox, og. gn. (Martini — La Nevada) tegoż, 57 kg., ż. S. Haepy.

bez miejsca: 4. Butterfly, 5. Max Hals, 6. Mésange, dalej: Jean Mouton, Bergeronnette, Harlem.

Wygrane o 2 — ½ dł. — łeb.

AUSTRJA.

— **Wiedeń,** 25 maja.

Wiener Stutenpreis (Oaks austrjacki) 26.000 szylingów — 2400 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Claire, kl. gn. (Pázmán — Clara), ks. Festetics, 57 kg., ż. V. Esch.

2. Hajnal, kl. gn. (Rascal — Hegyes) Ak. Horvat, 57 kg., ż. Csuta.

3. Pretty Molly, kl. sk. gn. (Silvern — Mollusca) Dr. Arn. Segal, 57 kg., ż. Schejbal;

bez miejsca: Alpine, Safari, Dashing Girl.

Wygrane o 4 — 2½ dł. Czas: 2:38.

Tot. 14, 11, 13:10.

CLAIRE kl. gn. ur. w 1927 r. u ks. T. Festetics.	Pazman 22	Pardon 1	Morgan 5	Springfield	12
				Morgiana	5
			Petroleuse	Peter	9
				Red Flag	1
		Patrie	Gaga 1	Galopin	3
				Red Hot	1
			Patience	Bona Vista	4
				Podagra	22
	Clara	Robert le Diable 1	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Rose Bay	Melton	8
				Rose of Lancaster	11
		Columbian	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Ismay	Isonomy	19
				St. Alvére	9

— **Wiedeń,** 29 maja.

Preis der Fremdenverkehrskommission der Bundesländer Wien und Niederösterreich (dawniej Grosser Modepreis) 32.000 szylingów — 2.000 mtr.

1. Träumer, płn., og. kaszt. (The Story — Dream Girl) ks. Ant. Esterhazy, 59½ kg., ż. St. Takacs.

2* Beaupreau, 4 l., og. gn. (po Pázmán) stajni Lesvar, 64 kg., ż. Balog.

2* Nestor, 3 l. og. gn. (po Dagor) Dr. Alf. Rothschild, 49 kg., ż. L. Szabo.

bez miejsca: Hejja, Perle, Buzogany, Rajna, Nordwind, Warhaft, Obrist.

Wygrane o 3½ dł. — łeb w łeb — 3½ dł. Czas: 2:10.

Tot.: 138, 44, 27, 28:10.

RUMUNJA.

— **DERBY RUMUŃSKIE** rozegrano dnia 25 maja w Bukareszcie; zwyciężył 3 l. og. Coquin (Favada — Code) p. J. Schlesingera, pod. żokejem Hofbauer'em, bijąc o 3 dł. Dor Pribeag i Ou de Paste, 8 koni biegało. Favara, ojciec zwycięzcy jest synem Pommern i Favorita i został z Anglji importowany.

IRLANDJA.

— **Curragh,** 28 maja.

Irish 2.000 Guineas, 1850 Ł — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Glannarg, og. siwy (Argosy — Glannagalt) Mr. P. Fitzgerald, 57¼ kg., ż. E. Quirke.

2. Rock Star, og. gn. (po Sherwood Starr) Sir M. Wilson, 57¼ kg. M. Wing.

3. Freighter, og. gn. (po Argosy) Mrs. B. W. Webster, 57¼ kg., ż. T. Burns;

bez miejsca: Athnus, Strongbow, Irish Times, Spring Double, Inniskeen, Black Admiral, Overall.

Wygrane o szyję — 1 dł. Czas: 1:41.

Zakłady: 4:1, 5:1, 8:1.

NIEMCY.

— **Wzrost Wyścigów w Niemczech.** Według kalendarza wyścigowego, w roku 1929 rozegrano nagród na torach niemieckich za sumę ogółem 9½ miljona marek. Wyścigi odbyły się na 73 torach (44 w r. 1928) i obejmowały 377 dni. Premje hodowlane wyniosły 750 tysięcy marek.

— **Jarmark na ogiery wschodnio-pruskie** odbędzie się w dniach 30 czerwca i 1 lipca w Insterburgu. Przewidywany jest napływ około 90 ogierów reproduktorów. Pierwszego dnia będzie zakupywać pruski zarząd stadnin państwowych, a dopiero dnia drugiego nastąpi sprzedaż bez ograniczenia. Spodziewane jest przybycie dużej ilości nabywców, poszukujących tej cennej krwi dla ulepszania hodowli.

— **Zwycięstwo berlińskiej amazonki na wyścigach.** Płeć piękna nie na żarty zdobywa sobie miejsce w sporcie konnym, konkurując poważnie nawet z zawodowymi jeźdźcami. Ostatnio panna Sauermann w biegu przeszkodowym na torze (klasa B) we Freisingen w Bawarji wygrała gonitwę od 7 jeźdźców żokiejów.

— **Wielka wystawa koni w Akwisgranie w r. b.** (patrz Nr. 12 „Jeźdźca i Hodowcy"), zakrojona na światową stopę, przyciągnie liczne rzesze kupujących i sportsmanów, wobec czego zarząd czyni przygotowania dla pomieszczenia przybywających gości i ogłasza, że przyjmuje zamówienia na kwatery pod adresem: Biuro kwaterunkowe wystawy koni w Aachen. (Wohnungsnachweis Städtisches Verkersamt Aachen, tel. 242-21).

SZWECJA.

— **Szwedzki sport wyścigowy.** W r. 1929 rozegrano na 4 torach w Szwecji podczas 34 dni wyścigowych galopowych sumę 1870 tysięcy koron, jako nagrody pieniężne. Obrót totalizatora wyniósł 8049 tysięcy koron. Większe rezultaty dały wyścigi kłusackie mianowicie 13 towarzystw wyścigów kłusaków rozegrało sumę z górą 6137 tysięcy koron podczas 82 dni meetingowych.

CHILE.

— **Najmniejszym torem wyścigowym,** jak podaje „Le Jockey", jest tor w miejscowości Randella na Ceylonie, liczy 800 metrów.

AMERYKA.

— **Imponujący plan rozbudowy sportu konnego „par-force" w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.**

W kołach sportowych U. S. A. powstało stowarzyszenie pod nazwą „Southern Gvasslands Hunt and Racing Foundation", które zebrało kapitał w sumie 3 miljonów dolarów dla przeprowadzenia swoich celów i rozwoju jazdy par force. Pod miastem Gallatin, w miejscowości Sumner County w stanie Tennessee towarzystwo to wydzierżawiło teren na przestrzeni około 28 tysięcy kwadratowych amerykańskich mil, aby na nim urządzić idealne warunki jazdy polowej. Klimat stanu Tennessee jest nadzwyczaj dziwny, łagodnie ciepły, z krótkotrwałą zimą. W projektach przewiduje się budowa wielkiego hotelu dla przyjezdnych uczestników. Na terenie zaprowadzone będzie gospodarstwo rolno-hodowlane dla wyzyskania kolosalnych przestrzeni pastwiskowych. Usunięte mają być wszel-

kie zagrodzenia z drutów oraz wysokie płoty, które zastąpione będą niższemi żywopłotami, ściankami z muru, z kamieni, ziemi i t. p., które stanowić będą przeszkody, możliwe do skakania dla każdego wierzchowego konia. Ma być utrzymywane 50 sfor gończych. Polowania mają się odbywać 3 razy tygodniowo w czasie od września do kwietnia. Możliwe jest zapraszanie do udziału w polowaniach także ekip zagranicznych. Do Stowarzyszenia przystąpiło 300 sportsmanów którzy poza swym udziałem wzięli na siebie obowiązek werbowania nowych członków. Nad całością czuwa komitet, składający się z członków większych towarzystw sportowo-hodowlanych Ameryki Północnej.

Nie ulega wątpliwości, że powstanie wspomnianego wielkiego Stowarzyszenia mającego na celu rozwój jazdy konnej, — stoi w ścisłym związku z przygotowaniem się Ameryki do światowej Olimpjady w r. 1932 w Los Angeles, co państwa europejskie, zamierzające wysłać swe ekipy na olimpjadę do Ameryki, powinny wziąć pod uwagę.

— **Pulmanowskie wagony dla transportu koni** wybudowało T-wo kolejowe Północno-Zachodnie w Ameryce. Wagony te służą do szybkiego przesyłania koni wyścigowych na wielkich amerykańskich przestrzeniach. Zbudowane są one całkowicie ze stali, posiadają nowoczesne urządzenia stajenne, dopływ świeżej wody, zimnej i gorącej, elektryczne oświetlenie, po 28 okien, wentylację tak urządzoną, że przy świeżem powietrzu wyłączone są przeciągi i przeziębienia, i t. p.

SOWIETY.

— Z Rosji Sowieckiej. Sprawa toru Moskiewskiego.

W związku z koniecznością odstąpienia 8 hektarów ziemi, należącej do toru moskiewskiego, na rozbudowę przechodzącej tamtędy linji kolejowej, powstał w Moskwie projekt połączenia torów: kłusackiego z wyścigowym płaskim i przeszkodowym. Celem omówienia tej sprawy, zwołane zostało na dzień 27 maja r. b. zebranie na trybunach toru kłusackiego „Centralnoj Proizwodstwiennoj Gruppy" Zarządu Stad Państwowych. Na zebraniu tem odczytane miały być projekty inżynierów Brazburga i Niekrasowa o rekonstrukcji torów i wypracowaniu nowego toru kłusackiego.

Sownarkom wyasygnował na przebudowę półtora miljona rubli.

— Budiennyj — redaktorem.

Redaktorem odpowiedzialnym sowieckiego czasopisma fachowego „Koniewodstwo i konnozawodstwo" został słynny dowódca czerwonej kawalerji Siemion Budiennyj. Zastępcą jego jest Dyrektor Głównego Zarządu Stadnin Państwowych A. Iluszin. Budiennyj dał już do pisma dwa artykuły swego pióra, poświęcone ogólnem zagadnieniom hodowlanem państwa sowieckiego.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Chantilly, 8 czerwca.

Prix de Diane, 200.000 fr. — 2.100 mtr. dla 3-letnich klaczy.

1. Commanderie, kl. siwa (Belfonds — Corset) Ed. Henriquet, 58 kg., ż. F. Herve.

2. Rose The, kl. (Clarissimus — Rosee) Mlle J. Azemar, 58 kg., ż. H. Wragg.

3. La Savoyarde, kl. (Filibert de Savoie — La Baladeuse), Robert Lazard, 58 kg., ż. R. Brethes.

bez miejsca: 4. Fata Morgana, 5. Katrine, 6. La Voulzie, dalej: Pro Patria, Isola Madre, Damaya, Diademe, Agua de Oro, Joan of Navarre, Preteuse, Merveille Aude, Honey, Sweet, Rose, Rouge, Cocodette, Eubee, Phocea, Carinosa II.

Wygrane o 3/4 — 1— 1½ dł. Czas: 2.14,4.

Tot.: 74, 20, 39, 15:10.

COMMANDERIE kl. siwa ur. w 1927 r w stadzie p. C. Alphen Salvador	Belfonds 3	Isard II 1	Le Samaritain 2	Le Sancy	4
				Clementine	2
			Irish Idyll	Kilwarlin	9
				Flitters	1
		La Buire	Penth 8	War Dance	1
				Primrose Dame	8
			Larh	Enthusiast	27
				Larkfield	3
	Corset	Corcyra 6	Polymelus 3	Cyllene	9
				Maid Marian	3
			Pearmain	Persimmon	7
				Menemoosha	6
		Ours	Count Shomberg 19	Anghrim	24
				Clonavarn	19
			Rose Ronald	Bay Ronald	3
				Wild Rose	1

Prix Hedouville, 50.000 fr. — 2000 mtr.

1. Mysarch, 4 l. og. (Monarch — Mysinale) Marq. de Llano, 63 kg., ż. A. Rabbe.

2. Argonaute, 4 l. og. (po Helion) Mortimer Schiff, 63 kg., ż. C. H. Semblat.

3. Quillan, 4 l. og. (po Ksar) M. P. Moulines, 63 kg., ż. M. Allemand;

bez miejsca: 4. Arbaletrier, 5. Vatout.

Wygrane o 3/4 — 1½ dł. — szyja. Czas: 2:11,6.

Tot.: 28, 17, 35:10.

— Berlin-Hoppegarten, 9 czerwca.

Union Rennen, Nagr. hon. i 34.000 Rm. — 2200 mtr. dla trzylatków.

1. Alba, og. gn. (Wallenstein — Arabis) bar. S. A. von Oppenheim, 56 kg., ż. Munro.

2. Ladro, og. gn. (Graf Ferry — Ladyłove) A. i C. von Weinberg, 56 kg. ż. O. Schmidt.

3. Brutus, og. gn. (Abgott — Bittschrift) O. Bluemenfeld i R. Samson, 56 kg., ż. Grabsch;

bez miejsca: 4. Aulos, 5. Putz, 6. Monsalvat, 7. Adebar.

Wygrane o 2 — 6 — 4 dł. Czas: 2:18,5.

Tot.: 29, 11, 10, 16:1.

Saint Cloud, 9 czerwca.

Grand Prix du Printemps, 150.000 fr. — 2400 mtr.

1. Delate, 3 l. og. (Checkmate — Deilliam) Guy L. de Mola, 46½ kg., ż. L. Robson.

2. Bara, 4 l. og. (Ramus — Zariba) Marcel Boussae, 54 kg. ż. F. Keogh.

3. Le Vin Chaud, 3 l. og. (Chateau Lafitte — La Puree) J. E. Widener, 46½ kg., ż. W. Cureton;

bez miejsca: 4. Meleze, 5. Willibar, 6. Priemier Empire, dalej: Saint Coretin, Stick, Petit Paris, Abbot's River.

Wygrane o ½ — 2 — 1½ dł. Czas: 67, 30, 51, 75:10.

— Wiedeń, 9 czerwca.

Grosser Preis von Oesterreich, 128.000 szylingów — 2400 mtr.

1. Graf Isolani, 4 l. og. gn. (Graf Ferry — Isabella) M. J. Oppenheimer, 61½ kg., ż. H. Blume.

2. Nestor, 3 l. og. gn. (Dagor — Amnestie) bar. Alf. Rotschild, 47 kg. ż. Csuta.

3. Ibikus, 5 l. og. kaszt. (Balbinus — Iska) hr. Dion Wenckheim, 63½ kg., ż. Schejbal,

bez miejsca: 4. Nordwind, dalej Wahrhaft, Baupréau.

Wygrane o 2—1 3/4—2 dł. Czas: 2 : 34,6. Tot.: 14, 11, 12.10.

— **Praga,** 8 czerwca.

DERBY CZECHOSŁOWACKIE, 135.000 K. ć. — 2400 mtr. dla 3-latków.

1. Phönix, og. kaszt. (Pázmán — Ximenia) Osw. Schiller, 57 kg., ż. Szilagyi.

2* Liebling, og. og. (Dagor albo Ossian — Lilike) Mr. Kurt, 57 kg., ż. G. Janek.

2* Samson, og. gn. (Simson — Rag time) stajni Andrée, 57 kg., ż. Grabsch,

bez miejsca: 4. Orbist, 5. Baltimore, dalej Oream, Irena, Arco.

Wygrane o 1½ dł.—łeb w łeb—2 dł. Czas: 2 : 36,4. Tot.: 33, 24, 22, 21 : 20.

REZULTATY, WARSZAWA.

Dzień dziewiętnasty, czwartek 5 czerwca.

Pogoda słoneczna tor lekki.

127. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr**

(109) Awiata, kl. kaszt. L. Schwejcera, po Balthazar i Aurea, hod. B. Ziętarskiego, l. 4, 55 kg. j. Kordącz — 1

(114) Hermes — 2, (99) Tamerlan — 3; bez miejsca. Baletniczka. Wycofane: Domator.

Wygrane w 2 m. 18½ s. (6½—32—33—35) o dł. pewnie.

Tot. poj.: 52 zł., fr. 18 i 14 zł.

128. Nagroda 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(118) Moja Miła, kl. kaszt. Grona ofic. 1-go p. Szwoleżerów, po Oszczep i Kobra, hod. A. Ostoia-Ostaszewskiej, l. 4, 55 kg. j. Stasiak — 1

(104) Dzika II — 2, (112) Estramadura — 3; bez miejsca: Samum, Gereza, Czataldża, Ostatnia Siekierzyńska, Jaszczur i Farandola. Wycofane: Fama II.

Wygrane w 1 m. 41½ s. (6½—31—32—32) o dł. łatwo.

Tot. poj.: 81 zł., fran. 20, 28 i 22 zł.

129. Nagroda 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(73) Colonel, og. gn. Grona ofic. 9 p. Strz. Konnych, po Fils du Vent i Cytis, hod. J. hr. Alvensleben- Schönborn, l. 6, 62 kg. ż. Gołowkin — 1

(108) Dobra Wróżka — 2, (33) Dick — 3; bez miejsca Douceur de Vivre.

Wygrane w 1 m. 19½ s. (17½—30½—31½) o 2 dł. łatwo.

Tot. poj.: 15 zł., franc. 14 i 22 zł.

130. Nagroda 1600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(92) Korynna, kl. gn. E. Grzybowskiego, po As-des-As i Patty, hod. wł., l. 3, 56 kg. ż. Gołowkin — 1

(107) Diane de Poitiers — 2, (105) Gwiazda — 3; bez miejsca: Itaka, Dama, Locarno, Belle Aneri, Ghicka, Falsetta, Brestovan i Pythia. Wycofane: Granada.

Wygrane w 1 m. 43 s. (7—30½—32—33½) o 1½ dł. pewnie.

Tot. poj.: 91 zł., fr. 27, 16 i 40 zł.

131. Nagroda 2.500 zł. dla 3 og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(—) Gran Chuckle, og. gn. T. Przyłęckiego, po Wily Attorney i Chuckle, hod. A. i J. Bronikowskich, l. 3, 5 kg. j. Stasiak 1

(86) Bimbus — 2, (86) Ben Hur — 3; bez miejsca: Impas II, Ilbit, Kamionka i Bacarat.

Wygrane w 2 m. 15 sek. (6—32½—31½—32½—32½) o 1½ dł.

Tot. poj.: 46 zł., fr. 13, 13 i 14 zł.

132. Nagroda Sprzedażna 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(54) Floryda kl. gn. S. Mroczkowskiego, po King's Idler i Flora, hod. F. Wężyka, l. 3, 54 kg. ż. Chatisow — 1

(68) Krasnoludka — 2, (111) Prunus — 3; bez miejsca: Nil, Fanfara III, Geneza, Mała Rybka i Manita.

Wygrana w 1 m. 43 sek. (6½—30—32½—34) o 2 dł. pewnie.

Tot. poj.: 30 zł., fr. 14, 16 i 21 zł.

133. Nagroda 2.100 zł. dla 4 l. i st. og. ki. **Dystans 2100 mtr.**

(110) Hermosa, kl. gn. Grona ofic. 10 p. Uł. po Albula i Hajadon, h. J. hr. Alvensleben-Schönborn, l. 5, 57 kg. ż. Magdaliński—1

(90) Harpagon — 2, Hora — 3; bez miejsca: Fenomen, Ponteba, Tercyna i Wulkan. Wycofane: Filut i Faustine II.

Wygrane w 2 m. 15½ s. (½—32½—32—33—31½) o szyję, w walce.

Tot. poj.: 51 zł., fr. 18, 27 i 17 zł.

Dzień dwudziesty, sobota, 7 czerwca

Pogoda upalna, tor lekki.

134. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr**

(121) Hegira, kl. c. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Ballyheron i Bourgogne, hod. H. ks. Lubomirskiego, l. 3, 56 kg. ż. Sakowicz 1

Wygrane w 3 m. 21 s. dowolnie. (Walk-over).

135. Nagroda 1800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(98) Bachmat, og. gn. L. J. bar. Kronenberga, po Harrier i Karabela, hod. w., l. 3, 56 kg. ż. **Sakowicz 1**

(95) Awiator — 2.

Wygrane w 1 m. 42 s. (7—33—31—31½), o szyję , w walce.

Tot. poj. 34 zł.

136. Nagroda 1.500 zł. Płoty dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 2400 mtr.**

(112) Fijołek, og .gn. J. Stokowskiego, po Coriolanus i Rózga, hod. H. Cichowskeigo, l. 4, 72 kg. chł. Kończal 1

(114) Grangarda—2, (—) Frasquita — 3; bez miejsca: Biały Murzyn (jeździec spadł).

Wygrane w 2 m. 51 s. (29—35—35½—36—35½) o 2 dł. po walce.

Tot. poj. 33 z.; fr. 16 zł. i 16 zł.

137. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(59) Tout en Haut, og. c. kaszt. T. Przyłęckiego, po Cannobie i Tillie Vallie, zagr. fr., l. 5, 61 kg. j. Stasiak 1

(118) Latawiec — 2, (86) Grzybek Pierwszy 3.

Wygrane w 1 m. 20 s. (18½—30—31½) o szyję w walce.

Tot. poj 14 zł.

138. Nagroda 2.500 zł. Hcp. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr .**

(103) Allier, og. gn. W. Andersa, po Arak i Alpha, hod. M. Bersona, l. 6, 61½ kg. ż. Magdaliński 1

(124) Armagnac — 2, (98) Puck — 3.

Wygrane w 1 m. 41½ s. (7—32—31½) o dł. w walce .

Tot. poj. 28 zł.

139. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(109) Dudlie, kl. sk. gn. Grona oficerów 19 pułku Ułanów, po Hollistier i Camete, zagr. fr., l. 4, 56 kg. ż. Sakowicz — 1*

(112) Effigie Royale, kl. kaszt. L. Schwejcera, po Prince Chimay i Pile ou Face, zagr. fr., l. 5, 55 kg. j. Kordacz — 1*

(93) Czaruś — 3, (82) Fantomas — 4.

Wygrane w 1 m. 41 s. (7—30½—31½—32) łeb w łeb w walce.

Tot. poj. za Effigie 12 zł., fr. 12.; tot. poj. za Dudlie 13 zł., fr. 13 zł.

140. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(113) Roma II, kl. kaszt. S. Mroczkowskiego, po Oszczep i Renia, hod. A. Karskiego, l. 3, 56 kg. ż. Chatisow 1

(119) Dalia — 2, (122) Harriman — 3; bez miejsca: Kuwera.

Wygrane w 2 m. 17½ s. (6½—31½—32—33—34½) o długość wysyłana.

Tot. poj. 22 zł., fr. 13 zł. i 21 zł.

Dzień dwudziesty pierwszy, niedziela, 8 czerwca.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

141. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr .**

(66) Dzida, kl. c. gn. K. Dzierzbickeigo, po King's Idler i Belja ,hod. wł., l. 4, 59 kg. j. Klamar 1

(122) Elf — 2, (109) Konsultantka — 3; bez miejsca: Burza i Ilschen. Wycofane: Jastarnia.

Wygrane w 1 m. 22 sek. (18½—31—32½), o dł. wysyłana.

Tot. poj.: 15 zł. fr. 11 i 15 zł.

142. Nagroda 2.100 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(125) Mah Yongg, og. kaszt. B. Hessena po San Gennaro lub Harsona i Mennin Gate, hod. R. Czaykowskiego, l. 5, 59 kg. ż. Gołowkin — 1

(125) Valibal — 2, (74) Neva — 3; bez miejsca: Guzohan. Wycofane: Gran, Paroman, Alembik.

Wygrane w 2 m. 15 s. (7—32—32—32—32) o 1 dł. łatwo.

Tot. poj.: 51 zł., fr. 22 i 32 zł.

143. Nagroda 7.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2400 mtr.**

(87) Grom II og. c. gn. S. Mroczkowskiego, po Oszczep i Gioconda, w. pół krwi, l. 3, 58 kg. ż. Chatisow — 1

(87) Grzela — 2, (64) Ironja — 3; bez miejsca: Bizun.

Wygrane w 2 m. 40 sek. (30—33—32—33—32) o 2 dł. łatwo.

Tot. poj.: 14 zł., fr. 12 i 13 zł.

144. Nagroda 2500 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(86) Głuszec, og. gn. S. Mroczkowskiego, po Madjar i Frosted Ice, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 3, 58 kg. ż. Chatisow — 1

(96) Skiron — 2, (100) Konsul — 3; bez miejsca: Derkacz. Wycofane: De Kobra, Dam i Bizun.

Wygrane w 2 m. 16 s. (7½—34—31½—31—32) o krótki łeb, w walce.

Tot. poj.: 31 zł., fr. 13 i 12 zł.

145. Nagroda Hcp. Krasne 10.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2200 mtr.**

(102) Arrow, kl. kaszt. Margr. i hr. A. Wielopolskich, po Manton i Zeyneb, hod. wł., l. 4, 56½ kg. ż. Fomienko — 1

(89) Bohun II — 2, (89) Jaszczur II — 3; bez miejsca: Cyklon II, Alembik, Paroman, Gran, Faustine II, Already, Oleś. Wycofane: Florimond i Ghazi.

Wygrane w 2 m. 23 s. (14½—31½—33—32—32) o ¾ dług. pewnie.

Tot. poj.: 31 zł., fr. 18 zł., 42 i 33 zł.

146. Nagroda 1800 zł. Hcp. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(125) Czart, og. c. gn. Grona ofic. I płk. Ul. Krech., po Arak i Antinea, hod. M. Bersona, l. 4, 55½ kg. ż. Fomienko — 1

(123) Tabu II — 2, (112) Mag —3; bez miejsca: Chevalier, Wulkan, Hurysa i Resonnance. Wycofane: Murman i Maur.

Wygrane w 2 m. 15 s. (6½—31—31½—32½—33½) o 2 dł. p.

Tot. poj.: 116 zł., fr. 27, 21 i 17 zł.

147. Nagroda 1.800 zł. Hcp. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(130) Locarno, og. kaszt. M. Butkiewicza, po Harsona i Lavenda, hod. R. Czaykowskiego, l. 3, 51½ kg. j. Kordacz — 1

(121) Piruet — 2, (122) Gizela — 3; bez miejsca: Dyana. Wycofane: Bilitis II.

Wygrane w 2 m. 16 s. (7½—32½—32—32—32) o dł., w walce.

Tot. poj.: 81 zł., fr. 27 i 20 zł.

Dzień dwudziesty drugi, poniedziałek, 9 czerwca.

Pogoda słoneczna, tor lekki.

148. Nagroda 1800 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1300 mtr.**

(111) Blue Boy, og. c. gn. K. Dzierzbickiego, po Manton i Dźwina II, hod. W. Iłłakowicza, l. 3, 57 kg. j. Klamar — 1

(116) Intrygant — 2, (121) Indian — 3; bez miejsca: Sandomierzanka II i Fanfara III. Wycofane: Marta II, Branka II i Jastarnja.

Wygrane w 1 m. 22 s. (18—30—34), o 4 dł., b. łatwo.

Tot. poj.: 18 zł., fr. 13 i 14 zł.

149. Nagroda 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. **Dystans około 2100 mtr.**

(112) Zbir, og. kaszt. L. J. bar. Kronenberga, po Ballyheron i Maleńka, hod. wł., l. 5, 59 kg. ż. Sakowicz — 1

(84) Goniec — 2, (123) Harda — 3; bez miejsca: Fama II. Wycofane: Domator, Gorot, Dudlie, Effigie Royale i Florida II.

Wygrane w 2 m. 17½ s. (6—31—32½—33—34) o 2½ dł. po walce. pewnie.

Tot. poj.: 24 zł., fr. 15 i 16 zł.

150. Nagroda 7.000 zł. Płoty, Hcp. dla 4 l. i st. koni. **Dystans około 3200 mtr.**

(106) Dziryt, og. sk.-gn. K. Rómmla, po Bob i Belgja, hod. K. Dzierzbickiego, płn., 73 kg. właściciel — 1

(120) Con Amore — 2, (120) Flibustjer — 3; bez miejsca: Pan Prezes i Kinmal. Wycofane: Promyczek.

Wygrane w 3 m. 45 s. 1 m. 23 s.—35—34—36—37) o 1½ dł.,

Tot. poj.: 21 zł., fr. 35 i 33 zł.

151. Nagroda 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(103) Gasparone og. gn. S. Mroczkowskiego, po Manton i Rosamunda, hod. St. Państwowego, l. 5, 58 kg. ż. Chatisow — 1

(125) Dzik — 2. Wycofane: Resonnance, Maur, Dzika II, Chevalier, Czart i Mah Yongg.

Wygrane w 1 m. 40½ s. (7—30—31—32½) o 1½ dł. wysyłany.

Tot. poj.: 14 zł.

152. Nagroda 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr**

(120) Dick, og. c. gn. Grona oficerów I pułku Uł. Krechowieckich, po Arak i Platina, hod. M. Bersona, l. 3, 56 kg. ż. Fomienko 1

(129) Dobra Wróżka — 2, (44) Iwa — 3, (116) Lalita Liana—3; bez miejsca: Globtrotter. Wycofane: Dam i Dr. Oskar.

Wygrane w 1 m. 41 s. (6½—30—31½—33), o 3 dł. b. łatwo.

Tot. poj. 22 zł., fr. 18 zł. i 18 zł.

153. Nagroda 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. **Dystans około 1600 mtr.**

(107) Białozór B. W. og. kaszt. B. Yellow, po Manton i Topola, hod. B. Wydżgi, l. 3, 58 kg. ż. Pasternak 1

(101) Gazella — 2, (11) Burłaj — 3; bez miejsca: Jastarnia i Hektor. Wycofane: Dyana, Ilschen, Basia II i De Kobra.

Wygrane w 1 m. 43 s. (7—31—32—33) o 3 dł., wysyłany.

Tot .poj. 59 zł., fr. 32 zł. i 43 zł.

154. Nagroda 2.100 zł. Hcp. dla 3 l. og. i kł. **Dystans około 2100 mtr.**

(113) Dam, og. kaszt. K. Dzierzbickiego, po Schlingel i Radiation, hod. wł., l. 3, 54 kg. j. Klamar 1

(131) Ilbit — 2, (131) Kamionka — 3. Wycofane: Drzazga, Hegira i Indjan.

Wygrane w 2 m. 16 s. (7—32—31—32—34), o szyję w walce.

Tot. poj. 20 zł.

DO SPRZEDANIA

klacz anglo-arabka **WITAMINA** l. 6 po Morganatic

i Waćpanna po Palmiste i Wymówka po Messaud (arab) i Victress (pełnej krwi).

Wiadomość: Stanisław Kierznowski majątek Szepietowo poczta loco województwo Białostockie.

KALENDARZ WYŚCIGOWY

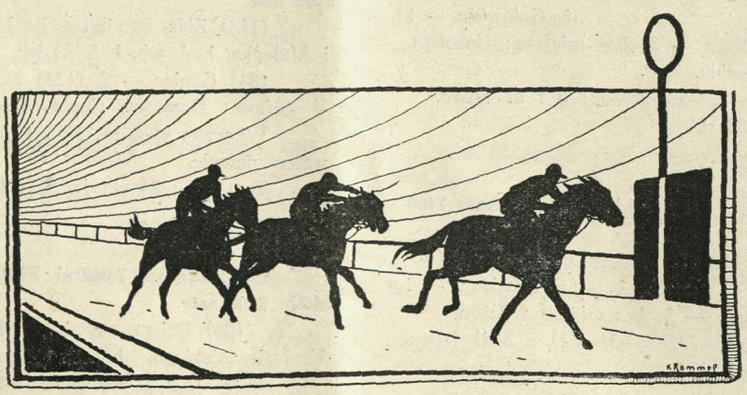
NA ROK 1930

Obejmujący wszystkie wyścigi w Polsce tudzież klasyczne i większe wyścigi ANGLJI — FRANCJI — AUSTRJI — NIEMIEC — WŁOCH

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" Warszawa, Mazowiecka 16, tel. 220-26.

CENA 1 Zł. 50 gr.



CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z ., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.